

HENRYK WISNER

Rzeczpospolita Wazów

III

Sławne Państwo
Wielkie Księstwo Litewskie



Wydawnictwo Neriton
Instytut Historii PAN

<http://rcin.org.pl>

Rzeczpospolita Wazów

III

Sławne Państwo, Wielkie Księstwo Litewskie

HENRYK WISNER

Rzeczpospolita Wazów

III

Sławne Państwo, Wielkie Księstwo Litewskie

Wydawnictwo Neriton
Instytut Historii PAN

Warszawa 2008

<http://rcin.org.pl>

Redakcja i korekta
Małgorzata Świerzyńska

Indeks osób
Małgorzata Świerzyńska

Opracowanie graficzne
Elżbieta Malik

© Copyright by Henryk Wisner
© Copyright by Wydawnictwo Neriton
© Copyright by Instytut Historii PAN

ISBN 978-83-7543-043-1

Tytuł dotowany przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego

Wydawnictwo Neriton
Wydanie I, Warszawa 2008
Rynek Starego Miasta 29/31, 00-272 Warszawa
tel. (022) 831-02-61 w. 26
neriton@ihpan.edu.pl, www.neriton.apnet.pl
Objętość 24 arkusze wydawnicze
Nakład 500 egzemplarzy

Druk i oprawa Fabryka Druku

<http://rcin.org.pl>

*Litwa lamentuje:
Byłam matką litewską i możną królową
Wielkiego ludu mając podporę gotową
I pociechę z orszaku synów ulubionych.
Na mą sławę i wieczną ozdobę spłodzonych.*

Miłośnik Ojczyzny do Senatu
i Rzeczypospolitej Litewskiej, 1597

Wprowadzenie

Zbliżanie zapoczątkował układ, który w roku 1325 zawarli Łokietek i Giedymin (Gediminas), władcy Korony i Litwy, przypieczętowały ślub królewicza Kazimierza i księżniczki Aldony Anny, zwolnienie polskich jeńców, przede wszystkim zaś w miejsce najazdów, którym Polska nie potrafiła się przeciwstawić, wspólna walka z Brandenburgią, Czechami i Zakonem Krzyżackim. Był to przecież jeszcze tylko epizod. Dopiero sześćdziesiąt lat później, 14 sierpnia 1385 roku, wnuk Giedymina, Jagiełło (Jogaila), wystawił dokument, który w Polsce nazywany jest aktem unii krewskiej, a w Litwie kończącą pertraktację umową przedślubną¹. Jego następstwem stało się przyjęcie 14 lutego 1386 roku przez Jagiełłę, rok później przez pożańską Litwę, chrztu w obrządku łacińskim. To należy podkreślić, bo Litwa mogła ochrzcić się nie tylko poprzez Polskę, ale także Zakon, Czechy, Węgry, i nie w obrządku łacińskim, ale greckim, poprzez Moskwę. 18 lutego 1386 Władysław, bo takie imię Jagiełło otrzymał na chrzcie, poślubił królową Jadwigę i 4 marca został w katedrze wawelskiej koronowany na króla Polski. Kolejne układy, już bez wątpienia unijne, zawarto w wiekach XV i XVI: radomsko-wileński (1401), horodelski (1413), czasem za unię uważa się także układy: grodzieński z 1432 roku, wileński z 1499 oraz mielnicki z 1501, choć ten został przez możnych litewskich odrzucony. Ich istotnym punktem, co nie znaczy, że dotrzymywanym, było zobowiązanie stron, zawsze litewskiej, przeważnie polskiej, że wybór władcy będzie dokonywany za wiedzą i radą drugiej. Wreszcie, w roku 1569, zawarto unię w Lublinie, którą Polacy traktowali i traktują jako wyraz braterstwa, czasem

¹ Ostatnia edycja aktu, reprodukcja i przekład na litewski: *Rugpjučio 14 d. Krevos aktas*, Sudarė J. Kiaupienė, Vilnius 2002.

i własnej wielkoduszności, Litwini zaś pamiętają, że poprzedziło ją, czy nawet wymusiło, przyłączenie do Korony ponad trzeciej części ich państwa: ziemi kijowskiej (ale bez powiatu mozyrskiego, który sejm 1569 uznał za przynależny województwu mińskiemu), Wołyń i Podlasia. „A cóż było czynić będąc i od nieprzyjaciela ściśnionym i tu, z tej strony, obnażonym” – powie zwracając się w styczniu 1588 roku do Zygmunta Wazy wojewoda trocki Jan Hlebowicz². Nieprzyjacielem była Moskwa, stroną, od której Litwa pozostawała nieosłonięta, Polska... Winnymi uszczuplenia terytorium uznano w Litwie nie Zygmunta Augusta, króla polskiego i wielkiego księcia litewskiego, lecz możnych i szlachtę Korony, którzy, jak mówił wojewoda, najpierw bezczynnie patrzyli, jak Wielkie Księstwo wykrwawia się w walce z Moskwą, a potem, wykorzystując osłabienie, *nullo jure*, bezprawnie, zagrabili jego ziemie.

Strata terytorium o powierzchni około 200 tysięcy kilometrów kwadratowych znacząco osłabiła potencjał państwa. Zmniejszyły się dochody skarbu, a tylko pobór z ziem utraconych wynosił, co prawda w latach dwudziestych XVII wieku, niemal trzecią część płaconego z pozostałych (odpowiednio 35 i 125 tysięcy złotych). Nie jest znana wielkość zaludnienia, ale przecież nie ulega wątpliwości, że zmiana granic spowodowała zmniejszenie liczby ludzi zobowiązanych do służby wojskowej (pospolite ruszenie, potem także wybrańcy) oraz tych, których można było do własnych, tylko litewskich chorągwi zaciągnąć. Jednocześnie zmieniło się przecież, czego także nie sposób pominąć, położenie strategiczne Wielkiego Księstwa. Utracony Wołyń osłaniał je od strony Tatarów, Turków i Mołdawian, a w wyniku zmiany przynależności księstwa kijowskiego Korona zaczęła graniczyć z Moskwą. Innymi słowy, z państwa, które mogło udzielać pomocy Litwie w zmaganiach z Moskwą, stała się ich uczestnikiem. Należy tylko dodać, że po wiek XVIII były to wojny prowadzone poza terenami etnicznie polskimi, bo te zostały osłonięte ogromnymi obszarami ziem litewskich i ruskich. Jak pisał w wieku XVII Sebastian Patrycy, zostali „Litwin i Rusin z Prusakiem przydani do naszej ściany”.

Litwa i Korona wspólnie przeciwstawiały się także Turcji, ale to ze względu na jej docenianą potęgę. Wobec innych państw kierowały się nie wiadomo kiedy i przez kogo sformułowaną zasadą, że każde z państw Rzeczypospolitej broni swojego terytorium, że może jedynie oczekiwać pomocy drugiego, albo jej udzielać. Wielkie Księstwo na ogół samo przeciwstawiało się naporowi szwedzkiemu na Inflanty i wyłącznie samo na własne granice. Wsparcie oddziałów koronnych otrzymało jedynie w pierwszym

² BPAN Kórnik, Cim. Qu. 2400. *Poselstwo do króla [...] Zygmunta Trzeciego od Rady i wszech stanów Wielkiego Księstwa Litewskiego*, Kraków 1588.

dziesięcioleciu konfliktu. Koronie zaś przyszło z pomocą w latach dwudziestych XVII wieku, gdy Szwedzi rozszerzyli działania na jej ziemie. Natomiast Korona przyjęła na siebie ciężar walk z Mołdawią, z najazdami tatarskimi i w dużym stopniu tłumienia buntów kozackich. Próby pozyskania pomocy Litwy w pokryciu kosztów wojny z Michałem Walecznym, władcą Mołdawii, Wołoszczyzny i Siedmiogrodu, a przede wszystkim nakłonienia do udziału w obronie przed Tatarami, spotykały się ze zdecydowaną, konsekwentną odmową. Tak było w roku 1601, kiedy szlachta mińska (także nowogródzka, wilkomierska, a pewnie i inna, której uchwały nie są znane) pisała w instrukcji danej posłom na sejm, że „to Ichmościowie Panowie Koronni za wzięciem Wołynia, Podlasia i Kijowa na się przyjąć raczyli”³. Tak było i blisko pół wieku później, w roku 1646, gdy szlachta grodzieńska oświadczyła, że „Wielkie Księstwo Litewskie tylko szczęścia życzyć powinno” i pozostawiła decyzję uczestniczącym w sejmie posłom koronnym, czy wysłać na Krym tak zwane podarunki, którymi kupowano rezygnację z najazdów, czy obrócić równowartość na zaciąg żołnierza⁴.

Bodajże po raz ostatni Wielkie Księstwo upomniało się o odłączone ziemie w latach osiemdziesiątych XVI wieku. Dokładnie, w Statucie z roku 1588, kiedy pisząc o „uproszonych ziemiach” nałożono na władcę obowiązek ich przywrócenia. Nie znaczy to, by o nich zapomniano, owszem, dość wspomnieć, co w roku 1597 pisał, niby w imieniu województwa kijowskiego, Czerkas, Kaniowa i Białej Cerkwi, anonimowy Philopatris, Miłośnik Ojczyzny, autor utworu *Do Senatu i Rzeczypospolitej Litewskiej*:

Nigdyśmy nie myśleli dać jakiej przyczyny
Żeby nad nami władzę rozciągał kto inny.

i dalej, w imieniu Wołynian:

I nie z naszej przyczyny z tobą rozłączeni
Jesteśmy matko wdzięczna.

Jedynie świadectwem pogodzenia się z kształtem granicy, a nie zapomnienia wcześniejszej, była propozycja, z jaką w roku 1632, w czasie zjazdu konwokacyjnego warszawskiego, wystąpili posłowie wileńscy⁵. Oto, aby

³ Awt., rkps 130, k. 29. Instrukcja mińska dana posłom na sejm, Krzysztofowi Słuszcze i Wasylowi Bołharynowi, 20 XII 1600 Mińsk.

⁴ BPAN Kraków, rkps 365, k. 148. Instrukcja sejmiku grodzieńskiego dana posłom na sejm, Fryderykowi Sapiesze i Władysławowi Kierdejowi, 13 IX 1646 Grodno.

⁵ BPAN Kórnik, rkps 345. Artykuły na konwokacji przeszłej [...] do arcybiskupa gnieźnieńskiego posłane i przy bytności [...] biskupa wileńskiego i [...] biskupa płockiego [...] księdza przemyskiego [...] traktowane, czerwiec 1632.

jako rekompensatę za „zmniejszenie Księstwa Litewskiego przez unię”, biskupstwo łuckie i kijowskie nadawać na przemian Litwinom i Polakom. Arcybiskup gnieźnieński Jan Węzyk, odmawiając, nawiązał do ważnego sporu z końca XVI, kiedy Litwini nie zgodzili się, żeby biskupem wileńskim został obywatel Korony. Litwa „Polaków do biskupstw swoich przyjąć nie chciała, gwoli czemu Korona też ludzi narodu litewskiego do swych państw nie przyjmuje”. Owym biskupem niedopuszczonym do Wilna był biskup łucki, przyszedł krakowski, na koniec arcybiskup gnieźnieński Bernard Maciejowski.

Pamiętano o dawnych więzach i w początkach wieku XX:

Wołyń, Poleś i Podole,
Zmujdz i Ruś też Biała,
Jest to wianek naszej Litwy,
Jak opoka stała⁶.

Ważniejsze niż spory terytorialne było i jest jednak co innego, mianowicie przekonanie, że związek z Koroną najpierw doprowadził Litwę do utraty mocarstwowości, a potem powstrzymał rozwój jej kultury. Mowa przede wszystkim o języku, zatem i literaturze. W dobie odrodzenia narodowego bowiem za własną twórczość uznano – i uznaje się... – w zasadzie, w okresie początkowym, to, co pisano w języku ruskim, a w późniejszym w litewskim (zob. szkic *Świadomość – język – książka*).

Unaocznia różnicę ocen unii fakt, że pierwszy pomnik, który ją upamiętniał, stanął w Polsce, a dokładnie w Lublinie, niemal natychmiast po zawarciu⁷. Wprawdzie w końcu wieku XVIII czy na początku XIX został w toku rozbiórki pobliskiego klasztoru oo. Bonifratrów zniszczony, ale w 1825 roku stanął kolejny, dzieło rzeźbiarza Pawła Malińskiego, i stoi na placu Unii Lubelskiej do dzisiaj. Istnieją pomniki bezpośrednio i pośrednio do unii nawiązujące. Można wspomnieć, że w trzechsetną rocznicę zaczęto we Lwowie sypać upamiętniający ją kopiec. Są liczne place i ulice, które noszą imię Władysława Jagiełły bądź unii. Wszystko to jednak w Polsce, w Litwie bodajże nie było i nie ma żadnych. Chłopcom, jeśli nadaje się imiona historyczne, to zwykle z pominięciem Jagiełłowego: Kiejstut (Kęstutis), Olgierd (Algirdas), Trojden (Traidenis) czy Witold (Vytautas)... Gwoli prawdzie należy jednak wspomnieć, że pojawiło się utworzone od imienia władcy kobiece: Jogailė.

Przy tym wszystkim nie sposób przecież nie odnotować także i tego, że Litwini, choć mieli poczucie krzywdy, a potem obawiali się zdominowania

⁶ O. Zawisza, *Litwin w Litwie*, wydanie 3 znacznie powiększone, Wilno 1907.

⁷ T. Adamek, *Unia lubelska 1569 roku w malarstwie i rzeźbie*, [w:] *Unia lubelska 1569 roku w dziejach Polski i Europy*, pod red. A.A. Witusika, Lublin 2004.

przez Koronę, nie podjęli, zwłaszcza w wieku XVI, żadnej poważnej próby zmiany swego statusu. Mowa o możliwości wybrania w czasie pierwszych bezkrólewí własnego, tylko litewskiego władcy, co, jak w wieku XV, zapewne doprowadziłoby do powołania go i na tron polski. Być może obawiali się, że gdyby jednak tak się nie stało, Wielkie Księstwo pozostałoby pod władzą cara lub carewicza, bo tylko ci byli realnymi kandydatami. To oznaczałoby zaś przejście ze świata łacińskiego, w który Litwa wrosła, w ruski i moskiewski, już wówczas obcy... Podejmowali wprawdzie rozmowy w sprawie elekcji Rurykowicza, ale na tron Rzeczypospolitej, zatem przekształcenia unii w litewsko-polsko-moskiewską, bo w tym wypadku, jak wierzyli, granice byłyby bezpieczne, a władca musiał przyjąć prawa i zwyczaje koronnych oraz litewskich poddanych.

Prezentowana praca, trzecia w cyklu *Rzeczpospolita Wazów*, nie ma na celu wyważania prawd obu stron. Powinna jednak poprzez sygnalizowanie, że są dwie – polska i litewska, przypominać, że w nowy związek, czy może: w związek o nowym kształcie, Litwa, albo Wielkie Księstwo Litewskie, bo nazw używano przemiennie, wchodziła, i to nie bezpodstawnie, pełna nieufności do partnera. Celem autora jest pokazanie, jak w świetle aktu unii lubelskiej i towarzyszących jej dokumentów, Artykułów henrykowskich, Statutu Wielkiego Księstwa, uchwał sejmowych, ale także zwyczajów, miało funkcjonować państwo litewskie i jego stan szlachecki, jak funkcjonowało, a poprzez to, jak wpływało na działanie czy choćby możliwość działania Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Co oczywiste, niekiedy wymusza to powrót do spraw już omawianych w poprzednich tomach *Rzeczypospolitej*, nawet zamieszczanie obszernych powtórzeń, tyle że dzięki wcześniej nieznanym źródłom poprawionych bądź uzupełnionych. Dwa zagadnienia, mianowicie sił zbrojnych Wielkiego Księstwa i dyplomacji zostały jednak pominięte, gdyż obszernie przedstawiono je w tomie poprzednim. Nadal nie ma omówienia kształcenia, w ogóle wychowania, literatury, sztuki...

Na koniec, dwa zastrzeżenia. Pierwsze, że praca zawiera wiele pytań, które czekają na odpowiedzi. Stąd częsty zwrot: nie wiadomo, jak można przypuszczać, zapewne... Drugie, zresztą tradycyjne, że hipotetyczne odpowiedzi czy wnioski są odpowiedziami i wnioskami autora. Nie powinny być przyjmowane bezkrytycznie, owszem, mają stanowić jedynie impuls do zastanowienia się nad własnymi sądami...

Rzeczpospolita Obojga Narodów w świetle aktu unii i jego uzupełnień

Rzeczpospolita Obojga Narodów powstała w roku 1569, w wyniku unii lubelskiej, którą, jak pisano w tekście polskim, zawarli „prałaci, panowie, rada tak duchowna, jako i świecka, i posłowie ziemscy Korony Polskiej z Pany Radami [i] innymi Stany Wielkiego Księstwa Litewskiego”. Nie wiadomo dlaczego nie został wspomniany władca, być może, gdyż był jeden, choć nie wspólny, bo król polski i z osobna wielki książę litewski. Poczet sygnatariuszy rozpoczynał *legatus natus et Regni primas*, urodzony, czyli stały, nie doraźnie mianowany poseł papieski i prymas Królestwa, arcybiskup gnieźnieński Jakub Uchański, a kończył rajca krakowski Erasmus Echler.

Dokument litewski informował, że unię zawierają „prałaci i panowie rada, tak duchowna, jako świecka, książęta, stany wszystkie Wielkiego Księstwa Litewskiego”¹. Jako pierwszy występował biskup wileński Walerian Protaszewicz, nieobecny w Lublinie, ale reprezentowany przez pełnomocnika, przez „umocowanego swego”, następnie wymieniono biskupa żmudzkiego Jerzego Pietkiewicza i kasztelana wileńskiego Jana Chodkiewicza. Kończą wykaz, analogicznie jak polski, urzędnicy miejscy, dwaj burmistrzowie Wilna: Franc Durnik i Fiodor Wielkowiec oraz pisarz Hieronim Opachowski.

Zaprzyśiężenie aktu odbyło się 1 lipca 1569 roku, w sali zamku lubelskiego. Jako pierwszy przysięgał arcybiskup, potem biskupi koronni, a po nich, jak zapisano w diariuszu sejmu, „przysięga tak szła, iż senatory pierwszej, a posłowie po województwach – razem województwo”². Innymi słowy, wojewodowie i kasztelani wraz z posłami swego województwa, a w wypad-

¹ Oba teksty: *Akta unii Polski z Litwą 1385–1791*, wyd. S. Kutrzeba, W. Semkowicz, Kraków 1932. Z tego zbioru, jeśli nie wskazano innego źródła, wszystkie inne dokumenty związane z unią.

² M. Koialović, *Dnevnik ljublinskogo seima 1569 goda*, wyd..., S.-Petersburg 1869.

ku województwa krakowskiego także z urzędnikami miejskimi. Po obywatelach koronnych, w tym samym porządku, przysięgali litewscy.

Katolicy i prawosławni przysięgali na krucyfiks, ewangelicy zapewne na Biblię.

Znane są i opublikowane w zbiorze akt unii wydanym przez Stanisława Kutrzebę oraz Władysława Semkowicza cztery roty przysięg: panów rad koronnych i litewskich, posłów ziemskich i litewskich, panów i posłów Wielkiego Księstwa na wierność królowi i Koronie oraz przysięga panów rad litewskich „do rady wspólnej”. Tę ostatnią zapewne mieli składać urzędnicy Wielkiego Księstwa, którzy weszli do wspólnego senatu, a składali chyba nowo mianowani.

Zygmunt August potwierdził akt unii dwukrotnie: 4 lipca i 11 sierpnia 1569 roku. Ostatnia data, którą nosi *Akt potwierdzenia unii między narody polskimi i litewskimi*, to równocześnie data zakończenia sejm³.

W zakończeniu aktu unii zapisano zastrzeżenie i zarazem przestrożę, że jego postanowienia nie mogą być przez króla i poddanych, choćby nawet za powszechną zgodą, wypowiedziane, a choćby poprawiane. „A te wszystkie rzeczy tu postanowione i obwarowane [...] nie mają nigdy, wiecznymi czasy, być wzruszane i odmieniane”. Gdyby któraś ze stron próbowała to zrobić, król i druga z nich mieli wystąpić przeciw niej zbrojnie, „jako przeciwko nieprzyjacielowi”. Tyle że było to jaskrawo sprzeczne z zapewnieniem, które dwa dni przed zaprzysiężeniem aktu Litwini otrzymali od Zygmunta Augusta, mianowicie, że „z czasem, czego jedno Waszym Miłościom będzie potrzeba, naprawić w tej unii, będzie się mogło...”.

O utworzonej Rzeczypospolitej pisano, że jest „jedną, wspólną [...] która się z dwu państw i narodów w jeden lud zniosła i spoiła”. Trudno jednak uznać, że państwa i narody przekształciły się w lud, zatem była to przenośnia, choć stosowana i później, która miała podkreślać jedność, zresztą niejednoznaczną. Wspólna Rzeczpospolita bowiem miała zwykle dwie wspólne instytucje, władcę i sejm, wyjątkowo trzy, bo jeszcze i senat, którego samodzielna rola uzewnętrzniała się na ogół podczas bezkrólewia. Jeden lud zaś, to szlachta koronna i litewska, której przyznano równe prawa na terenie obu państw (zob. *Stan albo naród szlachecki*). W dniu powszednim występowała jako jeden stan albo naród szlachecki Rzeczypospolitej, ale głównie na płaszczyźnie społecznej, natomiast na politycznej trwały związane z własnym państwem, Wielkim Księstwem albo Koroną Polską, narody: litewski i koronny.

³ *Przywilej około unii Wielkiego Księstwa Litewskiego z Koroną na walnym sejmie lubelskim od panów rad duchownych i świeckich, i posłów ziemskich Roku Pańskiego 1569 uchwalony*, [w:] *Volamina Legum*, t. 2, Petersburg 1859, s. 87. Z tego zbioru wszystkie inne uchwały sejmowe.

Decyzję o unifikacji prawa obu państw zapisano nie w akcie unii, lecz w konstytucji sejmu 1569 roku. Została powołana komisja, która porównawszy prawo litewskie z koronnym miała przedstawić wynik już następnemu zgromadzeniu. Dokładnie zaś, komisarze powinni dostosować Statut Wielkiego Księstwa, zatwierdzony 1 lipca 1564 roku przez Zygmunta Augusta, potem jeszcze poprawiony i ostatecznie obowiązujący od 11 marca 1566 roku, do statutu nazwanego od nazwiska kodyfikatora, Jana Łaskiego, Statutem Łaskiego. Ten został zatwierdzony w roku 1506 przez Aleksandra Jagiellończyka, a w dodatku obowiązywał tylko w części Królestwa. Już samo zestawienie dat, a cóż dopiero treści kodeksów, wskazuje, jak trudne zadanie czekało komisarzy, dodać można, wyłącznie litewskich. Tyle że nic nie świadczy o tym, by mieli poddać się decyzji sejmu. Owszem, prawo miało strzec odrębności Wielkiego Księstwa, a nie ją łamać. W rezultacie, uchwała nigdy nie została wykonana. Litwini dokonali poprawy, ale tylko własnego Statutu i zyskali zatwierdzenie go przez Zygmunta Wazę (zob. *Prawo*). Należy raz jeszcze podkreślić: Statutu, który ze Statutem Łaskiego nie miał nic wspólnego, owszem, w płaszczyźnie stosunków litewsko-koronnych zasługuje na miano korekty unii a nie unifikacji prawa Rzeczypospolitej (zob. *Prawo*).

Kwestią odrębną pozostaje, że skoro ani sejm 1569 roku, ani żaden inny nie rozstrzygnęły wzajemnych relacji aktu unii i Statutów, w Litwie funkcjonowały dwa, miejscami wzajemne sprzeczne prawa. Trzeba tylko dodać, że Statut pozwalał na zmianę swych postanowień przez sejm (III, 15), jak również, że nie wiadomo, aby z powodu rozbieżności dochodziło do sporów.

Władca, król a jednocześnie wielki książę litewski, miał być wybierany przez oba narody, co dla Litwy stanowiło pewną nowość. Pewną, gdyż i ona była państwem elekcyjnym, że także w niej dokonywano wyboru, czyli, jak określano, podniesienia władcy na tron. Nie zmienił tego nawet rok 1440, kiedy po wyborze syna Jagiełły Kazimierza (1440–1492), który do historii przejdzie z przydomkiem: Jagiellończyk, Litwa stała się państwem dziedzicznym Jagiellonów. Nadal bowiem władca był wybierany, tyle że spośród nich. W dodatku, status państwa dziedzicznego Jagiellonów Litwa utraciła formalnie w roku 1564, kiedy Zygmunt August zrzekł się w imieniu własnym i następców, wielkich książąt litewskich, praw do niej. Formalnie, gdyż był to gest bez znaczenia, bo nadal używał tytułu: pan i dziedzic. I jeszcze jedno, Wielkie Księstwo, gdyby nie zawarło unii z Koroną, miałoby po śmierci bezpotomnego Zygmunta Augusta pełną swobodę decydowania, kto będzie jego następcą. Zawarłszy, zyskało pozornie równe z Koroną, w istocie ograniczone prawo współdecydowania, kto nim będzie. Ograniczone, ponieważ elekcja powinna odbywać się na ziemiach koron-

nych, a rezultat miał być obowiązujący bez względu na udział w niej jednego z narodów. Trudno zaś sobie wyobrazić, żeby przybyli i dokonali wyboru jedynie Litwini, natomiast w wieku XVI zdarzało się, że elekcji dokonywano bez nich.

Nie określono, jak władca ma być wybierany, w ogóle, jak czasie bezkrólewia Rzeczpospolita ma funkcjonować. Sejm lubelski zdecydował, że zrobi to następny, ale ani ten, ani żaden inny tego nie uczynił. W rezultacie, na ogół postępowano jak w czasie pierwszego bezkrólewia, to znaczy arcybiskup gnieźnieński, poradziwszy się senatorów, z tym że tego w wieku XVI nie w pełni przestrzegał, zwoływał sejmiki i zjazd, w historiografii zwany przeważnie sejmem konwokacyjnym. Ten ustalał datę i miejsce sejmku a jednocześnie zjazdu elekcyjnego, w czasie którego miano wybrać władcę. Prawo udziału w wyborze miał każdy szlachcic i przedstawiciele pewnej, zmieniającej się z upływem lat, liczby miast, ale ważność elekcji nie zależała od liczby uczestników.

Wybierano stojąc w gromadzie albo, jak w 1632 roku, województwami i odpowiadając na pytanie marszałka koronnego (senatorowie, ci z osobna) oraz marszałka izby poselskiej sejmku (wszyscy pozostali, okrzykami), kogo chcą mieć władcą. Na koniec, zwykle arcybiskup gnieźnieński wymieniał imię nowego króla, a marszałek wielki koronny ogłaszał dokonanie wyboru.

Koronacja na króla polskiego i jednocześnie wielkiego księcia litewskiego, ale, co oczywiste, dopiero następców Zygmunta Augusta, miała się odbywać i odbywała w Krakowie. Jedyny wyjątek stanowi koronacja Stanisława Augusta Poniatowskiego, ostatniego władcy Rzeczypospolitej, którą przeprowadzono w Warszawie (25 listopada 1764).

Podczas ceremonii, o czym w akcie nie mówiono, posługiwano się insygniami królewskimi. Co zrobiono z wielkoksiążęcymi, nie wiadomo, zapewne przechowywano w skarbie litewskim. Pewne jest, że ich los, także po utracie niepodległości przez Rzeczpospolitą, nie jest znany.

Nie wspomniano o kompetencjach władcy w okresie między elekcją a koronacją. W roku 1632 Władysław Waza zwracając się do sejmików, które poprzedzały sejm koronacyjny, ogłosił jednak o przejściu rządów. „Bierzemy pod straż naszą rząd, sprawowanie i bezpieczeństwo [...] narodów”⁴. Nie określono jednak i kompetencji po koronacji, mimo że król polski miał do czasu unii lubelskiej mniejsze niż litewski wielki książę. To ostatecznie zapewne wynikało z oczywistego faktu, że Korona nie zgodziłaby się na zwiększenie władzy króla, a Zygmunt August na zmniejszenie własnej wielkoksiążęcej.

⁴ TN, t. 124, s. 889. Vladislaus IV, Deo Gratia electus Rex Poloniae, Magnus Dux Litvae, 20 XI 1632 Warszawa.

Wspominając sejm, Zygmunt August użył w drugim potwierdzeniu unii określenia sejm walny koronny. Sejm z roku 1570, pierwszy po unii, przestał na nazwie sejm warszawski. W uchwałach sejm elekcyjnego z 1573 roku powróciła nazwa sejm walny i przetrwała, czasem z dodatkiem: koronny, lub od miejsca obrad warszawski, krakowski (1579, 1595), toruński (1576, 1626), brzeski (1653) i grodzieński (po raz pierwszy w 1678), do kresu Rzeczypospolitej.

Pominięto częstotliwość i czas obrad. Zrobiono to dopiero w opracowanych przez senat w czasie bezkrólestwa po śmierci Zygmunta Augusta (1 lipca 1572), zaaprobowanych przez sejm elekcyjny (12 maja 1573) i przedstawionych do zatwierdzenia pierwszemu elekcyjnemu władcy Rzeczypospolitej Henrykowi Walezemu (10 września 1573) Artykułach nazwanych od jego imienia henrykowskimi lub henrycjańskimi. W nich, obok sejmów zwyczajnych czyli ordynaryjnych, dopuszczono możliwość zwoływania nadzwyczajnych, to jest ekstraordynaryjnych. Pierwsze zbierać się miały nie rzadziej niż co dwa lata i obradować przez sześć tygodni, drugie, po naradzie króla z senatorami, w razie pilnej potrzeby i radzić przez dwa tygodnie.

Wskazanie miejsca obrad pozostawiono w roku 1569 królowi i senatowi. Inna kwestia, że sformułowanie, iż sejm ma zbierać się tam, „gdzie się Jego Królewskiej Mości i radom koronnym i litewskim najstuszejniej zdać będzie”, jest dwuznaczne. Oznaczać może pozostawienie im jednorazowej decyzji albo zgodę na podejmowanie każdorazowo. W każdym razie, dopuszczało zwoływanie, czyli, jak mówiono, składanie sejmów na terenie obu państw tworzonej Rzeczypospolitej. O tym, że tak być miało, świadczy wydany 19 lipca 1569 roku przez Zygmunta Augusta *Porządek, wedle którego marszałkowie koronni i litewscy zachowywać się mają*. Mówi się w nim bowiem, że podczas obrad w Litwie miejsce pierwsze wśród marszałków ma zajmować wielki litewski, owszem, że „też prerogatywę ma mieć we wszem, jako pan marszałek koronny w Polsce”. Nie wiadomo kiedy i w jakich okolicznościach, ale z pewnością przed 11 sierpnia 1569, Zygmunt August jednak zmienił zdanie i ogłosił, że sejmy mają się zbierać w Warszawie bądź, po zasięgnięciu przez króla opinii senatu, w innym mieście, ale zawsze w Polsce. „Wolno nam będzie za dołożeniem panów rad obojga narodów tam go złożyć, gdzieby commodius być mogło w Polsce...”. Gdzieby wygodnie, korzystnie być mogło... To zaś znaczy, że problem, czy sejm ma radzić w obu państwach Rzeczypospolitej czy tylko w Koronie nie był przesądzony jeszcze przez parę tygodni po zaprzysiężeniu unii. Co ciekawe, w kolejnym *Porządku*, wydanym w 1647 roku, ponownie zapisano możliwość obradowania w Litwie, mianowicie przez przyznanie pierwszeństwa wśród marszałków wielkiemu koronnemu, „gdziekolwiek sejm się odprawować będzie”.

Niewymienione w akcie unii, jej potwierdzeniach i w uchwałach sejmu 1569 roku zjazd konwokacyjny i sejm elekcyjny zbierały się zawsze pod Warszawą (Kamion, Wola). Sejm koronacji króla – w Krakowie.

Zastrzeżono, że sejm jest jeden, że nie mogą być zwoływane odrębne, koronne bądź litewskie. „Sejmy i Rady ten oboj naród ma zawždy mieć wspólne, koronne, pod królem panem swym”. To ostatnie sformułowanie należy podkreślić, bo oznacza, że konwokacji czy zjazdu elekcyjnego, jakie by nie były, nie uznawano za sejmy, co zresztą nie może dziwić, skoro, jak okaże bezkrólewie, nie wiedziano, kto i jak ma wybierać. Owszem, wynikająca z przemilczenia zasada będzie respektowana – częściowo, bo zjazdy zbierały się, ale nie stanowiły praw. Ponadto, w Litwie już w czasie pierwszego bezkrólewia pojawiła się instytucja sprzeczna z zasadą wyłączności sejmu walnego, mianowicie zjazd główny, z czasem nazwany konwokacją wileńską (zob. *Zjazdy*).

Uczestniczyć w obradach mieli: król, choć go nie wymieniono, ale było to oczywiste, senatorzy oraz posłowie wybrani na sejmikach. Nie wspomniano posłów miast, choć Wilno otrzymało od Zygmunta Augusta prawo ich wysyłania zaledwie przed rokiem (15 czerwca 1568).

Skład senatu, a jednocześnie hierarchię senatorów, określił niedatowany *Porządek rady koronnej, polskiej i litewskiej, jako już jednej Rzeczypospolitej, postanowiony przez Króla Jegomości i radę koronną*. Nie wiadomo, czy w jego opracowaniu brali udział przedstawiciele Wielkiego Księstwa, w każdym razie był dla niego krzywdzący. Senat nie powstał bowiem z połączenia senatu koronnego i panów rady Litwy, lecz przez przyłączenie do senatorów koronnych urzędników litewskich o identycznych z nimi tytułach, to znaczy biskupów, wojewodów, kasztelanów, wyjątkowo starosty żmudzkiego (w Księstwie Żmudzkiem wojewody nie było) oraz ministrów: marszałka wielkiego i nadwornego, kanclerza, podkanclerzego i podskarbiego ziemskiego.

Zwrócić trzeba uwagę na włączenie do senatu wojewody i kasztelana smoleńskiego, wówczas urzędników tytułarnych, bo Smoleńszczyzna niemal od pół wieku, od rozejmu zawartego w roku 1522, znajdowała się w granicach Moskwy.

I jeszcze jedno, że kasztelani koronni zostali podzieleni na dwie grupy, większych i mniejszych, a litewscy wymienieni tylko wśród większych.

Ponadto, w obradach senatu mogli brać udział referendarze koronni i litewscy, z tym że tylko z prawem wypowiedzenia opinii. „Mają moc zdanie swe w radzie powiedzieć...”. To zaś wskazuje, że w senacie miano podejmować decyzję głosując, ale o tym, żeby tak było, nic jednak nie wiadomo.

Nie znalazło się w senacie między innymi trzynastu marszałków, którzy w powiatach Wielkiego Księstwa, utworzonych w roku 1565 przez Zyg-

munta Augusta, zastąpili kasztelanów oraz, co wzbudzi trwający przez dziesięciolecia sprzeciw Litwinów, książę słucki. Ich żądania włączenia go w skład senatu wprawdzie zaowocowały obietnicą Zygmunta Augusta, że to nastąpi, ale jej spełnienie władca odkładał, po raz ostatni podczas sejmku 1572. Wówczas przyrzekł, że decyzję podejmie w czasie kolejnego, tyle że go już nie dożył. W 1576 roku Litwini zebrani na zjeździe w Mścibowie wymie-nili włączenie księcia do senatu jako jeden z warunków uznania elekcji Stefana Batorego. Tego nie uzyskali, przecież nie rezygnując zwrócili się króla podczas sejmku 1581 roku, a może i wcześniej, ale ten wypadek jest odnotowany w źródłach. Dziwić przecież musi, że twierdzili, iż księciu należy się godność senatorska „wedle spisów unii”. W każdym razie, sukcesu i wówczas, i później, choćby w czasie bezkrólewia 1587 roku, nie odnieśli, zresztą odnieść nie mogli. Książęta zasiadali by bowiem w senacie, tak jak wcześniej w radzie wielkoksiążęcej, z racji tytułu, czyli dziedzicznie, co było nie do przyjęcia dla Korony. Sprawę zakończyła jednak dopiero śmierć w roku 1592 ostatniego z książąt słučkih Szymona Olelkowicza.

W sumie, senat utworzyło 113 senatorów koronnych i 27 litewskich (dwóch biskupów, dziewięciu wojewodów, starosta żmudzki, dziesięciu kasztelanów i pięciu ministrów). Należy jednak dodać, że występując na zewnątrz, nawet jeśli wśród podejmujących decyzję nie było senatorów z drugiego państwa, Korony lub Litwy, niezmiennie pisano: „Nos, senatores Regni Poloniae Magniq. Ducatus Lit...”. My, senatorowie Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego... Tak jak chociażby w liście z roku 1613 do senatu szwedzkiego, pod którym podpisali się wyłącznie senatorowie koronni i jeden inflancki.

Nie jest jasne, czym kierowano się określając kolejność miejsc, zdaje się, że najpierw pochodzeniem z jednego lub drugiego państwa, a w ramach koronnego, z prowincji mało- i wielkopolskiej, następnie zaś rangą urzędu w niepisanej hierarchii społecznej. Wśród senatorów duchownych bowiem po arcybiskupach gnieźnieńskim i lwowskim, zasiadał biskup krakowski, a po nim *alterne*, czyli na zmianę, biskupi poznański i wileński. Wśród świeckich miejsce pierwsze otrzymał kasztelan krakowski, dalej, w zmieniającej się kolejności, wojewodowie krakowski i poznański, po nich wileński, następne przemieszani senatorowie koronni polscy i litewscy, kończyli zaś kasztelanowie mniejsi koronni i ministrowie obu państw, z tym że w ich wypadku zawsze jako pierwszy koronny.

W roku 1593 sejm powołał do senatu biskupa wendeńskiego. Biskupstwo jednak, co należy podkreślić, powstało w 1582 roku. W 1598 wojewodów i kasztelanów derpackiego (dorpckiego), parnawskiego i wendeńskiego. Tak jak i biskupowi wendeńskiemu, wskazano im ostatnie miejsca w ich grupach. W 1635 sejm zwyczajny, tworząc województwo czernihowskie, wpro-

wadził do senatu jego wojewodę i kasztelana i wyznaczył miejsce po wojewodzie parnawskim. To zresztą zwraca uwagę, bo jeśli zapis traktować dosłownie, znaczyło to, że kasztelan czernihowski miał zasiadać przed kasztelanami większymi. W 1638 zostało zaakceptowane przez sejm erygowanie biskupstwa smoleńskiego, jednocześnie uznano biskupa senatorem i wskazano miejsce po biskupie wendeńskim, czyli, wśród biskupów, ostatnie.

A zatem, samo utworzenie urzędu analogicznego do tych, które upoważniały do zasiadania w senacie, nie wystarczało, aby stał się senatorski. Konieczna był decyzja sejmu i jednocześnie określenie miejsca w hierarchii. Jest to zaś o tyle dziwne, że nie czyniono tego w wypadku posłów nowych sejmików: smoleńskiego i starodubowskiego (zob. *Sejmiki*).

Nie wskazano, kto może zwoływać senat i kierować jego obradami.

W dniu powszednim, w dobie *regnum*, to jest rządów króla, jeśli radzono między sejmami, senat był zwoływany przez władcę, a obradami kierował arcybiskup, marszałek lub senator, chyba zwykle koronny, wskazany przez władcę. W każdym razie nie występowała częsta w Rzeczypospolitej zasada przemienności, czyli pełnienia funkcji na przemian, w tym wypadku przez senatora Korony i Wielkiego Księstwa. Jeśli króla nie było w kraju, senatorów zwoływał arcybiskup, ale z upoważnienia sejmu. W wypadku śmierci władcy również arcybiskup, ale decyzję powinno poprzedzić naradzenie się z senatem. W obu wypadkach radzie senatu przewodził arcybiskup.

O kompetencjach senatu nie wspomniano. Prawa i obowiązki senatorów, braci starszych, jak ich czasem nazywano, pominięte w akcie unii, określał zwyczaj, Artykuły henrykowskie, opisywano je w Statucie, w konstytucjach sejmów, rzadko w decyzjach króla.

Generalnie, zwyczajowo oczekiwano, że będą stać na straży praw i dobra Rzeczypospolitej.

W Artykułach zastrzeżone zostało, że bez ich wiedzy i rady król nie konkludować nie ma, że po czterech będą przy nim po pół roku rezydować, o czym za chwilę. I jeszcze, że dwu senatorów litewskich (byli to wojewodowie trocki i wileński) oraz sześciu koronnych (kasztelan krakowski i wojewodowie: krakowski, poznański, sandomierski, kaliski i podskarbi wielki) będzie posiadać klucze do skarbcza Królestwa w Krakowie i przywieszać na drzwiach swe pieczęcie. Istnienie skarbu Wielkiego Księstwa przemilczano. Należy jednak zauważyć, że posiadanie kluczy było chyba symboliczne, skoro w roku 1587 otworzono skarbiec, mimo że nie uczestniczył w tym żaden senator Wielkiego Księstwa, na co skarżył się w czasie styczniowej (1588) audyencji u Zygmunta Wazy wojewoda trocki Jan Hlebowicz. Nie było zresztą i niektórych koronnych, co z kolei dla Maksymiliana Habsburga stało się jednym z powodów nieuznania koronacji Zygmunta

Wazy⁵. W Statucie zapisano, że wszyscy senatorowie powinni uczestniczyć w sejmikach, zatem i w sejmie, i nieco więcej o obowiązkach, jakie spoczywają na wojewodach (zwoływanie sejmików elekcyjnych, przewodzenie pospolitemu ruszeniu z terenu województwa) i kasztelanach (kierowanie pospolitym ruszeniem powiatowym).

Sejm 1607 roku uczynił z nich ogniwo w procesie wypowiedzenia władcy posłuszeństwa. Mianowicie, senator powiadomiony o naruszaniu prawa przez króla miał przekazać informację arcybiskupowi gnieźnieńskiemu, ten powinien, sam lub z paru senatorami, upomnieć króla, a gdyby to nie poskutkowało, upomnienie miał powtórzyć cały senat. Gdyby zaś i to nie podziałało, sprawę należało poddać pod rozważę sejmu. W odniesieniu do ostatniego należy przecież przypomnieć, że sejm był zwoływany przez króla, że władca mógł z tym zwlekać, a zatem, że od niego zależały losy procedury (konstytucja *Konkluzje sejmu*).

*

Zapisane w *Artykułach henrykowskich* postanowienie o rezydentach mogło mieć dla ustroju Rzeczypospolitej znaczenie fundamentalne. Gdyby zostało zrealizowane, spowodowałoby oddanie króla pod kontrolę senatu. Mowa o zapisie, że w stosunkach z obcymi państwami postępować miał za radą senatorów, a w sprawach wewnętrznych za radą rezydentów. „Bez których rady i wiadomości nic My i potomkowie nasi czynić nie mamy...”. My, to jest, król polski i wielki książę litewski, a potomkowie, to w tym wypadku następcy... Prawda, że furtkę w owych nakazach i zakazach stanowiło wskazanie, że gdyby wśród senatorów doszło do różnicy zdań, król miał przyłączyć się do zdania tych, którzy się „najbliżej ku wolnościom, prawom, zwyczajom [...] skłaniali”⁶. O tym, którzy to byli, decydował zaś on sam. Innymi słowy, iż mając paru oddanych sobie ludzi, mógł nie liczyć się z opinią pozostałych.

Rezydentów powinien wyznaczać sejm, najpierw 16, potem 28, bo sejm 1641 roku podwoił liczbę senatorów świeckich. Obie liczby dziwią, bo zwykle tworząc komisje stosowano zasadę równej liczby przedstawicieli państw (Korona – Wielkie Księstwo) albo prowincji (Mało- i Wielkopolska oraz Wielkie Księstwo). Być może nieskorzystanie z żadnej z nich przesądził fakt, że senatorzy litewscy znacznie ustępowali liczbą koronnym, a zatem

⁵ AR, dz. II, księga 7, k. 78. Uniwersał Maksymiliana Habsburga ogłaszający koronację Zygmunta Wazy za nieważną, bez daty, po 27 XII 1587.

⁶ Wszystkie cytaty z Artykułów: Z. Kaczmarczyk, *Artykuły henrykowskie*, Poznań 1946.

musieliby rezydować częściej. Inna kwestia, że ta nierówność nie budziła poczucia krzywdy, gdyż rezydowanie oznaczało oderwanie od normalnych zajęć oraz znaczne wydatki. W Artykułach przewidziano wypłatę pięćset złotych wynagrodzenia, ale była to kwota dalece niewystarczająca. W dodatku, nie wszyscy biskupi mieli ją otrzymywać: „panowie duchowni krajów polskich tego nie potrzebują, gdyż są dobrze opatrzeni”. Sprawą otwartą pozostaje, czy określenie: kraje polskie, obejmowało także Wielkie Księstwo, a jego biskupstwo żmudzkie zasadnie uważano za ubogie. W każdym razie, Artykuły nakazywały, żeby czwórkę rezydentów tworzyli: biskup, wojewoda i dwu kasztelanów, sejm 1641 zaś skorygował, że biskupi mieli rezydować przez pół roku, a senatorzy świeccy przez kwartał. Wszyscy powinni być wyznaczeni w kolejności miejsc zajmowanych w senacie. „Mają iść kolejną, jako w Radzie siedzą”, co między innymi oznaczało, że jako wojewodowie traktowani będą: kasztelanowie trocki i wileński oraz starosta żmudzki. Nie zmieniało jednak, że okresowo rezydowali wyłącznie senatorowie koronni, co w Litwie budziło sprzeciw, ale tylko sejmików, choćby słonimskiego z roku 1605, który domagał się, aby kilku senatorów Wielkiego Księstwa stale bywało przy władcy.

Nie może nie dziwić, że do rezydowania nie zostali zobowiązani ministrowie, chociaż w wypadku marszałków było to, jak mogłoby się wydawać, niezbędne. W rezultacie, zdarzało się, jak chociażby w roku 1629, że przynajmniej przez pierwszy tydzień obrad sejmu zwyczajnego żaden z nich nie pełnił swej funkcji. Nie jest jasna sprawa i obecności pieczętarzy, z których, choćby jesienią 1616 roku, nie było żadnego: „pod niebytność u dworu [...] pieczętarzy Wielkiego Księstwa Litewskiego padła na mnie odprawa sługi Waszej Książęcej Mości” tłumaczył sekretarz wielki koronny Jakub Zadzik. Wydaje się jednak, że ministrowie uzgadniali między sobą, który będzie przy królu, skoro podkanclerzy litewski Jarosz Wołowicz wspominał w roku 1619 „teraźniejsze [...] przy pieczęci mieszkanie” na dworze, a w 1620, że przyjechał na „na rezydencję, jako pieczętarz”⁷.

Po raz pierwszy rezydentów powołał sejm 1607 roku, przy czym w konstytucji *O mieszkaniu senatorów* zapisano, że król deklarował, iż nie zrobi niczego bez ich pozwolenia, że będzie postępował za ich wiedzą i radą. Rady te, tak zwane *senatus consulta* bądź *senatus consilia*, miały być spisywane przez kancelarię królewską, a do wiadomości publicznej podawane przez samych rezydentów. „Z czego oni potem będą dawać rationem na sejmie”.

⁷ AR, dz. V, nr 18269. Jakub Zadzik do Krzysztofa Radziwiłła, 5 XI 1616 Warszawa; Rac., rkps 2, s. 69. Wystąpienie Jarosza Wołowicza w czasie wotów senatorskich, przed 29 I 1619; AR, dz. II, ks. 10, k. 44. Jarosz Wołowicz do Janusza Radziwiłła, 20 X 1620 Warszawa.

Jak mieli to robić, nie określono, a oni nie robili, mimo że o odczytywanie, zresztą nie tylko rad rezydentów, ale i ogółu senatorów, sejmiki i izby poselskie sejmów upominały się u króla wielokrotnie, choćby w latach 1615, 1619, 1620, 1623, 1624... W roku 1620 izba poselska prosiła o przedstawienie nawet nie wszystkich rad, ale tych odnoszących się do paru punktów: wysłania lisowczyków do Siedmiogrodu i jakiś zaciągów. Jak można przyjąć, czynionych za zgodą króla i senatu przez werbowników habsburskich. Jak uzasadniała żądania w roku 1628 szlachta nowogródzka, bo chciała mieć kontrolę nad doradcami, a zatem, czego już nie napisała, także nad władcą: „jeśli niezdrowa rada, tedyć nie dziw, że zdrowie nasze, nie tylko substancja, na schyłku”⁸. Dopiero jednak w roku 1641 została uchwalona konstytucja, która nakazywała, żeby rady podpisane przez autorów odczytywać w obecności króla, senatorów i posłów przed rozpoczęciem właściwych obrad izby poselskiej.

Jeśli obradowano częściej niż co dwa lata, a to było rzeczą zwykłą, wyznaczając rezydentów czasem powoływano tych samych co poprzedni sejm, o ile jeszcze niedopełnili obowiązku, niekiedy, co już dziwi, innych. I tak, w wykazie senatorów, którzy zgodnie z uchwałą sejmu 1618 roku mieli rezydować w drugim półroczu, a według sejmu 1619 w pierwszym, miejsce kasztelana halickiego zajął zasiadający w senacie sześć miejsc przed nim kasztelan łądzki. W wykazach z odpowiednio czwartego (1618 roku) i trzeciego półroczu (1619) powtarza się jedynie nazwisko biskupa chełmińskiego Jana Kuczborskiego. Co więcej, o tym, że nie było to czymś wyjątkowym, świadczy chociażby porównanie rezydentów wyznaczonych przez sejmy 1637 i 1638 roku.

Wreszcie, zdarzało się, że już pierwotna kolejność bywała inna niż wynikająca z zajmowanego miejsca. I tak, w 1625 roku po biskupie wileńskim powinien rezydować biskup poznański, po nim plocki, a w czwartym półroczu warmiński lub łucki, natomiast na rezydencję po biskupie poznańskim wezwano przemyskiego i żmudzkiego. Nie wiadomo dlaczego pominięto plockiego, zrozumiałe jest niewskazanie biskupa warmińskiego, bo był nim królówic Jan Olbracht, a także łuckiego Stanisława Łubieńskiego, który w czasie sejmu został mianowany podkanclerzym. Spośród senatorów świeckich, na rezydencję w pierwszym półroczu wyznaczono wojewodę lubelskiego, co prawda informując, że w zastępstwie nieobecnego w kraju kasztelana trockiego, ale obu dzieliło przecież dziewięciu innych senatorów. Przez drugie półrocze miał rezydować wojewoda smoleński, a nie, jak można byłoby sądzić, sieradzki, który zasiadał w senacie bezpośrednio za kasz-

⁸ Czart., rkps 375, k. 807. Instrukcja nowogródzka dana posłom na sejm, Krzysztofowi Kamieńskiemu i Pawłowi Uniechowskiemu, 5 VI 1628 Nowogródek.

telanem trockim, a przed wojewodą lubelskim. Na trzecie wyznaczono wojewodę brzeskiego, który zasiadał pięć miejsc przed smoleńskim. Przez ostatnie miał rezydować wojewoda płocki, który zasiadał dziesięć miejsc za brzeskim.

I jeszcze jedno, już w czasie sejmu 1625 roku kasztelan miński Aleksander Słuszka pisał, że podkanclerzy (koronny Wacław Leszczyński?) odgrażał się, że będzie starał się wpisać go na rezydencję w pierwszym półroczu⁹. To zaś wymusza pytanie, u kogo podkanclerzy chciał się starać, albo, inaczej, kto decydował o liście przyszłych rezydentów. Ostatecznie, kasztelan nie został bowiem wymieniony w konstytucji sejmu 1625 roku i to nie tylko wśród rezydujących w pierwszym, ale i trzecim półroczu, kiedy, jak sam pisał, przypadała jego kolej.

Przynajmniej jeden przypadek wskazuje, że zastępować sejm bądź zmieniać jego decyzje odnoszące się do rezydowania mógł król. Oto bowiem 4 października 1619 roku kanclerz litewski Lew Sapieha pisał o niezadowolaniu Zygmunta III z nieobecności na rezydencji kasztelana wileńskiego Janusza Radziwiłła. Należy podkreślić, że król powoływał się na prawo: „chce [...] abyś Wasza Książęca Mość prawu pospolitemu i uchwale sejmowej dosyć czynić raczył i tu [...] czas swój [...] wymieszkiał”¹⁰. Tymczasem, w uchwale zarówno sejmu 1618, jak i 1619 roku, książę nie był i nie mógł być wyznaczony na rezydencję. Wprawdzie został mianowany kasztelanem w czasie obrad, a dokładnie 15 marca 1618 roku, ale o przyjęciu nominacji zawiadomił władcę dopiero listem z 27 kwietnia 1618 roku, zatem po zakończeniu sejmu, a przysięgę senatorską złożył 17 października 1619 roku, w ostatnim dniu parotygodniowego pobytu na dworze (przyjechał 28 września, wyjechał 18 października)¹¹. Jesienią 1619 powinien zaś rezydować wojewoda trocki i kasztelanowie lubelski i żarnowski.

W rezultacie, zmiany kolejności powodowały nie tylko sprzeciw, ale nawet bierny opór, jak starosta żmudzkiego Jarosza Wołowicza, który we wspomnianym wystąpieniu oświadczył, że się zjawi, ale wówczas, gdy „ci co nie rezydowali [...] wymieszkają”. Czasem, nie wiadomo dlaczego, konstytucji o rezydentach nie ma, tak jak w wypadku sejmów z lat 1623 i 1624, albo, tak zdarzyło się w roku 1609, wyznaczono rezydentów jedynie na trzy półrocza.

Zgodnie z decyzją sejmu 1607 roku pierwsi rezydenci powinni się stawić nie później niż w ciągu czterech tygodni od zakończenia obrad, czyli

⁹ AR, dz. V, nr 14648. Aleksander Słuszka do Krzysztofa Radziwiłła, 4 II 1625 Wołożyn.

¹⁰ LMAB, rkps F9-432, nr 22. Lew Sapieha do Janusza Radziwiłła, 4 X 1619 Warszawa.

¹¹ BOZ, rkps 1154, s. 80. Janusz Radziwiłł do Zygmunta III, 27 IV 1618 Smelczyn. Opis pobytu księcia na dworze: AR, dz. V, nr 10194. Daniel Naborowski do Krzysztofa Radziwiłła, 20 X 1619 Warszawa.

w połowie lipca. Być może, miała to być data stała, skoro sejm 1609 żadnej nie wskazał. Tak się jednak nie stało. W roku 1641 sejm, który zakończył obrady 20 stycznia, wyznaczył początek rezydencji na 1 stycznia 1642. Ponieważ jednak król przypominał o terminach wskazanych przez sejm: „iż tedy czas [...] blisko nadchodzi [...] żądamy, abyś dość czyniąc powinności [...] do nas, do Warszawy przybyć nie omieszkiwał”, można przyjąć, że czynił to i w zastępstwie sejmu¹². Należy jednak dodać, że jeśli wezwania nie było, to przynajmniej czasem zwracano się do władcy o pozwolenie na przyjazd. Na to wskazuje list wojewody lubelskiego Mikołaja Oleśnickiego, który wyznaczony przez sejm 1625 roku na rezydowanie w pierwszym półroczu, parokrotnie pisał do będących przy dworze pieczętarzy, by dowiedzieli się, czy jego przybycie „miało być potrzebne i przyjemne Jego Królewskiej Mości”. Parokrotnie, gdyż otrzymywał odpowiedź, że z powodu morowego powietrza Zygmunt III chce, aby przy nim było jak najmniej ludzi¹³.

Zgodnie z uchwałą sejmu 1607 roku nieprzybycie miało być karane tysiącem grzywien. Niezapłacenie przez senatora świeckiego powinno powodować zwiększenie kary w dwójnasób, a w dodatku utratę urzędu. W wypadku biskupa – zwiększenie kary pieniężnej sześciokrotnie. Kolejny sejm, obradujący w roku 1609, podniósł karę do dwóch tysięcy grzywien, nakazując instygatorowi dochodzenie jej przed sądem. Jednocześnie zaś wskazał, że pieniądze mają być wpłacone do skarbów odpowiednio litewskiego bądź koronnego i przeznaczone na obronę. Sejm 1641 roku, milcząc o pozbawieniu urzędu postanowił, że w razie niezapłacenia kary izba poselska wniesie oskarżenie do sądu sejmowego, a zapłacenie nie zwalnia od rezydowania. Wszystko zaś, czyli ponawianie nakazów i gróźb świadczy, że do rezydowania się nie kwapiono, a karanie pozostawało pustym zapisem.

Niezależnie od rezydentów, król mógł zwoływać rady senatu (*senatus consultum*) i tajne rady, przy czym sam decydował, kto ma w nich uczestniczyć, bądź, czasem, na udział pewnie milcząco pozwalał. Wiadomo bowiem, że podczas pobytu Władysława IV w Wilnie w roku 1636, jednym z uczestników był podkomorzy litewski Janusz Radziwiłł. Być może, nie zabrał głosu w sprawach, które miały być omawiane (naradę król przerwał), ale jego obecność wskazuje, że postronni mogli przynajmniej przysłuchiwać się obradom. Z jednym jednak zastrzeżeniem – jeśli byli faworytami króla, a w dodatku Radziwiłłami.

¹² BPAN Kórnik, rkps 330, s. 401. Do senatora, aby na rezydencję przybył, 23 X 1621 Tomaszów.

¹³ AR, dz. V, nr 10784. Mikołaj Oleśnicki do Krzysztofa Radziwiłła, 16 VI 1625 Szczekarczów.

Ogół senatorów powinien wypowiadać się w pierwszych dniach sejmu. Były to tak zwane wota senatorskie, w których ustosunkowywali się do propozycji króla, czyli jego obrazu sytuacji Rzeczypospolitej i spraw wymagających decyzji sejmowej. Stąd, aby tego uniknąć, aby jednoznaczną opinią nie narazić się królowi lub szlachcie, często spóźniano się na obrady.

Pomiędzy sejmami, pozostając z dala od dworu, senatorzy powinni odpowiadać pisemnie na przesłane przez króla pytania. Z tym jednak zastrzeżeniem, że nie wszyscy, że król pytał, kogo chciał, kogo uznawał za mającego wpływ na szlachtę. Jak pisał w roku 1607 do kasztelana wojnickiego Sebastiana Lubomirskiego, „zdało się nam przedłożyć, jako innym niektórym PP Starszym, tak i Uprzejmości Waszej [...] żądając prędkiej rady”¹⁴.

Należy również pamiętać, że wysłanie pism i otrzymanie odpowiedzi zajmowało wiele tygodni, zatem w sprawach wymagających szybkiej decyzji nie mogło być praktykowane. W dodatku, zarówno brak odpowiedzi, przemilczenie pisma króla, jak i brak pytania, czyli niezwrócenie się o opinię, nie pociągały za sobą żadnych konsekwencji. Jak w styczniu 1625 roku pisał wojewoda lubelski Mikołaj Oleśnicki, „wszyscy [...] senatorowie się na to uskarżają, że Jego Królewska Mość jako o sprawach tureckich, tak inflanckich, i o kozakach swawolnych [...] z żadnym z nas znosić się nie raczy”¹⁵. On sam twierdził, że od poprzedniego sejmu (7–28 lutego 1624), czyli przez blisko rok, król zwrócił się do niego o opinię tylko raz. Inna kwestia, że akurat w tym wypadku wojewoda pewnie przesadzał, gdyż król, dążąc do podjęcia przez sejm uchwały o wojnie ze Szwecją, musiał pozytywnie skłonić stronników.

I jeszcze jedno, może najważniejsze, że opinia senatorów nie była dla władcy wiążąca. Dość wspomnieć, że w roku 1627 rezydenci opowiedzieli się przeciw sprowadzeniu posiłków cesarskich, co jednak król uczynił.

Posłów wybierały 22 sejmiki litewskie i 37 koronnych. Jak i przed unią, pierwsze po dwu, drugie przysyłały od jednego do sześciu, a nawet, w wypadku sejmiku województw pruskich, do kilkunastu.

Kolejność, i to niezmienną, miejsc w izbie poselskiej, o czym świadczy wzmianka w sierpniowym *Potwierdzeniu unii*, wyznaczył Zygmunt August. „Tak już zawsze zostawać mają, jak to jest listem naszym osobnym opisano”. List jednak nie jest znany, być może dopiero miał zostać wydany. Jakież decyzje przecież musiano podjąć, skoro w uchwale podatkowej sejmu z roku 1569 województwa litewskie zostały wymienione w kolejności

¹⁴ APP, rkps 7, t. 1, nr 36. Zygmunt III do Sebastiana Lubomirskiego, 10 X 1607 Kraków.

¹⁵ AR, dz. V, nr 10784. Mikołaj Oleśnicki do Krzysztofa Radziwiłła, 16 I 1625 Szczekarczów.

miejsc zajmowanych w senacie przez wojewodów (w wypadku Żmudzi starostę).

Powiaty zostały wymienione w uniwersale poborowym z roku 1578. Na miejscu pierwszym, tak jak i we wszystkich następnych, znajdował się powiat wojewódzki, to jest ten, na którego terenie leżało główne miasto województwa. Nie wiadomo, co decydowało o dalszej kolejności. Pewne jest, że posłowie litewscy i koronni byli przemieszani, ale wywodzący się z jednego województwa zasiadali razem.

Nie zostały określone zasady obradowania. W rezultacie, sejm walny w zasadzie działał podobnie jak poprzednio koronny. Nowe było, że bez osobnej uchwały, co należy podkreślić, pracami izby poselskiej kierował wybierany przez ogół, spośród posłów, kolejno z Małej i Wielkiej Polski oraz Wielkiego Księstwa Litewskiego, marszałek, zwany także dyrektorem. Odpowiedź na pytanie, kto był tego inicjatorem i w jakich okolicznościach zostało to wprowadzone, zależy od znalezienia nowych źródeł.

Radzić miano, jak stwierdzał akt unii, o wspólnych potrzebach. Traktowane dosłownie, z uwzględnieniem zakazu zwoływania odrębnych sejmów koronnych i litewskich, oznaczałoby, że nie było forum, na którym można byłoby omawiać sprawy każdego z państw, poszczególnych województw, powiatów i ziem.

Nie wskazano, kto ma decydować, co jest wspólną potrzebą. Dopiero w roku 1573, w Artykułach henrykowskich, wymieniono, co należy do wyłącznych kompetencji sejmu, co senatu, a co jest obowiązkiem króla. I tak, sejm mógł wyrazić zgodę na rozpoczęcie wojny, zaciąg żołnierzy, zwołanie pospolitego ruszenia i podatki, co nie znaczy, że nie decydował i w innych sprawach. O przedmiocie obrad sejmu zwyczajnego decydował król, senat i każdy z posłów, bo wszyscy mieli inicjatywę ustawodawczą. Efektem było podejmowanie uchwał w sprawach wspólnych, ważnych, jak stosunki z innymi państwami, ale i niezmiernie drobnych, jak choćby darowanie klasztorowi w Oświęcimiu, mocą odrębnej uchwały, czyli konstytucji, karczmy nazywanej Budy (w roku 1601).

W wypadku sejmów nadzwyczajnych, poprzedzające je sejmy zwyczajne, godząc się na zwołanie, jednocześnie określały o czym będą radzić, mianowicie o zapobieżeniu niebezpieczeństwu grożącemu Rzeczypospolitej (sejm zwyczajny 1626 i 1629) lub z wyłączeniem spraw prywatnych (sejm 1638).

Milczano, tak w akcie unii, jak i w Artykułach, w jaki sposób sejmy mają podejmować uchwały. Jak pokażą późniejsze dzieje, obowiązywała zasada może nie jednomyślności, ale braku sprzeciwu zainteresowanych na odnoszące się do nich uchwały (zob. *Sejmiki*). Wyjątkiem był wybór marszałka izby dokonywany większością głosów.

Odrzucenie zasady większości zapewne wynikało z przyjętego przez sejm koronny 1505 roku postanowienia, które zamyka się w lapidarnym zwrocie: nic o nas bez nas. Propozycja Zygmunta III przedstawiona w instrukcji na sejm 1606 roku, by ją wprowadzić, została przemilczana przez czołowe sejmiki koronne, średzki i proszowski. Instrukcje litewskich nie są znane, ale i wówczas i kiedykolwiek indziej na ich postawie musiała ciążyć wspomniana słabość liczebna w izbie poselskiej.

Wreszcie, należy powiedzieć, że w czasie sejmiku funkcjonował sąd sejmowy, o którym nie wspominał akt unii, Artykuły i Statut Wielkiego Księstwa Litewskiego z roku 1588. Być może, traktowano go jako część sejmiku, czy raczej, sejmowi przydawano funkcję sądowniczą. W każdym razie, wywodził się z przedunijnego sądu sejmiku koronnego (zob. *Sądy*).

*

Jak stanowił akt unii, każde z państw, tworząc Rzeczpospolitą, zachowywało nazwę i odrębne terytorium. Zostały jednak zniesione cła pobierane na granicy polsko-litewskiej od szlachty, duchowieństwa i ich poddanych. Były odrębne skarby, koronny i litewski, pieniądze, ale zapowiedziano zrównanie kursu, co zrealizował Stefan Batory, wydając w roku 1580 ordynację menniczną. Także odrębne były wojsko i urzędy. Zmieniono jednak rotę przysięgi urzędników, choć, co zwraca uwagę, tylko litewskich. Nowo mianowani mieli przysięgać wierność królom polskim oraz „nierozdzielnemu ciału, Koronie Polskiej”. Co więcej, złożenie przysięgi było warunkiem otrzymania nominacji.

Sejm lubelski wprowadził, a Statut Wielkiego Księstwa rozszerzył (I, 34) zakaz łączenia dwu urzędów senatorskich, ziemskich, dworskich, a także starostw grodowych. W roku 1569 zastrzeżono jednak, że mający parę urzędów mogą je zachować do śmierci.

Odrębność nie zapobiegła sporom między ministrami obu państw, o czym więcej w szkicu *Senatorzy – Senat Wielkiego Księstwa Litewskiego?* Już tu należy jednak wspomnieć o sporze, który w istocie był sporem o pozycję Wielkiego Księstwa w Rzeczypospolitej. Jego przedmiotem był problem jednej czy dwu pieczęci. Został zapoczątkowany przed zawarciem unii w Lublinie i kontynuowany przez parę lat po jej zawarciu. Mianowicie, strona koronna twierdziła, że na dokumentach królewskich adresowanych do Wielkiego Księstwa należy przystawiać pieczęć jedną, oczywiście koronną, Litwini zaś domagali się przystawiania obu. Ostatecznie, otrzymali zgodę Zygmunta Augusta, aby do czasu zebrania się kolejnego sejmiku, który rozstrzygnie problem, przystawiano tylko – litewską. Podczas sejmiku 1570 roku, kanclerz koronny Walenty Dembiński uznał to za wkroczenie w jego

kompetencje, powołał się na gwarantowaną w akcie unii niezmiennosc urzędów, co najwyraźniej, jego zdaniem, znaczyło, że będąc kanclerzem koronnym jest jednocześnie kanclerzem Rzeczypospolitej¹⁶. Jego protest pozostał jednak bez efektu. Owszem, jak bywa z rozwiązaniami tymczasowymi, i to przetrwało do kresu Rzeczypospolitej.

I jeszcze jedno... Być może z tego samego powodu, stawiania znaku równości między urzędem koronnym i Rzeczypospolitej, wynikały czasem zgłaszane pretensje podskarbiego wielkiego do zwierzchnictwa nad podskarbiem litewskim, z tym że w odniesieniu do administrowania dobrami króla.

Nie poruszono problemu archiwum Rzeczypospolitej, ale zwykle tak nazywano archiwum koronne w Krakowie. Było jednak i Wielkiego Księstwa, jak i poprzednie będące częścią skarbcza, zatem przechowywane w Wilnie. Nie ma jednak zapisu w Statucie, w konstytucjach, zresztą nie było i wiedzy potocznej, co gdzie należy przechowywać. Dobitym tego przykładem może być spór, do jakiego doszło w roku 1635, w Moskwie, między posłami wielkimi, pisarzem litewskim Kazimierzem Leonem Sapiehą i kasztelanem kamienieckim Aleksandrem Piaseczyńskim, który ma wieść egzemplarz traktatu pokojowego, a zatem, gdzie będzie przechowywany. Ostatecznie wziął go właściwie przemocą poseł litewski Kazimierz Leon Sapieha. Ba, dokumenty państwowe i tylko Wazów znajdowały się, a przynajmniej przypuszczano, że mogą się znajdować także w archiwach rodowych. Tu, dla potwierdzenia, można się powołać na listy Władysława IV do synów kanclerza Lwa Sapiehy nakazujące przeszukanie archiwum ojcowskiego, czy nie ma w nim jego dyplomu elekcji na tron moskiewski.

Istniały Metryki, odpowiednio koronna i litewska, do których należało wpisywać pieczętowane przez kanclerzy lub podkanclerzych zarówno dokumenty państwowe, choćby instrukcje dawane posłom prowadzącym rokowania z innymi państwami czy teksty układów, jak i otrzymywane przez osoby prywatne, takie jak nominacje czy nadania.

W pierwszym dziesięcioleciu XVII wieku, na polecenie kanclerza Lwa Sapiehy, a za zgodą Zygmunta III, księgi Metryki Wielkiego Księstwa zostały przepisane. Sejm (7 maja – 16 czerwca 1607) wyznaczył senatorów, choć nie podał nazwisk, sejmiki relacyjne powinny wybrać po jednym deputacie, a wszyscy mieli się zebrać 12 listopada 1607 w Wilnie i tam porównać stary i nowy tekst. Jednocześnie zaś rewidować przywileje Wielkiego Księstwa, co dla potomnych nie jest jasne. Być może powinni porównać oryginały z zapisem w metryce.

W wypadku zmiany na urzędzie, ustępujący pieczętarz przekazywał Metrykę następcy, przy czym przynajmniej w wypadku Albrychta Stanisława

¹⁶ *Akta unii Polski z Litwą...*

Radziwiłła i Lwa Sapiehy nastąpiło to szybko. Książę otrzymał nominację 6 lutego, a księgi 11 marca 1623 roku.

Nie wspomniano, jak miałyby wyglądać obrona granic państw Rzeczypospolitej, w ogóle działania zbrojne.

Złożona jest kwestia działalności dyplomatycznej państw Rzeczypospolitej.

W akcie unii zapisano prawo każdego z nich, z osobna Korony i Litwy, do wysyłania poselstw. Odbywać się to miało za wiedzą, co więcej, „radą wspólną”, tyle że nie wskazano, w którym imieniu poselstwa miały występować. Do czasu unii występowały, co oczywiste, w imieniu panującego i jego państwa, Korony lub Litwy. Po unii nie było odrębnych instytucji, które miałyby powiadamiać, być powiadamiane i wspólnie radzić. Być może więc, że zapis był niczym innym niż gestem, który miał dać jednoczącym się państwom poczucie pewnej niezależności

Artykuły henrykowskie, nie wspominając o uprawnieniach Korony czy Wielkiego Księstwa, przekazywały decyzje w sprawach kontaktów dyplomatycznych senatowi, a król miał je wykonywać.

Sejm koronacji Zygmunta Wazy (10 grudnia 1587 – 30 stycznia 1588) złagodził mocą konstytucji *De pactis et foederibus*, O paktach i przymierzach, postanowienie Artykułów o tyle, że król mógł zawierać traktaty z innymi władcami, przyjmować i wysyłać poselstwa za wiedzą, a nie zgodą senatorów. W konstytucji *O nie stanowieniu spraw sejmowi należących*, powtórzył, że nawet z senatem nie może podejmować decyzji w sprawach, które leżą w gestii sejmu.

Nie ulega wątpliwości, że parokrotnie, bez zgody i wiedzy Korony, Wielkie Księstwo nawiązało kontakty z postronnymi. W czasie pierwszych bezkrólewii – w sprawie elekcji cara lub carewicza. W czasie trzeciego, już po elekcji Zygmunta Wazy (19 sierpnia 1587), ale przed jego koronacją (27 grudnia), zawarło rozejm z Moskwą. Pod rządami Zygmunta III, wbrew jego wyraźnym poleceniom, zawierało ze Szwedami układy o zawieszeniu broni, które odnosiły się tylko do terytorium Wielkiego Księstwa oraz Inflant, czyli, innymi słowy, nie obejmowały terytorium Korony. Szczególnym echem odbił się zawarty 19 stycznia 1627 roku w Baldenmojzie, o czym za chwilę, a szerzej w pierwszym tomie *Rzeczypospolitej Wazów*. W 1632, w czasie bezkrólewia, Litwini postanowili wysłać pisma do patriarchy moskiewskiego i szwedzkiego namiestnika Inflant.

Rozmowy, listy czy układ rozejmowy z Moskwą były następstwem porozumienia się możliwych i uchwał zjazdów głównych Wielkiego Księstwa (zob. *Zjazdy*). Nie sposób jednak przeoczyć, że wszystko to nie zwracało się przeciw Rzeczypospolitej. W wypadku rokowań w sprawie elekcji mowa była o wyborze wspólnego władcy, zatem rozszerzeniu unii, a nie jej

zerwaniu. Listy, które chciano wysłać w roku 1632 miały wezwać do przestrzegania traktatów i powstrzymania ataku nie tylko na Wielkie Księstwo, ale i na całą Rzeczpospolitą.

Wyróżniał się układ w Baldenmojzie, gdyż doszło do niego w następstwie decyzji zebranych w Wilnie senatorów litewskich. Zygmunt III uznał to za przejaw nieposłuszeństwa. Magnaci i szlachta koronna potraktowali jako naruszenie unii. Ich oburzenie byłoby przecież bardziej przekonywające, gdyby niebawem nie postąpili tak samo, to znaczy, nie zawarli rozejmu, który obowiązywał tylko w Prusach. Tymczasem Litwini tłumaczyli swą decyzję trudnym położeniem Wielkiego Księstwa, opłakanym stanem wojska, który nie dawał nadziei na powstrzymanie Szwedów, gdyby chcieli podjąć marsz w głąb państwa i – brakiem pomocy Korony. Innymi słowy, choć nie powtarzali maksymy wywodzącej się jeszcze z czasów rzymskich, że najwyższym prawem jest dobro Rzeczypospolitej, w tym wypadku Rzeczypospolitej Litewskiej, to zgodnie z nią postąpili.

*

Nie wspomniano w akcie unii i uchwałach sejmu 1569 roku kwestii wyznaniowej. Dopiero w roku 1572, cztery lata po unii, albo kilka miesięcy po śmierci Zygmunta Augusta (1 lipca 1572), zjazd konwokacyjny przyjął, a sejm elekcyjny powtórzył, tak zwaną konfederację warszawską.

Formalnie, konfederacja generalna warszawska (*Confoederatio generalis Varsoviensis*), to ogół uchwał zjazdu. Sprawy współistnienia ludzi różnych wyznań omawia tylko jedna, ale ponieważ nie miała odrębnego tytułu, przejęła nazwę całości. Jej istota zamykała się w uznaniu prawa do swobodnego wyznawania wiary, w zabronieniu prześladowań, a choćby dyskryminacji z przyczyn wyznaniowych, w zobowiązaniu się szlachty do czynnego przeciwdziałania, gdyby do tego doszło. Obejmowała, co należy podkreślić, bo bywa to różnie przedstawiane, tylko szlachtę i tylko wyznania chrześcijańskiego. To ostatnie zresztą także wymaga zaakcentowania, gdyż uzasadniało wystąpienia przeciw arianom, którym z racji odrzucania przez nich dogmatu o Trójcy Świętej zarzucano, że chrześcijanami nie są.

Konfederacja, aby stać się prawem Rzeczypospolitej, musiała przecież zostać uchwalona przez sejm walny koronny. To zaś napotykało na zdecydowany, a co ważniejsze, skuteczny sprzeciw biskupów, w ogóle żarliwych katolików, bo choć także oni opowiadali się za zachowywaniem pokoju wyznaniowego, to odrzucali zasadę równości wyznań chrześcijańskich jako przekreślającą wyjątkowość doktryny Kościoła rzymskiego. To zresztą przez wieki i nie tylko w Rzeczypospolitej będzie ciążyć na koncepcji tolerancji.

Na koniec należy zwrócić uwagę na nierozstrzygniętą kwestię przynależności Inflant. W czasie rozmów, które bezpośrednio poprzedzały unię, Litwini domagali się, by pozostały przy Wielkim Księstwie. W akcie unii kwestii tej nie poruszono. Po jej zawarciu sejm i z osobna 3 sierpnia 1569 roku Zygmunt August podporządkowali je całej Rzeczypospolitej. Jak miało to wyglądać w praktyce, pozostawiono do decyzji kolejnego sejmu, ale tę podjął dopiero sejm 1582 roku, który, między innymi, podzielił Inflanty na trzy prezydentury: dorpaczką, parnawską i wendeńską, powołał sądy ziemskie w Dorpacie (dziś Tartu), Parnawie (Pärnu), Wenden oraz sąd apelacyjny inflancki w Rydze. Kwestią odrębną jest, że powszechnie pisano nie Wenden, lecz Kieś, obecnie Cesis, tej nazwy użyje sejm 1598, wskazując miejsce obrad sejmiku. Nie wiadomo zatem dlaczego teraz posłużono się nazwą niemiecką.

Nazwa, herb, chorągiew

Nazwa: *Litva*, jako określenie ludu i namiastki państwa, została zapisana pod rokiem 1009 przez anonimowego mnicha klasztoru w Quedlinburgu, miejscowości leżącej około 70 kilometrów na południowy zachód od Magdeburga. Dokładnie, znalazła się w zamieszczonym w *Rocznikach kwe-dlinburskich* opisie śmierci przyszłego świętego Brunona i jego towarzyszy, którzy zginęli z rąk pogan gdzieś na pograniczu Litwy. Gdzie – mimo prowadzonych badań nie ustalono.

Nie jest pewne, od czego owa *Litva* się wywodzi. Jedna z hipotez głosi, że od rzeki Lietauka, ale, że jest to tylko liczący około trzydziestu kilometrów dopływ Wilii (Neris), nie wydaje się przekonywająca.

W połowie wieku XV pojawiła się nazwa: Wielkie Księstwo Litewskie, zapewne utworzona od tytułu władcy, wielkiego księcia. Kiedy powstały kolejne: Rzeczpospolita Wielkiego Księstwa Litewskiego, Rzeczpospolita Litewska czy tylko Rzeczpospolita, nie zostało i pewnie nie zostanie ustalone, ale w latach sześćdziesiątych XVI wieku były już tak rozpowszechnione, że posługiwano się nimi w dokumentach, pismach polemicznych i prywatnej korespondencji¹. O dwu Rzeczachpospolitych pisał Zygmunt August w wydanej w roku 1564 *Deklaracji o unii*. Tych samych terminów użył Augustyn Rotundus, urodzony w Wieluniu, ale wrosły w Litwę prawnik, wójt wileński, autor *Rozmowy Polaka z Litwinem*, którą opublikował bodajże w roku 1565: „swej z dawna zasadzonej a porządnej Rzeczy Pospolitej do waszej przystawiając stracić nie chcemy...”. Porządną Rzeczpospolitą jest dla Rotundusa Rzeczpospolita Litwinów, waszą – Rzeczpospolita Polaków... Rzeczpospolita, w domyśle: Litewska, występuje w roku 1569, w liście wojewody wileńskiego Mikołaja Radziwiłła Rudego, w którym prze-

¹ Obszernie w: H. Wisner, *Rzeczypospolite szlachty litewskiej*, „Barok”, XIII/1, 2006, s. 17–29.

strzeża bratanka, Mikołaja Krzysztofa Sierotkę, aby składając przysięgę wierności królowi i Koronie zastrzegł, że czyni to tylko z dóbr wołyńskich, że wyłącza litewskie. Gdyby bowiem tego nie zrobił, działałby przeciwko „Rzeczy swej Pospolitej”². Nie inaczej było i po zawarciu unii. W roku 1589, w utworze, który z okazji przyjazdu Zygmunta III do Wilna wydała miejscowa Akademia, króla witał, jako pierwszy, *angelus Reipublicae Litvanae*³. Anioł Rzeczypospolitej Litewskiej... Na marginesie można dodać, że wśród wielojęzycznych pozdrowień znalazło się i litewskie, nawiązujące do faktu, że matką władcy była Katarzyna Jagiellonka: „Linksminktes, Lietuvos gimines Kunigayštys atayti”. Cieszcie się, bo przybywa ksiązę zrodzony z krwi litewskiej... Litewskość pozdrowienia podkreślał zresztą i użyty tytuł Zygmunta Wazy: ksiązę, w domyśle wielki ksiązę litewski, nie zaś król. W 1603 roku kasztelan wileński Hieronim Chodkiewicz uzasadniał wyjazd na sejm koniecznością zapobiegania uchwałom niekorzystnym dla „Rzeczypospolitej naszej Litewskiej”⁴. W 1604 o „Rzeczypospolitej Wielkiego Księstwa Litewskiego” pisała szlachta słonimska⁵. Czym innym, ale zasługującym na wymienienie, są poetyczne określenia Litwy w utworze zatytułowanym *Miłośnik Ojczyzny do senatu i Rzeczypospolitej Litewskiej*, wydanym w Wilnie w roku 1597: matka litewska, matka włości litewskich, matka litewskich krajów, można królowa wielkiego ludu...

*

W akcie unii kwestia nazwy tworzonego państwa bezpośrednio nie została poruszona. Pośrednio wskazała ją gwarancja zachowania własnej przez Wielkie Księstwo, a zatem i przez Koronę. Brzmiała więc: Korona Polska i Wielkie Księstwo Litewskie, a kolejność była zdeterminowana niebudzącą wątpliwości wyższością królestwa nad księstwem. W tej formie występuje w tytularze władcy i oficjalnych dokumentach. Nie zmienia to przecież faktu, że w tekście aktu mówi się o Rzeczypospolitej Obojga Narodów, Rzeczypospolitej, Koronie i Wielkim Księstwie lub, najczęściej, Koronie Polskiej bądź Koronie.

² Cyt. za T. Kempa, *Listy Radziwiłłów z okresu unii lubelskiej (1568–1569)*, „Zapiski Historyczne”, 2004, z. 4, s. 104. Mikołaj Krzysztof Radziwiłł Rudy do Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła Sierotki, 30 V 1569 Wilno.

³ BPAN Kórnik Cim.Qu 2604. *Gratulationes [...] Sigismundo III [...] in [...] Vilnam adventu factae ab Academia Vilnensi*, Vilnae 1599.

⁴ APW Kraków, rkps 51, s. 35. Hieronim Chodkiewicz do Lwa Sapiehy, 10 II 1603 Brześć.

⁵ LMAB, F 206–145. Instrukcja sejmiku słonimskiego dana posłom na sejm: Iwanowi Mieszce i Mikołajowi Tryznie, 9 XII 1604 Dziewiątkowicze.

Autorzy aktu, Zygmunt August i jego koronne otoczenie, rozciągali wytworzone w połowie XIV wieku pojęcie *Corona Regni Poloniae*, które oznaczało całość państwa polskiego, na obszar polsko-litewskiego. Wielkie Księstwo Litewskie miało stanowić jedną z jego prowincji, z tym że – i to należy zaakcentować – prowincję, która nie podlegałaby polskiej bądź koronnej całości, lecz ją współtworzyła. Na to wskazuje propozycja biskupa krakowskiego Filipa Padniewskiego, aby przyszłe państwo tworzyła Mała, Wielka i Nowa Polska, w którą przekształciłoby się Wielkie Księstwo. Wyprzedzając wypadki należy dodać, że zasada podziału na prowincje, na Małą i Wielką Polskę, ale i Wielkie Księstwo Litewskie, będzie, nie budząc sprzeciwów, występowała w czasie sejmów walnych Rzeczypospolitej i na polu elekcyjnym.

W roku 1569 związany z aktem unii wykaz senatorów został zatytułowany: *Porządek Rady Koronnej, Polskiej i Litewskiej, jako już jednej Rzeczypospolitej*. Innymi słowy, porządek rad: koronnej polskiej i koronnej litewskiej... W 1573 określił: koronne, koronny, użył dla oznaczenia państwa polsko-litewskiego sejm elekcyjny. O tym świadczą zaaprobowane przez niego Artykuły henrykowskie, w których mówi się o obronie granicy koronnej obojga narodów i państw do Korony należących. Tak samo było i za panowania Stefana Batorego (1576–1586), na co wskazuje chociażby konstytucja sejmu koronacyjnego (1576), która zastrzegła niezmiennosc urzędów. „Urzednicy koronni Obojga Narodów wcale zachowani być mają...”.

Jednocześnie określenia: Korona, Korona Polska i wywodzące się od nich: koronny czy koronne, stając się synonimem Rzeczypospolitej Obojga Narodów, nadal dla szlachty koronnej oznaczały także jej część Rzeczypospolitej. Trudno zresztą oczekiwać, aby zawarłszy unię szukała nowej nazwy dla siebie i swego państwa. Nie zmienia to jednak faktu, że co dla Korony było tworzeniem wspólnego państwa, to dla Wielkiego Księstwa stanowiło z racji różnicy potencjałów groźbę rozpląnięcia w polskim. W rezultacie, w nowo poprawionym Statucie, który w roku 1588 został zatwierdzony przez Zygmunta Wazę, Litwini nawet nie wspomnieli, że „sławne państwo, Wielkie Księstwo Litewskie”, jest połączone z Koroną i tworzy z nią Rzeczpospolitą Obojga Narodów.

Marginesowo należy zwrócić uwagę, że pojęcia: państwo i Wielkie Księstwo, nie są, nie muszą być, równoznaczne. Z zasady Wielkie Księstwo Litewskie oznacza w sferze pojęć abstrakcyjnych ojczyznę, w realnych państwo, jego terytorium lub społeczeństwo, ale przede wszystkim szlacheckie⁶.

⁶ Patrz też: J. Matuszewski, *O państwie i Państwie*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, t. X, 1958, z. 2, s. 77–104.

Jak można przypuszczać, w następstwie postawy Litwinów doszło do rezygnacji z unifikującej terminologii w uchwałach sejmów. Kto, kiedy i w jaki sposób tego dokonał, nie wiadomo, ale nie mogło to nastąpić bez wiedzy i zgody kanclerza koronnego Jana Zamoyskiego, a ten był spowinowacony z Radziwiłłami. W każdym razie, w pierwszych latach panowania Zygmunta III (1587–1632) znikają z dokumentów określenia: Korona Polska bądź Korona, jako synonimy Rzeczypospolitej, a koronny w znaczeniu litewski lub także litewski. Przykładem może być konstytucja sejmu 1589 roku *Przysięga starostów inflanckich*, w której użyto określeń: Korona Polska i Wielkie Księstwo Litewskie. O Rzeczypospolitej Królestwa i Księstwa mówi się w niedatowanej rocie przysięgi senatorów litewskich⁷. Nie sposób zresztą nie zwrócić uwagi na niezwykłość użytej nazwy: Rzeczpospolita Królestwa i Księstwa. Po roku 1611 zanikł zwrot, który umieszczano w uniwersałach poborowych, aby wykazać ich autentyczność, mianowicie, że je „dla lepszej wiary [...] pieczęcią koronną zapieczętować rozkazaliśmy”. My, Zygmunt III... Na koniec można wskazać, że w uchwalonej przez sejm 1633 roku rocie przysięgi, jaką mieli składać królewicze, zapisano, że powinni przysięgać wierność Władysławowi jako królowi polskiemu, Koronie Polskiej i Wielkiemu Księstwu Litewskiemu oraz *Reipublicae*, Rzeczypospolitej...

Różnie było z nazwą sejmu. W jego uchwałach pisano, że zostały podjęte przez sejm walny koronny. Zygmunt III czasem używał nazwy sejm walny obojga narodu⁸. Sejm elekcyjny nazywano tylko walnym, ale ponieważ nic nie wskazuje, by wynikało to ze zwiększania się w tym czasie wpływów litewskich, można przyjąć, iż w tym wypadku określenie: koronny jakoś łączono z osobą króla. W Litwie, w jej Statucie z roku 1588, pisano o sejmie wielkim, walnym, niekiedy wspólnym i podobnie sejmem wielkim lub walnym nazywany jest w instrukcjach sejmików litewskich. Jednocześnie, nie można nie zwrócić uwagi, że na stronie tytułowej zbiorów konstytucji, które w latach 1590–1624 drukowano w wileńskiej typografii Mamoniczów, występuje określenie sejm walny warszawski (1590), walny koronny warszawski (1601 i 1616, na uniwersale poborowym), sejm walny koronny w Warszawie (1609), wreszcie sejm walny generalny warszawski (1623, 1624). To zaś wskazuje, że w istocie do jego nazwy nie przywiązywano wagi.

Nie wiadomo, jak długo trwało rozszerzanie się terminu Rzeczpospolita, ale w końcu wieku XVI on był już synonimem sejmu, narodu szlacheckiego, związku zuniowanych państw oraz każdego z nich, Korony i Litwy,

⁷ Rac., rkps 27, s. 59. Rota przysięgi panów rad. Bez daty, ale chyba z czasów Zygmunta III.

⁸ BPAN Kraków, rkps 347, nr 35. Zygmunt III do Lwa Sapiehy, 10 VII 1630 Warszawa.

z osobna. O wspólnocie państw i narodów, ale z pewnością i o Wielkim Księstwie pisał w testamencie z roku 1599 Krzysztof Radziwiłł Piorun. Dokładnie zaś, że „na służbach Pańskich i Rzeczypospolitej” życie spędził. Przeszło dwadzieścia lat później, w roku 1621, przebywający w Amsterdamie Jan Jerzy Radziwiłł zawiadamiał, że „usłyszawszy o wielkich niebezpieczeństwach, którymi obłożona jest Korona Polska, a niemal wszystka Rzeczpospolita nasza”, postanowił wracać⁹. Po kolejnym dwudziestoleciu, w konstytucji sejmu 1641 roku ogłaszano o nadaniu indygenatu dworzani nowi królewskiemu Gebhardowi a Milnheim, że odtąd jest szlachcicem Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego, a jednocześnie zobowiązywano go do złożenia przysięgi na wierność królowi i Rzeczypospolitej.

Urzędy były koronne albo litewskie. Wyjątkowo w roku 1632, w uchwale obradującej po śmierci Zygmunta III konwokacji wileńskiej użyto nazwy „urzędnicy Rzeczypospolitej” (zob. *Zjazdy*).

Zaskakuje, że społeczeństwo szlacheckie Litwy zaaprobowало drugi z terminów, jakimi w Koronie określano najpierw monarchię jagiellońską, a potem państwo polsko-litewskie, to znaczy Polska bądź Polonia¹⁰. Należy jedynie zastrzec, że używało go w dwu znaczeniach. W pierwszym, jako synonimu Korony, tak jak chociażby kanclerz Lew Sapieha, który w roku 1606 proponował, aby w celu dokończenia edukacji wojewodzianki witebskiej Anny Kiszczanki sprowadzić „panią starą, dobrą z Polski”. Co ważniejsze, tak samo rozumował Jan Rajski, który w roku 1612 pisał o wyjeździe „do Polski”¹¹. Ważniejsze zaś dlatego, że Jan Rajski to postać mało znana, a zatem można przypuszczać, że jego słownictwo było typowe dla szlachty. W drugim znaczeniu, Polska jest synonimem Rzeczypospolitej. Być może, tak też należy traktować określenie użyte w Pacta conventa z roku 1632: „Korona narodu polskiego, ruskiego i państw do nich należnych”. Wiadomo zaś, że Pacta były opracowane także przez przedstawicieli Wielkiego Księstwa. W tymże roku, w liście Janusza Radziwiłła (1612–1655), wspomniani są „niektórzy magnates Poloniae”, a konkretnie Chodkiewiczze i Zamoyscy¹². Ba, zdarzało się, że określenie: polski, używano jako równoznaczne z: litewski, tak jak w instrukcjach sejmików połockiego i upic-

⁹ AR, dz. IV, nr 174. Jan Jerzy Radziwiłł do Krzysztofa Radziwiłła, 27 VII 1621 Antwerpia.

¹⁰ Zob. E. Bem-Wisniewska, *Funkcjonowanie nazwy POLSKA w języku nowożytnym*, Warszawa 1998; E. Opaliński, *Kultura polityczna szlachty polskiej w latach 1587–1652*, Warszawa 1995.

¹¹ *Archiwum Domu Radziwiłłów*, wyd. A. Sokołowski, Kraków 1885, s. 235. Lew Sapieha do Krzysztofa Radziwiłła, 22 I 1606 Kraków; AR, dz. V, nr 12853. Jan Rajski do Krzysztofa Radziwiłła, 24 IV 1612 Kupiszki.

¹² AR, dz. IV, nr 177. Janusz Radziwiłł do Krzysztofa Radziwiłła, 12 III 1632 Lejda.

kiego z roku 1640. W pierwszej z nich bowiem domagano się, aby budowniczy, horodniczy i wójt wileński był „szlachcicem polskim, osiadłym, a nie cudzoziemcem”¹³. W drugiej, żeby horodnictwo „szlachcicowi litewskiemu dane było”¹⁴.

Horodniczy, to urzędnik odpowiadający za stan zamku. Za cudzoziemca zaś uważano przybysza spoza Wielkiego Księstwa, zatem także Polaka.

Wymienione w obu instrukcjach urzędy były od lat obsadzone. Jak wynika z wykazu urzędników wileńskich, wójtem był od roku 1621 Tomasz Bildziukiewicz, a budowniczym od 1633, horodniczym od 1634 Paweł Podchocimski¹⁵. Jak można przypuszczać, postulat w sprawie obsady urzędu wójta był następstwem pogłosek o nadaniu miastu przez Władysława IV przywileju, który miał je upoważniać do wykupu wójtostwa. Innymi słowy, że miasto, nie król, będzie decydowało, kto zostanie wójtem. W wypadku pozostałych urzędów, być może dopiero wówczas dotarła do szlachty informacja, kim jest Paweł Podchocimski, że to niedawny Paweł Kleophas, mieszczanin z Prus Królewskich i lekarz Władysława Wazy. Ten sam, który dopiero w roku 1633 roku za zasługi dla Rzeczypospolitej położone w czasie bitwy chocimskiej (1621) został nobilitowany i zmienił stan oraz nazwisko.

Bez wątpienia, terminologię przesądzała wygoda językowa, a konkretnie, skłonność do posługiwania się krótszymi oznaczeniami całości. W tym jednak wypadku znaczyło to, że pojęcie: polski, wydawało się obojętne, a przynajmniej bardziej obojętne niż koronny. Należy tylko pamiętać, że chociaż określenia: polski i litewski, stosowano przemiennie, to termin: Polacy bądź Panowie Polacy, nadal odnosił się tylko do obywateli Korony, owszem, że był przeciwstawny: My, Litwa. Na to wskazuje list Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła Sierotki z roku 1577 do Jerzego Radziwiłła, niebawem biskupa wileńskiego (1580), a potem krakowskiego (1591). Książę wyrażał nadzieję, że brat będąc za granicą nie występuje jako Polak, lecz Litwin. „Pewienem, że się tam Wasza Miłość Litwinem nie Polakiem zowiesz”¹⁶. W istocie to samo również wyraża pisany w roku 1602 list Teodora Skumina Tyszkiewicza, w którym informuje, że zebrani na sejmiku nowogrodzkim

¹³ AR, dz. II, nr 1197. Instrukcja połocka dana posłom na sejm, Janowi Kazimierzowi Pacowi i Piotrowi Biegańskiemu, 28 III 1640 Połock.

¹⁴ AR, dz. II, nr 1194. Instrukcja upicka dana posłom na sejm, Jerzemu Monwidowi Jęczykowiczowi i Pawłowi Marcinkiewiczowi, 27 III 1640 Poniewież.

¹⁵ *Urzednicy Wielkiego Księstwa Litewskiego. Spisy*, t. 1, *Województwo wileńskie XIV–XVIII wiek*, pod red. A. Rachuby, oprac. H. Lulewicz, A. Rachuba, P.P. Romaniuk, Warszawa 2004.

¹⁶ BPAN Kórnik, rkps 1341. Mikołaj Krzysztof Radziwiłł Sierotka do Jerzego Radziwiłła, 10 V 1577 Wilno.

zgodzili się na takie podatki, jakie by „Panowie Polacy na siebie [...] postanowili”¹⁷.

*

Zaczątek herbu Litwy, wyobrażenie jeźdźca z mieczem, widnieje na pieczęci wielkiego księcia Olgierda z roku 1366. Nazwa herbu, nie wiedzieć dlaczego w polskim brzmieniu: Pogoń, została zapisana w przywileju wydanym przez Jagiełłę 20 lutego 1387 roku. Litewską: *Vytis*, odnaleziono zapisaną w latach czterdziestych XIX wieku, ale to za mało, żeby wskazywać, kiedy, choćby w największym przybliżeniu, powstała. Wreszcie, można wspomnieć określenie użyte w kazaniu z roku 1634 przez Dominika Krasuskiego: „Sekielczyk litewski”.

Z roku 1388 pochodzi pieczęć, na której na tarczy jeźdźca widnieje podwójny krzyż, z czasem nazwany Krzyżem Jagiellońskim albo Pogoni.

Herb, którym zapewne posługiwał się brat Olgierda, Kiejstut, na pewno jego syn Witold, a Kazimierz Jagiellończyk uczynił drugim własnym i państwa, Wielkiego Księstwa Litewskiego, to Słupy Giedymina (*Gedymino stulpai*). Nie wiadomo jak wówczas był nazywany, gdyż polska nazwa znana jest dopiero z tekstów szesnastowiecznych, a litewska z jeszcze późniejszych. W każdym razie, można się domniemywać, że nazwy stanowią przejaw trwającej przez pokolenia sławy władcy.

Nie było jednej pieczęci Rzeczypospolitej Obojga Narodów, lecz każdego z jej państw, Korony i Wielkiego Księstwa. Majestatyczne wielkie, których używali kanclerze i małe podkanclerzych. Zawsze zmieniano je wraz z koronacją władcy, bo na wszystkich widniało jego imię, nie wiadomo więc dlaczego zostały zmienione i to parokrotnie w toku panowania Zygmunta Wazy¹⁸. Na pierwszej wielkiej litewskiej, która miała być wyrzyta w roku 1589, widniała Pogoń otoczona dwunastoma tarczami, a na nich orzeł koronny, herb Wazów czyli Snop (szw. *Vasa*), Krzyż Jagielloński, Słupy Giedymina oraz herby ziem, a wśród nich inkorporowanych w roku 1569 do Korony: Księstwa Kijowskiego, Siewierskiego i Podola. Na kolejnej pieczęci, z roku 1590, zamiast Krzyża Jagiellońskiego jest równoramienny, co może oznaczać uprzednio pominięty Wołyń.

¹⁷ APW, rkps 51, s. 321. Teodor Skumin Tyszkiewicz do Lwa Sapiehy, 14 XII 1602 Nowogródek.

¹⁸ Ostatnio: W. Krawczuk, *Pieczęcie Zygmunta III Wazy*, Kraków 1993; E. Rimša, *Nowe dane o litewskich pieczęciach państwowych Zygmunta III Wazy*, [w:] *Litwa w epoce Wazów. Prace ofiarowane Henrykowi Wisnerowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, pod red. W. Kriegseisena i A. Rachuby, Warszawa 2006, s. 157–174.

Na małej pieczęci, która została przystawiona na dokumentach już w roku 1588, także widnieje Pogoń, ale bez wieńca herbów.

Obie pieczęcie zdobiła, i to należy podkreślić, nie królewska korona, lecz wielkoksiażęca mitra.

Nie jest pewne, kto projektował pieczęcie i kto je wykonał. Jak przypuszcza znakomity znawca problemu Edmundas Rimša, projekt pieczęci wielkiej wykonał Lew Sapieha, a rytować mógł złotnik wileński Johan Dyla Sawicz.

Własne pieczęcie króla, których parokrotnie zabraniano używać w sprawach publicznych, a mimo to były używane, to pieczęć pokojowa i sygnet.

O herbie Rzeczypospolitej Obojga Narodów nie wspomniano ani w akcie unii, ani w konstytucjach. Z czasem, milcząco, przyjęto używany przez Zygmunta Augusta, to jest, na czwórdzielnej tarczy, po przekątnej, w pierwszym i trzecim polu Orzeł, w drugim i czwartym Pogoń spięte herbem władcy.

W powiatach, a gdzie tych nie było, w województwach i w Księstwie Żmudzkiem, były pieczęcie ziemskie, którymi dysponowali pisarze ziemscy. Nie może jednak nie dziwić, że zgodnie z uchwałą sejmu elekcyjnego z roku 1632 właśnie one miały być przystawione na, jak określono, mandatach, czyli, w tym wypadku, listach, które miał wysłać na sejmiki Władysław Waza już wybrany królem, ale jeszcze, co oczywiste, niekoronowany. Zdziwienie wynika z faktu, że pisma królewskie zwykle wysyłano do urzędów grodzkich. W tym więc wypadku znaczyłoby to, że albo procedura została milcząco zmieniona, albo, co bardziej prawdopodobne, Władysław wysłał listy do urzędów grodzkich, tam przybywał pisarz ziemski, przystawiał pieczęć, po czym pismo przekazywano sejmikom. W sumie, wydaje się to nader skomplikowane.

*

Nie zachowała się i nie jest znana chorągiew Wielkiego Księstwa. Wiadomo tylko, że używana była w nadzwyczajnych okolicznościach, jak koronacje, śluby królów i ich pogrzeby. W 1632 roku sejm elekcyjny polecił chorążym województw i ziem obu państw przybycie do Krakowa na pogrzeb Zygmunta III, a Władysław Waza nakazał podskarbiemu ziemskiemu litewskiemu Stefanowi Pacowi, aby „chorągwie Wielkiego Księstwa Litewskiego tak wielką, jako i powiatowe, ze zwyczajnymi herbami, jako najprędzej wygotować rozkazał”. Nie wiadomo jednak, czy zwyczajne herby, to tylko Pogoń i herby ziem, czy także herb władcy, wprawdzie jeszcze niekoronowanego, no, ale w tym wypadku byłby to, jak i poprzednio, Snop Wazów. I jeszcze jedno, sporządzenie chorągwi zapowiadał już niemal przed półwieczem Statut Wielkiego Księstwa. Zgodnie z artykułem 5 rozdziału II,

chorążowie: ziemski, nadworny, powiatowi, także chorąży żmudzki, mieli je otrzymać, „podług dawnego obyczaju”, ze skarbu hospodara, czyli wówczas państwowego. A zatem, nie było ich ani w roku 1588, ani w 1632.

Nie ma pełniejszych informacji o chorągwiach powiatowych, tym bardziej więc należy wspomnieć o przechowywanych w Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie grodzieńskiej i słonimskiej, którymi, jak uważa Zofia Stefańska, posługiwały się oddziały powiatowe¹⁹. Na obu jest Pogoń, łaciński napis: „Sigismundus III Dei Gratia Rex Poloniae Magnus Dux Litvaniae”, Zygmunt III z Bożej łaski król Polski, Wielki Książę Litwy, oraz na jednej: Grodzieńska, na drugiej Słonimska.

¹⁹ *Muzeum Wojska Polskiego. Katalog zbiorów. Wiek XVII*, oprac. Z. Stefańska, red. Z. Szkoła, Warszawa 1968.

Uznanie Zygmunta Wazy władcą Litwy

Bezkrólewie rozpoczęło się 12 grudnia 1586 roku, gdy w Grodnie zmarł Stefan Batory. Jak i poprzednie, wykazało wolę państw Rzeczypospolitej trwania w zawartym przed siedemnastu laty związku, ale i podejmowanie przez możnych Korony, w imieniu także Wielkiego Księstwa Litewskiego, decyzji, którym, jak uważali, powinno się podporządkować, oraz uporczywe starania Litwy o zachowanie odrębności¹.

Złożona jeszcze w grudniu propozycja możnych Wielkiego Księstwa odbycia narady w Grodnie, której tematem byłyby problemy bezkrólewia, została przemilczana. „Książd arcybiskup gnieźnieński [Stanisław Karnkowski] ani żaden z Waszych Miłości przybyć i odpisać nam [...] nie raczyliście”². Owszem, arcybiskup nie pytając senatorów litewskich o zdanie wydał 24 grudnia uniwersały, którymi zwołał zjazd konwokacyjny, wskazał jego miejsce (Warszawa) i datę (2 lutego 1587). Litwini odpowiedzieli 12 stycznia listem adresowanym do senatorów i szlachty poznańskiej, w którym stwierdzili, że bez naradzenia się z senatorami obojga narodów nie miał prawa tego zrobić. Zażądali upomnienia go za uzurpowanie zwierzchnictwa, żeby „takowej władzy do Wielkiego Księstwa Litewskiego nie pretendował, a to dlatego, żeśmy niepodlegli”. Informowali o zwołaniu na 29 stycznia 1587 roku Zjazdu Głównego Wielkiego Księstwa w Wilnie, który podejmie decyzję o jego postawie, a zatem prosili o przesunięcie początku konwokacji do 12 lutego 1587 roku. Data wskazuje, że w istocie nie spieszyli się z przyjazdem. Przesunięcie obrad warszawskich było bowiem ze względu na bliski ich termin prawie niemożliwe. Wilno jest odległe od Warszawy o 430 kilometrów, czyli podróż w zimowych

¹ T. Kempa, *Plany separatystycznej elekcji w Wielkim Księstwie Litewskim w okresie trzech pierwszych bezkrólewi...*, „Zapiski Historyczne”, 2004, z. 1, s. 23–61.

² APP, nr 6, s. 227. List od Litwy do panów województwa poznańskiego, 12 I 1587 Grodno.

warunkach musiała zająć 10–12 dni. Zjazd wileński zaś, choć organizatorzy nie podali, jak długo potrwa, ale mogli przewidywać, że parę dni i tak się stało, bo zakończył się 31 stycznia 1587 roku. A zatem, gdyby prośba Litwinów została spełniona, to i tak przybyliby na zjazd warszawski daleko po jego rozpoczęciu.

Pod listem podpisało się czterech wojewodów, wśród nich wileński Krzysztof Radziwiłł Piorun oraz trocki Jan Hlebowicz, starosta żmudzki Jan Kiszka, sześciu kasztelanów i trzech ministrów: kanclerz, a zarazem kasztelan wileński Ostafi Wołłowicz, podkanclerzy Lew Sapieha i podskarbi ziemski Teodor Zenowicz.

Ponowny brak odzewu Korony spowodował, że zjazd wileński zdecydował, iż Wielkie Księstwo będzie reprezentowane na konwokacji tylko przez poselstwo³. Można tu zwrócić uwagę na jego strukturę – tworzyły je dwie grupy. Jedna, to uczestniczący w obradach wileńskich senatorowie: Jan Hlebowicz, Lew i Bohdan Sapieha kasztelan smoleński. Druga – niewymienieni z nazwiska posłowie wybrani na sejmikach, aby je reprezentowali na konwokacji. Innymi słowy, którzy nie musieli być, choć pewnie przeważnie byli, w Wilnie. Można się zatem domniemywać, że włączono ich do poselstwa, aby zapewnić jedność działania w Warszawie.

Poselstwu zlecono przypomnienie zebranym na konwokacji, że już poprzedni władca został wybrany i koronowany bez zgody Litwy. Ostrzeżenie, że powtórzenie tego może być uznane przez Wielkie Księstwo za zerwanie unii. Udział w elekcji, o której pisano, że mogłaby się odbyć 24 czerwca, w Koronie, ale „co najbliżej granic Wielkiego Księstwa Litewskiego”, uzależniono od obietnicy spełnienia przedłożonych warunków. Wśród nich wyrzeczenia się przez Koronę pretensji do władztwa w Inflantach, odbywania sejmów na przemian w obu państwach oraz rezydowania króla co trzeci rok w litewskim. Domagano się potwierdzenia konfederacji warszawskiej. Proszono o wyłonienie trzech przedstawicieli Korony, aby wraz z tyłuż Litwinami wzięli udział we wcześniej, jeszcze za życia Stefana Batorego, uzgodnionych rokowaniach z Moskwą. Wreszcie, wymieniano krzywdy, jakich Litwa doznała i doznaje od Korony, wśród nich naruszenie praw książąt słuckich wyrażające się w niewłączeniu ich w skład senatu, także dawnych paktów między Litwą i Prusami (!), nie podając jednak, jakich, wreszcie, spowodowane przez nadmierne kompetencje kancelarii koronnej i koronnych marszałków.

³ Tekst uchwał w języku ruskim: *Akta zjazdów stanów Wielkiego Księstwa Litewskiego*, t. 1, oprac. H. Lulewicz, Warszawa 2006. Tekst w języku polskim: AR, dz. II, nr 168. Instrukcja i zlecenie [...] Janowi Hlebowiczu [...] Bohdanu Sapiezie [...] Lwu Sapiezie [...] i posłom ziemskim z województw obranym, na konwokację warszawską posłanym, 31 I 1587 Wilno.

Zjazd konwokacyjny rozpoczął się 2 lutego 1587 roku. Sejm i zjazd elekcyjny zwołano na 30 czerwca tegoż roku do Warszawy. O postulatach litewskich bezpośrednio nie wspomniano, ale w tekście uchwały zapisano, że senatorowie i posłowie Korony oraz Litwy starali się nie dopuścić do „rozerwania między sobą, żeby jedna część przez drugą pana obierać [miała]”. Potwierdzeniem tego zaś są podpisy i pieczęcie na akcie. W istocie, podpisało go, oprócz posłów koronnych, tylko trzech litewskich, przy czym Wacław Drucki Sokoliński jako poseł połocki, Jan Tełatycki jako „ziemi litewskiej poseł i województwa brześciańskiego”, a Jan Łoweyko jako chorąży, a więc może i poseł mozyrski. Ponadto jeden senator, Jan Hlebowicz, który podpisał się jako wojewoda trocki i poseł Wielkiego Księstwa.

Nie wiadomo jak liczna była delegacja litewska, ani ile sejmików Wielkiego Księstwa uczestniczyło w konwokacji, ale różnice w podpisach mogłyby wskazywać, że wśród Litwinów był jednak rozłam. Mogłyby, gdyby stałą cechą szlachty nie była dowolność stosowania nazw i tytułów. Ważniejsze powinno być, że w Koronie ewentualnego rozłamu nie dostrzeżono, że uważano, iż Wielkie Księstwo nie aprobuje wyników zjazdu warszawskiego. „PP Litewscy [...] podlec temu nie chcą”, pisała w uchwale szlachta kaliska, zresztą i sama im przeciwna⁴. W Wielkim Księstwie zebrały się przeciw sejmiki przedelekcyjne, a po nich sejmik generalny. Litwini chyba dość licznie przybyli do Warszawy, choć tu utworzyli odrębne koło, któremu przewodził cześnik litewski Jan Pac⁵. Przedstawiciele obu państw podjęli rozmowy, choćby 4 sierpnia 1587 roku, kiedy omawiano żądania litewskie zgłoszone w czasie konwokacji. Nawet zgodzono się, że pertraktacje będą kontynuowane na sejmie koronacyjnym przez delegacje, które tworzyć będzie po trzech senatorów i sześciu szlachty, ich wynik zostanie przedłożony władcy, a ten „skończyć będzie powinien”, co mogło znaczyć, że zatwierdzi lub będzie mediatorem. Nie wiadomo tylko, z kim Litwini rozmawiali i z kim się porozumieli, gdyż zgromadzeni na elekcji obywatele Korony byli podzieleni na dwa wrogie obozy, które umownie można nazwać obozem Jana Zamoyskiego i Zborowskich. Umowa z jednym nie obowiązywała drugiego. W dodatku, Litwini jednak nie wzięli udziału w elekcjach, podobno, jak tłumaczyli, z powodu zbyt szybkiego, nieuzgodnionego z nimi ich przeprowadzenia. W elekcjach, gdyż były dwie: 19 sierpnia obóz

⁴ *Protestacja województwa kaliskiego przeciwko uchwałom sejmu konwokacyjnego*, 8 V 1587 Środa, w: *Akta sejmikowe województwa poznańskiego i kaliskiego*, wyd. W. Dworzaczek, t. I, cz. 1, Poznań 1957, s. 45. Z tego wydawnictwa wszystkie inne informacje o postawie szlachty wielkopolskiej.

⁵ O litewskim kole elekcyjnym po raz pierwszy pisze H. Lulewicz, *Gniewów o unię ciąg dalszy*, Warszawa 2002, s. 379–386.

Jana Zamoyskiego wybrał królewicza Zygmunta Wazę, a 22 sierpnia Zborowskich arcyksięcia Maksymiliana Habsburga. Anonimowy autor *Nowin z Warszawy* pisał jednak, że Litwini, z wyjątkiem biskupa wileńskiego Jerzego Radziwiłła i kasztelana trockiego Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła Sierotki, „bo Maksymilianieści są”, byli gotowi poprzeć królewicza Zygmunta, ale w zamian za obietnicę, że zostanie zawarty trzydziestoletni rozejm z Moskwą. Cofnęli się zaś, gdy otrzymali odmowę. „To się nie zdało ordinibus i tak odjechali”⁶. To się nie spodobało stanom... A zatem, jak można przypuszczać, przynajmniej wówczas prowadzili rozmowy z Janem Zamoyskim, który był zwolennikiem wojny moskiewskiej.

I jeszcze jedno, w Litwie licznych zwolenników miał car Fiodor Iwanowicz, z którym nawet podjęto rozmowy w sprawie elekcji na tron Rzeczypospolitej.

Po podwójnej elekcji występujący w imieniu Wielkiego Księstwa wojewoda trocki Jan Hlebowicz i podkanclerzy Lew Sapieha najpierw wyrazili ubolewanie, „iż nad unię obrano Pana”. Nie było to jednak prawdą, gdyż w akcie jednoznacznie zapisano, że niebranie udziału w elekcji przez jeden z narodów nie wpływa na jej ważność. Następnie zaproponowali, ale nie wiadomo kiedy i komu, jednemu czy obu obozom, habsburskiemu i szwedzkiemu, uznanie elekcji za niebyłe i zwołanie nowej. Kiedy propozycję odrzucono, przedłożyli projekt, aby o tym, kto będzie władcą, rozstrzygnęło losowanie, co stwarzało nadzieję, że zostanie nim car, bo miano go dokooptować do już wybranych. „Aby ci trzej, Szwed, Moskwicin i Rakuszanin, przez los obierani byli”. I to jednak zostało odrzucone. Pomysł, aby zdać się na Ducha Świętego, aby on kierując ręką losującego przesądził decyzję, nie był nowy, bo dyskutowano go już w czasie pierwszego bezkrólestwa (1572–1573), ale i wówczas, i teraz został odrzucony.

Chyba jednocześnie obecni w Warszawie posłowie moskiewscy oświadczyli, że wybór Zygmunta Wazy przekreśla możliwość zawarcia pokoju („pokoju nie chcą za obraniem królewicza szwedzkiego”). Panowie koronni, pewnie z obozu Jana Zamoyskiego, nie zgodzili się na wysłanie przedstawicieli, którzy wraz z Litwinami podjęliby z nimi rozmowy. W rezultacie, Litwini rozpoczęli je sami i uwieńczyli zawarciem układu rozejmowego. 24 sierpnia 1587 roku powiadomili Polaków (i po raz kolejny – czy z obu obozów?) o rozejmie, który miał obowiązywać przez lat trzydzieści. Inna kwestia, że nie było to w pełni prawdą i nie wiadomo dlaczego taki okres wymienili, gdyż układ miał obowiązywać od 25 sierpnia 1587 roku przez lat piętnaście.

⁶ Rac., rkps 233. Nowiny z Warszawy.

Sygnatariuszami ze strony litewskiej, a formalnie litewsko-polskiej, bo układ zawarto w imieniu obu państw Rzeczypospolitej, byli: biskup Jerzy Radziwiłł, wojewodowie: trocki Jan Hlebowicz, wileński Krzysztof Radziwiłł Piorun, kasztelan trocki Mikołaj Krzysztof Radziwiłł Sierotka oraz podkanclerzy Lew Sapieha.

Panowie koronni odpowiedzieli, że rozejm musi zostać zaaprobowany przez króla, a zatem trzeba czekać sejmku jego koronacji⁷.

25 sierpnia złożony został do grodu warszawskiego protest, w którym grupa senatorów i posłów określająca się jako Rady Koronne i Wielkiego Księstwa Litewskiego, znaczna część szlachty koronnej i wszystka litewska, odmówiła uznania obu elekcji. Oświadczyła, że podjętym bez zgody ogółu decyzjom podlegać nie chce. Zapowiedziała zwrócenie się o poparcie do szlachty, która na elekcję nie przybyła bądź znużona przeciąganiem obrad odjechała.

Pod protestem podpisali się, między innymi, Jan Hlebowicz, Krzysztof Radziwiłł Piorun (obaj z zastrzeżeniem, że występują „contra processus non contra persona”, to jest, że są przeciwnikami sposobu postępowania, a nie elekta), Lew Sapieha, Janusz Zbaraski wojewoda braclawski, a spośród bardziej znanej szlachty Jan Herburt i Mikołaj Kazimierski⁸.

Następnego dnia, 26 sierpnia, zrobiono kolejny krok, bo w uniwersale sygnowanym także przez Rady i rycerstwo obojga narodów, przez wszystkie województwa litewskie, część koronnych, a z pozostałych, jak zapisano, przez większość obywateli, wezwano szlachtę na sejmiki w dniu 16 września, a potem na elekcję, która miała się rozpocząć 29 września 1587 roku w Wilnie. Akt podpisali i przystawili pieczęcie – z Litwy Jan Hlebowicz, Krzysztof Radziwiłł Piorun i Lew Sapieha, z Korony kasztelan lwowski Jan Sienieński, Janusz Zbaraski oraz kilkudziesięciu szlachty⁹.

Wyglądało to poważnie, choć nie tyle ze względu na możliwość pojawienia się na scenie Rzeczypospolitej kolejnego króla wybranego, ile na stworzenie precedensu powtarzania elekcji przez niezadowolonych. Najbliższa przyszłość przecież pokaże, że uniwersał był tylko demonstracją o niejawnym celu. Krzysztof Radziwiłł Piorun wprawdzie wydał 1 września uniwersały wzywające do Wilna, ale na Zjazd Główny Wielkiego Księstwa, który miał się zebrać i zebrał w parę tygodni po terminie elekcji (2–11 paź-

⁷ *Diariusze sejmowe roku 1587: Sejmy konwokacyjny i elekcyjny*, wyd. A. Sokołowski, Kraków 1887, s. 213.

⁸ BPAN Kórnik, rkps 1537, k. 125. My, Rady Koronne i Wielkiego Księstwa Litewskiego, 25 VIII 1587 Warszawa.

⁹ BPAN Kórnik, rkps 1537, k. 129. My, Rady i rycerstwo obojga narodów, 26 VIII 1587 Warszawa.

dziennika 1587). W jego toku postanowiono powiadomić Maksymiliana i Zygmunta, że każdy z nich, jako wybrany bez zgody Wielkiego Księstwa, nie może być uznany za władcę.

Kolejny zjazd litewski zebrał się w Wilnie 8 listopada 1587 roku. Na ten Zygmunt Waza, a w istocie jego polskie otoczenie, przystał pisać z listem, w którym młody władca wzywał do zgody z Koroną i uznania swojej elekcji. Zjazd uznał ważność, ale obu, a to przez fakt rozważania, którego z królów obranych, jak do czasu koronacji elekcji byli nazywani, Wielkie Księstwo powinno uznać za swego władcę. Rezultatu nie ogłoszono, co ważniejsze, nie uznano za wiążący, można jednak podać, że zachował się wykaz, z którego wynika, że za Maksymilianem opowiedziało się 70 uczestników, za Zygmuntem 13. Nie sposób jednak nie odnotować, że wśród nich nie było ludzi, którzy odgrywali w Wielkim Księstwie czołową rolę, co oznacza, że albo się nie wypowiedzieli, albo, co mniej prawdopodobne, że wykaz jest niekompletny.

Zjazd wyłonił posłów (senatorzy: Jerzy, Krzysztof, Mikołaj, Mikołaj Krzysztof Sierotka Radziwiłłowie, Jan Hlebowicz i 21 posłów ziemskich), którzy zgodnie z daną sobie instrukcją powinni raz jeszcze oświadczyć elektom, że zostali oni wybrani bez zgody ogółu, a przynajmniej większości. O tym, gdzie jest większość, decyduje bowiem obecność Wielkiego Księstwa Litewskiego, które „jest połowicą Rzeczypospolitej”. To samo mieli przekazać stanom koronnym. Gdyby nie zdołali nakłonić żadnego z pretendentów do wycofania się, mieli opowiedzieć się za tym, którego wybór uznaliby za korzystniejszy dla Litwy, a przede wszystkim, który byłby „legitime a nie gwałtem, nie fortelem koronowany”. Zgodnie z prawem, a nie dzięki sile czy podstępowi... Trudno o dobitniejszy dowód woli utrzymania związku z Koroną. Zastrzeżono tylko, że posłowie, nim uznają władcę, powinni uzyskać od niego aprobatę przywiezionych warunków, czyli, tym razem, między innymi, uznania rozejmu z Moskwą, zwierzchnictwa litewskiego nad Inflantami i zatwierdzenia nowo poprawionego Statutu. A ponadto, władca miał zapewnić, że przeciwnicy jego elekcji nie będą pomijani w nominacjach i rozdawnictwie królewskich.

W razie gdyby w poselstwie doszło do różnicy zdań, jak postąpić, decydować powinna większość dwu trzecich głosów („dwie części przed trzecią”), a gdyby tej nie osiągnięto, należało odwołać się do kolejnego zjazdu, tym razem w Brześciu („wziąć na zjazd w Brześciu postanowiony”), który miał się rozpocząć i rozpoczął 19 grudnia 1587.

Posłowie zbrali się na pograniczu litewskim, w najbliższym granicy koronnej większym mieście Wielkiego Księstwa, czyli właśnie w Brześciu. Dodać można, odległym od Krakowa o około 440 kilometrów. 8 grudnia Zygmunt Waza, a 9 grudnia arcyksiążę Maksymilian wystawili im glejty na

bezpieczny przyjazd¹⁰. 11 grudnia zaś do posłów litewskich zwrócili się zebrani w Krakowie panowie koronni i wezwali do przybycia na koronację Zygmunta Wazy, która miała się odbyć ostatecznie, bo datę przesuwano, 27 grudnia 1587 roku. Jednocześnie obiecali przychyłne rozpatrzenie spraw spornych, „jeśli jakie byłyby”¹¹.

Posłowie: dwaj senatorowie, wojewoda trocki Jan Hlebowicz i podkanclerzy Lew Sapieha, szlachta, wśród niej, co było ewenementem, duchowny, proboszcz trocki Benedykt Wojna, ponadto niewymienieni z nazwiska przedstawiciele miast litewskich, przybyli do Krakowa 8 stycznia 1588 roku. To wskazuje, że wyruszyli natychmiast po otrzymaniu listu, czyli opowiedzieli się po stronie Zygmunta Wazy na samą zapowiedź jego koronacji¹². 11 stycznia, w poniedziałek, otrzymali audiencję. Być może wówczas Jan Hlebowicz wygłosił słynną mowę, w której między innymi winą za utratę przez Litwę mocarstwowego położenia obciążył związanie się z Koroną. „Było bowiem to państwo [...] od dawnych wieków wielkie i możne [...] póki nas wielebna unia nie nadwątlila”. Mówił, ale niestusznie, że wybór władcy wymaga zgody obu narodów, a słusznie, że na otwarcie skarbcza, zabranie korony i berła, potrzeba zezwolenia panów koronnych i Wielkiego Księstwa. Wymieniał przykłady „urazów”, jakich Litwa doznawała i doznaje od Korony. Jednocześnie, zapewniał, że nie chce zrywać unii. Pocięchą dla Wielkiego Księstwa jest, że w żyłach króla Polaków płynie krew litewska, że jest „oss ex ossobis nostris”, kość z kości naszych... Na koniec wyrażał nadzieję, że Zygmunt Waza spełni ich prośby, w tym zaaprobuje Statut, potwierdzi rozejm z Moskwą, a gdyby chciała, to zgodzi się i na zawarcie pokoju, że nie będzie dyskryminował tych, którzy nie popierali jego elekcji. A wówczas, „my, omnium nominum [w imieniu wszystkich] Waszej Królewskiej Mości poddaństwo oddamy”. Innymi słowy, przedstawił żądania, od których Wielkie Księstwo uzależniało uznanie Zygmunta Wazy i za swego władcę. Odpowiedź, jaką otrzymali, nie jest znana.

Po audiencji Litwini przeszli do izby poselskiej i, jak zapisano w diariuszu obrad, „siedli na zydlu [...] jako posłowie”¹³. Ich status, zarówno poselstwa, jak i poszczególnych członków, nie jest oczywisty. Wobec króla reprezentowali Wielkie Księstwo, ale kim byli w sejmie? Ten przecież tworzyły trzy stany sejmujące: król (a zarazem wielki książę litewski), senat

¹⁰ AR, dz. II, nr 202 i 203.

¹¹ APP, nr 31, t. I, s. 173. Acta coronationis Sigismundi III, 11 XII 1587.

¹² BPAN Kórnik, Cim. Qu. 2400. *Poselstwo do króla [...] Zygmunta III od Rady i wszech stanów Wielkiego Księstwa Litewskiego*, Kraków 1588.

¹³ APP, nr 31, t. 1, s. 243. Diariusz sejmu po odprawieniu koronacji [...] Zygmunta III, 11 I 1588. Z Diariusza, jeśli nie wskazano innego źródła, wszystkie inne informacje o przebiegu wydarzeń w Krakowie.

i izba poselska. W izbie poselskiej zasiadali posłowie wybrani przez sejmiki. Litwini zostali przysłani przez Zjazd Główny, reprezentowali całe Wielkie Księstwo, no i nie uważali za swego władcę Zygmunta Wazy, w którego imieniu sejm miał podjąć uchwały. Jednocześnie nie można nie zauważyć, że nie otrzymali od sejmu posłuchania. Co więcej, przyjęcie, że nie byli pełnoprawnymi uczestnikami obrad, że godzili się z tym, oznaczałoby, że uznawali prawo sejmu koronnego do stanowienia o Litwie – bez Litwy. Wiadomo zaś, że izba poselska, w tym także oni, omawiali korekturę prawa. A dokładniej, co nie było czymś niezwykłym, robili to, zgodnie z decyzją sejmu z 13 stycznia, wyłonieni przez obie strony deputaci, wśród nich senatorowie. Również 21 stycznia „z pany litewskimi traktowano i czytano korekturę iuris”. Czytano poprawione prawo... Dwa dni później tematem rozmów stały się także pozostałe postulaty litewskie, przy czym, jak wynika z diariusza sejmu, główną przeszkodę w osiągnięciu porozumienia stanowiła sprawa rozejmu moskiewskiego. „Bez niego [Litwa] nie chciała ad obedientiam przystąpić”. Bez zgody na jego zawarcie Litwini nie chcieli złożyć aktu posłuszeństwa Zygmuntowi Wazie... Kontynuowano rozmowy 25 stycznia 1588 roku.

Równocześnie poselstwo litewskie, lub, co bardziej prawdopodobne, jego część, prowadziło rokowania ze szwedzkimi doradcami Zygmunta i z nim samym.

Decyzja przedstawicieli Litwy była, jak wspomniano, już przesądzona. O tym, że uznanie Zygmunta Wazy za władcę także Wielkiego Księstwa pozostawało kwestią czasu, świadczyła chociażby reakcja nie na to, że tytułuje się także wielkim księciem litewskim, lecz że ten tytuł występuje dopiero jako trzeci, po polskim i szwedzkim. „Król się pisze: Sigismundus III rex Poloniae et designatus Sueciae, magnus dux Lithuaniae”. Zygmunt III, król Polski, przyszły król Szwecji i wielki książę Litwy – ubolewał już 20 stycznia, w liście do Krzysztofa Radziwiłła Pioruna, podkanclerzy Lew Sapieha¹⁴. Tego właśnie dnia kwestia tytułatury miała być obok sprawy rozejmu moskiewskiego przedmiotem narady Litwinów i Szwedów, a bez udziału Polaków. A zatem, jedynie od utrzymania w tajemnicy zaleceń instrukcji wileńskiej i talentów dyplomatycznych posłów zależało, jak wiele Litwa zyska.

Warunki, przy których się upierali, sprowadzały się do zawarcia piętnastoletniego rozejmu z Moskwą i uznania zwierzchnictwa Wielkiego Księstwa nad Inflantami. Wszystkie inne pozostawały w cieniu. Zygmunt Waza wspierany przez panów koronnych, radzący się szwedzkich, zwłaszcza siostry Anny Wazówny, odrzucał pierwsze, Korona odmawiała zgody na dru-

¹⁴ AR, dz. V, nr 13855. Lew Sapieha do Krzysztofa Radziwiłła Pioruna, 20 I 1588 Kraków.

gie. We wspomnianym liście z 20 stycznia Lew Sapieha donosił Krzysztofowi Radziwiłłowi Piorunowi, że skłonił kolegów do zgody na ustępstwa w kwestii Inflant, a konkretnie, na podział prowincji między oba państwa Rzeczypospolitej. Nadal jednak nierozstrzygnięty pozostawał problem rozejmu.

W wypadku Zygmunta Wazy sprzeciw wynikał z faktu, że był następcą tronu Szwecji, że był silnie z nią związany, że chciał jej zapewnić dyplomatyczną i wojskową pomoc Rzeczypospolitej. Dziwi opór możliwych koronnych – być może byli zwolennikami kontynuowania wojennych planów Stefana Batorego, o których zresztą, poza tym, że zwrócone były przeciw Moskwie, nic bliższego nie wiadomo.

26 stycznia Litwini zażądali od Zygmunta Wazy jednoznacznej odpowiedzi, czyli, innymi słowy, zgody na zawarcie rozejmu. Jak było to ultymatywne, świadczy, że odpowiedzi oczekiwali do następnego dnia. „Dłużej jutra czekać nie chcą”. Jeśliby jej nie otrzymali, zapowiadali opuszczenie Krakowa. Jakaś otrzymali, ale uznali za niezadowalającą i oświadczyli, że wyjeżdżają. Marszałek (zapewne wielki koronny Andrzej Opaliński) skłonił ich jednak do zatrzymania się, a króla do zmiany decyzji. „Tak o Inflanty, jako i o inne wszystkie rzeczy te wszystkie listy podpisane od króla i zapieczętowane były”. Wieczorem, około godziny 22.00, Zygmunt Waza przeszedł do komnaty, w której przygotowany był ołtarz i zaprzysiął prawa oraz przywileje Wielkiego Księstwa Litewskiego. Dodać można, wbrew aktowi unii, w którym zapisano, że monarcha zaprzysięga prawa poddanych raz tylko, podczas koronacji. Wojewoda trocki Jan Hlebowicz dopełnił w imieniu Litwy aktu posłuszeństwa. Podkanclerzy Lew Sapieha, wobec nieobecności marszałków litewskich i odmowy koronnych, ogłosił Zygmunta Wazę królem Polski i wielkim księciem Litwy. Zwyczajowo robił to jeden z marszałków koronnych, ale tym razem obaj odmówili z zasadnej obawy stworzenia precedensu obwoływania władcy z osobna przez Koronę i Litwę. Następnie, Zygmunt III wydał przywilej, w którym zatwierdził Statut Wielkiego Księstwa, przy czym na akcie tytuły szwedzkie wymieniono po polskich i litewskich. Wśród uchwał sejmu szwedzkie jeszcze znajdowały się przed litewskim: „Zygmunt III, z Bożej łaski król polski i przyszły szwedzki, wielki książę litewski...”.

Kwestią otwartą pozostaje, kiedy w Krakowie dowiedziano się o rezultacie bitwy byczyńskiej. Mowa o starciu wojsk dowodzonych przez kancлера i hetmana wielkiego koronnego Jana Zamoyskiego z Maksymilianowymi. Innymi słowy, czy jego wynik zaważył na przebiegu rozmów króla z Litwą i Koroną z Litwą.

Byczyna znajduje się około 200 kilometrów od Krakowa. Do bitwy doszło 24 stycznia 1588 roku i zakończyła się około południa klęską Maksy-

milianistów. Sam Maksymilian schronił się za murami miasta, ale następnego dnia rano oddał się do niewoli¹⁵.

W diariuszu sejmu zapisano, że pierwsza wiadomość o bitwie i jej wyniku nadeszła do Krakowa jeszcze 25 stycznia. „Przyszły od [Piotra] Łaszczza rotmistrza nowiny de succesu p. hetmana contra Maximilianum”. Jeśli między obozem a miastem czekali posłańcy, jeśli drogi mimo styczniowej pogody były przejezdne, było to możliwe. Jak dalej pisze autor diariusza, arcybiskup gnieźnieński Stanisław Karnkowski chciał iść do kościoła, aby podziękować Bogu za zwycięstwo, ale został powstrzymany, „zahamowany od marszałka, żeby czekał listów hetmańskich”. 26 stycznia otrzymał je Zygmunt Waza. Hetman był zainteresowany szybkim przekazaniem wieści o zwycięstwie, gdyż chciał wzmocnić pozycję Polaków w rokowaniach, owszem, nie dopuścić do zbytńich ustępstw na rzecz Litwy. W nocy z 27 na 28 stycznia miał otrzymać listy od uczestnika bitwy, Kacpra Maciejowskiego, biskup łucki Bernard Maciejowski. Potwierdzał to, jakby świadcząc, kiedy wiadomość doszła i do niego, Lew Sapieha w liście do Krzysztofa Radziwiłła Pioruna. „Tegoż dnia o wybijanej [?] przyszła nowina o porażce i pojmaniu Maksymiliana”¹⁶. I dodaje słowa, które słyssał od panów koronnych, że gdyby wiedzieli wcześniej, to Litwa nie zyskałaby tak duzo... Odnoszą się one zresztą nie do zatwierdzenia Statutu, jak dość powszechnie jest przyjmowane, lecz do kwestii moskiewskiej oraz inflanckiej. „Nie pozwoliliby nam byli tych postulatów naszych, ani pokoju ani połowicy ziemi inflanckiej”. Jakoż już tejże nocy, z 27 na 28 stycznia, zaprotestował przeciw podziałowi Inflant występujący w imieniu Jana Zamoyskiego sekretarz wielki koronny Piotr Tylicki. 29 stycznia, przedostatniego dnia sejmu, przedstawiciele Korony nie zgodzili się, by decyzji w sprawie Inflant nadać formę konstytucji. Jak pisał Lew Sapieha, „teraz [...] nam tego w konstytucję włożyć nie chcą, chociaż już mamy na to gotowy przywilej”¹⁷. Jak można przyjąć, przywilej wydany przez króla, a nie projekt konstytucji. Do dramatycznego starcia doszło 30 stycznia, chyba w czasie wspólnego posiedzenia sejmu, kiedy posłowie zwycięskiego wojska, rotmistrzowie Kacper Maciejowski, Joachim Ocieski, Jan Ostroróg, oraz dwu z rycerstwa, oświadczyli, że żądają uznania wszelkich decyzji w sprawach prowincji za nieważne, na co Litwini odpowiedzieli opuszczeniem posiedzenia. „Nie wdając się in controversiam, wstali wszyscy

¹⁵ M. Plewczyński, *Bitwa pod Byczyną 24 stycznia 1588 r.*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, t. XVII, 1971, cz. 1, s. 125–170.

¹⁶ *Archiwum Domu Radziwiłłów...*, s. 188. Lew Sapieha do Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła Sierotki, 31 I 1588 Kraków.

¹⁷ AR, dz. V, nr 13855. Lew Sapieha do Krzysztofa Radziwiłła Pioruna, 29 I 1588 Kraków.

i szli precz ex senatu, tak rady, jako i posłowie”. Tak senatorowie, jak i posłowie... Ostatecznie, sejm przyjął propozycję marszałka wielkiego koronnego Andrzeja Opalińskiego, żeby zawartą zapewne we wspomnianym przywileju zapowiedź wysłania komisarzy w celu podziału Inflant na część koronną i litewską włączyć do recesu, to jest do wykazu spraw zostawionych do rozstrzygnięcia następnemu sejmowi.

W sumie, wiedza o zwycięstwie byczyńskim, gdyby miało ją tylko poselstwo litewskie, co przecież wydaje się mało prawdopodobne, nie mogła zażyć na jego postawie. Gdyby tylko ono miało informację o rezultacie starcia, nie godziłoby się czekać na odpowiedź króla jeszcze przez kolejny dzień. Natomiast niewiedza spowodowała zgodę Korony na podział Inflant, tyle że, jak okazało się, nieodległe lata, bez następstw.

Nie jest jasna sprawa uchwały podatkowej. W sejmowym uniwersale poborowym zapisano, że podjęto ją „z przyzwoleniem Panów Rad obojga narodu, tak polskiego, jako i Wielkiego Księstwa Litewskiego, i posłów ziemskich”. Wiadomo jednak, że w instrukcji danej poselstwu litewskiemu o podatkach nie było mowy. Co więcej, sejmiki, wszystkie czy jakaś, ale zauważalna część, na pobory się nie zgodziła, o czym świadczy opinia szlachty poznańskiej i kaliskiej, która przed kolejnym sejmem upominała się o zapłacenie przez Litwinów „poboru łońskiego”, czyli z poprzedniego roku. Być może, co się zdarzało, postanowienia obowiązujące Koronę, milcząc, bez zgody czy nawet wiedzy poselstwa, rozciągnięto na Wielkie Księstwo...

Prawo

W chwili unii prawo Wielkiego Księstwa było ujęte w obowiązujący od 11 marca 1566 roku, ale uzupełniany jeszcze podczas kolejnych sejmów, w Brześciu (1566) i Grodnie (1568), tak zwany Drugi Statut. Od 1589, a dokładnie od 6 stycznia 1589, od roków trzechkrólskich, czyli rozpoczynającej się w święto Trzech Króli sesji sądów ziemskich, obowiązywał Statut Trzeci, nowo poprawiony, w prezentowanym tekście nazywany Statutem. Należy podkreślić, że został zatwierdzony przez Zygmunta Wazę niemal rok wcześniej, bo 28 stycznia 1588, a zatem był czas do zapoznania się ze zmianami.

Zatwierdzenie było sprzeczne z Drugim Statutem, który zastrzegał zmianę prawa dla sejmu. „Gdyby się kiedy okazała potrzeba poprawienia [...] nie ma to inaczej nastąpić, jeno na sejmie walnym za zgodą wszystkich stanów”. Wzbudziło sprzeciw w Koronie, choć nie z powodu formy, lecz treści, wywołany nie tym, kto zatwierdzał, lecz co zatwierdził, o czym za chwilę. Sejmiki zażądały poddania Statutu pod ocenę sejmu, co zresztą z góry było skazane na niepowodzenie, bo wymagało zgody króla na publiczne roztrząsanie słuszności jego decyzji, a Litwy na cenzurowanie jej praw. W rezultacie, żądania sejmików, choć ponawiane, pozostały bez echa. Owszem, w roku 1609 sejm powołał komisję do poprawy Statutu, którą tworzyć mieli wyłącznie obywatele Wielkiego Księstwa, co można potraktować jako milczące uznanie. Z czasem zaś, choć trudno operować datami, wysoki poziom i dostępność Statutu spowodowały, że był używany również przez sądy koronne.

Statut spisano w języku ruskim, albo, jak nazywał go Lew Sapieha, słowiańskim. Dziś używa się określeń: starosłowiański, starobiałoruski, staroukraiński oraz, ale bodajże tylko w historiografii litewskiej, kancelaryjny Wielkiego Księstwa. 11 lutego 1588 roku Zygmunt Waza zezwolił na druk po rusku i polsku. Tekst ruski wydrukowano jeszcze w tym samym roku

w wileńskiej typografii Mamoniczów. Nie wiadomo kiedy ukazały się kolejne edycje. Jak bowiem wykazał znakomity znawca problemu Vytautas Raudeliūnas były trzy, z tą samą datą wydania, ale różniące się w szczegółach, które mogły mieć bolesne skutki. Dość wspomnieć, że gdy w jednej widnieje kara dwunastu tygodni więzy, to w drugiej dwudziestu...

Nie wiadomo kto był inicjatorem tłumaczenia na polski, ale co najmniej nadzorował je, a może i sam przekładał kanclerz litewski (od 1589) Lew Sapieha¹. Zapewne wymusiło je życie, bo chociaż językiem sądów był ruski, to szlachty, a przynajmniej czynnej politycznie, już polski. Zastanawia tylko, że wydanie ukazało się ponad ćwierć wieku po ruskim, bo w roku 1614. W każdym razie, wydrukowała je, tak jak i następne, także polskie z roku 1619, typografia Leona Mamonicza. Trzecie ukazało się w roku 1648 i było dziełem typografii koronnej, a dokładnie warszawskiej Piotra Elerta.

Edycję warszawską przygotował pisarz miasta wileńskiego Józef Piotrowicz, ale pracę nad nią, o czym informuje we wstępie, rozpoczął co najmniej kilkanaście lat wcześniej, na polecenie Zygmunta III, szlachetny, czyli szlachcic, Bartłomiej Gawłowicki. W czasach Władysława IV nadzorowali ją wyznaczeni przez niego, ale nie wiadomo kiedy, komisarze, o których także nic nie wiadomo. Zgodę, co było rzeczą niezwykłą, wydał sejm (konstytucja *Statut Wielkiego Księstwa Litewskiego*, 1647). Należy dodać, że żądania potwierdzenia edycji przez sejm nie ma w żadnej ze znanych instrukcji sejmikowych, to jest kowieńskiej i bodajże lidzkiej. Wreszcie, dziwi, że pisarz nie wspomniał, kto tym wszystkim kierował. Z urzędu predestynowany był następca Lwa Sapiehy na urzędzie kanclerskim Albrycht Stanisław Radziwiłł, ale i on nie wspomina w pamiętniku o czynionych przygotowaniach.

Obie wersje: ruska i polska, były równoprawne. Kolejne wydania różniły się o tyle, że uzupełniano je informacjami o przywilejach nadanych szlachcie koronnej przed unią oraz konstytucjach, które wiązały się z poszczególnymi artykułami.

Całość tworzyło czternaście rozdziałów, a 488 artykułów. Drugi Statut składał się także z czternastu rozdziałów, ale 366 artykułów. Cztery pierwsze rozdziały mówiły o funkcjonowaniu państwa i narodu szlacheckiego (*O personie naszej hospodarskiej; O obronie ziemskiej; O wolnościach szlacheckich i rozmnożeniu Wielkiego Księstwa Litewskiego* oraz *O sędziach i sądach*). Pozostałe zawierały postanowienia z zakresu prawa cywilnego i karnego.

Artykuł 1. rozdziału I ogłaszał, że Statut jest jedynym prawem zarówno dla rdzennych mieszkańców Litwy, jak i przybyszy. Wyjątek zrobiono dla

¹ O oddziaływaniu Statutu na język polski, zob. M.T. Lisisowa, *Prawem sądzić, czyli o języku Statutów litewskich w Panu Tadeuszu*, Kraków 1998.

mieszczan wileńskich, którzy w razie oskarżenia przez szlachtę, ale w sprawach cywilnych, mieli być sądzeni według przepisów prawa magdeburskiego (III, 35). Po raz drugi zastrzeżono nadrzędność postanowień Statutowych nad wszystkimi innymi, zatem i nad decyzjami władcy, w artykule 5. rozdziału III. „Gdzieby co otrzymano i wyszło jakimkolwiek sposobem przeciw temu Statutowi, to z prawa i z sądu sprawiedliwego przez Nas i potomki nasze za radą Rad naszych Wielkiego Księstwa na stronę odłożono i w niewecz obrócono być ma”². Oznaczało to więc, że kasata decyzji sprzecznej z postanowieniami Statutu wymagała jej zaskarżenia, nie wiadomo do jakiego sądu, ale skoro miał w nim zasiadać panujący, to można przyjąć, że do relacyjnego lub sejmowego. W każdym razie, artykuł wprowadzał zasadę nadrzędności prawa pisanego Statutowego, nad wszystkimi innymi, a na jego straży stawiał sąd.

Należy jednak zwrócić uwagę i na postanowienia sejmów 1601 oraz zwyczajnego 1613 roku. Pierwszy w uchwalonej rocie przysięgi zobowiązał sędziów trybunalskich do kierowania się także konstytucjami trybunalskimi, a zatem, zapewne wcześniejszymi, precedensowymi wyrokami oraz, co nie jest jasne, do sądenia „według żałoby i odporu stron”. A zatem, uwzględniając argumenty skarżącego (bo skarga, to żałoba) oraz oskarżonego. Sejm 1613 roku nakazywał, by na sędziów wybierać szlachtę „praw i zwyczajów [...] Wielkiego Księstwa Litewskiego [...] umiętynych”. To ostatnie zapewne było jednym ze zwrotów, w jakie obfitował język, takich jak prawa i wolności czy swobody i wolności, ale mogło także wyrażać przekonanie, że owe zwyczaje należy przy wyrokowaniu uwzględniać, a zwłaszcza gdy w kodeksie rozpatrywanego przypadku nie przewidziano (*O obieraniu deputatów i posłów Wielkiego Księstwa Litewskiego*). Obie konstytucje można jednak uznać za korektę Statutu.

Wreszcie, należy wymienić prawo zwyczajowe. Na nim właśnie opierali się litewscy przeciwnicy nominacji duchownego na podkanclerstwo. Jak twierdzili, bo dokonano jej wbrew zwyczajom Wielkiego Księstwa, „a zwyczaj w takich rzeczach stoi za prawo”³. Można dodać, że owym duchownym był proboszcz trocki Eustachy Wołowicz.

Sławne państwo, Wielkie Księstwo Litewskie, według używanego określenia, zostało przedstawione jako zamknięta całość. W potwierdzeniu Zygmunt III wprowadził zastrzeżenie, że Statut „związkom i spisom unii w niczym przeciwny być i nie szkodzić, i ubliżać nie ma”, ale było to pierwsze i niemal

² Wszystkie cytaty zamieszczone w prezentowanej pracy – *Statut Wielkiego Księstwa Litewskiego*, Wilno 1619. Znakomita edycja tekstu ruskiego oraz monograficzne opracowanie – J. Lappo, *Litowskij Statut 1588 goda*, t. 1–2, Kaunas 1934–1938.

³ BPAN Kórnik, rkps 289, nr 86. My, niżej podpisani [...] posłowie ziemscy, 27 III 1615 Warszawa.

jedyne wspomnienie unii i specjalnych więzów, jakie łączyły Wielkie Księstwo z Koroną.

Świadectwem nieufności i chęci odgradzenia się było zachowanie języka ruskiego w sądzie i urzędzie. Alternatywą mogła być łacina, ale, jak zauważył Juliusz Bardach, różnowiercy, którzy w drugiej połowie XVI wieku dominowali wśród możnych litewskich, traktowali ją jako język Kościoła rzymskiego⁴. Potwierdza to fakt, że autorzy Statutu zrobili wyjątek dla biskupów, którym zezwolili na wzywanie duchownych przed swój sąd pozwami napisanymi „polskim pismem” (III, 32).

Panujący zawsze występuje jako władca Wielkiego Księstwa, a przeważnie, zarówno w wersji oryginalnej, ruskiej, jak i polskim przekładzie, tytułowany jest tak jak i w Statucie przedunijnym, hospodarem. Przed wyolbrzymianiem tego powstrzymuje przecież świadomość, że we wstępie autorstwa podkanclerzego Lwa Sapiehy jest tytułowany królem polskim i wielkim księciem litewskim. Wyłącznie tytuł królewski występuje w uchwałach sejmików, konwokacji i w korespondencji. Na budowanym przez siebie zborze w Kiejdanach Krzysztof Radziwiłł każe napisać, że działo się to za panowania Zygmunta III, króla Polski i Szwecji, a wielkiego księcia Litwy...

Ważniejsze niż sformułowanie było, że ów władca zobowiązywał się w imieniu własnym i następców, wielkich książąt litewskich, do zachowania Litwy „w sławie”, czyli, chyba, do niepomniejszania znaczenia; „w tytułach”, co było niczym innym, jak zastrzeżeniem niezmienności nazwy; „w stolicy”, zatem uznawania stołeczności Wilna, choć trudno powiedzieć, w czym miałyby się to wyrażać. Na koniec, „w granicach”, co rozumiano nie tylko jako zobowiązanie, że nie dopuści do uszczuplenia terytorium litewskiego, ale, iż odzyska ziemie, które czy to „ku inszemu państwu [...] uproszono” czy były we władaniu nieprzyjaciela (III, 4). To zaś oznaczało podtrzymanie praw do ziem niegdyś zajętych przez Moskwę i upomnienie się o wchłonięte przez Koronę. Należy jednak przyznać, że pominięto słowa, które widniały w analogicznym artykule Drugiego Statutu, mianowicie, iż władca ma przywrócić Wielkiemu Księstwu między innymi to, „co kiedykolwiek uproszono ku Koronie, ku Mazowszu...”. Wreszcie, nie można nie odnotować stwierdzenia, iż według Statutu Rzeczpospolita składa się z Wielkiej i Małej Polski, Wielkiego Księstwa Litewskiego, Kijowa, Wołyń, Podlasia, z ziem ruskiej, pruskiej, pomorskiej, żmudzkiej i inflanckiej. Wydzielał więc z terytorium Korony, która zresztą jako całość nie została wspomniana, ziemie w roku 1569 oderwane od Wielkiego Księstwa.

⁴ J. Bardach, *Statuty litewskie – pomniki prawa epoki Odrodzenia*, „Kwartalnik Historyczny”, 1974, nr 4, s. 788–818.

Jednocześnie, może aby pretensje terytorialne nie stały się dla władcy pretekstem do wszczynania wojen, zabraniano mu bez sejmu i „pozwolenia wszystkich stanów” podejmowania działań zbrojnych (II, 2).

W odniesieniu do społeczeństwa, gospodar zobowiązał się „wszystkich [...] zachować przy swobodach i wolnościach chrześcijańskich” (III, 2). Co więcej, powinien tego bronić. Miał strzec, żeby z powodu „różnego rozumienia i używania nabożeństwa chrześcijańskiego” nie doszło do zakłócenia pokoju wewnętrznego, czyli, jak mówiono, pokoju pospolitego (III, 3). Urzędy i królewszczyzny otrzymywać miała szlachta i to od pokoleń zamieszkała w Wielkim Księstwie (II, 1; III, 12). Wyjątek zrobiono dla dóbr położonych na pograniczu utraconych prowincji, ale które Litwa spodziewała się odzyskać (III, 4). Podkreślić trzeba, że właśnie ograniczenie dostępu do urzędów i królewszczyzn, sprzeczne z jednoznacznym zapisem w akcie unii, wzbudziło sprzeciw szlachty koronnej. Być może jego efektem będzie konstytucja sejmu 1607 roku *O cudzoziemcach*, która mówiła o nadawaniu urzędów, dygnitarstw, nadań i kaduków szlachcie koronnej i litewskiej. Wyłączająca raz jeszcze, ale tym razem z wyjątkiem Szwedów będących w służbie Zygmunta III, cudzoziemców „obcych narodów”. Tym zresztą już sejm 1601 roku zabronił nawet kupowania dóbr w Litwie i w Koronie. Aby jednak uchwała z roku 1607 mogła być traktowana jako milcząca korekta Statutu, należy przyjąć zasadę wyższości konstytucji nad artykułami. Milcząca, gdyż i we wspomnianym, i w podobnych jemu wypadkach nie wprowadzono zmian do tekstu kolejnych wydań Statutu. Czasem tylko, u dołu strony, podawano o nich informację. O tym jednak, że owe korekty respektowano, świadczy brak informacji o przeciwstawianiu jednych drugim. Kaduk, to spadek niemający dziedziców, zgodnie z uchwałą sejmu 1588 roku włącznie aż po ósmy stopień pokrewieństwa, który przechodził na własność króla, a w miastach i wsiach prywatnych na własność pana. Ponadto, dobra skonfiskowane wyrokiem sądu, choćby za niestawienie się na pospolite ruszenie.

Ludzi oskarżonych o obrazę majestatu lub zdradę Rzeczypospolitej (i znowu należy podkreślić dwuznaczność terminu, bo mógł oznaczać Rzeczpospolitą Obojga Narodów lub Litewską), otóż takich ludzi miano karać nie wcześniej, nim obżałowanym, czyli oskarżonym, sejm udowodni winę (I, 2).

Podatki mogły być uchwalane jedynie przez sejm wielki walny (III, 51). Mówiąc o urzędach zastrzegano zachowanie ich „wedle dawnego obyczaju”, czyli bez zmian (III, 13). Urzędnicy sądowi ziemscy (sędzia, podsędek, pisarz), także podkomorzy i chorążycy ziemscy, mieli być jednak wybierani przez sejmiki. A dokładniej, te wybierały czterech kandydatów, władca zaś podejmował decyzję, którego mianuje (IV, 35).

Więcej uwagi poświęcono w Statucie sejmikom (III, 6, 7, 8, 9). Między innymi, określono zadania, sposób zwoływania, skład i czas obrad (zob. *Sejmiki*).

Odchodząc od polsko-litewskiego kontekstu, trzeba podkreślić wysoki poziom, ale i humanitaryzm Statutu. Można i należy wskazać na chronienie dzieci. Jak stanowił artykuł 8. rozdziału VI, „dzieci niedorośle nie mają u prawa odpowiadać”. Wyjątek zrobiono jedynie dla niektórych spraw majątkowych. Wyprzedzało to prawodawstwo europejskie o całą epokę, niekiedy aż po współczesność.

Dzieci niedorośle, to dziewczynki, które nie skończyły trzynastu lat, chłopcy osiemnastu. W Koronie odpowiednio dwunastu i piętnastu.

Wykluczano odpowiedzialność zbiorową. „Nie ma nikt za kogo cierpieć, tylko każdy sam za się” (I, 18).

Za spowodowanie śmierci kobiety ciężarnej, tak szlachcianki, jak i niższego stanu, nawet, gdy zginęła przypadkiem, groziła kara śmierci (XI, 15).

Wreszcie, chroniono plony. Za polowanie na obcych gruntach w okresie od siódmej soboty po Wielkanocę do zakończenia żniw groziła kara grzywny i zapłacenia odszkodowania za spowodowane straty. W innym czasie, grzywny i oddania upolowanej zwierzyny (X, 18).

Zastanawia przecież, dlaczego Statut był ostatnią kodyfikacją prawa, jaką zdołano przeprowadzić w Wielkim Księstwie. I to, chociaż przez dziesięciolecia, za panowania Zygmunta III i Władysława Wazy, jego korektury domagały się sejmiki, jak chociażby w roku 1611 (oszmiański, wileński i wiłkomierski), 1632 (smoleński i witebski) czy 1646 (nowogródzki). Sejmy powoływały komisje, które miały jej dokonać. Tak zrobił obradujący w roku 1609, a potem w 1611, który uzupełnił uchwałę o nakaz porównania właśnie sporządzonej kopii Metryki litewskiej z oryginałem (konstytucja *Korektura praw i Trybunału Wielkiego Księstwa Litewskiego*). Komisja, której przewodniczył podkomorzy grodzieński Paweł Wołłowicz, wypełniwszy zadanie, rozesała rezultat na sejmiki. Nie wiadomo tylko, czy cały poprawiony tekst, czy jedynie poprawki. Pewne jest, że zaaprobowwały je sejmiki: wileński, wiłkomierski, a pewnie i inne, owszem, zażądały zatwierdzenia przez sejm blisko przyszły, czyli w tym wypadku zwyczajny 1613 roku. Ten zaś, co nie może nie dziwić, poprawki, które prezentował izbie poselskiej poseł brześciański Andrzej Piekarski, odesłał do oceny litewskim sejmikom gromnicznym (2 lutego 1614). Kto i dlaczego to przeorsował, nie wiadomo. Pewne jest, że odsuwało zatwierdzenie do roku 1615, kiedy powinien się zebrać i zebrał kolejny sejm, tyle że rozszedł się nie podejmując uchwał. Nie wiadomo zresztą, by sprawę korektury na nim omawiano. Przed sejmem 1616 roku szlachta oszmiańska nakazywała posłom starać się o zatwierdzenie poprawionego Statutu, a w razie niepowo-

dzenia, to choćby części, „żeby artykuły Statutowe szkodliwe konstytucją były poprawione”⁵. Nie podała, które uważa za szkodliwe, w każdym razie, także tego, nie wiedzieć dlaczego, nie zrobiono. W roku 1632 zjazd konwokacyjny zapowiedział przeprowadzenie korektury praw podczas elekcji. Gdy sejm się zebrał, powołano komisję złożoną z sześciu senatorów i po jednym deputacie z każdego sejmiku, ale senatorowie, zresztą słusznie, choć ku oburzeniu szlachty, uznali, że dokonanie tego w ciągu kilku czy kilkunastu dni nie jest możliwe. W 1633 roku komisja, która zebrała się w Wilnie, przerwała pracę po kilku posiedzeniach, tłumacząc to wojną z Moskwą, a obradująca w 1636 rozesła się po poprawieniu czterech rozdziałów. Tym razem powodem była niemożność porozumienia się co do własnego składu. Konkretnie zaś, sprzeciw ewangelików wobec włączenia przez katolicką część komisji, zresztą na listowną propozycję króla, kustosza kapituły wileńskiej, a jednocześnie pisarza skarbowego litewskiego, Franciszka Dołmata Isajkowskiego.

O tej komisji, z roku 1636, wiadomo, że tworzyli ją senatorowie (dwaj biskupi, wileński i żmudzki, wojewodowie: mściśławski i wileński, kanclerz, podkanclerzy, podskarbi ziemski) oraz wybrani, po jednym z sejmiku, deputaci. Obradowano wspólnie. Dyrektor został wybrany w czasie pierwszego posiedzenia i był nim kanclerz Albrycht Stanisław Radziwiłł. Po elekcji członkowie komisji złożyli przysięgę, przy czym zwraca uwagę informacja, że wojewoda wileński Krzysztof Radziwiłł, który z powodu choroby przysięgał później, złożył „iurament secundum forma”. Według drugiej roty czy może formy... O dwu rotach nic nie wiadomo, nie jest zresztą znana i podstawowa, może więc katolicy przysięgali na krzyż, a dysydent na Pismo Święte? Decyzje, ale w sprawach zmian w Statucie, podejmowano większością głosów.

I jeszcze jedno, efektywność prawa statutowego.

Najmniej ważne było, że nie przestrzegano postanowienia o języku dokumentów, które wydawano z kancelarii władcy. Jeszcze w latach obowiązywania Drugiego Statutu Lew Sapieha przekonywał Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła Sierotkę, że przywilej dla książęcego Nieświeża może być napisany po łacinie, a tylko kopia po rusku. Jak tłumaczył, tak postępuje kancelaria królewska w kontaktach ze wszystkimi miastami, które funkcjonują według zasad prawa magdeburckiego. „Przywileje [...] gdzie jedno są prawa magdeburskie, po łacinie się piszą”. Ba, swoiście wymuszano na miastach zwracanie się do sądów królewskich po łacinie: „pozwy, sądy i dekrety miejskie przed Królem Jegomością po łacinie się odprawują”⁶. Po wejściu

⁵ Czart., rkps 2245, nr 16. Instrukcja powiatu oszmiańskiego, 15 III 1616 Oszmiana.

⁶ LMAB, rkps F 9–432, nr 216. Lew Sapieha do Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła Sierotki, [po 1 VI 1586] Grodno.

Trzeciego Statutu w życie, po polsku był napisany chociażby przywilej, którym Zygmunt III nadawał wspomniane prawo magdeburskie Birzom⁷. Nominacje na urzędy, choćby hetmański, nadany w roku 1615 Krzysztofowi Radziwiłłowi, spisywano przeważnie po łacinie, a jeśli nie, to po polsku. Jednocześnie zmieniał się język ksiąg grodzkich i ziemskich. Dość wspomnieć, że jeśli w roku 1588 wpisów do księgi grodzkiej wileńskiej dokonywano wyłącznie po rusku, to w 1633 po rusku i po polsku. Księga żmudzka pisana była w latach 1602–1608 przeważnie po rusku, z rzadka po polsku, ale w latach 1628–1629 liczba wpisów w języku polskim znacząco wzrosła. Podobnie było i w miastach, przy czym w Wilnie już w połowie XVII wieku w języku urzędowym ruskim było 10% akt miejskich, a 53% po polsku i 37% po łacinie. Formalnej zmiany dokonano przecież dopiero w roku 1697, kiedy na mocy uchwały sejmu elekcyjnego, powtórzonej przez sejm koronacji Augusta II, język ruski dokumentów został zastąpiony przez polski.

Ważniejsze niż kwestia języka było, że już najbliższe lata po wejściu Statutu w życie wykazały, iż jego główne postanowienie, mianowicie o nadzędności prawa statutowego nad wszystkimi innymi, nie jest uznawane przez Akademię Wileńską⁸.

Gdy w nocy z 9 na 10 czerwca 1591 roku motłoch miejski i, jak podejrzewano, studenci, spalili zbór ewangelicki w Wilnie, protestanci zanieśli skargę do obradującego w mieście Trybunału. Ten uznał, że jest kompetentny, żeby sprawę rozpatrzyć, bo troska o pokój pospolity należy do jego obowiązków. Nakazał skrutynium, czyli przesłuchanie zaprzysiężonych świadków. Dodać można, że marszałkiem Trybunału był wojewoda nowogródzki Teodor Skumin Tyszkiewicz. Wolę wymierzenia sprawiedliwości wyraziły władze miejskie oraz proboszcz trocki Benedykt Wojna, który zastępował biskupa wileńskiego, a zarazem kanclerza Akademii. Owszem obiecał ukarać winnych, bez względu na to, kim byli⁹. 22 czerwca, gdy ślady poczęły prowadzić do Akademii, kiedy „pokazały się [...] podobieństwa i świadectwa znaczne, jakoby to spalenie zboru ewangelickiego od studentów niektórych i pewnych osób z kolegium jezuickiego stać się miało”, Benedykt Wojna zwrócił się do Trybunału, żeby jemu pozostawił osądzenie

⁷ LMAB, rkps F 148–3, k. 68. Zygmunt III..., 9 III 1589.

⁸ Obszerniej i w nieco zmienionej formie: H. Wisner, *Statut i praktyka życia politycznego Wielkiego Księstwa Litewskiego w czasach Zygmunta III i Władysława IV*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, 1992, z. 1–2, s. 55–63.

⁹ *Zbiór pomników reformacji kościoła polskiego i litewskiego. Zabytki z wieku XVI*, Seria I, z. 1, Wilno 1911, nr 11. *Visum repertum woźnych sądowych o spalenie zboru wileńskiego i przyrzeczenie ks. Wojny wydać winnych z duchowieństwa, jeśli by się okazali*. Z tego wydawnictwa, o ile nie wskazano innego, wszystkie dokumenty związane z tumultem.

sprawy¹⁰. Było to zgodne ze Statutem, który stanowił, że „każdy z swego sługi i poddanego bliższy jest czynić, tedy też i stany duchowne [...] powinni będą sprawiedliwość czynić” (III, 32). Mieściło się również w ramach zakreślonych przez ustawę trybunalską, która zobowiązywała przełożonych do karania podległych im ludzi za przewinienia popełnione w czasie sesji. A zatem, samo wystąpienie proboszcza mogło być potraktowane za uznanie winnymi ludzi, którzy mu podlegali. Trybunał zgodził się. Tymczasem strona obżałowana, czyli pozwana, zatem Akademia, powołała się na „artykuły prawa studenckiego w statucie koronnym opisane”. Owszem, „pokazywała wolności i privilegia Króla Jego Miłości naszego na sejmie zatwierdzone”. Mowa o sejmie 1585 roku, który rozszedł się nie podejmując uchwał. Strona żałobliwa, to jest powodowa, wskazała na artykuł, w którym gospodar zobowiązywał się sędzić wszystkich jednym prawem (I, 1), jak również, że nie wyda listów, czyli pism wstrzymujących bieg sprawiedliwości, chyba że chodziłoby o bezpieczeństwo Rzeczypospolitej albo ludzi będących w służbie gospodarskiej (I, 21), na artykuł mówiący o podpalaczach (XI, 18) i chwytaniu złodziei, co nawiązywało do dokonanych w czasie tumultu rabunków (XIV, 6).

Wystąpienia stron spowodowały, że punkt ciężkości sprawy przesunął się z kwestii winy i kary na problem rzeczywistego zasięgu Statutu. Dodać można, że był, ale niedostrzeżony, i drugi problem, mianowicie proklamowanej nadrzędności postanowień Statutu nad przywilejami szlacheckimi.

Naprzeciw siebie stanął stan szlachecki Litwy, uosabiany przez wybranych na sejmikach sędziów trybunalskich, i duchowny, który bronił niezależności jezuickiej uczelni, w ogóle Kościoła rzymskiego od praw narodu, w którym funkcjonował.

1 lipca proboszcz odrzucił powołanie się na artykuły mówiące o karaniu podpalaczy i złodziei, jako nieodnoszące się do sprawy. Przyznał, że postanowienia o podległości jednemu prawu i niewydawaniu listów wstrzymujących bieg sprawiedliwości znajdują się w Trzecim Statucie. Dostrzegł sprzeczność argumentów stron, ale uznał wyższość odwołujących się do aktów wydanych przez króla. „Bacząc na to, iż żadne daniny i privilegia Króla Jegomości nie mogą być kasowane, jeno przez samego Króla [...] przy ich zupełności mnie one zachować przystoi”. Innymi słowy, że Akademia nie podlega prawu Statutowemu.

Werdykt wzbudził sprzeciw Trybunału, który zasadnie oskarżył Benedykta Wojnę, że zamiast oprzeć się na Statucie, sądził „wedle prawa koron-

¹⁰ LNB, F 93–1726. Dekret sygnowany przez pisarza konsystorza wileńskiego ks. Stanisława Szydłowskiego, 1 VII 1591. Tekst opublikowany w *Zbiorze pomników...*, nr 15, różni się wskazaniem innych artykułów Statutu.

nego, pod które my nie podlegli”, natomiast dyskusyjny jest zarzut o powołanie się na przywileje nadane Akademii Krakowskiej, o czym za chwilę. Uznał proboszcza winnym naruszenia prawa („kto by nie chciał uczynić sprawiedliwości ze swego sługi, podlega karaniu”) i 5 lipca skazał na zapłacenie 4000 kop groszy litewskich, czyli 10 000 złotych polskich. Była to suma ogromna, bo roczny żołąd liczącej 100 ludzi chorągwi husarskiej wynosił 2100 złotych. Wyrok odesłał do króla, prosząc o zatwierdzenie i pomoc w egzekucji. Marginesowo można dodać, że nie wiadomo dlaczego, może, bo prowadzono jakieś rozmowy, bo próbowano dojść do porozumienia, list do króla i jeden z tekstów wyroku nosi datę 5 lipca, a drugi 11 lipca 1591 roku.

Zygmunt III wystąpienie Trybunału przemilczał. Formalnie sprawa pozostawała niezakończona, tyle że oznaczało to zwycięstwo Akademii, porażkę sądu, a w odczuciu szlachty chyba także prawa, choć to ostatnie już pewne nie jest. Nie ulega bowiem wątpliwości, że akt fundacyjny Stefana Batorego (1 kwietnia 1579) nadawał Akademii Wileńskiej te same prawa, jakie miała Krakowska, a zatem, między innymi, wyłączał pracowników i studentów Akademii spod innej niż jej własna jurysdykcji. Odrębność uczelni zapisano w bulli Grzegorza XIII *Dum attentam considerationis...*, Rozważając, jak cenny jest dar mądrości i nauki... (30 października 1579), potwierdzającej utworzenie uczelni. Kwestią odrębną jest, że, jak się zdaje, w dniu powszednim Akademii jej władze karały za przestępstwa drobne, a sprawców poważniejszych przekazywały właściwemu sądowi. Pewne jest przecież także, że Statut był prawem nadrzędnym ogółu mieszkańców Wielkiego Księstwa. A zatem, jeśli przyjąć, że milcząco kasował prawa wcześniejsze, w tym przywileje nadane Akademii, to także i szlacheckie. To zaś byłoby sprzeczne choćby z proklamowaną w akcie unii zasadą równości szlachty litewskiej i koronnej.

I jeszcze jedno, zwraca uwagę, że w toku procesu nie podniesiono kwestii praw, jakie posiadali studenci pochodzenia szlacheckiego, nim studentami się stali. Prawda, że było to na etapie ustalania sprawców, a nie ich osądzania i karania.

Także w roku 1591 Zygmunt III podjął próbę złamania postanowienia o mianowaniu na urzędy litewskie wyłącznie ludzi od pokoleń w Wielkim Księstwie osiadłych. Próba wyraziła się w nominacji biskupa łuckiego na stolicę wileńską, wywołała zgodny sprzeciw duchowieństwa i świeckich, katolików, prawosławnych oraz protestantów, i zakończyła niepowodzeniem¹¹.

¹¹ J. Lappo, *Bandyngas pavesti lenkui Vilniaus vyskupo katedrą XVI amžiaus pabaigoje*, „Praeitis”, 1930, s. 94–138.

Wspomnieć można wydany w roku 1623 przywilej dany przez Zygmunta III województwu smoleńskiemu, aby tam „żadna wiara, okrom jednej starożytnej katolickiej rzymskiej i ruskiej z Kościołem rzymskiej zjednoczonej [...] wnoszona nie była”¹². Już to należy rozumieć jako zakaz budowy świątyń innych wyznań. Z dalszych sformułowań wynika, że król zabraniał nawet odprawiania nabożeństw innych niż katolickie czy unickie. Ponad dziesięć lat później, w roku 1634, Władysław IV zatwierdził uchwałę sejmiku smoleńskiego, która urzędy i funkcje, w tym posła na sejm i deputata do Trybunału, zastrzegła dla katolików oraz unitów. A to, by „wszyscy obywatele [...] w jedności Kościoła Bożego sami i potomkowie ich [...] byli”¹³.

Obie decyzje, choć sprzeczne ze Statutem Wielkiego Księstwa, nie wywołały reakcji ani sejmików, ani sejmów. Po wydaniu przywileju przez Zygmunta III powstał wprawdzie jakiś projekt, którego autorzy i treść są nieznani. Jak można się domyślać, sprowadzający się do wysunięcia w czasie sejmu 1625 roku żądania kasaty dekretu. Jak pisał Zygmunt III, zmierzający do tego, aby „fundację kościołów Bożych i inne dyspozycje nasze w wątpliwość jaką przywozić”¹⁴. Wbrew obawom władcy, projekt, jeżeli i został przedstawiony izbie poselskiej, to nie zakłócił jej obrad, a z pewnością nie znalazł odbicia w uchwale. O decyzji Władysława Wazy można zaś powiedzieć, że nie wiadomo, aby wywołała chociażby zamiar sprzeciwu.

Z naruszeniem prawa sąd sejmowy, a właściwie Władysław IV, wyrokował w sprawie zapoczątkowanej przez tumult wileński z października 1639 roku. Pierwszy werdykt, z 26 maja 1640, złożył winę za tumult i to wbrew ustaleniom mieszanej, katolicko-ewangelickiej komisji, na protestantów. Nakazał przenieść zbór, szkołę i szpital zborowy poza mury miasta. W uzasadnieniu zapisano, że podstawą prawną był „statut wyraźny koronny”, który „i Wielkie Księstwo Litewskie jako provinciam annexam wiąże i ex defecti ad causam prawa Wielkiego Księstwa Litewskiego referuje się”. A zatem, że w razie braku odpowiedniego artykułu w prawie litewskim, Wielkie Księstwo, jako prowincja związana z Koroną, podlega jej prawu... To zaś, po pierwsze, zaprzeczało idei Rzeczypospolitej jako związku dwu państw. Po drugie, informacja o niedostatku prawa litewskiego była oczywiście nieprawdą, gdyż Statut znał kary za najścia na świątynie, w ogóle za przestępstwa popełnione z pobudek wyznaniowych (rozdział XI, artykuł 3. *O gwałt Kościołów bożych*). Co więcej, nie mogli o tym nie wiedzieć aprobu-

¹² Tekst przywileju opublikował B. Floria, *Prierogativa Sigismunda III smolenskoj szlachcie*, [w:] *Kultura staropolska – kultura europejska. Prace ofiarowane Januszowi Tazbirowi*, Warszawa 1997, s. 221–223.

¹³ Czart., rkps 373, k. 269. Władysław IV..., 2 I 1634 w obozie za Smoleńskiem.

¹⁴ BUW, rkps 58, s. 126. Zygmunt III do Lwa Sapiehy, 13 XII 1624 Warszawa.

jący decyzję pieczętarze litewscy, kanclerz Albrycht Stanisław Radziwiłł i podkanclerzy Paweł Stefan Sapieha.

Werdykt drugi, z 17 września 1641, uznał trzech protestantów, którzy pośrednio zakwestionowali wyrok majowy, za winnych obrazy majestatu i skazał na rok siedzenia w więzy w Wilnie, a ponadto zapłacenie po 600 grzywien. Winą skazanych było, że doprowadzili do rozpatrzenia sprawy przez sąd grodzki wileński i wydania werdyktu sprzecznego z monarszym.

W tym wypadku, należy zwrócić uwagę, że za kwestionowanie wyroku królewskiego Statut przewidywał karę sześciu tygodni więzienia w zamku wileńskim (I, 11). Sądzić miał król wraz z senatorami litewskimi podczas sejmiku, no, ale ponieważ ten nie obradował w Litwie, można przyjąć, że powinien to być sąd relacyjny (I, 4).

Granice i terytorium

W chwili elekcji Zygmunta Wazy Wielkie Księstwo graniczyło na zachodzie i północy z księstwami lennymi Rzeczypospolitej, pruskim (32 tys. km²) i kurlandzkim (27 tys. km²)¹. Dopiero jednak w latach 1607 i 1611 sejm powołał komisje do rozgraniczenia Żmudzi z Prusami, a w 1601 i ponownie w 1611 Żmudzi i powiatu brasławskiego z Kurlandią.

Granica z Prusami pozostawała bezpieczna, choć i one były w latach 1626–1629 terenem wojny ze Szwecją. Natomiast z terytorium Kurlandii już od drugiego dziesiątka lat XVII wieku zagrażały Litwie ataki, a choćby grabieżcze wyprawy Szwedów. W roku 1635 Władysław IV wyraził jednak zgodę na ograniczoną neutralność księstwa (ograniczoną, bo oddziały królewskie miały prawo przemarszu do Inflant)². To osłabiło władzę Rzeczypospolitej nad księstwem i było szkodliwe dla jej autorytetu, zwłaszcza podczas prowadzonych wtedy rokowań ze Szwecją, ale osłoniło ziemie Litwy.

I jeszcze jedno, nieobojętne dla bezpieczeństwa Wielkiego Księstwa były starania podejmowane przez Wazów, najpierw Zygmunta III, potem królewicza Jana Kazimierza (nie wiadomo czy z własnej inicjatywy, czy Władysława IV, ale z pewnością z jego poparciem) o zmianę statusu księstwa kurlandzkiego.

Gdy w roku 1587 zmarł dziedziczny władca Kurlandii, książę Gothard Kettler, jego następcą został starszy syn Fryderyk. W 1596 księstwo podzielono na dwie dzielnice, z których jedną rządził Fryderyk, drugą jego młodszy brat Wilhelm. W 1616 sąd sejmowy, reagując na despotyzm Wilhelma,

¹ Nie sposób nie wymienić znakomitej mapy przedstawiającej Wielkie Księstwo w końcu wieku XVI, której autorem jest Michail Spiridonov. Literatura przedmiotu: G. Błaszczuk, *Geografia historyczna Wielkiego Księstwa Litewskiego. Stan i perspektywy badań*, Poznań 2007.

² AR, dz. III, nr 3a. Władysław IV do Krzysztofa Radziwiłła zawiadamiając o zgodzie na neutralność Księstwa, 27 VII 1635 Brodnica.

którego uwięzieniem stało się stracenie przywódców opozycji, braci Gotharda i Magnusa Noldów (Nolde), skazał go na banicję, a dzielnicę oddał Fryderykowi. W marcu 1617 roku wyznaczeni przez Zygmunta III komisarze opracowali tak zwaną *formula regiminis*, czyli zasady rządzenia, które nieco ograniczyły władzę panującego (18 marca 1617). W lipcu oddziały szwedzkie czy to wspierając Wilhelma, czy wykorzystując jako pretekst jego dążenia do odzyskania tronu, uderzyły na Kurlandię, potem także na Inflanty. W przeciągu kilku tygodni w ich rękach znalazło się, z wyjątkiem Rygi, wybrzeże aż po Parnawę. Idący z odsieczą hetman polny litewski Krzysztof Radziwiłł niemal wszystko, bo bez Parnawy, odzyskał, gdy król nakazał zawarcie rozejmu. „Bacząc [...] siły Rzeczypospolitej [...] na wiele stron rozerwane...”³. Owo rozerwanie, to zaangażowanie się Rzeczypospolitej w wojnę z Moskwą i pogarszające stosunki z Turcją. Dla problemu kurlandzkiego istotne było przecież co innego, że już w sierpniu 1617 roku Zygmunt III polecił hetmanowi, aby „bez rozgłaszania” odzyskiwane zamki Kurlandii, których wykaz mu przesłał, zajmował w jego imieniu, a nie zwracał Fryderykowi⁴. Jak można się domniemywać, myślał o oddzieleniu od Kurlandii części będącej niegdyś pod władzą księcia Wilhelma i uzyskaniu na to zgody sejmu. Potem, zapewne, co zresztą proponował Krzysztof Radziwiłł, chciał mianować administratora, którym, być może, bo nie ma to potwierdzenia w źródłach, miałby zostać królewicz Władysław⁵. Na to także wskazuje informacja przekazana dworzaninowi hetmana Kasprowi Piotrowiczowi, że tego bez zgody sejmu uczynić nie może⁶. Tymczasem, zaalarmowany działaniami hetmańskimi, książe Fryderyk 21 października 1617 roku opublikował uroczysty protest, zwrócił się do magnatów, choćby 17 listopada do Lwa Sapiehy, i sejmików Korony i Litwy, prosząc o pomoc w obronie naruszanych praw. W rezultacie król zrezygnował z planów, co zresztą równie dziwi, jak ich podjęcie, bo przecież musiał spodziewać się sprzeciwu. W każdym razie, listem z 11 kwietnia 1618 powiadomił Krzysztofa Radziwiłła, że część Kurlandii niegdyś będącą pod władzą księcia Wilhelma oddał Fryderykowi⁷.

Druga próba zmiany statusu, to zapoczątkowane w roku 1637 starania królewicza Jana Kazimierza o zgodę sejmików, by został następcą bezpo-

³ AR, dz. III, nr 2. Zygmunt III do Krzysztofa Radziwiłła, 7 VIII 1618 Warszawa.

⁴ Rac., rkps 72. Zygmunt III do Krzysztofa Radziwiłła, 15 VIII 1617 Warszawa.

⁵ BPAN Kórnik, rkps 289, s. 507. Odpowiedź Zygmunta III na pytanie przekazane w imieniu Krzysztofa Radziwiłła przez Kaspra Piotrowicza, 24 XI 1617 Warszawa.

⁶ BPAN Kórnik, rkps 289, s. 507. Respons [króla] Kasprowi Piotrowiczowi na poselstwo od Krzysztofa Radziwiłła, 24 XI 1617 Warszawa.

⁷ AR, dz. III, nr 2. Zygmunt III do Krzysztofa Radziwiłła, 11 IV i powtórnie 18 IV 1618 Warszawa.

tomnego księcia Fryderyka⁸. Spotkał się jednak z milczeniem lub otwartym sprzeciwem, który, jak uważano, rozgniewał Władysława IV. W rezultacie król zgodził się, aby przyszłym władcą został syn Wilhelma, Jakub Kettler i 17 lutego 1639 roku, podczas pobytu w Wilnie, przyjął od niego hołd.

Niezwrócenie się władcy o opinię do sejmu, a choćby senatorów oraz warunki traktatu lennego, o których mówiono, że były niekorzystne dla Rzeczypospolitej, że możliwe było ściślejsze z nią zespolenie księstwa, wywołały oburzenie szlachty. Sejmiki, jak nowogródzki, wileński czy żmudzki, żądały anulowania decyzji, o której pisano w instrukcjach, że była prywatną króla, a nie Rzeczypospolitej, no, ale skończyło się na słowach.

Na północy i wschodzie sąsiadami Wielkiego Księstwa były Szwecja i Moskwa. Pierwsza początkowo poprzez Inflanty, ale w trzecim dziesięcioleciu XVII wieku już bezpośrednio. Granica z Moskwą ulegała parokrotnym zmianom, najpierw w wyniku układów rozejmowych (Jam Zapolski 1582, Dywilino 1618, Polanów 1634), potem w efekcie prowadzonych i niezaoczonych do roku 1648 prac komisji nad jej wytyczeniem w terenie.

Na południu i zachodzie Wielkie Księstwo graniczyło z Koroną. Pierwsze komisje, które miały dokonać rozdzielenia Wielkiego Księstwa i ziem w roku 1569 inkorporowanych do Korony, a konkretnie województwa brześciańskiego (lub brzeskiego, bo nazw używano przemiennie) z podlaskim oraz powiatu mozyrskiego z województwem kijowskim, sejm powołał dopiero po dwudziestu latach, bo w roku 1589. W 1607 została powołana komisja do rozgraniczenia województwa brzeskiego i lubelskiego, a w 1611 brzeskiego oraz powiatu grodzieńskiego z województwem podlaskim. Komisje były tworzone z urzędników rozdzielanych powiatów i województw. O atmosferze pracy, tłumaczącej przewlekłość procedury świadczy zaś fakt, że gdy bodajże w roku 1618 komisja brzeska ogłosiła zakończenie prac, sejmiki litewskie, jak wileński, oświadczyły, że komisarze koronni wykorzystali nieobecność litewskich i „niemało dóbr, dzierżaw, gruntów, posesji” przyłączyli do Korony⁹. Zażądały skasowania postanowienia komisji przez sejm i wrócenia do prac, co się i stało.

Generalnie, także w wypadku komisji litewsko-koronnych, aż po kres omawianego okresu prace na niektórych odcinkach nie zostały podjęte, na innych zakończone. To zaś sugeruje, że na spornych terenach obowiązywał stan sprzed decyzji inkorporacyjnych z roku 1569.

⁸ Przykładowo: LMAB, rkps F 139, nr 5486. Jan Kazimierz do Janusza Kiszki, 20 IV 1637 Warszawa.

⁹ Extranea IX, rkps 119. Instrukcja wileńska dana posłom na sejm, Janowi Alfonsowi Lackiemu i Mikołajowi Brolnickiemu, 11 XI 1618 Wilno.

Granica lądowa była pozbawiona istotnych, naturalnych przeszkód – wielkich rzek czy gór.

Granica morska liczyła parędziesiąt kilometrów. Największym miastem, co nie znaczy dużym, była Połoga, ale brak wygodnego połączenia z głębią kraju, a przede wszystkim zamulanie się portu uniemożliwiały jej rozwój. Jeszcze mniejsze znaczenie miała miejscowość i port Święta. Dalej na północ rozciągał się powiat piltyński, na którego terenie leżała portowa Windawa. Ten jednak, choć formalnie podlegał staroście królewskiemu, to w praktyce rządził się sam.

Zgodnie ze Statutami, zarówno przedunijnym z roku 1566, jak i zatwierdzonym w roku 1588 (II, 23), przekroczenie granicy Wielkiego Księstwa przez oddziały koronne wymagało zgody Panów Rady. Nie wiadomo jednak, aby zwracał się o nią któryś z władców. W XVII wieku o powtórzenie zakazu upominały się sejmiki i konwokacje wileńskie. Dość wspomnieć szlachtę mińską, która na sejmiku przed sejmem 1601 roku zastrzegła, że jeśli „Panowie Polacy żołnierza swego ku ratunkowi tej ziemi inflanckiej wysyłać chcieli, posłowie mają zastrzec, aby przez Księstwo Litewskie [...] nie szedł”¹⁰. Podobnie pisano w instrukcjach przed sejmem w roku 1611 (sejmik miński), 1618 (orszański), po wznowieniu wojny przez Szwedów w roku 1625: „wojska od Ichmościów nie potrzebujemy, gdyż swojego mamy z potrzebą” (szlachta trocka i wiłkomierska, która oczekiwała pomocy tylko pieniędzy)¹¹. Z potrzebą, czyli w tym wypadku dosyć, co zresztą nie było prawdą, gdyż kłopoty z zaciąganiem do wojska były zjawiskiem niemal stałym, obrazuje jednak siłę obaw przed obcym żołnierzem. Zastrzegano się przed jego wkraczaniem w instrukcjach dawanych posłom wysyłanym na sejm zwyczajny z roku 1635, jak w kowieńskiej: „aby żołnierza koronnego do Inflant nie posyłano, a to dla ochrony majątności [...] w Wielkim Księstwie Litewskim”¹². To samo żądanie występuje w latach 1639 (instrukcja nowogródzka i oszmiańska) oraz 1641 (nowogródzka i wileńska). Tego samego domagały się konwokacje obradujące w latach 1615 i 1617. Należy tylko dodać, że zakaz zawarty w Statutach miał zapobiegać nieakceptowanym decyzjom hospodara i powtórzyć, że żądania sejmików stanowiły reakcję na grabieże żołnierskie oraz wkraczanie na terytorium Litwy chorągwi kwarcianych i pobieranie stacji.

¹⁰ Awt., rkps 130, k. 29. Instrukcja mińska dana posłom na sejm, Krzysztofowi Słuszcze i Wasylowi Bołharynowi, 19 XII 1600 Mińsk.

¹¹ AR, dz. II, nr 936. Instrukcja trocka dana posłom na sejm, Aleksandrowi Ogińskiemu i Mikołajowi Brolnickiemu, 16 XII 1625 Troki; Instrukcja wiłkomierska dana posłom na sejm, Krzysztofowi Radziwiłłowi i Romanowi Sumorakowi, 16 XII 1625.

¹² Awt., rkps 152, k. 147. Instrukcja kowieńska dana posłom na sejm, Janowi Karolowi Rostowskiemu i Mikołajowi Skorulskiemu, 15 XII 1634 Kowno.

Stacja, to przyznawane chorągwiom prawo do bezpłatnego noclegu i żywienia w dobrach królewskich oraz duchownych. Natomiast w szlacheckich tylko wówczas, jeśli innych w pobliżu nie było, w dodatku, w nich należało za żywność zapłacić.

Odpowiedzią było parę konstytucji sejmów, z roku 1628 (*Obostrzenie prawa na żołnierza w ciągnięciu Wielkiego Księstwa Litewskiego*) i 1641 (*O żołnierzu*) oraz zakaz przekraczania granicy przez chorągwie kwarciane, który w roku 1635 wydał Władysław Waza¹³.

Dozwolony był swobodny przejazd ludzi, lecz za przewóz towarów pobierano myto. Statut zastrzegł jednak, że zapłacone na granicy przez kupców zwalnia od innych opłat, w 1595 powtórzył to sejm walny, nie wiadomo tylko, jak szybko i powszechnie zaczęto nowe prawo respektować. W każdym razie, jeszcze w roku 1647 sejm zabronił plebanowi rudnickiemu pobierania myta, i to od szlachty.

W roku 1589 zniesiono możliwość chronienia się na terytorium drugiego państwa przed wyrokami. Na mocy konstytucji *Infames et proscripti...* ludzie skazani w jednym państwie na infamię, banicję i wywołanie mieli być chwytani także w drugim i tam należało dokonać egzekucji.

Infamia, to pozbawienie czci, czyli utrata praw stanu szlacheckiego. Kara upoważniała do bezkarnego zabicia infamisa, zabrania jego majątku ruchomego i wystąpienia o nadanie nieruchomości. Banicja oznaczała usunięcie ze społeczeństwa szlacheckiego, w ogóle z Rzeczypospolitej. Także i ona pozwalała na zabicie skazanego, ale bez nagrody. Problem, jak powszechnie obie kary rozróżniano, a przede wszystkim egzekwowano, wymaga jednak badań. Wywołanie powodowało, że skazany przestawał istnieć dla prawa, co jest całkowicie niejasne.

Całe terytorium liczyło w roku 1587 około trzystu tysięcy kilometrów kwadratowych. Dokładne wyliczenie nie jest możliwe, gdyż, jak wspomniano, prace nad wytyczeniem granic z Koroną, Kurlandią i Moskwą nie zostały zakończone. Tym samym podawana powierzchnia powiatów: brasławskiego (województwo wileńskie), grodzieńskiego (trockie), mozyrskiego i rzeczyckiego (mińskie), województwa brzeskiego i graniczących z Moskwą mściławskiego, połockiego, witebskiego, a także odzyskanego w początkach wieku XVII smoleńskiego, musi być traktowana jako przybliżona.

W 1588, w czasie rokowań posłów Wielkiego Księstwa z Zygmuntem Wazą w sprawie uznania go władcą także litewskim, uzgodniono podział Inflant. Sejm koronacyjny wyznaczył komisarzy, którzy mieli tego dokonać i przedstawić wynik blisko przyszłemu, czyli najbliższemu, sejmowi. Ten

¹³ E. Kołtubaj, *Życie Janusza Radziwiłła*, Wilno 1859, s. 258. Janusz Radziwiłł do Krzysztofa Radziwiłła, 6 V 1635 Strzembów.

zebrał się w roku 1589 i postanowił, że Inflanty będą podlegać obu państwom Rzeczypospolitej i wyjaśnił, że oznacza to obowiązek udziału w obronie, ale i otrzymywanie *alternatim*, czyli na przemian, dochodów z podatków. Ponadto, że starostwa, także estońskie, gdy znajdą się w granicach Rzeczypospolitej, nadawane będą Litwinom i Polakom. W 1598 roku przeprowadzono reformę administracyjną, prezydentury przekształcono w województwa, powołano wojewodów oraz kasztelanów i przyznano im miejsce w senacie, ale nadal trwało upośledzenie szlachty, której nie uznano za część narodu szlacheckiego Rzeczypospolitej. Owszem, jednoznacznie stwierdzono to w *Ordynacji ziemi inflanckiej* uchwalonej przez sejm 1598 roku, w której zapisano jedynie obietnicę: „nie będziemy od tego, abyśmy ludziom narodu inflanckiego indigenis dobrze i znacznie zasłużonym rozdawać nie mieli”. W 1607 roku sejm wprowadził uchwałę *Ordynację ziemi Inflanckiej*, która, między innymi, rozszerzała na nią prawo otrzymywania nadań, także nominacji na lokalne urzędy, ale nadal nie wspominała o zespoleniu. W dodatku uchwałę podjęto po wybuchu wojny ze Szwecją i nie to, że doznaniu porażki, ta przyjdzie później, ale uwidacznianiu się niemożności odniesienia zwycięstwa. Już jednak w roku 1617 Rzeczpospolita utraciła Parnawę. Zgodnie z rozejmem (8 grudnia 1618, Tolsburg) Szwedzi mieli ją wprowadzić zwrócić po dwu latach, ale to nie nastąpiło. Owszem, w 1621, w toku kolejnej wojny, zajęli Rygę. To także Rzeczpospolita zaakceptowała, mianowicie w rozejmie zawartym w roku 1623 i przedłużonym w 1624. Znaczne straty poniosła w latach 1625–1629 i w rezultacie pozostała przy niej jedynie niewielka część południowowschodnia, choć z ważnym, bo strzegącym przeprawy przez Dźwinę Dyneburgiem (Daugavpils). Stan ten potwierdził najpierw rozejm altmarski (26 września 1629, Altmark albo Stary Targ), a potem sztumski (12 września 1635, Sztumska Wieś albo Stumdorf).

Estonia w chwili elekcji Zygmunta Wazy była częścią Szwecji, ale uzgodnione z jego posłami Pacta conventa zobowiązywały go do inkorporacji. Po przybyciu do Rzeczypospolitej, polski król obrany, ale szwedzki następca tronu, wyłączył mówiący o tym punkt z zaprzysięganego tekstu. Niedopełnianie przyjętych zobowiązań nie było czymś wyjątkowym, tyle że poprzedni władcy, Henryk Walezy i Stefan Batory, tego nie zapowiadali. A zatem, publiczna deklaracja Zygmunta mogła, a nawet powinna zostać uznana za złamanie warunków elekcji. Sejm koronacyjny jednak, choć podtrzymał żądanie wcielenia prowincji, to poprzestał na przesunięciu terminu do czasu, gdy Zygmunt Waza zasiądzie także na tronie szwedzkim. Postąpienie zgodnie z prawem, czyli niedopuszczenie do koronacji Zygmunta, oznaczałoby przecież nie tyle oddanie tronu jego rywalowi, także obranemu królowi Maksymilianowi Habsburgowi, ile chaos nowego bezkrólewia. I jeszcze,

choć decyzje sejmu były podejmowane w imieniu króla i musiały mieć jego aprobatę, to ta miała ją tylko formalnie. Zygmunt Waza bowiem jednocześnie wystawił utrzymywany w tajemnicy skrypt, w którym zapewniał Szwedów, że jeśli dokona inkorporacji, to będzie bezprawna, bo wymuszona. Jakoż nie dokonał jej i po koronacji w roku 1594 na króla Szwecji. Zrobił zaś 12 marca 1600 roku, gdy został przez riksdag, sejm szwedzki, zdetronizowany. To bowiem połączyło jego walkę o odzyskanie tronu z walką polskich poddanych o prowincję.

W 1607 roku sejm stwierdził, że król przyłączył Estonię do Korony i Wielkiego Księstwa, a zatem, jak można się domniemywać, jej status miał być analogiczny jak Inflant. Tyle że jej obecność w granicach Rzeczypospolitej była jedynie epizodem, bo po paru latach walk wróciła pod panowanie szwedzkie. Co najwyżej można dyskutować, kiedy Rzeczpospolita z niej zrezygnowała. Być może, stało to się już w pierwszym dziesięcioleciu XVII wieku, kiedy mimo wygrywanych ze Szwedami bitew, jak w roku 1601 pod Kiesią i Kokenhauzen (Kuoknesè), w 1604 pod Białym Kamieniem (Paidè), a zwłaszcza w 1605 pod Kircholmem (Salaspils), nie widać było kresu zmagania. Prawie pewne zaś, że przed rokiem 1616, kiedy sejm uchwalił konstytucję *O Szwecji*, w której zapowiadając udzielenie Zygmunutowi Wazie pomocy w walce o tron, nie wspomniał, żeby sama Rzeczpospolita miała powód do wojny. Znaczący to zresztą także, że sejm 1616 roku, jako bodaj jedyny w dziejach, stwierdził, że problemy władcy nie są problemami jego poddanych. W tym wypadku nie było to prawdą, bo choć walka Wazów o tron doprowadziła do wojny między ich państwami, to potem czynnikiem co najmniej równie ważnym dla Szwedów były zdobycze terytorialne. Stwierdził to zresztą w grudniu 1623 roku sam Gustaw Adolf, tłumacząc księciu meklemburskiemu Adolfowi Fryderykowi powody wojny: „mit Polen haben wir zwe controwersias, die erste regni [...] und die wegen Lifland”. Z Polską mamy spór o królestwo i Inflanty...

Syn i następca Zygmunta III, Władysław IV, zapoczątkował rządy wspinałym zwycięstwem pod Smoleńskiem, a dokładnie, zmuszeniem do kapitulacji głównych sił Moskwy (1634). Później uwikłał się w nieudane oblężenie Białej i to w chwili, gdy wzrastało zagrożenie ze strony Turcji i zbliżał się koniec rozejmu ze Szwecją. W rezultacie, zawarty pokój moskiewski (14 czerwca 1634, nad rzeką Polanówką, stąd polanowski) przyniósł Wielkiemu Księstwu utratę części województwa smoleńskiego ze stolicą Sierpiejskiem (około 12 250 km²)¹⁴.

¹⁴ Przebieg rokowań: LL, rkps 22, k. 180–251, 253–273; W. Godziszewski, *Granica polsko-moskiewska wedle pokoju polanowskiego (wytyczona w latach 1634–1648)*, [w:] *Prace Komisji Atlasu Historycznego Polski*, z. 3, Kraków 1935, s. 1–98.

Kolejnych strat Litwa (ale i Korona) doznała w czasie wytyczania granicy, zwłaszcza kiedy formalnie na podstawie tak zwanego układu warszawskiego zawartego przez senat i poselstwo moskiewskie (28 września 1644 Warszawa), a w rzeczywistości z woli Władysława IV, przekazano Moskwie księstwo trubeckie (około 2350 km²). Król może sądził, że ustępstwo ułatwi zawarcie zwróconego przeciw Turcji sojuszu, ale spowodował wybuch oburzenia w Rzeczypospolitej, a przede wszystkim w Litwie. Sprawa trubecka stała się przedmiotem dyskusji podczas sejmiku 1645 roku. Przed następnym, w roku 1646, wystąpiły z żądaniem rekompensaty sejmiki: brzeski, brzeski, grodzieński, miński, słonimski, wilkomierski, żmudzki... Sejmiki lidzki i nowogródzki domagały się ujawnienia nazwisk doradców, którzy nakłonili króla do podjęcia fatalnej decyzji, ba, szlachta lidzka chciała, żeby to oni oraz wykonawcy rozkazu króla pokryli straty, jakie ponieśli egzulanci, czyli ci wszyscy, którzy nie chcąc żyć pod „carską ręką” porzucili majątkość i wrócili do Rzeczypospolitej. Rekompensatę z „dóbr własnych tych consultantów i executorów obmyśleć...”¹⁵. Na ten postulat należy zwrócić szczególną uwagę, oznacza bowiem, że szlachta, a przynajmniej lidzka, sądziła, iż niesłuszne rozkazy króla nie powinny być wykonywane. Sejmik słonimski domagał się, i to uczyniono, aby to Korona nagrodziła straty i to nie tylko egzulantom, ale całej Litwie. Jakoż sejm 1646 roku przyłączył do Wielkiego Księstwa dwa starostwa koronne: Lubecz i Łojów (*Inkorporacja Łojowa i Lubecza do Wielkiego Księstwa Litewskiego*). Dlaczego uznano, że za postępowanie monarchy ma odpowiadać Korona, nie wiadomo. Przekazanie nie było zresztą całkowite, gdyż starostami mogli być obywatele Litwy albo Korony. Dzierżawcy królewscy mieli płacić kwartę do skarbu koronnego, a posiadacze ziemi obciążonej obowiązkiem służby wojennej pełnić ją w oddziałach koronnych, chyba żeby „majora pericula na Wielkie Księstwo Litewskie następowała”. Chyba, że większe niebezpieczeństwo groziłoby Wielkiemu Księstwu... Nie wskazano jednak, kto miałby o tym zdecydować. Przemilczano także, jakiemu prawu i Trybunałowi starostwa będą podlegały, ale można się domniemywać, że skoro w powiecie starodubowskim, do którego zostały przyłączone, obowiązywał Statut, a sprawy sądził Trybunał Wielkiego Księstwa w czasie sesji wileńskiej, tak też było i w ich wypadku.

Również za utracone dobra trubeckie obiecano właścicielom i dzierżawcom, także duchowieństwu, wypłacenie odszkodowania przez skarb koronny. Tyle że przynajmniej niektórym nie wypłacono go jeszcze po trzydziestu latach, że po raz kolejny nakazywał to sejm w roku 1676...

¹⁵ TN, t. 140, nr 55. Instrukcja lidzka dana posłom na sejm, Jakubowi Kuncewiczowi i Adamowi Owsianemu, 13 IX 1646 Lida.

Na koniec, zastrzeżono, że podobne zmiany nie mogą być przeprowadzane bez wiedzy i zgody sejmu.

*

Całość terytorium Wielkiego Księstwa była nizinna. Pewny wyjątek stanowiła Wyżyna Białoruska (najwyższe wzniesienie 346 metrów nad poziomem morza), która przechodziła w Pojezierze Wileńskie (według współczesnej terminologii). Kraj był lesisty, poprzecinany przez liczne rzeki, obfitujący w jeziora, a ziemie ruskie także w bagna i torfowiska. Podstawę gospodarki stanowiło rolnictwo i lasy. Pierwsze umożliwiała eksport między innymi zboża i skór, drugie drewna i potażu. Stąd tak ważna była swoboda handlu w Inflantach, bo właśnie do Rygi i Parnawy wieziono towary z północnej i wschodniej części Wielkiego Księstwa, z województw mściławskiego, połockiego, witebskiego, części mińskiego i wileńskiego. Z terenów zachodnich zaś, do portów pruskich, przede wszystkim Królewca.

Potaż, to produkt wytwarzany z popiołu pochodzącego ze spalania drewna i węgla drzewnego, a używany do produkcji mydła, szkła, wyrobów ceramicznych oraz jako nawóz.

W okolicach Wilna, a dokładnie w Rudnikach, znajdowały się zasoby rudy żelaza, z której, po wytopieniu, wyrabiano między innymi kule działowe.

Sprowadzano sól (chyba przede wszystkim z żup ruskich Korony), rudę żelaza, sukno, broń (z miast Prus Królewskich, Gdańska i Torunia, trochę wyrabiano na ziemiach litewskich i ruskich), bydło, zwłaszcza cenione krowy holenderskie, wreszcie, przedmioty luksusowe.

Dzieje gospodarki Wielkiego Księstwa czekają na monografistów. Można jednak zauważyć, że wojny z Moskwą – pomimo zwycięstwa i w jego efekcie zdobyczy terytorialnych – doprowadziły do zakłócenia handlu. Owszem, w roku 1621 mieszczanie wileńscy, zwracając się do senatorów o przyznanie się do normalizacji, pisali, że „większą część Księstwa Litewskiego kupców i wszystką Ruś Moskwa, gdy była w pokoju, żywiła, co już teraz ustało”¹⁶. Należy jednak zwrócić uwagę i na to, że handel obu państw miał po części zbieżną strukturę. Nadziei korzyści towarzyszyła obawa przed wyparciem towarów litewskich przez moskiewskie z rynków zachodniej Europy. Dość wspomnieć, że w roku 1624, gdy Zygmunt III zakazał wywozu poprzez Rygę, sprzeciw wyraziła konwokacja wileńska. Kiedy w 1626 sejm toruński chciał wprowadzić zamknięcie portów pruskich dla towarów koronnych i litewskich, posłowie Wielkiego Księstwa na to się nie zgodzili.

¹⁶ BPAN Kraków, rkps 365, k. 96. Instrukcja dana posłom Wilna wysłanym do senatorów „w sprawie miasta tego dolegliwości w roku 1621”.

Konstytucję wprowadzić uchwalono, ale Litwy nie obowiązywała. Zaaprobowana ją podczas kolejnego sejmku, w roku 1627, ale jak później stwierdzały sejmiki, król i Korona obiecali jej za to 100 tysięcy złotych rekompensaty. Wydaje się, że słowo: obiecali, należy zaakcentować... I jeszcze jedno, jaki efekt dla gospodarki Rzeczypospolitej, tylko Litwy oraz Szwecji miało zamknięcie portów, nie obliczono. Wiadomo jednak, że ograniczenie dostępu do portów inflanckich spowodowało między innymi spadek opłacalności towarów litewskich, bo mieszczanie królewieccy zaczęli wprowadzać nowe cła i opłaty, jak „culagi, confoie, egzakcje czy gabele”, dziś, przynajmniej w części, znane tylko z nazwy. Sprawa dotarła do sejmku walnego, który w roku 1638 nakazał ich zniesienie. W 1647 postanowił zaś, aby szlachta litewska dostarczała towary nie do Królewca czy Rygi, lecz Dyneburga oraz Kowna i tu spotykała się z kupcami (*Skład w Kownie i Dyneburgu*). Tym samym miasta przekształciłyby się w ośrodki handlu. Pomysł piękny, tyle że uchwały w sprawie zwiększenia roli Kowna sejmki podejmowały także w latach 1581, 1598, 1607...

Drogi lądowe generalnie uznawano za kiepskie. Najważniejsza, to trakt moskiewski, który od przygranicznego Smoleńska szedł przez Orszę, Mińsk, Wołkowysk, Tykocin i dalej do Warszawy, miasta rezydencjonalnego króla i przeważnie obrad sejmów. Ten w granicach Rzeczypospolitej liczył blisko 900 kilometrów. Inny prowadził z Rygi przez leżące w pobliżu granicy inflanckiej Birże, Wilno (300 kilometrów) i dalej, przez Grodno, do Warszawy, łącznie, blisko 700 kilometrów. Wymienić można też trakt prowadzący z Wilna do Połocka (około 280 kilometrów) i dalej w głąb ziem moskiewskich. Nie wiadomo dlaczego pozostały bez efektu uchwały sejmów z lat 1581, 1598 i 1607, które nakazywały wytyczenie traktu ze Żmudzi do Prus.

Drogi główne powinny mieć półtora pręta, czyli bodajże około 7,5 metra szerokości. Wóz naładowany miał pierwszeństwo przed pustym, oba przed jeźdźcem, jeździec przed pieszym (IX, 32). Nie jest jasne, kogo obciążał koszt budowy i restauracji mostów. Pewne jest, że w roku 1647 sejm stwierdził, że za zbudowanie mostu niemeńskiego pod Grodnem powinien zapłacić skarb nadworny. „Skarbowi [...] stołowemu ex antiquo należy”. Korzystanie przez kupców z konkretnych gościńców bywało obowiązkowe, co nie znaczy, że przesadnie respektowane. W rezultacie, magnaci, aby ich do tego skłonić, bo było to korzystne dla miast położonych przy traktach, nakazywali, jak Krzysztof Radziwiłł w roku 1610 i 1615, naprawę przepraw i mostów w posiadłościach leżących między Rygą i Wilnem, „aby kupcy innymi się drogami nie obracali, jeno na Birże”¹⁷.

¹⁷ LMAB, rkps F31-1208; AR, dz. XI, nr 37, k. 26. Pamięć od Książęcia Jegomości [...] za odjazdem [...] na komisję moskiewską, 29 VIII 1615 Jaszuny.

Odległość, jaką przebywano dziennie, zależała, co oczywiste, od pory roku, od tego, kto i czym jechał, oraz czy musiał się śpieszyć. Z diariusza pobytu Zygmunta Wazy w Inflantach wiadomo, że w grudniu 1601 roku orszak królewski przebył liczącą około 315 kilometrów drogę z Rygi do Wilna w dziewięć dni, czyli dziennie pokonywał 35 kilometrów. Kasztelan krakowski Jerzy Zbaraski jechał w styczniu 1629 z Krakowa do Warszawy, które dzieli około 290 kilometrów, osiem dni, czyli nieco ponad 35 kilometrów dziennie. Kondukt z ciałem Halszki Radziwiłłówny wyruszył z Zabłudowa 3 marca 1627 i dotarł do odległej o prawie 200 kilometrów Lidy 7 marca, czyli dziennie pokonywał prawie 40 kilometrów. Odległość, jaką przebywał jeździec, musiała zatem być większa, zapewne przeciętnie ponad 50 kilometrów dziennie, a w wypadku poczty, czyli sieci konnych posłańców, nawet znacznie większa. W roku 1621, kiedy po wznowieniu wojny ze Szwecją skarbnik Wielkiego Księstwa Mikołaj Brolnicki utworzył pocztę, która miała łączyć obóz ze stolicą, posłańcy stacjonowali w Birżach, Kupiszkach (Kupiškai) i Bolnikach (Balninkai). Z Birż do Kupiszek jest nieco ponad 55 kilometrów, stąd do Bolnik około 60, a z Bolnik do Wilna około 100 i tyle posłańcy mieli przebywać dziennie¹⁸.

Komunikację lądową wspierały spławne rzeki: Dźwina, którą spławiano towary z ziem ruskich Wielkiego Księstwa do Rygi, Niemen, łączący litewskie z Królewcem oraz Wilia wpadająca pod Kownem do Niemna. Wydarzeniem byłaby realizacja zaakceptowanej przez sejm w roku 1631 propozycji Władysława Wazy przekopania kanału łączącego Wilię z Berezyną. Na ten cel oddano królewiczowi dochody z ceł „do pewnych lat” (konstytucja *Przekopanie nowego portu z nizu Berezyny rzeki do Wilii*). Co oznaczał zwrot: pewne lata, nie podano. Cóż, gdy nie ma wiadomości choćby o rozpoczęciu prac...

Jednostki długości to mile: wielka, średnia i mała. Zdaniem Stanisława Alexandrowicza wielka liczyła prawie 7,4 kilometra, średnia ponad 6,3, zwykła, albo mała, nieco ponad 5,5 kilometra¹⁹. W terenie miewały jednak zmienną wielkość. Oto, według zapisu z roku 1612 drogi Zygmunta III z Warszawy do Wilna, odległość z Zambrowa do Mężenina to trzy mile (dziś najkrótszą drogą 18 kilometrów), z Tykocina do Knyszyna dwie (16), z Wasilkowa do Sokółki pięć (34), wreszcie z Sokółki do Kuźnicy trzy (17 kilometrów). W Litwie zaś Jan Sosnowski pisał w roku 1627, że z Bielic do Lidy jest 8 mil (dziś 67 kilometrów).

Rachubę czasu prowadzono według nowego stylu, czyli kalendarza gregoriańskiego. Ogłoszony 21 lutego 1582 roku przez Grzegorza XIII wpro-

¹⁸ AR, dz. V, nr 1402. Mikołaj Brolnicki do Krzysztofa Radziwiłła, 23 X 1621 Wilno.

¹⁹ S. Alexandrowicz, *Rozwój kartografii Wielkiego Księstwa Litewskiego od XV do połowy XVIII wieku*, Poznań 1989, s. 99.

wadzał korektę, która polegała na pominięciu dziesięciu dni, tak że po 4 nastąpił 15 października 1582. W Rzeczypospolitej stosowanie go nakazał jeszcze w tym samym 1582 roku Stefan Batory. Dwa lata później, 21 stycznia 1584 roku, wydał kolejny uniwersał, w którym zastrzegł, że kalendarz gregoriański obowiązuje tylko w życiu publicznym, a w kościelnym wszystkie wyznania mogą posługiwać się własną rachubą czasu. Decyzja z roku 1582 była jednak aprobowana. Z ostrym sprzeciwem spotkała się jedynie w Inflantach, zwłaszcza w Rydze, gdzie nawet doszło do zamieszek, zresztą surowo ukaranych²⁰. Sprzeciwiano się, ale bez poważniejszych następstw, na ziemiach ruskich Korony i Litwy. Ba, jeszcze w roku 1641 ukazała się, na polecenie biskupa łuckiego Andrzeja Gembickiego, *Apologia pierwsza kalendarza rzymskiego* Jana Brożka i trzy lata później replika Kasjana Sakowicza (*Okulary kalendarzowi staremu*). Przez dziesięciolecia nie aprobowały zmiany niektóre zbory ewangelickie, z pewnością kopyski, połocki i witebski, którym dopiero w roku 1644, że „dotąd święta uroczyste według starego kalendarza się odprawowały”, Synod Jednoty nakazał posługiwanie się nowym.

Trwała świadomość istnienia krain historycznych i powstałych w wyniku decyzji władców podziałów administracyjnych. Wśród historycznych wyróżniano Auksztotę, czyli Litwę właściwą, Żmudź, Ruś Białą, Czarną i Polesie²¹. Administracyjnie Wielkie Księstwo dzieliło się na Księstwo Żmudzkie oraz na województwa, a te przeważnie na powiaty.

Zasadnicza zmiana struktury Wielkiego Księstwa została zapoczątkowana w roku 1413, kiedy w akcie unii horodelskiej ogłoszono o utworzeniu dwu pierwszych województw: trockiego i wileńskiego. W 1587 roku było ich już w granicach Litwy osiem, a od roku 1613, po uchwale sejmowej w sprawie Smoleńszczyzny, dziewięć.

W 1565 został dokonany przez Zygmunta Augusta nowy podział województw na powiaty, z tym że, nie wiadomo dlaczego, z pominięciem Księstwa Żmudzkiego oraz województwa mściławskiego. Być może, w wypadku Żmudzi zadecydowała obawa przed sprzeciwem, jaki mogło wzbudzić naruszenie jej tradycyjnej struktury, z czasem jednak powiaty analogiczne jak w innych województwach podobno powstały. Józef Wolff podaje, że w pierwszych latach panowania Zygmunta III istniały trzy: rosieński, szawelski i telszewski. W 1589 roku król nawet mianował ich marszałków, którzy tytułowali się marszałkami Jego Królewskiej Mości, tyle że już w początkach XVII wieku powiaty i urzędy znikły. Jest to jednak rzecz wyma-

²⁰ A. Ziemlewska, „Rozruchy kalendarzowe” w Rydze (1584–1589), „Zapiski Historyczne”, 2006, z. 1, s. 107–124.

²¹ [A. Hołówko], *Domowe wiadomości o Wielkim Księstwie Litewskim z przyłączeniem historii tegoż narodu*, Wilno 1771.

gająca dalszych badań, gdyż Statut z roku 1588, który wymienia powiaty Wielkiego Księstwa, żmudzkie nie odnotował. Owszem, istniało kilkanaście ujazdów czasem nazywanych powiatami, ale od litewskich różniących się brakiem własnych instytucji, w tym sądów i sejmików. O województwie mściławskim zaś można powiedzieć, że było zdecydowanie mniejsze niż inne. W każdym razie, w roku 1565 powstało trzynaście powiatów: brąsławski, grodzieński, kowieński, lidzki, mozyrski, orszański, oszmiański, piński, rzeczycki, słonimski, upicki, wiłkomierski, wołkowyski. Do tego należy doliczyć siedem powiatów głównych, na których terenie leżały miasta, od których wywodziły się nazwy województw. Stąd nazywane były i same się nazywały głównymi lub województwami, czego przykładem jest chociażby ustawa trybunalska z roku 1581 czy instrukcje dawane posłom wysyłanym na sejm. Dwa dalsze, smoleński i starodubowski, o czym za chwilę, powstały w czasach Zygmunta III.

Powiaty potocznie nazywano także krajami (na przykład brzeski czy rzeczycki) i ziemiami (jak w wypadku powiatów nowogródzkiego czy wileńskiego), ale należy podkreślić, że były to określenia wieloznaczne. Ziemią bowiem nazywano także całe Wielkie Księstwo, jak w roku 1587, kiedy na akcie zjazdu konwokacyjnego warszawskiego Jan Telatycki podpisał się jako „ziemi litewskiej poseł i województwa brześciańskiego”. Księstwo Żmudzkie zaś to także Ziemia albo Starostwo Żmudzkie.

Województwa połockie i smoleńskie Litwa utraciła na rzecz Moskwy na mocy rozejmu z roku 1522. Pierwsze przywrócił rozejm kończący wojny batoriańskie (Jam Zapolski, 15 stycznia 1582) i pozostało ono niepodzielone na powiaty. Drugie, opanowane w okresie smoleńskim wojny z Moskwą (1609–1618), formalnie przyznano Rzeczypospolitej mocą rozejmu dywilińskiego (Dywilino, 11 grudnia 1618). Formalnie, gdyż już w roku 1611 sejm podjął uchwałę o przyłączeniu województwa smoleńskiego i, jak pisano, innych zamków do Rzeczypospolitej (*Poparcie wojny moskiewskiej*). Jednocześnie informował, że szczegółowe informacje o włączeniu znajdują się w osobnym dyplomie. „Co szerzej osobne diploma od nas Rzeczypospolitej dane wyraża”. Wzbudziło to sprzeciw kanclerza litewskiego Lwa Sapiehy, który oświadczył, że jest to tylko przykrywką dla włączenia odzyskanych ziem Wielkiego Księstwa do Korony. „Bracia nasi, Polacy, konstytucję napisali narodowi naszemu szkodliwą i [...] dyplom, jako go ochrzczili [...] na Smoleńsk i nasze prowincje, i zamki, że to im król daruje”²². Wspomniany dyplom nie jest znany, być może miał formę skryptu *ad archivum*.

²² LMAB, rkps F 9–431, s. 157. Lew Sapieha do Krzysztofa Radziwiłła, w dzień Bożego Narodzenia [25 XII] 1611 Węgrów.

Województwa i powiaty Wielkiego Księstwa Litewskiego²³

Województwo	Data utworzenia	Obszar w km ^{2*}	Powiaty
Brzeskie	1558	37 140	brzeski, piński
Mińskie	1558	59 410	miński, mozyrski, rzeczycki
Mścislawskie	1558	11 505	
Nowogródzkie	1507	36 920	nowogródzki, słonimski, wołkowyski
Połockie	1504	16 315	
Smoleńskie	1508	58 000	smoleński i starodubowski
Trockie	1413	35 390	grodzieński, kowieński, trocki, upicki
Wileńskie	1413	42 445	brasławski, lidzki, oszmiański, wileński, wilkomierski
Witebskie	1511	37 310	orszański, witebski
Księstwo Żmudzkie		21 000	bierznański, gondyński, jaszwoński, korklański, korszewski, kroski, małodyrwiański, płotelski, pojurski, połągowski, retowski, rosieński, szadowski, teliszewski, tędziągolski, twerski, uzwęcki, widukiewski, wielkodyrwiański, wieloński, wieszwiański, wilkijski, zorański

* Wielkość terytorium zaokrąglona do 100 km².

Skrypt *ad archivum* to konstytucja niepublikowana, zwykle odnosząca się do spraw obrony, którą utajniano w nadziei, że treści nie pozna nieprzyjacieli. Tyle że posłowie musieli powiadomić o nim sejmiki relacyjne, a zatem był, a przynajmniej mógł być, znany ogółowi szlachty.

Zygmunt III, pisząc do hetmana wielkiego litewskiego Jana Karola Chodkiewicza, zaprzeczył, aby już przesądził los odzyskanych czy, jak mówiono, rekuperowanych ziem i do listu załączył kopię konstytucji „i dyplomy drugie”. List się zachował, dodatki nie. Kanclerza poparły jednak sejmiki Wielkiego Księstwa. O nadaniu postanowieniu formy skryptu *ad archivum* była przekonana szlachta grodzieńska, która po sejmie wspomniała „o konstytucji zakrytej”²⁴. Należy jednak powtórzyć, że jeśli rzeczywiście była, to nie

²³ Powierzchnia – J. Morzy, *Kryzys demograficzny na Litwie i Białorusi w II połowie XVII wieku*, Poznań 1965, tabela 15. Powierzchnia pominiętych w pracy powiatów smoleńskiego i starodubowskiego: St. Dumin, *Smolenskoe vovodstvo v sostave Rieči Pospolitej v 1618–1654 gg.*, Moskwa 1981.

²⁴ Racz., rkps 88, k. 3. Sejmik grodzieński do Lwa Sapiehy, 3 II 1612 Grodno.

jest znana. I jeszcze jedno, ważniejsze, że sejmiki Wielkiego Księstwa, domagając się zmiany decyzji, nie kwestionowały prawa króla do jej podjęcia. Innymi słowy, do decydowania o kształcie granic Rzeczypospolitej. Ostatecznie, spór zakończył następny sejm (28 lutego – 2 kwietnia 1613), który uchwalił konstytucję *Ordynacja województwa smoleńskiego*, a w niej, milcząc o losie innych ziem, stwierdził, że za zgodą wszech stanów obojga narodów król przywrócił województwo smoleńskie Wielkiemu Księstwu. Po latach arcybiskup gnieźnieński Jan Wężyk w liście do sejmiku przedsejmowego województwa poznańskiego i kaliskiego napisze, że „panowie Litwini największy zysk i korzyść z wojny przeszłej moskiewskiej sobie przywłaszczyli”, co zresztą można uznać za potwierdzenie dawnych oskarżeń Lwa Sapiehy²⁵. Sprawa granicy przecież jedynie sporadycznie pojawiała się w instrukcjach sejmików. Czasem tylko upominano się o potwierdzenie wcielenia województwa do Wielkiego Księstwa, tak jak w grudniu 1625 roku sejmik miński, który nakazał posłom wysyłanym na sejm prosić o sporządzenie kopii dyplomu królewskiego przywracającego Smoleńszczyznę Wielkiemu Księstwu, rozesłanie do powiatów i wpisanie do ksiąg grodzkich. „Aby we wszystkich powiatach aktykowany [był]”²⁶. Wskazuje to zresztą, że dyplom królewski ceniono bardziej niż uchwałę sejmu. Świadectwem, że nie zapomniano i o drugiej z odzyskanych ziem, Siewierszczyźnie, jest instrukcja szlachty wilkomierskiej z grudnia 1625 roku, w której zapisano postulat uchwalenia ordynacji Ziemi Siewierskiej, a zatem przesądzenia jej przynależności. Do krótkiego sporu doszło w czasie sejmu 1628 roku, gdy szlachta powiatu nowogródzkiego siewierskiego wystąpiła z prośbą o włączenie go do Korony, a konkretnie do województwa kijowskiego. Na to posłowie litewscy odpowiedzieli żądaniem inkorporacji do Wielkiego Księstwa. Po dyskusji w izbie poselskiej rozstrzygnięcie problemu pozostawiono kolejnemu sejmowi, a ten go przemilczał²⁷. Rozwiązał zaś dopiero sejm 1635 roku, który, już bez sprzeciwów litewskich, utworzył koronne województwo czernihowskie obejmujące także wspomniany powiat.

Sejm zwyczajny 1613 roku zapowiedział utworzenie na Smoleńszczyźnie urzędów, sądów, także ogłosił podległość prawu i Trybunałowi, tak jak było to w Wielkim Księstwie, a także przywrócenie dawnych stosunków własnościowych. W tym celu powołał dwie komisje. Skład pierwszej nie jest znany, ale wiadomo, że miała przeprowadzić lustrację województwa,

²⁵ *Akta sejmikowe województwa poznańskiego i kaliskiego*, t. 1, cz. 2, wyd. W. Dworzaczek, Poznań 1962, s. 324. List Jana Wężyka do sejmiku przedsejmowego średzkiego, 19 II 1632 Środa.

²⁶ AR, dz. II, nr 944. Instrukcja mińska dana posłom na sejm, Hrehoremu Horskemu i Janowi Cedrowskiemu, 18 XII 1625 Mińsk.

²⁷ LMAB, rkps F 206–147. Diariusz sejmu, 8 VII 1628.

to znaczy sporządzić spis miast, wsi, zamków, sporządzić inwentarze przechowanych na zamkach dział, kul oraz prochów i przedstawić wynik blisko przyszłemu sejmowi. W drugiej znalazł się jeden senator i to litewski, kasztelan mściśławski Konstanty Rapałowski, a ze stanu szlacheckiego z pewnością sześciu Litwinów (Paweł Hołownia, Jan Korsak, Jan Ogiński, Aleksander Sapieha, Jan Sokoliński, Krzysztof Stachowski). A być może nawet siedmiu, bo został wymieniony dworzanin i rotmistrz Szczucki, jeśli zaś był to Daniel Szczuka, to także on był Litwinem. Ponadto w skład komisji weszło dwu obywateli Korony (Jan Podoski starosta ciechanowski, Stanisław Witowski chorąży łęczycki). Był sekretarz królewski Jan Hrydzicz. Ich zadaniem było upodobnienie struktury województwa do innych Wielkiego Księstwa, choć bodajże z jednym wyjątkiem. W królewskich powiatach powinni bowiem wprowadzić w życie uchwałę sejmu zwyczajnego 1613 roku, która nakazywała, żeby dochód dzielono na pięć części. Król miał otrzymywać dwie, tyleż przeznaczano na obronę całej Rzeczypospolitej i tylko województwa, a jedną zatrzymywał dzierżawca, zresztą niecałą, bo powinien utrzymywać żołnierzy. Ilu, jaką część dochodu miał na to przeznaczyć, w konstytucji nie wspomniano. W każdym razie, podział był istotną nowością, bo w Litwie dzierżawca płacił jedynie czynsz królowi. W wypadku dóbr prywatnych komisja miała weryfikować prawa do nich zgłaszane przez potomków dawnych właścicieli i jeśli je uznała, majątki przekazywać. Z powodu walk, które trwały na terenie województwa, efekty pracy, jeśli i były, to jednak znikome²⁸.

Bez odpowiedzi pozostaje pytanie, dlaczego, skoro trwała wojna, sejmy podejmowały uchwały, które określały kształt przynajmniej części granicy nie tylko Litwy i Korony, ale przede wszystkim Rzeczypospolitej i Moskwy. Być może, konstytucja z roku 1611 miała oddziaływać na opinię szlachty. Przez ukazanie korzyści, jakie przyniosła wojna, przysłonić fakt, że rozpoczęta została bez zgody sejmu. Uchwała z 1613, przyznając Smoleńszczyznę Wielkiemu Księstwu powinna uspokoić wewnętrzny spór. Wreszcie, przez tworenie faktów, uniemożliwić w toku spodziewanych rokowań zwrot województwa Moskwie. To właśnie mogło wpłynąć na nieokreślenie statusu innych opanowanych ziem. W każdym razie, gdy rozejm dywiliński został zawarty i granica zewnętrzna przynajmniej do czasu jego wygaśnięcia, to jest do lata 1633 roku, miała być stała, kolejne decyzje króla spowodowały, że status województwa, w ogóle ziem zyskanych od Moskwy, znów stał się niejasny. Zygmunt III bowiem zwrócił się do senatu, a potem izby poselskiej

²⁸ *Urzednicy Wielkiego Księstwa Litewskiego. Spisy*, t. 4, *Ziemia smoleńska i województwo smoleńskie XIV–XVII wiek*, pod red. A. Rachuby, oprac. H. Lulewicz, A. Rachuba, P. Romaniuk, Warszawa 2003.

sejmu (22 stycznia – 5 marca 1619) z propozycją powierzenia administracji zyskanych ziem, w tym województwa smoleńskiego, królewiczowi Władysławowi. Należy podkreślić, że w instrukcji rozesłanej na sejmiki przedsejmowe kwestii tej nie poruszył. Poza chęcią uczynienia królewicza administratorem, innych powodów propozycji trudno się dopatrzeć. Owszem, opóźniła zespalandą się Rzeczypospolitej. Pomimo to, w czasie wotów, które zapoczątkowały obrady sejmu, senatorzy wypowiedzieli się o propozycji z aprobatą. Natomiast posłowie, do których królewicz wysłał swego dawnego wychowawcę, księdza Andrzeja Szodrskiego z prośbą, by „Smoleńsk i [...] zamki ustąpione od Moskwy” oddano mu w administrację, wstrzymali się z decyzją do czasu wysłuchania sprawozdania komisarzy z zawartego rozejmu²⁹. Jak można przypuszczać, aby odwlec decyzję, żeby nie odmówić, ale i nie wyrazić zgody. W każdym razie i po złożeniu relacji przez Lwa Sapiechę sejm sprawy administracji nie rozstrzygnął. Zygmunt Waza, nie rezygnując, zwołał po zakończeniu obrad radę senatu (8 marca 1619) i ponownie przedłożył projekt oddania administracji królewiczowi³⁰. Kto z senatorów uczestniczył w naradzie, nie wiadomo. Jeśli Litwę reprezentowaliby wszyscy, którzy przybyli na sejm, byłoby ich dziesięciu lub jedenastu, w tym najbardziej wpływowi: biskup wileński Abraham Wojna, wojewoda wileński i hetman wielki Jan Karol Chodkiewicz oraz kanclerz Lew Sapieha³¹. Nie jest znana opinia poszczególnych senatorów, ale, jak można się domniemywać, przynajmniej większość ponownie zaaprobowała propozycję. Co więcej, postanowiono, że królewicz będzie miał kilkuset żołnierzy, nie poruszono jednak kwestii ich zapłaty. A zatem, zapewne, zakładano, że będą utrzymywani z dochodów miejscowych, bo przecież środków na długotrwałe utrzymywanie w służbie nie było tak w skarbie litewskim, jak i koronnym. Nie wskazano też zadań oddziałów, być może, powinny przede wszystkim chronić królewicza, a może i mieszkańców przed żołnierzami, którym wypowiedziano służbę, zresztą przed wszelkiego rodzaju rozbójniczymi gromadami, czyli, jak mówiono, „kupami swawolnymi”.

²⁹ AR, dz. V, nr 17581. Mikołaj Wizgird do Krzysztofa Radziwiłła, 17 II 1619 Warszawa.

³⁰ Rac., rkps 2, s. 93. Punkta do deliberacji PP Senatorom w tajemnej radzie proponowane po konkluzji sejmowej, 8 III 1619.

³¹ J. Rzońca, *Ostatni sejm przed Cecorą w 1619 r.*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej”, 1983, z. 20, s. 5–91. Nie jest pewne, czy był podkanclerzy Albrzycht Stanisław Radziwiłł. Pozostali, prócz wymienionych, to Aleksander Chodkiewicz wojewoda trocki, Mikołaj Hlebowicz wojewoda smoleński, Krzysztof Naruszewicz podskarbi ziemski, Jan Stanisław Sapieha marszałek wielki, Adam Talwosz kasztelan żmudzki, Mikołaj Wolski kasztelan miński, Eustachy Wołłowicz biskup wileński, Jarosz Wołłowicz starosta żmudzki.

15 kwietnia 1619 roku, a przynajmniej tę datę nosi uniwersał, Zygmunt III ogłosił o przekazaniu administracji królewiczowi. Powołał się przy tym na zdanie „Rad naszych koronnych i Wielkiego Księstwa Litewskiego”³². Nie sposób przecież nie zauważyć, że uniwersał królewski jest o ponad miesiąc późniejszy niż posiedzenie senatu. Jeśli przyjąć, że wynikało to z chęci Zygmunta III ogłoszenia decyzji po sejmikach relacyjnych (w Koronie przeważnie od 9 do 11 kwietnia, wyjątkowo 4 i 22 kwietnia, w Litwie cztery tygodnie po zakończeniu obrad, czyli 2 kwietnia), potwierdzałoby to przypuszczenie o niechętnym zamiarowi postawie posłów i w ogóle szlachty. Nie wiadomo dlaczego uniwersał królewicza, a raczej jego brudnopis, w którym tytułując się administratorem księstwa smoleńskiego, siewierskiego i wszystkich zamków od Moskwy rekuperowanych, dokonuje nadań na Smoleńszczyźnie, nosi datę wcześniejszą niż króla, bo 13 kwietnia 1619 roku³³.

Nie wiadomo również dlaczego nie ma dat: dziennej i miesięcznej, na dokumencie, którym król powołał kolejną komisję, mającą dokonać unifikacji odzyskanych ziem z Rzeczpospolitą. Nie wiadomo również dlaczego w jej skład weszli wyłącznie Litwini: jeden senator, kasztelan mściśławski Konstanty Rapałowski i kilku posłów, w tym zyskujący na znaczeniu referendarz Wielkiego Księstwa Aleksander Gosiewski. Paru komisarzy występuje z tytułem sekretarza królewskiego, ale rzeczywiście reprezentował króla proboszcz gnieźnieński Andrzej Szołdrski i może Jan Hrydzicz³⁴. Ważniejsze jest, że w Smoleńsku przebywało trzech – Andrzej Szołdrski oraz Aleksander Gosiewski i Jan Hrydzicz.

Sejm podjął decyzję o oddaniu administracji królewiczowi w roku 1620 (*Ordynacja prowincji od Moskwy rekuperowanych*), choć zwraca uwagę, że w uchwale nie wspomniał, iż wcześniej zrobił to król. Owszem, zapisano w niej, że stało to się „mocą sejmu tego”. Jednym z możliwych wytłumaczeń jest, że wspomniane uniwersały nie zostały opublikowane. Innym, iż broniło autorytetu sejmu, jeszcze innym, że nie chciano drażnić szlachty tak jawnym jego zlekceważeniem.

Problemem odrębnym pozostaje, dlaczego uchwała o oddaniu w administrację ziem o tak wielkim znaczeniu, bo graniczących z państwem uznanym za wroga, królewiczowi, a jednocześnie pretendentowi do jego tronu, nie wzbudziła poważniejszego oddźwięku. Ba, wiadomo, że szlachta

³² AR, dz. II, nr 719. Wszem wobec oznajmujemy, 15 IV 1619 Warszawa.

³³ AR, dz. II, nr 719. Władysław Zygmunt..., 13 IV 1619 Warszawa.

³⁴ PAN Kórnik, rkps 326, s. 181. Instrukcja komisarzom na ordynację smoleńską i innych zamków, bez daty dziennej i miesięcznej, 1619 Warszawa. Pozostali komisarze, to: Iwan Issaykowski, Jan Korsak, Aleksander Sapięha, Baltazar Strawiński oraz występujący z tytułem sekretarza Wojciech Głębocki i Jan Żołyński.

upicka nie tylko godziła się z wyodrębnieniem owych ziem, ale nawet postulowała oddanie administracji królewiczowi³⁵. Najwyraźniej wyjątkiem był sprzeciw szlachty mińskiej, która przed sejmem 1620 roku stwierdziła, że już królewiczowski tytuł administratora narusza godność króla³⁶. Inna kwestia, że nie wiadomo dlaczego. Następnie zaproponowała, żeby król opatrzył syna własnymi dobrami i wskazał mu miejsce pobytu z dala od granicy, a to dla jego „bezpieczeństwa i lepszego wczasu”. Innymi słowy, aby przebywając na pograniczu nie prowokował wojny.

Jak było to – ów brak sprzeciwu, a przynajmniej głośnego – niezwykle, może zaś świadczyć choćby wspomniane przeciwstawienie się dążeniom Jana Kazimierza do przejęcia po śmierci bezpotomnego księcia Fryderyka tronu Kurlandii. Dokładnie zaś, użyty argument, że jego rządy księstwem graniczącym z posiadłościami szwedzkimi mogą doprowadzić do zerwania rozejmu i wojny.

Dzieje administracji Władysława nadal czekają na badacza. Dziś wiadomo, że nominacja urzędników ziemskich i grodzkich oraz rozdawnictwo dóbr pozostawały w gestii Zygmunta III. Było to zgodne z prawami Rzeczypospolitej, tyle że, jak zauważono, król nie kierował się opinią syna, lecz namiestnika, a potem wojewody smoleńskiego Aleksandra Gosiewskiego. Równoległe jednak powstała sieć urzędników królewiczowskich, których kompetencje i relacje z urzędnikami ziemskimi czy grodzkimi nie są jasne.

W czasie sejmu 1623 roku Zygmunt III mówił, że królewicz odbudował i zmodernizował kilka zamków, w tym leżący na terenie województwa smoleńskiego Sierpiejsk. Jeśli przecież i tak było, to z pewnością nie na miarę zadań, bo gdy doszło do wojny z Moskwą (1632–1634), żaden nie stawiał poważniejszego, a w ogromnej większości, jakiegokolwiek oporu.

Wreszcie, nie jest pewne, kiedy nastąpił kres administracji Władysławowskiej. Formalny z pewnością w roku 1632, kiedy Władysław został wybrany na tron polski i w jego tytularze miejsce administratora zajął książę smoleński, siewierski, czasem czernihowski. Rzeczywisty może dopiero w 1635, kiedy sejm zwyczajny utworzył województwo czernihowskie.

*

W uchwale podatkowej sejmu z roku 1569 województwa litewskie zostały wymienione w identycznej kolejności, jak wojewodowie i starosta

³⁵ BPAN Kraków, rkps 365, k. 94. Instrukcja upicka na sejm dana posłom, Janowi Sielińskiemu i Gabrielowi Białożorowi, bez daty, ale na sejm 1620 roku, czyli zapewne 22 IX 1620.

³⁶ AR, dz. II, nr 730. Instrukcja mińska dana posłom na sejm, Mikołajowi Wiazewiczowi i Samuelowi Niemście, 22 IX 1620 Mińsk.

źmudzki w hierarchii senatu. Te z nich, które były podzielone na powiaty, uwidaczniały się w życiu całej Rzeczypospolitej i tylko Wielkiego Księstwa Litewskiego niesłychanie rzadko. Powinno to mieć miejsce w razie zwołania pospolitego ruszenia, kiedy zgodnie z zapisem w Statucie (1588) i uchwałą konwokacji wileńskiej (1605) szlachta zebrawszy się w powiatach miała iść na punkt zborny województwa. Kiedy jednak w roku 1621 zostało zwołane, działało tylko w ramach powiatów. W 1632 szlachta uszykowała się województwami na polu elekcyjnym. Wreszcie, czasem, jednym ze sposobów wybierania marszałka izby poselskiej było głosowanie województwami, z których każdemu przysługiwał jeden głos. Pierwszym urzędnikiem województwa był wojewoda (na Żmudzi starosta żmudzki). Jego obowiązki wobec społeczności szlacheckiej, to zwoływanie sejmiku elekcyjnego, ale, jak stanowił Statut, jeśli król nie przebywał w Wielkim Księstwie. Inna sprawa, co zresztą jest jednym z wielu świadectw dość powszechnej nieznanomości prawa, że dla współczesnych nie było to oczywiste. Powinien dowodzić pospolitym ruszeniem wojewódzkim (żmudzki), ale, jak wspomniano, w roku 1621 do zjednoczenia powiatowego w wojewódzkie nie doszło. Z dwoma wojewodami, mianowicie trockim i wileńskim, była związana specjalna funkcja, mianowicie wraz z sześciu senatorami koronnymi (kasztelanem krakowskim i wojewodami: krakowskim, poznańskim, sandomierskim, kaliskim, a także podskarbis wielkim) mieli rzeczywiste czy może tylko symboliczne klucze i pieczętowali skarbiec Królestwa w Krakowie. O litewskim, kto nim zarządzał i go strzegł, Statut oraz konstytucje sejmowe nie wspominały.

Kompetencje wojewody wobec innych stanów, to ustalanie, ale na terenie głównego powiatu województwa, taksy wojewodzińskiej, czyli ceny trunków i „rzeczy strawnych”. W pozostałych powiatach robili to starostowie grodowi (III, 36). Tak samo było z kontrolą miar i wag. Ponadto, mieli sędzić ludność żydowską, ale w sprawach o zabójstwo bądź zranienie, w innych bowiem Żydzi rozsądzały się sami.

Ważnym atrybutem wojewody było, że inaczej niż w Koronie, był jednocześnie starostą grodowym albo sądowym pierwszego powiatu województwa. W innych starostę król mianował z osobna, z tym że prawo nominacji było ograniczone przez sejm 1589 roku, który postanowił, że starostw grodowych i zamków pogranicznych nie można nadawać „dzieciom lat niezupełnych”. W wypadku Litwy oznaczało to, że starosta musiał mieć przynajmniej osiemnaście lat.

Obszar starostwa grodowego był równy powiatowi, tam, gdzie powiatów nie było – województwu oraz Księstwu Żmudzkiemu.

Jednym z głównych zadań starosty była troska o bezpieczeństwo starostwa. To zaś powodowało, że szlachta, jak mińska przed sejmem 1601 roku

czy nowogródzka w latach 1619 i 1632 (przez zjazdem konwokacyjnym), próbowała, ale bez powodzenia, nałożyć na starostów z pogranicza obowiązek rezydowania w starostwach, a dokładnie w zamkach starostwa (więcej o urzędzie grodzkim zob. *Sądy*).

W gestii wojewody była nominacja podwojewódzkiego zwanego także namiestnikiem, w gestii starosty mianowanie podstarościęgo. W powiatach głównych była to ta sama osoba. Ponadto mianowali urzędników grodzkich: sędziego zwanego także zamkowym, podsędka i pisarza. Nie ma jednak pewności, czy mogli ich odwoływać. W każdym razie, kadencja urzędników grodzkich kończyła się z chwilą zmiany starosty.

W większości spraw (poza zwołaniem sejmiku czy dowodzeniem pospolitym ruszeniem, choćby powiatowym) wojewodę zastępował podwojewodzi. Jak i urzędnicy grodzcy nie był sługą wojewody, ale urzędnikiem zobowiązany przez sejm 1631 roku do składania przysięgi, której rotę jednocześnie opublikowano. Zgodnie z nią miał sprawować urząd „nie mając względu ani na przyjaciela, gościa i przechodnia, ani na upominki”. Jak wiele znaczył, świadczyło zaś, że jego decyzje były ostateczne aż do roku 1633, kiedy sejm koronacji Władysława IV uchwalił konstytucję *O podwojewódzich*, a ta pozwoliła na składanie apelacji do wojewody. Ponadto, podwojewodzi nie mógł już sprawować urzędów grodzkich.

Z urzędem wojewody i starosty związane były dobra, tyle że ich wielkość i dochód przeważnie nie są znane. Z badań Jarosława Zawadzkiego wiadomo, że dochód wojewody witebskiego wynosił w latach czterdziestych XVII wieku około 30 tysięcy złotych³⁷. Dla porównania można podać, że pobór z całego województwa witebskiego, co prawda w roku 1624, to niespełna 10 tysięcy złotych. Z kolei dochód starosty upickiego był tak mały, że w roku 1620, a wobec braku odzewu i w 1625, szlachta prosiła króla i sejm o powiększenie, gdyż „starosta nie tylko rezydować, ale i na czas przyjechać do czego nie ma”³⁸. W 1647 roku Mikołaj Abrahamowicz, prosząc o poparcie starań o urząd wojewody trockiego nie ukrywał, że chodzi mu o pieniądze, że chciałby mieć godziwe solarium, a nie zostawać „olszowym bez chleba wojewodą na tym schyłku wieku mego”³⁹. Zaopatrzenie którego z wojewodów tak nisko cenił, nie wiadomo, pewne jest, że na schyłku swe-

³⁷ J. Zawadzki, *Krzysztof Kiszka jako wojewoda witebski w latach 1639–1646*, [w:] *Litwa w epoce Wazów...*, s. 219–238.

³⁸ BPAN Kraków, rkps 365, k. 94. Instrukcja upicka dana posłom na sejm, Janowi Si-cińskiemu i Gabrielowi Białożorowi, [zapewne 22 IX] 1620; AR, dz. II, nr 942. Instrukcja upicka dana posłom na sejm, Janowi Marcinkiewiczowi i Janowi Lewoniowi, 16 XII 1625 Poniewież.

³⁹ BOZ, rkps 945. Mikołaj Abrahamowicz do podkanclerzego litewskiego, 22 VII 1647 Lebidziew.

go wieku był generałem artylerii, z którego to tytułu otrzymywał pensję, oraz kasztelanem mściławskim.

Najwyżej cenione były urzędy wileńskie, potem trockie i starosty żmudzkiego, które przez pokolenia pozostawały w rękach paru czołowych rodów litewskich. Dość wspomnieć, że w omawianym okresie wojewodą wileńskim było czterech Radziwiłłów (Krzysztof Piorun, Mikołaj Krzysztof Sierotka, Krzysztof i Janusz), dwu Chodkiewiczów (Jan Karol i Krzysztof), Lew Sapieha oraz Janusz Tyszkiewicz. I jeszcze jedno, wojewodów wileńskich, tak jak i biskupów wileńskich, czasem tytułowano prymasami. Z pewnością miało to miejsce w wypadku Krzysztofa Radziwiłła (1633–1640), Krzysztofa Chodkiewicza (1642–1652), o którym, kiedy umarł, franciszkanin Augustyn Wituński powiedział w kazaniu pogrzebowym, że „senat prymasa między świeckimi Wielkiego Księstwa Litewskiego utracił”, oraz Janusza Radziwiłła (1653–1655).

Podstawową jednostką administracyjną był powiat. W każdym istniał obok grodzkiego urząd ziemski (zob. *Sądy*) i zbierał się sejmik (zob. *Sejmiki*). W ramach powiatów płacono podatki i gromadzono się na pospolite ruszenie i popisy, czyli sprawdzanie stanu gotowości bojowej. Dopiero jeśli powiatów nie było, ich funkcję pełniło województwo lub Księstwo Żmudzkie.

W powiatach głównych był kasztelan, w pozostałych marszałek; jednych i drugich powinien mianować król, z tym że ostatnich tylko do roku 1631. Wówczas, mocą konstytucji *O marszałkach powiatowych Wielkiego Księstwa Litewskiego* postanowiono, że odtąd będą wybierani przez sejmik, a król, wybór tylko zatwierdzi. O tym, że realizacja uchwały nie była przecież czymś oczywistym, świadczą wydarzenia w powiecie oszmiańskim. Mianowicie, w roku 1640 zmarł marszałek Tomasz Wolan. W połowie następnego roku szlachta upomniała się, „by konstytucja [...] do efektu przywiezioną była”⁴⁰. Nowy marszałek Jan Swołyński pojawił się, jak informuje wykaz marszałków autorstwa Józefa Wolffa, w drugiej połowie 1641 roku, a według spisu urzędników oszmiańskich, w grudniu 1642⁴¹. Nie wiadomo tylko, jak urząd otrzymał.

O kolejności powiatów, ale w ramach województw, informował uniwersał poborowy z roku 1578, pierwszy, w którym zostały wymienione. I wówczas, i później, niezmiennie jako pierwszy występował powiat wojewódzki. Nie wiadomo co decydowało o dalszej kolejności, a także dlaczego w Statucie Wielkiego Księstwa z roku 1588 powiaty województwa wileńskiego

⁴⁰ AR, dz. II, nr 1201. Instrukcja oszmiańska dana posłom na sejm, Adamowi Maciejowi Sakowiczowi i Jerzemu Wolanowi, 9 VII 1641 Oszmiana.

⁴¹ J. Wolff, Marszałkowie powiatowi Wielkiego Księstwa Litewskiego, przepisał M. Brensztein. Praca pozostała w rękopisie i znajduje się w LMAB, rkps F84–416; *Urzędnicy Wielkiego Księstwa Litewskiego. Spisy...*, t. 1.

wymieniono w innej niż w uniwersale. W uniwersale po powiecie wileńskim występuje lidzki, dalej oszmiański, brasławski i wiłkomierski, w Statucie, po lidzkim wiłkomierski. Tym samym, oba porządki, sejmowy i statutowy, nie pokryły się ze sobą, co więcej, stan ten utrzymywał się po części jeszcze przez kilkadziesiąt lat. W uniwersałach poborowych sejmik brasławski występował wprawdzie przed wiłkomierskim tylko do roku 1590, ale lidzki poprzedzał oszmiański aż do 1613 (z wyłączeniem uchwały sejmu 1601 i 1603 roku). I jeszcze jedno, nie wiadomo, czy zmiany w uchwałach podatkowych odzwierciedlały zmiany miejsc w izbie poselskiej. Jeśli tak, mogło to czasami mieć pewne znaczenie praktyczne, gdyż Statut nakazywał, aby posłowie zabierali głos w kolejności województw i powiatów (III, 6). Inna kwestia, że to nie przesądzało, ilu mogło zabierać, gdyż sposób obrad każdorazowo ustalała izba poselska. „Na tym sejmie, w takich, jakie są promowane materiach, najczęściej przyjdzie przez powiaty albo viritim mówić”, przewidywał w roku 1636 Janusz Radziwiłł⁴². Innymi słowy, że będzie mógł występować jeden poseł z powiatu lub wszyscy.

*

Stolicą Wielkiego Księstwa pozostawało Wilno, co, jak wspomniano, gwarantował Statut z roku 1588 (III, 1)⁴³. Po śmierci Władysława IV (20 maja 1648, Merecz, obecnie Merkinė), panowie litewscy podjęli próbę uczynienia go drugą, obok Krakowa, nekropolią. Należy tylko zastrzec, że przedstawiony opis starań pochodzi z biografii Janusza Radziwiłła (1612–1655). Mianowicie, w czasie narady dygnitarzy Korony i Litwy, która po śmierci Władysława IV odbyła się w Mereczu (27 maja 1648), Janusz Radziwiłł zaproponował, aby serce króla zostawić w Wilnie. Wywołał sprzeciw Polaków, zwłaszcza biskupa chełmińskiego Stanisława Pstrokońskiego, i aplauz Litwinów. Ba, wojewoda trocki Mikołaj Abrahamowicz wspomniał o zatrzymaniu ciała królewskiego siłą. Do tego nie doszło, kondukt ruszył w stronę Korony, ale Litwini nie tracili nadziei na sukces i to nawet wykraczający poza propozycję księcia. Po dotarciu do Grodna marszałek nadworny Antoni Jan Tyszkiewicz przewidywał, że ciało zostanie tam do elekcji, „a potem, pono, łącniej uprosić będziemy mogli, że i w Wilnie, w kaplicy”. Jak można przyjąć, w ukończonej przez Władysława IV wspólniejszej Kaplicy Kazimierzowskiej. Kto i w jaki sposób zdeterminował dalszy ciąg zdarzeń, nie wiadomo. Pewne jest tylko, że pogrzeb odbył się w Kra-

⁴² AR, dz. IV, nr 182. Janusz Radziwiłł do Krzysztofa Radziwiłła, 29 XI 1636 Kotra.

⁴³ Zob. M. Kosman, *Stołeczne funkcje Wilna w dobie przedrozbiorowej*, [w:] *Dwór a kraj. Między centrum a peryferiami kraju*, pod red. R. Skowrona, Kraków 2003, s. 157–170.

kowie 15 stycznia 1649 roku, 19 czerwca związany z Januszem Radziwiłłem Jan Dowgiałło Stryzka przywiózł do Wilna serce i wnętrzności króla. 26 czerwca, po uroczystych modłach prowadzonych przez biskupa Abrahama Wojnę, złożono je w podziemiach katedry. Potwierdza to marmurowa tablica ufundowana 10 maja 1861 roku z inicjatywy Eustachego Tyszkiewicza. Co ważniejsze, w roku 1931, w toku prac restauracyjnych prowadzonych w świątyni, znaleziono dwie puszkę ze stopu cyny i ołowiu, z których jedna zawierała serce, a druga wnętrzności króla. Píše o tym w pamiętniku świadek wydarzenia Stanisław Lorentz.

Spośród innych miast Wielkiego Księstwa czołowe miejsce, jak wskazuje lokalizacja sesji Trybunału, zajmowały Mińsk, Nowogródek i Troki. Za najzamożniejsze zaś, jak wynika z proponowanego przez sejmik wileński systemu obronnego Wielkiego Księstwa, uważano Wilno (miało wystawiać 100 zbrojnych), dalej Kowno (60), Grodno i Mohylew (40), na końcu zaś, ale wśród miast wojewódzkich, znajdowały się Mścisław, Nowogródek (po 15) oraz Witebsk (13)⁴⁴. Nie wiadomo dlaczego pominięte zostało główne miasto Żmudzi, czyli Rosienie.

Struktury kościelne

W chwili elekcji Zygmunta III istniały na ziemiach Wielkiego Księstwa cztery wspólnoty religijne: chrześcijańska, islamska, judaistyczna i karaimska. W ramach chrześcijańskiej: ewangelicka (kalwińska), katolicka (rzymska), luterńska, prawosławna, a od roku 1597 także unicka.

Wspólnotę luterńską pominięto w szkicu, gdyż jeśli nie ogół, to dominująca większość wyznawców była stanu mieszczańskiego.

Ewangelicy byli przynajmniej czasem i, co oczywiste, przez katolików, nazywani zwinglianami, o czym świadczy wystąpienie na sejmie 1619 roku biskupa wileńskiego Eustachego Wołowicza. Mówiąc bowiem o skażeniu chrześcijaństwa bluźniercami, wymienił „luteranów, nowokrzęćców, zwinglianów, adamitów, niektórych i [...] nie pomnę”⁴⁵. Być może nie chciał ewangelików piętnować, bo z ich przywódcami, Januszem i Krzysztofem Radziwiłłami, był w dobrych stosunkach, no, ale to wymowy wypowiedzi nie osłabia.

⁴⁴ Sucha, rkps 39–53, s. 566. Propozycja dana na sejmiku wileńskim w roku 1601 posłom na sejm. Sejm zebrał się 7 lutego 1601 roku, sejmik przedsejmowy powinien obradować w grudniu 1600 roku, propozycja byłaby więc uzupełnieniem wcześniejszej instrukcji.

⁴⁵ Racz., rkps 2, s. 28. Sentencja ks. Wołowicza biskupa wileńskiego, bez daty, przed 29 stycznia 1619.

Z osobna należy wymienić Braci Polskich, którzy sami nazywali się Chrystianami, a przez wierzących inaczej nazywani byli arianami, socynianami, nowokrzęściami czy pogardliwie, od formy chrztu poprzez zanurzenie w wodzie, nurkami. Z osobna, gdyż ich przynależność do chrześcijaństwa była przez inne wyznania kwestionowana.

Judaizm był w zasadzie religią Żydów, islam Tatarów, religia karaimska Karaimów. Struktura i funkcjonowanie Kościołów dopiero czekają na współczesnego monografistę. Pewne jest, że w swej działalności nie napotykały na przeszkody prawne i sporadycznie, chyba tylko żydowskie, narażone były na ataki agresji ze strony chrześcijan. Tu można wymienić napad w roku 1635 na synagogę wileńską oraz zamieszki w 1636 sprowokowane pogłoską o zabiciu przez Żyda chrześcijańskiej służącej. W tym ostatnim wypadku o udział oskarżano studentów Akademii, a mieszczan o ich podburzenie, co zresztą może wskazywać, że rzeczywistym motywem działania tych ostatnich była chęć pozbycia się konkurentów w handlu czy rzemiośle⁴⁶.

Jednota Litewska

Pierwszy zbór ewangelicki w Wielkim Księstwie powstał w Brześciu, w roku 1553. Pierwszy w Wilnie, także założony przez Mikołaja Radziwiłła Czarnego, w 1556. Siedem lat później, w roku 1563, Zygmunt August wydał przywilej, w którym nadawał Kościołowi kalwińskiemu, czyli Jednocie Litewskiej albo ewangelicko-reformowanej, odrębność prawną.

Całość dzieliła się w aspekcie administracyjnym na sześć dystryktów, a te na obszary związane z jednym zbozem. Granice zostały skorygowane przez Synod w roku 1614, ale nadal, z wyjątkiem żmudzkiego, obejmując powiaty dzieliły województwa⁴⁷. Jak można się domniemywać, bo tworząc je uwzględniono więzi łączące powiaty, a korygując – rozmieszczenie majątności szlachty ewangelickiej. O kompetencji podejmujących decyzję świadczy, że pracami Synodu kierował, obok duchownego, Jana Minwida, czołowy magnat Wielkiego Księstwa Krzysztof Radziwiłł.

⁴⁶ Akta wydarzeń: *Akty Izdavaemye Vilensko Kommissie dlâ Razbora Drevnih „Aktov”*, Vilna 1901, t. 28, nr 118–129.

⁴⁷ Materiały Synodów zachowały się od roku 1611, w paru odpisach. Tu wykorzystano przechowywany w Akademii Nauk w Wilnie (LMAB, rkps F 40, ERS 1157) lub w Bibliotece Narodowej w Warszawie (BN, rkps 803). Z tych zespołów także wszystkie inne odwołania się do decyzji synodowych.

Jednota Litewska. Dystrykty

Dystrykt	Obszar km ^{2*}	Powiaty
Brzeski (podlaski)	5 500	brzeski i piński woj. brzeskiego, grodzieński trockiego i słonimski nowogródzkiego
Nowogródzki	66 300	mozyrski i rzeczycki woj. mińskiego, nowogródzki i wolkowyski nowogródzkiego
Ruski	88 900	miński woj. mińskiego, orszański i witebski witebskiego, ponadto woj. mściśławskie i połockie
Wileński	42 100	brasławski, lidzki, oszmiański i wileński woj. wileńskiego oraz trocki trockiego
Zawilejski	24 100	kowieński i upicki woj. trockiego oraz wilkomierski wileńskiego
Żmudzki	21 000	Księstwo Żmudzkie

* Wielkość terytorium w zaokrągleniu do 100 km².

W 1627 roku dokonano kolejnej, ale już niewielkiej korekty granic. Z dystryktu ruskiego do nowogródzkiego Synod przesunął zbory: kojdanowski, miński i kuchecki (kuchtycki), a z nowogródzkiego do podlaskiego pietuchowski, sielecki i świsłocki, do żmudzkiego zaś balwierski, promiejski i świętojezierski.

Fakt, że w żadnym z dystryktów nie znalazły się powiaty województwa smoleńskiego, to jest smoleński i starodubowski, wskazuje, że tam kalwinistów nie było nieliczni.

Najwyższą władzą Jednoty był synod prowincjonalny, dystryktu – dystryktowy, zboru – zborowy, zwany także synodzikiem. W okresach między synodami dystryktami kierowali superintendenci, a zbozem duchowny zwany księdzem, ministrem lub kaznodzieją.

Synod prowincjonalny zbierał się zgodnie z kanonem z roku 1613 w Wilnie, w poniedziałek, dwa tygodnie po ruchomym święcie Świętej Trójcy. W 1615 początek obrad przesunięto na środę, a w 1616 na drugą niedzielę po Świętej Trójcy. Obradami do roku 1618 kierowało dwu dyrektorów, duchowny i świecki. W 1618 synod, powołując się na dawny zwyczaj postanowił, że będzie jeden i to świecki. Odtąd w rękach duchownych pozostawała funkcja sekretarza, ale i ta tylko do roku 1648, kiedy obok dwu sekretarzy duchownych pojawił się jeden świecki. W 1627 zdecydowano, że i podpisywane postanowienia, na które „będzie mutuus confesus”, milcząca zgoda, będą spisywane przez dyrektora oraz pisarzy. Następnie zostaną przez pozostałych uczestników Synodu podpisane i włączone do księgi kanonów.

Nie jest jasne, kto brał udział w obradach, z pewnością superintendent i intendent, ale spośród ludzi świeckich?

Synod podejmował uchwały – kanony – zarówno w sprawach wiary, jak i organizacyjnych, takich jak coroczny wybór superintendentów i aktora zborów Wielkiego Księstwa Litewskiego, który zajmował się sprawami gospodarczymi i prawnymi. Aprobował obsadzanie zborów, z tym że chyba konieczna była zgoda właściciela dóbr. Do kompetencji synodu należała decyzja w sprawie wydawania literatury wyznaniowej oraz sieci szkół. Dość wspomnieć aprobatę w roku 1625 zamiaru utworzenia dwu szkół ewangelickich, w Kiejdanach i Słucku, które w założeniu miały być gimnazjami odpowiednio dla ziem litewskich i ruskich Wielkiego Księstwa. Kiejdańska nie rozwinęła się na miarę oczekiwań, słucka tak. Wreszcie, synod sądził duchownych.

Spśród decyzji synodów zborowych można zwrócić uwagę na podjętą w roku 1638 przez kiejdański, który nakazał założenie księgi chrztów i ślubów. Nie wiadomo jak było w innych zborach. Ponadto zmienił porządek kazań, mianowicie, zamiast w języku litewskim, angielskim, na końcu w polskim, zlecił wygłaszanie w litewskim, polskim i angielskim.

Kościół katolicki

Strukturę administracyjną litewskiego Kościoła katolickiego, który w wyniku decyzji inkorporacyjnych Zygmunta Augusta utracił biskupstwa kijowskie i łuckie, tworzyły dwa biskupstwa: wileńskie i żmudzkie. Oba, jak dowiedli Jerzy Ochmański i Grzegorz Błaszczuk, wchodziły na mocy decyzji papieży, odpowiednio Jana XXII (1415) i Marcina V (1427), w skład metropolii gnieźnieńskiej⁴⁸. Podkreślenie ważne, gdyż wcześniejszy badacz dziejów Kościoła, Jan Fijałek, twierdził, że biskupstwa litewskie były częścią metropolii jedynie zwyczajowo⁴⁹. W roku 1637 Władysław IV erygował biskupstwo smoleńskie, co po zaaprobowaniu przez papieża Urbana VIII zatwierdził sejm 1638 roku (*Smoleńskie biskupstwo i województwo*). Zastanawia jednak informacja zawarta w tej samej konstytucji, iż biskupstwo ufundował już Zygmunt III, włączył do metropolii gnieźnieńskiej, że zostało to zapisane w konstytucji sejmu 1613 roku, takiego zapisu bowiem nie ma.

⁴⁸ J. Ochmański, *Biskupstwo wileńskie w średniowieczu*, Poznań 1972, s. 72; G. Błaszczuk, *Diecezja żmudzka od XV do początku XVII wieku. Ustrój*, Poznań 1993.

⁴⁹ J. Fijałek, *Kościół rzymsko-katolicki w Inflantach pod władztwem polskim (1582–1772/95)*, „Kwartalnik Teologiczny Wileński”, 1923–1924, s. 177–196.

Nie ma informacji, aby biskupi Wielkiego Księstwa podejmowali starania o uniezależnienie się od Gniezna. Owszem, zrobił to obywatel Korony, franciszkanin Wojciech Dembołecki, który opracowując projekt zmiany struktury Kościoła Rzeczypospolitej zaproponował między innymi utworzenie arcybiskupstwa wileńskiego. Projekt przedstawiony 9 września 1631 roku Kongregacji Rozkrzewienia Wiary pozostał jednak bez odzewu. Pisze o tym Teofil Długosz.

Biskupstwo wileńskie obejmowało, z wyłączeniem części województwa brzeskiego, która wchodziła w skład koronnej diecezji łuckiej, oprócz Żmudzi, a od roku 1637 także województwa smoleńskiego, pozostałe ziemie Wielkiego Księstwa oraz część, dokładnie trzynaście parafii położonych w województwie podlaskim⁵⁰. Kościół katedralny, początkowo pod wezwaniem świętych Władysława i Stanisława, potem tylko Stanisława, znajdował się w Wilnie.

Biskupstwo żmudzkie, to Księstwo Żmudzkie i zachodnia część powiatu upickiego (województwo trockie). Łącznie, jak oblicza Grzegorz Błaszczyk, 25 700 kilometrów kwadratowych. Uważane było za ubogie, o czym świadczy fakt, że gdy w roku 1624 pobór z dóbr biskupstwa wileńskiego wyniósł blisko 5500 złotych, to ze żmudzkiego zaledwie 515 złotych. W rezultacie, sejm 1633 roku, uzasadniając decyzję „dosyć szczupłą intratą pewnych biskupstw”, zezwolił na zwiększenie uposażenia między innymi biskupa żmudzkiego przez nadanie mu opactwa, byle położonego w Wielkim Księstwie (konstytucja *Incompatibilia*). Należy wyjaśnić, że zgodnie z zasadą niełączenia urzędów, biskupi Rzeczypospolitej nie mieli prawa do posiadania opactw czy probostw zakonnych. A zatem, konstytucja dokonywała zmiany jedynie w ramach własności Kościoła i temu pewnie zawdzięczała uchwalenie, szlachta bowiem uważała, że potęga materialna Kościoła już jest zbyt duża, dla Rzeczypospolitej mało użyteczna, a nadania i zapisy w testamentach krzywdzą naturalnych spadkobierców. Sejm zwyczajny z roku 1635 uchwalił *Ordynację [...] dóbr ziemskich dziedzicznych*, która zastrzegła, że dobra szlacheckie nie mogą być przekazywane Kościołowi. Dla chcących to zrobić zostawiała jednak otwartą furtkę, bo zezwalała stawić się w sądzie ziemskim i oświadczyć *sub fide, honore et conscientia*, szczerze, uczciwie i zgodnie z posiadaną wiedzą, że ziemia nie była uprawiana. Jeśli zaś pamiętać, że nawet przysięga nie dawała gwarancji prawdy, furtka była na miarę chęci...

Żmudzki kościół katedralny pod wezwaniem Świętych Apostołów Piotra i Pawła znajdował się w Worniach.

⁵⁰ L. Królik, *Organizacja dekanalna diecezji łuckiej i brzeskiej w XVII i XVIII wieku*, Lublin 1981.

Biskupstwo smoleńskie obejmowało województwo smoleńskie, czyli 58 tysięcy kilometrów kwadratowych. O dobrach z nim związanych nie ma informacji. Kościół katedralny był w Smoleńsku.

Biskupstwa dzieliły się na dekanaty i parafie. Kiedy powstały dekanaty i ile ich było w diecezji wileńskiej, nie jest jasne. Parafii w połowie wieku XVI było około 260, ale później przeszły dwie fale zmian, to jest przechodzenia właścicieli dóbr na protestantyzm i konwersji. W żmudzkiem, dekanaty miał utworzyć w roku 1587 biskup Melchior Giedrojc, a parafii, jak podaje w monografii biskupstwa Grzegorz Błaszczyk, było w połowie XVI wieku 45, w 1596 roku 27, ale w 1613 już 51.

Biskupstwem zarządzał biskup diecezjalny albo ordynariusz, który do pomocy miewał biskupa sufragana lub mającego prawo następstwa koadiutora. Była *curia episcopalis* i kapituła katedralna.

Curia, to oprócz właściwego dworu, kancelaria i sąd biskupi.

Kapituła wybierała biskupa, doradzała mu, szczególnie troszczyła się o kościół katedralny, stąd nazywana była także kapitułą katedralną.

Wileńską tworzyło sześciu prałatów (prepozyt, dziekan, archidiakon, kustosz, scholastyk i kantor) i dwunastu kanoników, czasem kanonicy dodatkowi. Ponadto, w czasach Zygmunta III i pod jego naciskiem pojawił się kanclerz, Bartłomiej Cieszyński, zresztą, jak wskazała Wioletta Pawlikowska, niechętnie przyjęty przez kapitułę i wymieniany wśród kanoników.

Kapituła żmudzka liczyła sześciu duchownych. Smoleńska, jak i całe biskupstwo, czeka na swego monografistę.

Członkowie kapituły, jak stanowiła konstytucja sejmu 1633 roku, musieli być stanu szlacheckiego, z tym że nie odnosiło się to do ludzi, którzy urząd już pełnili. W wypadku kapituły smoleńskiej zastrzegła to konstytucja sejmu 1638, która rozciągnęła wymóg szlacheckiego pochodzenia także na biskupów. Szlachectwo pierwszego biskupa smoleńskiego Jerzego Białożora, jak i ogółu biskupów litewskich nie budzi wątpliwości, zatem uchwała była jedynie formalnym poświadczeniem dominacji stanu uprzywilejowanego.

Dekاناتem kierował dziekan, parafią pleban (proboszcz, paroch).

Biskup wileński, jak stanowił akt założycielski Stefana Batorego (1 kwietnia 1579), był jednocześnie kanclerzem Akademii w Wilnie, żmudzki jej protektorem.

Wszyscy biskupi zasiadali w senacie, gdzie wileński zajmował miejsce piąte lub szóste, bo na zmianę z biskupem poznańskim, żmudzki jedenaste, smoleński ostatnie, siedemnaste, po biskupie wendeńskim. Jako senatorowie powinni, bo nakazywał to Statut i listownie wzywał król, uczestniczyć w sejmikach, co robili, choć nie wiadomo jak często. W każdym razie, jeśli uczestniczyli, to przewodzili radzącym. Ponadto brali udział w obradach

sejmu i samego senatu. Jak wykazały badania Jana Seredyki, Eustachy Wołłowicz uczestniczył w co drugim, a dwaj inni biskupi wileńscy jeszcze częściej (Abraham Wojna – 62,5 %, Benedykt Wojna 80 %). Niechlubnym wyjątkiem był biskup żmudzki Stanisław Kiszka, który zjawił się na jednym z sześciu⁵¹.

Biskupi wileńscy byli tytułowani i sami się tytułowali prymasami Wielkiego Księstwa Litewskiego. Tak robili nawet w wysyłanych do Rzymu sprawozdaniach o stanie prowincji: „Benedictus Voina, episcopus Vlnensi, primas Magni Lituaniae Ducatus” (1605–1630), Eustachy Wołłowicz (1616–1630), Abraham Wojna (1631–1649) i Jerzy Białożor (1661–1665). Bez wątplenia podkreślało to ich pierwszeństwo wśród senatorów. Ojczyźno, „utraciłaś godnego Wielkiego Księstwa Litewskiego prymasa”, powie kaznodzieja przemawiający w roku 1630 na pogrzebie biskupa Wołłowicza⁵². Czy tak samo, to jest z wyłączeniem aspektu kościelnego, rozumieli to arcybiskupi gnieźnieńscy i dlatego milczeli, czy też milczeli, bo nie chcieli sporu, nie wiadomo. Pewne, że dopiero w drugiej połowie XVII wieku zareagował arcybiskup Waław Leszczyński (1658–1666), który zwrócił się do biskupa Jerzego Białożora, żeby przestał tytułować się prymasem. Biskup posłuchał, tyle że to sprawy nie zakończyło, gdyż kilkadziesiąt lat później posługiwał się kontrowersyjnym tytułem biskup Konstanty Kazimierz Brzostowski (1687–1722).

I jeszcze uwaga. W omawianym okresie żaden z biskupów wileńskich, zresztą żaden z biskupów litewskich, oprócz Jerzego Radziwiłła, nie wywodził się z któregoś z czterech czołowych rodów Wielkiego Księstwa – Chodkiewiczów, Kiszaków, Radziwiłłów i Sapiechów. A zatem, można przypuszczać, że ich pozycja jako pierwszych senatorów Wielkiego Księstwa była efektem przyjęcia wzorca koronnego, a dokładnie prymatu w senacie Rzeczypospolitej arcybiskupa gnieźnieńskiego.

Dość skomplikowana była procedura awansu biskupów. Mianował król, ale potem konieczna była akceptacja decyzji przez kapitułę. Następnie ocy powinien dokonać nuncjusz, a jej podstawą było przesłuchanie osób znajdujących nominata⁵³. Arkusze przesłuchań biskupów litewskich nie są jednak, jak dotąd, znane. Na koniec, przesyłano dokumenty papieżowi, który wystawiał akt nominacyjny i dopiero po jego otrzymaniu biskup mógł dokonać ingresu, czyli uroczystego wjazdu do miasta, w którym znajdował się główny kościół diecezji, i rozpocząć działalność.

⁵¹ J. Seredyka, *Rozprawy z dziejów XVI i XVII wieku*, Poznań 2003.

⁵² J. Olszewski, *Kazanie na pogrzebie [...] Eustachego Wołłowicza [...] w kościele katedralnym wileńskim dnia 7 lutego [...] 1630*, Wilno 1630.

⁵³ O samym procesie, zob. T. Chynczewska-Hennel, *Nuncjusz i król. Nuncjatura Maria Filonardiego w Rzeczypospolitej 1636–1643*, Warszawa 2006.

Po decyzji króla cała procedura miała w zasadzie charakter formalny, było jednak parę wypadków, kiedy władca spotkał się z oporem. Najgłośniejszy wywołało – poprzedzone nominacją z roku 1591 biskupa wileńskiego i kardynała Jerzego Radziwiłła na biskupstwo krakowskie – przesunięcie na zwolnione miejsce biskupa łuckiego Bernarda Maciejowskiego. Nominowanie Jerzego Radziwiłła zyskało aprobatę kapituły krakowskiej, natomiast zaprotestowała miejscowa szlachta dowodząc, że jej biskupami byli zawsze ludzie miejscowi, a przynajmniej obywatele Korony. Kardynał zwrócił się o pomoc do biskupów, przy czym akcentował wtrącanie się świeckich w sprawę Kościoła i potrzebę solidarności, *hodie mihi, cras tibi*, co dziś mnie, jutro tobie... Szlachtę przekonał wskazując, że mając dobra w Małopolsce jest także obywatelem krakowskim. Późniejszą aktywnością, przeprowadzanymi wizytacjami, zyskał zresztą jej szacunek. W Litwie przeciwstawili się zarówno biskup żmudzki i kapituła wileńska, jak i magnaci oraz szlachta, katolicy, ale także protestanci i prawosławni dowodząc, że mianowanie pierwszym senatorem Wielkiego Księstwa kogoś, kto nie jest jego obywatelem stoi w sprzeczności ze Statutem. Owszem, zebrani na konwokacji wileńskiej w roku 1591 sprzeciwili się również nominacji Jerzego Radziwiłła na biskupstwo krakowskie, a to dlatego, żeby nie stworzyła precedensu, który na zasadzie wzajemności umożliwiłby dalsze nominowanie Polaków na urzędy litewskie. Wojewoda wileński Krzysztof Radziwiłł Piorun nawet zaproponował uchwalenie konstytucji zabraniającej obywatelom Wielkiego Księstwa przyjmowania urzędów w Koronie, a zatem, szlachcie koronnej w Litwie⁵⁴. Propozycja stanowi zresztą i następstwo najpierw nieokreślonego wzajemnego stosunku Statutu i uchwał sejmku, potem uznawania wyższości tych ostatnich, wreszcie, czego także nie można wykluczyć, typowego dla szlachty Rzeczypospolitej dążenia do powtarzania uchwał w nadziei, że przez to staną się skuteczne.

Z osobna można wspomnieć, że przez cały ten okres Bernard Maciejowski tytułował się biskupem łuckim i jedynie nominowanym wileńskim. Na wezwania litewskie zaś, żeby ustąpił, odpowiadał, iż decyzja należy do tych, którym Pan Bóg i prawo pospolite oddały szafunek urzędów⁵⁵.

W Polsce znane było i jest powiedzenie o słomianym ogniu, o zapale trwającym chwilę. W Litwie, kiedy wybuchła sprawa nominacji, Prokop Bałtromiejowicz, wzywając rodaków, by trwali w oporze, pisał: „Niech nad wami przymówka nie panuje, Litwa zawsze z przodka się najeży, a potem,

⁵⁴ AR, dz. V, nr 13855. Lew Sapieha do Krzysztofa Radziwiłła Pioruna, [22 VI] 1595.

⁵⁵ BPAN Kórnik, rkps 289, nr 33. Bernard Maciejowski odpowiadając na wystąpienie możnych i szlachty litewskiej, 29 I 1597 Janów.

na końcu, skrzydła opuści”⁵⁶. Tym razem opór trwał jednak kilka lat i zakończył się zwycięstwem litewskim. Gdy 23 stycznia 1600 roku Jerzy Radziwiłł zmarł, Zygmunt III przesunął Bernarda Maciejowskiego na stolicę krakowską, a na wileńską powołał dotychczasowego proboszcza trockiego i administratora biskupstwa Benedykta Wojnę, który zresztą przebywał wówczas na dworze. 26 kwietnia 1600 roku wybrała go, potwierdzając decyzję króla, kapituła wileńska, w lipcu tegoż roku zaś zrobił to papież Klemens VIII.

Biskupi mianowali dziekanów i proboszczy, ale tych ostatnich z rekomendacji, „podania”, właścicieli dóbr, na których znajdowała się parafia, przy czym wyznanie posesjonatów nie miało znaczenia.

Na terenie Wielkiego Księstwa były klasztory sześciu zakonów: benedyktynów, bonifratrów, dominikanów, franciszkanów, jezuitów i karmelitów. Czasem istniały prowincje nazywane litewskimi, co zresztą nie znaczy, że ich granice pokrywały się z granicami Wielkiego Księstwa. Przykładem jest utworzona w roku 1575 prowincja zakonu jezuickiego, która wówczas obejmowała całość ziem Rzeczypospolitej, w 1608 została podzielona na polską i litewską, w której znalazło się Mazowsze. Wiadomo też, że w roku 1642 z inicjatywą utworzenia litewskiej prowincji zakonu dominikańskiego wystąpił przeor klasztoru wileńskiego. „A czemużby w jedno złączone [klasztory] prowincji litewskiej uczynić nie miały?”⁵⁷.

Cerkiew i Kościół unicki

Strukturę administracyjną Cerkwi w Wielkim Księstwie w chwili elekcji Zygmunta Wazy tworzyło arcybiskupstwo połockie i dwa władcy (biskupstwa): pińskie oraz smoleńskie, które wchodziły w skład metropolii kijowskiej. Jednostką podstawową była parochia.

Na czele arcybiskupstwa stał arcybiskup, władcy kierował władca. Tych mianował król. W parafiach byli popi mianowani za zgodą właściciela dóbr przez władcy.

Istniały odrębne wspólnoty zakonne, nazywane od reguły stworzonej przez żyjącego w IV wieku Bazylego Wielkiego bazylikańskimi.

Ważną rolę odgrywały bractwa, zwłaszcza lwowskie i wileńskie, nieliczne, ale tworzone przez ludzi aktywnych, duchownych i świeckich, miesz-

⁵⁶ P. Bałtromiejowicz, *Cesura [...] o nominacji biskupa wileńskiego*, [b.m.w.] 1598.

⁵⁷ BOZ, rkps 1217, k. 168. NN do Kazimierza Leona Sapiehy, 3 II 1642 z klasztoru wileńskiego OO Dominikanów.

czan i szlachtę, którymi kierował corocznie wybierany starosta⁵⁸. Marginesowo można wspomnieć, że od sycenia miodu, który spożywano w czasie uroczystych świąt, bractwa nazywano także miodowymi. Ich pozycja uległa wzmocnieniu po roku 1588, kiedy patriarcha antiocheński Jeremiasz II nadał im prawo stauropigii, co między innymi oznaczało poddanie bezpośrednio, z pominięciem władcy, pod władzę patriarchy.

Struktury nie zmieniło zawarcie unii z Kościołem rzymskim, a dokładnie, zawarcie przez paru władcy. O połączeniu ogłosił 23 grudnia 1595 roku, w Rzymie, papież Klemens VIII. Jesienią 1596 roku zostało to potwierdzone przez synod w Brześciu (16–20 października), a dokładnie przez część duchowieństwa i wiernych, gdyż inni trwać będą przy Cerkwi. 15 grudnia 1596 roku Zygmunt III wydał uniwersał, w którym zatwierdził unię i wezwał ludność prawosławną do uznawania jedynie tych władcy, którzy do niej przystąpili.

Kościół unicki, który uznał się za jedyny prawdziwy, mając poparcie Zygmunta III, sięgnął po rządy w diecezjach, przejmował cerkwie, klasztory i związane z nimi dobra. 22 lutego 1605 roku, w czasie sejmu, Zygmunt III potwierdził przywilej nadany w roku 1511 metropolicie kijowskiemu, halickiemu i wszytkiej Rusi, który poddawał pod jego jurysdykcję ludzi religii greckiej. Tyle że teraz otrzymał go unita Hipacy Pocięj, a to oznaczało poddanie pod władzę metropolity unickiego także nieuznających go dyzunitów. Kontynuując sprzeciw, stawali się więc buntownikami. W sumie, w miejsce zjednoczenia nasilał się konflikt, który ani w omawianym okresie, ani później nie został zakończony. Nie miejsce tu na jego omawianie, ale należy wskazać na łagodzącą postawę sejmu, zwłaszcza obradującego w roku 1609, który uchwalił konstytucję *Religia grecka*. W niej zaś zawarł wezwanie do hierarchów obu stron, by powstrzymali się od przemocy. „Aby ci przełożeni duchowni, którzy unię z kościołem rzymskim przyjęli, tym, którzy przestawać z nimi nie chcą i wzajem, z drugiej strony, tym co w niej są, żadnym sposobem i pretekstem opresji i przynagabania jeden drugiemu nie czynili”. A zatem, wbrew wcześniejszym decyzjom króla, sejm, choć pośrednio, uznał istnienie dwu wspólnot, unickiej i prawosławnej oraz ich hierarchii. Ponadto miało to pewną wartość praktyczną,

⁵⁸ Ostatnio o bractwach: L. Ówikła, *Bractwo cerkiewne jako forma organizacyjna ludności prawosławnej na ziemiach ruskich Rzeczypospolitej w XVI–XVII w.*, „Czasy Nowożytnie”, t. VIII (IX), 2000, s. 119–135; A. Mironowicz, *Geneza bractw cerkiewnych*, „Białoruskie Zeszyty Historyczne”, 1966, z. 6, s. 22–40; P. Chomik, *Bractwo św. Ducha w Wilnie, w XVI–XVIII wieku*, [w:] *Pokazanie Cerkwi prawdziwej. Studia nad dziejami i kulturą Kościoła prawosławnego w Rzeczypospolitej*, pod red. P. Chomika, Białystok 2004; T. Kempa, *Wileńskie bractwo św. Ducha jako centrum obrony prawosławia w Wielkim Księstwie Litewskim w końcu XVI i pierwszej połowie XVII w.*, „Białoruskie Zeszyty Historyczne”, 2004, z. 21, s. 47–69.

bo powierzało osądzanie aktów przemocy trybunałom. Jednocześnie zaś została ustalona wysokość kary dla sprawców, mianowicie 10 tysięcy złotych. O wielkości tej kwoty może świadczyć fakt, że roczny żołd husarza wynosił 80 złotych. Kwestią odrębną jest, że wydaje się wątpliwe, aby postanowienie respektowano.

Nie można nie odnotować przemilczenia przez sejm z roku 1623 i wszystkie następne wyświęcenia przez patriarchę jerozolimskiego Teofanesa hierarchów wybranych przez wiernych. Najpierw, osłaniany przez Kozaków, w październiku 1620 roku wyświęcił metropolitę kijowskiego Hioba Boreckiego oraz władkę przemyskiego Izajasza Kopińskiego, a w następnych miesiącach pięciu innych. W wypadku hierarchów litewskich byli to arcybiskup połocki Melecjusz Smotrycki (listopad 1620) i władka piński, Grek Abraham (w początkach 1621). Poważną próbą uspokojenia sporu była działalność Władysława Wazy i idących jego śladem sejmów z lat 1632 (elekcyjnego) i 1635. Mianowicie, 1 listopada 1632 roku, już po elekcji, ale przed koronacją, Władysław Waza uznał istnienie dwu struktur cerkiewnych, wymienił diecezje każdej z nich i zapowiedział mianowanie władków prawosławnych⁵⁹. Powtórzył obietnicę w 1633, w czasie sejmiku koronacyjnego⁶⁰. Zapewnił ludziom religii greckiej nie tylko prawo swobody wyznania, lecz także obiecał mianować metropolitę kijowskiego, któremu podlegać mieli biskupi łucki, lwowski, przemyski i mścisławski. W ślad za tym iść miało potwierdzenie praw do posiadania cerkwi. Na przywileju przystawił pieczęć kanclerz Wielkiego Księstwa Albrycht Stanisław Radziwiłł, ale zastrzegając, że wprowadzenie go w życie wymaga zgody papieża. Podobnie uważała część szlachty, skoro trocka, wpisując do instrukcji na sejm zwyczajny 1635 roku żądanie, aby religia grecka „totaliter była na sejmie uspokojona”, dodała, że stać się to ma „sine praeiudiciae tych, którzy są in sancta unione cum Romana Ecclesia”. Bez pokrzywdzenia tych, którzy są świętą unią złączeni z Kościołem Rzymskim... Zresztą wskazywano, że katolicy i unicy nie mogą pozwolić na ustępstwa, że „sine scitu Summi Pontificis nic ustąpić nie mają i nie mogą”. Bez wiedzy papieża...

Wysłany do papieża w celu złożenia w imieniu nowego władcy zwyczajowego aktu posłuszeństwa Jerzy Ossoliński podjął rozmowy w sprawie stosunków wyznaniowych, w tym zgody na spełnienie obietnic królewskich. Gdy wrócił, sejm zwyczajny 1635 roku uchwalił konstytucję *Asekuracja religii greckiej*, która między innymi wskazała diecezje obu Kościołów. W wypadku Wielkiego Księstwa Cerkiew otrzymała władcyństwo mścisław-

⁵⁹ Rac., rkps 24. Punkta uspokojenia obywatelów koronnych i Wielkiego Księstwa Litewskiego narodu ruskiego w religii greckiej będących, 1 XI 1632.

⁶⁰ LL, rkps 32, k. 286. Dyploma od Króla JM Nieunitom dane, 16 III 1633 Kraków.

skie, które będzie nazywane także orszańskim i mohylewskim, a Kościół unicki arcybiskupstwo połockie oraz władcytwia pińskie i smoleńskie. Jedne i drugie w składzie metropolii kijowskiej, odpowiednio prawosławnej i unickiej. Inna kwestia, że Władysław IV nie był konsekwentny, owszem, jeszcze w roku 1634 obiecał potwierdzić, a potem potwierdził, przywilej Zygmunta III z roku 1623, który zabraniał budowania w Smoleńsku innych świątyń niż katolickie i unickie. Jak teraz pisał jego syn i następca, „żeby wszyscy obywatele [...] w jedności Kościoła Bożego sami i potomkowie ich [...] byli”⁶¹. W 1642 sejmik smoleński uchwalił, a król zaaprobował postanowienie zastrzegające dla katolików i unitów urzędy i funkcje, w tym posła na sejm i deputata do Trybunału. Wspomnieć można także, że nakazał unitom zwrócenie trzech cerkwi w Wilnie – św. Jana, św. Jerzego i Zmartwychwstania, a później, wobec protestów, zmienił decyzję. Prawosławni mogli jedynie przekształcić drewnianą cerkiew Świętego Ducha w murowaną. Pisz o tym Tomasz Kempa. Można też wspomnieć, że przyznana prawosławnym swoboda wyznania nie dała im prawa do posiadania cerkwi w Nowogródku, Połocku i Witebsku. To, ale przede wszystkim postawa wiernych powodowały, że dokonanie podziału władcytw, świątyń i dóbr trwało latami, o czym świadczy upominanie się sejmików o wykonanie postanowień, tak jak w roku 1640 trockiego, w 1646 wilkomierskiego, w 1647 lidzkiego czy, także w roku 1647, sejmku, który nakazał niezwłoczną egzekucję, nadanie mocy wykonawczej, praw przyznanych prawosławnym i w tym celu powołał specjalną komisję (konstytucja *Religia grecka*).

Bracia polscy

Ostatni ziór Braci Polskich w mieście królewskim Wielkiego Ksióstwa, mianowicie w Nowogródku, został edyktem Zygmunta III zamknięty w roku 1617. Obradująca w tym samym roku konwokacja wileńska, nie kwestionując decyzji, poprzestała na zastrzeżeniu w uchwale, aby król nie podejmował analogicznych decyzji w stosunku do wyznań niekatolickich, ale uznających dogmat o Trójcy Świętej⁶². Po latach arianski poeta Zbigniew Morsztyn (ok. 1628–1689) napisze:

W boskie się rządy ludzie wdawać wazą
I jak się im zda, drugim wierzyć kazą
Mieczem i ogniem, wygnaństwem, więzieniem,
Cudzym koniecznie chcąc władnąć sumieniem.

⁶¹ Czart., rkps 373, k. 269. Władysław IV..., 2 I 1634 w obozie za Smoleńskiem.

⁶² AR, dz. II, nr 671. Uchwała Zjazdu Głównego Wielkiego Ksióstwa Litewskiego, 18 IV 1617 Wilno.

Sejmiki

Jednolity ustrój sejmikowy w Wielkim Księstwie został utworzony przez Zygmunta Augusta w roku 1565¹. Wymieniany jest w akcie unii z 1569, a opis zamieszczono w Statucie z 1588. W nim zarysowano zasięg sejmików, wskazano, kto je zwoływał, gdzie, w jakim celu, kto powinien uczestniczyć i w jaki sposób miały podejmować decyzje².

I tak, granice okręgów sejmikowych pokrywały się z powiatowymi, a gdzie powiatów nie było, wojewódzkimi (województwo mścisławskie, połockie oraz Księstwo Żmudzkie). Łącznie, w chwili elekcji Zygmunta Wazy, było ich zatem 22.

Nie jest jasna sprawa sejmiku inflanckiego. Wiadomo bowiem, że posłowie inflanccy brali udział już w obradach sejmu lubelskiego (1569), ale najwyraźniej był to jakiś ewenement, gdyż informacja o utworzeniu sejmiku znalazła się dopiero w uchwale sejmu 1598 roku. Jak zapisano, miał obradować w Kiesi, czego nie zawsze król przestrzegał. Gdy na początku lat dwudziestych XVII wieku ta część Inflant przeszła pod panowanie szwedzkie, sejmik zbierał się w Dyneburgu (ob. Daugavpils). Przysługiwało mu, między innymi, prawo wysłania sześciu posłów na sejm, po dwu z każdego narodu, czyli, według ówczesnych podziałów, Inflantczyków, Litwinów i Polaków. W 1599 Inflanty wymieniono w uniwersale poborowym sejmu, co wskazuje, że ich posłowie brali udział w obradach. Dla dziejów Wielkiego Księstwa Litewskiego ważne jest, że nie uczestniczyli w jego sejmiku generalnym (a także i w koronnych) oraz w zjazdach głównych.

W latach dwudziestych XVII wieku doszedł sejmik smoleński, a po nim starodubowski. Posłowie smoleńscy, mimo że województwo znajdowało się

¹ Zob. I.I. Lappo, *Velikoe Knâžestvo Litovskoe vo vtoroj polovinė XVI stolétiâ. Litovsko-Russkij povet i ego sejmik*, Juriew 1911.

² Ostatnio, przez pryzmat sejmiku nowogródzkiego o sejmikach litewskich: A.B. Zakrzewski, *Sejmiki Wielkiego Księstwa Litewskiego XVI-XVIII w.*, Warszawa 2000.

od ponad półwiecza w granicach Moskwy, uczestniczyli wprawdzie, tak jak i inflanccy, w sejmie lubelskim, ale później o sejmiku nie było słyhać przez dziesięciolecia. Za pośrednią zgodę na jego utworzenie można uznać dopiero konstytucję sejmu zwyczajnego 1613 roku, która nakazywała włączenie Smoleńszczyzny w system prawny i administracyjny Wielkiego Księstwa. Na sejm jednak posłowie przybyli dopiero w 1621, bo wówczas „Smoleńskie”, czyli, w tym wypadku, województwo smoleńskie, zostało wymienione w uniwersale podatkowym. To zaś oznacza, że sejmik, a przynajmniej jako przedsejmowy, po raz pierwszy zebrał się w lipcu tego roku. Należy jednak raz jeszcze podkreślić, że nie ma konstytucji, która by bezpośrednio na to zezwoliła bądź wskazała posłom miejsce w izbie poselskiej. Wymienienie w uniwersale sejmiku po podolskim a przed lubelskim sugeruje jedynie, że jego przedstawiciele zasiedli w izbie poselskiej w miejscu analogicznym do zajmowanego przez ich wojewodę w senacie. Sejmik starodubowski został wymieniony w uniwersale sejmu zwyczajnego 1626 roku, czyli zebrał się i dokonał wyboru posłów w grudniu 1625. To z kolei oznacza, że województwo, także bez decyzji sejmu, podzieliło się na dwa okręgi sejmikowe. Powiat wymieniono jako ostatni, co pewnie wynikało z faktu, że nie było w nim kasztelana, lecz mianowany w roku 1625 przez Zygmunta III marszałek. W każdym razie, została złamana niepisana zasada, że posłowie sejmików jednego województwa zasiadają obok siebie. Sejmiki Wielkiego Księstwa, jak oszmiański w roku 1630, będą się wprawdzie domagały, aby „posłom starodubowskim miejsce w kole poselskim ukazać”, ale aż do sejmu koronacji Jana Kazimierza (19 stycznia – 14 lutego 1649) pozostawało to bez efektu³. Dokładnie mówiąc, także wówczas nie podjęto uchwały wskazującej miejsce, ale, nie wiadomo dlaczego, w deklaracji podatkowej województw i powiatów Wielkiego Księstwa powiat starodubowski wymieniono po smoleńskim.

Ważniejsze niż miejsce było przecież i jest, że wzmianki w uniwersałach świadczą, iż sejm milcząco akceptował powstawanie powiatów, sejmików a poprzez to zmianę składu izby poselskiej. Jest to tym bardziej dziwne, że włączenie do senatu dygnitarzy zarówno inflanckich, jak koronnych i litewskich, biskupów, wojewodów i kasztelanów, wskazywanie, jakie mają zająć miejsce, następowało w wyniku uchwały sejmu.

³ AR, dz. V, nr 1035. Instrukcja oszmiańska dana posłom na sejm, Krzysztofowi Kiszce i Janowi Kierdejowi, 4 IX 1630.

Sejmiki Wielkiego Księstwa Litewskiego⁴

Powiat	Miejsce obrad	Obszar km ² *
Brasławski	Brasław	5 525
Brzeski	Brześć	18 200
Grodzieński	Grodno	11 505
Kowieński	Kowno	6 045
Lidzki	Lida	5 200
Miński	Mińsk	23 825
Mozyrski	Mozyrz	11 960
Mścislowski	Mścisław	11 505
Nowogródzki	Nowogródek	25 870
Orszański	Orsza	26 715
Oszmiański	Oszmiana	15 925
Piński	Pińsk	18 940
Połocki	Połock	16 315
Rzeczycki	Rzeczyca	23 625
Słonimski	Słonim	6 240
Smoleński	Smoleńsk	41 000
Starodubowski	Starodub	17 000
Trocki	Troki	8 700
Upicki	Poniewież	9 100
Wileński	Wilno	6 825
Wiłkomierski	Wiłkomierz	8 970
Witebski	Witebsk	10 595
Wołkowyski	Wołkowysk	4 810
Księstwo Żmudzkie	Rosienie	21 000

* Wielkość terytoriów zaokrąglona do 100 km².

⁴ Obszar większości powiatów za: J. Morzy, *Kryzys demograficzny...* Wielkość pominiętych w pracy powiatów: smoleńskiego i starodubowskiego, za: St. Dumin, *Smolenskoe voevodstvo...*

Sejmiki nazywano powiatowymi, partykularnymi lub ziemskimi. Przykładem tego ostatniego jest chociażby „instrukcja [...] ziemi nowogródzkiej dana posłom na sejm...”⁵. Jeśli obejmowały zasięgiem powiat, na którego terenie znajdowało się główne miasto województwa, nazywały się i były nazywane także wojewódzkimi. Tu można wskazać ustawę Trybunału Wielkiego Księstwa, w której wymieniano nie powiaty: miński, trocki czy wileński, lecz województwa. Tak również pisano w uniwersałach poborowych sejmu, choćby w roku 1629 roku: „powiat oszmiański, jako i województwo wileńskie”, mimo że powiat oszmiański był częścią województwa wileńskiego. Czasem używano jednego określenia, niekiedy dwu, jak szlachta wileńska, która w roku 1640 dała instrukcję posłom województwa wileńskiego, a w 1641 posłom województwa i powiatu wileńskiego⁶.

Miejscowości, w których sejmiki powinny obradować, najwyraźniej zamierzano wymienić w Statucie. Wskazuje na to wolne miejsce po informacji, że mają się zbierać tam, gdzie odbywa się sesja sądów ziemskich, czyli w głównym mieście powiatu, województwa (Mścisław, Połock) lub Księstwa Żmudzkiego (Rosienie). Nie wiadomo dlaczego tego nie zrobiono, ale i tak, zgodnie z ogólną zapowiedzią, niemal wszystkie, bo z wyjątkiem upickiego, który zbierał się w Poniewieżu, tam obradowały. Jeśli dochodziło do zmiany, powodem były klęski morowego powietrza, moru lub powietrza, jak nazywano dżumę. Decyzję podejmowali zebrani w zwykłym miejscu, tak jak w wypadku sejmiku oszmiańskiego z roku 1625. Wówczas rozważano możliwość przeniesienia się do Oszmiany Murowanej lub do Królewskiej, ostatecznie przeważało zdanie podkomorzego Jana Dołmata Isajkowskiego i podsędka oszmiańskiego Jana Anzelma Wilczka, którzy opowiedzieli się za należącymi do Krzysztofa Radziwiłła Żupranami⁷. Należy dodać, że ponieważ głośno było o niełasce, w jaką Krzysztof Radziwiłł popadł u króla, stało to się, jak zauważał książęcy korespondent, „mimo pewnie wielu u Dworu upodobanie”. Wiadomo, że w tym samym roku i z tego samego powodu – moru – przeniesiono obrady również i innych sejmików, jak nowogródzkiego do pobliskiej wioski, wileńskiego do położonej pod murami miasta Niemieży, czy wiłkomierskiego do odległych aż o około trzydzieści kilometrów Oniksz. Zwraca jednak uwagę, że w uchwa-

⁵ AR, dz. II, nr 701. Instrukcja nowogródzka dana posłom na sejm, Janowi Protasewiczowi i Janowi Kiersnowskiemu, bez daty, ale z grudnia 1618.

⁶ AR, dz. II, nr 1195. Instrukcja wileńska dana posłom na sejm, Adamowi Maciejowi Sakowiczowi i Enochowi Kolendzie, 27 III 1640 Wilno; nr 1202. Instrukcja wileńska dana posłom na sejm, Januszowi Radziwiłłowi i Antoniemu Janowi Tyszkiewiczowi, 9 VII 1641 Wilno.

⁷ AR, dz. V, nr 10022. Joachim Morlin do Krzysztofa Radziwiłła, 20 XII 1625 Wojsławiany.

łach na ogół wpisywano miejscowość, w której obradowano tradycyjnie. Chyba wyjątkiem był sejmik słonimski, w którego instrukcji wpisano w roku 1604 Dziewiątkowicze, no, ale tu zbierano się często. Co było tego powodem, nie wiadomo, może obawa, że zmiana pozwoli kwestionować uchwały lub, co bardziej prawdopodobne, stworzy precedens pozwalający na składanie sejmików w różnych miejscach, w których zbierać się będą wtajemniczeni. Na to może wskazywać sprzeciw, jaki wzbudziło w roku 1615 zwołanie przez króla sejmiku inflanckiego nie, jak wskazał sejm 1598 roku, w Kiesi (Cesis), lecz w Rydze. W rezultacie, zebrały się w obu miastach, z osobna wybrały posłów, a zatem decyzję, którzy mają prawo uczestniczyć w obradach sejmowych powinna podjąć izba poselska. Nie ma jednak informacji, czy to zrobiła, co więcej, czy był powód, bo w monografii sejmów wymienieni są tylko dwaj wybrani w Rydze Inflantczycy, zresztą określani jako Niemcy: Kasper Tyzenhauz i Kasper Denhoff. Czterej pozostali, po dwu z narodu polskiego i litewskiego, złożyli protestację i odmówili wyjazdu⁸. Nic nie wiadomo o posłach kieskich.

W wypadku dat, wymienianie w instrukcjach różnych wskazuje, że podawano rzeczywiste, z zasady rozpoczęcia obrad, a czasem, na końcu tekstu, także ich zakończenia lub wniesienia, czyli wpisania uchwały do ksiąg grodzkich. Tak jest chociażby w wypadku sejmiku orszańskiego, który powinien zebrać się i zebrał 28 listopada 1628 roku, ale z powodu niewielkiej frekwencji zgromadzeni odłożyli obrady do czasu zebrania się sejmiku elekcyjnego. Tam wybrali posłów i na instrukcji wpisali datę rzeczywistą, czyli 7 grudnia 1628⁹.

Sejmik generalny, o którym za chwilę, zbierał się w początkach istnienia Rzeczypospolitej Obojga Narodów (1569) w Wołkowysku, gdzie lokalizują go jeszcze Artykuły henrykowskie (1573) i ich potwierdzenie przez Stefana Batorego (1576). Z czasem, został przeniesiony do Słonimia, choć nie wiadzieć czemu, bo ten leży około 55 kilometrów dalej od miasta sejmów, Warszawy. Nie wiadomo również, kto i jak spowodował zmianę. W każdym razie nie sejm, gdyż konstytucji mówiącej o tym nie ma, no i przed rokiem 1588, kiedy został zatwierdzony Statut Wielkiego Księstwa, który wymienia jako miejsce sejmiku Słonim.

Sejmiki, zależnie od rodzaju, powinni zwoływać król, wojewoda lub starosta generalny, o czym poniżej.

⁸ LMAB, rkps F 139 SK 652. Bartłomiej Ważnicki do Jana Karola Chodkiewicza, 16 I 1615 Kiesia. Monografia sejmów: S. Ochmann, *Sejmy z lat 1615–1616*, Wrocław 1970.

⁹ BPAN Kraków, rkps 365, k. 109. Instrukcja dana posłom na sejm, Andrzejowi Młockiemu i Fiodorowi Kmicicowi, 7 XII 1628 Orsza.

Pewne jest, bo zapisano to w Statucie, że radzić miano w zamku królewskim. Jeśli go nie było lub był zrujnowany, zbierano się w świątyni katolickiej. Tak było w Rosieniach, gdzie sejmik żmudzki zbierał się w kościele Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny. Informacji, że obradowano w zborze czy cerkwi nie ma. W Witebsku zbierano się w domach prywatnych, od 1645 roku w budynku zbudowanym na koszt wojewody Krzysztofa Kiszki i mieszczącym także sądy.

W nowym miejscu obradowano pewnie we dworach, choć w wypadku Żupran dziwi określenie, że „w gmachach” Krzysztofa Radziwiłła. Niekiedy, jak można przypuszczać, w kościele.

Nie wiadomo kto zajmował się stroną organizacyjną, kontaktował z burgrabią, plebanem, właścicielem, dzierżawcą lub ich urzędnikami, aby przygotować miejsce obrad. Można się tylko domniemywać, że urząd grodzki.

Główny cel obrad wskazywała nazwa sejmiku. W Statucie wymieniono trzy związane z sejmem: przedsejmowy, zwany również poselskim, generalny i relacyjny, ponadto były deputacki i elekcyjny. Nie zostały wspomniane sejmiki nadzwyczajne, czyli ekstraordynaryjne, o których za chwilę.

Każdy z sejmików mógł prócz swego wypełniać zadania wszystkich innych, jak zdarzyło się to po sejmie 1611 roku, podczas którego większość posłów litewskich pozostawiła decyzję w sprawie cła nowopodwyższonego sejmikom relacyjnym. Gdy te zgody na podatek odmówiły, król zwrócił się o podjęcie uchwały do obradujących dwa miesiące później sejmików deputackich. W 1613 roku sejm zwyczajny zlecił sejmikom relacyjnym ocenę korektury, to jest poprawy, Statutu i ustawy trybunalskiej. W 1629 roku zaś obradujący 2 lutego deputacki sejmik wiłkomierski zmienił jedno z postanowień instrukcji danej posłom na sejm i to gdy ten już obradował (9 stycznia – 20 lutego 1629). Mianowicie, uzasadniając decyzję stratami spowodowanymi przez idące z Inflant oddziały, cofnął zgodę na podatki. „Na żadne pobory nowe (lubo się dwa w instrukcji postąpiły były) pozwolić nie możemy”¹⁰. Inna kwestia, że jeżeli zdążono powiadomić posłów o uchwale (z Wiłkomierza, ob. Ukmergė, do Warszawy jest nieco ponad 500 kilometrów), to pozostało bez następstw. W uniwersale sejmu bowiem zapisano, że powiat wiłkomierski ma zapłacić dwa zaległe pobory roku 1626, cztery z 1628 i dwa obecnie uchwalone.

Tak samo bywało w czasach Władysława IV, choćby w roku 1634, kiedy król zwrócił się do sejmików gromnicznych, by uchwały podatki¹¹.

¹⁰ AR, dz. II, nr 1024. Z sejmiku gromnicznego do Krzysztofa Radziwiłła, [2 II] 1629 Wiłkomierz.

¹¹ BPAN Kraków, rkps 347, nr 84. Władysław IV do Kazimierza Leona Sapiehy, 10 XII 1634 na Bogdanowej Okolicy.

Należy przecież podkreślić, że wystąpienie króla nie przesądzało postawy sejmików. Przykładem może być sejmik gromniczny wiłkomierski, który w roku 1610, odpowiadając na wezwanie do uchwalenia podatków, z których mieli być opłaceni żołnierze walczący w Inflantach, oświadczył, że leży to w gestii Zjazdu Głównego. A zatem, „stojąc przy prawie i zwyczajach, o złożenie konwokacji pilnie Waszą Królewską Mość prosimy”¹². Kwestią odrębną jest, że nie było nawet prawa zezwalającego na zwoływanie konwokacji, a cóż dopiero na uchwalanie przez nie podatków, natomiast zwyczajowo istotnie, je uchwalały.

Istniało jednak i zjawisko odwrotne, że sejmik wysyłał posła bądź posłów do króla. Tak zrobiły połocki (w roku 1611) oraz miński, protestując przeciw uchwałom sejmu. Jak pisano, „pod żadne postanowienie tego sejmu podlec w najmniejszej rzeczy nie chcemy”¹³. Jak tłumaczono, bo wśród opublikowanych znalazły się takie, na które posłowie ani się zgadzali, ani nawet o nich wiedzieli. W 1614 zaś parę sejmików, orszański, żmudzki, a pewnie i inne, wysłało posłów prosząc o zwołanie konwokacji wileńskiej. Zygmunt III „zapominając”, że wielokrotnie to robił, odpowiedział, że spełnienie prośby naruszyłoby prawo, zwyczaje i postanowienia unii, a zatem musi poczekać na opinię senatorów. Ostatecznie zjazd zwołał, choć dopiero po kilku miesiącach.

Szczególną uwagę zwraca przekazywanie zadań zjazdom okolicznościowym, czego przykładem może być decyzja obradującego 28 października 1614 roku, po konwokacji wileńskiej, relacyjnego sejmiku wiłkomierskiego. Zebrani uznali, że jest ich zbyt mało, aby decydować o poborach i zostawili to szlachcie, która miała zjechać na roczki grudniowe, czyli grudniową sesję sądu grodzkiego¹⁴.

Wreszcie, zdarzało się, że uchwały były podejmowane samorzutnie, tak jak chociażby w roku 1621, kiedy szlachta zebrana na pospolitym ruszeniu postanowiła się opodatkować i za uzyskane pieniądze zaciągnąć chorągwie powiatowe.

Chorągwie powiatowe, to oddziały tworzone w wyniku decyzji sejmiku i za pieniądze z jednocześnie uchwalonych podatków. W tym wypadku miały, wbrew prawu, ale z aprobatą hetmana polnego Krzysztofa Radziwiłła, zastąpić pospolite ruszenie.

¹² VUB, rkps F7-Uk PT/1609–1612, nr 26. Aleksander Rajecki w imieniu sejmiku do króla, 2 II 1610 Wiłkomierz.

¹³ Czart., rkps 360, s. 86. Instrukcja mińska dana posłom do króla, Albrychtowi Oborskiemu i Tyszkiewiczowi, bez daty, Mińsk.

¹⁴ AR, dz. V, nr 9878. Piotr Modrzewski do księcia, zapewne Krzysztofa Radziwiłła, 31 X 1614 Owanta.

Przebieg owych zgromadzeń nie jest znany. Nie wiadomo czy naśladowały sejmiki. W każdym razie, ich funkcjonowanie wskazuje, że sejmik traktowano tylko jako jedną z form obrad, która tak jak i inne pozwalała na podjęcie decyzji. Z tym tylko zastrzeżeniem, że jeśli gromadziły szlachtę całej Rzeczypospolitej, to do stanowienia praw potrzebna była obecność i zgoda króla, a choćby jego późniejsza akceptacja.

W czasach Władysława IV, a może i wcześniej, ale o tym nie pewnych informacji, uwidoczniło się przecież odchodzenie od uniwersalizmu. W roku 1638 szlachta nowogródzka najpierw radziła na sejmiku przedsejmowym, a potem, bezpośrednio po nim, na deputackim¹⁵. Prawda, że doszło do zbieżności dat, gdyż król zwołał sejm na 10 marca, sejmiki przedsejmowe na 27 stycznia, a deputackie zbierały się 2 lutego. Podobnie postąpiła w 1647 szlachta żmudzka, która po sejmiku przedsejmowym rozpoczęła elekcyjny i podczas niego wybrała starostę. To zaś zresztą dowodzi, że termin ostatniego był narzucony przez króla. Być może, łączenie nie stanowiło już ewenementu, skoro biskup żmudzki Jerzy Tyszkiewicz jedynie wspominał, nie komentując, że w nich uczestniczył. „Byłem na obydwu...”¹⁶. W obu wypadkach brakuje informacji, czy odrębność sejmików wyrażała się także w powtarzaniu procedury otwarcia obrad, w tym wyłonienia marszałka. Nie wiadomo również, czy tak ścisłe przestrzeganie celu obrad spowodowało zaniechanie zlecenia decyzji zjazdom nieformalnym bądź podejmowanie ich samorzutnie. Przeciw temu może jednak przemawiać czas, że decyzje trzeba było podjąć możliwie szybko.

Zakres obrad był nieograniczony. Sejmiki czy zjazdy wyrażały opinię, niekiedy decydowały, w sprawach Rzeczypospolitej i tylko Wielkiego Księstwa Litewskiego, własnego powiatu czy województwa. Mogły, między innymi, uchwalać podatki, zaciągać żołnierzy oraz zwoływać powiatowe pospolite ruszenie. Niewiele wiadomo o występowaniu w roli sądu, procedurze i sprawach, które osądzały. Pewne jest, że nie wynikało to z litery prawa, a jednocześnie, że nie musiały to być wypadki rzadkie, skoro o wydawaniu wyroków infamii Władysław IV wspominał w instrukcji przed sejmem 1641 roku.

Prawo uczestnictwa miał ogół szlachty. Jak zapisano w Statucie, „każdy z miłości i powinności swej ku Rzeczypospolitej powinien na te sejmiki przybyć”. Ponadto, z osobna, byli wymienieni biskupi, wojewodowie, kasztelanowie, a gdzie ich nie było, marszałkowie, urzędnicy ziemscy, książęta, panowie, mimo że tych dwu grup w świetle prawa już nie było oraz szlachta,

¹⁵ AR, dz. V, nr 15296. Jarosz Suchodolec do Krzysztofa Radziwiłła, 3 II 1638.

¹⁶ BOZ, rkps 931, k. 80. Jerzy Tyszkiewicz do Kazimierza Leona Sapiehy, 12 IV 1647 Rosienie.

każdy w swym województwie albo powiecie. A w ziemi żmudzkiej biskup, starosta żmudzki, kasztelan, ciwunowie, urzędnicy ziemscy i szlachta (III, 6).

Zwraca uwagę pominięcie duchownych, co prawda z wyjątkiem biskupów, ale ci byli senatorami. Jak można się domniemywać, ponieważ szlachta, bez względu na wyznanie, niechętnie widziała obecność księży w życiu publicznym.

Niechaj o wojnach żołnierz dyszkuruje,
Książd brewiarza niech swego pilnuje.

W roku 1596 uczestniczył przecież na sejmiku wileńskim proboszcz wileński i zabrał głos po senatorach, ale przed urzędnikami¹⁷. Należy tylko pamiętać, że biskupa wileńskiego wówczas nie było, a przynajmniej nie urzędował. Być może zatem, że owym proboszczem był proboszcz trocki a kustosz wileński Benedykt Wojna, który pełnił funkcję administratora biskupstwa i właśnie z tego tytułu brał udział w sejmiku. Kolejne informacje pochodzą dopiero z czasów Władysława IV Wazy. I tak, w roku 1640 na sejmiku wileńskim był Wojciech Żabiński dziekan i oficjał wileński, a w 1641 na żmudzkiem Jerzy Lepacz archidiakon i administrator biskupstwa żmudzkiego oraz Jan Kozakiewicz kanonik żmudzki. Jest wprawdzie prawdopodobne, że nie były to wypadki jedyne, ale należy pamiętać, iż wymienieni duchowni uczestnicy obrad byli szlachtą, mogli mieć dobra ziemskie, co upoważniało ich do przyjazdu.

W czasach Zygmunta III pojawili się hierarchowie unicy, na sejmiku połockim arcybiskupi połoccy, w 1607 Gedeon Brolnicki, w 1640 Antoni Sielawa. W 1626 i 1634 na nowogródzkim metropolita kijowski i wszystkiej Rusi Józef Welamin Rutski.

Przebieg obrad znany jest w ogólnych zarysach. W relacji z sejmiku witebskiego wspomniano, że poprzedziło go nabożeństwo, co mogło być zasadą, bo tak się zaczynał i sejm, i trybunał, i przynajmniej w roku 1634 Zjazd Główny Wielkiego Księstwa. Czy jednak było to nabożeństwo tylko obrządku łańskiego (rzymskiego), skoro w niektórych powiatach dominowali protestanci bądź prawosławni? I jeszcze jedno, z diariusza, a ściślej, fragmentu diariusza czołowego sejmiku koronnego, mianowicie średzkiego, który gromadził szlachtę kaliską i poznańską, wiadomo, że jej obrad nabożeństwo nie poprzedzało. „Zszedłszy się tedy do kościoła, more solito wy-

¹⁷ A. Rachuba, *Wielkie Księstwo Litewskie w systemie parlamentarnym Rzeczypospolitej w latach 1569–1763*, Warszawa 2002, s. 94; AR, dz. II, nr 356. Wota [...] senatorów i innych urzędników ziemskich będących na sejmiku w Wilnie. Tylko data roczna – 1596.

słali po pana posła Króla Jegomości”¹⁸. Zgodnie ze zwyczajem... Najwyraźniej także ze zwyczaju wynikało, kto otwierał obrady, kto je prowadził, czyli był dyrektorem, zwanym także marszałkiem sejmiku, a nawet, czy należało go wybierać. W Litwie inaugurował zapewne jeden z senatorów bądź najwyższy rangą urzędnik powiatowy, a potem wybierano dyrektora, z tym że nie jest pewne, czy zawsze poprzez formalne głosowanie. Można bowiem wątpić, aby dochodziło do tego, jeśli na sejmiku zjawił się biskup wileński czy żmudzki. W każdym razie, jeśli przybyli, to pełnili funkcję dyrektorów. W roku 1646 biskup żmudzki Jerzy Tyszkiewicz był, mimo obecności pierwszego senatora świeckiego Żmudzi, starosty Jana Alfonsa Lackiego, dyrektorem sejmiku żmudzkiego. Sejmikiem wileńskim kierował w latach 1640 i 1646 biskup Abraham Wojna. W tym jednak wypadku należy odnotować, że jeśli był biskup, to nie zjawiał się wojewoda. W roku 1640 mogło to być spowodowane konfliktem, jaki ich wówczas rozdzielał, w 1646 może było przypadkiem, że wojewoda Krzysztof Chodkiewicz uczestniczył w sejmiku brasławskim. Natomiast metropolita przynajmniej raz ustąpił miejsca senatorowi świeckiemu, mianowicie podczas sejmiku nowogródzkiego z roku 1634, gdyż dyrektorem był marszałek wielki litewski Jan Stanisław Sapieha¹⁹. Jak było w innych wypadkach, nie wiadomo, można jedynie odnotować, że w 1607 roku arcybiskup Gedeon Brolnicki podpisał się po wojewodzie brześciańskim Krzysztofie Zawiszy, w 1626 w jednej kolumnie jest tylko podpis metropolity, w drugiej urzędników, z tym że nie było wśród nich senatorów. W 1640 arcybiskup Antoni Sielawa podpisał się jako pierwszy, ale znowu, wśród pozostałych nie było senatorów.

Wybierając senatorów, świeckich hierarchii już nie uwzględniano, o czym świadczy przykład sejmiku mińskiego z roku 1646. Tu bowiem marszałkiem został, mimo obecności zajmującego znacznie wyższe miejsce w hierarchii senatorskiej, wojewody trockiego Aleksandra Słuszki, wojewoda smoleński Jerzy Karol Hlebowicz²⁰.

Mógł kierować obradami, mimo obecności senatora, urzędnik powiatowy. W roku 1646 sejmikiem brasławskim, chociaż był obecny pierwszy senator świecki Litwy, wojewoda wileński Krzysztof Chodkiewicz, kierował marszałek brasławski Jan Mikołaj Rudomina Dusiatycki²¹. Co więcej,

¹⁸ Racz., rkps 2, s. 148a. Sejmik średzki, 11 IV 1619.

¹⁹ Awt., rkps 321/2, nr 222. Instrukcja nowogródzka dana posłom na sejm, Janowi Rudominie Dusiatyckiemu i Samuelowi Szwejkowskiemu, 14 XII 1634 Nowogródek.

²⁰ BPAN Kraków, rkps 365, k. 132. Instrukcja mińska dana posłom na sejm, Andrzejowi Zawiszy i Krzysztofowi Wołodkiewiczowi, 1646.

²¹ BPAN Kraków, rkps 365, k. 138. Instrukcja brzeska dana posłom na sejm, Feliksowi Pacowi i Krzysztofowi Zawiszy, 13 IX 1646 Brasław.

dyrektorem mógł być urzędnik własnego powiatu lub innego, jak w roku 1613, kiedy na sejmiku oszmiańskim wybrano dyrektorem chorążego słonimskiego Piotra Steckiego.

Kolejność występujących była ustalona w Statucie. Jako pierwszy wygłaszał krótką mowę, przedstawiał instrukcję i kredens poseł królewski. Nie wiadomo czy tak było i na sejmikach litewskich, ale na wspomnianym średzkim następnie proszono posła o powrót do jego gospody, aby, jak można przyjąć, nie wpływał na przebieg obrad. „Posłowie Jego Królewskiej Mości zwykle na legację swą w gospodach swoich responsu oczekiwali i tak Waszej Miłości eodem exemplo [w ten sam sposób] przyjdzie uczynić”, mówił zwracając się w roku 1619 do Piotra Gembickiego przewodzący sejmikowi wojewoda kaliski Waclaw Leszczyński. Po wyjściu posła rozpoczynała się dyskusja, w której, w Litwie, głos mieli zabierać kolejno: senatorowie, marszałek powiatowy, urzędnicy ziemscy (podkomorzy, chorąży, sędzia, podsędek, wojski, stolnik, podstoli, pisarz), grodzczy, panowie, na koniec pozostała szlachta (III, 6). Pominięcie ciwuna trockiego skorygował sejm 1598 roku, który powołując się na zwyczaj wskazał mu, że tak jak żmudzki i wileński, choć przecież i ci nie zostali wymienieni, ma zajmować miejsce przed urzędnikami ziemskimi. Pominięcie horodniczego, ale tylko witebskiego, naprawił sejm 1635 roku, który wyznaczył mu miejsce po pisarzu ziemskim. Należy jednak zauważyć, że statutowa kolejność nie była i nie mogła być w pełni przestrzegana. Nie istniała bowiem, jak wcześniej wspomniano, wymieniona w wykazie grupa panów. Byli pominięci urzędnicy dworscy i krajowi, choćby hetmani, których ranga w oczach ogółu była wyższa niż urzędników ziemskich i grodzkich. W dodatku, a raczej przede wszystkim, byli członkowie wielkich rodów, którzy nawet jeśli nie zajmowali żadnego urzędu, górowali nad wielu innymi. Tak jak chociażby Krzysztof Radziwiłł, który pierwszy urząd, hetmana polnego, dostał w roku 1615, a senatorski, kasztelana wileńskiego, w 1633, ale już w 1614 był marszałkiem konwokacji wileńskiej, a w 1615 sejmiku generalnego.

Jeśli poseł królewski nie przybył, to zapewne, tak jak na sejmiku nowogrodzkim z roku 1621, podwojewodzi bądź urzędnik grodzki przekazywał dyrektorowi zapieczętowaną instrukcję i ewentualnie listy króla. Dyrektor otwierał, wybierano kogoś z sali, aby odczytał, a gdy to zrobił, przeprowadzano dyskusję. Po jej zakończeniu odczytywano inne listy adresowane do sejmiku, według ważności autorów, ale i ich popularności. Tu przykładem może być sejmik nowogrodzki z roku 1621, na którym odczytano kolejno listy: królewicza Władysława, hetmana polnego Krzysztofa Radziwiłła i dopiero wojewody wileńskiego, hetmana wielkiego Jana Karola Chodkiewicza²².

²² AR, dz. V, nr 15435. Jan Świdorski do Krzysztofa Radziwiłła, 3 X 1621 Dolatycze.

Na zakończenie, zależnie od rodzaju sejmiku, dokonywano elekcji lub tylko aprobowano uchwałę.

Decyzję, jak nakazywał Statut, należało podejmować „jednostajnym zdaniem”, za powszechną zgodą, co chyba oznacza nie tyle jednomyślność, ile brak sprzeciwu. Częściowo zostało to zmienione w 1613 roku, kiedy sejm zwyczajny wprowadził zasadę wyboru posłów na sejm i sędziów Trybunału większością głosów. To zresztą mogło stanowić odpowiedź na kłopoty z dokonaniem elekcji, albo legalizować stan już istniejący. Wiadomo bowiem, że w roku 1610, na sejmiku deputackim w Oszmianie, zgodzono się na pobór, mimo że, jak pisał Paweł Progulbicki, „było nas kilkanaście, co się oparli, ale przewiodł pan wojewoda brzeski z drugimi adherenty”²³. Przewiodł wraz z myślącymi jak on, mogło znaczyć, że perswazją doprowadził do niesprzeciwiania się, że uznano wolę większości lub, że ta sprzeciw zlekceważyła... Przynajmniej jeden artykuł przegłosowano na przedsejmowym sejmiku wileńskim w 1625 roku²⁴. Przeciw przypuszczeniu, że głosowano, gdyż był sporny, przemawia, że chodziło o włączenie do instrukcji jakiejś prośby hetmana polnego Krzysztofa Radziwiłła. Jak można sądzić, o poparcie starań o zwrot pieniędzy, które w chwili wznowienia wojny przez Szwedów wyłożył na zaciąg żołnierzy, a także o zapłacenie im żołdu za późniejszą służbę, co powszechnie aprobowano.

Po zakończeniu obrad proszono posła królewskiego, by wrócił i przedstawiano ich efekt.

Na obrady zjeżdżała część uprawnionych, ale określenie, jak duża, nie jest możliwe. Najwyraźniej zależało to od zadania, jakie stało przed sejmikiem – ze skąpych informacji wynika, że najliczniej zbierano się na elekcyjnych i deputackich. Formalnie nie było to ważne, gdyż zgodnie ze Statutem uchwały były obowiązujące i dla nieobecnych (III, 6), ale uważano, że w zbyt małej gromadzie nie powinny być podejmowane. Tu przykładem może być decyzja zgromadzonych na sejmiku relacyjnym wileńskim w roku 1595, którzy nie ustosunkowali się do uchwały poborowej sejmu, ponieważ, jak uzasadniali, przybyło ich niewielu, a także, co zwraca szczególną uwagę, bo nie było „przedniejszych senatorów Wielkiego Księstwa Litewskiego”²⁵. W 1614 zaś uchylili się przed podjęciem decyzji zebrani na sejmiku wiłkomierskim, na którym posłowie składali relację z obrad konwokacji wileńskiej. Ci odłożyli decyzję do czasu roczków, na których spodziewano

²³ AR, dz. V, nr 12382. Paweł Progulbicki do Krzysztofa Radziwiłła, 4 II 1610 Wilno.

²⁴ AR, dz. V, nr 4401. Jan Golejowski do Krzysztofa Radziwiłła, 20 XII 1625 Hermaniszki.

²⁵ Czart., rkps 2243, nr 38. Uchwała sejmiku relacyjnego, bez daty, ale po sejmie krakowskim (6–21 II 1595), Wilno.

się większego zjazdu²⁶. I jeszcze jedno, liczba podpisów nie jest wiarygodnym świadectwem liczby zebranych, gdyż nie wszyscy się podpisali. Co więcej, zdarzało się, że podpisali się ludzie, których na sejmiku nie było, jak w roku 1646, kiedy podpisy wojewody brzeskiego Andrzeja Massalskiego oraz kasztelana brzeskiego Aleksandra Kopcia znajdują się zarówno na instrukcji brzeskiej, jak i nowogródzkiej²⁷. Jeśli kopiujący je nie popełnił błędu, powstaje pytanie, dlaczego to zrobili.

Na koniec należy odnotować, że możliwy był rozłam i ukonstytuowanie się dwu sejmików. Jeśli podzielił się przedsejmowy, oba opracowywały instrukcję, wybierały i wysyłały posłów. Decyzję, który był legalny, a zatem, którzy z posłów mogą zasiadać w izbie poselskiej, podejmował sejm w czasie tak zwanych rugów przeprowadzanych na początku obrad. W wypadku rozłamu sejmiku deputackiego, spór rozstrzygał trybunał na pierwszym posiedzeniu.

Sprawą otwartą pozostaje, jak powiadamiano nieobecnych o powziętych postanowieniach. Z pewnością ich nie drukowano, mimo że przynajmniej w Wilnie nie byłoby z tym trudności. Czasem tylko wpisywano do ksiąg ziemskich lub grodzkich, co pozwalało na wzięcie odpisu, ale przecież za opłatą. Zapewne więc informację o zwołaniu popisu czy lokalnego pospolitego ruszenia oraz uchwaleniu podatków przekazywali urzędnicy i poborcy. Jeśli zaś uchwała nie wymagała aktywności, jej treść przekazywano w prywatnych listach lub ustnie.

Sejmiki przedsejmowe

Zwoływane były przez króla, który wysyłał uniwersały powiadamiające o sejmie, jego dacie, miejscu, charakterze (sejm zwyczajny lub nadzwyczajny), dacie sejmików partykularnych i generalnego.

Niemal wszystkie sejmy omawianego okresu zbierały się na początku lub u schyłku roku. Żaden nie obradował między 7 maja (1607) i 26 września (1611). Jak można się domniemywać, aby nie doszło do kolizji terminu obrad, żniw i wysyłania plonów na sprzedaż. Wyjątkiem jest sejm 1621 roku, który rozpoczął się 23 sierpnia, ale ten obradował w przede dniu uderzenia tureckiego. Wyjątkiem zjazdu rokoszowe: poprzedzony stężyckim, który zakończył obrady 22 kwietnia 1606 roku, zjazd 5 czerwca pod Lub-

²⁶ AR, dz. V, nr 9878. Piotr Modrzewski do któregoś z Radziwiłłów, zapewne Krzysztofa, 31 X 1614 Owanta.

²⁷ BPAN Kraków, rkps 365, k. 138. Instrukcja brześciańska dana posłom na sejm, Feliksowi Pacowi i Krzysztofowi Zawiszy, 13 IX 1646 Brześć; TN, t. 140, nr 113. Punkty instrukcji nowogródzkiej, bez daty, 1646.

linem i 6 sierpnia pod Sandomierzem. W ich wypadku mogła zaważyć obawa przywódców, że znaczniejszy odstęp czasu osłabi gotowość szlachty do uczestniczenia.

Sejmiki przedsejmowe zbierały się sześć tygodni przed sejmem zwyczajnym. W wypadku nadzwyczajnego bywało z tym różnie, w roku 1595 sejm, zezwalając na zwołanie nadzwyczajnego określił, że sejmiki powinny go poprzedzić o trzy tygodnie, w 1626 wymienił cztery, sejm 1627 roku nie wspomniał, kiedy miałyby się zebrać, a Zygmunt III zwołując sejm nadzwyczajny wyznaczył datę poprzedzającą rozpoczęcie sejmiku o około trzy tygodnie (5 i 27 czerwca 1628). Tak samo zrobił Władysław IV w roku 1635 (30 października i 21 listopada). Także sejm 1638 roku, godząc się na zwołanie nadzwyczajnego określił, że sejmiki zbiorą się trzy tygodnie wcześniej.

Przeważnie razem z uniwersałami wysyłano instrukcje, w których władca przedstawiał stan Rzeczypospolitej, sprawy wymagające decyzji, czasem prośby w sprawach własnych i rodziny królewskiej.

Niekiedy w ślad za instrukcjami rozsyłano uzupełnienia, ale jeśli zbyt późno, wywoływało to krytykę. „Suplement [...] z kancelarii na sejmik po przeczytaniu instrukcji przyniesiono. Było na to dość replik”²⁸.

Na sejmiku zjawiał się poseł królewski, ale, co dziwi, do jego osoby władcy nie przywiązywali wagi, o czym świadczy pozostawianie jego wyboru i przekazania dokumentów któremuś z senatorów. Tak było chociażby w roku 1634, kiedy Władysław IV przesłał papiery kanclerzowi Albrychtowi Stanisławowi Radziwiłłowi, zlecając mu „aby sposobne subiectum upatrzwszy użył do tej usługi”²⁹. W rezultacie, zdarzało się, że poseł prezentował nie racje króla, ale magnata, z którym był związany. Przykładem może być wystąpienie w roku 1625, na sejmiku trockim, Aleksandra Ogińskiego, który – choć król, obrażony na Krzysztofa Radziwiłła nawet o nim nie wspomniał w instrukcji – wygłosił gorącą pochwałę księcia. Owszem, proponował, żeby posłowie prosili marszałka izby, aby mu publicznie podziękował³⁰.

Dodać można, że przemilczenie zasług księcia, który jako pierwszy porwał się do obrony granic przed Szwedami wzbudziło żywy sprzeciw sejmików, i to zarówno przedsejmowych, jak i deputackich (zob. też *Zjazd*)³¹.

²⁸ AR, dz. IV, nr 581. Zygmunt Karol Radziwiłł do Krzysztofa Radziwiłła, 10 XII 1625 Korebicze.

²⁹ APP, rkps 7, t. 2, nr 2. Władysław IV do Albrychta Stanisława Radziwiłła, 6 XI 1634 Okrzeja.

³⁰ AR, dz. V, nr 1268. Daniel Borzymiński do Krzysztofa Radziwiłła, 26 grudnia [w dzień Bożego Narodzenia] 1625.

³¹ AR, dz. V, nr 12841. Albrycht Rajcecki do Krzysztofa Radziwiłła, 3 II 1626 Troki.

Dokumenty poselskie, to kredens, czyli list wierzitelny, i odrębna instrukcja, tak jak w roku 1628, kiedy otrzymał ją Władysław Kierdej wysłany na sejmik wileński³². Na obu widniała pieczęć Wielkiego Księstwa, w wypadku instrukcji przesłanej Władysławowi Kierdejowi mniejsza, czyli należąca do podkanclerzego Pawła Stefana Sapięhy i jego podpis z niezmiennym dodatkiem, który stwierdzał publiczny, nie prywatny, charakter dokumentu: „Na własne Jego Królewskiej Mości rozkazanie”. W instrukcji informowano posła, jak ma się zachować – rozpocząć od pozdrowienia senatorów, zapewnić o łasce króla, przedstawić jego zlecenie.

Nie jest jasne, kto i w ilu egzemplarzach opracowywał instrukcję sejmikową. Z pewnością nie pieczętarze z tytułu swego urzędu, zatem ten, któremu król to zlecił. Jeśli można uogólnić nieliczne przykłady, był to zwykle pieczętarz koronny i to duchowny, bo ten chyba był najczęściej na dworze. W każdym razie, z pojedynczej informacji wynika, że po sporządzeniu wstępnej wersji miał ją uzupełnić pieczętarz litewski, a ponadto konsultowana była z magnatami. Tak bowiem zrobił w roku 1639 kanclerz koronny, a jednocześnie biskup przemyski, Piotr Gembicki³³. W pierwszej części *Rzeczypospolitej Wazów* wspomniano, że wskazuje to na istnienie, a przynajmniej czasem, wersji koronnej instrukcji oraz litewskiej. Należy to jednak uzupełnić uwagą, że nadal konieczne jest porównanie większej ich ilości i jednoznaczne ustalenie, jak często występowały różnice i w jakich sprawach. Czym innym, co oczywiste, są różnice o charakterze organizacyjnym, jak miejsce i data sejmików przedsejmowych, a po nich generalnych. W każdym razie, konsultacje musiały o tygodnie wydłużyć czas przygotowania legacji. Po naniesieniu poprawek tekst musiał bowiem zostać zwrócony, aby zaaprobował go władca. Dopiero wówczas przekazywano instrukcję kanclerzowi lub podkanclerzemu koronnemu i litewskiemu. W ich kancelariach sporządzano odpisy dla każdego z sejmików, przystawiano pieczęć, dawano królowi do podpisu i rozsyłano do urzędów grodzkich. Trzeba jednak przyznać, że nie wszystko w opisaney procedurze wydaje się pewne i jasne.

O sporządzeniu kopii i rozesłaniu przez swoją kancelarię wspominał choćby w roku 1588 kanclerz Lew Sapięha³⁴. Wiadomo, że kanclerz zajmował się tym także w roku 1606, bo Zygmunt III obiecywał mu zwrot kosz-

³² Czart., rkps 2246, nr 15. Instrukcja dana Władysławowi Kierdejowi wysłanemu przez króla na sejmik wileński. Bez daty, sejmik zbierał się 5 czerwca 1628.

³³ Wspomina o tym w: AR, dz. V, nr 4062. Piotr Gembicki do Krzysztofa Radziwiłła, 14 V 1639 Wilno.

³⁴ AR, dz. V, nr 13855. Lew Sapięha do Krzysztofa Radziwiłła Pioruna, 14 IX 1588 Międzyrzecz.

tów ekspedycji. „Co Uprzejmość Wasza wyda na strawę rozsyłając...”³⁵. Zwraca jednak uwagę, że w roku 1647 szlachta lidzka skrytykowała za błędy kancelarię królewską. Jakich błędów kopiści (albo autorzy instrukcji...) się dopuścili, nie wiadomo, ale szlachtę tak oburzyły, że zabroniła posłom przystępowanie do obrad, nim sprawa nie zostanie rozpatrzona przez sejm. Jednocześnie zaś, co może wskazywać, że otrzymanie instrukcji właśnie z kancelarii króla nie było ewenementem, pisano, że przecież jest „stróżem praw i wolności naszych [...] i honorów”³⁶.

Z osobna można wspomnieć, że w końcu lat dwudziestych, nie wiadomo kto, ale z pewnością za aprobatą Zygmunta III, chciał zastąpić kopie rękopiśmienne drukowanymi. O tym świadczy instrukcja szlachty orszańskiej, która przed sejmem zwyczajnym 1629 roku, protestując, nakazywała posłom strzec, „aby starodawne zwyczaje i prawa nasze w swej klubie zostawały”³⁷.

Legacja, jak zapisano w uchwałach sejmu lubelskiego z roku 1569, powinna dotrzeć do urzędu grodzkiego na dwa, trzy tygodnie przed sejmikiem. Statut z 1588 uściślił, że na dwa (III, 6), należy zaś pamiętać, że sejmiki litewskie obejmowały obszar od blisko 5 do niemal 24 tysięcy kilometrów kwadratowych. Tym samym, nim wiadomość o zwołaniu sejmiku dotarła do szlachty, na podjęcie decyzji o wyjeździe i drogę nie było wiele czasu, jeśli w ogóle.

W wypadku sejmu nadzwyczajnego, sejm 1595 roku postanowił, że uniwersały powinny dotrzeć do urzędów grodzkich na trzy tygodnie przed zebraniem się sejmików.

W urzędzie sporządzano kopie uniwersału, po czym były przybijane w miejscach uczęszczanych i odczytywane przez woźnych. Dodać należy, że także kopiowali je i rozsyłali magnatom ludzie z nimi związani, co zresztą wskazuje na znaczenie, jakie przywiązywano do uchwał sejmików, a ogólnie, na ich autorytet.

Jeśli zdarzało się, że dokumenty dotarły do grodu z opóźnieniem lub w ogóle nie zostały przysłane, sejmik zbierał się, czasem tylko w nieco innym terminie, a w instrukcji wyrażano niezadowolenie i sprzeciw. Nie wiadomo skąd, jeśli legacji nie otrzymano, znano jej treść, może z kopii zyskanych pośrednio czy bezpośrednio z innego grodu.

Obrady powinny trwać nie dłużej niż cztery dni. W 1598 roku sejm postanowił, że uczestnikom przysługują bezpłatne gospody, które powinien

³⁵ BPAN Kraków, rkps 344, s. 88. Zygmunt III do Lwa Sapiehy, 14 II 1606 Kraków.

³⁶ BPAN Kraków, rkps 365, k. 169. Instrukcja lidzka dana posłom na sejm, Janowi Naruszewiczowi i Adamowi Owsianemu, 11 IV 1647 Lida.

³⁷ BPAN Kraków, rkps 365, k. 109. Instrukcja dana posłom na sejm, Andrzejowi Młockiemu i Fiodorowi Kmicicowi, 7 XII 1628 Orsza.

wyznaczyć starosta grodowy (konstytucja *O gospodach na sejmikach i sądziech*). Nie ma jednak adnotacji, że uchwała obowiązywała także w Wielkim Księstwie.

Zadaniem sejmiku było omówienie spraw przedstawionych przez króla, a także potrzeb własnego powiatu i województwa, wpisanie wniosków w instrukcję i danie jej wybranym posłom na sejm, po dwu z każdego – w Statucie zapisano: sądu ziemskiego, w istocie sejmiku – którą mieli kierować się w czasie obrad. „Dając im [...] postępować i kończyć te rzeczy, które im na sejmiku zlecono” (III, 6).

Układ instrukcji był w zasadzie stały. Po części wstępnej, czasem spisanej w języku urzędowym, ruskim, w której informowano z jakiego powodu sejmik się zebrał, a w wypadku przedsejmowego czy przedkonwokacyjnego, kogo wybrał posłem, następowała właściwa. Zwykle rozpoczynała ją podziękowanie królowi za pracę dla Rzeczypospolitej, potem ustosunkowywano się do jego propozycji, wpisywano własne postulaty, odnoszące się do całej Rzeczypospolitej, rzadko Korony, zwykle Wielkiego Księstwa, tylko powiatu czy województwa, wreszcie, często, tak zwane *petita*, czyli prośby o nagrodę lub pomoc dla ludzi, którzy listownie bądź poprzez posłów zwrócili się do sejmiku.

Na zakończenie, choć czasem i przy poszczególnych punktach, określano zakres swobody decydowania posłów: niezamierzony, to jest pełny, zamierzony, czyli ograniczony, niekiedy nakazywano pozostawienie decyzji sejmikowi relacyjnemu, to jest, jak określano, „wzięcie do Braci”. Wskazywano, żeby szli za zdaniem ogółu, porozumiewali się z posłami i senatorami litewskimi, patrzyli, jakie stanowisko zajmą posłowie koronni. Niekiedy, jak sejmik wileński w roku 1625, wyrażano nadzieję, że „nad tę wolę naszą dalej postąpić ważyć się nie będą”. Czasem zlecano, by postępowali kierując się dobrem ojczyzny. „To wszystko, i co by [...] rozumieli być godnego ku naprawie praw i wolności, tak też obronie Ojczyzn, zlecamy wierze, cnocie i życzliwości...”. Zdarzało się, że informowano, jak mają forsować otrzymane zlecenie, mianowicie, nie przystępować do obrad nim nie zostanie spełnione, a nawet opuścić sejm.

Zgodnie z prawem posłami mogli zostać miejscowi posesjonaci, czyli szlachta mająca dobra, nawet jeśli byli to urzędnicy innych powiatów. Nie jest jednak pewne, czy warunku posiadania dóbr przestrzegano w wypadku magnatów. Co zaś do urzędów, to zwraca uwagę wybranie w roku 1627 przez sejmik nowogródzki chorążego Starodubu Siewierskiego, a zatem urzędnika z terenu, którego przynależność formalnie nie była przesądzona, ale praktycznie stanowiącego część Korony. Ewenementem była elekcja żołnierza. Tak zdarzyło się w roku 1625, kiedy sejmik grodzieński wybrał rotmistrza Hrehorego Kotowicza, trocki Aleksandra Ogińskiego, oraz

w 1628, kiedy posłem upickim został Walerian Wojdat. O Aleksandrze Ogińskim wiadomo, że na czele chorągwi chyba kozackiej szedł w 1621 roku pod Chocim, a w 1629 był rotmistrzem chorągwi husarskiej. Należał więc do grupy rotmistrzów i potencjalnych rotmistrzów. Walerian Wojdat był rotmistrzem wybranieckim, sędzią wojskowym, a co ważniejsze – dworzaninem niezmiernie popularnego hetmana polnego Krzysztofa Radziwiłła. Jeszcze większym ewenementem niż wybranie żołnierza był wybór senatora, tak jak zdarzyło się w latach 1605 i 1611, kiedy sejmik połocki powierzył funkcję poselską swemu kasztelanowi Piotrowi Stabrowskiemu.

W roku 1601 sejm uznał, że posłami nie mogą być ludzie pozwani przed sąd sejmowy. W 1631 zabronił wybierania poborców, jeżeli nie rozliczyli się ze skarbem. Również w początku lat trzydziestych szlachta witebska zdecydowała się wybierać tylko tych, którzy brali udział w wojnie moskiewskiej (1632–1634), a w końcu, w roku 1640, smoleńska postanowiła wybierać jedynie katolików i unitów³⁸.

Kandydatów zgłaszano z sali. „Pan Żuk chciał [...] być posłem, ale [...] zaden go nie podał”, zapisano w relacji z sejmiku nowogródzkiego w roku 1621³⁹. Wyboru, jak wspomniano, do roku 1613 należało dokonywać „jednostajnym zdaniem”, czyli pewnie bez sprzeciwów. Po 1613 miała już jednak decydować większość głosów oddanych przez szlachtę osiadłą, czyli mającą dobra ziemskie w okręgu, w którym dokonywano wyboru.

Na koszty legacji posłowie otrzymywali diety, których wysokość zapisana była w Statucie, acz z zastrzeżeniem, że w razie zmiany cen żywności mogą ulec zmianie. W mieście sejmu lub jego okolicach przysługiwały im bezpłatne kwatery, które najpierw marszałek koronny wskazywał litewskiemu, a ten sam lub poprzez swego urzędnika, stanowniczego, przydzielał posłom. Było to zresztą powodem ciągłych skarg Litwinów, którzy uważali, że ich mieszkania są gorsze niż posłów koronnych.

Wymienioną w Statucie wysokość diet zapewne określiły sejmiki i to z osobna, skoro posłowie wybrani w najdalej od Warszawy położonych litewskich miastach sejmikowych, Brasławiu czy Pińsku, mieli otrzymywać po 120 kop groszy (300 złotych), a z województwa mściławskiego, bliższego i mniejszego niż powiat piński 160 (400). Tyle też otrzymywali wybrani w Nowogródku, Trokach i Wilnie. Najwięcej, bo 200 kop groszy (500 złotych), płacono posłom żmudzkiem. Było to co najmniej wystarczające dla posła szlacheckiego, dość wspomnieć, że w roku 1626 nowogródzki szlachcic Jerzy Protasowicz oceniał koszt sejmowego pobytu w Warszawie

³⁸ AR, dz. V, nr 2157. Krzysztof Chrapowicki do Krzysztofa Radziwiłła, 4 II 1640 Podberezie.

³⁹ AR, dz. V, nr 15435. Jan Świdorski do Krzysztofa Radziwiłła, 3 X 1621 Dolatycze.

na 100–150 złotych. „Po 50 złotych wzięwszy na koń, trzeba będzie i drugie swoje 50 przyłożyć, a pono i trzecie”. W wypadku magnata, Krzysztofa Radziwiłła, tylko koszt wynajmu gospód pochłonął w 1623 roku 1895 złotych. Na barwę, czyli jednolity ubiór dla 31 kozaków dwornych książę przeznaczył w 1626 roku tysiąc złotych. Należało opłacić ludzi, którzy towarzyszyli księciu i doliczyć wydatki, jakie pociągał za sobą pobyt. Pociągą mogła być weryfikowana przez życie opinia Lwa Sapiehy, iż wszystko to może się zwrócić, że ludzie „chlebem chleba się dorabiają”⁴⁰. Nie może więc dziwić, że w czasach Zygmunta III senatorowie litewscy zjawiali się na co trzecim sejmie, a w dodatku spóźnieni, co oczywiście obniżało koszty⁴¹.

Napad na posła, najście, choć dopiero cztery tygodnie przed sejmem, w czasie sejmu i cztery tygodnie po zakończeniu obrad, miano karać jak zbrodnię obrazy majestatu. To znaczy, zgodnie ze Statutem, nawet banicją lub śmiercią (I, 4).

Bez względu na ton instrukcji, posłowie przyznawali sobie prawo odstępowania od niej. Znamienny wypadek miał miejsce w roku 1625, kiedy wzajemnie różne stanowisko zajęli posłowie lidzcy i tak samo orszańscy⁴². W 1626, w czasie sejmu zwyczajnego, posłowie orszańscy, oszmiańscy i wileńscy, mając zgodę na trzy pobory zaaprobowali cztery⁴³. W 1632 na większe podatki niż pozwalała instrukcja zgodzili się posłowie żmudzcy. Zwrócić jednak należy uwagę i na list Władysława IV do sejmiku brześciańskiego. „Z podziwieniem to u Nas być musiało, że [...] stojąc przy instrukcji [...] deklaracji strony podatków [...] czynić nie chcieli”⁴⁴. I dalej, że ustąpili wobec jego autorytetu. A zatem, dla króla było oczywiste, że posłowie mogli to zrobić, ale także, że zebrani na sejmiku mogli ich decyzji nie zaaprobować. Za działanie niezgodne z instrukcją ani Statut, ani zwyczaj nie przewidywały kar. Jeśli posłowie nie poddali się zaleceniom, mogli oczekiwać jedynie krytycznego osądu zebranych na sejmiku. Czasami więc, uprzedzając, interweniowali władcy, tak jak Zygmunt III w roku 1632, który pisał do starosty żmudzkiego Jarosza Wołowicza, aby posłów, którzy

⁴⁰ LMAB, F 9–431, nr 184. Lew Sapieha do Krzysztofa Radziwiłła, 5 I 1615 Słonim.

⁴¹ Dokładnie: J. Serebryńska, *Rozprawy...*, s. 155–237. *Senatorowie Rzeczypospolitej na sejmach Zygmunta III Wazy (1587–1632)*.

⁴² BPAN Kórnik, rkps 341, k. 10. Sumariusz wot poselskich na respons Jego Królewskiej Mości, 1625.

⁴³ AR, dz. II, nr 943. Instrukcja orszańska dana posłom na sejm, Adamowi Stabrowskiemu i Hektorowi Podbereskiemu, 16 XII 1625 Orsza; nr 940. Instrukcja oszmiańska dana posłom na sejm, 16 XII 1625 Oszmiana.

⁴⁴ AR, dz. III, nr 3a. Władysław IV do szlachty województwa brześciańskiego, 31 III 1633 Kraków.

zgodzili się na wyższe podatki niż im zezwolono, osłonił przed gniewem szlacheckim⁴⁵.

Zgodnie ze Statutem, instrukcja powinna być podpisana i opieczętowana przez uczestników obrad, co oznacza, że należało ją sporządzić natychmiast po ich zakończeniu. Nie podano, kto miał to zrobić. Ze źródeł wynika, że bywało z tym najróżniej, czasem, że instrukcję istotnie potwierdzano, ale także, że spisywano ją później. W roku 1625 szlachta słonimska zleciła jej sporządzenie pisarzowi ziemskiemu Jesmanowi, obiecując podpisać w czasie sesji sądu. Mogło więc się zdarzyć, jak w roku 1646, że na instrukcji były podpisy ludzi, którzy w obradach nie brali udziału.

Także w roku 1625 instrukcję trocką mieli spisać na wcześniej podpisanym arkuszu skarbnicy Wielkiego Księstwa Mikołaj Brolnicki i urzędnicy powiatowi. Czasem pozostawiano to samemu posłom, jak w 1624 lidzkim, w 1625 wileńskim czy w 1630 upickim. Tym ostatnim, marszałkowi powiatowemu Krzysztofowi Białożorowi i Walerianowi Wojdatowi, zebrani na sejmiku dali „miasto instrukcji membran wierzący”⁴⁶. Membran, to zwykle niewypełnione, ale podpisane arkusze papieru. W tym wypadku chyba zwrot: zamiast instrukcji, oznaczał, że posłowie mieli ją wpisać. Mogło jednak znaczyć, że ów membran wierzący był listem wierzytelnym pozwalającym brać udział w obradach sejmu. W każdym razie, oznacza to, że uczestnicy sejmiku nie znali instrukcji, która była wystawiona w ich imieniu.

Bywało jednak i tak, że poseł nie miał instrukcji. Taki wypadek zapisał w pamiętniku kanclerz litewski Albrycht Stanisław Radziwiłł. Mianowicie, w roku 1637 podczas konkluzji sejmu, podkanclerzy litewski Stefan Pac zażądał okazania instrukcji od Adama Macieja Sakowicza, posła mińskiego. Ten odmówił. W obronę wziął go marszałek nadworny litewski Kazimierz Leon Sapieha, który oświadczył, że podkanclerzy „chce rzeczy niesłusznej”⁴⁷. Instrukcja mińska na sejm 1637 nie jest znana, nie wiadomo więc, czy Adam Maciej Sakowicz nie chciał jej okazać, bo nie została wystawiona, czy też, że jej nie miał. Nie ma bowiem informacji, aby instrukcje sporządzano w dwu egzemplarzach, a ponieważ nie zawsze obaj posłowie zjawiali się na sejmie, a zdarzało się, że jeden wyjechał nie czekając końca obrad, to drugi mógł pozostać bez instrukcji. To zresztą tłumaczyłoby, dlaczego w wypadku Adama Macieja Sakowicza ze sprzeciwem nie wystąpili posłowie podczas otwierających obrady rugów, lecz senator w czasie konkluzji.

⁴⁵ Oss., rkps 206/II, k. 22. Zygmunt III do Jarosza Wołłowicza, 12 IV 1632 Warszawa.

⁴⁶ AR, dz. V, nr 14507. Krzysztof Skrobowicz do Krzysztofa Radziwiłła, 20 IX 1630.

⁴⁷ A.St. Radziwiłł, *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, przeł. i oprac. A. Przyboś, R. Żelewski, t. 2, Warszawa 1980, s. 36. Notatka pod datą 17 VI 1637. Z tego wydania wszystkie inne cytaty i odwołania do pamiętnika.

Sejmik generalny

Sejmik generalny, zwany także zjazdem głównym słonimskim, a czasem generałem, był zwoływany przez króla na dwa tygodnie, ale przed sejmem zwyczajnym. Nie było zaś stałego terminu zbierania się przed sejmem nadzwyczajnym. Nie został określony ani w Statucie, ani w uchwałach sejmów. Wiadomo jednak, że w roku 1613 sejmik i sejm dzieliło dziesięć dni (23 listopada i 3 grudnia) i tak samo w 1632 (1 i 11 marca). Uczestniczyć w obradach powinni senatorowie i posłowie wysłani na sejm, ale zamiast 27, a po 1638 roku 28 senatorów oraz 44, a w końcu lat dwudziestych 48 posłów, bywało łącznie od kilkunastu do dwudziestu paru. W 1611 czterech senatorów i dwiętnastu posłów, w 1615 roku sześciu i jedenastu, w 1626, przed sejmem zwyczajnym, pięciu i ośmiu... Wielokrotne nakazywanie przez sejmiki udziału w obradach, żądania, by sejm przywrócił rangę „generałowi”, a to przez uchwalenie konstytucji nakazującej uczestnictwo, pozostawały bez efektu. Owszem, jak były respektowane, może świadczyć postępowanie posłów oszmiańskich, podkomorzego Jana Dołmata Isaykowskiego i podsędka Jana Wilczka, którzy mając zapisane w instrukcji polecenie starania się o uchwalenie konstytucji nakazującej uczestnictwo, nawet do Słomimia nie przybyli⁴⁸.

Zgodnie ze Statutem, obradować miano „wedle czasu i potrzeby”, ale tak, żeby zdążyć na sejm, co nawet w wypadku sejmu zwyczajnego było trudne, a czasem niemożliwe. Ze Słomimia do Warszawy jest bowiem około 350 kilometrów, do pozostałych miast, w których w czasach Zygmunta III zbierały się sejmy, czyli Krakowa i Torunia, odpowiednio około 650 i 550 kilometrów. We wcześniejszych pracach przyjmowałem, że dziennie przebywano około 30 kilometrów, obecnie sądzę, że jeśli jechano wozami, a przynajmniej miano je ze sobą (a tak wybierano się na sejmy), to nawet jesienią i zimą pokonywano w ciągu dnia około 40 kilometrów. Podróż trwała więc odpowiednio 9, 16 i 14 dni, zatem można było zdążyć tylko na początek obrad warszawskich, i to jeśli w Słomimiu obradowano nie dłużej niż pięć dni. W rezultacie, tak i obradowano, cztery dni w roku 1607 (23–26 kwietnia, sejm zbierał się 7 maja), a w 1616 jeszcze krócej, bo trzy (12–14 kwietnia i 26 kwietnia). Inna kwestia, że zarówno senatorowie, jak i posłowie, koronni i litewscy, w tym nieuczestniczący w sejmiku, spóźniali się nagminnie. Nie była ewenementem sytuacja z roku 1625, kiedy na otwarcie sejmu zjechało czterech posłów Wielkiego Księstwa, z których jeden, pisarz wielki Jan Drucki Sokoliński, został wybrany marszałkiem. W rezultacie, jak z przekąsem, ale zasadnie skomentował wydarzenie bo-

⁴⁸ AR, dz. II, nr 940. Instrukcja oszmiańska dana posłom na sejm, Janowi Dołmatowi Isaykowskiemu i Janowi Wilczkowi, 16 XII 1625 Oszmiana.

dajże biskup wileński Eustachy Wołłowicz: „Panowie Polacy, których ledwie było trzydzieści, zgodnie obrali...”⁴⁹. Ba, jak spóźnianie się było rozpowszechnione, świadczy wypowiedź Krzysztofa Radziwiłła, który przyjechawszy w roku 1624 na cztery dni przed rozpoczęciem obrad, tłumaczył na audiencji u króla „tak prędkiego przyjazdu [...] przyczyny”⁵⁰. Mianowicie, bo chciał przedstawić Zygmuntowi III swą opinię o konflikcie ze Szwecją. Należy jednak powiedzieć i to, że przynajmniej Zygmunt III próbował temu przeciwdziałać, że znane jest jego pismo rozesłane już do posłów, aby zjeżdżali na początek obrad. „Żądamy pilnie [...] żebyś [...] na dzień sejmowi naznaczony [...] przybyć nie omieszkał”⁵¹.

Powodem późnego przyjazdu było dążenie do obniżenia kosztów pobytu, a w wypadku senatorów także niechęć do publicznego przedstawiania opinii w sprawach, w których król i posłowie, w ogóle szlachta, zajmowali różne stanowiska. Mowa o tak zwanych wotach, kiedy podczas otwierającego obrady posiedzenia z udziałem króla i posłów, senatorowie kolejno ustosunkowywali się do propozycji obrad, a także prezentowali opinie o stanie Rzeczypospolitej.

Być może z tych samych powodów senatorowie niekiedy przyjeżdżali tylko do Słonimia. Wiadomo, że w roku 1615 spośród sześciu, którzy byli na sejmiku, na sejmie nie pojawił się jeden, kasztelan nowogródzki⁵². W 1616 zaś, także spośród sześciu, nie przybyło do Warszawy czterech: wojewodowie mściśławski, witebski, oraz kasztelani: nowogródzki i smoleński⁵³.

Zadaniem zjazdu słonimskiego było porównanie instrukcji sejmikowych, uzgadnianie stanowiska w celu przyśpieszenia obrad sejmowych, a przede wszystkim, zyskiwanie na skuteczności. Zebrani mieli „znieść w pośrodek siebie instrukcje, po czym namowy wspólne czynić przywodząc się do jednego słusznego zrozumienia” (III, 8). O tym, że tak przynajmniej czasem robiono, świadczy list Zygmunta Wazy z roku 1624, w którym stwierdziwszy, że „na zjeździech generalnych [...] zwykły się artykuły powiatów znaszać”, polecił Lwu Sapiesze, aby nie dopuścił do włączenia władcy – niemiłych⁵⁴. Dyskutowano zresztą i sprawy, które dodatkowo przedstawił monarcha.

⁴⁹ AR, dz. V, nr 17961. Paragrafy z kilku listów z Warszawy, 29 I 1625 Bezdziany.

⁵⁰ AR, dz. IV, nr 310. Krzysztof Radziwiłł do Eustachego Wołłowicza, 24 II 1624 Warszawa. Zob. cenne zestawienia: J. Seredyka, *Rozprawy...*, s. 155. *Senatorowie Rzeczypospolitej na sejmach Zygmunta III Wazy (1587–1632)*, s. 239; *Ministrowie Rzeczypospolitej na sejmach epoki trzech Wazów (1587–1668)*.

⁵¹ BPAN Kórnik, rkps 330, s. 325. [Zygmunt III] Do posła, aby na sejmie początek przyjechał. Bez daty, wśród papierów z lat 1618–1621.

⁵² APK, rkps 72, s. 41. My, Rady i posłowie ziemscy, 29 I 1615 Słomim.

⁵³ Wykaz senatorów obecnych w Słomimiu: AR, dz. V, nr 6788, Stanisław Puksza Klausgiewłowicz do Krzysztofa Radziwiłła, 13 IV 1616 Słomim; S. Ochmann, *Sejmy...*

⁵⁴ BUW, rkps 58, s. 126. Zygmunt III do Lwa Sapiehy, 13 XII 1624 Warszawa.

Nie wiadomo kto otwierał obrady. W każdym razie potem wybierano marszałka, którym mógł być poseł, jak w roku 1614 Krzysztof Radziwiłł, lub senator, jak w 1621 marszałek nadworny Jan Stanisław Sapieha. To zaś wskazuje, że wybierano go wspólnie, posłowie i senatorowie, a zatem i wspólnie obradowano.

Właściwe obrady rozpoczynano od wysłuchania otrzymanych listów, najpierw króla, który zwykle odczytywał jego poseł, potem innych, czasem w sprawach całej Rzeczypospolitej i tylko Wielkiego Księstwa, ale przeważnie zawierających prośby o wstawienie się w najróżniejszych sprawach do króla i sejmu. Przykładem pierwszych może być chociażby list „stanów inflanckich”, zapewne senatorów i szlachty zebranej na sejmiku przedsejmowym, który odczytano w roku 1607. Dziś nieznany, ale jak można się domniemywać, zawierający prośbę o poparcie starań o poprawę statusu Inflant w ramach Rzeczypospolitej, co zresztą sejm 1607 roku zrobił.

Kolejny punkt, to wystąpienia senatorów, a po nich posłów. Pierwsi przedstawiali opinie, drudzy także dane sobie zlecenia. To zresztą potwierdza, że radzono wspólnie. Sprawą otwartą jest, kto przygotowywał projekt uchwały, jeśli ją podejmowano. W czasach Zygmunta III zapewne robił to, gdy był, a był często, kanclerz Lew Sapieha. Aby jednak można ją było podjąć, należało zdecydować, czy liczba obecnych jest dostateczna i, z osobna, czy opublikować, to znaczy wpisać do ksiąg grodzkich słonimskich. Czasem, jak w roku 1614, mimo krytycznej oceny – „życzyliśmy frekwencji”, podejmowano, czasem, jak w 1616, odnotowawszy, że „senatorów, jako też [...] posłów wielu nie było”, jedynie sygnalizowano odbycie narady: „uczyniliśmy pismo i podpisali”⁵⁵. Wreszcie, jak w 1618, uchwałę podejmowano, ale z powodu znacznej liczby tych, którzy czy to nie chcieli jej podpisać, czy wyjechali przed spisaniem, rezygnowano z wniesienia do ksiąg. Nie było to jednak szczególnie ważne, gdyż istotą obrad, a po nich uchwał, było uzgodnienie stanowiska, a nie sporządzenie zestawienia odczytywanego w izbie poselskiej, bo tego, jak się wydaje, nie robiono.

Problem możliwej sprzeczności uchwały sejmiku generalnego i partykularnych rozwiązywano zastrzegając, jak w 1615 roku, wyższość ostatnich. „Którą to zgodę naszą [...] z całą salwą instrukcji naszych, trzymać sobie obiecujemy”. Z całą nienaruszalnością instrukcji... Wydaje się jednak, że było to dla posłów oczywiste.

⁵⁵ AR, dz. V, nr 6788. Stanisław Puksza Klausgiełowicz do Krzysztofa Radziwiłła, 15 IV 1616 Słonim.

Sejmiki relacyjne

Jak nakazywał Statut, miały zbierać się po czterech tygodniach od zakończenia sejmku (III, 9). Wcześniej posłowie powinni zawiadomić o powrocie starostę, podać do ksiąg grodzkich i ziemskich kopię uchwał, starosta grodzki zaś wydać uniwersały zwołujące sejmik. Pewne jest jednak, że zdarzało się, iż posłowie przez parę dni, a nawet tygodni, czekali na wydanie kopii. Jakiś czas musiało zająć ogłoszenie przez starostę o zbieraniu się sejmiku. Tymczasem, daty uchwał sejmikowych wskazują, że terminu dotrzymywano, tak jak w roku 1605, kiedy sejm zakończył obrady 3 marca, a sejmik lidzki zebrał się 1 kwietnia, w 1626, kiedy daty końca sejmku i zebrań się sejmiku wileńskiego to 3 i 31 grudnia. Ba, w roku 1629 sejmik brześciański zebrał się nawet wcześniej, bo w niecałe trzy tygodnie po sejmie (odpowiednio 28 listopada i 18 grudnia). Jednocześnie wiadomo, że w roku 1607 kopie uchwały nie były gotowe jeszcze po dwu tygodniach od zakończenia obrad, pomimo to sejmiki, jak nowogródzki czy słonimski, podkreślając to w uchwałach, zebrały się w statutowym terminie, „cztery niedziele po skończeniu sejmku” (15 czerwca – 15 lipca). Zaaprobowały uczynioną przez posłów, pewnie jeszcze w Warszawie, protestację przeciw zwłoce i ewentualnym zmianom w zbiorze konstytucji, z tym że nowogródzki godził się czekać na uchwały przez dalsze cztery tygodnie, słonimski zaś zastrzegł, że konstytucjom dopisanym po zakończeniu obrad podlegać nie będzie.

Niekiedy zdarzało się, że termin przesunął sejm. Tak było w roku 1591, kiedy sejmiki relacyjne, a zarazem poprzedzające konwokację wileńską, miały się zebrać osiem tygodni po zakończeniu obrad sejmowych. W 1613 roku sejm nadzwyczajny ogłosił, że relacyjny upicki zbierze się w dwa tygodnie po obradach. Zapewne było to powtórzeniem uchwały sejmiku przedsejmowego, choć nie wiadomo, czym spowodowanej. W każdym razie oznaczało, że w zimowych warunkach (sejm zakończył obrady 24 grudnia) posłowie mieli w czasie krótszym niż 14 dni przebyć około 400 kilometrów. W 1635 sejm zwyczajny przesunął termin wszystkich sejmików litewskich, a to, jak pisał, z powodu zbieżności ich zwykłej daty i świąt wielkanocnych. Nie może to przecież nie dziwić, bo zbieżność terminów obrad sejmików, zresztą także sejmów, oraz świąt nie była czymś wyjątkowym. Dość wspomnieć, że w okresie Bożego Narodzenia obradował sejm koronacji Zygmunta Wazy (10 grudnia 1587 – 30 stycznia 1588) oraz sejm 1590 roku (2 grudnia 1590 – 15 stycznia 1591), a w dobie Wielkanocy sejm 1598 roku (8 marca – 13 kwietnia, święto wypadło 22 marca), sejm 1606 roku (7 marca – 18 kwietnia, Wielkanoc 26 marca). Sejm 1643 roku zakończył zaś obrady w Wielkim Tygodniu (w poniedziałek, 29 marca). W dodatku, w roku

1635 Wielkanoc to 8 kwietnia, sejm kończył obrady 17 marca, zatem statutowa data sejmików, 14 kwietnia, wypadła w tygodniu poświęconym. Wreszcie, należy wskazać, że obowiązek powiadomienia szlachty o zmianie terminu sejm złożył na posłów. Oni mieli wydać informujące o tym uniwersały, co przecież było sprzeczne ze wskazanymi wcześniej zasadami zwoływania „relacji”, a w dodatku wskazuje, że to nie sejmiki były inicjatorem zmiany, bo przecież ustaliłyby nowy termin. Tymczasem w instrukcjach: kowieńskiej, nowogródzkiej, trockiej, wiłkomierskiej, nie ma choćby próby o dokonanie zmiany. W sumie, nie wiadomo kto i dlaczego konstytucję przeforsował.

Sejmik zbierał się, aby szlachta wysłuchała informacji posłów o przebiegu i uchwałach sejmu. W tym celu powinni mieć ich kopię wydaną bez opłaty z kancelarii króla, ale opatrzoną pieczęcią kanclerza lub podkanclerzego Wielkiego Księstwa. Ponadto, co oczywiste, sejmik miał podjąć decyzje w sprawach, które posłowie „wzięli do Braci”. Niekiedy zmieniał treść uchwał, a konkretnie podatkowej, w części odnoszącej się do terminu zapłaty. To naruszało prawo, ale nie wywoływało reakcji sejmu. Wreszcie, mógł omawiać i omawiał sprawy lokalne.

Niezwykły był sejmik nowogródzki, który w roku 1626 został zwołany przez króla, mimo, a właściwie dlatego że posłów nowogródzkich na niedawnym sejmie nadzwyczajnym nie było⁵⁶. Zygmunt III wyraził zdziwienie nieobecnością: „z podziwieniem Jego Królewskiej Mości to było...”. Polecił swemu posłowi upomnieć szlachtę, „aby na potem takie omieszkania nie działy się”, a teraz, żeby uchwaliła podatek taki jak inne powiaty. Uczestniczący w sejmie posłowie wileńscy zgodzili się na cztery pobory, a decyzję co do dalszych dwu pozostawili sejmikowi relacyjnemu, tak samo brasławscy, lidzcy, wiłkomierscy... Szlachta nowogródzka przybyła na sejmik, ale uchwaliła dwa pobory, co uznać trzeba za kolejne świadectwo zachowywania swobody decyzji w stosunku do woli króla i postawy innych sejmików⁵⁷.

Nie jest pewne, czy zawsze, ale chyba na sejmiki, którym posłowie pozostawili decyzję, król wysyłał posła mającego kredens, czyli list wierzitelny, oraz instrukcję. Tak zdarzyło się chociażby w roku 1623, kiedy ogół posłów litewskich nie zgodził się na konstytucję *O zapobieżeniu konfederacji i wszelkiej nawałnej domowej swawoli*. Jak zapisano w tekście, „Wielkiego Księstwa Litewskiego tę konstytucję do braci bierze”. Zygmunt III zaś zwrócił się do sejmików relacyjnych, zachęcając do jej uznania⁵⁸. Poseł królewski

⁵⁶ AR, dz. II, nr 971. Instrukcja królewska na sejmik nowogródzki w dniu 26 XII 1626, bez daty.

⁵⁷ AR, dz. V, nr 15435. Jan Świdorski do Krzysztofa Radziwiłła, 1 I 1627 Nowogródek.

⁵⁸ O otrzymaniu listu królewskiego: AR, dz. II, nr 852. Sejmik relacyjny nowogródzki, 4 IV 1623 Nowogródek.

był w roku 1627 na sejmiku relacyjnym nowogródzkim, przy czym jego przebieg był o tyle niezwykły, że szlachta nie chciała, jak nakazywał zwyczaj, zaprosić go do izby, w której obradowała, a instrukcję odczytał jeden z sejmikujących. „Podał kredens i instrukcję Króla Jegomości panu pisarzowi, którą [ten] czytał”⁵⁹. Było to demonstracją niezadowolenia z powodu omyłkowego nienadesłania dokumentów do grodu, a tym dobitniejszą, że posłem był Jędrzej Obryński, należący do rodu, który w powiecie odgrywał czołową rolę.

Sejmiki deputackie

Zostały powołane na mocy ustawy Trybunału Wielkiego Księstwa (1581), żeby wybierać deputatów, czyli sędziów trybunalskich oraz, zgodnie z konstytucją sejmu 1601 roku, prokuratorów. W ich wypadku nie wskazano jednak, ilu. Ponadto, o czym w ustawie nie wspomniano, sejmik rozpatrywał przesłane przez Trybunał oskarżenia o podszywanie się pod szlachectwo.

Sejmiki miały się zbierać co roku, w Święto Gromnic, czyli Matki Boskiej Gromnicznej, stąd nazywane były gromnicznymi. Stały termin sugeruje, że nie wydawano zwoływających je uniwersałów, ale pewnego potwierdzenia tego w źródłach nie ma.

Sejmiki elekcyjne

Zwoływał je król, jeśli przebywał w Litwie. Pod nieobecność władcy powinien to robić wojewoda, a w Żmudzi starosta żmudzki (dziwi, że w jego wypadku zapisano to dopiero w konstytucji sejmu zwyczajnego 1629 roku). Wiadomo jednak, że wiedza o zapisach prawa, a zatem także i kompetencjach króla oraz urzędników, nie zawsze była powszechna nawet wśród magnatów. Dość wspomnieć list Janusza Radziwiłła (1612–1655) pisany w grudniu 1636 roku, w którym ostrzegał ojca, wojewodę wileńskiego Krzysztofa Radziwiłła, że „elekcji składanie podczas bytności Jego Królewskiej Mości w Litwie kancelaria sobie usurpat”⁶⁰. W istocie, bodajże w roku 1637 kancelaria wysłała, także nie wiadomo dlaczego, nie do wojewody, lecz do biskupa wileńskiego, uniwersał zwołujący sejmik⁶¹. Biskup pewnie

⁵⁹ AR, dz. V, nr 15435. Jan Świdorski do Krzysztofa Radziwiłła, 24 XII 1627 Nowogródek.

⁶⁰ AR, dz. IV, nr 182. Janusz Radziwiłł do Krzysztofa Radziwiłła, 3 XII 1636 Grodno.

⁶¹ AR, dz. IV, nr 189. Janusz Radziwiłł do Krzysztofa Radziwiłła, bez daty i miejsca.

go zresztą nie ogłosił, bo sejmik zwołał wojewoda, przy czym dopiero 27 listopada 1637 roku⁶². I jeszcze jedno, dalszych badań wymaga, czy uważano obecność wojewody za konieczną, by przeprowadzić elekcję, czy raczej było to zwyczajem lokalnym. W każdym razie, gdy w roku 1648 wojewoda witebski nie przybył na sejmik, który miał wybrać podkomorzego i podsędkę, ten został prolongowany⁶³.

Zadaniem wszystkich sejmików był wybór czterech kandydatów na urzędy chorążego i podkomorzego oraz sądowe ziemskie: sędziego, podsędkę i pisarza. Ludzi, co oczywiste, stanu szlacheckiego, z dawna w powiecie osiadłych, umiejących pisać, choć nie wskazano w jakim języku. Wyjątkiem był pisarz, który powinien znać ruski. Ponadto, urzędnikiem sądowym nie mógł zostać duchowny, kasztelan, marszałek, starosta grodzki, podkomorzy, w ogóle pełniący urząd ziemski. Nazwiska wybranych wysyłało królowi, a ten dokonywał nominacji. Należy tylko dodać, że aby zostać pełnoprawnym urzędnikiem, należało wykupić akt nominacyjny z kancelarii, zależnie od okoliczności kanclerza lub podkanclerzego, co bywało dość kosztowne. Nic więc dziwnego, że czasem przeciw temu protestowano, jak chociażby szlachta brasławska, która w roku 1640 domagała się, żeby „urzędy ziemskie powiatowe, jako i insze [...] dawane były bez uciążenia w kancelarii”⁶⁴. Końcowym etapem było złożenie przysięgi przed urzędem ziemskim.

Zadaniem trzech sejmików: żmudzkiego, połockiego i witebskiego, był także wybór senatorów: z tym że pierwszy miał wybierać starostę, pozostali swoich wojewodów. Owszem, w zbiorze przywilejów i wolności Księstwa Żmudzkiego, które potwierdzili zarówno Zygmunt Waza (1588), jak i Władysław IV (1641), zapisano, że gdyby władca zwlekał ze złożeniem sejmiku, może zrobić to sama szlachta. W omawianym okresie, choć Zygmunt III zwlekał z decyzją parę lat, bo od roku 1616 do 1618, to jednak szlachta i jej urzędnicy na to się nie odważyli. Jak można przypuszczać, bo obok autorytetu władcy oddziaływała świadomość, że wybór musi przecież być zatwierdzony przez króla.

Wynik elekcji niezmiennie przesądzała wola monarchy. Tak było w czasach Zygmunta III, w latach 1616–1618, kiedy władca zmieniał decyzję, kogo chce mieć starostą, i tak za Władysława IV. W tym względzie znamienny jest przebieg wydarzeń w roku 1643, kiedy urząd otrzymywał kandydat niepopierany przez szlachtę. Jak pisał w pamiętniku kanclerz litewski Albrycht Stanisław Radziwiłł, zgromadzeni na sejmiku nawet nie chcieli wy-

⁶² AR, dz. IV, nr 325. Krzysztof Radziwiłł do Janusza Kiszki, 10 XI 1637 Birze.

⁶³ AR, dz. V, nr 2157. Krzysztof Chrapowicki do Krzysztofa Radziwiłła, 9 IV 1648 Podberezie.

⁶⁴ AR, dz. II, nr 1192. Instrukcja brasławska dana posłom na sejm, Tobiaszowi Puciacie i Marcjanowi Kimbarowi, 27 III 1640 Braśław.

słuchać królewskiego posła i przyjąć pisma monarchy, gdyż wiadano, że zawiera rekomendację niepopularnego Jana Alfonsa Lackiego. Pomimo to biskup żmudzki Jerzy Tyszkiewicz ogłosił jego wybór, Władysław IV zaś, mimo specjalnie przybyłego z protestem poselstwa żmudzkiego, mianował go starostą.

Posłem królewskim był ktoś znaczny, choć nie senator. Mianowicie w roku 1641 podskarbi nadworny Antoni Jan Tyszkiewicz i on też miał reprezentować króla podczas kolejnej elekcji, w roku 1647, kiedy starostą wybrano hetmana polnego Janusza Radziwiłła. Miał, gdyż zachorował i zastąpił go sędzia ziemski żmudzki⁶⁵.

Wojewodów połockiego i witebskiego król mianował bezpośrednio. Sejm 1647 roku potwierdził wprawdzie przywilej wolnej elekcji, ale tylko szlachty połockiej. W rezultacie, w czasie bezkrólewia 1648 roku, w instrukcji danej na zjazd konwokacyjny szlachta witebska prosiła, „aby elekcja [...] wojewody [...] według danego maioribus nostris przywileju przy województwie naszym zostawała”⁶⁶. Według danego przodkom naszym przywileju...

Termin sejmiku zależał, co oczywiste, od chwili, gdy który z urzędów zawakował.

Sejmiki nadzwyczajne

Zwoływał je król: „Składamy ekstraordynaryjny sejmik w Słonimiu...”. Czasem robili to lokalni urzędnicy. Nie wiadomo, który z nich zwołał sejmik upicki w roku 1614, by szlachta zdecydowała, czy wyruszy chronić granicę moskiewską. W 1617 zwołał sejmik żmudzki kasztelan Adam Talwosz, zresztą także po to, aby obmyślił sposób obrony, tyle że przed Szwedami. Ba, w 1625 zwołał pospolite ruszenie, a zebrana szlachta podjęła obrady na wzór sejmikowych. I jeszcze jedno, kasztelan pisał, iż zrobił to wobec nieobecności starosty żmudzkiego. Uważał więc, że sejmik może być zwoływany przez lokalnego urzędnika, ale przede wszystkim przez stojącego najwyżej w hierarchii. Nie mógł zaś tego zrobić ktoś z zewnątrz, skoro w roku 1620 sędziowie trybunalscy wydali uniwersał, w którym broniąc hetmana polnego Krzysztofa Radziwiłła ogłaszali, że nie jest prawdą, jakoby zwoływał sejmiki⁶⁷.

⁶⁵ BOZ, rkps 931, k. 80. Jerzy Tyszkiewicz do Kazimierza Leona Sapiehy, 12 IV 1647 Rosienie.

⁶⁶ BOZ, rkps 931, k. 197. Instrukcja witebska posłom na sejm konwokacyjny, Hieronimowi Horskiemu staroście suraskiemu i Jakubowi Rusakowskiemu sędziemu grodzkiemu witebskiemu, 25 VI 1648 Witebsk.

⁶⁷ AR, dz. II, nr 727. Trybunał Wielkiego Księstwa Litewskiego do Krzysztofa Radziwiłła, 23 V 1620 Wilno.

Różnie było ze zwoływaniem sejmików w dobie rokoszu Zebrzydowskiego. W wypadku poprzedzających zjazd sandomierski, te z sejmików posejmowych, które, jak oszmiański, wysłały posłów na poprzedni zjazd, lubelski (5–17 czerwca 1606), mogły jednoznacznie wyznaczyć datę relacji. Przede wszystkim jednak oddziały uniwersały zjazdu lubelskiego, które rozesłał zapewne jego marszałek Janusz Radziwiłł. W każdym razie, jeśli wieźli je specjaliści posłańcy, to powstaje pytanie, kto ich opłacił.

Wiadomo, że jeden z uniwersałów „do Trybunału [...] przyniesiono” i, jak wspomniano w instrukcji upickiej, został aktykowany, czyli wpisany do jego ksiąg⁶⁸. Inne rozesłano do urzędów grodzkich, tak jak do witebskiego, dokąd dotarły 10 lipca 1606 roku. „10 juli są uniwersały do tego województwa przyniesione”⁶⁹. Nie wszędzie jednak tak było, „nie doszła [...] wiadomość o rokoszu do Kowna”⁷⁰. Nie przyniesiono uniwersału do Wiłkomierza, a pewnie i innych grodów. Tam gdzie dotarły, urzędy chyba sporządzały i rozpowszechniały kopie, a zatem powodowały zebranie się sejmiku. Na to wskazują słowa Aleksandra Rajeckiego z powiatu wiłkomierskiego, że „snać w inszych powieciech one przez woźne z grodów roznoszono”⁷¹. Snać, czyli podobno... Sejmiki jednak się zebrały, może, bo tak jak upicki, zostały powiadomione o treści uniwersału przez deputatów trybunalskich. „Za oznajmieniem nam od [...] deputatów”. Nie wiadomo tylko, czy go do Upity przywieźli, czy przysłali odpis. Sesja wileńska Trybunału kończyła się 29 lipca 1606, sejmiki zebrały się przeważnie 21 lipca, musieliby więc wyjechać wcześniej.

Marginesowo można podać, że zjazd sandomierski miał się zebrać 6 sierpnia, sejmiki obradowały nieco ponad dwa tygodnie wcześniej, w instrukcjach nie wspomniano o sejmiku generalnym, na który zresztą nie było czasu.

W 1607 sejmiki zebrały się wezwane uniwersałami króla ogłaszającymi zwołanie sejmu, choć czasem akcentowano i wpływ rokoszowych. Przykładem jest sejmik miński, w którego instrukcji zapisano, że zwołany został przez „listy Jego Królewskiej Mości sejmowe” ale także „za uniwersałem

⁶⁸ Czart., rkps 2244, nr 27. Instrukcja upicka posłowi na rokosz, Janowi Rajeckiemu, bez daty dziennej, 1606.

⁶⁹ Czart., rkps 2244, nr 26. Instrukcja witebska posłom na rokosz, Ostafiejowi Kurczowi i Adamowi Kosowi, 21 VII 1606 Witebsk.

⁷⁰ BN, rkps III 3087, k. 361. Instrukcja kowieńska posłom na rokosz, Romanowi Sumorakowi i Łukaszowi Hryczynie [?], 21 VII 1606 Kowno; AR, dz. II, nr 465. Instrukcja wiłkomierska posłom na rokosz, Wojciechowi Sczanieckiemu i Piotrowi Hołubickiemu, 21 VII 1606 Wiłkomierz.

⁷¹ AR, dz. V, nr 12831. Aleksander Rajecki do Krzysztofa Radziwiłła, 13 VII 1606 Rakiszki.

od [...] województw z ziem wielkopolskich zjazdu”⁷². Mowa o zjeździe w Kole, na którym postanowiono wezwać szlachtę Rzeczypospolitej na zjazd pod Jędrzejów (28 marca 1607) dla „kończenia rokoshu”. Inna kwestia, że jak okaże przyszłość, nie miano choćby wyobrażenia, na czym owo kończenie miałyby polegać. W każdym razie, cytowany zapis wskazuje, że jak poprzednio uniwersały wysłano do grodów, a te je publikowały. W każdym razie, prorokoszowy sejmik połocki, który zebrał się kilka dni przed sejmowym (18 i 27 marca 1607), tłumaczył spóźnioną reakcję na wezwanie do przybycia „doniesieniem dość nierychłym uniwersału”⁷³.

Za wyjątkową uznać można informację zapisaną w instrukcji szlachty orszańskiej, że o zbieraniu się rokoshan dowiedziała się z uniwersału króla zwołującego sejmiki. „Z uniwersału Jego Królewskiej Mości [...] o tym zgromadzeniu [...] pod Jędrzejowem [...] wzięliśmy wiadomość”⁷⁴. W rezultacie wysłano posła, wojewodzica smoleńskiego Dorohostajskiego.

Wreszcie, należy zwrócić uwagę na dokumenty posłów na zjazdy rokoshowe. I tak, przed lubelskim z roku 1606, sejmik oszmiański dał im coś w rodzaju listu wierzytelnego, połocki zaś opracował krótką instrukcję i przyznał posłom pełną swobodę decydowania. Przed zjazdem sandomierskim sejmik kowieński ogólnikowo deklarował gotowość uznania wszystkiego, co służyć będzie „zatrzymaniu Ojczyzny naszej”, a miński, upicki i wilkomierski opracowały tradycyjne, choć skrócone instrukcje.

Sejmiki doby bezkrólewia

Były trzy albo cztery. Z pewnością sejmik przedkonwokacyjny, generalny, relacyjny i jednocześnie predelekcyjny, sporne jest, czy także obradujący po wyborze króla, ale przed sejmem jego koronacji. Dwa pierwsze zwoływał arcybiskup gnieźnieński, ale powinien naradzić się z senatem. Gdy w roku 1587 arcybiskup Stanisław Karnkowski wydał uniwersały nie porozumiewając się z senatorami litewskimi, możni Wielkiego Księstwa zwrócili się do Wielkopolan, by upomnieli arcybiskupa za uzurpowanie władzy. W czasie kolejnego bezkrólewia, w roku 1632, uniwersały opracowali po posiedzeniu senatu pieczętarze litewscy, ale musiał podpisać i pewnie przystawić własną pieczęć arcybiskup. Gdy zaś okazało się, że w uni-

⁷² TN, t. 103, nr 25. Instrukcja mińska dana posłom na zjazd jędrzejowski, Andrzejowi Stankiewiczowi i Fiodorowi Druckiemu Horskiemu, 26 III 1607 Mińsk.

⁷³ BPAN Kraków, rkps 360, k. 188. My, obywatele województwa połockiego, 18 III 1607 Połock.

⁷⁴ TN, t. 103, nr 29. Instrukcja orszańska dana posłowi na zjazd jędrzejowski, wojewodzicowi smoleńskiemu Dorohostajskiemu, 28 III 1607 Orsza.

wersale nie ma informacji o zwołaniu sejmiku generalnego, zrobiła to konwokacja wileńska (zob. *Zjazd Główny i sejmiki Wielkiego Księstwa wobec śmierci Zygmunta III*).

Sejmik przedkonwokacyjny miał to samo zadanie co przedsejmowy, mianowicie wybór posłów i opracowanie instrukcji.

Sejmiki relacyjne i zarazem predelekcyjne zwołała konwokacja warszawska. W wypadku litewskich powtórzyła za Statutem, że „wedle dawnych praw i zwyczajów” mają się zebrać cztery tygodnie po zakończeniu obrad i tak też się stało. Konwokacja zakończyła obrady 17 lipca, sejmiki zebrały się w dniach 11–14 sierpnia 1632.

Sejmik wysłuchiwał relacji posłów wysłanych do Warszawy, ustosunkowywał się do uchwał oraz ogłaszał decyzję o gromadnym wyjeździe na elekcję albo wybierał posłów i opracowywał dla nich instrukcję.

Sejmiki poprzedzające sejm koronacyjny zwołał sejm elekcyjny. Wskazał, że mają się zająć sprawą wojny rozpoczętej przez Moskwę. Jednocześnie zaś ogłosił, że „mandaty na tenże sejm [...] pod tytułem *regis electi*, a pieczęcią ziemską, mają być wydawane”. Mandaty, jak okaże przyszłość, to listy, które 20 listopada ów *regis electis*, król wybrany, Władysław Waza, wysłał na sejmiki przedsejmowe, ogłaszając o objęciu rządów.

*

Generalnie, uchwały sejmików można podzielić na adresowane do szlachty własnego terenu oraz wymagające aprobaty sejmu, czasem króla, konwokacji wileńskiej albo warszawskiej.

O efektywności pierwszych powiedzieć można niewiele. Właściwie jedynym bezpośrednim przekazem, jaki zna autor, jest list, w którym marszałek wiłkomierski Gedeon Rajcecki wspomina o trudnościach z wykonaniem uchwały podatkowej. „Zwykłe od niektórych [...] osób nastąpiły [...] areszty i zatrzymania pozwolonych na [...] żołnierzy trybutów”⁷⁵. Trybutów czyli podatków...

O drugich, że zestawienie ze zbiorami uchwał sejmowych dowodzi, iż z ich skutecznością było różnie. Spośród postulatów, które odnosiły się do spraw lokalnych, w konstytucje przekształciło się niewiele, a jednocześnie są, o które się nie upominano. Ze spraw ważnych niepowodzeniem zakończyły się wielokrotnie powtarzane żądania składowania sejmu także w Litwie, utworzenia skarbu o stałych dochodach czy przywrócenia Krzysztofowi Radziwiłłowi dowództwa nad wojskiem walczącym ze Szwedami (1625–1629). Zyskano jednak włączenie Smoleńszczyzny w granice Wielkiego

⁷⁵ AR, dz. V, nr 12835. Gedeon Rajcecki do Krzysztofa Radziwiłła, 29 VIII 1625.

Księstwa, rekompensatę za utracone księstwo trubeckie i korektę konstytucji znoszącej tytuły rodowe. Mowa o konstytucji sejmu 1638, która zabraniała szlachcie używania tytułów rodowych z wyjątkiem tych, „które są w unii przyjęte”. Na ziemiach litewskich i ruskich zrozumiano to jednak, nie wiadomo dłaczego, jako zakaz używania wszelkich tytułów rodowych. Ze sprzeciwem wystąpiły sejmiki, w rezultacie sejm 1641 roku, potwierdzając konstytucję zastrzegł, że nie odnosi się do tych rodów Wielkiego Księstwa oraz trzech województw koronnych: braclawskiego, kijowskiego i wołyńskiego, które używały tytułów przed unią lubelską.

Na pominięcie żądań i postulatów sejmiki mogły odpowiedzieć ich ponawianiem. Zdarzało się przecież, by nie powiedzieć, że było regułą, iż wśród konstytucji znajdowały się takie, na które posłowie się nie zgadzali, a nawet o nich nie wiedzieli. Jak twierdziła chociażby w roku 1612 szlachta grodzieńska, „wpisane mimo wiadomości narodu naszego”⁷⁶. Na to sejmiki, senatorowie i posłowie, ludzie nieuczestniczący w sejmie, także miasta, odpowiadały sprzeciwem wyrażonym w jednej z trzech form. Dwie pierwsze to publikowanie protestacji i manifestacji. Protestacja wyrażała sprzeciw wobec uchwały czy wydarzenia, manifestacja ogłaszała, że jej autor lub autorzy nie zgadzają się z jakąś decyzją albo jej brakiem, a zatem nie będą ponosić odpowiedzialności za następstwa. Protest czy manifestację wnoszono do ksiąg przeważnie grodzkich, ale także ziemskich i trybunalskich. Ostatnia forma sprzeciwu, to uchwała sejmiku wyrażająca niezadowolenie z powodu konkretnej decyzji, a nawet odmawiająca jej uznania. Manifestacje i protestacje nie miały znaczenia prawnego, uchwała sejmiku przesłana królowi powodowała czasem, co nie znaczy bezzwłocznie, jej spełnienie, niekiedy przemilczenie, odrzucenie, a nawet upomnienie autorów.

Dziwi, że sprzeciwiając się zmianom, nie wskazywano, z imienia czy urzędu, winnych, a zatem nie określano sposobu karania. Być może, gdyż było oczywiste, że ważniejsze zmiany dokonywane są z woli, a chociażby za wiedzą króla, a tego w instrukcjach bezpośrednio nie atakowano.

I jeszcze jedno, problem efektywności uchwał sejmików wymaga chociażby zasygnalizowania pytania, w jaki sposób postulaty były przedstawiane izbie, jak to, co przedstawiano, miało się do instrukcji poselskich (na co odpowiedź jest dziś bodajże niemożliwa), jak powstawał zbiór uchwał, a na koniec, jak był publikowany. Przynajmniej zasygnalizowania, gdyż odpowiedź wymaga obszernego, wykraczającego poza ramy szkicu omówienia. Tu można powiedzieć, że prezentowanie postulatów odbywało się w sposób każdorazowo określony przez izbę, co nie znaczy, że jasny dla potomnych.

⁷⁶ Racz., rkps 88, k. 3. List sejmiku grodzieńskiego do Lwa Sapielhy, 3 II 1612 Grodno.

W czasie sejmu zwyczajnego 1613 roku posłowie zdecydowali, że swe propozycje będą przedstawiać kolejno województwa. Tyle że nie wiadomo, czy oznaczało to rzeczywiście województwa, czy raczej sejmiki województwa. Jeśli jednak województwa, to prezentację powinno poprzedzić posiedzenie posłów jego sejmików, a pewnie i senatorów, oraz jej wypracowanie.

W 1619 omawiano postulaty koronne, a potem miano litewskie. Nie ma jednak informacji, czy wśród ostatnich także uchwałę sejmiku generalnego, a przede wszystkim, czy chodziło o postulaty zestawione w jedno (zatem kto i gdzie to zrobił), czy poszczególnych sejmików. I jeszcze jedno, w czasie tegoż sejmu 1619 roku postulaty w sprawie obrony posłowie koronni przedstawili litewskim na piśmie, co sugeruje, że musiało dojść do jakiegoś posiedzenia, w czasie którego wypracowano odpowiedź. O zebraniu się sejsji prowincjonalnej w roku 1619 nic przecież nie wiadomo.

Wreszcie, pewne jest, że z postulatami i informacjami występowali poszczególni posłowie.

To co izba aprobowała, spisywał sekretarz, którym zapewne, tak jak w roku 1628, był sługa marszałka izby. Jednocześnie, marszałek i (lub...) powołani czy wybrani spośród posłów deputaci sporządzali zestawienie instrukcji. Końcowe zestawienie, z pewnością już dzieło marszałka, stąd znaczenie jego funkcji, zawierało projekty decyzji w sprawach dla Rzeczypospolitej najważniejszych, jak bezpieczeństwo granic i podatki, ale także ważnych tylko dla społeczeństw lokalnych, miasteczek, klasztorów czy nawet rodów i osób. Marszałek to odczytywał i budzące sprzeciw izby wykreślał. Inna kwestia, że nie jest oczywiste, co kryło się w określeniu: sprzeciw, jak liczne musiało być grono protestujących, aby ich zdanie zostało uwzględnione, bo na postawę pojedynczego posła czy sejmiku nie zwracano uwagi. To co pozostało, czy nawet: to co marszałek zostawił, odczytywał podczas konkluzji sejmu, czyli wspólnego posiedzenia króla, senatu i izby poselskiej. I ponownie, projekty budzące sprzeciw króla czy senatorów wymazywał, chyba że nie zgodzili się na to posłowie, a wówczas sejm rozchodził się bez podjęcia uchwał.

Po pomyślnym zakończeniu sejmu, zbiór poddawano ucieraniu.

Ucieranie, to formalnie redagowanie zbioru uchwał dokonywane przez zespół, który tworzyli: pieczętarsz lub pieczętarsze koronni i litewscy, marszałek izby poselskiej, deputaci poselscy i senatorscy oraz sekretarz bądź sekretarze króla. W rzeczywistości, dokonywano także zmian liczby konstytucji i ich wymowy, czasem nawet istotnych, jak dodanie w roku 1621 konstytucji kierującej, wbrew temu, co przyjęto w czasie konkluzji, litewskie pospolite ruszenie przeciw Szwedom i Moskwie, o ile dojdzie z nimi do wojny. Dodać trzeba, że Litwini starali się o to w normalnym trybie, ale nie zdołali przełamać oporu szlachty i senatorów koronnych, twierdzących,

że tak jak jest jeden naród szlachecki, tak jedno pospolite ruszenie i to w roku 1621 ma bronić Rzeczypospolitej przed Turcją. Byłoby to jednak bardziej przekonywające, gdyby nie oznaczało wzmocnienia Korony kosztem Litwy i to w chwili, gdy nad nią wisiała groźba, jak okaże nieodległa przyszłość, spełniona ataku Szwecji i niespełniona Moskwy. I jeszcze jedno, wprowadzenie zmiany przesądziła postawa marszałka izby, pisarza litewskiego Jana Druckiego Sokolińskiego, co wskazuje, że rola marszałka także w czasie ucierania była znaczna, a czasem decydująca.

Wynik ucierania oddawano do druku, który kontrolował dworzanin bądź pisarz z kancelarii królewskiej. Drukowano najpierw w Krakowie, a od roku 1624 w Warszawie. Wyjątkowo uchwały sejmu nadzwyczajnego toruńskiego z roku 1626 wydrukowano w Poznaniu. Jednocześnie, przez kilkadziesiąt lat, publikowano także w Wilnie. Rozpoczęto od wydrukowania konstytucji sejmu 1590 roku. Nie wiadomo, kto był inicjatorem, może Lew Sapieha, który w roku 1589 został kanclerzem, ale bezpośrednich dowodów na to nie ma. W każdym razie, tak jak i następne, z lat: 1601, 1607, 1609, 1616, 1619, 1623 i 1624, początkowo drukowane były w typografii Domu Mamoniczów, a następnie Leona Mamonicza. Na stronie tytułowej widniała Pogoń w wieńcu herbów ziem Wielkiego Księstwa, był jednak i Snop, herb Wazów, nad nimi mitra wielkoksiażęca, a nad nią korona. Zawartość nie różniła się od edycji krakowskiej, niewielkie zmiany występują na karcie tytułowej, a dokładnie w nazwie sejmu, od sejmu walnego warszawskiego w roku 1590 do walnego generalnego warszawskiego w 1623 i 1624 (zob. *Nazwa, herb, chorągiew*).

Nie jest jasne, jak długo sporządzano kopie rękopiśmienne uchwał. W każdym razie, podpisane przez króla, z pieczęcią odpowiednio litewską albo koronną, wręczano, nie wiadomo, jednemu, co bardziej prawdopodobne, czy obu posłom sejmiku.

Czasem, z ogólnego zbioru wyodrębniano konstytucje litewskie, to jest, programowo odnoszące się bezpośrednio do Wielkiego Księstwa. Po raz pierwszy zrobiono to w roku 1590 i nadano tytuł: *Sprawy Wielkiego Księstwa Litewskiego*. Potem doszło do przerwy obejmującej dziewięć sejmów, do roku 1607. Tym razem zbiorowi dano tytuł, który w zasadzie będzie się powtarzał: *Konstytucje Wielkiego Księstwa Litewskiego na sejmie walnym koronnym warszawskim*. W zasadzie, gdyż w latach 1613 (sejm zwyczajny) i 1621 pominięto wskazanie miejsca uchwalenia. Po raz szósty i ostatni za panowania Zygmunta III wydzielono konstytucje Wielkiego Księstwa w roku 1621.

I jeszcze jedno, programowa litewskość zbioru nie wykluczała, że w efekcie niedbałej redakcji, ale i dodawania uchwał w ostatniej chwili, znajdowały się w nim także postanowienia odnoszące się do całej Rzeczypospoli-

tej i tylko Korony. I tak, przykładowo, spośród opublikowanych w roku 1590 można wymienić konstytucję *Umiarkowanie procesów prawnych przeciwko adherentom Arcyksięcia Jego Mości Maksymiliana*, która ogłaszała amnestię dla jego czynnych stronników. Spośród związanych z Koroną, choćby *Inkorporację probostwa św. Floriana Collegium Krakowskiemu* czy *Daninę pustyni za Białą Cerkwią leżących*. W 1607 zaś wśród *Konstytucji Wielkiego Księstwa Litewskiego* zamieszczono i to jako ostatnią, co należy podkreślić, ważną konstytucję zatytułowaną *Konkluzje sejmu*, która określała, kiedy i w jaki sposób naród szlachecki może wypowiedzieć posłuszeństwo królowi.

Konstytucje Wielkiego Księstwa Litewskiego za panowania Zygmunta III

Rok	Marszałek izby poselskiej	Urząd	Państwo	Konstytucje		
				Ogółem	WXL	%
1590	Hieronim Gostomski	kasztelan nakielski	Korona	66	19	29
1607	Mikołaj Mieliński	kasztelan kamieniecki	Korona	105	20	19
1611	Jan Swoszowski	pisarz z. lwowski	Korona	143	31	22
1613	Maksymilian Przerębski	starosta piotrkowski	Korona	169	27	16
1616	Jakub Szczawiński	starosta łączycki	Korona	148	27	18
1621	Jan Drucki Sokoliński	pisarz litewski	WXL	21	7	30

Nie wydzielano konstytucji Wielkiego Księstwa za panowania Władysława IV, ale w czasach Jana Kazimierza występują z osobna w ośmiu spośród trzynastu sejmów walnych.

Konstytucje Wielkiego Księstwa Litewskiego za panowania Jana Kazimierza

Rok	Marszałek izby poselskiej	Urząd	Państwo
1649	Bogusław Leszczyński	starosta gen. wielkopolski	Korona
1650	Wincenty Gosiewski	stolnik litewski	WXL
1653	Krzysztof Pac	chorąży litewski	WXL
1654	Krzysztof Grzymułtowski	podkomorzy kaliski	Korona
1659	Jan Gniński	podkomorzy pomorski	Korona
1661	Michał Karol Radziwiłł	podczaszy litewski	WXL
1662	Jan Wielopolski	starosta biecki	Korona
1667	Andrzej Kotowicz	pisarz litewski	WXL

Należy podkreślić, że wyodrębnienie nie oznaczało, iż sejm przyjął uchwały, których domagały się sejmiki litewskie.

I na koniec, nie wiadomo kto, kiedy i dlaczego powodował wydzielanie konstytucji Wielkiego Księstwa. Czy było to następstwem faktu, że w uchwałach sejmu poprzedzającego nie było lub prawie nie było litewskich, czy zbieżność jest przypadkowa? Żadnej jednak nie było w roku 1589, tylko jedna w 1609, dwie w 1613... Pewnym wyjątkiem są uchwały sejmu z roku 1601, gdzie wśród 136 było dwanaście litewskich, ale i to stanowi zaledwie jedenaście procent wszystkich. Nie ma informacji, kto podejmował decyzję. Sam król? W każdym razie, musiał o tym wiedzieć. Król z inspiracji któregoś z magnatów litewskich? W tym wypadku mógłby to być Lew Sapieha. No, ale to tylko przypuszczenie. Z pewnością nie odegrała roli przynależność państwowa marszałka izby poselskiej, gdyż za panowania Zygmunta III Wazy spośród sześciu sejmów, których uchwały zostały podzielone, tylko jednemu marszałkował Litwin. W czasach zaś Jana Kazimierza marszałkami było czterech Litwinów i tyłuż Polaków. Wreszcie, nie można nie zauważyć, że postulatów wydzielenia uchwał nie ma, a przynajmniej w znanych autorowi instrukcjach sejmików litewskich. Co jeszcze bardziej dziwi, nie ma w nich odbicia ani wydzielenia konstytucji, ani rezygnacja z tego. Spośród konwokacji wileńskich co najwyżej można wymienić jedną, z roku 1613, która wezwała posłów sejmikowych, żeby forsowali podjęcie uchwały o sposobie publikowania konstytucji Wielkiego Księstwa. Mianowicie, najpóźniej trzeciego dnia od zakończenia obrad marszałek izby miał podpisać przez siebie „konstytucje Wielkiemu Księstwu Litewskiemu należące” przekazać kanclerzowi litewskiemu, ten zaś powinien sporządzić kopie, przystawić pieczęć i wysłać do powiatów, czyli do urzędów grodzkich, oraz „w Wilnie dać drukować”⁷⁷. Należy dodać, że spośród uchwał sejmu obradującego po konwokacji (był to sejm nadzwyczajny 1613 roku) litewskich nie wydzielono.

Nie ma żadnych czy niemal żadnych informacji, kiedy dokonywano rozdziału konstytucji. Niemal żadnych, bo, być może, wyjątkiem jest wzmianka w anonimowym diariuszu sejmu zwyczajnego 1613 roku: „skończenie sejmu z łaski Bożej zgodne. Konstytucje czytane, wszystkie artykuły aprobowane”⁷⁸. Może to bowiem znaczyć, że w chwili konkluzji konstytucje nie były podzielone, a zatem, że dokonano tego podczas ucierania.

⁷⁷ Oss., rkps 2284/II, k. 247.

⁷⁸ AR, dz. VI, II-49, k. 36.

Senatorzy – senat Wielkiego Księstwa?

Senatorzy Wielkiego Księstwa Litewskiego to biskupi, wojewodowie, starosta żmudzki, kasztelanowie i ministrowie. W senacie utworzonym w roku 1569 było ich 27 (dwu biskupów, dziewięciu wojewodów, starosta żmudzki, dziesięciu kasztelanów, pięciu ministrów) wobec 113 senatorów koronnych. Za panowania Władysława IV sejm 1638 roku wraz z ogłoszeniem o powstaniu biskupstwa smoleńskiego powołał do senatu jego biskupa i wyznaczył mu miejsce po biskupie wendeńskim. To zresztą dziwi, bo wojewoda i kasztelan smoleński zasiadali daleko przed urzędnikami inflanckimi. Liczbowy dystans do senatorów koronnych jednak się zwiększył, bo w roku 1635 senatorami zostali wojewoda i kasztelan czernihowski. Niezmieniona pozostawała liczba senatorów inflanckich: biskup, trzech wojewodów i tyluż kasztelanów.

Mianował król, ale w trzech wypadkach: starosty żmudzkiego oraz wojewodów połockiego i witebskiego nominację powinna poprzedzić elekcja przez sejmiki. W województwach, mimo upominania się szlachty, władca jednak elekcji nie zwoływał, a w wypadku Żmudzi jego wpływ na wynik wyborów był decydujący (zob. *Sejmiki*).

Swobodę decyzji władcy ograniczało prawo pisane, po części zwyczajowe Wielkiego Księstwa. Zgodnie ze Statutem zabronione było nadawanie urzędów „ludziom narodu prostego” (III, 18), zatem nominat musiał być szlachcicem, a dodatku z dawna w tym państwie osiadłym (III, 12). Natomiast zwyczajowo, inaczej niż w Koronie, gdzie zawsze jednym z pieczętarzy był duchowny, w Litwie obaj powinni być ludźmi świeckimi. Kiedy w roku 1615, w czasie sejmu, Zygmunt III mianował podkanclerzym proboszcza trockiego Eustachego Wołłowicza, wywołał protest posłów Wielkiego Księstwa. „Podkanclerstwo litewskie duchownej osobie jest dane bez respektu na to, że w Litwie do tego czasu nigdy żaden duchowny, ale zawsze świeccy

obaj pieczętarze bywali”¹. Sprzeciwiły się sejmiki, jak oszmiański, który w instrukcji danej posłom na sejm 1616 roku żądał, „aby się księża w urzędy szlacheckie, do czego nie należą, nie wtrącali”². Należy jednak odnotować, że zwolennikiem zmiany był kanclerz Lew Sapieha, ale dodając, że z przyczyn wyznaniowych: „czego ja, jako katolik, życzę”³. I jeszcze jedno, że chciał, aby podkanclerzym został biskup sufragan wileński Abraham Wojna.

Pomimo nacisków Eustachy Wołłowicz odmawiał przecież złożenia pieczęci i to nawet wówczas, gdy został mianowany przez króla biskupem wileńskim. Jak tłumaczył, nie mógł tego „ze słusznych i zwykłych uczynić respektów”, a konkretnie, gdyż jeszcze nie otrzymał nominacji papieskiej⁴. Zrezygnował więc dopiero kiedy nadeszła, czyli w czasie sejmu 1618 roku.

Należy wspomnieć, że uważano, iż w wypadku pieczętarzy, a może i innych ministrów, rezygnacja, oddanie królowi oznaki władzy, powinno się odbyć w sposób uroczysty. Mówił o tym w czasie sejmu 1619 roku jeszcze podkanclerzy, a jednocześnie już starosta żmudzki Jarosz Wołłowicz, którego krytykowano, że mimo nowej nominacji pieczęci nie złożył. Odpowiadając na zarzuty zapewnił, że jeśli król wyda takie polecenie, to je wykona. Jeżeli jednak są ludzie, którzy na władcę nalegają, aby to nakazał, niech poczekają do przyjazdu kanclerza Wielkiego Księstwa, zresztą i innych ludzi znacznych, a to dlatego, że „tężem [pieczęć] powinien oddać przy starszych [...] senatorach, których na ten czas wielu nie dostaje”⁵. Ostatecznie, pieczęć złożył 22 lutego, a następnego dnia Zygmunt III oddał ją Albrychtowi Stanisławowi Radziwiłłowi.

Zwyczaj, że ministrami są ludzie świeccy, tracił przecież na sile. Jak można przypuszczać, w wyniku dążeń szlachty litewskiej, aby struktura urzędów Wielkiego Księstwa była analogiczna jak w Koronie. W każdym razie, gdy w roku 1641 Władysław IV mianował podkanclerzym tytularnego biskupa malleńskiego Marcjana Tryznę, przeszło to bez echa. Kwestią odrębną jest, że zbiegiem okoliczności żaden z duchownych, którzy zostali podkanclerzami nie awansował na kanclerza. Eustachy Wołłowicz, gdyż,

¹ BPAN Kórnik, rkps 289, nr 86. My, niżej podpisani [...] posłowie ziemscy, 27 III 1615 Warszawa.

² Czart., rkps 2245, s. 107. Instrukcja oszmiańska dana posłom na sejm, 15 III 1616 Oszmiana.

³ Extranea, Polen, nr 100. Lew Sapieha do Wawrzyńca Gembickiego, 1 I 1613 Wilno. Zwraca uwagę data listu, która, jeśli nie jest błędna, wskazuje, że o mianowaniu duchownego podkanclerzym myślano od dawna, gdyż poprzedni podkanclerzy Gabriel Wojna zmarł 1 stycznia 1615 roku.

⁴ TN, t. 110, nr 87. Wotum Eustachego Wołłowicza w czasie sejmu 1618 roku.

⁵ Rac., rkps 2, s. 69. Wystąpienie Jarosza Wołłowicza w czasie sejmu 1619 roku. Bez daty, przed 29 stycznia.

jak wspomniano, został biskupem wileńskim, a Marcjana Tryzna, bo zmarł nim urząd kanclerski zaważował.

Uważano, że na pewne urzędy: kanclerza, podskarbiego ziemskiego, hetmana wielkiego, potem marszałka, król powinien awansować z urzędu bezpośrednio niższego. Gdy w roku 1625 Zygmunt III pominął hetmana polnego Krzysztofa Radziwiłła mianował hetmanem wielkim wojewodę wileńskiego Lwa Sapiechę, uznano to za obraźliwe dla księcia. Stąd kanclerz Albrycht Stanisław Radziwiłł zaproponował w roku 1626, żeby sejm zasadę awansu uczynił prawem, a w 1632 uściślił to o tyle, że awans miał następować w ramach każdego z państw Rzeczypospolitej z osobna, „aby żadnemu Polakowi w Litwie, a Litwinowi w Polsce nic nie dawać”⁶. To się nie stało, ale decyzja Władysława IV, który w 1637 zdecydował się mianować marszałkiem wielkim litewskim nie nadwornego, Aleksandra Ludwika Radziwiłła, lecz pisarza litewskiego Kazimierza Leona Sapiechę, wzbudziła tak silny sprzeciw, że nominowany zrezygnował. Zadowolili się marszałkostwem nadwornym, a wielkim został Aleksander Ludwik Radziwiłł.

Nominacje były formalnie dożywotnie, ale w Wielkim Księstwie Zygmunta i Władysława Wazów tak było tylko w wypadku jednego urzędu ministerialnego, mianowicie marszałka wielkiego, ponadto biskupa, wojewody wileńskiego i starosty żmudzkiego, a spoza senatorskich, ważnego dla państwa urzędu hetmana wielkiego.

Cofnięcie nominacji było niemożliwe. Złożenie urzędu wymagało zgody króla, o czym przekonał się Mikołaj Krzysztof Radziwiłł Sierotka, który z powodu choroby chciał zrzec się funkcji wojewody trockiego, a po latach wileńskiego. Zygmunt III pierwszą prośbę odrzucił całkowicie, a w odpowiedzi na drugą zgodził się, by jego obowiązki pełnił kuzyn, Krzysztof Radziwiłł. Zmiana poprzez awans na inny urząd wymagała zgody zainteresowanego. Przykładem jest kanclerz Lew Sapieha, który w roku 1616, na wieść o śmierci Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła Sierotki, deklarował królowi gotowość złożenia pieczęci, ale w zamian za wakujący urząd wojewody wileńskiego i dzierżawę ekonomii szawelskiej, ponadto, aby kanclerstwo otrzymał podskarbi ziemski Jarosz Wołłowicz, podkanclerstwo podstoli litewski Jan Stanisław Sapieha, syn kanclerza, a marszałkostwo wielkie szwagier, hetman polny Krzysztof Radziwiłł⁷. Zygmunt III mianował wojewodą starostę żmudzkiego Jana Karola Chodkiewicza (28 czerwca 1616), a jego miejsce miał zająć Lew Sapieha. Król zwrócił się do magnatów, wzywając do nakłaniania szlachty, „aby go na starostę sobie przyjmąwszy nam podali”

⁶ Propozycje kanclerza: AR, dz. V, nr 2653. Jan Czernik do Krzysztofa Radziwiłła, 7 XI 1625 Olita; AR, dz. V, nr 8080. Stanisław Kurosz do Krzysztofa Radziwiłła, 28 V 1632 Orla.

⁷ BPAN Kraków, rkps 354, k. 8. Lew Sapieha do Zygmunta III, 2 III 1616 Stonim.

dla dokonania nominacji⁸. Mówiono też, że zgodził się oddać pieczęć mniejszą Janowi Stanisławowi Sapiesze⁹. Nie zwoływał jednak sejmiku, o co jeszcze w październiku 1616 roku prosili Żmudzini. Owszem, zrobił to dopiero wiosną 1618 roku i wówczas okazało się, że zmienił zdanie. Szlachta przecież i tak wybrała zgodnie z królewskim życzeniem Jarosza Wołłowicza, jak już wspomniano, podkanclerzego litewskiego.

Co oczywiste, pozbawiała urzędu utrata praw szlacheckich, czyli wyrok sądu.

Wynagrodzenie dygnitarzy było bezpośrednio i pośrednio. Jedni otrzymywali pensję (choćby hetmani), z niektórymi urzędami związane były dobra (wojewodowie czy starostowie grodowi). A jeszcze inni czerpali zyski z różnego rodzaju opłat, jak marszałkowie, którzy oprócz pensji pobierali targowe, czy pieczętarze, którym dochód przynosiła kancelaria. Chcąc bowiem otrzymać jakikolwiek dokument, należało zapłacić za pracę pisarza, za pergamin, na którym dokument spisano, za воск, przystawienie pieczęci, za sznur, którym była przytwierdzona i puszkę, w której dokument się znajdował. Opłaty były zróżnicowane i zapewne zależały od znaczenia dokumentu i rangi adresata. W okresie od stycznia 1633 do czerwca 1634 roku Krzysztof Radziwiłł za dwa dyplomy, zapewne na kasztelaninę wileńską dla siebie i podkomorstwo Wielkiego Księstwa dla syna, musiał zapłacić 97 złotych, czyli kwotę niemal równą półrocznej płacy husarza (100 zł). Jakież cztery inne kosztowały 81 złotych 12 groszy¹⁰.

Wreszcie, pełniący urząd zwykle mógł liczyć, że nagradzając pracę król nada mu dochodową królewszczyznę.

Hierarchia formalna, zresztą i rzeczywista, senatorów Wielkiego Księstwa wynikała z miejsca zajmowanego w senacie, a zatem, na czele znajdowali się senatorzy wileńscy, potem troccy i żmudzcy. Interesująca jest hierarchia wynikająca z projektu reformy systemu obronnego, który w roku 1601 zaproponował sejmik wileński¹¹. Przynajmniej przede wszystkim, senatorów podzielono na posiadających i nieposiadających królewszczyzny. Pierwsi powinni wystawić w razie potrzeby 40 zbrojnych, drudzy tylko 10, co znakomicie unaocznia znaczenie nadań, zatem łaski lub niełaski monarchy. Natomiast wielkość obciążenia indywidualnego najwyraźniej odzwierciedlała przekonanie szlachty o zamożności pełniącego urząd (hetman wielki) lub dochodowości urzędu (podskarbi ziemski). Za najzamożniejszych bowiem uznano hetmana wielkiego (Krzysztof Radziwiłł Piorun), który raczej

⁸ BPAN Kraków, rkps 346, nr 50. Zygmunt III do NN, 28 VII 1616.

⁹ BOZ, rkps 408. Marcin Leśniewski do Tomasza Zamoyskiego, 12 VII 1616 Zamość.

¹⁰ Awt., rkps 321/2. Sumariusz spraw domowych.

¹¹ Sucha, rkps 39–53, s. 566. Sposób obrony w roku 1601 dany posłom wysłanym na sejm przez sejmik wileński, bez daty dziennej.

dopłacał do urzędu niż czerpał z niego korzyści, oraz podskarbiego ziemskiego (Andrzej Zawisza). Obaj mieli wystawić po 50 zbrojnych. Po nich wymieniono kanclerza (Lew Sapieha), marszałka wielkiego (Krzysztof Dorohostajski), którzy mieli wystawić po 40 zbrojnych, podkanclerzego, marszałka nadwornego oraz hetmana polnego (20). Wymienienie tego ostatniego zresztą dziwi, bo wówczas w Litwie urząd wakował. Być może, pamiętając, że rozpoczynała się wojna w Inflantach, spodziewano się prędkiej nominacji.

Spośród urzędów ministerialnych ceniono bodajże wszystkie poza podskarbiowskim. Tu w omawianym okresie ludzi z najpotężniejszych, najbojatszych rodów, Chodkiewiczów, Radziwiłłów czy Sapiehów, nie ma.

W stosunkach z senatorami koronnymi dochodziło do konfliktów o miejsce w hierarchii. Wiadomo o sporach między pieczętarzami litewskimi i marszałkami nadwornymi, ale w tym wypadku także i litewskimi. Marszałkowie uważali bowiem, że zastępują marszałków wielkich, zatem górują nie tylko nad podkanclerzami, ale i kanclerzami. W roku 1635 sejm zwyczajny, aby zapobiec kontrowersjom, postanowił, że pieczętarze litewscy mają zajmować miejsce po marszałku wielkim litewskim, a nadwornicy po podskarbach. Było to zresztą niczym innym jak powtórzeniem tego, co zapisano w *Porządku* senatu z roku 1569, w którym właśnie po marszałkach wielkich wymieniano kanclerzy, po nich podkanclerzych, podskarbach i dopiero marszałków nadwornych. W dodatku, uchwała sejmu miała wejść w życie dopiero w nieokreślonej przyszłości, bo po przejściu obecnych marszałków na inny urząd bądź śmierci. W tym wypadku nieokreślona przyszłość okazała się jednak nieodległa, bo marszałek nadworny litewski Aleksander Ludwik Radziwiłł pełnił urząd do maja 1637 roku, a nadworny koronny Stanisław Przyjemski do października 1642. Inną przyczyną sporów było, który z marszałków ma faktycznie sprawować urząd, czyli czuwać nad spokojem w miejscu pobytu króla, dbać o porządek uroczystości, posiedzeń i audiencji. A także, kto ma marszałka zastępować. Aby to rozstrzygnąć, Zygmunt August wydał w roku 1569 wspomniany *Porządek*, *wedle którego marszałkowie koronni i litewscy zachowywać się mają* i w nim zawarł zasadę, że o pierwszeństwie decyduje miejsce obrad sejmu. Kolejny wydał 15 kwietnia 1572 roku i w nim przyznał marszałkowi litewskiemu pierwszeństwo w czasie pobytu władcy w Wielkim Księstwie. Postanowienie potwierdzali następcy Zygmunta Augusta, Henryk Walezy, Stefan Batory i Zygmunt Waza. Ten ostatni zresztą wiele lat po wstąpieniu na tron, bo dopiero 22 lutego 1603 roku.

Postanowienie Zygmunta Augusta zapobiegało przecież sporom tylko między marszałkami wielkimi. Gdy wielkiego koronnego nie było, wybuchały między nadwornym koronnym, który uważał się za jego zastępcę i wielkim litewskim. Tak zdarzyło się chociażby w roku 1609, kiedy doszło

do kłótni między Mikołajem Wolskim i Krzysztofem Dorohostajskim. Rada senatu, której król przedłożył problem, podzieliła się. Część, na czele z arcybiskupem gnieźnieńskim Albertem Baranowskim, uznała, że pierwszeństwo należy się marszałkowi wielkiemu, czyli, jak odnotowano, Litwinowi, inni, wśród nich biskup krakowski Piotr Tylicki, odpowiedzieli się za nadwornym, to jest Polakiem. Mikołaj Wolski opracował skrypt, w którym dowodził pierwszeństwa ministrów koronnych, ale, co zasługuje na podkreślenie, na terenie Korony. Jak pisał, bo „Księstwo Litewskie do Korony, a nie Korona do Księstwa Litewskiego przyłączona jest”, bo przyłączenie nie miało być z pomniejszeniem jej praw, że gdyby tak było, uczyniłoby to jej dyshonor¹². Sprawa odbiła się echem w instrukcjach sejmików litewskich przed kolejnym sejmem, na przykład wileńskiego, który uznał, co zresztą nie może dziwić, że racja była po stronie ministra Wielkiego Księstwa, że to koronny „jurysdykcję uzurpować chciał”. W rezultacie, szlachta zażądała podjęcia uchwały, która zapobiegałaby kontrowersjom¹³. Ani jednak sejm, ani Zygmunt III, choć w roku 1609 zapowiadał rozpatrzenie sprawy właśnie podczas następnego, do sprawy nie wrócili.

W 1629 roku, kiedy marszałek wielki koronny Mikołaj Wolski zachorował i nie mógł przybyć na zamek, gdzie obradował sejm, konsekwentnie przesłał laskę, symbol swego urzędu, ministrowi koronnemu, a dokładnie podkanclerzemu Tomaszowi Zamoyskiemu. Wywołało to ostry sprzeciw kanclerza Wielkiego Księstwa Albrychta Stanisława Radziwiłła, który w hierarchii senatorskiej zajmował wyższe miejsce niż koronny podkanclerzy. Spór między ministrami ponownie doszedł do króla i ten przyznał rację kanclerzowi. Dopiero jednak 21 maja 1647 roku Władysław IV wydał dokument zatytułowany *Porządek między marszałkami wielkimi i nadwornymi, tak koronnymi, jako i Wielkiego Księstwa Litewskiego, namówiony i postanowiony*, który potwierdzony przez sejm (*Aprobacja skryptu między marszałkami tak koronnymi, jako i W. X. Lit. o samym tylko porządku między nimi*) miał być wpisany do metryk, koronnej i litewskiej. Zgodnie z nim, w czasie sejmu, gdziekolwiek by się odbywał, urzędującym ministrem miał być marszałek wielki koronny, a w razie jego nieobecności, kolejno, marszałek wielki litewski, nadworny koronny i na końcu nadworny litewski, czyli, znowu, tak jak zapisano w *Porządku* senatu z roku 1569. Natomiast nadzór nad funkcjonowaniem dworu miał sprawować marszałek nadworny państwa, w którym król przebywał.

¹² Rac., rkps 2, s. 864. Dyskurs pro parte marszałka nadwornego koronnego o praemiinentia władzy. Bez daty, ale nawiązujący do sporu, do jakiego doszło podczas sejmu 1609 roku (15 I – 26 II 1609 Warszawa).

¹³ BPAN Kraków, rkps 365, nr 44. Instrukcja sejmiku wileńskiego dana posłom na sejm, Janowi Czyżowi i Janowi Sapienze, 17 VIII 1611 Wilno.

Nie jest jasne, jak rozumieć słowa, że w czasie sejmu, jeśli marszałka wielkiego koronnego nie będzie, *in eius absentia*, jego obowiązki sprawować ma ten, „który sejm zaczyna”. Ten, który wygłasza propozycję od tronu? Zwykle był to jeden z pieczętarzy koronnych, a zatem, często, biskup, który przecież sądzić, jak marszałek, nie mógł... A zatem, pewnie ten z marszałków, który był w czasie otwarcia.

Brakuje informacji, kto opracował i doprowadził do wydania przez króla, a zatwierdzenia przez sejm *Porządku* z roku 1647. Pewne jest tylko, że przynajmniej sejmiki litewskie (kowieński, lidzki) kwestii tej wówczas nie podnosiły¹⁴.

I jeszcze jedno, w Litwie, a przynajmniej w wieku XVI, uważano, że marszałek litewski miał prawo, czy może obowiązek, ogłaszania nominacji, a przynajmniej ważnych. Oto bowiem Prokop Bałtromiejowicz, autor wydanej w roku 1598 broszury, w której przeciwstawia się mianowaniu obywatela Korony Bernarda Maciejowskiego biskupem wileńskim, zauważał, że narusza to, między innymi, kompetencje marszałka Wielkiego Księstwa. „Gdy Polacy na biskupstwo wileńskie nominują [...] tedy urzędnik koronny nominuje, marszałek litewski, którego urząd jest nominować, swój urząd traci”¹⁵. Dodać tylko trzeba, że autor pisał o polskiej nominacji biskupa, aby bezpośrednio nie atakować króla.

Sprawą otwartą pozostaje, czy senatorzy, mający przecież poczucie odrębności państwowej Wielkiego Księstwa od Korony, tworzyli także tylko litewski senat Wielkiego Księstwa. Z pewnością nie znało go prawo. Skład jednego dla całej Rzeczypospolitej senatu określił *Porządek rady koronnej, polskiej i litewskiej, jako już jednej Rzeczypospolitej* w roku 1569. Potem uzupełniały go, ale nie zmieniając struktury, sejmy. Nie jest dowodem na istnienie senatu Wielkiego Księstwa zwrócenie się do niego w wieku XVI króla Szwecji Jana III. Ten w liście z 17 (27) lipca 1588 zaproponował przysłanie posłów w celu zawarcia antymoskiewskiego przymierza. W wieku XVII podobnie postępowała szwedzka rada państwa (choćby w roku 1622). Pierwsze bowiem można tłumaczyć nieznaną zasadą funkcjonowania Rzeczypospolitej, drugie chęcią, jeśli nie dokonania rozłamu, to posiania nieufności między Koroną i Litwą, a zwłaszcza królem i poddanymi. Nie można jednak nie odnotować, że w Statucie z 1588 roku wielokrotnie pisano o Panach Rady jako instytucji. Zjazdy Główne Wielkiego Księstwa obradowały w dwu kołach: senatorskim i poselskim, a uchwały podejmo-

¹⁴ BPAN Kraków, rkps 365, k. 166. Instrukcja kowieńska dana posłom na sejm, Krzysztofowi Pacowi i Janowi Gieysztorowi, 11 IV Kowno; k. 169. Instrukcja lidzka dana posłom na sejm, Janowi Naruszewiczowi i Adamowi Owsianemu, 11 IV 1647 Lida.

¹⁵ P. Bałtromiejowicz, *Censura...*

wali między innymi, jak pisano w nagłówku, Panowie Rada. W prywatnej korespondencji biskup wileński wymieniany był jako stojący na czele senatu Wielkiego Księstwa. Owszem, znanych jest kilka wypadków samodzielnego występowania senatu Wielkiego Księstwa¹⁶. Wspomniane listy szwedzkie listy były przez formalną lub nieformalną grupę senatorów omawiane. „List od senatu szwedzkiego do senatu Wielkiego Księstwa Litewskiego odesłałem do [...] biskupa wileńskiego jako prymasa naszego”. Ten porozumiewawszy się z „inszemi [...] senatorami” odesłał królowi. Pisał to starosta żmudzki Jarosz Wołowicz, tyle że w dalszym ciągu listu najwyraźniej traktował senat Rzeczypospolitej jako całość. Wspominał o szacunku, jakim miał go obdarzać król, zresztą i poszczególnych senatorów, przy czym wymieniał zarówno koronnych, jak i litewskich¹⁷. No, ale senat litewski nie był alternatywą senatu Rzeczypospolitej.

W 1621 roku senatorzy pisemnie zwrócili się do Zygmunta III, prosząc o podjęcie decyzji, które umocniłyby obronność Inflant. W 1623 wysłali posła do króla prosząc, żeby doprowadził do podjęcia rokowań w sprawie rozejmu ze Szwecją¹⁸. W 1627, po sejmiku wileńskim, kilku, przynajmniej pięciu senatorów, wśród nich biskup wileński Eustachy Wołowicz, wojewoda wileński i hetman wielki Lew Sapieha, wojewoda trocki Janusz Skumin Tyszkiewicz, wojewoda mściłowski Mikołaj Kiszka i podskarbi ziemski Krzysztof Naruszewicz, zdecydowało, wbrew jednoznacznym zakazom króla, o zawarciu rozejmu ze Szwecją. Co więcej, kiedy został zawarty, tłumaczyło jego zasadność Zygmuntowi III i magnatom koronnym, a ci im odpowiadali¹⁹. Jednocześnie jednak należy wskazać, że rozejm zawarto w imieniu wodzów, Lwa Sapiehy i Jakuba de la Gardie. W 1629 roku siedmiu senatorów (Eustachy Wołowicz, Lew Sapieha, Mikołaj Kiszka, ponadto czterech kasztelanów: miński Andrzej Zawisza, smoleński Baltazar Strawiński, wileński Mikołaj Hlebowicz, żmudzki Aleksander Stryszka), także zebranych w Wilnie (nie wiadomo jednak, czy dlatego, że byli przez kogoś zwołani, czy, co bardziej prawdopodobne, przybyłych z okazji sesji Trybunału), wystosowało jednobrzmiące listy do króla (6 lipca) oraz do panów koronnych (5 lipca). W nich pisali o tragicznej sytuacji Wielkiego Księstwa:

¹⁶ *Księcia Krzysztofa Radziwiłła [...] sprawy wojenne i polityczne 1621–1632*, Paryż 1859 (dalej: *Sprawy*), s. 19. Senatorzy Wielkiego Księstwa Litewskiego do Zygmunta III, 16 VI 1621 Wilno; LL, rkps 30, k. 132.

¹⁷ Awt., rkps 119, nr 39, k. 85. Jarosz Wołowicz do Krzysztofa Radziwiłła, 5 VIII 1622 Szawle.

¹⁸ LL, rkps 29, k. 82. Kopia instrukcji od senatorów Wielkiego Księstwa Litewskiego do Króla Jegomości, 19 VII 1623. Posłem był Melchior Eliaszewicz Gejsz, wówczas referendarz duchowny, od roku 1631 biskup żmudzki.

¹⁹ Obszernie: *Spór o rozejm*, w: H. Wisner, *Rzeczpospolita Wazów. Czasy Zygmunta III i Władysława IV*, Warszawa 2002, s. 252–265.

„na wielu miejscach, gdzie przedtem ludzie mieszkali, teraz pustkami grunty zostają”. Owszem, że poddani „od wielkiego głodu puchną i umierają”, a zapowiada się kolejna klęska nieurodzaju, że ludzie wielkimi gromadami uciekają za granicę, do ziemi siewierskiej. A także, że wojsko jest nieopłacone, a to oznacza, iż granice stoją przed Szwedami niemal otworem. Prosilili zatem o ratowanie Litwy, o zawarcie rozejmu i zapewnienie jej bezpieczeństwa²⁰. W 1635 senatorzy Wielkiego Księstwa mieli się zwrócić do Władysława IV z prośbą, aby „ładajako nie zawierał pokoju”²¹. Wreszcie, w czasie bezkrólewia 1632 roku, konwokacja wileńska poleciła zwrócić się do komisarzy powołanych przez ostatni sejm do ewentualnych rozmów z Moskwą, żeby porozumiewali się z senatorami bądź hetmanami Wielkiego Księstwa.

Wydaje się zatem, że w świadomości szlachty litewskiej tak jak byli senatorzy Wielkiego Księstwa, tak był i jego senat, który w pewnych sytuacjach mógł występować jako instytucja działająca w imieniu litewskiej całości.

I na koniec, słów parę o zakresie słów dygnitarz i senator. Oba terminy były równoznaczne dla Janusza Radziwiłła (1579–1620): „Przyjąłem [...] przywilej na to dygnitarstwo”, pisał w roku 1618, gdy zgodził się na mianowanie go kasztelanem wileńskim²². Tak samo dla starosty żmudzkiego Jarosza Wołłowicza, który relacjonował księciu zarzuty, że choć przyjął przywilej, „nie chce się [...] hac dignitate tytułować”. Nie chce się tym dygnitarstwem tytułować... A także, kilkanaście lat później, dla ekspodkanclerzego koronnego, biskupa płockiego Stanisława Łubieńskiego, który pisał w roku 1636, że nastąpiła „niesłychana w przednich litewskich dygnitarstwach metamorphosis”²³. Mowa o nominacji Janusza Tyszkiewicza na wojewodę wileńskiego i jego wymuszonej przez Albrychta Stanisława oraz Krzysztofa Radziwiłłów rezygnacji z urzędu. Wreszcie wspomnieć można niedatowany uniwersał rozesłany z kancelarii króla „dygnitarzom, urzędnikom i innym stanu szlacheckiego ludzior”²⁴. Kwestią otwartą jest, jak rozumieć zwrot niekiedy używany w dokumentach: Nos, Proceres et Senatores, My, Dygnitarze i Senatorowie... Wymienienie dygnitarzy na miejscu pierwszym pozwala się domniemywać, że drugi termin wzmacniał pierwszy, co z kolei może oznaczać, że istniała grupa dygnitarzy, którzy nie byli

²⁰ AR, dz. II, nr 1023. Senatorowie litewscy do króla, 6 VII 1629 Wilno.

²¹ E. Kołubaj, *Życie Janusza Radziwiłła...*, s. 283. Janusz Radziwiłł do Krzysztofa Radziwiłła, 7 IX 1635 Gdańsk.

²² BOZ, rkps 1154, s. 80. Janusz Radziwiłł do Zygmunta III, 27 IV 1618 Smelczyn.

²³ Oss., rkps 157/II, k. 380. Stanisław Łubieński do kanclerza koronnego Jakuba Zadzi-ka, 28 VII 1633 Wyszków.

²⁴ BPAN Kórnik, rkps 330, s. 271. Wszem wobec..., bez daty, ale wśród papierów z lat 1618–1621.

senatorami, ale i nie urzędnikami powiatowym. A zatem, których nazwa urzędu wiązała się z państwem, czyli, między innymi, hetmanów, podkomorzonych, cześników – zawsze litewskich albo koronnych. Wreszcie, czego także nie można wykluczyć, zwrot mógł być wyrazem typowego dla Rzeczypospolitej niedbania, nieprzestrzegania form.

Jeśli jednak przyjąć, że byli także dygnitarze – nie senatorzy, to dzielili się na funkcjonujących stale, sporadycznie bądź, w praktyce, tylko tytularnych. Pierwsi byli związani z działalnością sądową (asesorzy, referendarze świeccy i duchowni). Drudzy, to przede wszystkim hetmani. Pozostając w kręgu litewskim należy bowiem wskazać, że Zygmunt III traktował ich jak urzędników, którzy stają się czynni po otrzymaniu polecenia zaciągnięcia wojska i dowodzenia. Do tej grupy należą także urzędnicy, którzy uwiadaczniali się w czasie wielkich uroczystości, zwłaszcza koronacji, ślubów i pogrzebów królewskich. Byli to chorążowie ziemscy i nadworni oraz miecznicy. Wreszcie, trzecią grupę tworzyli ci wszyscy, którym urząd nadawał prawo do wykonywania pewnych funkcji na dworze²⁵. Tu wymienić należy cześników, podczaszych, podkomorzonych, stolników i im podobnych. Były to jednak urzędy cenione, od nich często rozpoczynali służbę publiczną młodzi Chodkiewiczze, Radziwiłłowie czy Sapiehowie. Zlecenie przez króla usługiwania przy stole było odnotowywane. „Nazajutrz, jako to w niedzielę, służyłem [...] do stołu”, pisał w roku 1601 o pobycie na dworze Zygmunta III podczasy litewski Janusz Radziwiłł. Nie wiadomo tylko, czy podkreślenie usługiwania w niedzielę oznacza, że była zastrzeżona dla urzędnika litewskiego, czy raczej wynikało z uroczystego charakteru posiłku. W każdym razie, w roku 1619, kiedy książe po raz ostatni wystąpił w roli podkomorzego, usługiwał przy królewskim stole 30 września, czyli w poniedziałek²⁶.

I jeszcze jedno, aby podkreślić możliwość różnych interpretacji terminów, można wskazać, że wydawcy nieprzecenionej wartości spisu urzędników Wielkiego Księstwa dali mu tytuł *Urzędnicy centralni i dostojnicy*. Wydawcy analogicznego spisu urzędników koronnych zaś zatytułowali go: *Urzędnicy centralni i nadworni*²⁷.

²⁵ Ostatnio A. Rachuba, *Urzędnicy nadworni Wielkiego Księstwa Litewskiego w latach 1569–1795*, [w:] *Urzędy dworu monarszego dawnej Rzeczypospolitej i państw ościennych*, pod red. A. Gąsiorowskiego, R. Skowrona, Kraków 1996 s. 55–71.

²⁶ VUB, F 3, nr 273, s. 129. Janusz Radziwiłł do Krzysztofa Radziwiłła Pioruna, 20 VII 1601 Grodno; AR, dz. V, nr 10194. Daniel Naborowski do Krzysztofa Radziwiłła, 20 X 1619 Warszawa.

²⁷ *Urzędnicy centralni i dygnitarze Wielkiego Księstwa Litewskiego XIV–XVIII wieku. Spisy*, oprac. H. Lulewicz, A. Rachuba, Kórnik 1994; *Urzędnicy centralni i nadworni Polski XIV–XVIII wieku. Spisy*, oprac. K. Chłapowski, S. Ciara, Ł. Kądziela i in., Kórnik 1992.

Zjazdy

Dzieliły się na główne i pozostałe. Główne, na obradujące w dobie regnum, czyli za panowania króla i interregnum, podczas bezkrólewia¹. Główne, bo tylko one nazywały się w uchwałach Zjazdami Głównymi Wielkiego Księstwa Litewskiego, nazwa: konwokacja pojawiła się dopiero w roku 1613. W konstytucjach sejmów pisano w 1595 o zjeździe głównym, w 1613 (sejm nadzwyczajny), 1618 i 1624 o konwokacji wileńskiej. Wileńskiej, gdyż jeśli w czasach Stefana Batorego dwie spośród trzech obradowały w Wołkowysku, a jedna w Wilnie, to w czasach Wazów w zasadzie zbierały się wyłącznie w stolicy. W zasadzie, gdyż jedna, z roku 1588, z powodu zarazy w stolicy została przeniesiona do Wołkowyska. W korespondencji króla występuje zjazd, sejmik główny, konwokacja wileńska. W instrukcjach sejmików – zjazd główny konwokacji wileńskiej, zjazd główny lub konwokacja wileńska, wyjątkowo, „sejmik od Króla Jegomości do Wilna [...] złożony” (instrukcja grodzieńska, 1605)². O tym, że ostatnia forma chyba musiała być rozpowszechniona świadczy fakt, że w drugim dziesięcioleciu XVII wieku Samuel Maskiewicz pisał w pamiętniku o sejmiku i sejmie konwokacyjnym.

W dobie regnum konwokacje zwoływał król. Za panowania Zygmunta Wazy zebrało się bodajże dziesięć (w roku 1588, 1591, 1592, 1593, 1605, 1613, 1614, 1615, 1617 i 1624), za Władysława IV jedna (1634). Inne zjazdy mógł zwoływać biskup wileński, o czym więcej w szkicu *Zjazdy niebędące konwokacjami*.

¹ *Akta zjazdów stanów Wielkiego Księstwa Litewskiego*, t. 1, *Okresy bezkrólewia...*, oprac. H. Lulewicz, Warszawa 2006. We wstępie także geneza zjazdów – Henryk Lulewicz wywodzi je ze zjazdów możnych.

² AR, dz. II, nr 441. Instrukcja powiatu grodzieńskiego dana Krzysztofowi Radziwiłłowi i Filonowi Kopciowi posłom na sejmik od Króla Jegomości do Wilna [...] złożony, 1 V 1605 Grodno.

Zwoływanie odbywało się częściowo tak jak w przypadku sejmku: król wysyłał uniwersał, instrukcję, posła, nie wiadomo jak często na sejmiki, ale zawsze na zjazd. Z reguły nie zwoływał jednak sejmików, lecz wykorzystywał relacyjne bądź deputackie, co powodowało, że okres między nimi i zjazdem bywał różny: dwa tygodnie w latach 1593 i 1602, trzy w 1613, cztery w 1605 i 1614. Sejmiki przed sejmem zwyczajnym miały zgodnie z prawem zbierać się sześć tygodni wcześniej. I jeszcze jedno, przed konwokacjami nie było sejmiku generalnego.

Zadanie wskazane przez króla, to przede wszystkim obmyślenie sposobu obrony granic, zawsze litewskich, czasem także koronnych. Innymi słowy, uchwalenie podatków na wojsko. I tak, w roku 1591 podatków przeznaczonych na opłacenie oddziałów zaciągniętych w związku z groźbą wojny z Turcją oraz, co nie jest jasne, na uspokojenie domowych niesnasek. Być może, chodziło o przeciwdziałanie niepokojom na Ukrainie. W 1605 król powierzył konwokacji sprawę obrony Inflant przed Szwedami, w 1615 przeciwdziałania naporowi Moskwy, zwłaszcza na Smoleńsk. W 1617 podobnie, bo obrony granic Wielkiego Księstwa, w tym wsparcia wyprawy królewicza Władysława do Moskwy.

Wyjątkiem jest konwokacja z roku 1593, która miała podjąć decyzję o współfinansowaniu przez Litwę wyjazdu Zygmunta Wazy do Szwecji. Mowa o wyjeździe na koronację (Uppsala, 19 lutego według kalendarza juliańskiego, a 29 lutego 1594 według gregoriańskiego). Ponadto wydaje się, że zwołując konwokacje w roku 1613, a zwłaszcza w 1624, król kierował się nadzieją, iż ich uchwały wpłyną na postawę izby poselskiej. Pierwsza zbierała się bowiem na niespełna miesiąc przed sejmem (odpowiednio 9 listopada i 3 grudnia 1613). Druga obradowała po sejmie 1624 roku, który odrzucił forsowany przez króla projekt wojny ze Szwecją. Teraz Zygmunt III wzywał do podjęcia uchwały, która jednak pozwoliłaby na podjęcie przygotowań do wojny zaczepnej, a to, by nie prowadzić obronnej. „Pożyteczniejsza rzecz by była o wojnie myśleć i tą sobie pokój czynić”³. Spotkał się z odmową. Pomimo to podjął jeszcze jedną próbę przekonania szlachty, mianowicie na sejmie 1625 roku i ponownie doznał niepowodzenia.

Należy dodać, że uważano, iż, jak i przed zwołaniem sejmku, tak i konwokacji, król powinien pytać senatorów o zdanie. Nie wiadomo czy wszystkich, czy tylko litewskich. W każdym razie, było to jednym z paradoksów Rzeczypospolitej, skoro co najmniej kontrowersyjne było i jest, czy zjazd litewski mieścił się w ramach ustroju zakreślonych w akcie unii.

³ AR, dz. II, nr 895. Instrukcja króla na Zjazd Główny Wileński, bez daty. Zjazd miał się zebrać 4 VI 1624.

Sejmiki ustosunkowywały się do listu królewskiego, przedstawiały postulaty wynikające z własnej potrzeby Rzeczypospolitej, tylko Wielkiego Księstwa, swego powiatu czy województwa. Wybierały posłów, na ogół po dwu. Spośród czterestu zbadanych tak zrobiło trzynaście⁴. Czternasty, obradujący w roku 1617 wilkomierski, wybrał, nie wiadomo dlaczego, sześciu, ale wśród podpisanych na uchwale zjazdowej nie ma, także nie wiadomo z jakiego powodu, żadnego⁵. Jednocześnie, zdarza się, że na uchwałach są podpisy trzech posłów z jednego sejmiku, w 1614 wilkomierskiego, a w 1615 nowogródzkiego, oszmiańskiego i żmudzkiego.

Wydaje się prawdopodobne, choć nie ma to potwierdzenia źródłowego, że posłowie otrzymywali diety i bezpłatne kwatery.

Niewiele jest informacji o samym zjeździe. Wiadomo, że w roku 1593 trwał trzy dni (29–31 stycznia), w 1605 sześć (2–7 maja), a w 1614 jedenaście (1–11 października). Uczestniczyli, obok posłów, senatorowie Wielkiego Księstwa. W roku 1591 spośród 27 było jedenastu, w 1605 dziesięciu, w 1614 siedmiu, w 1615 i 1617 po sześciu. Chyba zawsze był biskup wileński lub w jego zastępstwie administrator biskupstwa. Ilu było posłów, nie wiadomo, z podpisów wynika, że kilkunastu, ale pewnie, jak i na uchwałach sejmikowych, nie wszyscy się podpisywali. W każdym razie, jeśli któryś z sejmików nie był reprezentowany, to nie ma informacji, aby z tego powodu nie uznał uchwały.

Brakuje bezpośredniej informacji o efekcie wystąpienia szlachty inflanckiej, która w roku 1617 zwróciła się do zjazdu o zgodę na uczestnictwo wysyłanych do Wilna posłów, Stefana Ciechomskiego podkomorzego wendeńskiego i Mikołaja Korffa rotmistrza królewskiego. Zwrócić można uwagę na uzasadnienie: „żeśmy jako membran ad korpus eiusdem Reipublice”. Jako członkowie ciała tej samej Rzeczypospolitej...⁶ Formalna odpowiedź, jeśli była, nie jest znana. Pominięcie Inflantczyków w nagłówkach uchwał wskazuje jednak, że ani w roku 1617, ani później w zjazdach nie uczestniczyli.

Obrady zapewne poprzedzało nabożeństwo w katedrze, tak jak to miało miejsce w 1634 roku⁷. Radzono w dwu kołach: senatorskim i poselskim.

⁴ W roku 1605 sejmik grodzieński, lidzki i oszmiański; w 1613 miński i upicki; w 1614 żmudzki; w 1615 grodzieński i słonimski, w 1617 nowogródzki, orszański, upicki, wileński, wilkomierski; w 1624 nowogródzki.

⁵ AR, dz. II, nr 664. Instrukcja powiatu wilkomierskiego dana posłom na konwokację wileńską, 2 II 1617 Wilkomierz. Posłowie to: Krzysztof Radziwiłł hetman polny litewski, Aleksander Rajecki marszałek wilkomierski, Piotr Hołubicki, Zygmunt Kamiński, Jan Golejowski i Maciej Szwejkowski.

⁶ AR, dz. II, nr 665. List zapewne w imieniu sejmiku inflanckiego do zebranych na konwokacji w Wilnie, 21 III 1617 Ryga.

⁷ J. Olszewski, *Triumf przeznaczonej konwokacji wileńskiej*, Wilno 1634.

Pierwszemu zapewne przewodniczył biskup wileński, nie wiadomo jak postępowano, jeśli go nie było. Drugim, poselskim, kierował wybierany dyrektor. Ponieważ, jak wspomniano, posłów było stosunkowo niewiele, to wpływ marszałka, jeśli był nim ktoś z ludzi zajmujących wysoką pozycję w społeczeństwie, tak jak Krzysztof Radziwiłł, musiał być znaczny.

Były przynajmniej dwa wspólne posiedzenia. Pierwsze w chwili rozpoczynania obrad, tak jak w roku 1614, kiedy propozycję przedstawiał poseł królewski. Wówczas był to Stefan Pac, w następnym roku mianowany pisarzem wielkim litewskim. Wszyscy zresztą posłowie wysłani na zjazdy to ludzie znani, nie senatorzy, ale którzy nimi zostaną (Paweł Stefan Sapieha 1602, Janusz Skumin Tyszkiewicz 1615, Stefan Pac 1614 i 1617, Gedeon Michał Tryzna 1624). Drugie z posiedzeń senatorów i posłów musiało się odbywać na zakończenie obrad, bo przecież trzeba było uzgodnić uchwały. Dodać można, czasem, jak w instrukcji sejmiku nowogródzkiego z roku 1593 i uchwale generalnego słonimskiego z 1615, nazywane, tak jak sejmowe, konstytucjami. Jak jednak je podejmowano, nie wiadomo. W roku 1591 posłowie przedstawili senatorom propozycję pisemnie i otrzymali takąż odpowiedź. „Na niektóre artykuły od WM podane zgadzamy się, co i na piśmie radzi Waszmościom deklarujemy”. No, ale to zrobiono w czasie obrad.

Przedmiot obrad wykraczał poza wskazany przez króla⁸. Ich wynikiem zawsze były uchwały podatkowe. Obok podatków, które określić można jako zwyczajne: cła, czopowe, łanowe, pogłównne żydowskie i tatarskie, różnego rodzaju obciążenie miast, uchwalano nadzwyczajne, mające obciążyć skarb nadworny i tylko dobra stołowe króla. W roku 1605 proszono Zygmunta III, aby, jak nakazuje prawo, pokrył koszt wyprowadzenia dział w pole, strzelby, czyli zapewne broni palnej dla piechoty i prochów, na co król się nie zgodził. Prawo, na które powołała się szlachta, to Artykuły henrykowskie. W 1615 proponowano, aby pobór łanowy zapłacono także z dóbr królewskich. Jednocześnie wielokrotnie wypominano Koronie uchylanie się od współudziału w kosztach obrony, tak jak sejmik kowieński, który przed sejmem 1615 roku stwierdzając, że na konwokacji zostały uchwalone podatki na obronę granic, domagał się, „żeby i stany koronne do tego przystąpiły”⁹. Żądały tego zresztą i konwokacje, jak ta z roku 1617, w której uchwale zapisano, że sama Litwa nie może dłużej wytrzymać naporu nieprzyjaciół, bądź jak z lat 1615 i 1624, które chciały, żeby skarb koronny przyczynił się choćby do utrzymania obronności zamków w Inflantach.

⁸ Zob. H. Wisner, *Zakres i efektywność uchwał konwokacji wileńskiej*, [w:] *Kultura polityczna w Polsce*, t. 6, cz. 2, pod red. M. Kosmana, Poznań 2006, s. 59–64.

⁹ AR, dz. II, nr 621. Instrukcja kowieńska dana posłom na sejm, Januszowi Radziwiłłowi i Kazimierzowi Kulwińskiemu, 3 I 1615 Kowno.

Niekiedy apelowano do duchowieństwa katolickiego o dobrowolne wsparcie skarbu.

Zawsze wskazywano przeznaczenie pieniędzy, tak jak w roku 1591, kiedy konwokacja uchwaliła czopowe na obronę granic, a pobór na wykup zastawionych i wydzierżawionych dóbr stołowych króla. Innymi słowy, na realizację uchwały sejmu 1589 roku o rozdziale skarbu publicznego i nadwornego królewskiego. W roku 1605 nawet zagrożono podskarbiemu, że jeśli wyda je na inny cel niż wskazany, będzie zwracał z własnej szkatuły¹⁰. W 1624 zaś powołano deputację, która miała decydować o możliwości wydatkowania.

Na pograniczu decyzji odnoszących się do bezpieczeństwa zewnętrznego i wewnętrznego było zwołanie w latach 1605 i 1614 okazowania, przy czym w pierwszym wypadku opisano, jak należy to zrobić. W 1614 postanowiono zaciągnąć chorągwie do walki z pustoszącymi Litwę grabieżczymi gromadami, tak zwanymi kupami swawolnymi i karać także ich pomocników. Bezpieczeństwu wewnętrznemu służyły żądania wysuwane także w latach 1615 i 1617, żeby chorągwie koronne nie wkraczały na terytorium Wielkiego Księstwa i nie wybierały stacji, czego zresztą zabraniał Statut (II, 23).

Zwraca uwagę brak postulatów, które odnosiłyby się do poszczególnych województw czy ziem, są jednak petita, to jest prośby i wstawianie się za wojskiem, grupami wyznaniowymi a nawet poszczególnymi osobami.

Tak jak i sejmiki ustosunkowywano się do uchwał sejmu. W roku 1613 konwokacja zażądała skasowania konstytucji sejmu zwyczajnego o rozgraniczeniu litewskiego województwa brzeskiego z koronnymi, lubelskim i podlaskim. Jak pisano, bo po zakończeniu obrad, bez wiedzy posłów litewskich, wpisano ją do ogólnego zbioru. Do sprawy rozgraniczenia ziem litewskich i koronnych konwokacje wracały zresztą parokrotnie (1617 i 1624). W 1614 zapowiedziano podjęcie starań przez posłów wysłanych z sejmików przedsejmowych o skasowanie nawet paru konstytucji, wśród nich zatytułowanej *Asekuracja żołnierzom oraz Donativum Wielkiego Księstwa Litewskiego*. W ich wypadku twierdzono, że nie zgadzała się na nie część posłów. W 1624 skorygowano ustalony przez sejm termin wniesienia podatków do skarbu (zob. *Podatki*).

Wypowiadano się w sprawie stosunków z sąsiadami i bezpieczeństwa granic. W latach 1614 i 1615 domagano się zawarcia pokoju z Moskwą. W 1617 pytano króla, czy jest realizowana uchwała sejmu w sprawie wyprawy królewicza Władysława. Mowa o konstytucji sejmu 1616 roku *O Moskwie*, która wyraźnie rozdzielała traktowaną jako nadrzędną sprawę zakończenia wojny i dążeń Władysława do zdobycia korony carskiej. W latach

¹⁰ Oss., rkps 2284, k. 137. My, Rady Duchowne i Świeckie, 2 V 1605 Wilno.

1614 i 1617 domagano się przedłużenia rozejmu ze Szwecją, a w 1624 także przywrócenia swobody handlu z miastami inflanckimi wstrzymanego na polecenie Zygmunta III. Owszem, proszono, by takich decyzji nie podejmował¹¹. W odniesieniu do państw lennych wystąpiono w roku 1617 z postulatem zaprzestania podziału księstwa kurlandzkiego (zob. *Granice i terytorium*)

Upominano się o mianowanie urzędników litewskich (hetmana polnego i podkomorzego), sprzeciwiano nominacji na biskupstwo wileńskie obywatela Korony, ale i na krakowskie Litwina (1591) oraz wkraczaniu ministrów koronnych w kompetencje litewskich (zwłaszcza marszałków). Proszono o otwarcie w Litwie mennicy (1614). Upominano o podjęcie decyzji, które położą kres waśniom wyznaniowym (1613, 1614, 1617).

Czasem nagradzano, jak w roku 1615, kiedy w uznaniu zasług położonych przez starostę orszańskiego Andrzeja Stanisława Sapiechę postanowiono dać mu pięć tysięcy złotych. Tę decyzję, co było rzeczą rzadką, powtórzył sejm zwyczajny 1616 roku, w dodatku powołując się na konwokację.

Wreszcie, należy dodać, że oprócz uchwały głównej konwokacji podejmowały i inne, jak w roku 1614, gdy wydany został uniwersał w sprawie zaciągu oddziałów, czy w 1617, kiedy wystawiono podskarbiemu asekurację uznania wydatków na chorągwie, które strzegły Smoleńska¹².

Uchwałę podejmowano za powszechną zgodą, „zgodnie przyjąwszy”¹³. Rozumiano to, jak można przypuszczać, jako poddanie się mniejszości, nawet wbrew nakazom i zakazom instrukcji, zdaniu większości. Na to wskazują słowa Krzysztofa Radziwiłła, który przecież był nie tylko uczestnikiem obrad, ale w latach 1614 i 1624 nimi kierował: „choćby który poseł miał strictam facultatem, tedy by prośbie i zgodzie pospolitej ustąpił”¹⁴. Choćby miał ograniczoną swobodę decydowania...

Nie ma informacji, kto nadawał uchwałom ostateczną formę. Wiadomo, że podpisywali lub mogli podpisywać i przystawiać pieczęcie wszyscy uczestnicy obrad. To tłumaczy, dlaczego nie słychać o skargach, częstych w wypadku konstytucji sejmowych, na wprowadzanie zmian po zakończeniu obrad. Następnie, jeśli obradowano w czasie wileńskiej sesji trybunału, uchwałę wnoszono do jego ksiąg. To nakazała konwokacja, która obradowała w roku

¹¹ A. Šapoka, *Lietuva ir Lenkija po 1569 metų unijos*, Kaunas 1938, s. 337. My, Rady Duchowne i Świeckie, 8 VI 1624 Wilno.

¹² AR, dz. V, nr 613. My [...] na Zjazd Główny [...] zgromadzeni, bez daty dziennej: pisano w Wilnie na zjeździe głównym, ale w roku 1614; nr 673. My [...] na Zjazd Główny [...] zgromadzeni, 24 IV 1617.

¹³ Czart., rkps IV 2273. Uchwała Zjazdu Głównego, 1 VIII 1593 Wilno.

¹⁴ Avt., 115, nr 100, k. 156. Informacja dana Stanisławowi Kuroszowi, bez daty, schyłek lata 1626.

1605, a nie ma powodu przypuszczać, że była wyjątkiem. Poza okresem sesji, jak w roku 1613, wnoszono ją do ksiąg grodzkich wileńskich.

Posłowie otrzymywali z urzędu grodzkiego rękopiśmienne kopie potwierdzone pieczęcią grodzką. Można bowiem przyjąć, że nakazująca to uchwała konwokacji, acz obradującej w czasie bezkrólewia 1632 roku, była odbiciem wcześniejszej praktyki. Nie wiadomo dlaczego uchwał nie drukowano, mimo że w mieście było parę typografii. Wyjątkiem jest uniwersał poborowy z roku 1591, który, ale po zatwierdzeniu przez Zygmunta III i przystawieniu na jego polecenie pieczęci przez kanclerza Lwa Sapiechę: „dla większej wiary i pewności tego wszystkiego pieczęć Wielkiego Księstwa Litewskiego do tego uniwersału przycisnąćśmy rozkazali...”¹⁵, kanclerz kazał wydrukować w wileńskiej typografii Mamoniczów.

Uchwałę posłowie, a przynajmniej w roku 1632, mieli przekazać do urzędów grodzkich w swoich powiatach, a te opublikować, czyli, zapewne, przekazać zjazdom i najbliższym w czasie sejmikom¹⁶. Specjalnych sejmików pokonwokacyjnych nie było. W roku 1593 szlachta nowogródzka wysłuchała relacji posłów w czasie zjazdu z okazji sesji sądu grodzkiego. W 1613 konwokacja postanowiła, że posłowie przedstawią ją sejmikom przedsejmowym, które zbierały się w dziesięć dni po zakończeniu obrad wileńskich. Wyjątkiem jest decyzja szlachty nowogródzkiej, która w roku 1624 wybierając posłów zdecydowała, że dla wysłuchania relacji zbierze się już w tydzień po zakończeniu zjazdu. Nowogródek jest odległy od Wilna o około 140 kilometrów. Odliczając na drogę cztery – pięć dni oznacza to, że spodziewano się, iż posłowie otrzymają kopie uchwały w przeciągu jednego lub dwu dni.

Równoległe z przekazywaniem uchwały sejmikom wysyłano ją do króla. Robiono to z własnej chęci, ale i na wyraźne polecenie monarchy. Dość wspomnieć nakaz zawarty w instrukcji z roku 1617: „abyście postanowienie swe zgodnie tam uczynione, do nas na potwierdzenie odesłali”¹⁷. Zastanawia postulat sejmiku lidzkiego z roku 1605, by przekazać nie tylko część podatkową uchwały, ale także, „aby i inne artykuły do zatrzymania całości i bezpieczeństwa Rzeczypospolitej [służące] pospołu do konfirmacji niech będą posłane”¹⁸. Znaczy to bowiem, że niekiedy uchwały dzielono. Zwraca uwagę żądanie choćby konwokacji z roku 1614, że powinien je zatwierdzać

¹⁵ Reprodukacja w: A. Filipczak-Kocur, *Skarb litewski za pierwszych dwu Wazów 1587–1648*, Wrocław 1994.

¹⁶ BPAN Kórnik, rkps 345, k. 15. Laudum albo uniwersał, maj 1632 Wilno.

¹⁷ AR, dz. II, nr 688. Instrukcja Zygmunta III dana Stefanowi Pacowi posłowi na Zjazd Główny Wielkiego Księstwa, bez daty dziennej, 1617. Zjazd zbierał się 12 IV 1617.

¹⁸ AZ, rkps 40, k. 187. Instrukcja powiatu lidzkiego dana posłom na konwokację wileńską, Mikołajowi Frąckiewiczowi Radzimińskiemu i Szczęsnemu Bohomolcowi, 1 IV 1605 Lida.

również sejm walny. „A cokolwiek tu się [...] za zgodą wspólną postanowiło, to wszystko, jako na przeszłym sejmie, króla [...] sami i przez posły nasze, aby [...] aprobować raczył, zgodnie prosić”. O to samo zresztą upominały się sejmiki: przedkonwokacyjny żmudzki z roku 1614, przedsejmowy oszmiański z 1616 czy upicki z 1618¹⁹. Co więcej, czasem domagały się potwierdzenia przez sejm nawet wówczas, gdy uchwała miała już aprobatę królewską, tak jak w roku 1615 miński: „A chociaż ta uchwała konwokacji przez Jego Królewską Mość jest aprobowana, starać się [...] posłowie mają, aby sejmową powagą umocniona była”²⁰. Jak można przypuszczać, aby zapewnić uwzględnienie podatków konwokacyjnych przy uchwalaniu sejmowych.

Do sejmów zjazdu zwracały się pośrednio, poprzez sejmiki i ich posłów. Do króla wysyłały własnych, ale nie wiadomo jak wyłanianych, w drodze głosowania czy zostawiając decyzję marszałkowi konwokacji. Pewne jest tylko, że do roku 1624 wywodzili się wyłącznie z izby poselskiej. W roku 1624 w skład poselstwa weszło dwu senatorów (biskup wileński Eustachy Wołłowicz oraz wojewoda mściłowski Janusz Skumin Tyszkiewicz), także nie wiadomo jak wyłonionych, zapewne w wyniku porozumienia się, a ponadto dwóch posłów (Krzysztof Zawisza i Piotr Piekarski, który jednak do Warszawy nie pojechał).

Rolę listu wierzYTELNEGO oraz instrukcji pełniła uchwała, z tym że nie wiadomo czy oryginał z podpisami uczestników, czy kopia z podpisem marszałka. Ponadto, w roku 1624 posłów chyba upoważniono do jej interpretacji, bo zapisano, „aby tę zgodę i uniżone prośby nasze do Jego Królewskiej Mości donieśli i one dostatecznie [...] wytłumaczyli”. A jednocześnie, aby zdali relację ze spotkania z królem, „żeby respons [...] nam potem przynieśli”. Tylko że nie wskazano, komu powinni ów respons przekazać, być może mieli go rozesłać na sejmiki, bo przecież czekanie na kolejny zjazd nie miałyby sensu. Jeśli jednak tak było, to brakuje informacji, że to zrobili.

W czasie audyencji u króla posłowie otrzymywali na swe wystąpienie odpowiedź ustną, a po audyencji pisemną. Marginesowo można podać, że w odpowiedzi królewskiej tytułowano ich posłami panów rad, urzędników i rycerstwa Wielkiego Księstwa Litewskiego zgromadzonymi na zjeździe wileńskim (1605), posłami Wielkiego Księstwa Litewskiego z konwokacji

¹⁹ Czart., rkps 2245, nr 16. Instrukcja powiatu oszmiańskiego dana posłom na sejm, Janowi Korsakowi i Pawłowi Progulbickiemu, 15 III 1616 Oszmiana; AR, dz. II, nr 699. Instrukcja powiatu upickiego dana posłom na sejm, Andrzejowi Mlecze i Piotrowi Szukszcie, 1618.

²⁰ BPAN Kraków, rkps 365, k. 88. Instrukcja mińska dana posłom na sejm, Albrychtowi Oborskiemu i Mikołajowi Wiazewiczowi, 2 I 1618 Mińsk. Data roczna na kopii błędna, powinno być: 1615.

wileńskiej (1617), posłami Głównego Zjazdu Wileńskiego (1615) i konwokacji wileńskiej (1624).

Król mógł zaakceptować całość lub część uchwały. Usunięcie czy pominięcie jednego czy paru punktów nie wpływało na ważność pozostałych. Jak pisał w instrukcji na zjazd w roku 1614, „cokolwiek jeno zgodnego z prawem pospolitym a z dobrem ojczyzny [...] będzie rozumiał [...] potwierdzić tego nie zaniecha”. O tym zaś, co jest zgodne z prawem i korzystne dla ojczyzny, decydował sam. Nie ingerował i nie mógł ingerować w wysokość opodatkowania się szlachty, zwoływanie popisów i zaciąganie chorągwi. Zatwierdzał (lub nie) uchwalanie ceł, czopowego, spławu, pogłównego żydowskiego i tatarskiego (także powoływanie Tatarów do służby) i raczej nie aprobował podatków nakładanych na miasta (zob. *Podatki*). W 1624 na żądanie udziału Korony we wzmocnieniu obronności zamków inflanckich odpowiedział, że wie, iż obciąża to jej skarb, ale nie wie, jaką kwotą, a zatem poleci zasięgnąć o tym informacji. Co ważniejsze, co bardziej musiano odczuć w Litwie, odłożył decyzję w sprawie swobody handlu z Rygą, w ogóle z miastami inflanckimi, do czasu przedłużenia rozejmu. Wówczas, jak pisał w odpowiedzi, „deklarować [...] będzie raczył mentem suam [...] podskarbiemu Wielkiego Księstwa Litewskiego”²¹. Deklarować swe zdanie... Należy zaś dodać, że Zygmunt III nie wierzył w skuteczność rokowań. Przemilczał aż do roku 1615 postulaty mianowania hetmana, a do końca panowania podkomorzego litewskiego, wsparcia starań litewskich o utworzenie skarbu publicznego o stałych dochodach (1614 i 1615) i pomocy koronnej dla Wielkiego Księstwa.

Sejm odnosił się do uchwał wileńskich sporadycznie, a jeśli, to do w części podatkowej. I tak w roku 1595 zaaprobował postanowienie o udziale Litwy w kosztach wyjazdu Zygmunta Wazy do Szwecji. W 1618 potwierdził nie tyle uchwałę o ciele i czopowym, ile przekazanie ich w administrację podskarbiemu, a przez niego dzierżawcom. W obu wypadkach nie wspomniano o poborze. Sejm 1625 roku skorygował uchwałę wileńską z 1624, bo zaaprobował decyzję o podatkach, a pominął fragment mówiący o powołaniu deputacji, która miała decydować o wydatkowaniu pieniędzy.

Dalszych badań wymagają losy uchwały po zatwierdzeniu jej przez władzę. Zmiany, jakie wprowadzały jego decyzje, powinny bowiem spowodować preredagowanie całości. Potem należało oczekiwać sporządzenia kopii, podpisania przez króla, przystawienia pieczęci przez kanclerza lub podkanclerzego i wysłania do urzędów grodzkich, a przez nie przekazania sejmikom. W roku 1591, zatem pewnie i w innych latach, pracę redakcyjną chy-

²¹ Extranea IX, rkps 79. Odpowiedź króla Eustachemu Wołowiczowi, Januszowi Tyszkiewiczowi i Krzysztofowi Zawiszy, posłom z konwokacji wileńskiej, 14 VII 1624 Warszawa.

ba wykonała kancelaria królewska, skoro Zygmunt III polecił kanclerzowi Wielkiego Księstwa, żeby przystawił pieczęć. Wiadomo, że kanclerz polecił tekst wydrukować, co przecież nie jest równoznaczne z przekazaniem go sejmikom. Drukowanie było zresztą, jak wspomniano, ewenementem. A zatem, ktoś, może kancelaria pieczętarza, musiała sporządzać kopie, co wymusza kolejne pytanie o dalsze postępowanie, tym ważniejsze, że przecież, jak wspomniano, uchwałę wileńską posłowie zabierali ze sobą i przedstawiali sejmikom. Po zmianach dokonanych przez króla były więc dwie, w tym podatkowe. Odpowiedź, jak rozwiązywano problem, zależy jednak od znalezienia nowych źródeł. Tymczasem można jedynie powtórzyć, że w roku 1613 konwokacja postanowiła, iż uchwała zostanie przedstawiona sejmikom przedsejmowym, a te zbierały się po dziesięciu dniach od jej zakończenia²². W 1614 roku zjazd zakończył obrady 11 października, przekazanie pieniędzy podskarbiemu miało nastąpić najdalej w dwie niedziele po św. Marcynie, czyli do 25 listopada 1614 roku. Kwestią odrębną jest, że sejmik wiłkomierski, na którym posłowie składali relację, zebrał się 31 października 1614 i odłożył decyzję do grudnia, kiedy z okazji sesji sądu grodzkiego spodziewano się większego zjazdu szlachty²³. W roku 1624 uchwała konwokacji nosi datę 8 czerwca, pieniądze z powiatów, które poddały się uchwale poprzedzającego ją sejmu, nakazywała przekazać podskarbiemu do 29 czerwca, a z pozostałych do 25 listopada. Należy zauważyć, że było to wbrew uchwale sejmu 1624 roku, który nakazał, aby szlachta wpłaciła pieniądze poborcom najdalej do Świątek, czyli Zielonych Świątek, a te w roku 1624 przypadały 26 maja. Poborcy mieli bezzwłocznie oddać je do skarbu. Odpowiedź króla datowana jest zaś 14 lipca 1624.

Na koniec należy wspomnieć o zagadkowej, niejasnej, czasem niespójnej próbie wymuszenia na królu zwołania zjazdu wileńskiego, którą podjął hetman Krzysztof Radziwiłł.

Skuteczne forsowanie przez hetmana opinii o szkodliwości dla Rzeczypospolitej wojny z ze Szwecją i to bez względu na wynik, owszem, o konieczności rokowań, a w ich toku nawet zrzeczenia się przez Zygmunta Wazę praw do tronu szwedzkiego, przyniosło mu niełaskę u króla i popularność u szlachty. Gdy jednak groźba wojny stała się, wbrew jego zapewnieniom, realna, dały się słyszeć głosy nie bez słuszności obwiniające go za nieprzygotowanie się do niej Rzeczypospolitej. Warszawski korespondent księcia Jerzy Radziwiński wzywał go, by uczynił wszystko, aby przedłużyć rozejm, gdyż to „byłoby podporą i naprawą [...] nadwątlonego candoru Wa-

²² Racz., rkps 34, k. 27. My, Rady Duchowne i Świeckie, posłowie ziemscy, 9 XI 1613.

²³ AR, dz. V, nr 9878. Piotr Modrzewski do któregoś z Radziwiłłów, zapewne Krzysztofa, 31 X 1614 Owanta.

szej Książęcej Mości”²⁴. Candor, to blask, rzetelność, niewinność... Gorączkowe starania o zaciągnięcie wojska, aktywność, która wprawdzie nie uchroniła Litwy i jego samego od utraty Birż, ale w odczuciu szlachty zapobiegła wdzieraniu się grabieżczych oddziałów szwedzkich w głąb kraju („nie dopuścił [...] Wielkiego Księstwa Litewskiego dalej plądrować,” jak zapisano w instrukcji trockiej przed sejmem zwyczajnym 1626 roku), wzywianie do chwytania za broń, wszystko to przecież spowodowało, że jego popularność w Litwie nawet wzrosła i to znacznie. Sejmiki przedsejmowe, które obradowały w grudniu 1625 roku, wyrażały zdziwienie, że król nie wspomniał w instrukcji o jego zasługach („w wielkim u nas musi być podziwieniu” – sejmik wiłkomierski, „nie bez żalu to jest naszego” – sejmik nowogródzki), prosiły o nagrodę dla niego (choćby żmudzki i generalny słonimski), a od sejmiku oczekiwały złożenia księciu podziękowania (między innymi sejmik wileński). Ba, Albrycht Rajecki, występując w imieniu sejmiku deputackiego trockiego, przyrównywał Krzysztofa Radziwiłła do Atlasa, który wspiera Ojczyznę miłą²⁵.

Tymczasem, w lipcu 1626 roku Gustaw Adolf rozszerzył działania na ziemię Prus, a nawet uczynił je głównym terenem walk. Zygmunt III zdecydował się zwołać sejm nadzwyczajny. Do tego upoważnił go sejm zwyczajny warszawski (27 stycznia – 10 marca 1626), który wprawdzie uzasadniał decyzję postawą Turcji („przyjaźń cesarza tureckiego bardzo nam podejrzana być musi”), ale wspominał i inne zagrożenia. Monarcha jednak wahał się gdzie i kiedy ma się sejm zebrać. Ostatecznie, 18 października, ogłosił, że w Toruniu 19 listopada 1626 roku.

Nie jest pewne, ale prawdopodobne, że zmiany przesądziły postawę księcia. Jeszcze bowiem latem jego działalność nie różniła się od poprzedzającej sejmy, w jakich chciał brać udział. A zatem, wysyłał na sejmiki pisma, w których sugerował włączenie do instrukcji pewnych punktów. Został wybrany posłem przez sejmik nowogródzki (drugim był Zygmunt Karol Radziwiłł). Wzywał ludzi, aby mu towarzyszyli w drodze i na sejmie. Jeszcze 5 września jeden z wezwanych, Jerzy Protasewicz, tłumaczył, że oferowane wynagrodzenie (50 złotych) jest zbyt szczupłe²⁶. 29 września Adam Maciej Sakowicz pisał, że ze Słoniemia miał jechać do Zabłudowa, aby przyłączyć się do księcia, ale otrzymał wiadomość o zmianie terminu sejmiku, czeka więc na nowe polecenia, a tymczasem wraca do domu²⁷. Już jednak w końcu października lub w pierwszych dniach listopada książę musiał

²⁴ AR, dz. V, nr 12789. Jerzy Radziwiłł do Krzysztofa Radziwiłła, 15 VI 1625 Warszawa.

²⁵ AR, dz. V, nr 12841. Albrycht Rajecki do Krzysztofa Radziwiłła, 3 II 1626 Troki.

²⁶ AR, dz. V, nr 12421. Jerzy Protasewicz do Jana Świdorskiego, 5 IX 1626 Hanków.

²⁷ AR, dz. V, nr 13739. Adam Maciej Sakowicz do Krzysztofa Radziwiłła, 29 IX 1626

Słoniem.

zwrócić się przynajmniej do niektórych posłów litewskich, aby do Torunia nie jechali. 5 listopada bowiem Aleksander Ludwik Radziwiłł odpowiadał, że otrzymał list księcia i nie pojedzie. 6 listopada Piotr Piekarski, że pojedzie, „że u nas głos jest pospolity, konieczne jechać, podobno i ja muszę”²⁸. W tym samym czasie, bo 4 listopada, książę pisał do zaprzyjaźnionego z nim biskupa wileńskiego Eustachego Wołłowicza wyjaśniając, że chce doprowadzić do zwołania konwokacji, ale po sejmie. Gdyby bowiem w Toruniu podjęto uchwały „ladajako i et non ex bono patriae”, niesłużące dobru Ojczyzny, konwokacja by je poprawiła. Prosił więc biskupa o poparcie, pewnie wstawienie u króla, żeby ją zwołał (to zresztą miała wymusić absencja Litwinów), o przekonywanie senatorów i posłów, aby wzięli w niej udział. Dla zyskania na czasie miano nie zwoływać sejmików, lecz posłowie powinni przybyć do Wilna z instrukcjami, które otrzymali jadąc na sejm²⁹. Jak powtarzał w niedatowanej informacji dla wysłanego do Torunia zaufanego dworzanina Stanisława Kurosza, tylko konwokacja mogła bowiem podjąć uchwały na miarę potrzeb Wielkiego Księstwa³⁰.

Wszystko to jest tym bardziej dziwne, że przecież nie kto inny jak on sam, najpierw w roku 1605 mówił o niezbędności wspólnych narad i wspólnych decyzji obu narodów, Korony i Litwy. Potem, w 1624, zawarł w przedstawionym Zygmuntowi III, a gdy ten go odrzucił, izbie poselskiej, tak zwanym *Dyskursie o wojnie inflanckiej*, pean na cześć sejmu. „Sejmem bowiem twierdzą się i umacniają tron, majestat i dostojeństwo Jego Królewskiej Mości, sejmem stoją swobody i ozdoby szlacheckie...”. Być może zatem, że teraz chodziło o pokazanie Zygmuntowi III siły wpływów księcia, a w konsekwencji odzyskanie dowództwa nad wojskiem, które król, pomijając go, przekazał Lwu Sapiesze, mianowanemu w sierpniu 1625 roku hetmanem wielkim.

Przedsięwzięcie zakończyło się przecież niepowodzeniem. W końcu listopada w Toruniu było wprawdzie tylko trzech senatorów litewskich, w tym kanclerz Albrycht Stanisław Radziwiłł, ale nic nie wskazuje, żeby pozostali nie przyjechali pod wpływem namów Krzysztofa Radziwiłła³¹. Zjechała ogromna większość posłów. Być może, nie był reprezentowany jedynie sejmik radziwiłłowski, czyli nowogródzki. Próba nakłonienia ich, żeby chcieli zastąpić sejm konwokacją, skończyła się porażką. „Przeciwko konwokacji wileńskiej wszyscy posłowie litewscy mówią i żadną miarą mieć

²⁸ AR, dz. V, nr 11640. Piotr Piekarski do Krzysztofa Radziwiłła, 6 XI 1626 Tryszyn.

²⁹ AR, dz. IV, nr 315. Krzysztof Radziwiłł do Eustachego Wołłowicza, 4 XI 1626 Zabłudów.

³⁰ Awt., rkps 115, nr 100, k. 156. Informacja służce memu [...] Stanisławowi Kuroszowi, bez daty.

³¹ AR, dz. V, nr 432. Paweł Bozarzewski do Krzysztofa Radziwiłła, 25 XI 1626 XI Toruń.

jej [...] nie chcą”, pisał Stanisław Kurosz³². Nie przeszkodziło to jednak, że w czasie obrad wystąpili o zwrot pieniędzy, jakie ksiązę wyłożył na wojsko. Izba poselska podobno to zaaprobowwała, ale ostatecznie sejm uchwały nie podjął. Jak przypuszczał Krzysztof Zbaraski, bo nie zgodził się Zygmunt Waza³³. Nie zmienił się także stosunek do księcia sejmików, które jak i poprzednio domagały się przywrócenia mu dowództwa nad wojskiem, zwrotu długu, chwaliły za to, co zrobił dla Ojczyzny.

Zjazdy niebędące konwokacjami

Nie używały nazwy zjazd, lecz określały się przez wymienienie uczestników i pierwotnego celu przybycia: „My, Rady Duchowne i Świeckie, także urzędnicy ziemscy, dwornicy i grodzcy, i rycerstwo, szlachta, obywatele Wielkiego Księstwa Litewskiego, którzyśmy się na ten czas do Nowogródka zjechali” bądź „którzyśmy tu do Wilna, jedni dla odprawowania Sądów Głównych od braci obrani, drudzy dla spraw swych [...] zjechali”³⁴.

Zbierały się w latach 1606–1607, zatem w dobie rokoszu i nie bez jego wpływu. Ostatni miał się rozpocząć 15 września 1608 roku, ale brak o nim informacji sugeruje, że do tego nie doszło³⁵.

Pięć obradowało w Wilnie, jeden w Nowogródku. Prawie zawsze w czasie sesji Trybunału, a zatem wykorzystując obecność przybyłej na sądy szlachty. Tym właśnie Lew Sapieha uzasadniał wskazanie Nowogródka na miejsce przyszłych obrad. Wyjątek stanowi zjazd w lutym 1607 roku, którego uczestnikami, jak można przypuszczać, byli biorący udział w bezpośrednio go poprzedzającym wileńskim sejmiku deputackim (2 i 4 lutego 1607, Wilno)³⁶.

Zapewne bezpośrednim inicjatorem większości był biskup wileński Abraham Wojna, a w każdym razie przyznawano mu prawo zwoływania narad. Bodajże w roku 1606 kanclerz Lew Sapieha zwrócił się do niego, „by dla tych złych nowin [...] jako nasz litewski prymas konwokował nas”³⁷. Owe złe nowiny zawierał uniwersał wydany przez hetmana wielkiego Jana Ka-

³² AR, dz. V, nr 8080. Stanisław Kurosz do Krzysztofa Radziwiłła, 1 XII 1626 Toruń.

³³ AR, dz. V, nr 18611. Krzysztof Zbaraski do Krzysztofa Radziwiłła, 7 XII 1626 Toruń.

³⁴ Racz., rkps 34, k. 180. My, Rady duchowne i świeckie..., 23 IX 1606 Nowogródek; Czart., rkps 2246, nr 32. My, urzędnicy, rycerstwo, szlachta..., 12 V 1607 Wilno.

³⁵ AR, dz. IV, nr 512. Mikołaj Krzysztof Radziwiłł Sierotka do Krzysztofa Radziwiłła, 13 IX 1608 Zuchowicze.

³⁶ BPAN Kórnik, rkps 289, s. 331. Od obywatelów Wielkiego Księstwa Litewskiego na zjazd rokoszowy pod Jędrzejów, 4 II 1607 Wilno.

³⁷ LMAB, rkps F 9–432, nr 218. Lew Sapieha do Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła Sierotki, 24 VIII Różana. Brak daty dziennej, ale kontekst wskazuje na 1606.

rola Chodkiewicza, w którym ogłaszał, że wojsko nie otrzymawszy żołdu wycofało się z Inflant.

Ogólna liczba uczestników nie jest znana, bo choć zachowały się podpisywane przez nich uchwały, to trzeba powtórzyć, że wydaje się pewne, iż nie wszyscy je podpisali. W każdym razie, na zjazdach wileńskich w roku 1606 senatorów było siedmiu (20 maja), pięciu (28 maja) i dziesięciu (14 lipca). Także dziesięciu było w Nowogródku, a pięciu na zjeździe lutowym w Wilnie³⁸. Niemal we wszystkich, bo z wyjątkiem jednego wileńskiego (12 maja 1607) uczestniczyli: biskup wileński Benedykt Wojna, wojewoda wileński Mikołaj Krzysztof Radziwiłł Sierotka, nowogródzki Teodor Skumin Tyszkiewicz oraz kasztelan wileński Hieronim Chodkiewicz. Od zjazdów zwoływanych przez króla różniło je, że nie były poprzedzone przez sejmiki oraz, co ważniejsze, nie podejmowały uchwał, które miały obowiązywać szlachtę, lecz prezentowały stanowisko. Wprawdzie kanclerz Lew Sapieha pisał, że zadaniem obrad w Nowogródku jest „obmyślać, czym by i jako najprędzej dać ratunek [...] przeciw temu nieprzyjacielowi”. Owym ratunkiem miały być pieniądze dla żołnierzy w Inflantach, którzy nie otrzymując żołdu nie chcieli walczyć ze Szwedami. W podjętej uchwale wezwano przecieź jedynie do zapłacenia podatków uchwalonych przez sejm 1606 roku (zob. *Podatki*).

Trzy spośród pięciu zjazdów wileńskich (20 maja, 14 lipca 1606 i 4 lutego 1607) oraz nowogródzki (23 IX 1606) były zdecydowanie przeciwne rokoszowi. Z jednym tylko zastrzeżeniem, że w lutym Litwini odpowiadali nie rokoszanom, a rokoszowo nastawionej szlachcie wielkopolskiej, jako że rokosz jeszcze się nie odrodził³⁹.

Prorokoszowy był drugi zjazd majowy (28 V 1606) i także majowy z 1607 (12 maja 1607), choć ten ostatni sprawia wrażenie odpowiedzi trybunału i obecnej w Wilnie szlachty na wzywające na rokosz uniwersały zjazdu Jędrzejowskiego. Postanowiono bowiem wysłać do rokoszan posłów: Samuela Pietkiewicza podstolego wileńskiego i Adama Wnuczka, by powiedzieli, że Litwini wysoko cenią ich poświęcenie, ale połączą się z nimi tylko wtedy, jeżeli król nie zechce potwierdzić praw i wolności szlacheckich. Innymi słowy, że należy czekać na wynik obrad sejmu.

Pod uchwałą podpisali się marszałek trybunalski Mikołaj Zenowicz, Krzysztof Radziwiłł i paru związanych z nim ludzi, jak Mikołaj Frąckiewicz oraz Stanisław Puksza Klausgielowicz. Nie sposób nie zauważyć braku choćby jednego senatora.

³⁸ Rac., rkps 34, k. 180. My, Rady duchowne i świeckie..., 23 IX 1606 Nowogródek.

³⁹ BPAN Kórnik, rkps 289, nr 63. Jest to nie uchwała, lecz list do „Miłośiwych panów i braci”, 4 II Wilno. Dodatkowo, innym atramentem, dopisano: „6 aprila”, co sugeruje, że wówczas pismo wysłano albo – przekazano rokoszanom, którzy zaczęli zbierać się pod Jędrzejowem

Wszystkie zjazdy traktowały rokosz na ogół jako przedsięwzięcie koronne. W maju 1606 roku wyrażał to już adres listu, bo taką formę nadano uchwale: „Panom i Braci Korony Polskiej”⁴⁰. Prawda, że dodano: „i wszystkim na zjeździe lubelskim będącym”. W tekście wskazano, że „we wspólnej Rzeczypospolitej jeden [naród] bez drugiego stanowić nigdy nie mógł” i z tego wyprowadzano wnioski, że Litwa pod żadne postanowienia podjęte pod Lublinem podlegać nie będzie. Mianowicie z obawy, aby „naród nasz jakiejś szkody w wolności swojej nie odnosił”. Uznając potrzebę naprawy i poprawy Rzeczypospolitej wskazano, że jedynym forum, na którym można tego dokonać, jest sejm walny.

W lipcu 1606 dokonano podziału na jadących pod Sandomierz i pozostałych w Litwie, aby bronić ją przez zewsząd grożącymi niebezpieczeństwami. Innymi słowy, dano do zrozumienia, że dobrymi synami Ojczyzny są tylko ci ostatni. Konsekwentnie zapowiadano niepoddanie się ewentualnie powziętym uchwałom. Przyznawano, że prawa i wolności nie są doskonałe, ale powtarzano, że poprawy dokonać mogą tylko król, do którego zamierzano wysłać posła, oraz sejm⁴¹.

Litewski ton miała i uchwała nowogródzka. Zjazd zajął się przede wszystkim obroną prowincji przed Szwedami, apelował, jak wspomniano, o jak najszybsze zapłacenie podatku uchwalonego przez sejm 1606 roku, gdyż tylko to pozwoli zaspokoić roszczenia żołnierzy. Jednocześnie jednak deklarował, że decyzje rokoszan o anulowaniu wyroków Trybunału i innych sądów, o podatkach czy karach na nieobecnych, „jeśliby co takiego [...] bez nas postanowić raczyli”, uznaje za nieważne⁴².

Zebrani w Wilnie 4 lutego 1607 roku potwierdzili jedność Rzeczypospolitej, ale tworzonej przez dwa państwa. „Niepotrzebnie nam przypominać [...] jako Korona Polska i Wielkie Księstwo Litewskie [...] w jeden lud [...] spojona jest”. Jednocześnie alarmowali dramatyczną sytuacją Inflant, obwiniali za nią „rozruchy i domowe niezgody”, a zatem wzywali adresatów – szlachtę koronną – by nie czekając sejmu, „ratować łaskawie raczyli”⁴³.

Zjazd wileński z 12 maja 1607 zwracał się do rokoszan w imieniu szlachty litewskiej⁴⁴.

⁴⁰ BPAN Kórnik, rkps 289, s. 245. Panom i Braci Korony Polski [...] na zjeździe lubelskim zgromadzonym, 20 V 1606 Wilno.

⁴¹ AR, dz. II, nr 463. My, Rady Duchowne, świeckie [...] obywatele Wielkiego Księstwa Litewskiego, 14 VII 1606 Wilno.

⁴² Rac., rkps 34, k. 1. My, Rady Duchowne i świeckie..., 23 IX 1606 Nowogródek.

⁴³ BPAN Kórnik, rkps 289, s. 331. Od obywatelów Wielkiego Księstwa Litewskiego na zjazd rokoszowy pod Jędrzejów, 4 II 1607 Wilno.

⁴⁴ Czart., rkps 2246, nr 32. My, urzędnicy, rycerstwo, szlachta Wielkiego Księstwa Litewskiego, 12 V 1607 Wilno.

Po roku 1607 bądź 1608 zjazdy zanikły. Jak można przypuszczać, ponieważ straciły rację bytu, bo choć zewnętrzne i wewnętrzne bezpieczeństwo Wielkiego Księstwa jeszcze się pogorszyło, to w czasach Zygmunta Wazy tylko jeden sejm, mianowicie w roku 1615, rozszedł się bez uchwał. W dodatku, między sejmami, nawet w tym samym roku, zbierały się Zjazdy Główne zwoływane przez króla.

Sprawą otwartą jest, czy wspomniane zjazdy mieściły się w ramach prawa pisanego, a choćby zwyczajowego Wielkiego Księstwa i całej Rzeczypospolitej. W obu bowiem wypadkach odpowiedź nie jest i nie może być jednoznaczna. Zarówno akt unii, jak i Statut oraz konstytucje mówią tylko o sejmikach i sejmach. W latach dziewięćdziesiątych XVI wieku jednak zebrał się w Kole zjazd szlachty wielkopolskiej zwołany przez arcybiskupa gnieźnieńskiego Stanisława Karnkowskiego (10 sierpnia 1590) i ten, między innymi, ustosunkował się do uchwał ostatniego sejmu. W dwu następnych latach doszło do zjazdów: w roku 1591 w Chmielniku i Radomiu, w 1592 ponownie w Radomiu oraz Lublinie i Jędrzejowie, które wysłały posłów do króla przedstawiając swe postulaty. Jednocześnie, nie sposób przeoczyć, że Zygmunt III, choć przyjmował poselstwa, to mówił, że zjazdy może zwoływać tylko on sam. „Składanie zjazdów [...] Królowi Jegomości właśnie należy...”⁴⁵. Nie zaaprobował uchwał. Nie przeszkodziło to przecież, że do kolejnych zjazdów dochodziło.

Konwokacja wileńska w czasie bezkrólewia 1632 roku

Zdaniem Andrzeja Sapiehy, konwokację obradującą po śmierci Zygmunta III zwołał biskup wileński Abraham Wojna, ale inicjatorem był Krzysztof Radziwiłł. „Rozumiem, że to z podszeptu [...] hetmana polnego”⁴⁶. Kanclerz Lew Sapieha twierdził, że autorami byli biskup, podskarbi ziemski Stefan Pac, kasztelan parnawski Gedeon Rajewski oraz niewymienieni z nazwiska urzędnicy Wielkiego Księstwa (zob. *Zjazd główny i sejmiki Wielkiego Księstwa Litewskiego po śmierci Zygmunta III*). Być może, z jakiegoś powodu nie chciał wymienić Krzysztofa Radziwiłła.

W nagłówku uchwały nie wymieniono nazwy, a dokładniej, wymieniono poprzez wskazanie uczestników, którzy ją podjęli: „Rady Duchowne i świeckie, urzędnicy Rzeczypospolitej ziemscy i rycerstwo ze wszystkich

⁴⁵ *Scriptores Rerum Polonicarum*, t. 21, *Diariusze i akta sejmowe r. 1591–1592*, wyd. E. Barwiński, Kraków 1911, s. 13. Odpowiedź Zygmunta III posłom zjazdu radomskiego, 8 X 1591.

⁴⁶ Czart., rkps 2086, nr 16. Andrzej Sapieha do Jana Stanisława Sapiehy, 27 V 1632 Lida.

województw i powiatów zebrani, obywatele Wielkiego Księstwa Litewskiego, którzy się tu [...] dla sądów głównych trybunalskich [...] zgromadzili”⁴⁷.

Celem narady, jak książę tłumaczył arcybiskupowi gnieźnieńskiemu Janowi Wężykowi, było podjęcie decyzji, które zapewniłyby Wielkiemu Księstwu Litewskiemu bezpieczeństwo zewnętrzne i wewnętrzne. A także, co z tym się łączyło, pobudzenie do zapłacenia podatków uchwalonych przez niedawny sejm⁴⁸. Przypomnieć można, że sejm skończył się 3 kwietnia, król zmarł 30 kwietnia 1632, bezkrólewie mogło więc być uznane za powód do niepłacenia.

Dla zyskania na czasie nie zwołano sejmików. Poszczególni senatorowie, którzy przebywali w Wilnie, jednak wzywali będących poza nim. Nie jest jasne, jak zaproszono wileńskich uczestników obrad: deputatów trybunalskich (konwokacja zdaje się obradowała zaraz po zawieszeniu wileńskiej sesji sądu), znaczniejszą szlachtę i urzędników miejskich Wilna. Nie ma informacji, aby o zjeździe ogłaszały przybite w uczęszczanych miejscach uniwersały lub odczytywali je woźni. To zaś sugeruje, że szlachtę proszono ustnie lub nie zamykano przed nią drzwi, mieszczan jednak chyba zaproszono. Łącznie, co świadczy o akceptacji, w obradach uczestniczyło pięciu senatorów (biskup wileński Abraham Wojna, żmudzki Jerzy Tyszkiewicz, kasztelan parnawski Gedeon Rajecki, smoleński Aleksander Massalski, podskarbi ziemski Stefan Pac), a uchwałę podpisało sześciu, bo także kasztelan żmudzki Aleksander Słuszka – „lubom nie był praesens powyższej zgodzie, przypadam”. Chociaż nie byłem obecny... A zatem, zapewne, przyjechał po zakończeniu obrad. Ponadto, kilkudziesięciu sędziów trybunalskich, kilkaset przybyłej na sesję szlachty oraz, co było rzeczą niezwykłą, występujący w imieniu Wilna jego urzędnicy: burmistrz Tomasz Bildziukiewicz, wójt Bogdan Zakrzewski i rajca Jakub Sienkiewicz.

Jak pisał Krzysztof Radziwiłł, „nie jednej głowie, a było ich kilkaset, wygadzać się musiało...”⁴⁹.

Nie ma informacji, gdzie w takiej liczbie obradowano.

O formie i przebiegu obrad niemal nic nie wiadomo, ale zapewne nie różniły się od innych. Wydaje się pewne, że poprzedziło je nabożeństwo w katedrze. Radzono w kołach senatorskim i poselskim, pierwszemu zapewne przewodził biskup wileński Abraham Wojna, dyrektora drugiego wybrano i został nim, jak się zdaje, hetman polny Krzysztof Radziwiłł. Ob-

⁴⁷ BPAN Kórnik, rkps 345, k. 15. My, Rady Duchowne i Świeckie..., bez daty dziennej, ale 15 maja 1632 Wilno.

⁴⁸ BPAN Kórnik, rkps 345, k. 19. Krzysztof Radziwiłł do Jana Wężyka, 18 V 1632 Wilno.

⁴⁹ BPAN Kórnik, rkps 345, k. 19. Krzysztof Radziwiłł do Jana Wężyka, 18 V 1632 Wilno.

radowano zapewne dwa lub trzy dni, bo rozpoczęto 15 maja, a uchwałę wpisano do ksiąg grodzkich wileńskich 17 maja 1632 roku. Poszczególne postanowienia miały zapewnić bezpieczeństwo granicom Wielkiego Księstwa, stolicy, ogółowi mieszkańców (zob. *Zjazd główny i sejmiki Wielkiego Księstwa po śmierci Zygmunta III*).

Konwokacja wzbudziła sprzeciw części magnatów, ale litewskich, przede wszystkim Lwa Sapiehy, który twierdził, że samo jej zebranie się narusza unię. Trudno jednak wierzyć w szczerłość argumentu, skoro uprzednio Lew Sapieha nie tylko nie protestował przeciw zjazdom zwoływanym przez Zygmunta III czy zbierającym się w dobie rokoszu Zebrzydowskiego, ale w nich uczestniczył. Inny argument wojewody, że zjazd jest niepotrzebny, bo pierwsze decyzje zostały podjęte przez senat, a kolejne zapadną w czasie konwokacji warszawskiej był zasadny, tyle że pomijał, iż zyskiwano na czasie⁵⁰. No, ale wojewoda w atak moskiewski nie wierzył, a dodatku zapewne chciał przeszkodzić wzrostowi znaczenia Krzysztofa Radziwiłła.

Ważniejsze niż sprzeciwy było uznanie uchwały, czy, jak także mówiono, laudum wileńskiego, konstytucji, a nawet kaptura wileńskiego, przez szlachtę zebraną na sejmikach. Domagano się jedynie, aby całość, a przynajmniej część odnosząca się do podatków została potwierdzona przez konwokację warszawską.

Zjazdy litewskie i Rzeczpospolita

Zbieranie się konwokacji wileńskich było sprzeczne z aktem unii, w którym, co prawda używając terminu sejm, zabraniano królowi zwoływania innych niż wspólne dla obu państw Rzeczypospolitej. W Koronie zjazdy litewskie, jeśli je dostrzegano, to bagatelizowano ich znaczenie polityczne. Sejm walny poprzez aprobatę niektórych decyzji podatkowych milcząco uznawał istnienie i prawo podejmowania uchwał. Do wyjątkowych należał sejm 1613 roku, na którym strona koronna szermując argumentem o naruszeniu unii zaatakowała Litwinów za ich prośby o złożenie Zjazdu. Odpowiedź litewska nie była zresztą zbyt kategoryczna: „Panowie Koronni ledwie niesłusznie niesmakiem te osobne nasze konsultacje, jako nam na przeszłym sejmie o to przymawiali, przyjmują”⁵¹.

Złożony był stosunek Litwinów. Znajomość w społeczeństwie tekstu aktu unii, a przynajmniej konkretnych sformułowań, z pewnością była

⁵⁰ *Sprawy*, s. 627. Punkta sentencji podskarbiego Wielkiego Księstwa Litewskiego, 28 VI 1632 Warszawa.

⁵¹ AR, dz. II, nr 614. Uchwała Zjazdu Głównego, 11 X 1614 Wilno.

kiepska, ale wiadano, że sprawy całej Rzeczypospolitej, zatem i Wielkiego Księstwa, powinny być omawiane na sejmie. Dość przypomnieć słowa instrukcji mińskiej z roku 1613: „sami bez zgody [...] PP Polaków [...] jako w jednej Rzeczypospolitej stanowić nie możemy ani się godzi”⁵².

Doceniano, że zwołanie konwokacji umożliwiłoby szybsze niżby to zrobił sejm podjęcie uchwał ważnych dla bezpieczeństwa Wielkiego Księstwa. „Ten zjazd był bardzo potrzebny, ponieważ przeszły sejm żadnej nam obrony nie ukazał”, pisano w uchwale zjazdu z roku 1614. I podobnie w 1615 sejmik nowogrodzki, który prosił Zygmunta III, że gdyby „zwyczajny szkodliwy nierząd ustać nie chciał”, żeby zwołał po sejmie Zjazd Główny, aby szlachta Wielkiego Księstwa „rozsądek o postępkach sejmowych uczyniła i wedle niego rzeczy do naprawy sobie i Rzeczypospolitej swej potrzebne skutecznie przyprowadziła”⁵³.

Nie nawiązywano do przedunijnego sejmiku Wielkiego Księstwa, mimo że zjazdy główne w istocie były ich kontynuacją. Nie traktowano ich jako alternatywy, lecz uzupełnienie sejmiku walnego. Znamiennym tego dowodem jest niepowodzenie wspomnianych starań Krzysztofa Radziwiłła o korektę uchwał czy nawet zastąpienie sejmiku przez konwokację. Jak się wydaje, obawiano się, żeby rozdzielnosc obrad nie spowodowała zniknięcia spraw litewskich z obrad sejmików, a zatem, Wielkie Księstwo nie utraciło formalnie równej pozycji z Koroną. To właśnie wyrażało zastrzeżenie w instrukcji przedzjazdowej z roku 1605 szlachty grodzieńskiej: „aby na potem wolnościom naszym nie wadziło, że nie na swym miejscu i nie na swym czasie przychodzi nam o sobie radzić”⁵⁴. Wreszcie, co nie znaczy, że jako czynnik najmniej ważny, należy wymienić dostrzeżenie, iż rola konwokacji sprawadzała się do uchwalania podatków, że inne postanowienia były odrzucane lub ignorowane. Przeciw temu protestował już w roku 1605 sejmik lidzki i domagał się od konwokacji podjęcia uchwały, która zabraniałaby zwoływania jej tylko dla uchwalania poborów⁵⁵. Uginano się przed wolą władcy, ale w roku 1615 zjazd zwrócił się do Zygmunta III, a w 1617 do Zygmunta i sejmiku, żeby decyzje były zatwierdzane w całości, według kompetencji, przez niego lub sejm. „To, co by było w ręku Króla Jegomości sa-

⁵² BPAN Kraków, rkps 360, k. 253. Instrukcja mińska dana posłom na konwokację wileńską, Adamowi Wołodkiewiczowi i Adamowi Wankiewiczowi, 14 X 1613 Mińsk.

⁵³ BPAN Kraków, rkps 365, k. 70. Instrukcja nowogrodzka dana posłom na sejm, Albrychtowi Władysławowi Radziwiłłowi i Janowi Protasowiczowi, bez daty, ale wysłanym na sejm 1615 roku.

⁵⁴ AR, dz. II, nr 441. Instrukcja grodzieńska posłom na Zjazd Główny, Krzysztofowi Radziwiłłowi i Filonowi Kopciowi, 1 IV 1605 Grodno.

⁵⁵ AZ, rkps 40, k. 187. Instrukcja lidzka posłom na konwokację wileńską, Mikołajowi Frąckiewiczowi i Szczęsnemu Bohomolcowi, 1 IV 1605 Lida.

mego, aby nam to aprobować raczył, a co też sejmowi należy, sejmową stwierdzone było powagą”. W razie odmowy proszono, żeby Zygmunt III zjazdów nie zwoływał. Król zgodził się o tyle, że w odpowiedzi przyznał, iż uchwały w sprawach, o których w instrukcji królewskiej nie było mowy powinien zaaprobować sejm, tyle że ten wówczas nie obradował⁵⁶. W 1618 zaś, gdy się zebrał, to sprawą konwokacji, zresztą tak jak i następne sejmy, się nie zajmował. Należy jednak odnotować, że nie wiadomo, aby przedstawiali ją i upierali się przy niej uczestniczący w obradach senatorowie i posłowie Wielkiego Księstwa. Sprzeciw litewski musiał przecież być tak silnie odczuwany, że przez następne piętnaście lat Zygmunt III zwołał konwokację tylko raz, w 1624, a i to, jak wspomniano, z powodów politycznych. W dodatku, nie tylko poniósł porażkę, ale także i ten zjazd zażądał, aby król kolejnych nie zwoływał.

Ostatni zjazd, ale w omawianym okresie, został zwołany w roku 1634 przez Władysława IV. W kazaniu wygłoszonym w dniu jego rozpoczęcia (7 marca 1634) znany jezuicki kaznodzieja Jakub Olszewski, powiedział do uczestników, „że na toście się tu do Wilna [...] zjechali, abyście po żelazie dalszy Ojczyźnie waszej posiłek złotem obmyślali...”⁵⁷.

⁵⁶ AR, dz. II, nr 676. Respons [...] posłom WXL z konwokacji wileńskiej do Króla Jego-
mości posłanym [...] Januszowi Skuminowi Tyszkiewiczowi i Janowi Kiersnowskiemu, 27
VI 1617 Warszawa.

⁵⁷ J. Olszewski, *Triumpf...*

Sądy

Było odrębne sądownictwo szlacheckie, kościelne i mieszczańskie. Żołnierze podlegali sądom wojskowym, a żołnierze stanu szlacheckiego także cywilnym. Zwykle sejm jednak zawieszał lub pozwalał królowi i hetmanom na zawieszanie na czas służby podległości sądom cywilnym. Czeladź i dworzanie, jeśli byli szlachtą, podlegali sądowi pana, z tym że w razie skazania na śmierć mieli prawo apelacji do Trybunału (III, 11). W sprawach zaś zagrożonych infamią podlegali sądowi króla, czyli, zapewne, sądowi relacyjnemu.

Sprawy między szlachtą i duchowieństwem osądzał sąd szlachecki, a między szlachtą i mieszczanami miast królewskich właściwy dla oskarżonego (IV, 69).

Żydzi sprawy cywilne rozstrzygali w ramach kahałów, w kryminalnych podlegali sądom miejskim, wszelako z jednym tylko, ale ważnym zastrzeżeniem, że w praktyce stawali przed najróżniejszymi, tam, gdzie oni lub druga strona chciała i mogła ich pozwać. Zapewne podobnie było w wypadku Karaimów i po części Tatarów (zob. *Stan albo naród szlachecki*). Po części, gdyż należący do warstwy wyższej, czyli kniaziowie, murzowie i ułani mieli być sądzeni jak szlachta (XI, 33).

Ludność zależna z dóbr królewskich podlegała sądowi dzierżawcy czy urzędnika, ale miała prawo składania skarg do sądu referendarskiego, a składała i bezpośrednio do króla. Dla osiadłej w dobrach prywatnych ostateczny był werdykt właściciela, w dzierżawionych odwoływała się do właściciela.

Ze względu na zasięg terytorialny istniały sądy, które można nazwać sądami Rzeczypospolitej (sejmowy, relacyjny i marszałkowski) oraz tak zwane zadworne każdego z jej państw (asesorski i referendarski), powoływane przez sejmy komisje, które przekształcały się w trybunały skarbowe, oraz sądy graniczne. Był Sąd Główny czyli Trybunał oraz sądy lokalne – podkomorskie, ziemskie i grodzkie. Wreszcie, czasem, jako sądy występowały sejmiki.

Długo niejasna była sytuacja województwa smoleńskiego. Sąd zwyczajny 1613 roku ogłosił, że na Smoleńszczyźnie obowiązuje Statut Wielkiego Księstwa, ustanowiony zostaje sąd grodzki, że na jej obszar rozciąga się kompetencja Trybunału. Nie jest jednak pewne, kiedy to zaczęło funkcjonować. Skoro w roku 1614 sejmik generalny słonimski prosił króla o spowodowanie, żeby województwo wysłało deputatów, znaczy to, że oczekiwano zwołania sejmiku, który ich wybierze. Wówczas jednak trwały działania wojenne, zresztą dopiero przystępowano do tworzenia struktury administracyjnej województwa. Dziwi jednak, że miejsce (Wilno) i czas (po województwie połockim) sądenia spraw smoleńskich wskazał dopiero sejm zwyczajny 1626 roku. W każdym razie, w roku 1627 deputat smoleński Jan Sobieszczański został wymieniony wśród sędziów¹. W tym samym roku pojawili się w Trybunale Wielkiego Księstwa także deputaci starodubowscy, zresztą budząc początkowo sprzeciw, gdyż nie było odrębnej konstytucji, która by ich do tego upoważniała. Tyle że i to nie zakończyło unifikacji sądownictwa smoleńskiego, o czym świadczy fakt, że w roku 1638 sejm uchwalił, iż sprawy o niepłacenie danin mają osądzać nie sądy nadworne, lecz ziemskie i grodzkie, a apelacje należy wносить do Trybunału (konstytucja *Smoleńskie biskupstwo i województwo*). I jeszcze jedno, w powiecie starodubowskim Zygmunt III powołał urząd grodzki dopiero w roku 1625.

Wszystkie wspomniane sądy zawieszały działalność na wieść o śmierci króla, a pojawiały się powoływane przez sejmiki sądy kapturowe oraz tworzone przez zjazd konwokacyjny na okres elekcji, stąd umownie można je nazwać elekcyjnymi. Drugi powód zawieszania działalności, to zwołanie pospolitego ruszenia. Konstytucja sejmu 1621 roku zrobiła wyjątek jedynie dla sądów grodzkich, orzekających w sprawach kryminalnych. Sejm 1634 roku mocą konstytucji *O Trybunale i inszych sądach Wielkiego Księstwa Litewskiego* postanowił, że przerwą działalność także one, a ich miejsce zajmą sędziowie wybrani w czasie „okazowania w powieciech”. Ich kompetencje miały być analogiczne jak sędziów sądów kapturowych, bo powinni osądzać przestępstwa kryminalne popełnione w czasie ich kadencji.

Okazowanie, to zarządzane przez sejm lub konwokację wileńską sprawdzanie gotowości bojowej. W roku 1634 sejm jednak go nie zwołał, zatem chodziło o zebranie się szlachty na pospolite ruszenie. Nie było to zresztą ważne, gdyż Władysław IV nie wydał wici.

Oba sejmy, 1621 i 1634 roku, choć pierwszy zakończył obrady 13 września, drugi 1 sierpnia, postanowiły, że nowe sądy mają funkcjonować do nowego roku. Przypomnieć należy, że pospolite ruszenie mogło przebywać

¹ Zob. *Deputaci Trybunału Głównego Wielkiego Księstwa Litewskiego (1582–1696). Spisy*, pod red. A. Rachuby, oprac. H. Lulewicz, A. Rachuba, Warszawa 2007 (dalej: *Deputaci*).

w obozie nie dłużej niż sześć tygodni. Pierwsza sesja Trybunału powinna się odbyć „nazajutrz po nowym lecie”, czyli 2 stycznia odpowiednio 1622 i 1635 roku, ale ponieważ w roku 1622 była to niedziela, trybunaliści postanowili, że zbiorą się 3 stycznia².

W roku 1607 próbę przerwania działalności Trybunału i sądów powiatowych podjął sejmik połocki. Powód, którym było odradzanie się rokoshu Zebrzydowskiego, można uznać za zasadny, gdyż na zjazd rokoshowy powinien przybyć ogół szlachty. Nie, gdyż zawieszenie sesji musiałoby spotęgować niepokój i chaos. W każdym razie, szlachta połocka nakazała swym deputatom wezwać innych do zawieszenia działalności. Gdyby nie zyskali posłuchu, mieli złożyć protestację, w której ogłosiliby, że Połocczanie wydany dekretom podlegać nie będą³. O efektywności uchwały wiadomo przecież tyle, że Trybunał kadencji wileńskiej nie przerwał, ale podobno doszło do zerwania mińskiej, z tym że nie wiadomo z jakiego powodu. W każdym razie, jeśli to nastąpiło, to w zasadzie już po rokoshu, gdyż uważana za jego kres bitwa guzowska została stoczona 5 lipca, a sesja mińska rozpoczęła się 17 września 1607 roku⁴.

Czas sesji sądów był stały (trybunał i sądy lokalne), każdorazowo wskazywany przez sejm (komisje i trybunały skarbowe), zależny od miejsca pobytu króla i obrad sejmów.

Siedzibą było miejsce pobytu króla (sądy marszałkowski, relacyjny i za-dworne), obrad sejmów (sejmowy), w wypadku komisji i trybunałów skarbowych Wilno, ale zawsze wskazywane przez sejm. Trybunał najpierw sądził w Wilnie, Mińsku, Nowogródki i Trokach, od roku 1589 w Wilnie i na przemian w Mińsku i Nowogródki. Sądy ziemskie i grodzkie miały siedzibę w głównym mieście powiatu (województwa). W Księstwie Żmudzkim były nim Rosienie.

Różnie było z miejscem obrad, gdyż odrębne budynki miano dopiero budować. W roku 1569 sejm nałożył na starostów obowiązek wyznaczenia w każdym powiecie placów, na których zostaną postawione domy, w których pomieszczą się sądy i będą przechowywane księgi ziemskie. Trudno jednak nie zauważyć, że decyzję powtórzył sejm w roku 1581, a potem w 1589. W województwie połockim, by mieć gdzie trzymać księgi, postanowiono wyremontować ruiny cerkwi, co zaaprobował sejm 1607 roku. W powiecie wileńskim szlachta za zgodą sejmów 1609 roku opodatkowała się po 6 groszy z łana, żeby kupić dom sędziowski, ale jeszcze w 1613 sąd

² *Ibidem.*

³ BPAN Kraków, rkps 360, k. 188. Uchwała sejmiku połockiego dana posłom wysłanym na zjazd rokoshowy pod Jędrzejów, Piotrowi Stabrowskiemu, Danielowi Korsakowi i Piotrowi Konińskiemu, 18 III 1607 Połock.

⁴ *Deputaci...*

ziemski wileński mieścił się gdzieś na podgrodziu. W Upicie dopiero w czasach Władysława IV zbudowano budynek sądu, pomieszczenie do przechowywania ksiąg ziemskich i grodzkich oraz wieżę czyli więzienie. W roku 1638 domu sądowego i związanych z nim budynków nie było w Kownie, Brześciu, w 1641 w Oszmianie, Pińsku, Smoleńsku, Starodubiu... W Rosieniach podarował dwór na potrzeby sądu starosta żmudzki Hieronim Wołłowicz, donację zaś potwierdził sejm 1641 roku. Podobnie było w Witebsku, gdzie wojewoda Krzysztof Kiszka zobowiązał się zbudować dom sądowy na swój koszt i rzeczywiście w roku 1645 już stał.

Bezpieczeństwa sądów i sędziów strzegło prawo. I tak, w roku 1601 sejm zabronił przybywania do sądu z bronią palną lub łukiem (*O rusznicach*). Karę przewidziano jednak tylko za użycie broni. Sprawca zabójstwa, a choćby zranienia, miał być skazany na infamię bądź śmierć, a dodatkowo odpowiednio na główszczyznę lub nawiązkę. Dwie ostatnie, to różnej wysokości kary, a jednocześnie odszkodowanie pieniężne, pierwsza za zabicie, druga zranienie. Sejm 1616 roku zabronił przyjeżdżania na sesje z orszakiem liczącym więcej niż pięćdziesięciu ludzi. Odnosiło to się do sądów koronnych, ale Litwa zaaprobowала uchwałę w czasie sejmu 1620 roku.

Podstawą werdyktów powinno być zgodnie z postanowieniem Statutu prawo pisane. „Dekreta nie z głowy, ale z pisma czynić [należy]”. Prawo pisane, to w chwili tworzenia Trybunału Drugi, a od 1589 roku Trzeci Statut Wielkiego Księstwa. W 1601 zapisano w przysiędze trybunaliistów, że kierować się powinni także konstytucjami Trybunału, czyli precedensowymi wyrokami, oraz sędzić „według żałoby i odporu stron”. A zatem, uwzględniając argumenty zarówno skarżącego, bo skarga to żałoba, jak i oskarżonego. W roku 1613 sejm, określając warunki, jakie powinni spełniać deputaci wymienił między innymi znajomość prawa i zwyczajów. To ostatnie mogło być zwrotem retorycznym, ale mogło także, wbrew Statutowi, rozszerzać podstawę wyroków o prawo zwyczajowe (*O obieraniu deputatów i posłów Wielkiego Księstwa Litewskiego*). Wreszcie, w początku lat trzydziestych, jak wspomniano, szlachta witebska postanowiła wybierać do Trybunału tylko tych, którzy uczestniczyli w wojnie z Moskwą (1632–1640), a w 1640 smoleńska katolików i unitów.

Należy dodać, że w Litwie nie było szkoły, w której prawo można było studiować. Academia et Universitas Vilmensis, jak brzmiała oficjalna nazwa powstałej w roku 1579 uczelni jezuickiej, posiadała tylko wydziały teologii i filozofii. Na powołanie wydziałów prawa i medycyny, czego szczególnym orędownikiem był biskup wileński Eustachy Wołłowicz, a do czego nie kwapili się zakonnicy, przyszło poczekać ponad pół wieku. Przywilej Władysława IV, który pozwalał na rozbudowanie uczelni, nosi bowiem datę 11 października 1641. Być może zakonników przekonał podkanclerzy

Kazimierz Leon Sapieha, w każdym razie on przekazał środki na utworzenie wydziału prawa i tylko ten zaczął, czy miał zacząć, funkcjonować w roku 1644 (wydział medyczny w roku 1781). Do tego czasu Statut poznawano w domu, procedur zaś, czyli prawa procesowego, uczono się poprzez obserwację i udział w rozprawach, ale w wypadku trybunalskich tylko pełniąc funkcję pomocników prokuratorów czy pisarzy, bo posiedzenia były dla postronnych zamknięte⁵. Natomiast chcący podjąć studia prawnicze jeździli przede wszystkim do akademii w Królewcu, Krakowie i na uczelnie Europy Zachodniej. Tworzone przez sądy dokumenty, pozwy i werdykty powinny być, zgodnie z nakazem Statutu, pisane po rusku (IV, 1). Wyjątek zrobiono dla biskupów, którzy mogli pozywać duchownych przed swój sąd pozwami pisanymi po polsku (III, 32). Ponadto, w roku 1640 Władysław IV, odpowiadając na skargę szlachty i senatorów województwa smoleńskiego, iż nie rozumie otrzymywanych dekretów, zezwolił, aby adresowane do nich pisano po polsku⁶. Nie miał prawa tego uczynić, gdyż Statut zastrzeżał zmianę swych postanowień dla sejmu (III, 15). Decyzja nie wywołała przecież protestów szlachty innych ziem Wielkiego Księstwa, jak można przypuszczać dlatego, że bez specjalnych uchwał i dekretów zjawisko odchodzenia od języka ruskiego występowało często, by nie powiedzieć powszechnie. Nie zmieniał się jedynie język dekretów Trybunału. Jednocześnie jednak, co uznać trzeba za świadectwo zachodzących zmian, ostatni podpis w języku ruskim został złożony przez marszałka trybunalskiego (lub zastępcę) bodajże w roku 1612. Podpisał się zaś Michaiło Dolskij, sędzia ziemski piński.

Ogół sędziów można podzielić na pełniących funkcję z tytułu sprawowania urzędu senatorskiego (sądy: asesorski, marszałkowski, referendarski, relacyjny, sejmowy), powoływanych przez sejm (komisje i trybunały skarbowe, komisje graniczne), wybieranych dożywotnio (sądy podkomorskie, ziemskie) lub na określony czas (grodzkie, Trybunał).

W pozwie obok treści oskarżenia podawano datę i formę rozprawy (w niezmiennym terminie, także pod nieobecność strony).

W czasie rozprawy, a przynajmniej przed sądami litewskimi, ludziom ubogim, jeśli nie znali prawa, przysługiwało prawo do pomocy prokuratora wyznaczonego z urzędu, czyli przedstawiciela i zarazem obrońcy. Odmowa podjęcia się sprawy groziła pozbawieniem prawa występowania w sądzie.

Czynności związane z procesem były płatne. Wysokość opłat była wprawdzie określona w Statucie i konstytucjach sejmów, ale, jak świadczą postulaty-

⁵ A.B. Zakrzewski, *O kulturze prawnej Wielkiego Księstwa Litewskiego XVI–XVIII wieku. Uwagi wstępne*, [w:] *Kultura i języki Wielkiego Księstwa Litewskiego*, pod red. M.T. Liziowej, Kraków 2005, s. 33–63.

⁶ Czart., rkps 2102, s. 119. Władysław IV..., 22 V 1640 Warszawa.

sejmików i uchwały sejmów, najwyraźniej tego nie przestrzegano. Jak można się domniemywać, gdyż pieniądze z opłat i kar otrzymywali sędziowie.

Pomimo kosztów procesów i krytyki, jakiej poddawano sędziów i to nie tylko ze względu na zawyżanie opłat, ale stronniczość, czasem nie bezinteresowną, sądzono się często. To zaś wskazuje, że nie ceniąc sędziów szanowano sądy, że efektywność drogi prawnej była znaczna, choć innej przecież nie było. Skuteczność egzekwowania wyroków czeka na analizę, ale nie przeszkadza to, że i wówczas, i dzisiaj panuje przekonanie, że była niewielka i to nawet w wypadku najsurowszych wyroków. Jak stwierdzał w roku 1645 sejmik grodzieński, „banitów [...] się wiele zagęściło w Wielkim Księstwie Litewskim”. Owszem, nakazywał posłom starać się, aby została przez sejm obmyślona skuteczniejsza egzekucja⁷. Należy przecież odnotować i to, że obawiano się niekorzystnego werdyktu, a i z ich egzekucją było różnie, skoro generalnie stawiano się na pospolite ruszenie i płacono podatki, a niedopełnienie właśnie tych obowiązków groziło surowymi karami, w tym konfiskatą dóbr.

Najsurowsze kary, to, w wypadku szlachty, banicja, infamia, wywołanie i śmierć. O trzech pierwszych wspomniano wcześniej (zob. *Granice i terytorium*), tu należy dodać, że zgodnie z decyzją sejmu 1616 roku skazani na banicję przez sąd grodzki mogli odwołać się w ciągu dwunastu tygodni do Trybunału. Jeśli wyrok wydano za pobieranie nadmiernych ceł, należało odwołać się do sądu, który go wydał. Kasowano banicję podczas sejmów walnego, o czym za chwilę.

Nie wiadomo czy była możliwość odwołania się od wyroku infamii, jeżeli wydał go sejmik, a jeśli tak, to do kogo.

Inne kary, to różnie nazywane kary grzywny (główszczyzna, nawiązka) oraz ograniczenia wolności, przy czym rozróżniano pobyt w wieży w górnej części (kara lżejsza) lub w dolnej (cięższa, bo bez dostępu światła).

Wieże, w których należało odsiadywać wyroki, powinny być, co nie znaczy że były, w miejscowościach, w których mieściły się lokalne sądy.

W Kownie wieża zamkowa, w której po naprawie miała być także siedziba sądu ziemskiego, zawaliła się w roku 1601. Dziesięć lat później sejm wskazał plac, na którym miano zbudować dom sądowy, pomieszczenie do bezpiecznego przechowywania ksiąg ziemskich oraz właśnie więzienie. W 1613 nakazał, żeby miasto użyczało swego, gdyż ludzie „swawolni bez karania uchodzić zwykli”.

W Wilnie odsiadywano karę w Zamku Górnym, ale że znajdował się w opłakanym stanie, sejm zwyczajny 1613 roku nakazał budowę więzienia

⁷ BPAN Kraków, rkps 365, k. 122. Instrukcja grodzieńska dana posłom na sejm, Krzysztofowi Potockiemu i Władysławowi Kierdejowi, 2 I 1645 Grodno.

na koszt skarbu ziemskiego, a tymczasem przeniesienie więźniów do Zamku Dolnego. Nie wiadomo kiedy to zrobiono, ale w roku 1641 mówi się o wieży szlacheckiej za Bramą Zamku Wileńskiego⁸.

Z osobna można wskazać, że możliwe było odsiadywanie kary więzienia bez wyroku sądowego. Tak stało się chociażby w wypadku podkomorzyców mińskich Aleksandra i Krzysztofa Kaweczyńskich, którzy oburzeni na szwagra, Samuela Horskiego, wójta mińskiego, któremu zarzucali złe pożyacie z żoną, Barbarą, zaatakowali go, wpadli za nim z bronią w ręce do zboru mińskiego, w którym szukał schronienia. Starsi zborowi uznali to za znieważenie świątyni, ale na prośby rodziców, Enocha i Hanny ze Słuszków Kaweczyńskich, zgodzili się wybaczyć, jeśli spełnione zostaną ich żądania. Wśród nich, by synowie spędzili rok w Wilnie, „w zwyczajnym szlacheckim więzieniu”, a ponadto, publicznie, podczas synodu dystryktu ruskiego oraz generalnego, przeprosili za swój czyn⁹. Czy podkomorzycy odsiedzieli karę, nie wiadomo, ale przeprosili, a rodzice otrzymali od synodu generalnego z roku 1624 stosowną atestację.

Marginesowo można odnotować, że jakiś Aleksander Kaweczyński, może wspomniany, już po opisanych wydarzeniach został wybrany przez sejmik wilkomierski jednym z czterech kandydatów na urząd podkomorzego i w roku 1627 otrzymał nominację królewską.

Wyroki śmierci, infamii i banicji musiały być zatwierdzone przez króla, co nie znaczy, że zawsze były. A zatem, można to uznać za łamiące prawo – prawo łaski. Przykładem skorzystania z niego może być zdarzenie z roku 1642, kiedy Władysław IV nie zgodził się na opublikowanie banicji wydanej na wojewodę witebskiego Krzysztofa Kiszkę. Ostrzegł go tylko, że jeśli nie pojedna się z Piotrem Sulatyckim, który go oskarżył, wyrok zatwierdzi. Nie wiadomo czy do ugody doszło, zapewne tak, w każdym razie wojewoda banitą nie został¹⁰.

Wyjątkowo w roku 1598 sejm pozwolił, by w czasie pobytu Zygmunta III w Szwecji wyroki zatwierdzali pieczętarze litewscy (*O banitach i sublewacjach w Wielkim Księstwie Litewskim*). Sublewacja, to złagodzenie kary. Wówczas kanclerzem był Lew Sapieha, podkanclerzym Gabriel Wojna. Uchwała wzbudziła sprzeciw sejmików, a przynajmniej nowogródzkiego, który uznał, że skoro wcześniej tego nie omawiano, gdy „o takowych porprawach [...] żadna wzmianka ani na sejmikach, ani na sejmach walnych pierwej czyniona nie była”, to konstytucji nie uznaje. „Na ten artykuł, aby

⁸ LMAB, rkps F 40, ERS 1021. Wyrok w sprawie o kwestionowanie dekretu w sprawie zborowej, 17 IX 1641 Warszawa.

⁹ LMAB, rkps F 40, ERS 232. Ja, Enoch Kaweczyński podkomorzy miński i ja, Hanna Słuszczańka, małżonka, 12 XI 1623 Kojdanów.

¹⁰ AR, dz. III, nr 3a. Władysław IV do Krzysztofa Kiszki, 7 VIII 1642 Warszawa.

bez bytności Jego królewskiej Mości miały być wydawane wyroki banicji nie pozwalamy i pod to podlegać nie chcemy”¹¹. Trudno to ocenić inaczej niż jako świadectwo większego zaufania do sprawiedliwości królewskiej niż magnackiej. Czy nowogródzianie wytrwali w swym postanowieniu, nie wiadomo, pewnie nie, bo generalnie uchwałę uznawano. Kanclerz nawet próbował zachować prerogatywę po powrocie króla i wbrew niemu: „po czterokroć do Uprzejmości Waszej pisaliśmy”, pisał do magnata w październiku 1599 roku Zygmunt III. Przypominał, że „tylko pod odjazd nasz ta facultas wydawania banicji bez dołożenia się naszego urzędowi Uprzejmości Waszej pozwolona była”¹². Ostatecznie władca prerogatywę odzyskał, co pewnie bieg sprawiedliwości ponownie wydłużyło. Po latach bowiem, bo w roku 1647, sejm uchwalił, by wyroki banicji były publikowane przez kancelarię królewską niezwłocznie, co traktowane dosłownie oznacza, że natychmiast po podpisaniu przez króla, a pewnie znaczyło, że władca miał je bezzwłocznie podpisywać.

Sąd sejmowy

Nie został wspomniany w akcie unii i późniejszym niemal o dwadzieścia lat Statucie Wielkiego Księstwa.

Sesja odbywała się w podczas sejmku, ale tylko zwyczajnego. O niesądzeniu w czasie nadzwyczajnych jednoznacznie ogłaszały konstytucje z lat 1595 (*O sejmie blisko przyszłym*), 1635, 1638, a pośrednio 1626 i 1627. Trwała od skończenia wotów senatorskich do rozpoczęcia konkluzji. Jeśli sejm rozszedł się nie podejmując uchwał, kończyła się i sesja sądu, ale już wydane wyroki zachowywały ważność.

Sprawy litewskie, zgodnie z decyzją sejmku koronacji Zygmunta Wazy (10 grudnia 1587 – 30 stycznia 1588), powtórzoną przez sejm obradujący w roku 1641, miały być sądzone we wtorki, tyle że przynajmniej w czasach Władysława IV tego nie przestrzegano.

Sędziami byli: król, senatorowie oraz, jak uchwalił sejm koronacji Zygmunta Wazy, ośmiu posłów wyłonionych przez izbę poselską¹³. Brakuje informacji, czy senatorowie byli wzywani na sesje, czy przychodzili spon-tanicznie. Liczba posłów wskazuje, że nie zamierzano wybierać po równo

¹¹ Czart., rkps 243, nr 27. Uchwała relacyjnego sejmiku nowogrodzkiego, 1 XI 1593 Nowogródek.

¹² *Archiwum Sapiehów*, t. 1, *Listy z lat 1575–1606*, oprac. A. Prochaska, Lwów 1892, nr 246 i 270. Zygmunt III do Lwa Sapiehy, 19 VII i 5 X 1599 Warszawa.

¹³ Zob. Z. Szcząska, *Sąd sejmowy w Polsce od końca XVI do końca XVIII wieku*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, 1968, z. 1, s. 93–124.

z każdej z trzech prowincji Rzeczypospolitej, może więc po czterech z każdego państwa. Co więcej, nie ma informacji czy i kiedy rzeczywiście uczestniczyli w sesji. Dość wspomnieć, że w roku 1646 sejmik brześciański apelował, „aby przynajmniej przez niedziel kilka przy boku Króla Jegomości sądzili”¹⁴. A zatem, czy nie bywali, bo król ich nie wezwał, czy izba – bo nie wezwał – nie delegowała?

Ponadto częścią sądu byli instygator i wiceinstygator. Jak podają Henryk Lulewicz i Andrzej Rachuba, wydawcy wielokrotnie wspomnianego spisu *Urzędników centralnych*, instygator pojawił się w roku 1586 i pełnił funkcję oskarżyciela publicznego, wiceinstygator w 1617 i występował w sprawach, w których stroną były dobra stołowe króla.

Do kompetencji sądu należały sprawy o obrazę Majestatu. Tu można wskazać na sprzeczność między konstytucją sejmiku koronacji Zygmunta Wazy i zatwierdzonym przez niego w czasie obrad Statutem. Sejm bowiem postanowił, że wyrok zostanie wydany pod nieobecność króla, a zadecyduje o nim większość głosów, według Statutu zaś sądzić miał król i senatorzy litewscy.

Ponadto sąd sejmowy miał rozpatrywać oskarżenia o bunt, zdradę, rozpędzenie sejmiku, niepoddawanie się wyrokom sądów, przestępstwa urzędnicze, a także kryminalne, jak zabójstwo, porwanie kobiety, a nawet cudzołóstwo i potwarz. Osądzał bądź zatwierdzał werdykty hetmanów wydane na żołnierzy za samowolne opuszczenie obozu, rabunki, zabójstwa, a także wzięcie pieniędzy i niezaciągnięcie chorągwi. Wreszcie, czas pewien był sądem apelacyjnym w sprawach, w których Trybunał nie zdołał uzgodnić werdyktu. W roku 1607 sejm jednak postanowił, że nierozstrzygnięte zostaną osądzone przez kolejny Trybunał, według kolejności wpisania do odrębnego rejestru.

Nie jest jasne, kto – sąd, król czy sejm – miał prawo łaski.

Przypadki darowania kary ogłaszano w konstytucjach, których sformułowanie jednak nastrocza wątpliwość, czy wybaczenie było aktem woli sejmiku, czy ten jedynie ogłaszał decyzję władcy. Za pierwszym przemawia, że ogół uchwał publikowano w imieniu panującego, za drugim stwierdzenie, że wybaczają król.

Marginesowo można wspomnieć, że zachował się opis uroczystości kasy wyroku podczas sejmiku 1618 roku. Odbędzie się w sali obrad senatu. Skazany, Walerian Sławski, stał między marszałkami koronnymi, Mikołajem Wolskim i Andrzejem Przyjemskim (litewskich nie było), czekając na wejście Zygmunta III. Gdy władca wszedł i zasiadł na swym miejscu, Walerian Sławski padł na kolana, „na których potem siedł aż do stołka Króla

¹⁴ BPAN Kraków, rkps 365, k. 127. Instrukcja brześciańska dana posłom na sejm, Pawłowi Stefanowi Sapieszemu i Aleksandrowi Szujskiemu, 13 IX 1646 Brześć.

Jegomości”. Tu rzucił się do nóg monarchy, a ten „ręką się go [...] dotknąwszy, cześć mu straconą przywrócił”¹⁵. Nie wiadomo tylko, czemu Walerian Sławski zawdzięczał tak spektakularne wybaczenie, nie ma bowiem informacji, aby dokonywano tego stale, a choćby często.

Bodajże po raz pierwszy konstytucję o darowaniu winy uchwalił sejm w roku 1581 (*Ościkowa sprawa*). Zapisano w niej, że król, na prośbę stanów koronnych i litewskich, skasował wyroki wydane na Jana Ościka. W 1591 został skasowany wyrok śmierci i infamii wydany w czasach Stefana Batoro na podczaszego koronnego Krzysztofa Zborowskiego. W dodatku, sejm uzupełnił decyzję zastrzeżeniem, które miało znamiona nowej kary i to nieznanego kodeksom, bo zakazu przyjeżdżania ekspodczaszego do kraju przez dwadzieścia lat. Podobne orzekanie kar nieznanego kodeksom zdarzało się jednak i w czasach Władysława IV, kiedy sejm jego koronacji (8 lutego – 17 marca 1633) zawiesił karę do podjęcia decyzji przez kolejny. W tym czasie warunkowo amnestionowani mieli wziąć udział w wojnie moskiewskiej. Powinni to zrobić na własny koszt, w wypadku jednego z nich, Jerzego Krokowskiego, zresztą znaczny, bo zobowiązano go nie tylko do osobistego udziału, ale i wystawienia dwudziestu zbrojnych. Wojna zaś będzie trwała jeszcze ponad rok, a kwartalny żołd kozaka wynosił 25 złotych... Nie wiadomo czy Krokowski, zresztą i inni, temu podołali, w każdym razie w konstytucji sejmowej z 1635 roku do sprawy nie wrócono.

W 1611 roku sejm uwolnił od kary Józefa Aleksandra Lisowskiego. Brakuje wprawdzie informacji, kiedy i przez jaki sąd został on skazany, ale można się domniemywać za co, mianowicie za doprowadzenie w roku 1604 do zawiązania konfederacji przez chorągwie, które walczyły w Inflantach oraz ich straszny powrót do Litwy. A dokładnie, bo w drodze i po przybyciu na miejsce dopuszczały się występków, które napełniły zgrozą Jana Karola Chodkiewicza. „Umierałem z żalu słysząc płacz, narzekanie i skwierk zewsząd dochodzący...”. On też żądał najsurowszego ukarania sprawców, żeby „na sejmie od Jego Królewskiej Mości srogo na gardle i uczciwym karani byli”, to jest, żeby skazano ich na śmierć, banicję czy infamię¹⁶. Nic więc dziwnego, że ułaskawienie wzbudziło sprzeciw, przy czym szlachta mińska wskazywała, że dokonane zostało z przekroczeniem kompetencji, bo „posłowie na sejmie przebaczać nie mają”¹⁷. Wskazuje to jednak także, że uznała, iż ułaskawił sejm, nie sąd sejmowy czy król. Sejm czynił to przecież nadal, nawet w sytuacjach, w których postępowanie skazanego nie

¹⁵ BPAN Kórnik, rkps 326, s. 338. Diariusz sejmowy, zapis pod datą 27 III 1618.

¹⁶ Czart., rkps 3236, nr 50. Jan Karol Chodkiewicz do Lwa Sapiehy, 19 XII 1604 Berzony.

¹⁷ AR, dz. II, nr 583. Instrukcja mińska dana posłom na sejm, Krzysztofowi Czachowskiemu i Olbrychtowi Oborskiemu, 8 I 1613 Mińsk.

dawało podstaw do miłosierdzia. Tak zdarzyło się w roku 1625 (w pierwszym tomie *Rzeczypospolitej Wazów* błędnie – 1626), kiedy ułaskawił Aleksandra Koniecpolskiego skazanego na śmierć za najazd na klasztor św. Agnieszki w Krakowie i zabranie szukających przed nim schronienia żony oraz szwagierki. Uzasadnieniem zaś, jak zapisano w konstytucji, były zasługi Domu Koniecpolskich, czyli, innymi słowy, zasługi i wpływy hetmana polnego koronnego Stanisława Koniecpolskiego.

Zasady funkcjonowania sądu częściowo zostały opisane w konstytucji sejmu 1641 roku (*O porządku sądenia spraw sejmowych*). Jak można się domniemywać, według których dotychczas postępowano.

Proces wszczynany był na podstawie oskarżenia wnoszonego przez instygatora, pokrzywdzonego bądź apelacji od wyroku sądu powiatowego czy zadwornych. Do rejestru wpisywał je pisarz ziemski miejsca obrad, czyli przeważnie warszawski, przekazywał informację referendarzowi odpowiednio koronnemu lub litewskiemu. W wypadku odwołań od wyroków sądów zadwornych rejestr prowadził i przekazywał pisarz kancelarii królewskiej. Następnie kancelaria wysyłała pozew do urzędu grodzkiego, a woźny grodzki powinien, zależnie od rodzaju sprawy, ale przeważnie cztery tygodnie przed rozprawą, wręczyć go oskarżonemu i powiadomić sejmik. Wyjątkiem były lata 1609–1611, kiedy pozwy mogli wydawać pisarze ziemscy.

Za uzyskanie pozwu w sprawie, która leżała w gestii Trybunału, sejm 1638 roku nałożył na sprawcę wysoką karę pieniężną, bo 1000 kop litewskich, czyli 2500 złotych. No, ale miała ona bronić sąd sejmowy przed zalewem spraw, a jednocześnie chronić autorytet Trybunału.

Sądzono według kolejności wpisów do rejestrów, z tym że konstytucja sejmu 1641 roku pozwoliła królowi na dokonywanie zmian, na sądenie „podług upodobania”. Oskarżonego reprezentował prokurator.

Podstawą wyroku powinno być prawo właściwe dla oskarżonego, co nie znaczy, że zawsze było. Wyroki były ostateczne, ale nie jest jasne, kto je sporządzał. Powinny być wpisywane do akt kancelarii sejmowej, a że takiej nie było, to może jej funkcję pełniła kancelaria królewska. W każdym razie, podpisywał król, a w sprawach mniejszej wagi referendarz. Pieczętował kanclerz lub podkanclerzy zależnie od państwa, z którego pochodziła sprawa, litewski albo koronny. W wypadku księstw lennych, powinni obaj. Odpisy wydawano stronom i wysyłano do sądu lokalnego właściwego dla oskarżonego, ale co dziwi, nie sądu grodzkiego, lecz ziemskiego i ten powinien go wykonać.

Sąd relacyjny

Sądził między sejmami, w miejscu pobytu króla, i w terminie, jak się wydaje, wyznaczonym przez niego. Sędziami byli król i senatorowie, z tym że nie wiadomo ilu i czy wezwani, czy chcący uczestniczyć. Jeśli król był chory, zastępowali go pieczętarze, każdy osądzał sprawy z terenu swego państwa, Korony lub Wielkiego Księstwa. Na to wskazuje informacja ze stycznia 1632 roku, że sądzą na zmianę kanclerz i podkanclerzy koronny, a ponadto, w soboty i wtorki, podkanclerzy litewski Paweł Stefan Sapieha¹⁸. Nie wiadomo co robiono ze sprawami z terenu księstw lennych, można tylko wspomnieć, że powinni osadzać je ministrowie obu narodów.

Do kompetencji sądu należały sprawy o zdradę stanu, przestępstwa urzędnicze, apelacje wnoszone przez mieszkańców księstw lennych, Kurlandii i Prus, także od sądu asesorskiego, spory między prawosławnymi i unitami (od 1641), a także, generalnie, zagrożone najwyższym wymiarem kary, to jest śmiercią i banicją. Oskarżał, zależnie od obywatelstwa oskarżonego, instygator (wiceinstygator) koronny albo litewski.

Sąd marszałkowski

Sądził w miejscu pobytu króla. Wyrokował do roku 1647 marszałek wielki państwa, w którym król przebywał. Po wydaniu przez Władysława IV *Porządku między marszałkami*, zawsze marszałek koronny, ale w obecności deputata wyznaczonego przez marszałka Wielkiego Księstwa. Do czasu osądzenia obwinieni, zależnie od przynależności państwowej, powinni przebywać w więzieniu podległym swojemu marszałkowi, zatem, odpowiednio, koronnemu lub litewskiemu.

Sąd marszałkowski osądzał sprawy o zakłócenie spokoju w miejscu pobytu króla. Oskarżonymi byli ludzie przede wszystkim pojmani przez straż marszałkowską, czyli przez utrzymywanych przez marszałka pachołków, ale także obwinieni z prywatnego oskarżenia. „Jan Wysocki został infamis o zabicie towarzysza swego Samuela Kuściewieckiego pod bokiem Jego Królewskiej Mości ad instantiam p. Łukasza Żołkiewskiego”¹⁹. Możliwe było sądzienie ludzi bez względu na stan, także posłów na sejm. Podstawą werdyktów były artykuły marszałkowskie, o których, a zwłaszcza litewskich, jednak niewiele wiadomo, nawet czy były jedne, czy też opracowywał je

¹⁸ AR, dz. V, nr 8336. Samuel Lenko do Krzysztofa Radziwiłła, 18 I 1632 Warszawa.

¹⁹ Racz., rkps 2, s. 139. Z dekretu Jana Stanisława Sapiehy marszałka nadwornego Wielkiego Księstwa Litewskiego, bez daty, wśród papierów z okresu sejmu 1619 roku.

nowo mianowany marszałek wielki. Pewne jest, że w Koronie, w roku 1621, kiedy zbierało się pospolite ruszenie, wydał je król za wiedzą i zgodą senatorów, „za zgodnym zdaniem Panów Rad na ten czas przy boku naszym będących”²⁰. Najwyższą karą była kara śmierci, a w zwykłych warunkach, nie w obozie, wykonawcą kat miejski.

Nie było określone, kto ma zastępować marszałka w czasie jego nieobecności czy choroby. W rezultacie, gdy w czasie obrad sejmu zwyczajnego 1629 roku marszałek wielki koronny Mikołaj Wolski wskazał jako swego zastępcę podkanclerzego koronnego Tomasza Zamoyskiego, wywołał przeciw kanclerza litewskiego Albrychta Stanisława Radziwiłła. Sprawa doszła do króla, który po naradzie z senatorami przekazał obowiązki marszałka kanclerzowi²¹.

Z osobna należy zwrócić uwagę, że po śmierci króla kompetencje marszałków, tak jak ogółu ministrów, ulegały zawieszeniu. W roku 1632 zatem, gdy zmarł Zygmunt III, rada senatu zleciła czuwanie nad porządkiem w Warszawie, w mieście, w którym czekały na pogrzeb ciała pary monarszej, marszałkowi wielkiemu koronnemu Łukaszowi Opalińskiemu. Wydała asekurację, w której zapewniła, że wyroki zostaną zaaprobowane w czasie zjazdu konwokacyjnego. Wreszcie, określiła do kiedy ma sprawować funkcję, mianowicie „przez ten czas dokąd się konwokacja [...] odprawi”²².

Sąd elekcyjny

Został powołany w miejsce sądu marszałkowskiego przez zjazd konwokacyjny w roku 1632. W jego skład miało wejść po czterech szlachty każdej prowincji oraz trzech senatorów, co pewnie oznacza, że, analogicznie, po jednym z Mało- i Wielkopolski oraz Litwy. Powinni zostać wybrani przez sejm w pierwszym dniu obrad.

Sędziowie mieli składać przysięgę, zresztą tę samą co deputaci trybunalscy. Przeciwno temu zaprotestowali marszałkowie, którzy dowodzili, że przecież już raz, obejmując urząd senatorski, przysięgali. Ostatecznie jednak zgodzili się na złożenie przysięgi ograniczonej do punktów, których w rocie senatorskiej nie było.

²⁰ BPAN Kórnik, rkps 330, s. 752. Artykuły marszałkowskie do rządu na pospolitym ruszeniu, 12 X 1621 Lwów.

²¹ LMAB, F 139, SK nr 4574. Jan Telszewski do marszałka wielkiego litewskiego Jana Stanisława Sapiehy, 1 II 1629 Warszawa.

²² BPAN Kórnik, rkps 345, k. 11. Asekuracja dana przez radę senatu marszałkowi wielkiemu koronnemu, 4 V 1632 Warszawa.

Sąd mieścił się w siedzibie marszałka wielkiego koronnego. Sądzić miał przestępstwa popełnione przez jadących na elekcję oraz w czasie elekcji. Podstawą werdyktów były artykuły opracowane przez samych sędziów i zatwierdzone przez sejm (izbę poselską i senat na wspólnym posiedzeniu). Zgodnie z nimi można było sądzić nawet uczestników obrad sejmu i karać śmiercią. Wyroki mieli podpisywać deputaci, po jednym z prowincji.

Kadencja wygasła wraz z inauguracją nowego króla, co chyba znaczyło, z ogłoszeniem jego elekcji.

Sądy Wielkiego Księstwa

Sąd asesorski

Sądził w miejscu pobytu króla. Co prawda w okresie późniejszym niż omawiany, bo w roku 1668, Jan Kazimierz wzywając burmistrza kowieńskiego Andrzeja Gryszkiewicza przed sąd asesorski nakazał mu stawić się „gdzie na ten czas z dworem [...] rezydować będziemy”²³. Nie jest znana częstotliwość sesji i czas trwania. Sędziami byli: jeden z pieczętarzy, jako przewodniczący, nieokreślona liczba senatorów, nie wiadomo, ale pewnie tylko litewskich. Wśród nich, przynajmniej, jeżeli były sądzone sprawy skarbowe, podskarbi lub delegowany przez niego pisarz skarbowy²⁴. Kompetencje nie są jasne, zapewne wyrokował w sprawach, w których stroną była administracja dóbr stołowych, duchowni oraz rozpatrywał apelacje miast. Zaskakuje informacja zapisana w instrukcji sejmiku wilkomierskiego z roku 1646, że sąd asesorski rozpatrywał także sprawy o naganę i wywód szlachectwa. Innymi słowy, że był wykorzystywany do zyskania werdyktu stwierdzającego przynależność do narodu szlacheckiego.

Od wyroków najwyraźniej nie było odwołania, skoro w roku 1641 sejmik oszmiański domagał się „od sądów asesorskich, aby apelacja do Króla Jegomości wolna była”²⁵.

²³ LMAB, rkps F 273–759. Mandat Jana Kazimierza na sąd asesorski „pisan w kancelarii naszej Wielkiego Księstwa Litewskiego”, 17 VII 1668.

²⁴ M. Woźniakowa, *Sąd asesorski koronny (1537–1795)*, Warszawa 1990.

²⁵ AR, dz. II, nr 1201. Instrukcja oszmiańska dana posłom na sejm, Adamowi Maciejowi Sakowiczowi i Jerzemu Wolanowi, 9 VI 1641 Oszmiana.

Sąd referendarski

Jak i poprzednio, można się domniemywać, że sądził w miejscu pobytu króla. Czas sesji zapewne wyznaczał referendarz litewski, z pewnością świecki, nie wiadomo czy także duchowny. Przedmiotem rozprawy były skargi wnoszone przez chłopów dóbr królewskich. Wyroki zapewne były ostateczne.

Należy dodać, że niekiedy spory rozpatrywano z pominięciem referendarii, a także, że skargi wnosili dzierżawcy. Tak zrobiła w roku 1628 starościna rajgrodzka Zofia Dulcka, która oskarżyła chłopów ze swego starostwa, że odmawiają wykonywania powinności. W odpowiedzi, Zygmunt III zlecił Krzysztofowi i Maciejowi Wiesiołowski oraz Stanisławowi Tarusowi ukaranie „buntowników”²⁶. Nie wiadomo dlaczego im właśnie, bo Krzysztof Wiesiołowski był marszałkiem nadwornym litewskim, Maciej Wiesiołowski starostą rumborskim, a Stanisław Tarus podkomorzym bielskim. Komisarze przywołali do sprawy także będących w konflikcie ze starościną mieszczan starostwa, przy czym augustowscy nie przybyli tłumacząc, że z powodu obecności żołnierzy nie mogą zostawić domów bez obrony. Chłopi, z wyjątkiem mieszkańców jednej wsi, zjawili się, ale dopiero po otrzymaniu gwarancji bezpieczeństwa. Rozpoczęli od zaskakującego oświadczenia, że komisarze nie są przedstawicielami króla, lecz znajomymi starościny, gdyż monarcha zwolnił ich na sześć miesięcy z wszelkich powinności. Być może powiedział im to jakiś pośrednik, ale przecież nie było to prawdą. Wskazali, że obciążenia i opłaty wymagane przez starościny znacznie różnią się od zapisanych w inwentarzu (na przykład, żądanie odpracowywania siedmiu dni pańszczyzny tygodniowo), czemu Zofia Dulcka zaprzeczyła. W tym wypadku, racja przecież musiała być po stronie poddanych, skoro komisarze nakazali staroście przestrzeganie wykazu powinności. Poddani mieli jednak ją przeprosić, nie dość na tym, zostali skazani na stanie przez trzy tygodnie w kunach lub łańcuchach pod kościołem przez czas nabożeństwa. Jeszcze cięższa kara zaś zagroziła tym, którzy nie stawili się przed komisarzami, gdyż starszyznę miał osądzić jakiś sąd złożony z „ludzi uważnych szlacheckiego stanu” i mogący wydawać nawet wyroki śmierci. Uważnych, czyli poważnych, rzetelnych... Pozostali zaś powinni zostać skazani na wspomniane stanie pod kościołem oraz „zwykłą chłopską karę”, to jest bicie postronkami.

Wreszcie, wszystkim zabroniono posiadania rusznic.

²⁶ LMAB, rkps F 264–1233. Opis sprawy i decyzja komisarzy, 29 XI 1628 Rajgród.

Komisje (trybunały) skarbowe

Pierwsze komisje, bo litewską i koronną, powołał sejm 1591 roku w celu rozliczenia zaległości podatkowych, jakie powstały od koronacji Stefana Batorego (1576) do roku 1589 i wydatkowania pieniędzy przez podskarbach (*Postępek o reszty, retenty i krzywdy żołnierskie*). Kolejne powoływane były przez sejmy w latach 1591, 1613 (nadzwyczajny), 1621, 1629 i 1647 i wyjątkowo w roku 1592 przez Zygmunta Wazę²⁷. Retenty, czyli podatki niezapłacone, zaległe.

Nazwy Trybunał, a dokładnie: Trybunał o pieniądze do skarbu zatrzymane, użył sejm w roku 1621, Trybunał Skarbowy Wileński – w 1629, Trybunał Skarbowy Wielkiego Księstwa Litewskiego w 1647.

Datę powzięcia uchwały i zebrania się komisji czy trybunału dzieliło około siedmiu miesięcy w roku 1647 (sejm zakończył obrady 7 maja, komisja miała się zebrać 9 lutego 1648), blisko cztery miesiące (1591, 1621), 2,5 miesiąca (1629), około cztery tygodnie (1613). W wypadku komisji królewskiej były to niespełna dwa tygodnie.

Wszystkie komisje i trybunały litewskie pracowały w Wilnie²⁸. Czas funkcjonowania komisji sejmowych wynosił trzy (1613, 1629), cztery (1626) i sześć tygodni (1621). Wyjątkiem była komisja z roku 1591, która pracować miała do rozstrzygnięcia wszystkich spraw. Także wyjątkiem, trybunał powołany przez sejm 1647 roku, bo wprawdzie miał pracować przez trzy tygodnie, ale w dwu kolejnych latach: 1648 i 1649.

Członkami byli senatorowie i przedstawiciele szlachty. Nazwiska pierwszych wymieniano w konstytucji, co pozwala na ustalenie, że byli to niemal wyłącznie uczestnicy sejmu (wyjątkiem jest kasztelan żmudzki Adam Talwosz, wymieniony w uchwale z 1621 roku). Z wyjątkiem komisji roku 1647 zawsze był wśród nich biskup wileński lub duchowny, który go zastępował, przy czym choć nie był senatorem, to wymieniano go w grupie senatorskiej. Sejm również powoływał przewodniczącego, którym zawsze zostawał podskarbi ziemski. Z przedstawicielami szlachty bywało różnie, w roku 1591 wskazano, że mają być wybrani na zjazdach wojewódzkich, których w Litwie przecież nie było, pomimo to zapowiedziano ich zwołanie przez króla. W uchwale z 1613 wymieniono nazwiska większości, co wskazuje, że zostały podane przez posłów (może i senatorów). Jedynie posłowie województw brzeskiego i mściśławskiego pozostawili decyzję sejmikom relacyj-

²⁷ TN, t. 95, nr 33. Zygmunt III do Lwa Sapiehy, brak daty dziennej, październik 1592.

²⁸ A. Filipczak-Kocur, *Litewski Trybunał Skarbowy (1591–1717)*, [w:] *Studia z dziejów państwa i prawa polskiego*, t. VII, red. J. Matuszewski, T. Kubicki, Łódź 2002, s. 183–209.

nym. Zaskakuje wymienienie deputatu grodzieńskiego, który to powiat wchodził w skład województwa trockiego, a to swego deputata wskazało. W 1621 podano, że deputaci pochodzą z rycerstwa, co pewnie znaczyło, że z izby poselskiej, tak jak to jednoznacznie zapisano w kolejnych uchwałach z lat 1629 i 1647.

Komisji królewskiej z roku 1592 miał przewodniczyć kanclerz Lew Sapieha, a członkami zostali podkanclerzy Gabriel Wojna i podskarbi nadworny Piotr Wiesiołowski. Jej zadaniem było skontrolowanie przychodów i wydatków skarbu Wielkiego Księstwa, czyli, konkretnie, działalności podskarbiego ziemskiego Dymitra Chaleckiego. W tym celu deputaci mieli słuchać sprawozdania, „liczby pewnych osób”, w tym podskarbiego, któremu król nakazał przybycie i przekazanie informacji²⁹.

Członkowie komisji czy trybunałów sejmowych byli zobowiązani do składania przysięgi na ręce urzędników grodzkich wileńskich, w roku 1591 była nią przysięga sędziów trybunalskich, w 1613 zapisana w konstytucji, że będą sprawiedliwie, „wedle sumienia swego”, sędzić.

Za pracę otrzymywali wynagrodzenie, zresztą w różnej wysokości, ale zawsze pochodzące z kwot ściągniętych od niesolidnych płatników. Początkowo w wysokości proporcjonalnej do wielkości kar, w roku 1629 zryczałtowane, 100 kop groszy litewskich, czyli 250 złotych. W 1647 zasadę wynagradzania zmieniono o tyle, że kary miano wpłacać do skarbu, a ten przekazywał pieniądze deputatom.

Kary, jakie orzekały komisje (trybunały) skarbowe, to od piętężnych po infamię i banicję. Nie jest jasna sprawa egzekucji, wiadomo jednak o dwu wypadkach wniesienia apelacji, mianowicie, po skazaniu, zresztą pośmiertnie, podskarbach Ławryna Wojny i Jana Hlebowicza na zwrot zakwestionowanych sum. Ich potomkowie odwołali się do sejmu 1592 roku³⁰. Ten wyłonił komisję, która jednak nie zdążyła zakończyć prac. W rezultacie, werdykt wydał sejm 1593 roku, choć nie wiadomo czy ponownie powołał jakąś komisję, w każdym razie na werdykcie znajduje się kilkadziesiąt podpisów i to nie tylko obywatele Litwy, ale i Korony. Werdykt jest zresztą dość dziwny, bo nie skasowano poprzedniego, jednocześnie uznano zasadność odwołania, a całości nadano charakter wybaczenia królewskiego.

W innych wypadkach wyroki zapewne odsyłało do urzędów grodzkich, najcięższe do Trybunału, a ten do króla albo bezpośrednio do króla w celu zatwierdzenia.

²⁹ TN, t. 95, nr 33. Zygmunt III do Lwa Sapiehy, bez daty dziennej, X 1592.

³⁰ A. Filipczak-Kocur, *Pośmiertne problemy podskarbach litewskich Ławryna Wojny i Jana Hlebowicza*, [w:] *Litwa w epoce Wazów...*, s. 69–83.

Sąd nadzwyczajny

Znany jest jeden wypadek, gdy ukonstytuował się w Litwie i wydał wyrok. Mowa o wydarzeniach w Wilnie w roku 1611, których ofiarą padł Franco di Franco, Włoch, którego status społeczny nie jest znany, w każdym razie nic nie wskazuje, aby otrzymał indygenat. Otóż, w chwili gdy procesja, w której szła królowa Konstancja i królewicz Władysław zbliżała się do ołtarza, Franco di Franco wstał z bronią w ręce na jego stopnie. Krzyczał, że wiara rzymska i katolicka to zabobon. W rezultacie został zatrzymany i wtrącony do więzienia, zapewne w gmachu ratuszu.

Nie wiadomo kto wniósł oskarżenie i o co Franco di Franco został oskarżony. Można jedynie się domniemywać, że raczej o herezję niż o obrazę majestatu. Nie ma informacji, do jakiego sądu i kto w nim zasiadał. Troska o bezpieczeństwo królowej i jej dworu spoczywała na wojewodzie wileńskim, a zarazem staroście grodzkim, ale Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła Sierotki w mieście nie było. Towarzyszący królowej senatorowie, z tym że nie ma informacji, ilu i którzy, próbowali wymusić osądzenie Włocha przez podwojewódzkiego Jana Siesickiego, czyli przez sąd grodzki lub przez sąd miejski. Zarówno jednak podwojewodzi, jak i władze Wilna odmówili. W rezultacie zrobili to sami senatorowie. O procedurze, poza faktem, że Franco di Franco był torturowany, nic jednak nie wiadomo. Nie wiadomo też, na jakim prawie się oparli, ale z pewnością nie na Statucie, bo w nim nie ma mowy ani o przestępstwie herezji, ani o takiej karze za obrazę majestatu. Włoch bowiem został skazany na śmierć kwalifikowaną, czyli poprzedzoną torturami, a wyrok wykonał kat wileński.

Sąd Główny Wielkiego Księstwa Litewskiego

Sąd Główny Wielkiego Księstwa Litewskiego, czasem zwany także litewskim, najwyższym, wielkim, a zwykle Trybunałem, został powołany w roku 1581 przez Stefana Batorego. W tym samym roku zaaprobował to sejm (konstytucja *Artykuły do prawa Wielkiego Księstwa Litewskiego*). Następnie jego ustawę spisaną w języku ruskim, a potocznie nazywaną trybunałem, rozesłano na sejmiki litewskie³¹. Wydrukowano ją w roku 1586,

³¹ Zob.: *Lietuvos Vyriausiojo Tribunolo sprendimai 1583–1655*, par. V. Raudeliūnas, A. Baliulis, Vilnius 1988, s. 9–21; V. Raudeliūnas, H. Wisner, *Z dziejów Trybunału Wielkiego Księstwa Litewskiego 1581–1648*, „Kwartalnik Historyczny”, 1986, nr 4, s. 947–968; I. Wierzchowiecka, *Organizacja Trybunału Głównego Wielkiego Księstwa Litewskiego (1581–1764). Miejsce, czas, skład sądu*, [w:] *Dzieje wymiaru sprawiedliwości*, pod red. T. Maciejewskiego, Koszalin 1999, s. 203–218.

w wileńskiej typografii Domu Mamoniczów, a w przekładzie na polski w 1614, jako dodatek do Statutu, także w wileńskiej drukarni, ale już Leona Mamonicza. Przekład nosił tytuł *Trybunał obywatelom Wielkiego Księstwa Litewskiego na sejmie warszawskim dany roku 1581*. Potem parokrotnie podejmowano starania o przeprowadzenie korektury, czyli poprawy. Pierwszą, a przynajmniej pierwszą znaną próbą jest projekt Lwa Sapiehy, który w roku 1607 „poprawę trybunału” rozesłał na sejmiki³². Być może zrobił to z własnej inicjatywy, do której inspiracją było dokonywane pod jego nadzorem tłumaczenie oryginału, a zatem dostrzeżenie błędów. Pewne jest, że projekt zaaprobowali sejmiki, a przynajmniej połocki, który zlecił posłom, żeby w czasie sejmiku generalnego podziękowali kanclerzowi, nie znalazł jednak odbicia w uchwałach sejmu, a co więcej, dziś nie jest znany³³. Wielokrotnie domagały się korektury sejmiki, a nawet ich postulaty znajdowały odbicie w konstytucjach sejmów. Tyle że komisje, które miały jej dokonać, albo się nie zbierały, albo rozchodziły z niczym

Po raz pierwszy Trybunał zebrał się w roku 1582. Jego zasięg terytorialny obejmował ziemie Wielkiego Księstwa w granicach po 5 czerwca 1569 roku, ale bez Księstwa Żmudzkiego. To bowiem zapowiedziało utworzenie odrębnego sądu, ale w 1588 poddało się pod jurysdykcję litewskiego.

Sesje, zwane także kadencjami lub repartycjami, odbywały się kolejno w czterech miastach: Wilnie (sprawy województw połockiego i wileńskiego), Trokach (województwo trockie), Nowogródka (brzeskie, nowogródzkie, powiat piński) i w Mińsku (mińskie, mścislawskie, witebskie). Pomieszczenia, w których sądzono, wyznaczał urząd grodzki, miał to być zamek hospodarski, a jeśli było to niemożliwe, to „dom jaki”. W Wilnie, w roku 1612 sesja odbyła się w Górnym Zamku, „w zwyczajnej izbie”, to znaczy świeżo wyremontowanej sumptem szlachty wileńskiej, w 1613, wobec nędznego stanu zamku sądzono w jakimś budynku na Przygródku (*O zamku wyższym wileńskim*). W 1622 roku miał jednak powstać dom sądowy, w którym mieścił się zarówno Trybunał, jak i sądy grodzki i ziemski³⁴.

Rozpocznano w Wilnie w drugi poniedziałek po Wielkanocy.

³² AR, dz. V, nr 13855. Lew Sapieha do Krzysztofa Radziwiłła, 13 III 1607 Różana.

³³ AR, dz. V, nr 13 855. Lew Sapieha do Krzysztofa Radziwiłła, 13 III 1607 Różana. BPAN Kórnik, rkps 360, k. 188. Instrukcja połocka dana posłom na sejm, Aleksandrowi Tyszkiewiczowi i Danielowi Szczytowi, 27 III 1607 Połock.

³⁴ Z. Kiaupa, *Wilno w czasach pierwszych Wazów*, [w:] *Litwa w epoce Wazów...*, s. 85–96.

Trybunał Wielkiego Księstwa Litewskiego wg ustawy z roku 1581

Miejsce sesji	Powiat/województwo	Czas obrad w tygodniach
Wilno	wileński	3
	oszmiański	
	lidzki	
	wiłkomierski	
	brasławski	
	połockie	2
Troki	trocki	3
	grodzieński	
	kowieński	
	upicki	
Nowogródek	nowogródzki	3
	słonimski	
	wołkowyski	
	brześcieński	
	piński	
Mińsk	witebskie	3
	orszański	
	mścisławskie	
	miński	
	mozyrski	
	rzeczycki	

W chwili wstępowania Zygmunta Wazy na tron, sąd pracował 23 tygodnie. Do tego należy doliczyć czas potrzebny na przenosiny, najpierw z Wilna do pobliskich Trok (28 kilometrów), co trwało zaledwie dzień, potem z Trok do Nowogródka (176 kilometrów) i z Nowogródka do Mińska (147 kilometrów). Te przerywały pracę Trybunału, każde na ponad dwa tygodni. Łącznie wydłużyło to czas kadencji do około 28 tygodni.

Już po sejmie koronacyjnym, bo 1 lutego 1588 roku, Zygmunt Waza wydał dekret, zwykle przedstawiany jako uchwała sejmu, choć ten skończył się 30 stycznia. Nie wiadomo kiedy dokument powstał, kto był jego rzeczywistym autorem i kto aprobował. Zwraca bowiem uwagę zapis, że król dokonuje zamian w funkcjonowaniu Trybunału „za zezwoleniem Stanów Wielkiego Księstwa”. W każdym razie, Trybunał miał odtąd sędzić w Wilnie (sprawy z województwa połockiego, trockiego, wileńskiego i Księstwa

Żmudzkiego) oraz przemiennie w Mińsku i Nowogródku. W wypadku Księstwa, które właśnie poddało się kompetencji Trybunału, w dekrete przyznano mu prawo do wyboru trzech sędziów i sądzenia swych spraw przez trzy tygodnie.

W roku 1598 sejm przeniósł do Wilna sprawy województwa brześciańskiego, które miały być sądzone po połockich, przez trzy tygodnie, a ponadto wydłużył czas przeznaczony na sprawy wileńskie o dwa tygodnie. W 1613 wydłużył o tydzień okres sądzenia spraw województwa mińskiego. W 1626 sejm zwyczajny postanowił, że sprawy smoleńskie będą sądzone przez trzy tygodnie w Wilnie.

Trybunał Wielkiego Księstwa Litewskiego po zmianach z roku 1626

Miejsce sesji	Powiat/województwo	Czas sądzenia w tygodniach
Wilno	wileński	5
	oszmiański	
	lidzki	
	wiłkomierski	
	brasławski	
	trocki	3
	grodzieński	
	kowieński	
	upicki	
	połockie	2
	brześciańskie	3
	Księstwo Żmudzkie	
	smoleńskie	
Nowogródek/Mińsk	nowogródzki	3
	słonimski	
	wołkowyski	
	piński	
	witebskie	
	orszański	
	mścislawskie	
	miński	
	mozyrski	
	rzeczycki	

Łączny czas osądzania spraw wzrósł do 34 tygodni, a po dodaniu przerwy, jaką milcząco wprowadzono między sesjami wileńską a mińską lub nowogródzką, do 42 tygodni.

Dodać można, że uważano, iż w Wilnie nie ma potrzebnej do pracy sądu atmosfery spokoju. Jak stwierdzała w końcu 1618 roku szlachta wileńska, „pod czasem odprawowania trybunału tumulty wielkie dzieją się”³⁵. W rezultacie sejmiki postulowały, żeby sesję przenieść do innego miasta (oszmiański 1630, dwa inne, lidzki i trocki, pozostawiały to decyzji sejmu), skrócić i część przenieść do Kowna lub połączyć sesje i sądzić w jednym mieście, byle nie w Wilnie. Ba, w roku 1639 Władysław IV zamierzał przed rozpoczęciem sesji wyjechać z Wilna, żeby uniknąć związanych z nią niepokojów³⁶.

Powszechnie za sprawców zamieszek uznawano przede wszystkim studentów Akademii, czemu trudno zaprzeczyć, skoro nie wiadomo, aby do ekscesów dochodziło w Nowogródku, Mińsku czy Trokach. Winiono jednak i władze miasta, że nie zapobiegają ekscesom, a potem im się nie przeciwstawiają. Owszem, że osłaniając się swymi przywilejami nie godzą się na sądenie przez Trybunał własnych obywateli. W rezultacie, wielokrotnie domagano się przedstawienia pod ocenę sejmu zarówno przywilejów miasta, jak i Akademii. W 1640, po napaści na gospodę marszałka Trybunału wojewody mścisławskiego Krzysztofa Kiszki (1638) i tumulcie (1639), szlachta brasławska, mińska, trocka, upicka, a pewnie i inna, zażądała przedstawienia przez Akademię jej przywilejów już najbliższemu sejmowi³⁷. Nie może to zresztą nie dziwić, bo akt fundacyjny uczelni i potwierdzająca go bulla, które wyłączały ją spod sądownictwa świeckiego i duchownego, nie był, a przynajmniej mógł nie być tajemnicą. W to zaś, że sejm je uchyli, chyba nie wierzono. A jednak szlachta wiłkomierska powtarzała żądanie przed sejmami zbierającymi się w roku 1643 i 1646³⁸.

³⁵ AR, dz. II, nr 693. Instrukcja wileńska dana posłom na sejm, Janowi Alfonsowi Laskiemu i Adamowi Brolnickiemu, 11 XII 1618 Wilno.

³⁶ BOZ, rkps 946, k. 13. Marcin Tryzna do Kazimierza Leona Sapiehy, 18 IV 1639 Wilno.

³⁷ AR, dz. II, nr 1192. Instrukcja brasławska dana posłom na sejm: Tobiaszowi Puciacie i Marcjanowi Kimbarowi, 27 III 1640 Brasław; nr 1193. Instrukcja trocka dana posłom na sejm, Władysławowi Naruszewiczowi i Bogdanowi Ogińskiemu, 27 III 1640; nr 1194. Instrukcja upicka dana posłom na sejm, Jerzemu Jęczykowiczowi i Pawłowi Marcinkiewiczowi, 27 III 1640 Poniewież.

³⁸ AR, dz. II, nr 1207. Instrukcja wiłkomierska dana posłom na sejm, Romanowi Sumorakowi i Salomonowi Dawidowiczowi, 2–3 I 1643 Wiłkomierz; BPAN Kraków, rkps 365, k. 162. Instrukcja wiłkomierska dana posłom na sejm, Samuelowi Komorowskiemu i Mikołajowi Pacowi, 13 IX 1646 Wiłkomierz.

Z oryginalną propozycją wystąpiła w 1632 roku, przed konwokacją warszawską, szlachta wiłkomierska i witebska, mianowicie zawieszenie na czas sesji odrębności prawnej studentów oraz mieszczan. Jeszcze bardziej zaskakujący jest postulat szlachty trockiej z roku 1646, aby „insolentia studentów wileńskich, ile in criminalibus, aby nie przed rektorem, ale in competenti foro, podług deskrypcji prawa Herburtowego [!] była sądzona”³⁹. Aby kryminalne wyczyny studentów sądzone były nie przez rektora, lecz kompetentny sąd, który wyrokowałby opierając się na Statucie Herburtu... Niezwykłość polega na odwołaniu się do prawa koronnego.

Dla uświadomienia wagi problemu należy wskazać, że w roku 1618 Akademia miała 1210 uczniów, co prawda różnego wieku, a w 1626 mniej, ale i tak wielu, bo 720⁴⁰. Spadek spowodowało morowe powietrze, które w poprzednim roku pustoszyło Wielkie Księstwo, w tym Wilno. Nie wiadomo ilu mieszkańców miasto liczyło, ale kilkusetosobowa grupa, mająca poczucie wspólnoty, musiała być dla jego spokoju groźna. Znamiennym przykładem obaw, jakie budziła nawet we władzach zakonu jezuickiego, są wydarzenia z roku 1632, kiedy w początkach lipca studenci napadli na duchownego ewangelickiego i, jak określano, „znieszanowali go”. Stojący na czele prowincji litewskiej zakonu Mikołaj Łęczycki, albo, jak się podpisywał, Lancicius, podjął, co zresztą było ewenementem, zdecydowane kroki. Jak informował Krzysztofa Radziwiłła, sprawców nie tylko kazał usunąć z uczelni, ale postanowił porozumieć się z kasztelanem wileńskim Mikołajem Hlebowiczem, żeby i on ich ukarał. Chciał jednak, żeby działał skrycie. „Po cichu dam znać [...] Panu Wileńskiemu, żeby je kazał porwać i skarać według demerita. A trzeba dobrze skarać, ale aż po sesji, żeby nie urósł tumult”⁴¹. Porwać i skazać tak, jak na to zasłużyli...

Sędziowie byli świeccy i duchowni. Pierwszych co roku wybierały sejmiki deputackie, każdy po dwu, wyjątkiem był żmudzki, który, jak wspomniano, wybierał trzech. Prawo wyboru miała zgodnie z ustawą trybunałską szlachta osiadła na terenie okręgu sejmikowego. Zgodnie z uchwałą sejmu zwyczajnego 1613 roku wybierano większością głosów (konstytucja *O obieraniu deputatów i posłów Wielkiego Księstwa Litewskiego*). Wybierać można było szlachtę i senatorów, byle osiadłych na danym terenie, czyli mających tam dobra ziemskie i znających nie tylko prawo pisane, ale także zwyczajowe (zob. *Prawo*). Możliwy był, nawet przy kolizji terminów, wybór na deputata i posła na sejm (w Koronie zabroniła tego konstytucja 1616

³⁹ TN, t. 143, nr 162. Punkta instrukcji trockiej.

⁴⁰ B. Natoński, *Szkolnictwo jezuickie w Polsce w dobie kontrreformacji*, [w:] *Wiek XVII – Kontrreformacja – Barok*, pod red. J. Pelca, Wrocław 1970, s. 309–337.

⁴¹ AR, dz. V, nr 8178. Mikołaj Lancicius [Łęczycki] do Krzysztofa Radziwiłła, 8 VII 1632 Wilno.

roku). To zaś oznaczało, że godzono się co najmniej na dłuższe nieuczestniczenie w pracach obu instytucji. Jeśli wybrano urzędnika sądowego, miał wskazać szlachcica osiadłego w danym powiecie, który by go zastępował, ale to powodowało zakłócenie pracy urzędów. W rezultacie, choć bez powodzenia, sejmik żmudzki domagał się, żeby urzędników sądowych, także podwojewódzich i starostów, nie wybierać⁴². Bez efektu pozostały również dwa inne postulaty, sejmiku oszmiańskiego z tego samego roku, żeby wybór zaoczny nie był ważny, oraz lidzkiego, zawarty w instrukcji na sejm elekcyjny 1632, by nie wybierać sług rękodajnych, bo nie będą bezstronni.

Nie było przeszkodą posiadanie sprawy w Trybunale, a jedynie na czas jej rozpatrywania deputat powinien wyjść z sali sądu.

Wybierano na jedną kadencję, ale możliwy był ponowny wybór po dwóch latach. Fakt, że obradom Trybunałów w latach 1582 i 1583 przewodniczył kasztelan witebski Malcher Snowski dowodzi jednak, że początkowo nie było to przestrzegane. W roku 1611 sejm wydłużył okres przerwy do czterech lat, chyba że wyboru dokonano jednogłośnie. Niewybranie deputata albo jego śmierć w czasie kadencji powodowały wygaśnięcie mandatu.

Deputatów duchownych powoływały kapituły, także na jedną kadencję, ale możliwe było coroczne powtarzanie. Jak zapisano w ustawie, miało ich być czterech. Nie było wśród nich senatorów, ale administratorzy biskupstwa tak.

Obowiązki pisarza trybunalskiego pełnił pisarz ziemski powiatu, w którym odbywała się sesja. Wyjątkowo, gdy w roku 1608 zmarł pisarz ziemski wileński Malcher Pietkiewicz, deputaci wybrali na jego miejsce dwu innych urzędników ziemskich wileńskich, sędziego Jana Ościka i podsędka Zygmunta Giedrojcia, a do tego jako swego przedstawiciela, „według zwyczaju trybunalskiego”, Matwieja Szwejkowskiego. Decyzje ujęte w, jak to określono, list konsens, wpisano do ksiąg grodzkich wileńskich⁴³.

Pisarz prowadził rejestry, to znaczy wpisywał sprawy, ale, jak nakazywała ustawa trybunalska, co zresztą dziwi, tylko przez trzy dni poprzedzające sesję. Wyroki spisywał podpisem. Trwało to przecież wolno, w rezultacie sejm 1647 roku nakazał, aby podpisków było dwu i do tego zaprzysiężonych.

Deputaci, jak wspomniano, wybierali jednego spośród siebie, aby był przy pisarzu, czuwał nad przestrzeganiem kolejności spraw i poprawnością zapisów. O tym, że praca pisarza budziła zastrzeżenia, świadczy chociażby

⁴² AR, dz. II, ks. 10, k. 60. Instrukcja żmudzka dana posłom na sejm, Teodorowi Laskiemu i Jerzemu Sewerynowi, 9 VII 1641 Rosienie.

⁴³ BPAN Kraków, rkps 377, s. 221. Akt, w języku polskim, podał do akt grodzkich deputat żmudzki Jurij Billewicz.

instrukcja słonimska z roku 1645, w której domagano się, aby posłowie województwa, którego sprawy rozpatrywano, siedzieli przy nim i spisywali dekrety „w księgi osobliwe”, czyli odrębne. A zatem, aby możliwe było porównanie i usunięcie nieświadomych – lub świadomych – błędów. Do uchwalenia nakazującej to konstytucji nie doszło, ale w roku 1647 sejm zdecydował, że deputaci w czasie rozpatrywania spraw ze swego terenu mają siedzieć przy marszałku, przestrzegać ich kolejności i podpisywać werdykty. Oznacza to, że odchodzono od programowego zasiadania deputatów w kolejności województw.

Deputatom przysługiwała wyznaczana przez urząd grodzki bezpłatna kwatera, a deputatom świeckim wynagrodzenie, którego ciężar złożono na sądzonych. Jak zapisano w ustawie, „od każdego dekretu swego przysądu mają brać”. W 1609 sejm określił kwoty za wpisanie do rejestru spraw czekających na rozpatrzenie (była to kopa groszy litewskich, czyli 2,5 złotego), za apelację uznaną za niesłuszną i niepoddanie się wyrokowi (sto kop, to jest 250 złotych). I właśnie ta ostatnia kwota, bez wątpienia ze względu na swą wysokość, przez dziesięciolecia wzbudzała sprzeciwy sejmików. Dopiero jednak w roku 1647 sejm, stwierdziwszy, że Trybunał „winę stu kop sobie przywłaszcza”, zmienił to tak, że zapłacić było trzeba, ale jeśli apelacja została uznana, wnoszący otrzymywał zwrot pieniędzy (*O dekretach trybunalskich Wielkiego Księstwa Litewskiego*). Deputatom duchownym za płatę miały obmyślić kapituły.

W żadnym z aktów prawnych, które wiązały się z Trybunałem, to jest w ustawie, Statucie, konstytucjach sejmów, nie wspomniano o odpowiedzialności sędziów z tytułu pełnionej funkcji. Wiadomo jednak, że w roku 1639 instygator trybunalski (nazwisko nieustalone) oskarżył deputata powiatu rzeczywyciego Eliasza Mężyka, że wbrew prawu oblatował, czyli wpisał do ksiąg trybunalskich, protest „paszkwilowi podobny” autorstwa aktora, czyli zajmującego się sprawami prawnymi i gospodarczymi Jednoty Litewskiej, Józefa Pietkiewicza przeciw sprawcom niedawnego tumultu wileńskiego. A ponadto korzystną dla ewangelików relację woźnych, zapewne Jana Dziblewskiego, Stefana Gromackiego i Jana Gronostajskiego⁴⁴. Należy wskazać, że Statut podobnego przestępstwa nie znał. Być może, że jakieś wewnętrzne przepisy nakazywały zyskanie zgody na wpisanie aktów do ksiąg. Być może, prawem była żarliwość wyznaniowa instygatora, na co wskazuje uzasadnienie, że wpisu dokonano „na wzgardę i zniewagę nabożeństwa Kościoła Bożego i religii świętej rzymskiej”. W każdym razie instygator zażądał skasowania, „a raczej spalenia” dokumentów i zabronienia

⁴⁴ Wyrok, w którym zgodnie ze zwyczajem opisano zdarzenie, w: *Lietuvos Vyriausiojo Tribunolo sprendimai...*, s. 399–404.

przyjmowania ich przez jakikolwiek sąd. Należy zauważyć, że Trybunał nie miał władzy administracyjnej ani jakiegokolwiek innej nad sądami. Ponadto domagał się wykluczenia Eliasza Mężyka z grona deputatów i skazania na dwanaście tygodni siedzenia w wieży zamku mińskiego. Powołał się na przy tym na „przykłady z praw Trybunału Koronnego”, których nie wskazał. Nawet jednak gdyby to zrobił, nie powinno to mieć wpływu na wyrok, gdyż Trybunał był zobowiązany do sądenia według prawa Wielkiego Księstwa.

Zwraca uwagę szybkość postępowania. List, w którym skarbnik wiłkomierski a zarazem sędzia grodzki wileński Aleksander Sawgiełowicz prosi Eliasza Mężyka o spowodowanie wpisania przesłanych dokumentów, nosi datę 3 listopada 1639. Wilno jest odległe od Mińska o 215 kilometrów. Trybunał zaś już 10 listopada rozpatrzył skargę instygatora, uznał jej zasadność i wydał wyrok – skazujący.

Sąd uznał, że protestacja Józefa Pietkiewicza (relację woźnych przemilczano), to „paskwil [...] na religię i kościół Boży katolicki rzymskiego nabożeństwa”. Dodać trzeba, że przestępstwa takiego Statut nie zna. Zmienił, choć częściowo pozornie, żadaną przez instygatora karę. Mianowicie, Eliaz Mężyk nie utracił mandatu, może aby nie wywołać protestów szlachty rzezyckiej, której prawo do posiadania dwu sędziów trybunalskich zostałoby złamane. Owszem, zmniejszono żadaną karę wieży do sześciu tygodni, tyle że jej odbywanie miało się rozpocząć natychmiast. To zaś oznaczało, że jednak pozbawiono deputata możliwości bezpośredniego udziału w czasie pierwszych dni sądenia spraw z jego terenu.

W sprawie protestacji i relacji sędziowie nakazali ich skasowanie, podarcie w swej obecności przez woźnego i nieprzyjmowanie przez inne sądy.

Marszałek Trybunału kasztelan wileński Krzysztof Chodkiewicz był w nie najlepszych stosunkach z wojewodą wileńskim Krzysztofem Radziwiłłem, tym samym, który, jak wynika z listu Aleksandra Sawgiełowicza, nakazał wpisanie dokumentów do ksiąg. Można się domniemywać, że wyrok skazujący wykonawcę woli wojewody co najmniej nie był mu przykry. Dziwi przecież, że werdykt podpisali także deputaci z wojewodą związani, chociażby Adam Maciej Sakowicz podkomorzy oszmiański i Samuel Puksza Klausgiełowicz, marszałek wołkowyski. I jeszcze jedno, sejmik wiłkomierski z roku 1640 roku wprawdzie wymieni werdykt wśród przejawów prześladowania ewangelików, ale nie dostrzeże, iż wydano go z jaskrawym naruszeniem prawa⁴⁵.

⁴⁵ AR, dz. II, nr 1196. Instrukcja wiłkomierska dana posłom na sejm, Romanowi Sumorakowi i Aleksandrowi Naruszewiczowi, 28 III 1640 Wiłkomierz.

Jak stanowiła ustawa, do kompetencji Trybunału należały sprawy zależne (z wyjątkiem tych, w których stroną był skarb i dobra króla), te, które wcześniej podlegały sądownictwu władcy oraz apelacje od wyroków sądów grodzkich, ziemskich i podkomorskich. Dodać można, nawet, jeśli skarżącym nie był szlachcic, tak jak w roku 1626, kiedy Trybunał rozsądzał spór Beli Herszen Żydówki z Brześcia ze szlachcicem Mikołajem Hornowskim o niezwrócenie długu i niepoddanie się zapadłym wyrokom. Ponadto, od roku 1609, zgodnie z konstytucją *O religii greckiej*, rozpatrywał spory między unitami i dyzunitami o zabór cerkwi i dóbr cerkiewnych.

Sporadycznie sejmiki domagały się rozszerzenia kompetencji Trybunału, tak jak sejmik nowogródzki, który w roku 1607 chciał, aby podlegali mu biskupi, nie podał jednak w jakich sprawach⁴⁶.

W rzeczywistości, Trybunał sądził także jako sąd pierwszej instancji oraz, chociaż rzadko, wypowiadał się w sprawach publicznych. Wydarzeniem bez precedensu i bodajże niepowtórzonym było uchwalenie podatku w czasie sesji wileńskiej, zatem między 3 maja a 21 lipca 1604 roku. Marszałkiem był Lew Sapieha. Pieniądze miano przeznaczyć dla żołnierzy walczących w Inflantach, którzy nie otrzymując żołdu wypowiedzieli wodom posłuszeństwo, wrócili do kraju i, jak eufemistycznie określił Zygmunt III, „ciężcy byli współobywatelom”. Nie wiadomo jak powiadomiono o uchwale sejmiki, może uczynili to sami sędziowie. Brakuje też bezpośrednich informacji, jaka była reakcja szlachty, ale z listu króla można wnosić, że nie kwapiono się do płacenia. Król bowiem pisał 4 października 1604 o rozesłaniu uniwersałów zwołujących sejmiki, a po nich konwokację wileńską, „aby tym snadniej do [...] zgodnego postąpienia i wydania tego poboru doprowadzić”⁴⁷. Potem zresztą zmienił zdanie, gdyż najpierw zebrał się sejm, a dopiero gdy rozszedł się nie podejmując uchwał, konwokacja.

W roku 1609, kiedy Zygmunt III idąc pod Smoleńsk, co rozpocznie wojnę z Moskwą, zatrzymał się w Wilnie, sędziowie zapytali go o cel wyprawy. Prawda jednak, że zostali za to skarceni. „Uczyniono im respons, że oni są do sądów wysłani, a nie po to, aby się o czym pytać mieli”⁴⁸.

W 1620 trybunałiści wydali uniwersał, w którym broniąc Krzysztofa Radziwiłła ogłaszali, że nie jest prawdą, jakoby bezprawnie zwoływał sejmiki⁴⁹. Co było podstawą pogłoski, która doprowadziła do wystąpienia, nie

⁴⁶ BPAN Kraków, rkps 360, k. 198. Instrukcja nowogródzka dana posłom na sejm, Bohdanowi Chreptowiczowi i Jaroszowi Jewłaszewskiemu, 30 III 1607 Nowogródek.

⁴⁷ BN, rkps III 3080, nr 91. Zygmunt III do nieznanego senatora, 4 X 1604 Kraków.

⁴⁸ O wydarzeniu pisał w imieniu sejmiku wołkowyskiego Mikołaj Wolski w liście do Lwa Sapiehy. Racz., rkps 88, k. 102. 9 II 1613 Wołkowysk.

⁴⁹ AR, dz. II, nr 727. Trybunał Wielkiego Księstwa Litewskiego do Krzysztofa Radziwiłła, 23 V 1620 Wilno.

wiadomo. Z kolei, tenże Krzysztof Radziwiłł przesłał w roku 1622 obu trybunałom, bo także koronnemu, relację z prowadzonych walk ze Szwedami. W imieniu litewskiego złożył mu pisemne podziękowanie, „imieniem koła wszystkiego”, jego marszałek Mikołaj Hlebowicz, zaś marszałek koronnego, sądzącego w Lublinie, przekazał dworzaninowi księcia podziękowanie ustnie⁵⁰.

Wreszcie, należy wspomnieć, że do ksiąg trybunalskich wpisywano protestacje i manifestacje w sprawach publicznych.

W czasie pierwszych trzech dni sesji wileńskiej zwanych pierwszym, drugim i trzecim wołaniem, po nabożeństwie *O Duchu Świętym* odprawionym w katedrze, sędziowie świeccy dokonywali rugów, to znaczy usuwali ze swego grona wybranych bezprawnie. Kto temu przewodniczył, nie wiadomo. Składali przysięgę na ewangelię – przed urzędem ziemskim, nie wiadomo czy w pełnym składzie, czy, co bardziej prawdopodobne, na ręce sędziego ziemskiego – że wyroki wydawać będą „prawo pospolite i sumienie przed oczyma mając”. W roku 1641 dodano wymóg zachowywania tajemnicy.

Marginesowo należy zauważyć, że wymienienie w zapisanej w Statucie rocie Boga Wszzechmogącego w Trójcy Jedynego (IV, 1) nie było ewenementem, przeciwnie, ale eliminowało arian.

Deputaci tworzyli koło wielkie oraz różnie nazywane koło mieszane, *composito iudicio*, bądź nawet trybunał duchowny. W pierwszym powinni zasiadać wyłącznie świeccy, ale ze skarg sejmików wynika, że bywali i duchowni. W drugim, osądzającym zgodnie z ustawą sprawy, w których stroną był duchowny Kościoła rzymskiego, mieli, jak nakazywała ustawa, zasiadać wszyscy, czyli czterej deputaci duchowni i sześciu świeckich. Nierówność wywołała jednak protest duchowieństwa litewskiego, które uchyliło się od udziału w Trybunale. Nowo poprawiony Statut (1588) zmniejszył więc ogólną liczbę deputatów koła mieszanego do sześciu, w tym trzech deputatów duchownych (dwu z kapituły wileńskiej, jeden ze żmudzkiej), zatem i tyluż świeckich. W rezultacie, choć pewnie i w efekcie umacniania się sądu, w 1589 duchowni są już wymienieni w jego składzie. Należy tylko odnotować, że zmiana proporcji wywoływała protesty szlachty. W rokoszowych Artykułach sandomierskich z roku 1606 domagano się, żeby było sześciu deputatów świeckich, a trzech duchownych. Po latach, w instrukcji na sejm 1640 i ponownie 1641 roku powtórzył to sejmik oszmiański, który, zresztą niesłusznie, twierdził, że równa liczba deputatów wynika ze zwyczaju, że należy przywrócić strukturę koła ustanowioną przez

⁵⁰ AR, dz. V, nr 48126. Stanisław Buczyński do Krzysztofa Radziwiłła, 4 VI 1622 Lublin; nr 5228. Mikołaj Hlebowicz do Krzysztofa Radziwiłła, 19 V 1622 Wilno.

sejm 1601 roku, co zresztą także było nieprawdą, mianowicie, żeby obok trzech deputatów duchownych zasiadało sześciu świeckich.

Deputaci świeccy wybierali marszałka Trybunału, który raz jeszcze składał przysięgę – marszałkowską. Nie wiadomo czy do jego obowiązków należało publikowanie ustawy porządkowej, która określała zasady zachowania się nie tylko w sali sądu, ale i w jego bliskości. Należy jednak przypomnieć, że ustawa zabraniała i jemu, i deputatom wkraczania w kompetencje miejscowych urzędów. W każdym razie, wydał ją wybrany marszałkiem w roku 1648 starosta żmudzki Janusz Radziwiłł. Jego *Porządek* składał się z trzydziestu punktów⁵¹. Cztery pierwsze określały zachowanie się w sądzie i mieście sądu, nakazywały spokój, pijanym zabraniałały dostępu nie tylko na salę sądu, ale przebywania przed nią, wszystkim zaś pojedynkowania się. Pozostałe mówiły o obowiązkach podskarbiego trybunalskiego, pisarzy, wymieniały wysokość opłat oraz czas publikowania dekretów (nie później niż w ciągu trzech dni).

Obecność marszałka w czasie całej kadencji nie była wymagana. Jeśli go nie było, jego miejsce zajmował jeden z zastępców, których chyba sam mianował. On też podpisywał werdykty i to używając przy tym tytułu marszałka, co czasem w sposób istotny utrudnia ustalenie nazwisk marszałków i zastępców.

Oprócz marszałka wybierano podskarbiego, któremu dodawano do pomocy (albo kontroli...) trzech deputatów, instygatora, który z urzędu wnosił oskarżenia, deputata przydzielanego pisarzowi oraz deputatów do koła mieszanego, po roku 1616 pojawił się w niejasnych okolicznościach corrigator. Dość wspomnieć, że w roku 1630 szlachta żmudzka pisała, iż urząd powstał „nie wiadomo, z jakiego prawa”⁵². Co więcej, jego zadania były i są niejasne.

Drugiego dnia sędziowie koła mieszanego wybierali spośród świeckich swego przewodniczącego, nazywanego prezydentem.

Koło mieszane sądziło tylko w czasie sesji wileńskiej, w zasadzie we wtorki, co potwierdził sejm 1641 roku (*O sądach trybunalskich Wielkiego Księstwa Litewskiego*). W zasadzie, gdyż przedsejmowy sejmik trocki z roku 1607 stwierdzał, że nie jest to przestrzegane.

Nie jest jasny wzajemny stosunek obu kół. Sprawa o świątynię w Balwieryszkach, o której niżej, dowodzi, że od werdyktu koła duchownego można było odwołać się do koła wielkiego i apelacja rozpatrywana była, a przynajmniej w wypadku Balwieryszek (Balbieniskis), jeszcze w czasie tej

⁵¹ AR, dz. II, ks. 63, s. 70. Porządek postanowiony sądów głównych trybunalskich w roku 1648, według którego oficiales, iudiciorum, jako i wszyscy przyjeżdżający zachować się mają.

⁵² AR, dz. II, nr 1033. Instrukcja żmudzka dana posłom na sejm, 1630.

samej sesji (odpowiednio 12 czerwca i 27 lipca 1635). Nie wiadomo czy możliwa była sytuacja odwrotna, że uznawszy przekroczenie kompetencji przez koło wielkie można było odwołać się do duchownego.

Sądzono bez udziału publiczności. „Do izby sądowej osoba żadna sprawy nie mająca wchodzić nie ma”, jak to zapisano we wspomnianym *Porządku postanowionym sądów głównych z 1648 roku*⁵³.

Sprawy osądzano w kolejności województw, potem powiatów, w ich ramach zaś rejestrów i zapisanych w nich spraw. *Porządek* wymienia trzy: główny terminowy, sprzeciwieństw i obligowy. Musiały być jednak i inne, choćby spraw, w których poprzedni Trybunał nie zdołał wydać wyroku. W tymże *Porządku* zastrzegano jednak, że tylko trzy wymienione mogą być używane. Kwestią odrębną jest zawartość poszczególnych rejestrów, terminowy zapewne zawierał sprawy w kolejności ich wpisania, sprzeciwieństw – chyba apelacje, a obligowy?

Wyrokowano większością głosów, w kole wielkim jako ostatni głosował marszałek, można więc przypuszczać, że tak było i w mieszanym. Jeśli w trzykrotnym głosowaniu większości nie osiągnięto, to, zgodnie z ustawą i Statutem (III, 32), sprawę należało odesłać do sądu królewskiego, co w tym wypadku znaczyło sejmowego. Dopiero w roku 1607, jak już wspomniano, może pod wpływem ich ilości, sejm postanowił, że będzie je rozpatrywał kolejny Trybunał w czasie pierwszego posiedzenia.

Wyroki, jak stanowiła ustawa, a powtarzały sejmy (1607, 1609), miały być „tak ważne jako [...] królewskie”. Innymi słowy, wzbroniona była apelacja. Sejm w roku 1616 wprawdzie zezwolił na jej składanie przez dwanaście tygodni od opublikowania wyroku banicji, ale w 1638 ponownie zabronił.

Parokrotnie sejmy uchwały konstytucje, które miały chronić nienaruszalność ogółu werdyktów. Konkretnie zaś, w latach 1618, 1626, 1633, 1638, ale już ich liczba wskazuje, jak były skuteczne. Zresztą można wskazać i na instrukcję sejmiku żmudzkiego z roku 1630, w której stwierdzano, że „Trybunał przeszłych trybunałów dekreta waży się przesądzać”⁵⁴.

Czym innym było wykorzystywanie uchybień formalnych, jak w sprawie o świątynię w Balwieryszkach, przejętej chyba siłą przez katolików, a dokładnie, przez właścicieli dóbr, co zaskarżyli ewangelicy. W 1634 roku sąd ziemski kowieński uznał zasadność skargi i im zasądził świątynię. Katolicy złożyli apelację do Trybunału i 12 czerwca 1635 roku koło duchowne skasowało wyrok sądu ziemskiego, to jest przyznało świątynię katolikom. Na

⁵³ AR, dz. II, ks. 63, s. 70. Porządek postanowiony sądów głównych trybunalskich w roku 1648, według którego oficiales, iudiciorum, jako i wszyscy przyjeżdżający zachować się mają.

⁵⁴ AR, dz. II, nr 1033. Instrukcja żmudzka dana posłom na sejm, Janowi Mikołajowi Stankiewiczowi i Janowi Sebastianowi Kęstortowi, bez daty dziennej, 1630.

to strona ewangelicka odwołała się do koła wielkiego dowodząc, że wyrok jest nieważny, bo koło duchowne nie miało prawa sądzić sprawy, w której stronami są osoby świeckie, to jest właściciele i dzierżawca Balwieryszek, a w imieniu Jednoty Ewangelickiej Józef Pietkiewicz. Koło wielkie jednak podtrzymało werdykt duchownego⁵⁵.

Z osobna należy odnotować kasowanie wyroków przez sądy zadworne, a konkretnie asesorski. Wiadomo, że w roku 1611 czy może 1612 został skasowany wyrok wydany na mieszczan wileńskich. Uzasadnieniem kasaty było przekroczenie kompetencji. Chodziło o prowadzenie przez Trybunał śledztwa w sprawie niedawnego tumultu w Wilnie, wezwanie mieszczan do stawienia się, a gdy odmówili, skazanie ich na śmierć. Z tego samego powodu, przekroczenia kompetencji, został skasowany wyrok na sprawców najścia w roku 1638 na gospodę, w której mieszkał marszałek Trybunału, wojewoda mścisławski Krzysztof Kiszka. Z kolei przekroczeniem kompetencji przez sąd asesorski było dwukrotne skasowanie wyroku, który przyznawał świątynię w Kiejdanach dotychczasowym użytkownikom, czyli ewangelikom.

Nie jest jednoznaczna sprawa podpisywania wyroków. W ustawie, w artykule *Jakim sposobem zasiadać i sądzić mają*, zapisano, że powinno to robić dwu lub trzech deputatów, a w artykule *Sposób wydawania dekretów*, że po jednym z każdego województwa. Sejm z roku 1635 postanowił, że deputaci mają się podpisywać na werdyktach w sprawach ze swego powiatu i powtórzył to w 1647. Jednocześnie, z zachowanych werdyktów wynika, że podpisywał je marszałek trybunału lub któryś z jego zastępców oraz różna liczba sędziów.

Zawsze powinna być przystawiona pieczęć ziemską, formalnie województwa, w rzeczywistości powiatu, w którym odbywała się sesja sądu.

Protesty sejmików zarówno z powodu kasacji, jak i częstych opóźnień w publikowaniu wyroków pozostawały bez efektu. Przykładowo można wskazać na wyrażone w instrukcjach przedsejmowych sejmiku mińskiego w roku 1600, oszmiańskiego w 1611, które domagały się karanie za to pieczętarzy, także sejmików słonimskiego, upickiego, wiłkomierskiego w 1618, trockiego w 1635, brasławskiego, grodzieńskiego, słonimskiego, żmudzkiego w 1646. Należy jednak podkreślić, że zwykle protestowano przeciwko skasowaniu wyroku, a pomijano kwestię zasadności kasacji. Tak było w roku 1611, kiedy sąd asesorski uznał, że Trybunał nie miał prawa osądzać mieszczan, sejmik połocki zaś określił to jako przejaw dążenia „ku zniesieniu i znieważeniu sądów trybunalskich”⁵⁶.

⁵⁵ Wyrok w: *Lietuvos Vyriausiojo Tribunolo sprendimai...*, nr 73.

⁵⁶ BPAN Kraków, rkps 365, k. 49. Instrukcja połocka dana posłom na sejm, Piotrowi Stabrowskiemu i Aleksandrowi Tyszkiewiczowi, 15 VIII 1611 Połock.

Egzekucja wyroku, jeśli przegrany mu się nie poddał, obciążała urzędy ziemskie i grodzkie. Jej spowodowanie wymagało jednak działania wygranego w sprawie, który powinien wziąć odpis wyroku i przekazać właściwemu urzędowi. Sędzia zaś wzywał szlachtę i wraz z nią dokonywał egzekucji, na przykład zajmował i przekazywał przysądzone dobra.

Marginesowo można wspomnieć o środku, jaki mieli stosować duchowni, aby zapobiec egzekucji, mianowicie kłątwie. Wiadomo o niej z instrukcji sejmiku nowogródzkiego z roku 1639, w której nakazano posłom „pilno o to [...] księdza legata upraszać, żeby księża dekretów trybunalskich kłátwami nie hamowali”. Owszem, aby anatemy „znosić [...] jako najprędzej raczył”⁵⁷. Nie podano nazwiska czy nazwisk, co mogło znaczyć, że wypadków było parę, albo że nie chciano eksponować wyklętego. Nie ma też informacji, czy legat, to jest nuncjusz papieski Marius Filonardi, coś zrobił.

Na koniec, krótki registr grzechów trybunalskich, który sporządziła i wpisała do instrukcji na sejm 1631 roku szlachta żmudzka⁵⁸. Znalazły się tam zarzuty powracania do spraw osądzonych przez poprzednie trybunały, nierespektowanie nakazu posługiwania się wyłącznie prawem pisanim bądź zwyczajem („według swojego domysłu sprawy zwykli sądzić”), nieprzestrzeganie kolejności spraw („trybunalskim rejestrem poigrywają”), niedotrzymywanie terminów („terminów powiatowych nie pilnują”), uczestniczenie w osądzaniu własnych spraw („marszałek i sędziowie ważą się przy sprawach swoich [...] siedzieć”). Nie jest jasny zarzut, że „dekretaliki przeczytane po gospodach prywatnych opakują”.

I jeszcze jedno, dopuszczano przerywanie sesji. Domagał się tego w dobie rokосу sejmik połocki. Rozeszły się pogłoski, że chce to zrobić, także w roku 1607, Krzysztof Radziwiłł. Owszem, dotarli aż do Warszawy, skąd księcia przestrzegali szwagier, kanclerz Lew Sapieha. „Jeślibyś [...] rozerwać raczył, tedy [...] u Pana łaski, u przyjaciół konfidencji nie mało naruszysz”⁵⁹. Danych jednak, które by świadczyły, że książę o tym myślał, że podejmował staranie o pozyskanie deputatów, nie ma. Owszem, to co wiadomo raczej wskazuje, że właśnie funkcjonowanie sądu stwarzało mu możliwość długotrwałego oddziaływania na szlachtę.

⁵⁷ AR, dz. II, nr 1177. Instrukcja nowogródzka dana posłom na sejm, Zygmuntowi Karolowi Radziwiłłowi i Filipowi Kazimierzowi Obuchowiczowi, 27 VIII 1639 Nowogródek.

⁵⁸ AR, dz. II, nr 1033. Instrukcja żmudzka dana posłom na sejm, Janowi Mikołajowi Stankiewiczowi, Janowi Sebastianowi Kęstortowi, bez daty, ale na sejm 1631 roku.

⁵⁹ AR, dz. V, nr 13855. Lew Sapieha do Krzysztofa Radziwiłła, 27 V 1607 Warszawa.

Sądy podkomorskie

Sądził podkomorzy. Osądowi podlegały sprawy o granice dóbr, uprzednio wniesione do sądu ziemskiego lub grodzkiego i przez nie przekazane podkomorzemu. Wydaje się jednak, że przynajmniej czasem pośrednictwo pomijano. Proces, a przynajmniej wstępny etap, odbywał się na spornym terenie. Świadcami mogli być chrześcijanie, ale jeśli stroną był Tatarzyn, także Tatarzy. Wynagrodzenie podkomorzego pochodziło z opłat pobieranych za wszystkie czynności z osobna: wydanie pozwu, usypanie kopców granicznych (zależnie od wielkości), sporządzenie odpisu werdyktu.

Sądy ziemskie

W istocie był to urząd i sąd ziemski. Jego kompetencje rozciągały się na teren powiatu (województwa, Księstwa Żmudzkiego). Nie jest jasny skład. Z pewnością tworzyli go sędzia, podsędek, pisarz, ale należy wspomnieć także podpiska, który wprawdzie znajdował się poza formalnymi ramami urzędu, ale pełnił ważną funkcję przygotowania dokumentów. Ponadto, konstytucja sejmu zwyczajnego 1613 roku *O zamku wyższym wileńskim* wspomina horodniczego: „gdzie urząd ziemski wileński z horodniczym wileńskim”, ale może chodziło o jedność siedziby. Konstytucja sejmu 1631 zaś – marszałka powiatowego, którego zobowiązuje, by składał „takąż przysięgę, jako i insi sędziowie”.

Sędziowie byli wybierani na sejmiku elekcyjnym. Dokładnie biorąc, sejmik wybierał czterech kandydatów, powiadamiał pisemnie króla, a ten dokonywał nominacji. Jak w wypadku niemal wszystkich w Rzeczypospolitej, urzędy były dożywotnie, chyba że urzędnik przeszedł na inny, ale to wymagało jego zgody. Jeśli wybrano sprawującego urząd bezpośrednio niższy, następujący po nim przesuwali się, bez elekcji, o jeden stopień.

Sędzia musiał być człowiekiem świeckim, szlachcicem, którego ród żył w Litwie od pokoleń, czyli rodzicem Wielkiego Księstwa, a także „nie zmyślenie” czyli rzeczywiście mającym dobra ziemskie na terenie powiatu, w którym był wybierany (IV, 1). Nie mógł być urzędnikiem. Wybierać należało ludzi „w prawie umiętnych, pisać umięjących” (co świadczy, że nie wszyscy potrafili), a w wypadku pisarzy, znających język ruski. „A pisarz ziemski ma po rusku literami i słowy ruskimi wszystkie listy, wypisy i pozwy pisać, a nie inszym językiem i słowy” (IV, 1).

Bezstronne wypełnianie obowiązków miała zapewnić przysięga, którą nowo wybrany powinien złożyć w czasie najbliższej sesji sądu na ręce któregoś z urzędników ziemskich powiatu lub województwa. Odbiciem sytuacji rzeczy-

wistej są chociażby słowa Krzysztofa Radziwiłła, że „privatim i publice siła nam na tym należy, abyśmy w tym powiecie życzliwych sobie sędziów mieli...”⁶⁰. Książę pisał o sędziach w powiecie nowogródzkim, ale nie ma podstaw przypuszczać, żeby i powiat, i sędziowie byli wyjątkowi.

Sąd wyrokował w sprawach cywilnych. Sesja, czyli roki bądź roczki, bo choć druga nazwa w zasadzie odnosiła się do sesji sądu grodzkiego, to używano ich przemiennie, odbywała się trzy razy do roku, na Trzech Króli (trzechkrólskie, 6 stycznia), na Świętego Michała (świętomichalskie bądź michałowskie, 29 września) i w dniu Trójcy Świętej (czyli trojeckie, 26 maja). W wypadku powiatów, w których obradował Trybunał, a zatem pisarze ziemscy byli zarazem trybunalskimi, roki odbywały się dwa tygodnie po skończeniu jego sesji.

Aby rozpocząć postępowanie należało złożyć skargę w sądzie, tu wpisywano ją do rejestru, wydawano pozew, który oskarżonemu przekazywał woźny. „Kto woźnym ma być, niechaj czytać i pisać umie”, zapisano w instrukcji sejmiku wileńskiego przed sejmem 1619 roku, dając raz jeszcze świadectwo, że nie była to umiejętność powszechna. Kilka lat później sejmik nowogródzki domagał się, aby woźni byli stanu szlacheckiego, zresztą uważał, że jest ich zbyt wielu i postulował ograniczenie do czterech w powiecie⁶¹.

Sam przebieg procesu, a przede wszystkim sposób, w jaki zapadały werdykty, nie jest jasny. Pewne jest tylko, że przysługiwała od nich apelacja do Trybunału.

Egzekucję wyroków, gdy skarżący zyskiwał prawo do dóbr, przeprowadzano z jego inicjatywy i na jego koszt. Mianowicie sędzia, dobrowszy pod-sędka lub pisarza, dwu woźnych i szlachtę (z tym że o jej udział starał się skarżący), jechał, by przekazać mu przysądzoną majątność. Gdyby napotkali opór, sprawę, ale nie jest jasne kto, skarżący czy sąd ziemski, przekazywano do Trybunału.

Urząd prowadził księgi ziemskie, do których wpisywano dokumenty publiczne i prywatne, jak chociażby testamenty. Możliwe to jednak było tylko przez trzy dni poprzedzające sesję sądu.

Na wynagrodzenie urzędników składały się opłaty za wpisy i wypisy do ksiąg oraz rejestru spraw, które miano sądzić, za ich osądzenie i wydanie odpisu wyroku. Przykładowo można podać, że bodajże w roku 1633 Krzysz-

⁶⁰ AR, dz. IV, nr 304. Krzysztof Radziwiłł do Jana Jerzego Radziwiłła, 10 VII 1619 Lubecz.

⁶¹ Extranea IX, Polen, nr 119. Instrukcja wileńska dana posłom na sejm, Janowi Alfonsowi Lackiemu i Mikołajowi Brolnickiemu, 11 XII 1618 Wilno; AR, dz. II, nr 978. Instrukcja nowogródzka dana posłom na sejm, Krzysztofowi Obryńskiemu i Hrehoremu Dołmatowi, 31 VIII 1627 Nowogródek.

tof Radziwiłł za przystawienie pieczęci na czterech przywilejach zapłacił w urzędzie grodzkim jakiemuś Darowskiemu, pewnie sędziemu, 33 złote, „chłopcu jego od wosku”, 11 złotych, Fonrackiemu, może pisarzowi, 30 złotych, za puszki i sznury do przywilejów 7 złotych i 12 groszy. W tym samym roku, za dwa przywileje, ale z kancelarii królewskiej, książkę zapłacił 48 złotych, puszki, ale srebrne, kosztowały go 23 złote, a sznury 20,5 złotego⁶². W roku 1629 kwartalny żołd husarza wynosił 50 złotych.

Sądy grodzkie

Tak jak w wypadku ziemskiego, gród to – jak potocznie mówiono – sąd i urząd. Urzędnicy to starosta grodowy (sądowy), a jeśli był nim wojewoda, to podstarości, sędzia i pisarz. Wszyscy mianowani przez starostę na czas pełnienia przez niego urzędu. Wszyscy powinni być szlachcicami znającymi prawo i język ruski, osiadłymi w powiecie, w którym przyszło im pełnić urząd. Ponadto, rodzicami Wielkiego Księstwa (III, 37), ale tego nie przestrzegano. Przykładem mianowanie w roku 1637 przez Krzysztofa Radziwiłła sędzią grodzkim wileńskim Mazowszanina Daniela Naborowskiego. Przysięgę składali na ręce pisarza ziemskiego. Kadencja trwała do odejścia starosty z urzędu. Aby zatem zlikwidować niewygodną dla społeczeństwa przerwę, radzący przed sejmem 1619 roku sejmik nowogródzki zaproponował, aby urzędnicy kontynuowali działalność do nominacji następców. „Póki wojewoda albo starosta nie nastąpi i urzędu nowego nie poda”⁶³. Do tego jednak nie doszło.

Zasięg urzędu obejmował starostwo grodowe, czyli powiat, a gdzie powiatów nie było, województwo oraz Księstwo Żmudzkie.

Sesje, czyli roczki sądu grodzkiego, odbywały się co sześć tygodni. Rozpatrywane były sprawy karne z oskarżenia o jedno z dwunastu wymienionych w Statucie przestępstw. Były nimi: najazd na dom szlachecki lub świątynię chrześcijańską, gwałt, zamieszki w mieście królewskim, rozbój, złodziejstwo, fałszerstwo, podpalenie, czary, trucicielstwo, odpowiedź, to znaczy zawiadomienie o zamiarze dochodzenia prawdziwych lub domniemanych krzywd z bronią w ręce oraz zabójstwo szlachcica. W wypadku schwywania sprawcy na gorącym uczynku, sądzono niezwłocznie, to znaczy bez wydawania pozwów.

⁶² Awt., rkps 321/2, nr 238. Sumariusz spraw domowych Krzysztofa Radziwiłła, 1633.

⁶³ AR, dz. II, nr 701. Instrukcja nowogródzka dana posłom na sejm 1619 roku, Janowi Protasewiczowi i Janowi Kiersnowskiemu, bez daty dziennej, 1618.

Dodać trzeba, że schwywanie na gorącym uczynku rozumiano szeroko, bo szlachcica posesjonata, czyli mającego dobra, można było pojmać w przeciągu doby, a nieosiadłego bez ograniczeń czasowych.

Przebieg procesu nie jest znany. Nie wiadomo jak zapadał wyrok. Powtórzyć należy, że w wypadku skazania na banicję, werdykt początkowo musiał być zatwierdzony przez króla. Gdy w roku 1599 wydany i wysłany na dwór przez sąd grodzki nowogrodzki zatwierdził kanclerz Lew Sapieha, spotkał się z upomnieniem królewskim. „Pisaliśmy [...] abyś [...] jako i [...] podkanclerzy na nikogo zgola z narodu szlacheckiego, nie dołożywszy się nas, banicji nie wydawali”⁶⁴. Dodać jednak należy, że w tym wypadku chodziło o kasztelana wileńskiego Hieronima Chodkiewicza. I jeszcze jedno, że Zygmunt III powoływał się w cytowanym liście nie na prawo, lecz zwyczaj: „Uprzejmości Waszej na pamięć przywodziłiśmy, że pieczętarze tak koronni, jako i litewscy nie będąc przy dworze [...] o każdą sprawę nim ją zapieczętują, osobliwego mandatu naszego potrzebują”. W istocie, prawo pisane, a konkretnie Statut, milczy o wyrokach banicji, a przyznając sądowi prawo wydawania i egzekwowania wyroków śmierci nie wspomina o ich zatwierdzaniu (IV, 39). Dopiero w roku 1613 sejm zwyczajny uchwalił konstytucję, która nakazywała, aby wyroki banicji wydane przez sąd grodzki odsyłano do pieczętarza i ten, już nie przekazując ich królowi, zatwierdzał. Nie wiadomo jednak, czy była respektowana.

Na koniec, należy powtórzyć, że sejm 1647 roku podjął uchwałę o bezwzłocznym wydawaniu wyroków z kancelarii królewskiej.

Jeśli nie było apelacji lub wyrok pozostał bez zmiany, egzekucji dokonywał urząd.

Urząd, czyli kancelarię, obciążał obowiązek ogłaszania uniwersałów króla, a w czasie bezkrólewia arcybiskupa gnieźnieńskiego, wszystko to poprzez sporządzanie kopii, przybijanie ich na bramach zamków, miast, drzwiach kościołów, a podczas targów odczytywanie przez woźnych. Także przyjmowania i wpisywania do tak zwanych ksiąg grodzkich aktów publicznych, choćby listów przypowiednich, ale również dokumentów prywatnych, jak akty zmiany własności, testamenty, przywileje, protestacje czy manifestacje. Słowem, wszystko to, o czym chciano powiadomić lub zabezpieczyć od zniszczenia. O tym, co przyjmowano, decydował przecież sam urząd. Spośród licznych przykładów można wskazać na odmowę przyjęcia w roku 1639 przez urząd wileński protestacji biskupa wileńskiego Abrahama Wojny. W takich wypadkach przesyłano odrzucony dokument do innego urzędu. We wspomnianym przykładzie, do urzędu w Grodnie.

⁶⁴ BPAN Kraków, rkps 344, nr 27. Zygmunt III do Lwa Sapiehy, 5 X 1599. Uprzednio łączyłem sprawę z Trybunałem, ale ten skaże kasztelana dopiero kilka lat później.

Znaczenie urzędu zwiększyła konstytucja sejmu 1589 roku *Kwoty grodzkie*, która zrównała znaczenie wpisów i zapisów grodzkich z ziemskimi. „Aby tak ważne były, jako ziemskie, wiecznymi czasy ustawujemy...”. To, a jednocześnie istotnie większa liczba sesji powodowało, że grody zaczęły dominować nad urzędami ziemskimi.

Sądy sejmikowe

O ich istnieniu wiadomo z instrukcji Władysława IV rozesłanej na sejmiki przed sejmem 1641 roku. O działalności, że skazywały na infamię. „Infamie na sejmikach bez protestacji, bez położenia pozwów, bez relacji, malevolarum impietas zwykła otrzymywać”. Nieprzyjazna bezwzględność... Wspomnienie o nich przez króla sugeruje, że postępowanie nie było czymś rzadkim.

Sądy graniczne

Były to sądy tworzone przez sejm w celu rozpatrzenia konfliktów granicznych z postronnymi państwami czy prowincjami. Znana jest struktura i sposób działania rozsądających sprawy szlachty powiatu upickiego i wiłkomierskiego z kurlandzką oraz powiatu brasławskiego z obywatelami Inflant. W pierwszym wypadku, jak zapisano w konstytucji sejmu 1611 roku, pokrzywdzeni przedstawiali skargi w Litwie sądowi ziemskiemu, gdzie wpiśywano je do ksiąg, a w Kurlandii starostom zamkowym. Następnie ekstrakty przekazywano komisji, którą tworzyli marszałkowie i podkomorzowie wspomnianych powiatów oraz czterej mianowani przez księcia przedstawiciele Kurlandii.

Sesje miały się odbywać dwa razy do roku. Czas spotkania wyznaczała liczba spraw. Podstawą wyroków powinien być Statut Wielkiego Księstwa i prawo magdeburskie. Obywatelom Wielkiego Księstwa przysługiwało prawo apelacji do Trybunału. Nie wiadomo jak miała być przeprowadzana egzekucja werdyktów.

Sprawy sporne między obywatelami Wielkiego Księstwa i części Inflant, która znalazła się pod panowaniem szwedzkim, rozsądzać powinni, zgodnie z układem z roku 1624, a może i wcześniejszymi, ale o tym nie ma informacji, wodzowie obu stron. Jak wspominał uczestnik rokowań, kasztelan wendeński Gotard Jan Tyzenhauz, „na przeszłej komisji [...] ustanowiono, aby [...] u PP Hetmanów z obu stron sprawiedliwość szukana i uczyniona

była”⁶⁵. W wypadku szwedzkiej zapewne znaczyło to, że reprezentował ją gubernator inflancki, a litewskiej – hetman. Sprawy szlachty brasławskiej z inflancką, z części jeszcze pozostającej w związku z Rzeczpospolitą, miał zgodnie z decyzją sejmu 1631 roku rozstrzygać w czasie corocznej sesji w Dyneburgu sąd ziemski brasławski.

Sądy duchowne

Sądy duchowne mogły, jak zastrzegł artykuł 31 rozdziału III Trzeciego Statutu, rozpatrywać jedynie sprawy kościelne, to jest osądzać duchownych lub sprawy między nimi. Możliwa była jednak apelacja do Trybunału, gdzie rozpatrywało ją koło mieszane. Egzekucji wyroku dopilnowywał biskup, a pod jego nieobecność, zastępujący go duchowny bądź kapituła.

Sądy kapturowe

O kapturze, jak nazywano sąd kapturowy, znany kaznodzieja Jakub Olszewski mówił w kazaniach wygłoszonych z okazji elekcji Władysława IV, że był prawem ostrym, bez apelacji, „którymeśmy głowę od gradu szkód, od pluty krzywd sąsiedzkich i ludzi zuchwałych okrywali”⁶⁶. Bardziej prawdopodobne jest, że nazwę utworzono od łacińskiego *capto*, czyli łapać, bądź *captura*, czyli kara za grzechy. W każdym razie, w Litwie zostały powołane po raz pierwszy w roku 1587, potem, przez Zjazd Główny Wielkiego Księstwa, w 1632, a opisano je w uchwale zjazdu konwokacyjnego warszawskiego z tego samego roku.

Przeważnie powoływały je i wybierały sędziów sejmiki przedkonwokacyjne. Liczba sędziów nie była określona i zależała od sejmiku. Zwykle byli wśród nich sędziowie grodzcy. Sędziowie wybierali spośród siebie marszałka, a pewnie czasem także pisarza. Tę funkcję z zasady pełnił pisarz grodzki lub ziemski, co znaczyłoby, że jeśli obaj znaleźli się w składzie sądu, to należało wskazać, który „pióro trzymać winien”. Nic nie wiadomo o ich wynagrodzeniu.

Kaptury miały osądzać sprawy karne, przede wszystkim mieszczące się we wspomnianych artykułach starościńskich. Zdarzało się jednak, że rozpatrywały także sprawy cywilne, jak w roku 1648 między Gabrielem Jure-

⁶⁵ AR, dz. V, nr 16717. Gotard Jan Tyzenhauz do Krzysztofa Radziwiłła, 7 V 1626.

⁶⁶ J. Olszewski, *Harmonia nieba i ziemi na szczęśliwą elekcję [...] Władysława IV*, Wilno 1633.

wiczem i Albrychtem Stanisławem Radziwiłłem o zwrot zaciągniętej przez ostatniego pożyczki⁶⁷.

Przebieg procesu, w tym sposób wydawania wyroków, nie jest znany. Można się jednak domniemywać, że postępowano tak jak sąd grodzki. Werdykty były ostateczne. Także sposób ich egzekucji zapewne był taki jak wydanych przez sądy grodzkie.

Sądy kapturowe kończyły działalność z chwilą koronacji nowego władcy, a w praktyce pewnie z chwilą zebrania się sejmu koronacyjnego. Wtedy sprawy, których nie osądziły, przejmowały sądy grodzkie.

⁶⁷ LMAB, rkps F 273–3245. My, sudi žemajtjiskije kapturowyje, 6 VIII 1648.

Podatki

Przyjmuje się, że sejm 1589 roku rozdzielił skarb Wielkiego Księstwa na nadworny, czyli króla, i publiczny, to jest ziemski albo państwowy (*Ordinatio o proventach królewskich w Wielkim Księstwie Litewskim*)¹. Zastrzeżenie wynika z faktu, że chociaż uchwała nie budzi wątpliwości, to i wcześniej wyróżniano dobra króla i inne. Już 28 stycznia 1588 roku Zygmunt III wydał na prośbę stanów litewskich pismo dzielące skarb na ziemski i dworny (nadworny), do którego miały wpływać dochody ze starostw brzeskiego, grodzieńskiego, dzierzaw kobryńskiej, olickiej i szawelskiej². Zgodnie zaś z uchwałą sejmu właśnie one, nazwane ekonomiami: brzeską, grodzieńską, mohylewską, olicką i szawelską, utworzyły dobra stołowe. Do tego dołączono myto, czyli opłaty za przejazd. Wszystko to Zygmunt III przejmował stopniowo, po śmierci dzierżawców lub wykupieniu umów, w każdym razie w roku 1632 dochód z litewskich dóbr stołowych obliczano na prawie 163 tysiące złotych (dokładnie – 162 686), a w latach 1637–1638, już za rządów Władysława Wazy, na ponad 141 tysięcy³. Ponadto, król otrzymywał czynsz z królewszczyzn, z wyjątkiem położonych w województwie smoleńskim, bo tu dzierżawca płacił zgodnie z decyzją sejmu zwyczajnego z roku 1613 dwie piąte dochodu.

Zygmunt III miał także dochody z mennicy w Wilnie, ale decyzję o jej uruchomieniu, zatem i zamknięciu, podejmował sejm. Zarządca, a jedno-

¹ Ostatnio: A. Filipczak-Kocur, *Skarbowość Rzeczypospolitej 1587–1648. Projekty – ustawy – realizacja*, Warszawa 2006; A. Tyla, *Lietuvos Didžiosios Kunigaikštystės išdo įplaukų regioninė sklaida ir regionų reikšmingumas (XVII a. vidurys)*, „Lietuvos Istorijos Metraštis”, 2002/2, s. 27–42. Patrz też H. Wisner, *Rzeczpospolita Wazów, II, Wojsko Wielkiego Księstwa Litewskiego, dyplomacja, varia*, Warszawa 2004, szkic *Podstawy prawne i finansowe*, s. 63–85.

² I.I. Lappo, *Wielikoe Knážestvo Litovskoe...*, t. 1, S.-Peterburg 1901.

³ BOZ, rkps 1315, k. 123. Dobra Króla Jegomości, 1632; AMCh, rkps 1097. Sumariusz przychodów z dóbr stołowych [...] za podskarbstwa [...] Mikołaja Tryzny.

czesnie dzierżawcą, bo płacił czynsz, był podskarbi ziemski. W 1632 roku król przekazał uprawnienia Rzeczypospolitej, a w ślad za nim zrobił to Władysław Waza, co zapisano w Pacta conventa.

Monety, które wybijano w Wilnie, miały herby Litwy, Korony (czasem na odrębnych tarczach), króla, niekiedy jego wizerunek, inicjały, także herb podskarbiego, czasem cyfrę określającą wartość i napis.

Wymienić trzeba dochody z zagranicy. Mowa przede wszystkim o tak zwanej sumie neapolitańskiej, 430 tysiącach dukatów, które król Hiszpanii Filip II pożyczył od królowej Bony, kiedy po opuszczeniu Polski (1556) osiadła w należącem do niej księstwie Bari. Gdy umarła (1557), syn, Zygmunt August, zażądał zwrotu pieniędzy. Trochę, choć nie wiadomo ile, odzyskał, potem toczyły się wieloletnie rokowania w sprawie odzyskania reszty, a choćby regularnego płacenia przez Hiszpanię odsetek. W latach dziewięćdziesiątych XVI wieku Zygmunt III, jako następca Zygmunta Augusta i wnuk Bony, przekazał jednak swoje prawa Rzeczypospolitej. O drugim źródle dochodów, szwedzkim, najpierw z posiadłości królewiczowskich, potem także królewskich, nie ma informacji, ale przecież jakieś musiały być.

Wreszcie, marginesowo można wspomnieć, że Maria Cieśla, badając dzieje Żydów litewskich, zauważyła w Metryce Wielkiego Księstwa zapis z roku 1642 o przekazaniu w dzierżawę jakiemuś Brzostowskiemu podatku nazwanego powrotnym. Nazwa nawiązuje do zgody Aleksandra Jagiellończyka na powrót Żydów (1503), których zresztą sam parę lat wcześniej (1495) wygnał z Wielkiego Księstwa. Wysokość podatku była znaczna, bo 400 czerwonych złotych. Czynsz należało wnieść do skarbu nadwornego. W informacjach, co prawda nielicznych, o wpływach, a przynajmniej w czasach pierwszych Wazów, nie jest przecież wykazywany. Być może, ktoś przypomniawszy sobie, że kiedyś powrotne zapłacono, postanowił je wznowić i – zarobić, ale nie zdołał podatku zebrać.

Całością dochodów administrował podskarbi ziemski, a jego działalność król kontrolował poprzez nieregularnie tworzone komisje. W roku 1614 powołał do jednej z nich czterech senatorów, Krzysztofa Naruszewicza podskarbiego nadwornego, Lwa Sapiechę kanclerza, Adama Talwosza kasztelana żmudzkiego oraz Jana Zawiszę wojewodę witebskiego i zlecił im sprawdzenie rachunków podskarbiego Jarosza Wołłowicza „od tego czasu jako jej nie czynił porządnie”⁴.

Na koniec, parę słów o dochodach formalnie niejawnych, ale dla zainteresowanych oczywistych. Mowa o zyskach z nominacji i nadań królewskich, a także wynikających z różnicy między oficjalnym i uzgodnionym

⁴ BPAN Kórnik, rkps 289, nr 87. Zygmunt III do wymienionych senatorów, 22 X 1614 Warszawa.

czynszem z nadanych dóbr. O pierwszym, o opłacaniu się królowi i ludziom z jego otoczenia, można powiedzieć, że nie było to w Polsce czymś nowym. O drugim wiadomo chociażby z pamiętnika Albrychta Stanisława Radziwiłła. Kwestią otwartą pozostaje, jak i komu pieniądze przeznaczone dla króla czy królowej wpłacano.

Skarb nadworny w zasadzie przeznaczony był na finansowanie wydatków władcy, w tym utrzymanie dworu oraz zobowiązań zapisanych w Artykułach henrykowskich i *Pacta conventa*⁵. W wypadku pierwszych, to przeciwstawienie się własnym kosztem nagłemu atakowi nieprzyjaciela oraz utrzymywanie piechoty i artylerii w czasie wojny. W drugich, Zygmunt Waza między innymi zobowiązał się do zbudowania pięciu zamków, utworzenia floty, co zapewne rozumiano, że i jej utrzymania, ale o tym nie wspomniano. Władysław IV zaś do budowy czterech zamków, ufortyfikowania Pucka i przeznaczenia części dochodów na artylerię. Całość oczywiście przekraczała możliwości władców, mimo to Zygmunt III stworzył załazek sił morskich, eskadra zwyciężyła w bitwie pod Oliwą szwedzką (28 listopada), ale kilka miesięcy później, zaskoczona w pobliżu Wisłoujścia doznała znacznych strat, które pozbawiły ją wartości bojowej. Ostatecznie, król zgodził się, by weszła w skład planowanej bałtyckiej floty habsbursko-wazowskiej. W końcu grudnia 1628 lub początkach stycznia 1629 roku siedem okrętów jego, nie Rzeczypospolitej, co należy podkreślić, wzięło kurs na Wismar. Obietnice habsburskie okazały się przecież bez pokrycia, ale okręty pozostały w Wismarze. Część zatонуła w czasie rejsów patrolowych, inne po zajęciu miasta przez Szwedów wpadły w ich ręce. Po zawarciu rozejmu altmarskiego (1629) Zygmunt III domagał się ich zwrotu lub godnej rekompensaty, ale bez powodzenia.

Flotę, kupując i wydzierzawiając okręty, tworzył i Władysław IV. Po zawarciu rozejmu ze Szwedami (1635), gdy nie zyskał zgody Rzeczypospolitej na jej utrzymywanie, próbował przekształcić w kupiecką. Przedsięwzięcie przynosiło jednak straty i w rezultacie król statki sprzedał, zresztą poniżej ceny kupna. Ponadto, zbudował zamek w Kudaku, na prawym brzegu Dniepru, w pobliżu porohów, czyli przecinających rzekę progów skalnych. Wreszcie, przeznaczył część dochodów na potrzeby artylerii, z tym że w Litwie widocznych zmian to nie spowodowało.

Nie wiadomo dlaczego ze skarbu nadwornego płacono pensję niektórym dygnitarzom: marszałkom, hetmanom, instygatorowi i wiceinstygatorowi Wielkiego Księstwa, kuchmistrzowi litewskiemu i horodniczemu wileńskiemu, zresztą i innym. Niekiedy decyzje łączą się nie z urzędem, lecz osobą,

⁵ A. Tyla, *Lietuvos rūmų išdas: pajamų šaltiniai ir jų panaudojimas (XVI a. pab. – XVII a.)*, „Lietuvos istorijos metraštis”, 1995, s. 29–48.

jak ta z roku 1640, kiedy Władysław IV przyznał roczną pensję i to w wysokości czterech tysięcy złotych kasztelanowi wileńskiemu Hieronimowi Chodkiewiczowi (1621–1650), aby ten ćwiczył się w naukach wyzwolonych⁶. Nie można się zresztą nie dziwić, że ojciec kasztelanica, Krzysztof Chodkiewicz, potrzebował do jego edukacji finansowego wspomnienia królewskiego.

W czasie bezkrólewia dochody z dóbr stołowych powinny wpływać do skarbu ziemskiego. W roku 1632 konwokacja warszawska postanowiła, że do chwili elekcji będą je otrzymywać królewicze, królowna oraz zostaną użyte na koszt pogrzebu pary królewskiej. Pary, bo nie tylko Zygmunta III, ale i zmarłej jeszcze 10 lipca 1631 roku królowej Konstancji. Tak samo postąpiono i w roku 1648, kiedy część dochodu przeznaczono na koszty pogrzebu Władysława IV, a resztę miała otrzymać królowa – wdowa Ludwika Maria.

Ekonomie wydzierżawiano w całości. Ekonomami, jak czasem nazywano dzierżawców, byli ludzie znani, zamożni, jak Jan Karol Chodkiewicz, Lew Sapieha czy Hieronim Wołłowicz w czasach Zygmunta III, Mikołaj Kiszka, Stefan Pac, Aleksander Ludwik i Krzysztof Radziwiłłowie za panowania Władysława IV. Różnie było z mytem, wydaje się, że możliwe było wydzierżawienie i poddzierżawianie.

Decyzje o osobie dzierżawcy i wysokości czynszu podejmował król, ale całością dochodów i wydatków skarbu nadwornego, tak jak i państwowego litewskiego, zarządzał podskarbi ziemski zwany z czasem, zapewne na wzór koronnego, wielkim. Urząd podskarbiego nadwornego był tytularny. Gdy w roku 1616 Jarosz Wołłowicz podskarbi ziemski zachorował, potrzeba było uchwały sejmowej, by jego obowiązki mógł przejąć nadworny, Krzysztof Naruszewicz. Nadal jednak na dokumentach skarbowych miała być przedstawiana pieczęć Jarosza Wołowicza, a jego czasowy zastępca jedynie się podpisywał.

Zwrócić można uwagę na zmianę, jaka dokonała się za panowania Władysława IV. Mianowicie, w czasach Zygmunta III, kiedy podskarbiostwo ziemskie zaważowało, otrzymywał je podskarbi nadworny. Wyjątkiem była nominacja w roku 1598, kiedy podskarbiem wielkim został wojewoda miński Andrzej Zawisza, a nadworny wkrótce potem marszałkiem nadwornym. W czasach Władysława IV żaden z trzech mianowanych przez niego podskarbiów ziemskich: Mikołaj Tryzna (1635), Mikołaj Kiszka (1640) i Gedeon Michał Tryzna (1644), nie był uprzednio nadwornym, a spośród trzech kolejnych podskarbiów nadwornych dwu zostało wojewodami (Jan Rakowski brześciańskim w roku 1635, Piotr Pac trockim w 1640), jeden marszałkiem nadwornym (Antoni Jan Tyszkiewicz w 1645).

⁶ AMCh, rkps 85–90. Mikołaj Tryzna do Stefana Paca, 20 VIII 1640 Wilno.

Nic nie wiadomo o wynagrodzeniu podskarbich, można jedynie przypuszczać, że król nagradzał pracę nadaniami. O ich urzędnikach wiadomo niewiele, zapewne bezpośrednio służyli jemu, nie królowi. Arendarze myt czasem, jak świadczy ich tytułatura, związani byli z królem.

Skarb ziemski czerpał dochody w zasadzie z podatków uchwalonych przez sejm i konwokację wileńską⁷. W zasadzie, gdyż były podatki uchwalane przez senat i aprobowane przez króla. W tym ostatnim wypadku mowa o tak zwanej kolekcie nałożonej w roku 1609, a może i w innych latach, na dzierżawców królewszczyzn litewskich. Najwyraźniej jednak decyzja wymagała zgody zainteresowanych, gdyż król zwrócił się do nich ni to rozkazując, ni to prosząc. „Chcemy mieć i Wierności Twojej rozkazujemy, żebyś z dóbr naszych [...] kolektę [...] do [...] podskarbiego Wielkiego Księstwa Litewskiego jako najprędzej odesłał”⁸. O tym, że chodziło o podatek z królewszczyzn, a nie z dóbr stołowych, świadczy, że w cytowanym liście mowa o starostwach: bystrzyckim, sejweńskim i żyzmorskim.

Wreszcie były dochody nadzwyczajne, o których dalej.

Uchwały podatkowe, zwykle sejmów, czasem konwokacji wileńskich, niemal zawsze w czasach Zygmunta III, rzadko Władysława IV, wyodrębniano i nadawano tytuł uniwersału podatkowego. Wymieniały przeznaczenie podatków, ich rodzaje, nazwiska poborców lub informację, że zostaną wybrani przez sejmik relacyjny oraz terminy wniesienia pieniędzy do skarbu. Bodajże wyjątkowa jest decyzja sejmu 1628 roku, który czas płacenia poborcom i potem skarbowi zostawił sejmikom relacyjnym.

Precedensem mogła się stać uchwała podatkowa sejmu 1606 roku, mimo że rozszedł się, to znaczy zakończył obrady bez powzięcia jakichkolwiek decyzji. Wobec dramatycznej sytuacji w Inflantach, gdzie wojsko nie otrzymując żołdu odmówiło służby i wycofało się do Litwy, król jednak obesłał sejmiki relacyjne listami i powołując się, jak pisał, na prośby posłów, a zwłaszcza litewskich, wezwał je, aby zaaprobowały uchwałę, którą przed końcem sejmu izba uzgodniła. „Nie inakszą jedno takowąż, jakąż nam samo koło poselskie [...] podało”⁹. Odzew był różny. Z nielicznych danych wynika, że uniwersał został odrzucony przez obradujący w połowie maja relacyjny sejmik połocki, skrytykowany przez upicki, który wystąpił przeciw „stanowieniu ceł i poborów bez zgodnego zezwolenia wszech stanów na sejmie”, a zaaprobowany przez wileński, wiłkomierski i miński (przez ten ostatni w roku 1607). W lipcu 1606 roku wileński zjazd senatorów

⁷ Zob. A. Filipczak-Kocur, *Skarbowość Rzeczypospolitej...*

⁸ Racz., rkps 72. Zygmunt III do Krzysztofa Radziwiłła, 5 XI 1609 z obozu pod Smoleńskiem.

⁹ BOZ, rkps 1154, s. 292. Kopia uniwersału na składanie sejmików, [28 IV] 1606.

i szlachty Wielkiego Księstwa milcząco uznał uchwałę za ważną. „Na przeszłym sejmie pobór łanowy, cło nowopodwyższone [...] uchwalone są”¹⁰. We wrześniu wezwał do zapłacenia podatku zjazd w Nowogródku¹¹. Kolejny zjazd wileński (4 lutego 1607) odnotował zaś, że przeważnie tego nie zrobiono. „Po większej części nie wydano”¹². Jak ostatecznie sprawa się zakończyła, nie wiadomo, ale pewne jest, że do niej nie wrócono w uchwałach dwu kolejnych sejmów, z roku 1607 i 1609.

Od roku 1600, kiedy rozpoczęła się wojna ze Szwecją, potem z Moskwą (1609) i Turcją (1621), do 1635, gdy został ratyfikowany pokój moskiewski (polanowski) i zawarty rozejm szwedzki (sztumski lub sztumdorfski), sejmy uchwały podatki 35 razy. Obok sejmowych płacono zaś uchwalone przez konwokacje wileńskie, których w tym okresie było siedem, oraz przez sejmiki. W rezultacie, przez długie okresy należało płacić co dwa lata, co roku, czasem częściej. Zapewne to właśnie spowodowało, że w roku 1635, broniąc już tylko niezmienności systemu, sejm zwyczajny zastrzegł w *Deklaracji o konstytucjach, w których się podatki mianują*, iż żaden nie może przekształcić się w stały, owszem, że nakładane są każdorazowo.

Płacić należało z tytułu posiadania ziemi, zajmowania się handlem (kupcy, którzy nie byli obywatelami miast Rzeczypospolitej płacili pogłównie), dlatego że jest się nową szlachtą (zob. *Stan albo naród szlachecki*), Tatarom albo Żydem. Płaciły miasta królewskie jako całość i tylko kupcy. Płacić mieli *vagabundi*, czyli niemający praw miejskich, Grecy, Ormianie, Persowie, Szkoci. Wśród tych ostatnich wyróżniano mających konia i tych, „którzy z opalkami”, czyli kosztami, chodzą. Obciążano popów, którzy mieli płacić z tytułu posiadania ziemi, a jeśli jej nie mieli, to „z obejście swego, które przy cerkwi mają”.

Niekiedy wzywano króla i duchowieństwo katolickie, żeby wspomogli Rzeczpospolitą.

Wreszcie, dla wspomżenia skarbu, sięgano po środki nadzwyczajne, o czym za chwilę.

Paradoksalna w tym wypadku zasada równości powodowała, że im kto był uboższy, tym jego rzeczywiste obciążenie było większe. Nie jest wprawdzie znana dochodowość ludzi należących do wymienionych grup, ale pewne jest, że w wypadku szlachty zależała od jakości ziemi, wielkości dóbr i ich odległości od dróg lądowych i wodnych oraz miejsc sprzedaży. Szlach-

¹⁰ AR, dz. II, nr 463. My, Rady Duchowne, świeckie [...] obywatele Wielkiego Księstwa Litewskiego, 14 VII 1606 Wilno.

¹¹ Racz., rkps 34, k. 180. My, Rady Duchowne i Świeckie, także [...] szlachta, 23 IX 1606 Nowogródek.

¹² BPAN Kórnik, rkps 289, s. 331. Od obywatelów Wielkiego Księstwa Litewskiego na zjazd rokoszowy pod Jędrzejów, 4 II 1607 Wilno.

ty zaś niemającej poddanych i samemu uprawiającej ziemię było dostatecznie dużo, aby ją wyodrębniano w uniwersałach podatkowych. Ze spisów powiatowego pospolitego ruszenia, choć daleko nie wszystkie są znane, wynika, że liczna była grupa tych, którzy po paru składali się na wystawienie jednego zbrojnego. Można wspomnieć i opinię kasztelana żmudzkiego Adama Talwosza z roku 1617, że zwoływanie szlachty do obrony przed możliwym atakiem szwedzkim jest niecelowe, gdyż zjechałoby „motłochu bardzo wiele”, na kiepskich koniach, a niektórzy i pieszo, „byłoby i to, żeby i drugi na kiju wyjechał”¹³. Tymczasem, wysokość obciążenia podatkowego sejmików była równa lub zbliżona.

I jeszcze jedno, zdolność płacenia osłabiana była, co oczywiste, przez klęski żywiołowe, morowe powietrze, głód, także przez działania tych, dla których pieniądze były przeznaczone. Mowa o dokonywanych przez własne oddziały łupiestwach, o których rozmiarach może świadczyć, że w czasie sejmu 1603 roku posłowie litewscy nie zgodzili się na uchwalenie łanowego, tłumacząc to klęską głodu, morowego powietrza oraz „dla uciążenia od wojsk naszych, które przez Wielkie Księstwo Litewskie przechodziło”. W 1607 sejm zwolnił mieszczan brzeskich z płacenia podatków, uzasadniając to spustoszeniami, jakich dokonały najpierw przechodzące oddziały, następnie konfederaci. W 1627 obecność wojska sparaliżowała handel. „Jarmarków nie masz dla panów żołnierzy. Żaden z domu, choć ma co towaru, z onym wyjechać nie śmie...”¹⁴. W 1633 chorągiew wojewodzica smoleńskiego Mikołaja Abrahamowicza postępowała tak, że jak pisano, „na dwoje musimy się bronić, prawą ręką nieprzyjacielowi, lewą zaś wojsku swemu własnemu”¹⁵.

W sumie, wprawdzie znane powiedzenie mówi, iż Rzeczpospolita była rajem dla szlachty, ale pewne jest, że za pobyt w nim należało sporo płacić.

Formy podatku, to przede wszystkim łanowe, nazywane także poborem. Pierwsza nazwa pochodzi od podstawy opodatkowania, ładu zwanego także włóka. Jak podaje w zarysie historii ustroju Polski, w tomie poświęconym Litwie, Stanisław Kutrzeba, włóka odpowiadała przeważnie chełmińskiemu łanowi mniejszemu, czyli 30 morgom, czasem nawet więcej, do 36 morgów.

Wyjątkowo, w roku 1629, dwa sejmiiki litewskie: smoleński i starodubowski, opodatkowały się jak koronne nowo utworzonym podymnym, obliczanym od liczby i wielkości domów.

W części dóbr w Wielkim Księstwie w użyciu były, i to przez cały omawiany okres, zamiast zwykłej jednostki powierzchni, tak zwane służby.

¹³ AR, dz. V, nr 16085. Adam Talwosz do Krzysztofa Radziwiłła, 15 VII 1617 Plembork.

¹⁴ LMAB, rkps F 139, SK 304. Jan Borzymiński do marszałka wielkiego litewskiego Jana Stanisława Sapiehy, 30 VII 1627 Skudy.

¹⁵ AR, dz. V, nr 6760. Janusz Kiszka do Krzysztofa Radziwiłła, 8 II 1633 Połock.

Znaczenie terminu, choć od pokoleń jest przedmiotem rozważań i dyskusji, pozostaje niejasne. Zdaniem jednych, oznaczał wielkość obciążenia ludności zależnej, zdaniem innych, wielkość obszaru, którego użytkowanie uzasadniało obciążenia. Niekiedy podaje się, że wielkość służby była różna na obszarze Wielkiego Księstwa, czasem, że wynosiła pół włóki¹⁶. Dla potrzeb podatkowych, jak wynika z uniwersałów sejmu z roku 1589, służbę osiadłą przeliczano na jeden łan, a jeżeli obciążała kilka dymów, dwa odpowiadały jednemu łanowi. Osiadła, czyli rzeczywiście wykonywana. Dym, to dom, ale w tym wypadku termin mógł oznaczać rodzinę. Zastanawia jednak, że termin występuje w uniwersałach podatkowych sejmów, nie ma go uchwałach konwokacji wileńskich i niezmiernie rzadko pojawia się w instrukcjach sejmików. Takim wyjątkiem jest mozyrska z roku 1643, w której proponowano, aby po utworzeniu skarbu publicznego wpłacać do niego „co najmniej po sześć groszy z każdej służby”¹⁷.

Płacono cło nowopodwyższone, zwykle łączone z podatkiem od spławu, czopowe, szos, pogłównie. Dzierżawcy królewsczyzn w Smoleńszczyźnie mieli zgodnie z uchwałą sejmu zwyczajnego z 1613 roku przeznaczać dwie piąte dochodu na obronę Rzeczypospolitej i województwa, ponadto z jednej piątej utrzymywać żołnierzy w liczbie określonej w umowie dzierżawnej. Na innych ziemiach Wielkiego Księstwa dzierżawcy królewsczyzn, czasem i dobrowolnie, płacili kwartę.

Ujednoczenie miar pojemności i wagi nakazał już Statut (III, 36), czego jednak nie wykonano, skoro nakaz powtórzył sejm zwyczajny w roku 1613. W konstytucji *O miarach w miastach naszych wileńskim i kowieńskim* polecił urzędowi miejskim i grodzkim powiatu wileńskiego i kowieńskiego dokonanie pomiaru beczek, korcy, kwart i garnców, przy czym wzorcem miał być korzec krakowski (43,7 litra). Ponadto pomiarem miały być objęte łokcie i funty. Stworzone wzorce, nacechowane i „żelazem okowane”, miały być przechowywane w ratuszach i urzędach grodzkich, i stanowić normę dla wszystkich miast królewskich, duchownych i szlacheckich Wielkiego Księstwa. Tyle że i tego postanowienia nie zrealizowano, bo powtórzył je sejm 1633 roku. Co więcej, w roku 1640 szlachta wileńska domagała się obostrzenia nakazu, „aby dawne prawa około miar, które uniformes być mają, po wszystkich miastach obostrzono”¹⁸. Dawne prawa około miar, które jednakowe być mają...

¹⁶ J. Jurkiewicz, *Powinności włościan w dobrach prywatnych w Wielkim Księstwie Litewskim w XVI–XVII wieku*, Poznań 1991.

¹⁷ AMCh, rkps 87. Instrukcja mozyrska dana posłom na sejm, Hieronimowi Chodkiewiczowi i Janowi Kunowskiemu, bez daty, ale zapewne 2 stycznia 1643.

¹⁸ AR, dz. II, nr 1195. Instrukcja wileńska posłom na sejm, Adamowi Maciejowi Sakowiczowi i Michałowi Wojnie, 27 III 1640 Wilno.

Jedna z jednostek pojemności to łaszt, jak i wszystkie inne miary na terenie Rzeczypospolitej różnej wielkości, przeważnie od 3000 do 3800 litrów. Mniejsza jednostka to korzec, wśród innych wspomniany krakowski oraz gdański, który odpowiadał niespełna 55 litrom (54,7).

Rozpowszechniona jednostka wagi to pur, około 16 kilogramów.

Jednostka długości to łokieć, a wśród nich krakowski, gdański, elbląski, litewski... Mieszczanie Wilna pisali w roku 1621, że „95 łokci polskich, nie będzie jedno 85 litewskich”. Łokieć polski to zapewne łokieć krakowski, ten liczył 58,6 centymetra, zatem litewski to 65,5 centymetra. Ponadto, w związku z wywozem i przywozem towarów były w użyciu miary obce, jak łokieć francuski czy hiszpański.

Liczono przeważnie w złotych nazywanych polskimi lub florenami, czasem w grzywnach, w Litwie także w kopach groszy¹⁹. Należy podkreślić, że były to jednostki obrachunkowe, których mennice nie były. Złoty odpowiadał trzydziestu groszom, grosz trzem szelągom, szeląg sześciu pieniążkom, pieniążkom czyli denarom. Kopa, to odpowiednik 60 groszy litewskich, a 75 polskich. Grzywien, czyli odpowiednika pewnej ilości srebra, było parę. Jakiej używano w Wielkim Księstwie, nie wiadomo, można podać, że grzywna holenderska to około 246, a praska 253 gramów.

Monet złotych i srebrnych, będących w obiegu, zarówno wybijanych w mennicach koronnych i litewskich, jak też monet innych państw, było wiele. Można wymienić dukaty, talary, półtalary, trojaki, czworaki, szóstaki, grosze, szelągi, denary, chyba tylko do unii litewskie półkopki i ćwierćkopki... Ich wartość wynikała z zawartej w nich ilości złota lub srebra. Różnorodność, ale i inflacja powodowały przecież, że sejmy (w latach 1611, 1620, 1623), król (1622), pewnie i podskarbi ziemski, ogłaszali wartość uznawaną przez skarb. Pewnie podskarbi, bo można przypuszczać, że pierwszy i główny jego pomocnik, czyli skarbnik Wielkiego Księstwa Mikołaj Brolnicki, który jesienią 1622 roku informował hetmana Krzysztofa Radziwiłła o wartości monet, tylko wypełniał polecenie. W każdym razie, wykaz skarbnego różni się od królewskiego ilością wymienionych monet²⁰.

Wspomnieć należy o zjawisku uciekania dobrego pieniądza, to znaczy wykupu za kiepską, drobną monetę obcą i wywozu poszczególnych rodzajów monet.

... jak ogarzy, dom od domu chodzą,
Skupujący monetę, a nam wszystkim szkodzą

¹⁹ Zob. T. Kałkowski, *Tysiąc lat monety polskiej*, Kraków 1981.

²⁰ LMAB, rkps F 17 B 311, k. 43. Wydany przez Zygmunta III uniwersał z cenami monet, 13 V 1622 Warszawa; AR, dz. V, nr 1402. Mikołaj Brolnicki do Krzysztofa Radziwiłła, 27 IX 1622 Wilno.

писаł w roku 1622 anonimowy autor *Suplikacji do [...] Zygmunta III*.

Występowało tak zwane psucie pieniądza, czyli wybijanie monet o mniejszej ilości kruszcu przez osoby prywatne i to zarówno w Rzeczypospolitej, jak i poza jej granicami. Broniąc się, próbowano zakazywać posługiwanie się pieniędzmi uznanymi za niepełnowartościowe. Sejm 1620 zabronił wwożenia do państw Rzeczypospolitej innych monet niż czerwone złote, czyli dukaty i talary. Jak było to ważne, świadczy, że za przekroczenie zakazu nałożono karę śmierci i konfiskaty dóbr. Powtórzono to w roku 1631, a jednocześnie została powołana komisja, która miała określić, jaką monetę mają mennice produkować. O tym, że i tej konstytucji nie zrealizowano, świadczy kolejna, zatytułowana *Uniwersał do mennic należący*.

Zdarzało się, że zmniejszano wartość monet przez ich, jak to określano, obrzezywanie, czyli ścinanie brzegów.

W sumie, wszystko to wymagało zarówno od płacących, jak i przyjmujących pieniądze, od kupujących i sprzedawców, uwagi, oglądania monet, czy nie są uszkodzone, ważenia, znajomości i ich, i ich kursu. Dodać można, że kursy zapisywano w aktualizowanych tabelach. Przeliczanie i liczenie zaś odbywało się na tak zwanych abakach, poprzednikach liczydeł, to jest deskach z wyżłobionymi rowkami, po których przesuwano liczmany.

Skarb Wielkiego Księstwa, którym zarządzał podskarbi ziemski, znajdował się w Wilnie i tam, jak precyzował sejm 1588 roku, należało dostarczać pieniądze z podatków i ceł. Przechowywano go zwykle w Zamku Dolnym. Wyjątkiem był okres po pożarze miasta 1 lipca 1610 roku, który objął także zamek i przez kilkanaście lat prowadzono jego restaurację. W tym czasie zasoby skarbu zapewne przechowywano w budynku zajmowanym przez podskarbiego.

Opis skarbcza i jego zasoby nie są znane. Zjazd konwokacyjny warszawski z roku 1632 wprawdzie powołał komisję do przeprowadzenia rewizji, którą mieli tworzyć niewymienieni z nazwiska senatorowie, poseł litewski Krzysztof Zawisza, wielkopolski Andrzej Wodyński i także niewymieniony z nazwiska małopolski. Komisja miała się zebrać w Wilnie 20 sierpnia i złożyć sprawozdanie sejmowi elekcyjnemu, ale nie złożyła, co wskazuje, że do rewizji, a pewnie i zebrania się, nie doszło.

Wyjątkowo, w roku 1628, sejm nakazał poborcom odwiezienie pieniędzy do Poniewieża, by przyspieszyć wypłacenie żołdu oddziałom, które walczyły w Inflantach. Wyjątkiem również była uchwała sejmu zwyczajnego 1635 roku, na którym posłowie litewscy postanowili, że pieniądze zostaną w kasach powiatowych (województw, Księstwa Żmudzkiego) i tam zgłoszą się, mając asygnaty od podskarbiego ziemskiego, deputaci chorągwi. Dodać można, że przeciw temu wystąpił w czasie obrad i w wydanym po ich zakończeniu manifeście hetman wielki litewski Krzysztof Radziwiłł, który

twierdził, że uchwała obraża podskarbiego Stefana Paca, zresztą z racji krótkich terminów grozi niewykonaniem, a zatem nie on będzie winny, jeśli „czego Boże uchowaj”, Rzeczpospolita dozna jakiś szkód²¹. Miał rację o tyle, że istotnie mogło to sprawiać wrażenie wotum nieufności dla ministra. Pomijał, że szlachta sądziła, iż w ten sposób zabezpiecza się przed rabunkami żołnierskimi. Co do terminów zaś, to rzeczywiście wymuszały na podskarbiem skomplikowane dopasowanie wielkości kwot poborów i należności, ale nie słyhać o skargach, że tego nie zrobił. I jeszcze jedno, decyzja była precedensowa, ale projekty, aby nie przekazywać pieniędzy do skarbu, pojawiały się wcześniej, jak chociażby przed sejmem warszawskim w roku 1626, kiedy sejmik nowogródzki proponował, aby zostały u poborców²².

Trzeba wspomnieć stałe i okresowe obowiązki podskarbiego związane z wojskiem. Stałe, to troska o cekhausy, czyli arsenały, o stan dział, broni piechoty, zapasy kul i prochów. Te przejmie powołany przez sejm w roku 1638 generał artylerii. Okresowe, to po podjęciu decyzji o zaciągu chorągwi i wydaniu przez króla listów przypowiednich, przekazywanie rotmistrzom pieniędzy, broni, sukna na barwę, czyli mundury piechoty, po otrzymaniu osobnego polecenia królewskiego organizowanie wysłania dział do obozu, a później troska o dostawy kul, prochów, wszelkiego rodzaju narzędzia.

Pieniędźmi podskarbi miał dysponować zgodnie z uchwałą sejmu lub konwokacji wileńskiej. Nie wiadomo kogo, jaką instytucję miała na myśli szlachta słonimska, gdy w roku 1604 zabraniała mu wydawania ich „bez wiadomości Republiki Litewskiej”²³. Ewenementem była uchwała sejmu 1624 roku, w której zapisano, że pieniądze z poborów litewskich mogą być użyte tylko w wypadku przedłużenia rozejmu ze Szwecją lub zagrożenia bezpieczeństwa wewnętrznego (konstytucja *Opatrzenie bezpieczeństwa inflanckiego*). Następnie, w tym samym roku, uchwała konwokacji wileńskiej, która dodatkowo ograniczyła swobodę działania króla i podskarbiego, pozostawiała bowiem decyzję o wydatkowaniu pieniędzy przysłanemu sejmowi, a do czasu jego zebrania się powołanej przez siebie deputacji. Dodać można, w której skład weszło sześciu senatorów, w tym biskup wileński Eustachy Wołłowicz i tyłuż posłów, wśród nich hetman Krzysztof Radziwiłł.

Karę za wydanie pieniędzy wbrew uchwale określił sejm 1588 roku i było nią zwrócenie ich przed podskarbiego. „De suo zapłacić”, ze swego

²¹ LMAB, rkps F 256, nr 1190. Manifestacja Krzysztofa Radziwiłła, 20 III 1635 Warszawa. Fotokopia w papierach K. Jablonskisa.

²² LMAB, rkps F 198–2, k. 1. Instrukcja nowogródzka dana posłom na sejm, Zygmuntowi Karolowi Radziwiłłowi i Andrzejowi Obryńskiemu, 16 XII 1625 pod Nowogródkiem.

²³ BPAN Kraków, rkps 365, k. 14. Instrukcja słonimska dana posłom na sejm, Janowi Mieszce i Mikołajowi Tryźnie, 9 XII 1604 Dziewiątkowice.

ma zapłacić. Wiadomo o dwu wypadkach, kiedy komisja skarbową to nakazała, mianowicie w roku 1591 spadkobiercom Ławryna Wojny (zmarł w roku 1580) i jego następcy, Janowi Hlebowiczowi, podskarbiemu w latach 1580–1586. Tyle że karę anulował sejm 1593 roku. W 1605 roku odpowiedzialnością majątkową zagroziła podskarbiemu Jaroszowi Wołłowiczowi konwokacja wileńska. Czy jednak żaden z ministrów samowoli już się nie dopuścił, czy deputacje sejmowe i król byli wyrozumiali, w każdym razie nie wiadomo, by któryś płacił, a choćby był sądzony. Można jednak wspomnieć, że jakieś podejrzenia szlachta miewała, skoro w roku 1640, w instrukcji na sejm, mińska żądała, aby podskarbi, którym od roku 1635 był Mikołaj Tryzna, „z dóbr swoich, gdzie by na liczbie został, satysfakcję czynił”²⁴.

Z całości pieniędzy, które wpłynęły do skarbu, także w następstwie uchwały konwokacji wileńskiej, podskarbi rozliczał się przed sejmem, a dokładnie, przed deputacją, zresztą w różnym składzie, bo w czasie sejmiku nadzwyczajnego 1613 roku tworzyło ją dwu posłów, marszałek wiłkomierski Aleksander Rajecki oraz Jan Szwejkowski, a czasem byli także przedstawiciele senatu. W każdym razie, deputaci informowali o wyniku prac izbę i króla, a ten wystawiał podskarbiemu potwierdzenie rozliczenia. Czasem sejmiki jednak postulowały zmianę zasady, jak w roku 1615 miński, który chciał, aby deputację tworzyli senatorowie i po jednym deputacie z każdego województwa, acz nie wskazując, jak by należało ich wybrać. W dodatku, kontrola miała być prowadzona nie w czasie sejmiku, lecz w Wilnie. Przed sejmem 1619 roku zaś szlachta nowogródzka postulowała przedstawienie rachunków sejmikom relacyjnym²⁵.

Wynagrodzenie podskarbiego zależało od uchwalenia przez sejm podatków. Zgodnie z uchwałą sejmiku 1650 roku, pewnie potwierdzającą zwyczaj, miał pobierać jeden grosz od trzech złotych przyjętych do skarbu.

Nie jest jasne, kiedy się pojawiło i kto otrzymywał skarbowe. Wiadomo o nim z rozliczenia w roku 1653 chorągwi kozackiej Aleksandra Hilarego Połubińskiego. Chorągiew liczyła 120 ludzi, żołd wynosił 41 złotych kwartalnie, wysokość skarbowego 54 złote 20 groszy, czyli grosz od wypłaconych trzech złotych²⁶.

²⁴ AR, dz. II nr 1188. Instrukcja mińska dana posłom na sejm, Krzysztofowi Zawiszy i Piotrowi Wiazewiczowi stolnikowi mściśławskiemu, 27 III 1640.

²⁵ TN, t. 110, nr 72. Instrukcja mińska dana posłom na sejm, Mikołajowi Wiazewiczowi i Albrychtowi Oborskiemu, 2 I 1618 Mińsk. Data roczna błędna, powinno być: 1615. AR, dz. II, nr 701. Instrukcja nowogródzka dana posłom na sejm 1619 roku, Janowi Protasowiczowi i Janowi Kiersnowskiemu, bez dat, Nowogródek.

²⁶ Czart., rkps 2749, k. 279. Rozliczenie kwartalne chorągwi kozackiej Aleksandra Hilarego Połubińskiego.

Podatki płacone przez szlachtę w zasadzie zbierali poborcy, którzy płaćącym wydawali pisemne pokwitowanie. W zasadzie, gdyż czasem występują kolektorzy, których wspomina w testamencie sędzieja ziemski brzeski Piotr Kochlewski. Ponadto, w roku 1591, i to zarówno w uchwale, jak i uniwersale poborowym konwokacji wileńskiej, obok poborców zostali wymienieni powiatowi lub wojewódzcy szafarze, których miały wybrać sejmiki. Ich zadaniem było, po otrzymaniu pieniędzy od poborców, wypłacenie żołdu oddziałom zaciągniętym na spodziewaną wojnę z Turcją, za co mieli otrzymać wynagrodzenie dwukrotnie wyższe niż poborcy. Szafarze występują także w latach następnych, przy czym u schyłku drugiego dziesięciolecia XVII wieku ich funkcjonowanie wzbudziło ostry sprzeciw Zygmunta III. Król wskazując, że ich prowizja zmniejsza kwotę wpłacaną do skarbu, zażądał od wojewody łęczyckiego Adama Sędziwoja Czarnkowskiego, aby naradził się z innymi senatorami wielkopolskimi i doprowadził do usunięcia „prywatnych ludzi”, jak nazywał szafarzy. Zapewne w tym samym czasie pisał bezpośrednio do szafarza województwa bełskiego, aby nie ważył się wziąć pieniądze od poborców i, zresztą zgodnie z uchwałą sejmiku, płacić husarskiej chorągwi powiatowej²⁷. Jaki efekt przyniosło wystąpienie króla, nie wiadomo, pewne jest tylko, że jeśli i był jakiś, to nietrwały. O przetrwaniu szafarzy świadczy bowiem uchwała sejmu zwyczajnego z roku 1635, a w niej zapis, że pobory litewskie zostaną przekazane „częścią do skarbu, częścią do szafarzów prywatnych” i że właśnie oni będą płacić chorągwiom. Określenie: prywatni wskazuje jedynie, że nie traktowano ich jak urzędników.

Zasięg działania poborcy obejmował powiat (województwo, Księstwo Żmudzkie), w którym został przez sejmik, z reguły relacyjny, wybrany. Zapewne wybierano każdorazowo, choć czasem chyba w praktyce dożywotnio. Na to wskazują uniwersały podatkowe, w których zapowiadano wybór poborców lub wymieniano nazwiska. Przeciw zmianom, zastępowaniu dotychczasowego poborcy nowym, przemawiały zresztą względy praktyczne. Mianowicie, dla sprawniejszego działania powinien mieć i miał wykaz potencjalnych podatników. Ich posiadanie potwierdza, co prawda w roku 1655, Maciej Vorbek Lettow, który wspominał w pamiętniku, że płatnicy spisani byli w porządku alfabetycznym²⁸. Nie wiadomo tylko czy owe spisy były prywatną własnością, czy publiczną. Ich sporządzenie bowiem nakazał poborcom, ale tylko po raz pierwszy pełniącym urząd, sejm koronacji Zyg-

²⁷ BPAN Kórnik, rkps 330, s. 12. Zygmunt III do wojewody łęczyckiego; s. 96. Zygmunt III do szafarza województwa bełskiego. Oba listy bez daty, wśród papierów z lat 1618–1621.

²⁸ M. Vorbek Lettow, *Skarbnica pamięci: pamiętnik lekarza króla Władysława IV*, oprac. E. Galos, F. Mincer, Wrocław 1968, s. 229.

munta III (10 grudnia 1587 – 30 stycznia 1588). W 1616 roku nakazał to już wszystkim, a także, aby wykazy potwierdzone przez pisarza skarbowego podali do ksiąg grodzkich. To zaś pozwoliłoby zarówno na ich kontrolę, jak i korzystanie przez kolejnych poborców. Do ksiąg jednak ich nie wpisano, a przynajmniej nie zostały dotąd odnalezione.

W 1620 sejm postanowił, że poborcą może być tylko szlachcic mający dobra w powiecie, w którym będzie zbierał podatki, a w 1631 wykluczył posłów na sejm, który podatek uchwalił.

Od 1629, zgodnie z uchwałą sejmu zwyczajnego, poborcy litewscy byli zobowiązani do składania podczas sejmiku, który ich wybrał, przysięgi, że będą godnie sprawować funkcję. Zapewne było to jednym z przykładów naśladowania Korony, gdzie obowiązek składania przysięgi uchwalił sejm już w roku 1578, a potem parokrotnie, w latach 1591, 1613, 1629, powtarzał i korygował rotę.

Niezapłacenie podatku groziło pozwaniem do sądu. Zgodnie z uchwałą sejmu 1588 roku, po sześciu tygodniach od terminu wpłacenia pieniędzy poborcy, ten powinien przekazać nazwiska dłużników staroście grodowemu. Starosta po kolejnych dziesięciu tygodniach miał zaś wnieść przeciw nim oskarżenie do sądu grodzkiego. Inne terminy wyznaczano w następnych latach, ale nie zmienia to faktu, że można było miesiącami bezkarnie zwlekać z zapłatą.

Płatnikom, którzy czuli się skrzywdzeni czy oszukani przez poborców, sejm 1609 roku przyznał prawo pozwania ich do Trybunału.

Jeśli poborca nie rozliczył się ze skarbem, to zgodnie z uchwałą sejmu nadzwyczajnego 1613 roku oskarżenie, także do urzędu grodzkiego, wnosił podskarbi. Przewidzianą karą była banicja, wyrok należało odesłać do pieczętarza i ten, już nie przekazując królowi, powinien go publikować. I to jednak nie okazało się skuteczne, czy raczej nie było egzekwowane, o czym świadczy zapis w uchwale sejmu nadzwyczajnego z roku 1629, że, jak wynika z relacji podskarbiego, poborcy „według czasów w konstytucjach naznaczonych poborów do skarbu nie wnoszą”. Powtórzył więc nakaz wnoszenia oskarżeń do urzędu grodzkiego, a jeśli zostałby powołany Trybunał Skarbowy, to do niego.

Zamieszanie powstawało, jeśli sejmik samowolnie zmieniał terminy wpłacania pieniędzy poborcom, a przez nich podskarbiemu. Na dowód, że tak się zdarzało, można wskazać, iż zgodnie z uniwersałem poborowym sejmu nadzwyczajnego 1626 roku pieniądze miały być oddane poborcom w ciągu sześciu tygodni od sejmiku relacyjnego. W stosunku do tych, którzy by tego nie zrobili, poborcy powinni wnieść nie później niż w ciągu tygodnia oskarżenie do sądu grodzkiego. Sami mieli dwa tygodnie na przekazanie pieniędzy podskarbiemu. Powinno to zatem nastąpić do końca lu-

tego 1627 roku. Tymczasem, szlachta rzeczycka postanowiła oddać pieniądze poborcy do 24 lutego, a ten miał wpłacić je do skarbu do 25 marca, orszańska zaś zobowiązała się zapłacić do Wielkanocy, czyli do 4 kwietnia 1627 roku²⁹. W rezultacie, przesunęło to termin wniesienia pieniędzy do skarbu o miesiąc.

Wiadomo jednak także, że podczas sejmu 1621 roku posłowie mińscy pozostawili decyzję w sprawie dodatkowego poboru sejmikowi relacyjnemu. Ten pobór zaaprobował, ale „zażywszy w tym wolności”, wskazał inną datę niż wymieniona w uniwersale poborowym. W rezultacie, szlachta została oskarżona, skazana przez sąd i dopiero wówczas zapłaciła, co, trzeba dodać, najwyraźniej wyrok skasowało³⁰.

I jeszcze jedno, do korekty terminu ustalonego w uniwersale poborowym sejmu czuła się uprawniona także konwokacja wileńska. W 1624, gdy zgodnie z uniwersałem należało wpłacić pieniądze do skarbu nie później niż do Świątek, czyli do 26 maja, konwokacja nakazała poborcom, by wpłacili przed przyszłym św. Piotrem. Konwokacja zakończyła obrady 8 czerwca, więc chyba chodzi o Piotra *in vinculis*, Piotra w więzieniu, czyli dzień 1 sierpnia. W powiatach, w których poborcy jeszcze podatków nie zebrali, dano czas do św. Marcina, czyli do 25 listopada 1624 roku.

Zgodnie z uchwałą sejmu 1588 roku poborca otrzymywał po jednym groszu od przyjętej złotówki. W 1616 uściślono, że bez względu na ilość poborów, grosz przeznaczony dla poborcy pobierany będzie tylko od jednego. Jednocześnie określono, że za wystawienie kwitu stwierdzającego zapłacenie podatku, poborcy nie mogą brać więcej niż dwa grosze. Dodać jednak trzeba, że poborca ponosił koszt dostarczenia pieniędzy do skarbu, co więcej, skoro szlachta płaciła i po upływie terminu, niekiedy woził je parokrotnie.

Łanowe (pobór)

Wynosiło 30 groszy, czyli 1 złoty, z łana ziemi uprawnej. Do roku 1595 liczbę łanów, z których należało płacić, wskazywały tak zwane stare kwity (z roku 1578), potem zaprzysiężone oświadczenia właścicieli, ich urzędników lub dzierżawców. O tym, że dochodziło przy tym do nadużyć, świadczą przecież słowa znanego kaznodziei Mateusza Bembusa, który wśród grze-

²⁹ LMAB, rkps F 139–5300. Adam Kuczycki do Jana Stanisława Sapiehy, 19 I 1627 Bychów.

³⁰ Relacja wydarzeń: AR, dz. V, nr 1866. Jan Cedrowski do Krzysztofa Radziwiłła, 30 XI 1622 Kojdanów.

chów, za jakie Bóg karze Rzeczpospolitą, na miejscu szóstym wymienił „krzywoprzysięstwa jawne”, na siódmym „drapania i szarpania pieniędzy poborowych, ceł, myt”³¹.

Placili chłopi, z tym że za wpłacenie kwoty należnej z majątności odpowiadał właściciel. Stąd w wypadku zubożenia poddanych, aby nie powodować ich ucieczek, ale i nie narazić się na kary, obniżał kwotę, jaka na nich przypadała, a resztę, czasem całość, wykladał sam.

Nie wiadomo przez kogo został sporządzony, a zatem na ile wiarygodny jest wykaz podatków z 1591 roku³². Przeciwno niemu przemawia, że inne, pochodzące z lat dwudziestych XVII wieku, wykazują znacznie wyższe wpływy. Gdy bowiem, według niego podatek, choć z pominięciem należności z dóbr biskupstwa wileńskiego, wyniósł niecałe 77 tysięcy złotych (76 893), to uchwalony przez sejm nadzwyczajny 1613 roku około 126 tysięcy złotych (125 615)³³, w 1615 roku 113 tysięcy (113 080)³⁴ w 1616 – 108 tysięcy (107 789)³⁵. W roku 1624 zaś wykaz szczegółowy, wymienia kwotę 106 tysięcy (105 793)³⁶.

Sejmik	Wartość poboru w roku 1591	Wartość poboru w roku 1624
Brasławski	825	948
Brześciański	8 003	11 271
Grodzieński	6 177	9 178
Kowieński	3 303	4 231
Lidzki	2 128	3 477
Miński	3 604	3 966
Mozyrski	644	773
Mścislowski	439	841

³¹ M. Bembus, *Kometa, to jest pogróżka z nieba, na postrach, przestrozę i upomnienie ludzkie*, Kraków 1619.

³² Racz., rkps 34, s. 9. Pobór w Księstwie Litewskim wybierany w roku 1591.

³³ BPAN Kórnik, rkps 1539. Percepta pieniędzy do skarbu Wielkiego Księstwa Litewskiego w sejmie przeszłym odprawowanym w roku 1613. Na okres, jaki obejmuje, wskazuje wzmianka o potrójnym podatku łanowym, który uchwalili sejm nadzwyczajny 1613 roku. Z tego rękopisu i inne dane powołujące się na perceptę.

³⁴ Czart., rkps 2073, nr 74. Potwierdzenie rozliczenia dokonanego przez podskarbiego ziemskiego Jarosza Wołowicza, 16 VI 1616 Warszawa.

³⁵ Awt., rkps 63/2, nr 29, k. 51. Rozliczenie na sejmie 1618 roku.

³⁶ TN, t. 118, nr 82. Pobór łanowy i szosowy w Wielkim Księstwie Litewskim według roku 1624.

Nowogródzki	7 746	10 952
Orszański	4 350	9 123
Oszmiański	2 890	6 079
Piński	1 911	2 398
Połocki	1 420	1 290
Rzeczycki	959	1 437
Słonimski	1 869	3 009
Smoleński	?	?
Trocki	3 350	4 174
Upicki	4 236	3 873
Wileński	4 383	4 272
Wiłkomierski	3 173	4 097
Witebski	735	858
Wołkowyski	1 920	2 278
Żmudzki	7 063	10 696
Biskupstwo i kapituła wileńska	?	5 427
Kapituła wileńska	1 488	
Biskupstwo żmudzkie	?	515
Kapituła żmudzka	603	630
Łącznie	73 219	105 793

Do końcowej kwoty należy dodać 390 złotych, które zapłaciła Cerkiew. Dziwi niewymienienie podatku z dóbr Kościoła unickiego. I jeszcze jedno, według informacji o podatku uchwalonym przez sejm 1620 roku, a płaconym w 1621, łanowe z dóbr biskupstwa i kapituły wileńskiej wyniosło nieco ponad sześć tysięcy złotych (6158)³⁷.

Formalnie do łanowego litewskiego należy doliczyć pobór z terenu Inflant, który zgodnie z konstytucją *Opatrzanie dochodów inflanckich* z roku 1589 miał być wpłacany na zmianę do skarbu koronnego i litewskiego. Trwające jednak od roku 1599 działania wojenne spowodowały znaczne wyniszczenie prowincji, które spowodowało, że w roku 1618 pobór przyniósł tylko 2666 złotych³⁸. Podczas wojen toczonych w latach dwudziestych XVII wieku (1621–1622, 1625–1629) zbieranie podatków było niemożliwe,

³⁷ LMAB, rkps F43, nr 543. Pokwitowanie wystawione przez Krzysztofa Naruszewicza, 17 VI 1621 Wilno.

³⁸ Awt., rkps 63/2, nr 29, k. 51. Rozliczenie na sejmie 1618 roku.

a po nich przy Rzeczypospolitej została tylko niewielka część Inflant, z której, wprowadzie w roku 1650, ale pewnie tak samo bywało i wcześniej, wpłacono nieco ponad tysiąc złotych (1048,25).

Liczba poborów uchwalana przez poszczególne sejmiki bywała różna. Przykładowo można podać, że w czasie wojny ze Szwecją prowadzonej w latach 1625–1629 dziesięć sejmików litewskich zadeklarowało 28 poborów, sześć po 26, po dwa sejmiki odpowiednio 32, 24 i 23, jeden 27. Należy tylko zastrzec, że część wymagała zatwierdzenia przez sejmiki relacyjne. I jeszcze jedno, zbliżona liczba podatków z pewnością świadczyła o poczuciu równości obowiązków. Zrównanie, w dodatku ograniczone do uchwały poprzedniego sejmiku, zdarzyło się jednak w omawianym okresie tylko raz, w roku 1635, kiedy sejm nadzwyczajny postanowił, żeby sejmiki litewskie, *nemine excepto*, bez wyjątku, wyrównały liczbę poborów do 12.

Cło nowopodwyższone i spław wodny

Uchwalane było na dwa lata i oddawane w dzierżawę. W konstytucji sejmiku nadzwyczajnego 1613 roku zapisano, że kanclerz litewski Lew Sapieha zapłacił 200 tysięcy złotych za dzierżawę uchwalonych w 1611 roku i tyleż, z góry, za kolejne. Powinno zatem dziwić, że w rozliczeniu przychodów skarbu wymieniono 165 tysięcy, ale występowanie różnic między kwotami nominalnymi i realnymi nie było czymś nadzwyczajnym. Dość wspomnieć, że za cło i spław uchwalone w roku 1617 przez konwokację wileńską i wydzierżawione za 190 tysięcy, wpłacono 145 tysięcy³⁹.

Nie wiadomo kto decydował o wyborze dzierżawcy, zapewne król lub podskarbi. W każdym razie nazwisko, wysokość tenuty, czyli sumy dzierżawnej, oraz data, od której dzierżawa się rozpoczynała, umieszczano, choć nie zawsze, w uniwersale poborowym.

Cło mogła podwyższyć tak zwana *aukcja subsidiorum*, powiększenie opłaty, którą jako pierwszy uchwalił sejm zwyczajny z 1629 roku, a polegała na objęciu cłem także produktów z dóbr szlacheckich. Wielkość cła, które miano płacić przez dwa lata od 24 kwietnia 1629 roku, określił jednocześnie opublikowany *Instruktaż celny Wielkiego Księstwa Litewskiego*. I tak, między innymi, od łasztu zboża należało zapłacić dwa złote, od beczki miodu pitnego dwadzieścia groszy, od łasztu śledzi pięć złotych, od jednego łosia grosz, od korzeni, cytryn i oliwek po groszu od złotówki ceny. Ponadto, płacono za statki rzeczne, którymi towary wieziono – jeśli były własne,

³⁹ *Ibidem*.

to zależnie od wielkości jeden lub dwa złote, jeśli najemne, złotówkę. Z osobna płaciła za siebie załoga, sternicy po dwa złote, a flisacy po złotówce.

Dla porównania można podać, że beczka miodu kosztowała, ale we Lwowie, średnio prawie 11 złotych.

Powtórzył uchwałę sejm 1631 roku, ale z kilkoma zmianami, mianowicie, iż na czas jej obowiązywania miały zostać zniesione ulgi przysługujące miastom, a szlachta zwolniona od płacenia cła za wywożone zboże i przywożone na własne potrzeby towary, jak korzenie, sól, wino, sukno... Pobieranie cła miało się zacząć 15 kwietnia 1631 roku.

W czasach Władysława IV aukcję uchwalano w latach 1633 i 1635 (sejm zwyczajny).

Na zakończenie można wspomnieć, że w roku 1621 hetman polny Krzysztof Radziwiłł „wytrąbić rozkazać raczył”, że kupcy jadący z towarami do obozu są zwolnieni z cła na granicy Żmudzi z Inflantami. Jak się wydaje, celnicy posłuchali, ale powiadomili podskarbiego ziemskiego Krzysztofa Naruszewicza. Ten zwrócił się do hetmana z przestrożą, że jego zarządzenie spowoduje uszczerbek w dochodach arendarza, którym wówczas był kanclerz Lew Sapieha. Ten zwrócił się do sejmu o defalkację, czyli potrącenie straty z kwoty dzierżawnej, uzyska ją, a zatem za pomysł hetmana zapłaci skarb Rzeczypospolitej⁴⁰. Czy kanclerz się poskarżył, nie wiadomo, pewne, że w uchwałach sejmowych nie znalazło to odbicia.

Czopowe

Czopowe, czyli podatek od ilości wyprodukowanej, czasem także sprzedanej gorzałki, miodu i wina, uchwalano na rok lub dwa. Niekiedy w podwójnej wysokości. Za całość odpowiadał podskarbi ziemski, któremu sejm zwykle pozostawiał decyzję, czy będzie je sam pobierał, czy odda w dzierżawę. Jeśli wydzierżawiał, to z całego terenu Wielkiego Księstwa lub z poszczególnych powiatów.

W roku 1591 аренда z całego Wielkiego Księstwa wyniosła, według już wspomnianego wykazu, 40 tysięcy złotych. Inna kwestia, że podliczenie wpłat z poszczególnych powiatów daje inny wynik, bo 13 074 kop groszy litewskich, albo, ponieważ kopa to 2,5 złotego polskiego, niespełna 33 tysiące złotych (32 685).

⁴⁰ AR, dz. V, nr 10262. Krzysztof Naruszewicz do Krzysztofa Radziwiłła, 12 XII 1621 Wilno.

Arenda czopowego według wykazu z roku 1591

Powiat	Arenda	
	kopy gr.lit.	złp.
Brasławski	100	250
Brześciański	880	2 200
Grodzieński	1620	4 050
Kowieński	1350	3 375
Lidzki	160	400
Miński	520	1 300
Mozyrski	44	110
Mściśławski	40	100
Nowogródzki	460	1 150
Orszański	560	1 400
Oszmiański	400	1 000
Piński	240	600
Połocki	180	450
Rzeczycki	40	100
Słonimski	320	800
Trocki	400	1 000
Upicki	550	1 375
Wileński	3600	9 000
Wiłkomierski	250	625
Witebski	80	200
Wołkowyski	280	700
Żmudzki	1000	2 500
Łącznie	13 074	32 685

W 1613 czopowe za dwa lata przyniosło skarbowi prawie 45 tysięcy (44 976). Uchwalone przez konwokację wileńską w 1617 zaskakująco więcej, bo ponad 70 tysięcy (71 422)⁴¹. W 1626 ponownie tylko nieco ponad 42 tysiące. Być może z tego właśnie powodu sejmy z lat 1626 (toruński) i 1627 postanowiły, że pobieraniem będzie „przez sługi swe administrował” podskarbi ziemski Krzysztof Naruszewicz. Pominęły przecież, że uchwał nie można było wykonać, gdyż obowiązywały umowy dzierżawne zawarte przez ministra po sejmie warszawskim 1626 roku. W 1628 sejm zmienił więc decyzję i postanowił, że po wygaśnięciu umów czopowe, tak jak i ła-

⁴¹ Awt., rkps 63/2, nr 29, k. 51. Rozliczenie na sejmie 1618 roku.

nowe będzie wybierane przez poborców, którzy za to mieli potrącać sobie po dwa pieniądze od grosza, czyli grosz z dziewięciu złotych. Zobowiązano ich jednak do złożenia przysięgi, że będą postępować sprawiedliwie. Kolejny sejm, który obradował w lutym 1629 roku, uznał, że zmiana przyniosła skarbowi stratę i przywrócił podskarbiemu swobodę decydowania, zastrzegł tylko, że jeśli cło i splaw wydzierżawi, to za kwotę nie mniejszą niż sto tysięcy złotych. Kilka miesięcy później sejm nadzwyczajny listopadowy 1629 roku uznał, że czopowe ma być wybierane przez poborców powiatowych. W tym wypadku zapewne oddziaływał fakt, że Krzysztof Naruszewicz zmarł, a jego następcą nie został mianowany.

W wypadku czopowego z miast, poborca powinien, jak nakazywała konstytucja, dobrać w każdym pomocnika. Ten miał przed nim i radą miejską złożyć przysięgę, że będzie pilnie i uczciwie pobierał opłatę. Dla większej pewności rada dodawała mu jednak i swego przedstawiciela. Zebrane przez nich przez nich pieniądze miały być przekazywane poborcy raz na kwartał.

Szos

Był to podatek płacony przez mieszczan, a jego podstawą były nieruchomości i wykonywane zajęcia. Sejm 1595 roku powołując się na uchwałę sejmiku generalnego wołkowyskiego ogłosił, że zależnie od charakteru miasta, wielkości i lokalizacji domu należy płacić od 2 do 16 groszy. Rzemieślnicy, zależnie od zawodu i czasem od wielkości miasta, w którym pracowali, płacili od złotego do trzech (najwięcej aptekarze). I tak, przykładowo, piekarze płacili dwa złote w głównych miastach, po jednym w miasteczkach, po osiem groszy we wsiach. Nie wymieniono i nie jest jasne, które z miast litewskich uznawano za główne, zapewne będące stolicami województw.

Dochód z mennicy

Do skarbu Wielkiego Księstwa wpływały po roku 1632, kiedy, jak wspomniano, zrzekł się ich na korzyść Rzeczypospolitej Zygmunt III i co powtórzył Władysław IV. Wielkość nie jest znana.

Opodatkowanie miast

Składały się na nie: *donativum* miejskie i kupieckie oraz dodatkowy pobór z dóbr ziemskich posiadanych przez mieszczan.

Donativum kupieckie (od łacińskiego słowa: *donativum*, tu: zasiłek) zostało nałożone przez sejm po raz pierwszy w roku 1628. Jednocześnie polecono, aby we wszystkich miastach, których funkcjonowanie regulowało prawo magdeburskie, magistraty ustaliły majątek ruchomy kupców. „Jako wiele, który [...] w towarach [...] w sumach pieniężnych i na zastawach, i na arendach ma”. Cel uchwały nie jest znany.

Wielkość podatku była zmienna. W 1628 roku było to pięćdziesiąt, w 1634 trzydzieści tysięcy złotych. Nie wiadomo jak miano dokonywać i jak dokonywano podziału kwoty. Zgodnie z konstytucją informację, ile każde z miast i miasteczek musi zapłacić, kancelaria królewska miała przekazać, nie wiadomo po co, urzędowi grodzkim, które przecież władzy nad miastami nie miały. W dodatku miasta miały wpłacić podskarbiemu całą kwotę łącznie, co chyba znaczy, że powinien powstać jakiś skarb miast w Wilnie. W Wilnie, bo dominowało nad innymi miastami i tu był skarb Wielkiego Księstwa. W każdym razie, na wpłacenie pieniędzy dano niespełna dwa miesiące, bo do 10 września 1628, sejm zaś zakończył obrady 18 lipca. W roku 1634 zaś dwa i pół miesiąca, a dokładnie, sześć tygodni po sejmikach relacyjnych, a te zbierały się cztery tygodnie po sejmie. W sumie, trudno nie podziwiać optymizmu prawodawców albo nie ubolewać nad demoralizującym brakiem realizmu. Jakoż pieniądze wpłacono tylko z niektórych miast, „z Wilna, Mohylewa i miasteczek kilku” (co nie przesądza sprawy powstania lub nie skarbu miast w Wilnie), i nie pięćdziesiąt tysięcy, ale nieco ponad dziesięć (12 140) tysięcy złotych⁴². W rezultacie, sejm nadzwyczajny z roku 1629 roku zagroził kupcom, że jeśli w ciągu sześciu tygodni nie będzie wpłacona cała suma, to zostanie podwojona. Czy, kiedy i ile zapłacono, nie wiadomo, w każdym razie sejm, który obradował w roku 1631, do sprawy nie wrócił. Nie można przecież nie zauważyć, że podatek nałożono w czasie wojny ze Szwecją, a jeśli zapłacono, to po jej zakończeniu.

Dodatkowe opodatkowanie dóbr posiadanych przez mieszczan zostało po raz pierwszy uchwalone przez sejm zwyczajny w roku 1626. Było to nad pobory zwyczajne dziesięć złotych z łana – dla porównania należy podać, że posłowie szlacheccy zgodzili się przeważnie na cztery. Uchwałę jednak powtórzył obradujący u schyłku tegoż roku sejm toruński. Sejm 1628 roku podniósł wysokość łanowego miejskiego do dwunastu złotych, ale ograniczył krąg płacących do mających dobra szlacheckie nabyte przez siebie lub przodków. Tym samym, zostali zwolnieni od płacenia posiadacze dóbr otrzymanych od wielkich książąt litewskich.

⁴² AR, dz. II, nr 1022. Instrukcja dana pisarzowi polnemu litewskiemu Jaroszowi Pia-seckiemu przez komisarzy wyznaczonych przez sejm do zapłaty wojsku inflanckiemu, 23 VI 1629 Wilno.

Niezależnie od opodatkowywania miast przez sejmy, próbowały to robić także konwokacje wileńskie. Uchwały takie zostały podjęte w latach 1615 i 1617, król jednak w pierwszym wypadku zawiesił decyzję do czasu porozumienia się z podskarbisem ziemskim litewskim. Ostatecznie, obciążeni chyba nie zaaprobował, skoro w uchwale kolejnego zjazdu zapisano, że miasta „pod czas przeszłych podatków się excypowały”. Miasta od poprzednich podatków się wymówiły... W drugim, w roku 1617, król „mając politowanie nad zubożeniem” nie zaaprobował podatków nałożonych na Wilno i Kowno. Inna kwestia, że uchwała konwokacji była sprzeczna z prawem, gdyż konstytucja z roku 1578 zastrzegła nakładanie podatków na kupców wileńskich dla sejmu. Należy jednak również odnotować, że Zygmunt III, jak zresztą zwykle, na konkretne prawo się nie powołał.

Opodatkowanie Tatarów

Sejmy z lat 1591–1611 obłożyły dobra tatarskie podatkiem w wysokości jednego łanowego. W 1613 sejm zwyczajny zwolnił z płacenia zobowiązanych do odbywania służby wojennej, pozostali, którzy zajmowali się furmaństwem i rzemiosłem, mieli płacić pogłównie w wysokości dwu złotych za siebie, za żony i dzieci. Powtórzył to sejm nadzwyczajny 1613 roku. W 1618 roku sejm ponownie nakazał Tatarom płacić pobór, w 1619 pogłównie, ale w wysokości jednego złotego. W 1620 podniesiono je do dwu złotych i zastrzeżono, że zapłacenie nie zwalnia od opłat z tytułu zajmowania się rzemiosłem czy kupiectwem. Podobnie zapisano w uchwałach sejmów warszawskiego i toruńskiego z roku 1626 oraz warszawskiego z 1627.

I jeszcze jedno, po raz pierwszy wyodrębniono postanowienie o podatku tatarskim w uniwersale sejmu zwyczajnego 1613 roku. Użyty wówczas tytuł *Pogłównie tatarskie w Wielkim Księstwie Litewskim* będzie odtąd, z niewielkimi zmianami, powtarzany.

Opodatkowanie Żydów

Sejm koronacji Zygmunta Wazy (10 grudnia 1587 – 30 stycznia 1588) nałożył na Żydów pogłównie w wysokości półtora złotego. Dla jego wyegzekwowania urzędy miejskie, a po wsiach urzędnicy właścicieli lub dzierżawców, mieli sporządzić spisy ludności żydowskiej i przekazać poborcom. Uchwałę o spisach powtarzano przecież parokrotnie (1593, 1613 sejm zwyczajny, 1618), co dowodzi, że nie była wykonywana. Jeszcze w roku 1641 postulował spo-

rzządzenie spisu sejmik żmudzki⁴³. Kolejne sejmy albo nakładały pogłównie w wysokości od jednego do trzech złotych (choćby w roku 1593, 1601, aż bodajże do roku 1616) albo kwotę ryczałtową, przeważnie trzy tysiące złotych lub jej wielokrotność, zdarzało się jednak, że obciążano ich i inną, nawet w wysokości dwudziestu tysięcy (1589, 1628). Bodajże raz tylko, w roku 1593, zastrzeżono, że nie powinna wynosić więcej niż 20 tysięcy złotych.

Nie jest pewne, jak należy rozumieć konsekwencje nakazu, że „na ubóstwo i jałmużniki respekt ma być”, bądź, że „na pogorzalców ma być baczenie”. Zapewne, że za nich płacić mają pozostali.

Tak jak i w wypadku Tatarów, postanowienie o podatku żydowskim zostało wyodrębnione w uniwersale poborowym sejmiku zwyczajnego 1613 roku i otrzymało tytuł: *Żydzi*. W uniwersale sejmiku nadzwyczajnego 1613 roku użyto nazwy *Pogłównie żydowskie w Wielkim Księstwie Litewskim*, które odtąd będzie się powtarzało. Obowiązek wpłacenia pieniędzy spoczywał na starszych kahału, czyli gminy żydowskiej, którzy mogli później wyegzekwować je od pozostałych. Czasem (1593, 1607) zezwalano na wydzierżawienie całej kwoty.

Efektywność uchwał nie jest znana. Z rachunków przedstawionych podczas sejmiku 1618 roku przez podskarbiego Jarosza Wołowicza wynika, że Żydzi, którym poprzedni sejm (1616) nakazał zapłacić podwójne pogłównie, wpłacili pięć tysięcy złotych, zatem brakowało tysiąca⁴⁴. W uchwale sejmiku nadzwyczajnego 1629 roku zapisano, że nie dopłacili ośmiu tysięcy złotych z kwoty nałożonej na nich w roku 1628 i chyba nic lub niewiele z kwoty nakazanej do zapłacenia przez sejm zwyczajny 1629 roku. Tę jednak mieli płacić przez dwa lata. Należy przecież wskazać, że od wznowienia wojny ze Szwecją, czyli od roku 1625, do zawarcia rozejmu w końcu 1629, zostali zobowiązani do zapłacenia 59 tysięcy złotych, a tylko w dwu ostatnich latach, w roku 1628 i 1629 roku, aż 32 tysiące.

Kwarta na armatę

Zapowiedź jej ustanowienia znalazła się w Pacta conventa Władysława Wazy. Wynosić miała czwartą część sumy dzierżawnej dóbr króla, a podstawą wyliczeń stanowić kwity dzierżawne. Pieniądze należało wpłacać podskarbiemu ziemskiemu raz w roku, w Wilnie, w przeciągu czterech tygodni, od dnia św. Jana Chrzciciela (24 czerwca). Postanowienie pozosta-

⁴³ AR, dz. II, ks. 10, k. 60. Instrukcja żmudzka dana posłom na sejm, Teodorowi Laćkiemu i Jerzemu Sewerynowi, 9 VII 1647 Rosienie.

⁴⁴ Awt., rkps 63/2, k. 51. Potwierdzony przez Zygmunta III wykaz wpływów i wydatków skarbu litewskiego, 27 III 1618 Warszawa.

wało jednak na papierze, o czym świadczy powtarzanie go w konstytucjach sejmów lat 1634, 1635 i 1638 (wówczas postanowiono, że podatkiem zostaną obciążone także tak zwane dobra prawne, z których dochód przeznaczony był dla królowej). W roku 1641, w konstytucji *Oeconomia bellica* zapisano, że pieniądze mają być użyte na budowę cekhauzów w Wilnie, Smoleńsku i w zamkach pogranicznych. Przynajmniej w Wilnie i Smoleńsku cekhauzy były, chodziło zatem o budowę nowych, albo, ponieważ w uchwałach mówiono także o restaurowaniu, używano obu pojęć przemiennie. Ponadto, sejm nakazał zadbanie o działa, ale nie precyzując, czy chodzi o naprawę, czy odlanie nowych, oraz uzupełnienie, a w istocie przeważnie stworzenie zapasów kul, lontów, prochów i żelaza.

Zwraca uwagę, że jednocześnie sejm nakazał przekazywać pieniądze nie podskarbiemu ziemskiemu, lecz przełożonemu nad armatą Wielkiego Księstwa Litewskiego. Mniej ważne jest przedłużenie czasu płacenia do sześciu tygodni licząc od dnia św. Jana Chrzciciela, czyli do 5 sierpnia.

Wpływy nadzwyczajne

Były to:

– Kwarta i *donativum*, które miano płacić z dóbr niegdyś zastawionych przez królów, z królewszczyzn i dóbr stołowych, czyli wyłączonych spod opodatkowania. Zwykle były uchwalane przez sejmy, ale niezmiennie z zastrzeżeniem, że za zgodą dzierżawców i posesorów. W omawianym okresie płacono je czterokrotnie, po raz pierwszy w wyniku uchwały sejmu 1590 roku. Jeśli cytowany wykaz z roku 1591 jest wiarygodny, to przyniosły dochód znacznie wyższy niż w latach późniejszych, bo blisko 71 tysięcy złotych (70 534). Uchwalone w roku 1613 przez sejm zwyczajny, w podwójnej wysokości, przyniosły skarbowi nieco ponad 87 tysięcy złotych (87 472), a zatem wartość jednej wyniosła niespełna 44 tysiące. Po raz kolejny kwartę uchwalono w roku 1620 i 1626 (sejm zwyczajny warszawski). Wyjątkowo do dzierżawców zwracał się, jak wspomniano, Zygmunt III;

– Podatek płacony przez nową szlachtę. Uchwalony był czterokrotnie, w latach 1613 (sejm zwyczajny), 1626 (zwyczajny i nadzwyczajny) oraz 1628. Wynosił 10 złotych, czyli dziesięć polorów, z łana (w roku 1613 z dóbr szlacheckich miano zapłacić trzy łanowe, w 1626 sejmiki zgodziły się przeważnie na cztery, w 1628 od czterech do ośmiu). Ile przyniósł skarbowi, nie wiadomo;

– Kary zasądzone przez sądy grodzkie i komisje (trybunały skarbowe) za niepłacenie podatków bądź wzięcie pieniędzy na poczet zaciągnięcia choraği i niezaciągnięcie. Wielkość nieznana;

– *Subsidium charitativum*, pomoc dobroczynna. Czasem w toku synodów duchowieństwo podejmowało decyzję o wspomózeniu Rzeczypospolitej pieniędzmi⁴⁵. Tak zrobiło w roku 1606, ale wówczas pieniądze przeznaczono na wspomózenie króla, oraz w 1621, kiedy subsydium miało pomóc w przygotowaniach do wojny z Turcją. W tym wypadku Zygmunt III zwrócił się do arcybiskupa gnieźnieńskiego Wawrzyńca Gembickiego, aby pieniądze z diecezji wileńskiej zostały oddane podskarbiemu ziemskiemu Wielkiego Księstwa, a ten miał wydać je na żołd dla oddziałów walczących w Inflantach. O wielkości kwoty, jak i efekcie prośby, nic jednak nie wiadomo⁴⁶. Parę razy wzywała duchownych do opodatkowania się konwokacja wileńska, ale rezultat także nie jest znany;

– Pomoc Korony. Udzielana była, bądź miała być, w różnych formach. W początkach wieku XVII jako współudział w zapłacie oddziałom, które walczyły ze Szwecją. W 1604 roku płacono im nawet ze skarbu kwarcianego, z którego zgodnie z prawem miano utrzymywać chorągwie kwarciane, czyli, w zasadzie, osłaniające ziemie południowo-wschodnie. W latach 1616 i 1617, jak wynika z rachunków przedkładanych sejmowi, skarb koronny przekazał pieniądze na utrzymanie wojska, w tym chorągwi litewskich, stacjonującego w Smoleńsku⁴⁷. Przed sejmem 1628 roku sejmiki grodzieński i trocki, a przed sejmem zwyczajnym 1629 roku upicki, upominały się o sto tysięcy złotych, które król i „Rzeczpospolita Koronna” miały obiecać Wielkiemu Księstwu w zamian za zgodę na zamknięcie portów. Co więcej, trocki zabraniał posłom udziału w obradach zanim pieniądze nie zostaną przekazane podskarbiemu Wielkiego Księstwa⁴⁸. Inna kwestia, że decyzja o zamknięciu portów pruskich wywołała w Litwie sprzeciw. Sejmik orszański pisał w grudniu 1629, że „zguby naszej przyczyny inszej nie widzimy i nie najdujemy, jeno zawarcie portu królewieckiego”⁴⁹. W 1632 sejmiki obradujące w dobie bezkrólewia domagały się przekazania przez Koronę kwoty aż 700 tysięcy, którą podobno obiecała w czasie ostatniego sejmiku za panowania Zygmunta III. Sprawa jednak jest nieznaną, wiadomo tylko, że w uniwersale podatkowym nie ma o niej wzmianki;

⁴⁵ Zob. H. Karbownik, *Ciężary stanu duchownego w Polsce na rzecz państwa od roku 1381 do połowy XVII wieku*, Lublin 1980.

⁴⁶ Extranea IX, Polen, nr 102. Zygmunt III do Wawrzyńca Gembickiego, 15 XII 1621 Warszawa.

⁴⁷ Awt., rkps 63/2, nr 29, k. 51. Rozliczenie na sejmie 1618 roku.

⁴⁸ AR, dz. II, nr 996. Instrukcja trocka dana posłom na sejm, Dymitrowi Bychowskiemu i Enochowi Kolendze, 5 VI 1628 Troki.

⁴⁹ BPAN Kraków, rkps 365, k. 109. Instrukcja orszańska dana posłom na sejm, Andrzejowi Młockiemu i Fiodorowi Kmicicowi, 7 XII 1628 Orsza.

– Dochód z tytułu uchwał o luksusie. Pierwsza została podjęta przez sejm zwyczajny z roku 1613 (*Lex sumptuaria*, Prawo o zbytku...) i zabroniła plebejuszom chodzenia w kosztownych futrach, jedwabnych szatach i safianowych butach. Safianowych, czyli z barwionej kozłej skóry. W 1620 sejm zrobił wyjątek dla burmistrzów, wójtów i landwójtów, czyli zastępców starostów grodowych mianowanych przez nich spośród mieszczan. W 1629 zaś zezwolił na wyjęcie spod zasięgu uchwały wszystkich, którzy zapłacą złotówkę rocznie za siebie, członków rodziny i czeladź. Pieniądze zarówno z kar za nieprzestrzeganie prawa, jak i z opłat zwalniających z podległości prawu miały wpływać do skarbu odpowiednio koronnego i litewskiego. Nie ma jednak informacji, aby jakieś kwoty, a przynajmniej poważniejsze, wpływały.

Należy podkreślić, że samo prawo nie było czymś nadzwyczajnym. Podobne, podkreślające różnice wśród mieszczan, uchwałyły władze choćby Elbląga, Gdańska czy Torunia. I jeszcze jedno, że w wypadku Żydów, Statut zabraniając im noszenia klejnotów, wyrobów ze złota i srebra (z wyjątkiem jednego pierścienia i sygnetu), zezwalał na to ich żonom i córkom;

– Pomoc lenników Rzeczypospolitej. Pewna wiadomość o niej pochodzi z roku 1628, kiedy książę kurlandzki Fryderyk przekazał wojsku walczącemu w Inflantach trzydzieści tysięcy złotych, jako tak zwane chlebowe⁵⁰. Inna kwestia, że w istocie była to pomoc, ale i okupienie się, książę bowiem w ten sposób chronił państwo przed przyznaniem chorągwiom litewskim tak zwanych przystawowstw, czyli prawa do pobierania żywności na terenie Kurlandii;

– Doraźnym zasileniem skarbu były pożyczki zaciągane w imieniu Rzeczypospolitej. Uchwałę upoważniającą do pożyczania niezwykle dużych kwot podjął w przededniu spodziewanej wojny z Turcją sejm 1590 roku. Mowa o *Asekuracji z strony pieniędzy na terażniejszą potrzebę Rzeczypospolitej nabytych*, która zezwalała Litwie na zaciągnięcie długu w wysokości pół miliona złotych (Korona miała pożyczyć milion). Jednocześnie sejm powołał prowizorów, z osobna litewskich i koronnych, którzy mieli urzędować przy podskarbach oraz po jednym przy hetmanach. „Zawždy polski przy polskim hetmanie, litewski przy litewskim”. Ten ostatni, to podkomorzy połocki Michał Traczkowicz. Przydzieleni podskarbbim powinni „na wiarę i kredyt Rzeczypospolitej wszystkiej zaciągać pożyczki”, będący przy hetmanach uczestniczyć w popisach wojska, czyli kontrolować sporządzane wykazy żołnierzy, dawać pieniądze na żołd i inne wydatki związane z wojną. O tym, że rewizorzy litewscy dług, choć nie wiadomo, w jakiej wysokości, zaciągnęli, świadczy uchwała konwokacji wileńskiej z roku 1591, która, co zresztą dziwi, nakazywała spłacenie go z poboru uchwalonego

⁵⁰ AR, dz. V, nr 14507. Krzysztof Skrobowicz do Krzysztofa Radziwiłła, 15 V 1628 Birze.

przez sejm w roku 1589. „Ukazawszy zapłatę długu [...] przez ręce prowizorów Wielkiego Księstwa Litewskiego [...] nabytego, z poboru roku 1589”. Czasem sejm upoważniał do zaciągnięcia długu komisarzy powoływanych do wypłaty żołądu. Niekiedy robił to sam podskarbi ziemski oraz hetman, później zaś sejm aprobował wydatki i latami zwracał pieniądze;

– Zastaw klejnotów koronnych. Nie wiadomo jakie bezpośrednie korzyści przynosiło to Wielkiemu Księstwu. W każdym razie, w roku 1601 zgodę na zastawienie wyraził sejm. W jej następstwie, w tym samym roku, za 21 tysięcy złotych jakieś klejnoty zastawiono u któregoś z Niemojewskich, może Szczęsnego. W 1608, za zgodą zwołanego przez króla zjazdu senatorów, tak zwanej konwokacji krakowskiej, zastawiono klejnoty za 10 tysięcy złotych u gdańskiego kupca Axelberga i za 11 tysięcy w Królewcu⁵¹. Przez dziesięciolecia zastawów nie wykupiono, a przynajmniej większości, w rezultacie, w czasie rewizji skarbu we wrześniu 1632 roku, stwierdzono, że długu Niemojewskiego wynosi 27 tysięcy, a królewiecki 50 tysięcy złotych⁵². Wzrost pierwszego wynikał zapewne z niepłacenia procentów, drugiego może z dalszych zastawów.

*

Zebranie się sejmiku zwykle wymagało co najmniej pięciu miesięcy. Przed ogłoszeniem decyzji król bowiem powinien zasięgnąć opinii senatorów, na co należało przeznaczyć przynajmniej dwa miesiące. Prawda, że równoległe można było przygotowywać instrukcję. W roku 1639, kiedy sejm zebrał się 5 października, kanclerz koronny Piotr Gembicki miał gotowy jej zarys co najmniej w połowie maja. Rozesłanie na sejmiki przedsejmowe trwało przynajmniej dwa tygodnie. Dokumenty powinny znaleźć się w urzędach grodzkich na dwa tygodnie przed zebraniem się sejmików. Te, zgodnie z postanowieniami Statutu, poprzedzały sejm o sześć tygodni. W wypadku sejmiku nadzwyczajnego okres ustalano każdorazowo i wynosił od trzech do sześciu tygodni. Sejmiki obradowały od dwu (nadzwyczajne) do sześciu tygodni (zwyczajne). Do tego należy doliczyć cztery tygodnie od zakończenia sejmiku do zebrania się sejmików relacyjnych, które wypowiadały się lub mogły się wypowiedzieć w sprawie uchwał, i na koniec, tygodnie potrzebne na wpłacenie pieniędzy najpierw poborcy, a potem podskarbiemu. Ponadto, jak wspomniano, sejmiki, a także konwokacja wileńska, czuły się władne zmie-

⁵¹ Czart., rkps 1664, s. 261. Przywileje i listy za urzędu [...] Jana Firleja podskarbiego koronnego do skarbu oddane. Dokument bez daty, ale po 20 IX 1610, gdyż podpisał go Stanisław Warszycki, który wówczas został podskarbiem wielkim.

⁵² BOZ, rkps 858, k. 68. Inwentarz skarbu koronnego, wrzesień 1632 Kraków.

niać terminy wpłacania pieniędzy nawet o parę miesięcy. W rezultacie, gdy Szwedzi w lipcu 1625 roku wznowili działania wojenne w Inflantach, a we wrześniu wkroczyli na ziemie Litwy i zajęli Birże, sejm zebrał się 27 stycznia, zakończył obrady 10 marca 1626 roku. Pobór i szos w Wielkim Księstwie powinny być zapłacone poborcom sześć tygodni po sejmikach relacyjnych, a zatem 19 maja. Poborcy mieli przekazać pieniądze do skarbu po dalszych dwu tygodniach, czyli 2 czerwca 1626. Inaczej mówiąc, pieniądze na wojnę miały być wpłacone najwcześniej po jedenastu miesiącach od jej rozpoczęcia.

Stan albo naród szlachecki

Nie ma żadnych zestawień ani ogółu mieszkańców Wielkiego Księstwa, ani poszczególnych stanów. W wypadku szlachty obliczenia opierają się na wykazach sporządzanych z okazji zwoływania pospolitego ruszenia i popisów, ale te znane są tylko z paru powiatów i z Księstwa Żmudzkiego, wymieniają przeważnie mężczyzn, nie wiadomo zaś, jak liczna była rodzina szlachecka, zresztą i każda inna. Przeważnie, bo wykazują także kobiety, które z tytułu posiadania dóbr były zobowiązane do przysłania zastępcy. Brak, jeśli nie wszystkich wykazów, to choćby większości, świadczy zresztą o słabości poleceń króla, który bodajże w roku 1621 nakazał urzędnikom powiatowym sporządzenie spisów przybyłych i tych, którzy na pospolite ruszenie się nie stawili¹. Nie ma wykazów ludzi płacących pobór, choć, zgodnie z uchwałą sejmu 1616 roku, miały być sporządzone przez poborców i wpisane do ksiąg grodzkich (konstytucja *O regestrach poborowych*). Do tego można dodać dwuznaczność używanych terminów: ziemianin i bojarzyn (bojar), fakt, że granice stanu szlacheckiego były otwarte, że je, wkraczając i opuszczając, przekraczano. W dodatku, częste klęski głodu musiały powodować znaczące zmiany liczby mieszkańców, co obrazuje chociażby pisany jesienią 1601 roku list biskupa wileńskiego Benedykta Wojny: „chleba znaku nie masz, bydła [...] czego nie wybrano, to wyzdychało, na inszych miejscach ścierw ludzie jedzą i psom nie dopuszczają”². Ponad dwadzieścia lat później powtarzał to Zygmunt III: „Pan Bóg państwa Wielkiego Księstwa Litewskiego nieurodzajem a potem nastąpieniem i spustoszeniem przez żołnierzów nawiedzić raczył, że sami ubodzy poddani jeść

¹ BPAN Kórnik, rkps 330, s. 422. Zygmunt III do senatorów, bez daty. Pospolite ruszenie zostało zwołane w roku 1621.

² LMAB, rkps F 139, SK 809. Benedykt Wojna do Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła Sierotki, 23 XI 1601 Wilno.

co nie mając, od głodu puchną i umierają”³. W 1627 roku zaś, prawda, że przed żniwami, jeden z urzędników marszałka wielkiego Jana Stanisława Sapiehy powiadał go, że poddani nie mają chleba już od czterech miesięcy⁴. Wreszcie, można wspomnieć powtarzające się epidemie dżumy albo, jak była nazywana, morowego powietrza, tylko powietrza lub moru, które parokrotnie nawiedziły Wielkie Księstwo i jego stolicę, między innymi w roku 1625, kiedy Wilno wręcz opustoszało. „Ludzie niemal wszyscy prawie z Wilna powyjeżdżali”. Zostało trochę na przedmieściach, ale ci jeśli nie umarli na dżumę, to umierali z głodu, aż wreszcie doszło do tego, że „mrzec nie masz komu”. I podobnie było na początku lat trzydziestych XVII wieku⁵.

Stąd, jedynie orientacyjnie można wskazać, że według obliczeń Henryka Łowmiańskiego, w Wielkim Księstwie mieszkało po roku 1569 około 3,5 miliona ludzi, w połowie wieku XVII zaś, także bez województwa smoleńskiego, według szacunków Józefa Morzeego, blisko 3,9 miliona⁶. Samej szlachty mogło być 5,2%, czyli niespełna dwieście tysięcy. Po odliczeniu zaś kobiet (zatem ponad połowy społeczności), dzieci, ludzi w wieku utrudniającym znoszenie trudów walki – a tu granica musiała być niska, skoro Jan Karol Chodkiewicz nazywał mającego 55 lat Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła Sierotkę kochanym staruszkiem – oznacza to, że mężczyźni zdolnych do noszenia broni było około 10%, czyli niespełna dwadzieścia tysięcy. Z tego, dodatkowo, trzeba odliczyć jakąś, na niektórych terenach znaczną, liczbę szlachty ubogiej, której nie stać było na konia i broń. I jeszcze jedno, że nie wszyscy, którzy mogli walczyć, chcieli się zaciągać pod chorągwie, a zwłaszcza na wojnę inflancką ze Szwecją. Tu trudów związanych z okresowo ciężkimi warunkami atmosferycznymi i bodajże stałymi kłopotami ze zdobyciem żywności nie rekompensowała bowiem nadzieja bogatych łupów. A zatem, drogą dobrowolnego zaciągu szlachty można było utworzyć wojsko, które liczyło nie więcej niż kilka tysięcy ludzi. Znaczy to jednak także, że znaczna, choć nie sposób powiedzieć, jak bardzo, część szlachty miała za lub przed sobą służbę w wojsku.

Zgodnie z prawem, zwyczajem i odczuciami społeczeństwo dzieliło się na chrześcijan i niechrześcijan.

W wieku XVI, a dokładnie w akcie konfederacji warszawskiej z roku 1573, synonimem chrześcijanina był dysydent. Tak bowiem, *dissidentes de*

³ VUB, rkps F 1011. Zygmunt III do Krzysztofa Radziwiłła, 15 III 1622 Warszawa.

⁴ LMAB, rkps F 139, SK 304. Jan Borzymiński do Jana Stanisława Sapiehy, 30 VII 1627 Skudy. Wielkanoc w 1627 roku to 4 kwietnia.

⁵ AR, dz. V, nr 9807. Mikołaj Mleczek do Krzysztofa Radziwiłła, 19 VII 1625 Wilno.

⁶ H. Łowmiański, *Popisy wojska Wielkiego Księstwa Litewskiego w XVI w., jako źródło do dziejów zaludnienia*, [w:] *Mediaevalia. W 50 rocznicę pracy naukowej Jana Dąbrowskiego*, przyg. J. Garbacik, Warszawa 1960; J. Morzy, *Kryzys demograficzny...*

religione, różniący się w wierze, określili się zebrani najpierw na zjeździe konwokacyjnym warszawskim, potem elekcyjnym w 1573 roku: „rady koronne duchowne i świeckie, i rycerstwo wszystko, i stany insze jednej a nierozdzielnej Rzeczypospolitej”. Wówczas gwarantowali sobie, w imieniu własnym i potomków, zachowanie pokoju, zakaz prześladowania, a nawet dyskryminacji z pobudek wyznaniowych. Gdyby kto zobowiązanie naruszał, zapowiadali wspólne wystąpienie w obronie krzywdzonego. Owe rady duchowne był to przecież tylko biskup krakowski Franciszek Krasiński, który jako jedyny z hierarchów złożył podpis pod aktem. Ponadto, wydaje się wątpliwe, aby podpisał się ktoś z Wielkiego Księstwa. Wiadomo wprawdzie o dwu nieczytelnych podpisach, obu alfabetem ruskim, które zdaniem analizującego dokument Józefa Siemieńskiego mogli złożyć obywatele Wielkiego Księstwa, no, ale przecież także w skład Korony wchodziły ziemie zamieszkałe przez szlachtę ruską⁷. W każdym razie, żarliwi katolicy, chcąc, jak i inni, zachowania pokoju, uznali, że prawne zagwarantowanie wolności wiary jest równoznaczne z zaakceptowaniem równości wyznań, a zatem stoi w sprzeczności z przekonaniem, że jedynym prawdziwym jest rzymskie i katolickie. Eksponując, że wiara rzymska jako pierwsza pojawiła się na ziemiach polskich, ogłaszali ją gospodynią, a inne wyznania tolerowanymi gośćmi. Nie dopuszczali, by postanowienie, które potocznie zaczęto nazywać konfederacją warszawską, zostało powtórzone przez sejm walny, który jako jedyny mógł stanowić prawa obowiązujące w całej Rzeczypospolitej. Owszem, w miejsce terminu, który odnosił się do ogółu, *dissidentes de religione*, pojawił się pozornie nieznacznie zmieniony: *dissidentes in religione*, ale oznaczający już tylko część, jedynie odłączonych od wiary, niekatolików, a w rezultacie, przeciwstawiający ich katolikom rzymskim. Już w roku 1582 sejm, zezwalając luterkańskim mieszkańcom Inflant na swobodę wyznania, zatytułował uchwałę *De dissidentibus in religione*. Nie sposób powiedzieć, kiedy nowy termin nie to, że zwyciężył, ale stał się dominujący, w każdym razie, w roku 1632 nawet przywódca ewangelików litewskich Krzysztof Radziwiłł określał się jako jeden z tych, „których *dissidentes in religione* zowią”⁸.

Chrześcijanie zatem, to najpierw dysydenci, potem katolicy rzymscy i dysydenci, czyli ewangelicy, luteranie, prawosławni, po roku 1596 także unici. Należy jednak zastrzec, że unitów bodajże nigdy nie nazywano dy-

⁷ J. Siemieński, *Dруги акт конфедерации варшавской з 1573 r.*, „Rozprawy Polskiej Akademii Umiejętności. Wydział Historyczno-Filozoficzny”, Seria II, t. 42, Kraków 1930, s. 527–552.

⁸ E. Kołtubaj, *Galeria nieświeżska portretów radziwiłłowskich*, Wilno 1857, s. 190. Krzysztof Radziwiłł do Jana Pękalskiego, 22 V 1632 Wilno.

sydentami, a prawosławnych niezwykle rzadko. Tak zrobiła szlachta nowogródzka w roku 1632, nakazując posłom nieustępliwość w staraniach, by „confederatia inter dissidentes in religione, mianowicie religii greckiej starej, ewangelickiej i inszych” została uchwalona przez konwokację warszawską⁹. Zwyczaj z osobna pisano o rozróżnionych w wierze, domagano się, jak sejmik miński w roku 1611, aby konfederacja między nimi była potwierdzona przez sejm, oraz o ludziach religii greckiej¹⁰.

Sporne było, czy konfederacja obejmuje Braci Polskich, których chrześcijaństwo co najmniej kwestionowano. W roku 1602 prawosławny metropolita kijowski Adam [!] Pocięj domagał się od Lwa Sapiehy, aby „cierpieć nie raczył”, że w należącej do niego posiadłości bolkowskiej przebywa „heretyk i kaznodzieja” arianiski Hrehory. Na uwagę zasługuje jednak wskazujące na skuteczność działalności arianina uzasadnienie, że swą „zaraźliwą nauką truje owieczki Chrystusowe”¹¹. W 1614 Synod Jednoty Litewskiej odmówił udziału w proponowanej przez arian dyspucie w sprawach wiary, wezwał wiernych, żeby nie brali udziału w ich nabożeństwach, żeby się „jako zwodzicielów” pilnie strzegli. Jednocześnie jednak wyraził gotowość do rozmów na temat ograniczania ich wolności i praw szlacheckich. W 1632 roku, senatorowie i posłowie katolicy, którzy uczestniczyli w konwokacji warszawskiej, ogłosili po jej zakończeniu, że chrześcijanami są ci, którzy uznają dogmat o Trójcy Świętej. To zaś oznaczało, że arianie, którzy go odrzucali, nimi nie są, czyli postanowieniom konfederacji nie podlegają¹².

Niechrześcijanami byli wyznawcy islamu, czyli chyba wyłącznie Tatarzy nazywani litewskimi lub Wielkiego Księstwa Litewskiego, judaizmu, to jest Żydzi, ponadto byli Cyganie i Karaimi.

Istniał podział na stany, tyle że sprawą otwartą jest ich liczba. Z pewnością był szlachecki, który przemiennie nazywano narodem, dodając określenie szlachecki lub rycerski. Nie budzi wątpliwości istnienie stanu duchownego, mieszczańskiego oraz włościańskiego. Zapewne można mówić o stanie tatarskim i żydowskim, które były tożsame z narodami. Status Karaimów czeka na badacza.

Cyganie powinni, bo nakazywał to Statut (XII, 35), zostać wypędzeni z Wielkiego Księstwa, ale że o tym nie chciano pamiętać, świadczą uchwa-

⁹ AR, dz. II, nr 1089. Instrukcja nowogródzka dana posłom na konwokację warszawską, bez daty dziennej, ale sejmiki obradowały 3 VI 1632

¹⁰ BPAN Kraków, rkps 365, k. 41. Instrukcja mińska dana posłom na sejm, Adamowi Sołohubowi i Wasylowi Bołharynowi, 15 VIII 1611 Mińsk.

¹¹ BPAN Kraków, rkps 352, k. 89. Adam Pocięj do Lwa Sapiehy, 16 V 1602 Kupieczów.

¹² AR, dz. II, nr 1058. Manifestatio contra Arianos. Datowana 16 lipca, opublikowana 24 lipca 1632.

ły sejmów 1589 i 1590 roku, które obciążyły ich pogłównym w wysokości 15 groszy.

Istnieli ludzie osiadli, ale niemający praw miejskich, wędrowni, *vagabundi*, o których także przypominano sobie uchwalając podatki. Na koniec, byli niewolnicy, z tym że do czasu wejścia w życie Trzeciego Statutu (1589) byli nimi jeńcy wojenni, ludzie w niewoli urodzeni i którzy w niewolę się oddali. Statut, zachowując nazwę i status niewolników dla jeńców, pozostałych uznał za czeladź, tyle że niewolną (XII, 21; XIV, 36).

Stan albo naród szlachecki Wielkiego Księstwa Litewskiego

Trzeci Statut wyróżniał rodziców starodawnych Wielkiego Księstwa (II, 1). Wymieniał książąt, panów rad duchownych i świeckich, panów chorągiewnych oraz szlachtę (I, 1). W innym artykule mówił o książętach, paniętach, urzędnikach ziemskich, dwornych, dworzanach i szlachcie chorągiewnej (II, 1), a w jeszcze innym, opisującym sposób obradowania sejmików, o panach rady, książętach, paniętach, urzędnikach ziemskich i powiatowych oraz ludziach „inszych stanów narodu szlacheckiego” (III, 6).

Rodzicami starodawnymi byli osiadli od pokoleń w Wielkim Księstwie Litwini, Żmudzini i Rusini. Niemal do unii najsilniejsze politycznie były dwie pierwsze narodowości, najliczniejszą ostatnia. Od roku 1569, kiedy Zygmunt August wcielił do Korony część ziem ruskich Wielkiego Księstwa, stosunek liczbowy zmienił się na korzystniejszy dla szlachty litewskiej. Wcielenie Podlasia zmniejszyło zaś liczbę ludności polskiej w Wielkim Księstwie, w dodatku tworzącej zwarte skupisko.

Zgodnie ze Statutem, jedynie owi rodzice mogli być mianowani na urzędy i otrzymywać dobra. Artykuł 12 rozdziału III zabraniał „dawania cudzoziemcom dostojenstw i urzędów wszelakich, a przychodniom z inszych państw i osiadłości”. Być może, pewnym jego ograniczeniem była konstytucja *O cudzoziemcach* uchwalona w roku 1607, która zabraniała, ale nie precyzując czy w obu państwach Rzeczypospolitej, nadawania cudzoziemcom, „nie polskiego i litewskiego narodu, dygnitarstw, urzędów, ani opatrzenia żadnego, ani kaduków”. Nadal jednak władca mógł je nadawać na pograniczu prowincji Wielkiego Księstwa niegdyś przez nie utraconych, kiedy zostaną odzyskane (III, 4). Zaskakujący wyjątek wynikał pewnie z chęci prawodawców umożliwienia osiedlania przy granicach ludzi rycerskich, żołnierzy, nie oglądając się na ich dotychczasowy związek z Wielkim Księstwem. Po otrzymaniu nadania mieli jednak przejść na jego służbę.

Przybysze wywodzili się przede wszystkim z Korony, ale także z Inflant, Kurlandii, Moskwy, Pomorza, Prus... Jedni, jeszcze przed przybyciem do Wielkiego Księstwa mieli wyrobioną pozycję, jak urodzony w Wieluniu prawnik Augustyn Rotundus, z czasem wójt wileński, czy pochodzący z Sarbiewa pod Płońskiem znakomity poeta Maciej Kazimierz Sarbiewski. Inni szukali chleba, jak żołnierz, dworzanin, przyszły autor utworów, które trwale zapiszą się w dziejach literatury polskiej i zarazem litewskiej – Maciej Strykowski. Jeśli nie wszyscy, to wielu, jednym z wyjątkiem był właśnie Maciej Strykowski, utożsamiali się z państwem i społeczeństwem, w którym przyszło im żyć. Przykładem mogą być pochodzący z Prus Królewskich, z województwa chełmińskiego, czterej bracia Lisowscy, którzy przybyli do Litwy w połowie XVI wieku, a już w roku 1563 jeden z nich, Jan, zapisując się w Bazylei do Akademii podał, że jest *nobilis Lituanus*. I podobnie Maciej Kazimierz Sarbiewski, któremu w roku 1633 spokojnie, ale z żalem, wypomniał jego przebraną biskup płocki Stanisław Łubieński: „nie zazdroszczę ani Włochów Włochom, ani Litwinów Litwinom. Trudno mi natomiast pogodzić się z tym, że Mazurzy zapominają o swym pochodzeniu”¹³.

Zastrzeżenie wszystkiego, czy niemal wszystkiego, co litewskie dla starej szlachty Wielkiego Księstwa było sprzeczne z aktem unii, który pozwalał Polakowi w Litwie a Litwinowi w Polsce otrzymywać „każdym słusznym obyczajem [...] imienia”, czyli majątności, a zatem, czego nie napisano, także urzędy. W Koronie wywołało bezowocne sprzeciwy i żądania poddania Statutu pod ocenę sejmu. Litwie ułatwiało ochraniać urzędy powyżej powiatowych przed oddawaniem ich przez króla cudzoziemcom i sąsiadom. Porażką Zygmunta III zakończyło się nominowanie na biskupstwo wileńskie biskupa koronnego, konkretnie łuckiego, Bernarda Maciejowskiego. Wobec zdecydowanego, ponadwyznaniowego sprzeciwu Litwinów król po latach sporów ustąpił (zob. *Granice i terytorium*). Powstaje zatem pytanie, czy świadectwem zachodzących zmian, czy niewielkiego znaczenia urzędu cześnika litewskiego, była reakcja na nominację w roku 1645 Krzysztofa Potockiego. Mianowicie, sprzeciwiali się jej posłowie litewscy, kanclerz i podkanclerzy odmówili przystawienia pieczęci na przywileju, później jednak, jeszcze w czasie sejmu, na którym król dokonał nominacji, ustąpili. Przemilczały zaś sprawę sejmiki. Być może, zdecydowało o tym, że Krzysztof Potocki poślubił Litwinkę, Helenę z Wołłowiczów, zamieszkał w Litwie, co więcej, został na sejmiku grodzieńskim wybrany posłem na sejm, w czasie którego otrzymał nominację.

¹³ *Korespondencja Macieja Kazimierza Sarbiewskiego ze Stanisławem Łubieńskim*, przeł. i oprac. J. Starnawski, Warszawa 1986, s. 108. List pisany 21 sierpnia 1633 z Broku.

Owszem, w powiatach przybysze byli wybierani nie tylko posłami na sejm czy deputatami do Trybunału, co nie było sprzeczne z literą, choć pewnie z duchem Statutu, ale także kandydatami na urzędników, co już w sprzeczności stało. Jedynie przykładowo można wymienić Mazowszanina Jerzego Frąckiewicza Radziwińskiego, od roku 1607 sędziego ziemskiego lidzkiego, Małopolanina Aleksandra Przytkowskiego, który w 1635 został cześnikiem oszmiańskim, czy wywodzącego się ze Śląska Piotra Kochlewskiego, w 1634 roku podstolego wilkomierskiego, w tym samym roku wojskiego brzeskiego, a w 1638 sędziego ziemskiego brzeskiego¹⁴. Nie zwracali uwagi na pochodzenie, co nakazywał Statut, starostowie grodzcy mianując swych urzędników, czego przykładem jest nominacja w roku 1637 przez Krzysztofa Radziwiłła sędzią grodzkim wileńskim Mazowszanina Daniela Naborowskiego.

Podobnie było z nadaniami, bo jeśli wszyscy dzierżawcy ekonomii litewskich byli Litwinami, to wypadku drobniejszych królewszczyzn bywało różnie. Dość wskazać chociażby na starostwo mściśławskie, którego starostą był w roku 1614 Mikołaj Frąckiewicz Radziwiński¹⁵.

Należy jednak wskazać, że przybysze na ogół wtapiali się w społeczeństwo Wielkiego Księstwa, a zatem, posłami czy urzędnikami wybierano nie obcych, lecz swoich. Nie zmienia tego fakt, że w Koronie, i pewnie nie tylko w dobie Wazów, niezmiennie uważano ich za ludzi z nią związanych. Gdy na sejmie 1595 roku posłowie litewscy, protestując przeciw nominacji obywatela Korony na biskupstwo wileńskie, nie chcieli przystąpić do obrad, Polacy zagrozili, że uderzą na Litwę. Jak relacjonował Aleksander Chodkiewicz, zadeklarowali, „iż potencję, którą mają i którą by się zebrali przeciw Turkom, na nas pierwszej obrócić chcą”. Co więcej, że wezwą do wystąpienia Polaków przebywających w Wielkim Księstwie. „Chcieli sługom naszym narodu polskiego pod uczciwością zakazać, aby nam nie służyli, ale, owszem, żeby przeciw nam powstali”¹⁶.

I jeszcze jedno, niezwracanie uwagi na pochodzenie przybyszy nie oznaczało, że o nim nie pamiętano. Zresztą, nie tylko wypieranie się pochodzenia, lecz nawet przemilczanie go było w społeczeństwie tak ceniącym „starożytność rodu”, czyli wywiedzenia go z możliwie odległej przeszłości, właściwie niemożliwe.

Anachronizmem są wymienione w Statucie grupy książąt, paniąt, panów i szlachty chorągiewnej, które przecież utraciły wyjątkową pozycję w roku

¹⁴ Ostatnio M. Jarczykówna, „*Papirowe materie*” Piotra Kochlewskiego, Katowice 2006.

¹⁵ Dla okresu wcześniejszego niż omawiany, zob. A. Radaman, *Vajavodskija i pavjato-vyja zemskija radniki polskaga pahodżannja ũ Vjalikim knjastve Litoŭskim u 2-oj palove 16 stagoddzja*, [w:] *Na śljahu da praŭdy*, Minsk 2001, s. 35–44.

¹⁶ AR, dz. V, nr 2042. Aleksander Chodkiewicz do Krzysztofa Radziwiłła Pioruna, 15 III 1595 Kraków.

1564, kiedy Zygmunt August ogłosił równość ludzi wolnych wobec prawa¹⁷. W 1566 zostało to zapisane w Drugim Statucie. Wymienienie ich w Trzecim jest zapewne jedynie powtórzeniem zapisu, choć pewnie także trwania w społeczeństwie, kiedy Statut przybierał ostateczną formę. W każdym razie, w dobie rządów Zygmunta Wazy nie występują ani w tytulaturze zjazdów litewskich, ani w instrukcjach sejmikowych i korespondencji.

Wielokrotnie wspomniani w Statucie i różnego rodzaju dokumentach Panowie Rady, to do czasu unii lubelskiej członkowie rady wielkoksiażęcej, w której zasiadali dziedzicznie lub z racji sprawowanego urzędu. Łącznie kilkadziesiąt osób, ale głos ważący miało tylko paru, którzy wchodzili w skład rady najwyższej, nazywanej także tajną: biskup, wojewoda i kasztelan wileńscy, wojewoda i kasztelan troccy, starosta żmudzki oraz kanclerz i marszałek ziemski. W sumie ośmiu urzędników, ale mniej osób, ponieważ urzędy, zwłaszcza kanclerza, marszałka i wojewody wileńskiego były zwykle w jednych rękach, a biskup, o czym pisze Krzysztof Pietkiewicz w pracy poświęconej czasom Aleksandra Jagiellończyka, w rządach praktycznie nie uczestniczył¹⁸. Gdy zawarto unię, w miejsce odrębnych rad, Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego, utworzono wspólną, różnie nazywaną: Koronną Polską i Litewską, tylko Koronną, Koronną i Wielkiego Księstwa Litewskiego, a najczęściej senatem Rzeczypospolitej. Termin Panowie Rady Wielkiego Księstwa jednak trwał, bywał używany i oznaczał może senat, a z pewnością senatorów litewskich.

Wieloznaczny był termin ziemianin. Według terminologii aktu unii lubelskiej ziemianie to ogół szlachty, ale z wyjątkiem zasiadających w radzie wielkoksiażęcej¹⁹. „Pany i ziemiany Wielkiego Księstwa Litewskiego”. W XVII wieku określenia tego używała szlachta osiadła i zamożna, czasem dodając bardziej szczegółowe, które wskazywały na związek z województwem czy powiatem. I tak, Furs Piotrowicz, który z Aleksandrem i Janem Karolem Chodkiewiczami procesował się w Trybunale o trzy sioła, tytułował się „ziemianinem hospodarskim Ziemi Żmudzkiej”²⁰. Marcin Szwab, właściciel Szwabiszek, to „ziemianin Jego Królewskiej Mości powiatu upickiego”²¹. Ponad pół wieku później zaś Hieronim Giedrojc nazy-

¹⁷ Ostatnio: J. Kiaupienė, „*Mes Lietuva*”. *Lietuvos Didžiosios Kunigaikštystės bajorija XVI a. (viešasis ir privatus gyvenimas)*, Vilnius 2003.

¹⁸ K. Pietkiewicz, *Wielkie Księstwo Litewskie pod rządami Aleksandra Jagiellończyka*, Poznań 1995.

¹⁹ Uwagi o szlachcie w ślad za: H. Wisner, *Rzeczpospolita Wazów. Czasy...*

²⁰ BPAN Kraków, rkps 355, s. 125. Ja, Furs Piotrowicz..., 14 V 1592 Szklów.

²¹ LNB, rkps F 93–2020, k. 28. Testament Marcina Pawłowicza Szwaba, 22 VII 1606 Szwabiszki.

wa się w testamencie „ziemianinem Jego Królewskiej Mości powiatu oszmiańskiego”²².

Ziemianami nazywano przecież także ludzi wolnych, którzy z tytułu nadanej ziemi byli zobowiązani do świadczeń na rzecz właściciela. Przykładem mogą być ziemianie osiadli na terenie radziwiłłowskiego księstwa birżańskiego, wśród których wyróżniano ziemian wolnych, czynszowych i konnych²³. Innymi słowy, osobiście wolnych, płacących czynsz, zobowiązanych do stawienia się na wezwanie, tak jak chociażby Wehmanowie, których Janusz Radziwiłł, potwierdzając im dziedziczne prawo do posiadania trzydziestu włók ziemi, zwolnił od wszelkich zamkowych powinności z wyjątkiem służby w chorągwi książęcej²⁴. Inna kwestia, że czyni to ich status bardziej niezrozumiałym. Wehmanowie bowiem to jedna z dwunastu rodzin niemieckich osiadłych w dobrach birżańskich w drugiej połowie XVI wieku, której członkowie nie tylko służyli w chorągwiach państwowych, ale nawet bywali ich rotmistrzami. To zaś oznacza, że, choć nie wiadomo o nadaniu im indygenatu, uważani byli za szlachtę²⁵.

Trudność jednoznacznego określenia statutu tej grupy ziemian, których umownie można nazwać mniejszymi, potęguje fakt, że w wykazach wymieniani byli wraz z bojarami, a o tych nawet współcześni nie wiedzieli, do jakiego stanu należą. Oto bowiem w roku 1580, jeden z nich, Kasper Jurgiewicz, bratanek poległego w walce rotmistrza piechoty węgierskiej, został w obozie pod Pskowem nobilitowany. W tym samym czasie szlachectwo otrzymał Maciej Jurgiewicz, jak zapisano, bojar litewski²⁶. A zatem, obaj wcześniej szlachtą nie byli. Natomiast w Statucie, w tekście oryginalnym ruskim z roku 1588 roku wymieniono bojar-szlachtu, a w polskim z 1614 roku bojar szlachtę okoliczną (III, 19) oraz bojarów pancernych i putnych pozbawionych prawa opuszczenia pana (XII, 12). Jakoż w księstwie słu-ckim, zresztą i w innych dobrach, nie tylko radziwiłłowskich, znajdowały się całe wsie zamieszkałe przez bojarów nazywanych od obowiązków, jakie na nich ciążyły, listownymi czy pancernymi²⁷.

Dictionarium trium linguarum, słownik polsko-łacińsko-litewski z roku 1629 autorstwa profesora Akademii Wileńskiej, Konstantego Szyrwidą

²² LMAB, rkps F 264–67. Testament Hieronima Giedrojcia, 16 III 1643 Berezyn.

²³ Wykazy: LMAB, F 25–166, k. 10, 12; F 148–3, k. 11.

²⁴ LMAB, rkps F 843 BA-IX. Oznajmujemy, 31 XII 1641 Birze. Adresatami dokumentu byli Fryc, Herman i Hewert Wehmanowie, ich żony i potomkowie.

²⁵ LMAB, rkps F 25–166, k. 1. Sumariusz spisania z rejestru rewizorskiego [...] co kto ma pod sobą gruntów, a zwłaszcza Niemcy, w birżańskim powiecie, 1570.

²⁶ *Album armorum nobilium Regni Poloniae XV–XVIII saec. Herby nobilitacji i indygenatów XV–XVIII w.*, wstęp, oprac. i ed. B. Trelińska, Lublin 2001.

²⁷ AR, dz. II, ks. 67, 232.

(Konstantinas Širvidas) tłumaczy słowo: bojarzyn jako *nobilis inferioris*, szlachcic ubogi, niższego stopnia. Ziemianin, to *nobilis privatus*, zatem, chyba, szlachcic niepełniący urzędów. Szlachta, to *nobilitis*. Także więc Konstanty Szyrwid zaliczał bojarów do stanu szlacheckiego. Nie zmienia to przecież faktu, że ogół szlachty nie uznawał bojarów za równych sobie, o czym świadczy prośba rotmistrza Fedora Żukowieckiego z roku 1625, zatem z okresu, w którym słownik powstawał, aby hetman Krzysztof Radziwiłł nie nazywał jego chorągwi bojarską. „Nie podawaj nas Wasza Książęca Mość tytułem bojarskim w zniewagę”²⁸. Dodać trzeba, że zniewaga miała konkretny wyraz, bo powodowała wyznaczanie najgorszego miejsca w marszu, w obozie, w dawaniu najgorszych przystawowstw, czyli wsi, z których żołnierze mogli pobierać żywność.

Formalnie, kontrowersje w sprawie przynależności stanowej bojarów powinny ustać w połowie lat czterdziestych XVII wieku, kiedy sąd sejmowy rozpatrzył spór osiadłych w starostwie lubeckim z miejscowym starostą, Januszem Radziwiłłem. „Zapewniali o swym doskonałym szlactwie”, zapisał w pamiętniku Albrycht Stanisław Radziwiłł. Wydany 5 grudnia 1646 roku werdykt jednak im go odmówił, co rozstrzygnęło konkretny przypadek, ale pewnie nie zatarło przekonania ziemian o ich statusie.

Dwie grupy stanu szlacheckiego Rzeczypospolitej, zatem i Litwy, wyodrębnił w sensie prawnym sejm walny. Mowa o gołocie i szlachcie nowej.

Termin gołota pojawił się w Statucie Kazimierza Wielkiego (1347) i oznaczał sługę. W potwierdzeniu przez Aleksandra Jagiellończyka praw ziemi krakowskiej (1505) występuje „odartus alias hołota”. Określenie: „szlachta, co zgołociała”, zapisane w uchwale sejmu roku 1578 oznaczało szlachtę, która sprzedała dobra ziemskie, osiadła w miastach i żyła z lichwy. „W mieściech mieszkają i z lichwy żyją po kilka tysięcy złotych mając”. Z czasem, z pewnością przed rokiem 1611, termin zaczął oznaczać szlachtę niemającą ziemi, ale, jak się wydaje, ubogą. Jej prawa polityczne ograniczył sejm 1611 roku, na którym posłowie województwa krakowskiego, sieradzkiego, części ruskiego (Ziemi Chełmskiej) oraz Ziemi Wieluńskiej uchwalili, że na ich terenie czynne i bierne prawo elekcji posłów i deputatów trybunałskich mają tylko miejscowi posesjonaci. W ślad za nimi analogiczne uchwały podejmowały kolejne województwa koronne. Konstytucja *O obieraniu deputatów i posłów Wielkiego Księstwa Litewskiego*, która czyniła to i w nim prawem, została przyjęta przez sejm zwyczajny w roku 1613. Należy jednak zwrócić uwagę, że pominięto kwestię elekcji urzędników, co zresztą oznacza, że gołota zachowywała prawo udziału w obradach sejmikowych.

²⁸ AR, dz. V, nr 18014. Fedor Żukowiecki do Krzysztofa Radziwiłła, bez daty dziennej, 1625 z obozu.

Uważa się, że pozbawianie gołoty wpływu na decyzje społeczności lokalnej wynikało z przekonania, że jej głosy najłatwiej kupić. Zapewne z tego powodu Albert Baranowski, arcybiskup gnieźnieński w latach 1608–1615, miał proponować pozbawienie jej praw szlacheckich. Nie wiadomo kiedy i gdzie z tym wystąpił, ale projekt nie stanowił tajemnicy. Inna kwestia, że odzew miał formę paszkwilu atakującego arcybiskupa, ale chyba oddającego istotę propozycji: „aby żaden szlachcicem nie był, któryby nie miał siedmiu włók miary chełmińskiej”²⁹.

Przyjęte kryterium posiadania ziemi powodowało, że jej nabycie oznaczało wyjście z grupy, a sprzedaż do niej wtrącała. Zmiana statusu nie wymagała uchwały sejmiku czy decyzji sądu. Uchwalanie konstytucji, które ograniczały prawa gołoty tylko w czasie sejmików, prowadziło przecież do paradoksalnej sytuacji, że nie mogąc wybierać deputata na roczną kadencję, posła na jeden sejm czy lokalnego urzędnika, mogła wybierać króla.

Szlachta nowa, to ci wszyscy, którzy weszli do stanu szlacheckiego w wyniku nobilitacji lub otrzymania indygenatu. Pierwsze oznaczało włączenie do stanu szlacheckiego Rzeczypospolitej plebejusza, drugie szlachcica cudzoziemca. Marginesowo, w odniesieniu do ostatniego, należy zwrócić uwagę na dziwny przypadek Temruka Szymkowica. Sejm 1598 roku tytułując go urodzonym, czyli szlachcicem, dał mu bowiem w nagrodę „posług w sprawach rycerskich” dobra na Żmudzi, co więcej, co w uchwałach jest ewenementem, na prawie lennym. Dopiero zaś sejm z roku 1601 nadał indygenat. „Przyjmujemy za indygenę stanu szlacheckiego...”.

Nowi szlachcice, choć Status ich nie wymieniał, uważani byli za nieposiadających pełni praw, czego dowodzi sprzeciw, jaki w roku 1593 wzbudziło nadanie starostwa brześciańskiego Ławrynowi Rudominie, „szlachcicowi nowo uczynionemu”³⁰. Kwestią odrębną jest, czy sprzeciw był uzasadniony, gdyż Ławryna Rudominy w wykazach nobilitowanych nie ma. W roku 1576 został nobilitowany Rudomina, ale Maciej, mieszczanin wileński, i jego synowie: Jan oraz Tomasz. Formalne upośledzenie nowej szlachty i to w obu państwach Rzeczypospolitej nastąpiło w roku 1626, kiedy sejm zwyczajny obciążył ją dodatkowym podatkiem w wysokości 10 złotych z łana. Dla porównania należy podać, że pobór to jeden złoty z łana, większość posłów, którzy brali udział w obradach, zgodziła się na dwa, a decyzję co do dalszych czterech pozostawiła sejmikom relacyjnym.

Bez znaczenia dla istoty decyzji, choć nie dla jej adresatów, był błąd popełniony w tekście uniwersału podatkowego. Napisano bowiem, że płacić

²⁹ Oss., rkps 1853/II, s. 21. Paszkwil na arcybiskupa gnieźnieńskiego Baranowskiego.

³⁰ Czart., rkps 2243, nr 27. Instrukcja nowogródzka dana posłom na konwokację wileńską, Janowi Hołowni i Hrehoremu Jurazie, 1 XI 1593 Nowogródek.

mają ci, „którzy na wojnach są kreowani”. Wydaje się zaś pewne, że powinno być tak, jak w uchwałach sejmów z lat 1628 i 1629: „którzy na wojnach nie są kreowani”.

W roku 1632 sejmik piński zaproponował, aby na nową szlachtę nałożyć stały podatek płacony raz w roku z dóbr nabytych po otrzymaniu szlachectwa³¹.

Nie wspomina się przecież zarówno w uchwałach sejmów, jak i sejmików, jak długo jest się nową szlachtą. Zrobiono to dopiero w roku 1736, kiedy w Pacta conventa Augusta III znalazło się zobowiązanie króla nienadawania urzędów i majątności wcześniej niż czwartemu pokoleniu nobilitowanego. Wyjątek zrobiono jedynie dla obrońców ojczyzny i dla cudzoziemców mogących wylegitymować się długim szeregiem przodków.

Sprawą otwartą pozostaje, dlaczego nową szlachtę opodatkowano – czy z pobudek ekonomicznych, bo wierzono w jej liczebność, czy ideowych, żeby wykazać jej niższość (lub własną wyższość...). Z konstytucji i wpisów do Metryki można było przecież dowiedzieć się, że w czasach Zygmunta III nobilitowano 240 osób, a za Władysława Wazy 38, przy czym część za męstwo wykazane w czasie wojen. Jeśli zatem pozostali zapłaciliby dodatkowy podatek, byłoby to dla skarbów państw Rzeczypospolitej bez znaczenia. No, ale dość powszechne było przekonanie o nadawaniu szlachectwa przez króla, z pominięciem sejmu i bez wpisywania przywileju do ksiąg metrykalnych. W dodatku, skoro nie zawsze znano Statut i uchwały sejmów, to kto chciałby szperać w księgach... Co ważniejsze, nie dostrzeżono, że po raz pierwszy w dziejach Rzeczypospolitej Obojga Narodów sejm 1626 roku, a po nim parę innych, nałożyły na grupę szlachty podatek, innymi słowy, że została opodatkowana, a nie poprzez swoich posłów się opodatkowała. Ograniczenie praw gołoty i nowej szlachty należy więc traktować jako jeszcze jedno świadectwo rozbieżności głoszonych przekonań i praktyki. W tym wypadku, o jedności i równości stanu szlacheckiego. Jednocześnie zaś, że jeśli przynależność do narodu szlacheckiego Rzeczypospolitej oznaczała posiadanie pełni praw, to istnienie wspomnianych grup, a zwłaszcza gołoty, wskazuje, że będąc szlachcicem było się i jednocześnie nie było obywatel.

Byli ludzie, których szlachectwo zostało zawieszane. Mowa o tych, którzy osiedlili się w mieście i pracowali jako kupcy lub rzemieślnicy, czyli robili to, co prawo uważało za niegodne szlachcica. Z chwilą zaprzestania zajęć uważanych za mieszczańskie, szlachcic jednak odzyskiwał dawny status. Statut milczał o położeniu dzieci, które urodziły się w mieszczańskim

³¹ Awt., rkps 127, nr 43, k. 189. Instrukcja powiatu pińskiego dana posłom na konwokację warszawską, 1632.

okresie życia rodziców, ale można się domniemywać, że wraz z nimi stały się szlachtą.

Istniała grupa ludzi „opisanych”, którzy „zadali się”, to znaczy poddali, możniejszym. Przykładem mogą być Jan i Anna Dobkiewiczowie, którzy wraz z córkami: Magdaleną i Reginą oraz synem Marcinem, uzależnili się w roku 1602 od Bartłomieja i Jadwigi Pużewskich. W ich wypadku decyzję przesądziła klęska głodu. „W głodnych czasach opisują się pomienieni małżonkowie i z dziatkami do dwudziestu lat służyć”³². W innych wypadkach było pewnie podobnie, w każdym razie, decyzję wymuszała bieda...

W dobie unii lubelskiej opisani uważani byli za niewolników. Gdy zwrócili się do sejmu lubelskiego 1569 roku tłumacząc, że się możniejszym, dla zyskania ochrony, „z majątnościami swymi zadali”, a teraz chcą wrócić do dawnych wolności, odpowiedziano im, żeby przedstawili dokumenty świadczące o szlachectwie. Statut z roku 1588 ograniczając niewolnictwo przekształcił ich, jak wspomniano, w czeladź, tyle że niewolną. Ostatecznie, choć bez odrębnej uchwały sejmowej, godzono się, by po upływie zadeklarowanego okresu poddaństwa przeprowadzali postępowanie takie samo, jak w wypadku nagany (zakwestionowania) szlachectwa. A zatem, zwracali się do Trybunału, ten przekazywał sprawę sejmikowi, któremu przedstawiali dowody dawnej przynależności do stanu uprzywilejowanego. Gdy zostały zaaprobowane, sprawa wracała do Trybunału, który uznawał wywiedzenie szlachectwa. Tu przykładem mogą być Gukowiczowie z powiatu kowieńskiego, którzy w dziś niewiadomym roku poddali się któremuś z Kiszków, a poprzez decyzję Trybunału, sejmiku gromnicznego kowieńskiego w 1629 i w tymże roku ponownie Trybunału, stali się znowu szlachtą³³.

Pozbawiało praw, w tym przynależności do stanu szlacheckiego, skazanie na infamię, banicję i wywołanie (zob. *Sądy*).

*

Szlachcicem litewskim przede wszystkim czyniło urodzenie się w legalnym związku. Zgodnie ze Statutem, dzieci pozamałżeńskie, choćby rodzice później wzięli ślub, nie mogły dziedziczyć. Nie były szlachtą. Nie mówiono kim są, ani kim być mają. Wyjątkiem był artykuł 32 rozdziału XIV Statutu, który wykluczając karanie śmiercią za zabicie „bękartą”, pozwalał matce na dochodzenie odszkodowania jak za prostego człowieka. Pominięcie ojca mogło wynikać z faktu, że bywał nieznany bądź że do dziecka się nie przyznawał.

³² LMAB, F 21–1545. Akta dworu pużańskiego, 4 I 1602.

³³ AR, dz. V, nr 13969. Aleksander Sawgiełowicz do Krzysztofa Radziwiłła. Kartka przy liście z 26 VI 1630.

Szlachcicem był człowiek, którego przynajmniej jedno z rodziców, ojciec, czasem także matka, należało do stanu szlacheckiego. Plebejusz bowiem, który poślubił szlachciankę, a prowadził właściwy dla szlachty tryb życia, mógł być uważany za szlachcica. Nie wiadomo wprawdzie, co autorzy Statutu rozumieli pod określeniem: właściwy. Fakt, że go nie wyjaśnili, wskazuje, iż było powszechnie zrozumiałe, a zatem, zapewne, chodziło, by nie wykonywać zajęć, które uważano za wzbronione szlachcie, to znaczy, związanych z handlem, rzemiosłem czy szynkarstwem. Nie ma informacji, jak prawo miało się do praktyki. Czy je stosowano, a jeśli, to w jaki sposób? Kto i kiedy o tym decydował? Z pewnością nie sejm, zatem miejscowy sejmik bądź Trybunał Wielkiego Księstwa? No, ale takie uchwały nie są znane. Czy zyskane szlachectwo dawało możliwość odzyskania dóbr, które po wyjściu za plebejusza wdowa musiała sprzedać krewnym? Wreszcie, jaki był status dzieci? Czy uznawano za przynależne do stanu szlacheckiego wszystkie, czy tylko urodzone, gdy ojciec już był uważany za szlachcica? Tak czy inaczej, gdyby prawo respektowano, oznaczałoby to, że zyskane drogą małżeństwa szlachectwo litewskiego plebejusza powinno być respektowane również w Koronie, mimo że tam kobieta przechodziła do stanu męża. Zgodnie bowiem z aktem unii lubelskiej, szlachta koronna i litewska były sobie równe.

Danych liczbowych, jak częstym zjawiskiem były małżeństwa mieszane nie ma, ale można przypuszczać, że nie były czymś rzadkim, skoro omawiano je w Statucie.

Prawa szlacheckie i to od czasów przedunijnych, od 1568 roku, mieli członkowie władz miejskich Wilna. Być może, także profesorowie Akademii Wileńskiej, bo wydany jeszcze w roku 1533 edykt Zygmunta Starego nadawał szlachectwo tym, którzy przez dwadzieścia lat zajmowali stanowisko profesora Akademii Krakowskiej. Stefan Batory zaś, tworząc Akademię Wileńską przyznał tej uczelni prawa, jakie miała krakowska. Potwierdzenia tego informacjami o konkretnych nadaniach jednak nie ma.

Można było zostać szlachcicem w nagrodę zasług położonych dla Rzeczypospolitej. Miało to formę nobilitacji lub indygenatu. Początkowo decyzja należała do króla, z czasem, o czym szerzej w pierwszym tomie *Rzeczypospolitej Wazów*, wzrosła rola sejmu. Należy jednak powtórzyć, że zgodnie z decyzją sejmu 1601 poddany, aby zostać nobilitowany, musiał zyskać zgodę pana. Było to postawienie zdania jednostki wyżej niż króla i sejmu, a zatem może być uznane, jeśli nie za prawną podstawę *liberum veto*, to za przejaw gotowości społeczeństwa szlacheckiego do jego zaakceptowania.

Wreszcie, szlachectwo było w Wielkim Księstwie Litewskim nagrodą za porzucenie judaizmu. Jak bowiem stanowił Statut (XII, 7), „jeśliby który Żyd, albo Żydówka do wiary chrześcijańskiej przystąpili, to każda taka oso-

ba, i potomstwo ich, za szlachtę uważani być mają”. Odnotować należy, że nie zostało wspomniane przyszłe wyznanie. Zabrakło wskazania, kto miałby uznać przynależność neofitów do stanu szlacheckiego. Nie wiadomo też, kiedy prawo zaczęło być stosowane. W omawianym okresie nie ma bowiem wzmianek o neofickiej szlachcie w konstytucjach, a sejm 1601 roku przecież uchwalił, że ogłoszenie nobilitacji jest warunkiem jej ważności. No, nie zawsze respektowanym... Nie ma wpisów do Metryki. Wreszcie, brak wzmianek o wydarzeniu w diariuszach i listach. W roku 1764 zjazd konwokacyjny warszawski jednak podjął uchwałę, która mówiła o wykorzystywaniu Statutu do wejścia w szeregi stanu szlacheckiego. W tym samym roku sejm koronacji Stanisława Augusta Poniatowskiego uchwalił konstytucję *Nobilitacja niektórych neofitów, czyli od nich pochodzących*. Ta wspomniała „o omylnym [...] tłumaczeniu Statutu”, co uznać trzeba za zwyczajstwo przekonania nad wiedzą, gdyż zapis był jednoznaczny. Nie uznała szlachectwa żydowskich neofitów, ale nobilitowała spośród nich kilkadziesiąt osób i rodzin, a dalszych dziesięć, byle nie duchownych, pozwolono nobilitować w przyszłości. Wreszcie, zapowiadała wydanie na prośbę zainteresowanych przez kancelarię królewską przywilejów i nadanie herbów. Kwestią odrębną jest, skąd neofici zaczerpnęli dotąd używane, no, i czy otrzymali je ponownie. Wiadomo zaś, że na przykład Bonawentura Bartoszewicz będzie herbu Nowina, Teodor Dessau herbu własnego, Antoni Dobrzyński pieczętował się Kandorem...³⁴

Nie wspomniano, czy rzekomo omylne tłumaczenie stosowano przez cały okres obowiązywania Statutu. Można jednak zwrócić uwagę, że w roku 1639 żył w Wilnie bogaty kupiec Jakub Dessau, który uważany jest za protestanta. To wprawdzie nie przesądza zakresu chronologicznego funkcjonowania prawa, ale sugeruje, że dla zyskania szlachectwa przechodzono na wyznanie mojżeszowe, a z tego na chrześcijaństwo.

To, że wśród nobilitowanych byli ludzie z Korony, zapewne należy przypisać nie temu, że i w niej uznawano zakwestionowane postanowienie, lecz że neofici odrzucani przez dotychczasowe środowisko szukali nowego, w którym mogli się ukryć.

Nie wiadomo jak liczna była grupa tych, którzy szlachectwo uzurpowali.

W Rzeczypospolitej i w każdym z jej państw nie było instytucji powołanej do strzeżenia zasadności podawania się za szlachcica. Zakwestionowanie przynależności do narodu szlacheckiego było możliwe jedynie przez prywatne oskarżenie, tak zwaną naganę bądź naganianie szlachectwa. Kwestionujący wnosił skargę do Trybunału, a ten powinien odesłać ją do rozpatrzenia sejmikowi. W Litwie był to sejmik deputacki, który zbierał się

³⁴ *Album armorum...*, nr 1412, 1421, 1424.

raz w roku, 2 lutego. Nie ma informacji, kto decydował o wyborze sejmiku, zdaje się, że oskarżony. Zdarzało się jednak, że sprawę rozpatrywał sam Trybunał. Być może nawet często, skoro zajął się tym sejm i w roku 1641 uchwalił konstytucję *O Trybunale Wielkiego Księstwa Litewskiego*, która między innymi zabraniała rozpatrywania wywodów, jeśli wcześniej nie były omawiane na sejmikach gromniczych. Wreszcie, wiadomo, że sprawy o naganę szlachectwa wnoszono także do sądu asesorskiego, a ten je przyjmował i rozpatrywał. W roku 1646 bowiem sejmik wiłkomierski zażądał w instrukcji danej posłom, by sejm takich praktyk zakazał.

Oskarżony powinien przedstawić sejmikowi świadków gotowych zeznać i potwierdzić to przysięgą, że jest szlachcicem. Zgodnie ze Statutem miało ich być po dwu ze strony ojca i matki, a dopiero jeśli krewnych nie było, mogli wystąpić dwaj sąsiedzi. Zwrócić można uwagę, że pominięto możliwość przedstawienia dokumentów, owszem, dopiero w roku 1633 sejm uchwalił konstytucję *O wywodzeniu szlachectwa*, która nakazywała, prócz powołania świadków, przedstawienie dokumentów. *Authentica testimonia literatoria*, oryginalne pisma świadczące o posiadaniu, przekazywaniu i podziałach dóbr rodowych. W sumie, dokumenty miały jedynie potwierdzić prawdziwość zeznania.

Za bezpodstawne oskarżenie Statut nakazywał karać grzywną i trzema miesiącami więzy. Sprawę jednak musiał wnieść pokrzywdzony. Sejm 1633 roku chcąc przecież, żeby się nikt „na honor starożytnych rodów lekko-myślnie nie targnął”, zagroził potwarcom karą śmierci.

Jeśli oskarżenie się potwierdziło, oskarżony tracił dobra, które po połowie przejmowali oskarżyciel i skarb państwa.

Najwyraźniej jednak to, co miało chronić przed nadużyciami, stwarzało łatwą możliwość ich popełniania. Mianowicie, otrzymania potwierdzenia szlachectwa poprzez oskarżenie a potem, dzięki fałszywym świadectwom, wykazanie jego niesłuszności. Prawda, że za fałszywe zeznanie groziło pozbawienie szlachectwa i konfiskata dóbr, które przechodziły na własność oskarżyciela.

I jeszcze jedno. Nie są znane wypadki oskarżenia Żydów, którzy przeszli na chrześcijaństwo, że podszywają się pod szlachectwo. Jeśli jednak takie były, można przypuszczać, że broniąc się przedstawiali świadectwo chrztu i Statut.

*

W akcie unii lubelskiej zastrzeżono zrównanie praw obu narodów, co jeśli i miało znaczenie praktyczne, to do czasu zatwierdzenia Statutu przez Zygmunta Wazę. Ten bowiem, jak wspomniano, milcząco skasował prawo

szlachty koronnej do otrzymywania nadań w Wielkim Księstwie. Ogłaszał, że szlachta litewska jest równa wobec prawa, wolna, że nie może być bez wyroku sądu więziona i pozbawiana dóbr. Jeśli zaś staje przed sądem, to ma być sądzona zgodnie z prawem – Statutowym. Zagwarantowana została swoboda wyznania, dziedzicznego posiadania dóbr ziemskich, a dla szlachty od pokoleń osiadłej w Litwie otrzymywania królewskich, dostojenstw i urzędów. Dodatkowo sejm w roku 1607 zastrzegł, a zwyczajny 1635 powtórzył, że jedynie szlachta może sprawować wyższe godności Kościoła rzymskiego. Wreszcie, zapewniona była swoboda wyjazdu za granicę, byle nie do państw wrogich, z którymi prowadzono wojnę.

Szlachcic nie płacił cła za wywożone zboże, bydło i towary leśne pochodzące z posiadanych dóbr, zarówno dziedzicznych, jak dzierżawionych oraz trzymany w zastawie. Wzbroniony jednak był wywóz koni, broni i wszystkiego co wojnie służy. Za to groziła kara śmierci i konfiskaty majątności (III, 48).

Pochodzenie towarów powinno być potwierdzone przysięgą złożoną w obecności celnika przez posiadacza majątności lub jego urzędnika. „Ja, N, przysięgam Panu Bogu wszechmogącemu, w Trójcy jedynemu...”. Należy dodać, że zgodnie z uchwałą sejmu 1616 roku celnikami powinni być chrześcijanie, tyle że nie zawsze byli. Owszem, wiadomo, że cła arendowali Żydzi. Wówczas przysięgę składano przed urzędnikami grodzkimi lub miejskimi.

Bez opłat celnych szlachta mogła sprowadzać towary z zagranicy, o ile przeznaczone były na własny użytek (I, 30). Potwierdzi to sejm 1589 roku.

Marginesowo można wspomnieć o uchwalanym (po raz pierwszy przez sejm zwyczajny w 1613 roku) prawie do luksusowego stroju i ozdób, czy może o ograniczeniu ich noszenia przez inne stany. Należy jednak powtórzyć, że uchwały takie nie były czymś specyficznym dla szlachty, że postanowienia o zbytku podejmowały i władze miast.

Obowiązki, jakie ciążyły na szlachcie, to w świetle Statutu szacunek dla władcy, który miała umacniać kara za obrazę majestatu, podporządkowanie uchwałom sejmów, udział w obronie państwa obciążający wszystkich, bez względu na stan i płeć, jeżeli posiadali dobra ziemskie, oraz szlachtę żyjącą z kapitału i miasta (II, 1, 9). Duchowni i kobiety mieli przecież wystawiać zastępców.

Długo nierozstrzygnięta pozostawała sprawa dziesięciny. Należy dodać, płaconej lub nie Kościołowi rzymskiemu przez właściciela dóbr bez względu na jego wyznanie.

Przez większość omawianego okresu obowiązywała uchwała sejmu 1578 roku, który stan istniejący w dobrach szlacheckich, formalnie w Koronie, a w tym wypadku pewnie i w Litwie, uznał za obowiązujący do czasu uło-

żenia całokształtu stosunków między szlachtą i duchowieństwem. A zatem, kto wówczas nie płacił, mógł tego nie robić i nadal, ale płacący zaprzestać nie mógł. Nie wiadomo czy duchowieństwo temu się nie poddało, czy szlachta nadal przestawała płacić, w każdym razie sejm 1581 roku zawiesił wykonanie wyroków trybunału koronnego wydanych na niepłacących. Trybunał Wielkiego Księstwa zaczął funkcjonować rok później. W 1607 roku sejm do czasu rozstrzygnięcia ogółu spraw dzielących stan szlachecki i duchowny zabronił rozpatrywania spraw o dziesięcinę przez sądy ziemskie i grodzkie. W 1635 sejm działający, jak stwierdził w uchwale, „za wyrażnym Stolicy Świętej Apostolskiej zezwoleniem”, postanowił, aby płacono, ale według dawnych kwitów i rachunków zaaprobowanych przez biskupa diecezjalnego³⁵. Nie przeszkodziło to zresztą, że kilka miesięcy później biskupi, nie wiadomo czy i którzy litewscy, ogłosili protestację przeciw uchwałom sejmu, a przede wszystkim w sprawie nabywania dóbr, dziesięciny oraz wolnościom nadanym prawosławnym³⁶.

Stan duchowny i duchowieństwo

Przez stan duchowny rozumiano wyłącznie duchowieństwo Kościoła rzymskiego. Ono samo uważało się i bodajże powszechnie było uważane za pierwszy stan Rzeczypospolitej. Jego status jednak i wzajemne stosunki ze stanem szlacheckim były dość skomplikowane.

Bez wątplenia, wielu duchownych, choć nie sposób powiedzieć, jak wielu, było szlachtą. Na to wskazuje chociażby fakt, że dla szlachty zastrzeżone były wyższe godności duchowne. Mowa o wspomnianej uchwale sejmu 1607 roku, powtórzonej w 1635. Tyle że z pewnością respektowano ją w wypadku godności biskupiej Wielkiego Księstwa, ale już z innymi musiało być różnie, skoro szlachta wileńska domagała się w roku 1648, aby *plebei et externi*, plebejusze i cudzoziemcy, nie otrzymywali godności i dóbr kościelnych.

Od roku 1607, jak postanowił sejm, duchowni nie mogli otrzymywać królewszczyzn, posiadane mieli *exnunc*, bezzwłocznie, zwrócić, król zaś powinien je nadać „świeckim stanu szlacheckiego, ludziom zasłużonym” (konstytucja *O dzierżawcach świeckich*). Zachowywali jednak prawo dziedziczenia dóbr ziemskich, z tym że jak nakazywał Statut, obciążały ich wszystkie związane z nimi obowiązki.

³⁵ Obszernie: H. Karbownik, *Ciężary stanu duchownego...*

³⁶ *Opisanie rękopisanego oddeleniâ Vilenskoj Publičnoj Biblioteki*, Wilna 1895, vyp. 4, nr 339. *Protestacja stanu duchownego przeciw niektórym konstytucjom sejmu przeszłorocznego*, 18 I 1636.

W sprawach kryminalnych i cywilnych, w których byli stroną, podlegali sądom szlacheckim, a między sobą i w kościelnych osądzał biskup. Dziwi więc postulat sejmiku wiłkomierskiego, który w roku 1606 domagał się, aby duchowieństwo sądziło się w Trybunale.

Mieli zwyczajowo ograniczoną możliwość uczestniczenia w życiu politycznym Rzeczypospolitej i tylko Wielkiego Księstwa. Biskupi, jako senatorzy, bywali na sejmach, ale Statut nie wspominał o udziale innych duchownych w sejmikach. Wiadomo wprawdzie, że w latach czterdziestych XVII wieku ich obecność się uwidoczniła, ale wydaje się, że bywali przede wszystkim jako przedstawiciele kapituł oraz rektorzy kolegiów jezuickich (zob. *Sejmiki*).

Z pewnością żaden duchowny nie został wybrany posłem na sejm. Nie mogli pełnić urzędów ziemskich i grodzkich. Ewenementem była nominacja na urząd ministerialny, a dokładnie podkanclerstwo litewskie, co w omawianym okresie miało miejsce dwukrotnie. W roku 1615 pieczęć mniejszą otrzymał Eustachy Wołłowicz, a w 1641 Marcjan Tryzna (zob. *Dygnitarze*). Księża zasiadali w Trybunale, ale jako przedstawiciele duchowieństwa, wybrani przez kapituły, by współuczestniczyć w osądzaniu tylko tych spraw, w których stroną był duchowny (zob. *Sądy*).

Jednocześnie, od duchowieństwa oczekiwano udziału w kosztach wojen. Powtarzane było żądanie, między innymi zapisał je w instrukcji na sejm 1606 roku sejmik wiłkomierski, aby wszelkie sprawy związane z Kościołem i duchownymi kończyły się w sądach Rzeczypospolitej, by „tylko w sądzie trybunalskim koniec swój miały”, a nie w Rzymie. To zaowocowało konstytucją *O apelacjach* sejmu 1607 roku, która istotnie to nakazała. Dodano jedynie zastrzeżenie, które przekreśliło wartość decyzji, mianowicie, że duchowni w ciągu roku obmyślą sposób rozpatrywania spraw i zyskają na jego wprowadzenie zgodę papieża.

Domagano się zakazu wchodzenia Kościoła w posiadanie dóbr ziemskich. W 1635 roku sejm zwyczajny zabronił darowizn dla kościołów i klasztorów, choć zostawił furtkę, która je umożliwia. Mianowicie można było darować po złożeniu zaprzysiężonego oświadczenia, że ziemia nie jest uprawiana. W roku 1640 sejmik brasławski wystąpił z postulatem, aby zakazano kupowania dóbr ziemskich nawet poszczególnym duchownym. „Księża [...] iż majątności szlacheckie skupują [...] aby konstytucją zagrodzone to [...] było”³⁷. Należy zaś powtórzyć, że przecież wielu z nich było szlachtą.

Zwraca uwagę ostry ton postulatów odnoszących się do zakonu jezuitów. I tak, w roku 1606 sejmik upicki domagał się usunięcia zakonników

³⁷ AR, dz. II, nr 1192. Instrukcja brasławska dana posłom na sejm, Tobiaszowi Puciacie i Marcjanowi Kimbarowi, 27 III 1640 Brasław.

z Rzeczypospolitej, a przynajmniej oddzielenia od społeczeństwa. Jak pisano, „albo ich pozbyć z państwa, albo ich zawrzeć w klasztorze, aby po świecie nie biegali i praktyk nie stroili”³⁸. Niechęć mogły wywołać wydarzenia z roku 1591, kiedy władze jezuickiej Akademii odmówiły poddania się jurysdykcji Trybunału i zapisom Statutu. Nasilić zaś prokrólewskie kazanie Piotra Skargi w roku 1606, w którym mówił o wzmocnieniu władzy monarszej.

Statut nie wspominał duchowieństwa protestanckiego oraz prawosławnego. Duchowni traktowani byli w zasadzie stosownie do stanu, z jakiego wyszli. W zasadzie, gdyż duchowieństwo prawosławne było wyodrębniane w uniwersałach poborowych. Wymieniano wielkość podatku, jaki ze swej ziemi powinni zapłacić metropolici, władcy, archimandryci, igumeni i popi. Tych, którzy ziemi i poddanych nie mieli, zobowiązywano do zapłacenia od obejścia przy cerkwi. To najwyraźniej traktowano na równi z uznawanym przez szlachtę za przynoszące ujmę pogłównym, skoro w roku 1604 sejmik słonimski wstawił się „za popami ruskimi [...] aby sami z osób swych z pohańbieniem poboru nie płacili”³⁹.

Tatarzy

Uważali się za szlachtę, choć ta temu przeczyła. „To pogaństwo zarówno z nami, z stanem szlacheckim, wolności zażywać nie mogą, a równać się z nami we wszystkim chcą”, pisała w roku 1618 szlachta wileńska⁴⁰. Ci z nich, których określano w Statucie jako ludzi narodu zacnego, czyli kniazio wie, murzowie i ułani, nawet schwytani na gorącym uczynku rozboju, mieli być jednak sądzeni jak szlachta (XI, 33). Mający ziemię zaś mogli występować przed sądem w roli świadków, co generalnie zastrzeżone było dla chrześcijan (IV, 76).

Nazywani Tatarami litewskimi lub Tatarami Wielkiego Księstwa Litewskiego, pojawili się w Litwie w początkach wieku XIV. Pewna wiadomość pochodzi z roku 1324. W omawianym okresie mieszkali w okolicach Butrymańców (Butrimonys), Krewa, Nowogródka, Olity (Alytus), Puń (Punia), Trok i Grodna.

Źródłem utrzymania chyba dla większości była ziemia nadana przez wielkich książąt w zamian za gotowość do służby wojskowej. Pozostali żyli z rzemiosła, zwłaszcza garbarstwa oraz furmaństwa. Przynajmniej od

³⁸ Czart., rkps 2244, nr 27. Instrukcja upicka dana posłom na zjazd sandomierski, bez daty dziennej, zapewne 23 VII 1606.

³⁹ TN, t. 99, nr 258. Instrukcja słonimska dana posłom na sejm, Iwanowi Mieleście i Mikołajowi Tryznie, 9 XII 1604 Dziewiątkowice.

⁴⁰ Extranea IX, Polen, nr 119. 11 XII 1618 Wilno.

schyłku wieku XVI dobra jednak przechodziły w ręce szlachty, mianowicie, jak zapisano w konstytucji sejmu 1628 roku, „przez zabranie lub skupienie”. W 1631, jak wykazała rewizja dóbr Tatarów, utracili już ponad trzecią część⁴¹. Jednocześnie jednak Tatarzy kupowali dobra szlacheckie. W rezultacie, dostrzegając przemiany, już sejm 1595 roku nakazał pełnienie służby z dóbr tatarskich także rzeczywistym właścicielom. Zapewne opierając się na tej konstytucji hetman wielki litewski Krzysztof Radziwiłł Piorun, wezwał w roku 1600 Tatarów, aby nie tylko sami, ale „nie ukrywając i tych, którym by tu majątności swe poprzedali”, ruszyli do Inflant na rozpalającą się wojnę ze Szwecją⁴². Dokładniej, żeby tam wrócili, gdyż z uniwersału hetmańskiego wynika, że już byli, ale wymusili na dowódcach zgodę na rozjechanie się do domów. Należy tylko zwrócić uwagę, że Krzysztof Radziwiłł Piorun składał obowiązek egzekwowania powinności na samych Tatarów, a także, iż złagodził brzmienie uniwersałów, gdyż początkowo nakazywał stawienie się obywatelom Wielkiego Księstwa Litewskiego, którzy kupili posiadłości tatarskie. Jedno i drugie zapewne, aby uniknąć konfliktu ze szlacheckimi posesjonatami. Natomiast w 1611 król wezwał pod broń zarówno Tatarów, jak i szlachtę, która „dobra tatarskie dzierży” i zlecił im patrolowanie pogranicza moskiewskiego⁴³. W 1613 sejm nadzwyczajny skorygował to o tyle, że nakaz ograniczył do tych, którzy dobra kupili bez pozwolenia króla. Powtórzył to sejm 1616 roku, ale i uznał, że posiadanie przez Tatarów szlachetczyzn jest sprzeczne z prawem, nakazał więc sprzedaż w ciągu dwu lat, a gdyby tego nie uczynili, to potomkowie pierwotnych właścicieli mieli je odkupić za połowę szacunkowej ceny. Nie wiadomo, czy do tego doszło, czy takie wypadki miały miejsce, pewne jest, że uchwała sprzeciwiła się obradująca w roku 1617 konwokacja wileńska: „to jest norma iusticiae, aby każdy przy swym był zachowany”. Zwróciła się do króla o przyczynienie się do zmiany decyzji przez kolejny sejm⁴⁴. Spocząła się z odmową⁴⁵. Przełom nastąpił w roku 1620, kiedy sejm po raz ko-

⁴¹ P. Borawski, W. Sienkiewicz, T. Wasilewski, *Rewizja dóbr tatarskich 1631 r. – sumariusz i wypisy*, „Acta Baltico-Slavica”, t. 2. 20, 1989, s. 59–135. Sejm zwyczajny 1632 roku stwierdził w konstytucji *O dobrach tatarskich Wielkiego Księstwa Litewskiego*, że rewizja z roku 1631 nie miała aprobaty sejmowej i nakazał ponowne „porządne rewidowanie [...] Tatarszczyzn”.

⁴² Zob. A. Zakrzewski, *Służba wojskowa Tatarów w WXL (XVI–XVIII w.)*, [w:] *Istorijos akiračiai*, Vilnius 2005, s. 127–142; AR, dz. IV, nr 294. Tu dwa uniwersały Krzysztofa Radziwiłła Pioruna do chorążych i chorągwa łairskiego i nowogródzkiego, 28 XII 1600 Wilno.

⁴³ AR, dz. II, nr 562. Uniwersał Zygmunta III do chorążego i chorągwa trockiego, 23 VIII 1611 Wilno.

⁴⁴ AR, dz. II, nr 671. Uchwała konwokacji wileńskiej, 18 IV 1617 Wilno.

⁴⁵ AR, dz. II, nr 676. Odpowiedź króla posłom Wielkiego Księstwa Litewskiego: Januszowi Skuminowi Tyszkiewiczowi i Janowi Kiersnowskiemu, 27 VI 1617 Warszawa.

lejny wydał nakaz odbywania przez szlachtę służby z nabytych dóbr tatarskich, ale jednocześnie zobowiązał Tatarów do pełnienia służby także ze szlacheckich. A zatem, nakazując wypełnienie związanego z nimi obowiązku, milcząco przyznał im prawo posiadania. Tyle że wszystko to pozostawało bez efektu, skoro sejm 1629 roku nakazując przeprowadzenie wspomnianej rewizji, czyli sprawdzenie stanu posiadania dóbr należących do Tatarów, stwierdził, iż „dotąd z nich żadnej nie czynią powinności”.

Pod broń Tatarzy stawali w następstwie uchwały sejmu, powołania przez króla, a nawet hetmana. Walczyli w ramach chorągwi wystawianych przez chorągwa. Rewizja dóbr tatarskich z roku 1631 wymienia ich sześć: bahryńskie, jałoirskie, juszyńskie, kondrackie, najmańskie i ułańskie. Późniejszy o ponad dwadzieścia lat uniwersał Janusza Radziwiłła także sześć, ale o częściowo innych nazwach. Nie ma bowiem bahryńskiego i juszyńskiego, jest rudnickie oraz trockie, a zamiast kondrackiego kondrackie i meresławskie⁴⁶. Użycie nazw wywiedzionych od miejscowości litewskich należy podkreślić, gdyż świadczy o lituanizacji Tatarów. Poprzednie bowiem wywodziły się od nazw ułusów Złotej Ordy, z których pochodzili

Liczebność, pomimo parokrotnych uchwał sejmów nakazujących sporządzenie rejestrów, nie jest znana. I tak, w roku 1613, sejm nadzwyczajny zobowiązał marszałków i chorążych tatarskich do złożenia w urzędach grodzkich zaprzysiężonych zeznań o liczbie pełniących służbę wojskową. W 1616 starszyzna miała przedłożyć zaprzysiężone rejestry nie tylko zobowiązanych do służby, ale także furmanów i rzemieślników. Nie wiadomo czy tego nie zrobiono, czy nie są znane. W każdym razie, w roku 1629 sejm zwyczajny polecił rewizorom, którzy mieli dokonać rewizji, czyli spisania dóbr tatarskich, by sporządzili także spisy furmanów, handlarzy i rzemieślników tatarskich. Na to, że i teraz tego nie zrobiono, wskazuje późniejsze o pięć lat żądanie sejmiku wiłkomierskiego, aby pogłównie żydowskie i tatarskie „przez nową weryfikację wybierane było”, czyli płacone na podstawie nowych wykazów⁴⁷. Według rewizji z roku 1631 dóbr, które były lub powinny być tatarskie, bo jakaś część została kupiona lub przejęta siłą przez szlachtę, miało stawać się 429 jeźdźców, tymczasem w końcu marca 1633 do obozu pod Krasnem przybyło 180, na kiepskich koniach i słabo uzbrojonych⁴⁸.

Pierwszy Statut Wielkiego Księstwa zabraniał Tatarom posiadania niewolników-chrześcijan, mogli jednak mieć czeladź chrześcijańską. W Trze-

⁴⁶ BJ, rkps 3595. Zapewne 17 VI 1652.

⁴⁷ Awt. 152, k. 145. Instrukcja wiłkomierska dana posłom na sejm, 15 XII 1634 Wiłkomierz.

⁴⁸ Awt., rkps 321/2, nr 199. Komput wojska polowego w obozie na Krasnym, 29 III 1633. O niskiej jakości koni i zróżnicowanym uzbrojeniu – AR, dz. V, nr 6760. Janusz Kiszka do Krzysztofa Radziwiłła, 1633.

cim zabroniono im pełnienia urzędów nadawanych przez władcę lub Panów Rady (XII, 9). Nie mogli najmować mamek chrześcijanek i posiadać niewolników chrześcijan. Kwestią odrębną jest, że, jak wspomniano, instytucję Panów Rady zastąpiono w akcie unii przez senat Rzeczypospolitej, a ten ani w całości, ani w części litewskiej nie miał prawa nominacji.

Sejm 1607 roku zabronił Tatarom bycia rotmistrzami, ale zrobił wyjątek dla tych, którzy już nimi byli. Sejm 1611 roku zakazał tatarskim chorągwiom ziemskim pobierania stacji. Co więcej, z tekstu konstytucji wynika, że miała obowiązywać także tych Tatarów, którzy służyli w chorągwiach zaciężnych. Sejm zwyczajny 1613 roku zakazał pełnienia funkcji już nie tylko rotmistrzów, ale także poruczników i chorążych. Jednocześnie zaś zabronił chrześcijanom służenia pod ich rozkazami, i to pod karą tysiąca złotych dla zwierzchników i podkomendnych (żołd kwartalny wynosił w roku 1615 od 15 do 18 złotych).

W 1616 roku sejm zwyczajny zabronił Tatarom poślubiania chrześcijanek i to po karą śmierci dla obojga. Zakaz uzasadniano tym, że je mężowie „w bisurmańską wiarę pociągają” (konstytucja *O Tatarach Wielkiego Księstwa Litewskiego*). Na przeszkodzie weryfikacji twierdzenia stoi przecież niemożność ustalenia choćby szacunkowej liczby różnych wyznaniowo małżeństw i dokonywanych w ich ramach konwersji. Ponadto, sejm powtórzył postanowienie Statutu, które nie pozwalało Tatarom najmować mamek chrześcijanek i zastąpił zakaz posiadania przez nich niewolników chrześcijan przez zabronienie przyjmowania na służbę czeladzi chrześcijańskiej. To ostatnie uzasadnił zmuszaniem jej do pracy w niedziele i święta. Najwyraźniej jednak uchwały miały się nijak do rzeczywistości, bo nic nie wiadomo o sądzeniu, a cóż dopiero o karaniu śmiercią współmałżonków różnej wiary. Z rzadka wytaczano procesy, których powodem było posiadanie służby chrześcijańskiej⁴⁹. Owszem, można mówić o aprobacie służenia niechrześcijanom, a przynajmniej traktowaniu tego jako rzecz zwykłą. Gdy bowiem w roku 1636 doszło w Wilnie do zamieszek zwróconych, co prawda nie przeciw Tatarom, lecz Żydom, to nie wywołała ich wiadomość, że któryś z nich miał służącą chrześcijankę, lecz pogłoska, iż ją zabił⁵⁰. Nie respektowano postanowień odnoszących się do służby w wojsku, o czym obszerniej w poprzedniej części *Rzeczypospolitej Wazów*.

⁴⁹ O procesach z powodu posiadania służby chrześcijańskiej wspomina A.B. Zakrzewski, *Czy Tatarzy litewscy rzeczywiście nie byli szlachtą?*, „Przegląd Historyczny”, 1988, z. 3, s. 573–580.

⁵⁰ AR, dz. IV, nr 183. Janusz Radziwiłł do Krzysztofa Radziwiłła, 11 XII 1636 Wilno.

Karaimi

Karaimi, niewielka grupa pochodzenia tureckiego, została sprowadzona do Litwy w latach 1397–1398 przez wielkiego księcia Witolda. Potocznie nazywano ich Żydami, a dokładnie, od głównej siedziby, Trok, Żydami trockimi. W istocie, uznawali autorytet Starego Testamentu, a dokładnie Pięcioksięgu i Ksiąg Proroków, a odrzucali Talmud. Tak jak i Żydzi zostali w roku 1495 wygnani z Litwy i jak oni mogli w 1503 powrócić. W tradycji karaimskiej trwała pamięć ziem nadanych, tak jak i Tatarom, w zamian za służbę gospodarowi. Nie zostali jednak wyodrębnieni w Statucie, nie wspominają ich konstytucje sejmów i uniwersały poborowe, ale zdaje się, że podatki płacili tak jak i Żydzi.

Ich przywileje potwierdzali kolejni władcy. Na czele społeczności stał wybierany wójt, który przebywał w Trokach, gdzie znajdowała się ich świątynia, a 24 września 1576 roku wojewoda trocki Stefan Zbaraski pozwolił im na budowę szkoły.

Świadomość – język – książka

Nie jest jasne, jaki zakres terytorialny miało pojęcie: Ojczyzna dla możnych i szlachty litewskiej okresu bezpośrednio poprzedzającego unię¹. Litewskość trzeba podkreślić, gdyż inaczej musiała je rozumieć szlachta z ziem kijowskiej, wołyńskiej i podlaskiej, które zimą i wiosną 1569 roku Zygmunt August wcielił do Korony. Na ruskich bowiem trwała pamięć własnej, odrębnej od Litwy państwowości, a konkretnie Królestwa Halicko-Włodzimierskiego i Wielkiego Księstwa Kijowskiego, a podlaska bywała częścią Księstwa Mazowieckiego. Nie można również nie dostrzec, że mieszkańcy przyjęli decyzje, które przekształciły ich z obywateli litewskich w koronnych, z aprobatą, a przynajmniej spokojnie².

Po inkorporacji, ale przed zawarciem unii, wojewoda wileński i hetman Mikołaj Krzysztof Radziwiłł Rudy, pisząc do kuzyna Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła Sierotki, wzywał go, by przysięgę na wierność królowi i Koronie złożył tylko jako posiadacz dóbr wołyńskich. Gdyby zrobił inaczej, odstąpiłby „ojczyzny, a zwłaszcza tej, w której przodkowie [...] żywiąc onę, na ramionach swych nosili, strzegli, bronili, o niej radzili”³. A zatem, rozróżniał ojczyznę bliższą i dalszą. Za bliższą, pozostawioną przez przodków, uważał tę tworzoną przez województwa trockie i wileńskie, Żmudź, nie wiadomo czy także inne ziemie pozostałe w granicach Wielkiego Księstwa po decyzjach inkorporacyjnych Zygmunta Augusta. W każdym razie, w cytowanym liście tłumaczył kuzynowi, że jest „Litwin urodzony, a nie Pod-

¹ Obszerniej, zob. H. Wisner, *Rzeczypospolite szlachty litewskiej*, „Barok”, XIII/1, 2006, s. 17–29.

² K. Mazur, *W stronę integracji z Koroną. Sejmiki Wołynia i Ukrainy w latach 1569–1648*, Warszawa 2006.

³ T. Kempa, *Listy Radziwiłłów z okresu unii lubelskiej (1568–1569)*, „Zapiski Historyczne”, 2004, z. 4, s. 104. Mikołaj Krzysztof Radziwiłł Rudy do Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła Sierotki, 30 V 1569 Wilno.

laszanin ani Wołyniec”. Ojczyzną dalszą zaś były ziemie inkorporowane do Korony⁴.

W podobnym znaczeniu używał pojęcia ojczyzna blisko trzydzieści lat później, bo w roku 1597, anonimowy autor poematu zatytułowanego *Miłośnik Ojczyzny do senatu i Rzeczypospolitej Litewskiej*. W podobnym także, bo matką, nazywają Litwę tylko utracone ziemie ruskie. Wagi temu mogłoby dodawać, że Miłośnik Ojczyzny należał do pokolenia pounijnego, że, być może, był to jeden z wysokich urzędników Wielkiego Księstwa, referendarz Eliasz Pielgrzymowski.

Czym innym, ale należy o tym wspomnieć, było traktowanie pojęcia ojczyzna jako równoważnego z ojcowizna, a nawet z konkretnymi obszarami administracyjnymi czy historycznymi. Tak jak mówił biskup wileński Eustachy Wołłowicz: „w Ojczyźnie mojej, to jest w moim biskupstwie”⁵.

W instrukcjach sejmikowych, a przynajmniej w wieku XVII, ojczyzną jest Wielkie Księstwo w aktualnych granicach, co wskazuje, że doszło do wytworzenia się nadrzędnej nad litewską czy ruską narodowości utożsamianej z państwem – Wielkim Księstwem Litewskim w jego ówczesnych granicach. Dość wskazać na uchwałę sejmiku generalnego z roku 1600, który ubolewał, że „pierwsi senatores w Ojczyźnie naszej”, Krzysztof Radziwiłł Piorun i Hieronim Chodkiewicz, wojewoda i kasztelan wileński, wdali się w spór grożący zbrojnym konfliktem, owszem, że wprowadzili „żołnierza postronnego w ojczyznę naszą”⁶. W 1613 szlachta nowogródzka wyrażała żal z powodu strat, jakich doznała Rzeczypospolita, „a najwięcej Ojczyzna nasza, Wielkie Księstwo Litewskie”⁷. W 1632 zaś szlachta lidzka pisała o „Rzeczypospolitej Ojczyźnie naszej, Wielkim Księstwie Litewskim”⁸.

Określenia ojczyzna używano jednak i w odniesieniu do Rzeczypospolitej, choć wskazanie, kto i kiedy rozpoczął, a co ważniejsze, w jakim okresie stało się to czymś zwykłym, nie wydaje się możliwe. O jakiej Ojczyźnie bowiem myślano, określając w roku 1589 Zygmunta Wazę jako *Spes Patriae*, Nadzieja Ojczyzny? Mowa o zbiorze opublikowanym z okazji jego przyjaz-

⁴ O jednostce, narodzie i państwie litewskim doby renesansu i baroku zob. D. Kuolys, *Asmuo, tauta, valstybė Lietuvos Didžiosios Kunigaikštystės istorineje literaturoje. Renesansas ir barokas*, Vilnius 1992.

⁵ Rac., rkps 2, s. 28. Votum ks. Wołłowicza na sejmie 1619 roku.

⁶ AR, dz. II, nr 411. Sejmik generalny słonimski do Krzysztofa Radziwiłła Pioruna, 29 I 1600 Słonim.

⁷ AR, dz. II, nr 597. Instrukcja województwa nowogródzkiego dana posłom na sejm nadzwyczajny 1613 roku: Janowi Protasowiczowi i Andrzejowi Obryńskiemu, bez daty dzieńnej, 1613.

⁸ AR, dz. II, nr 1064. Punkta z instrukcji powiatu lidzkiego, VIII 1632.

du do Wilna, a w którym podkreślano litewskie pochodzenie władcy⁹. Z pewnością już o Ojczyźnie – Rzeczypospolitej pisano jednak w dobie rokoszu Zebrzydowskiego (1606–1607), w uchwale z roku 1606 wileńskiego zjazdu zwolenników króla i sejmu, w której wyrażono obawę, żeby „niezgody i rozerwanie” nie prowadziły ku upadkowi Ojczyzny¹⁰. W 1607 szlachta połocka w instrukcji danej posłom wysłanym na rokoszowy zjazd jędrzejowski deklarowała „stałą a nieodmienną chęć i miłość swoją ku wspólnej Ojczyźnie naszej”¹¹. W 1618 tego samego zwrotu o wspólnej Ojczyźnie użyła szlachta wiłkomierska¹². W 1625 zaś szlachta nowogródzka wyrażała radość, że przestało grozić „Ojczyźnie naszej” niebezpieczeństwo ze strony Turcji, Tatarów, Kozaków Zaporoskich¹³. Wreszcie, można wspomnieć list Janusza Radziwiłła z roku 1640, w którym wzywał stryjecznego brata, Bogusława Radziwiłła, żeby wracał z Francji, bo „cóżby mu, w postronnych odłogach siedzącemu, za pociecha była patrzyć na ruinę Ojczyzny i na umniejszenie chwały Bożej”¹⁴. Ruinę miał spowodować spodziewany najazd Tatarów na ziemie koronne, a pomniejszenie chwały Bożej niedawny tumult w Wilnie i budzące niepokój ewangelików jego możliwe skutki prawne.

O tym, że tak samo, jako wspólną Ojczyznę, traktowali Rzeczpospolitą mieszczenie, świadczą słowa wileńskiego i luterańskiego, a zatem, jeśli nie wyłącznie, to głównie mieszczańskiego kaznodziei Andrzeja Schonflissiusa, który w kazaniu z okazji koronacji Władysława IV życzył mu, by rządził szczęśliwie „w Ojczyźnie naszej, tak w Koronie, jako i w tym Wielkim Księstwie Litewskim”¹⁵.

Należy jedynie zastrzec, że deklaracje o wspólnej Ojczyźnie nie wykluczały, iż zarówno w wieku XVI, jak i XVII trwała wzajemna nieufność, którą znakomicie ilustrują słowa Jana Karola Chodkiewicza: „Dawno Po-

⁹ BPAN Kórnik, Cim. Qu 2604. *Gratulationes [...] Sigismundo III*, Vilnae 1589.

¹⁰ AR, dz. II, nr 463. My, Rady Duchowne, Świeckie, także urzędnicy dworni i grodzczy, i wszystko rycerstwo, szlachta, obywatele Wielkiego Księstwa Litewskiego, 14 VII 1606 Wilno.

¹¹ BPAN Kraków, rkps 360, k. 188. Instrukcja połocka dana posłom wysłanym do rokoszan wielkopolskich, Piotrowi Stabrowskiemu, Danielowi Korsakowi i Piotrowi Konińskiemu, 18 III 1607 Połock.

¹² AR, dz. II, nr 700. Instrukcja wiłkomierska dana posłom na sejm 1618 roku, Januszowi i Krzysztofowi Radziwiłłom, bez daty dziennej, 1618.

¹³ LMAB, F 198–2, k. 1. Instrukcja nowogródzka dana posłom na sejm, Zygmuntowi Karolowi Radziwiłłowi i Andrzejowi Oborskiemu, 16 XII 1625 we wsi plebańskiej pod Nowogródkiem.

¹⁴ E. Kołtubaj, *Życie Janusza Radziwiłła...*, s. 378. Janusz Radziwiłł do Bogusława Radziwiłła, 21 III 1640 Jaszuny.

¹⁵ A. Schonflissius, *Korona na szczęśliwą koronację Władysława IV [...] w Wilnie, w kościele saskim wystawiona*, Lubecz 1633.

lacy na tym są, aby nas, wielkie familie, w Litwie poważniejszy, do zniszczenia przywiedli, aby tak swobodnie mogli, według myśli, Litwą kierować”¹⁶. Godzi się jednak odnotować, że ich adresat, podczaszy litewski Janusz Radziwiłł (1579–1620), temu zaprzeczył. „Nie widzę ja tego, aby Polacy byli przyczyną zwaśnienia familii naszych...”¹⁷.

Wszystko to było głoszone po polsku. Po polsku pisano o odrębności od Polski i o utożsamianiu się z Rzeczpospolitą. Polski był językiem, którego używano w domu, na sejmiku czy w kościele, owszem, który stawał się językiem dokumentów. Z czasem spolonizowanie się kulturalne zostanie uznane w Polsce za równoznaczne z politycznym, a w rezultacie, gdy po wiekach Litwini przystąpią do tworzenia tylko własnego państwa, stanie się jednym ze źródeł żalów i pretensji.

Dochodziło do polsko-litewskich konfliktów interesów, które rozdzielały państwa, a miejsce szlachty Rzeczypospolitej zajmowali obywatele Litwy albo Korony. Tyle że żadna ze stron nie zwracała się przeciw Rzeczypospolitej. W żadnym z państw, choć utyskiwano na drugie, nie zmieniał się stosunek do własnych, koronnych czy litewskich krewnych i przyjaciół. Jeśli zatem przyrównać Rzeczpospolitą do wspaniałego pałacu, to oba narody uważały, że trzeba się o niego troszczyć wspólnie, ale także, a zwłaszcza litewski, że należy mieć prawo do odrębności w swej części i nie wtrącać się w sprawę drugiej.

I jeszcze parę słów o rzymskim pochodzeniu, sarmatyzmie i słowiańskości Litwinów.

To, że Litwini są przybyszami ze starożytnego Rzymu odnotował w wieku XV w Koronie Jan Długosz, a w Litwie Michalon Lituanus (jak się podpisał) albo Wencław Mikołajewicz z Mejszagoły (jak przypuszcza Jerzy Ochmański). Michalon dla udowodnienia, że litewski to zepsuta łacina, nawet zestawił kilkadziesiąt podobnie brzmiących słów o identycznym znaczeniu, jak *aurora* i *aušra* (jutrzeńka), *noctis* i *nakties* (noc), *sol* i *saulė* (słońce)...

W końcu wieku XVI legendę przypomniał Maciej Strykowski, wywodzący się z Wielkopolski, ze Strykowa, osiadły w Wielkim Księstwie żółnierz, dworzanin, a przede wszystkim, pisarz. Ten w pracy *O początkach [...] sławnego narodu litewskiego, żemojdzkiego i ruskiego* podał, że różnie identyfikowany przybysz: Palemon bądź Publiusz Libon, etruski książę, dowódca floty Pompejusza Wielkiego albo niemogący ścierpieć tyranii Nerona patrycjusz i jego ponad pięciuset towarzyszy porzuciwszy ojczyznę znalazło nową w litewskich lasach:

¹⁶ Rac., rkps 75, k. 93. Instrukcja Jana Karola Chodkiewicza dana Jaroszowi Żabie wysłanemu do Janusza Radziwiłła, bez daty, ale z 1608 roku.

¹⁷ Rac., rkps 75, k. 93. Respons od pana podczaszego, bez daty, ale z roku 1608.

Z daleka Palemon las obaczył zielony
Z morza i brzeg górami krzywo ogrodzony.
Krzyknie głosem z radości: Onoż obiecana
Ziemia się, widzę, świeci nam od bogów dana¹⁸.

W Litwie, gdy weszła w krąg świata łacińskiego, mogło to podkreślać dumną odrębność od sąsiadów. „My sut’ szlachta staraja rimskaja, a Polia-ki sut’ ludi prostyji...”¹⁹. Niektórym, jak Pacom, wskazanie rzymskich korzeni pozwoliło na cofnięcie początków rodu w odleglejszą przeszłość i pokazanie cenionej „starożytności”. Inni woleli wskazywać, że są z Litwą związani od zawsze, że, jak Radziwiłłowie, wywodzą się od jej władców, a choćby ludzi z ich otoczenia. Dość wspomnieć, że ich protoplastą miał być legendarny, znaleziony w orlim gnieździe Lizdejko, dworzanin czy nawet zięć księcia Witenesa (1295–1316), a jak głosiła baśń, syn bogini miłości Mildy i Litwina. Chodkiewiczowie za protoplastę uważali Borejkę, dworzannina Witenesa. W sumie, owa rzymskość litewska świeciła dość słabym blaskiem, a co ważniejsze, nie miała wpływu na postawy i orientacje.

Rosła popularność pojęć Sarmacja i naród sarmacki. W końcu wieku XVI dla wspomnianego Miłośnika Ojczyzny Sarmacja była niczym innym niż zresztą dobrze wspomnianą Polską:

Sarmacja mnie tuli i cieszy niebogę,
Ze czasem z syny swemi i rozśmiać się mogę.

W połowie wieku XVII, w czterowerszu Kazimierza Szymona Burniewicza, napisanym z okazji ślubu Konstancji Zawiszaneki i Feliksa Paca:

Co możesz, dobądź dzisiaj głosu twego,
Niech cię usłyszcy kraju sarmackiego
Przyjazne niebo, niech cny widok sławi,
Gdzie słońce tonie lub się z rana pławi.

kraj sarmacki oznacza już Litwę lub całą Rzeczpospolitą²⁰.

Zaskakuje zaliczanie narodu litewskiego do słowiańskich. Pośrednio zrobił to kanclerz koronny Jan Zamoyski, który w projekcie elekcji z roku 1589 zawęził krąg kandydatów do tronu do ludzi narodu słowiańskiego. Trudno zaś, a właściwie niesposób wyobrazić sobie, że wyłączył z ich grona

¹⁸ M. Strykowski, *O początkach [...] sławnego narodu litewskiego, żemojdzkiego i ruskiego*, oprac. J. Radziszewska, Warszawa 1978, s. 63.

¹⁹ Cyt. za J. Bardach, *Statuty Wielkiego Księstwa Litewskiego – pomniki prawa Odrodzenia*, „Kwartalnik Historyczny”, 1974, nr 4, s. 788–818.

²⁰ K.S. Burniewicz, *Łabędź*, Wilno 1651.

Litwinów. Co więcej, nie słyhać, aby taki zarzut mu stawiano. Bezpośrednio zaś posłużył się określeniem kanclerz litewski Lew Sapieha, który w roku 1600 w czasie rokowań w Moskwie mówił, że oba narody są częścią słowiańskiego, że „myśmy z wami Słowacy narodu jednego”. Prawda, że pokazując bliskość chciał pozyskać rozmówców do projektu unii Rzeczypospolitej i Moskwy. Należy jednak zastrzec, że i w samej Litwie zarówno w końcu wieku XVI, jak i w połowie XVII wieku język słowiański jest synonimem ruskiego.

*

Język polski był językiem możnych litewskich i przynajmniej średniej szlachty z pewnością już w połowie wieku XVI. Świadczy o tym decyzja Mikołaja Radziwiłła Czarnego przekładu Biblii i w 1563 roku wydrukowania po polsku. Dodać można, Biblii, która od nazwiska księcia jest nazywana radziwiłłowską, a od miejsca wydania – Brześcia – brzeską. Jeden z najpotężniejszych panów litewskich i protektor protestantyzmu musiał bowiem wiedzieć, że dla tych, których chciał pozyskać, a choćby umocnić w nowej wierze, był to język, którym się także w dniu powszednim posługiwali. W latach siedemdziesiątych XVI wieku Maciej Strykowski, dostrzegając zjawisko porzucenia przez Litwinów ojczystego języka, uznawał to za jeden z przejawów, a może i powodów słabnięcia państwa i narodu:

Dobrze było, gdy język u was własny płużył,
Bo Tatarzyn, Moskwicin czapce waszej służył.

Płużył, czyli służył... Należy tylko zastrzec, że określenie: język litewski, to świadomie używany anachronizm. W omawianym okresie język literacki, rozumiany w całej Litwie, jeszcze się nie wykształcił. Dwa główne narzecza, których używano, to auksztockie w Litwie właściwej czyli Auksztoocie, i żmudzkie na Żmudzi. O wielkości różnic między nimi świadczy, że z jednego na drugi tłumaczono. „Doszły uszu moich słowa niejednego, co mówi: »nie rozumiem katechizmu przetłumaczonego przez ks. JM Daukszę, kanonika żmudzkiego, boć tłumaczył on go po żmudzku i proszono mnie, abym go na litewski przełożył«”, wyjaśniał w roku 1595 powód podjęcia się pracy Mikołaj Dauksza. Jednocześnie wzywał, by języków ojczystych i przyrodzonych nie porzucać... Apel, który zresztą nie mógł oddziaływać na kierunki zmian zachodzących w społeczeństwie, należy jednak uzupełnić informacją, że języki porzucano we dworach, a zachowywano w chatkach i dworkach. Przede wszystkim posługiwali się nim chłopcy, zwłaszcza żmudzcy, ale znali i związani ze wsią czy folwarkiem urzędnicy, przynajmniej

drobna szlachta, różnie było z duchowieństwem. W latach 1620–1650 alumni powstałego w roku 1584 seminarium papieskiego w Wilnie znali polski i łacinę, ponadto Żmudzini własne narzecze, a część także auksztockie, Litwini nie znali żmudzkiego, ale auksztockie większość (67%)²¹. O znajomości języka, o posługiwaniu się nim, świadczy wydanie i wznawianie sprzyjających temu prac (*Dictionarium trium linguarum in usum studiosae iuventutis*, czyli polsko-litewsko-łaciński słownik dla uczącej się młodzieży, wydany około 1620 roku, oraz *Clavis lingua Lituanicae*, klucz do języka litewskiego, z 1630) autorstwa profesora Akademii Wileńskiej, jezuita, Konstantego Szyrwiada²². Dowodzi tego sprawa języka nabożeństw, o której mówi uchwała synodziku zboru kiejdańskiego z roku 1638. Otóż zamiast jak dotychczas odprawiania ich kolejno po litewsku, angielsku i polsku, miano odprawiać niezmiennie najpierw po litewsku, a potem polsku i angielsku²³. Po angielsku ze względu na osiadłych w okolicznych dobrach przybyszy z Wysp Brytyjskich, zapewne ze Szkocji.

W połowie XVII wieku, a dokładnie w roku 1653, we wstępie do wydanego w Kiejdanach zbioru pieśni nabożnych w języku litewskim wyrażono przekonanie, iż będzie używany w domach – litewskich. To znaczy, że nadal dla ewangelików, dla jakiejś ich części, a nie ma powodu przypuszczać, aby inaczej było wśród katolików, litewski pozostawał językiem modlitwy, a zatem i domu. Co więcej, należy podkreślić, że w tym wypadku mowa o domu szlacheckim²⁴. Częstkową informację, gdzie były ich skupiska daje kanon Synodu, który także w roku 1653 dokonał podziału nakładu wspomnianego kancjonału, mianowicie po 150 egzemplarzy mieli otrzymać superintendenci zawilejski i żmudzki, a 100 wileński²⁵. Dystrykt zawilejski to powiaty: kowieński i upicki województwa trockiego oraz wilkomierski wileńskiego. Wileński – pozostałe powiaty województwa. Granice żmudzkiego obejmowały Żmudź.

²¹ H. Litwin, *Przynależność narodowa alumnów Seminarium Papieskiego w Wilnie 1582–1798*, [w:] *Między Wschodem i Zachodem. Studia ofiarowane Zbigniewowi Wójcikowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, pod red. T. Chynczewskiej-Hennel i in., Warszawa 1993, s. 61–65.

²² *Dictionarium* miał w omawianym okresie trzy wydania. Egzemplarz pierwszego nie ma karty tytułowej, a z drugiego wydania nie jest znany żaden egzemplarz. Z tego powodu umownie używa się w stosunku do nich tytułu wydania z roku 1642. Zob. I. Lukšaitė, *Konstantino Širvido žodyno pavadinimas*, „Knygotyra”, 1994, nr 21, s. 126–132.

²³ LNB, rkps F 93–540, s. 55. Konkluzje sesji zboru kiejdańskiego. O porządku kazań, 29 III 1638 Kiejdany.

²⁴ Mowa o wydawnictwie *Knyga nobažnytes krikščioniškos...* (Kiejdany 1653), na które składają się współoprawne *Psolmay Dowida*; *Summa aba trumpas išguldimas ewanieliu šventu Grzegorza z Żarnowca* oraz *Katechizmas*. Nazywanie całości, w ślad za źródłami kancjonałem jest świadomym uproszczeniem.

²⁵ LMAB, rkps F 40, ERS 1136, s. 170. *Akta. II Opus litewski*, 16 VI 1653 Wilno.

Nie sposób przeoczyć, że ludzi znających miejscowe języki potrzebowały Kościoły. Przykładowo można zacytować mianowanego na biskupstwo wileńskie Benedykta Wojnę, który pisząc w roku 1601 o wyznaczeniu plebana w Świadości (Svėdasai) zauważał, że „na tamtym miejscu [...] Litwina trzeba” i zachwalał zresztą ewangelickiemu kolatorowi kapłana, „który i kaznodzieją litewskim jest dobrym”²⁶. Ewangelicki Synod Jednoty odnotowywał w 1624 brak duchownych, którzy mogliby prowadzić pracę duszpasterską w języku ludu. W 1634 synod zborowy rosieński pisał, że kaznodziei nie ma od roku i prosił o mianowanie nim Zachariasza Krasnowieckiego, katechety z Szydłowa, którego jedną z eksponowanych zalet była znajomość języka przemiennie nazywanego litewskim i żmudzkiem. Dla poparcia próby wskazywano, że używanie go w czasie nabożeństw powstrzyma czeladź od chodzenia „do adwersarskich bożnic”²⁷. To zaś znaczy, że jeśli szlachta była dwujęzyczna, to czeladź, w ogóle chłopstwo znało tylko swoje narzecze. Wzmianka o adwersarskich bożnicach zaś wskazuje, że ksiądz katolicki nim się posługiwał.

Jeśli podejmowano próby, aby coś zmienić, to w środowisku katolickim. W roku 1614 miano w uczelni wileńskiej utworzyć tak zwane akademie dla pogłębiania znajomości języka, zresztą nie tylko litewskiego, ale także estońskiego i łotewskiego. Prawda, że nie ma pewnych informacji, czy istotnie powstały i funkcjonowały. W 1634 przez prowincjała prowincji litewskiej jezuitów Mikołaja Łęczyckiego zostało wydane zalecenie, aby w Akademii Wileńskiej znający język litewski tak magistry, jak i uczniowie, wygłaszali w refektarzu kazania litewskie²⁸. W drukarni Akademii wydawano słowniki języka litewskiego. Wśród ewangelików poprzestawano na konstatowaniu, że brakuje duchownych, którzy mogliby pracować z ludem i w jego języku. Nie ma informacji, aby przyszłych duchownych uczono języka litewskiego czy żmudzkiego. Synod, który w roku 1617 wskazał książki, jakie powinny znajdować się w bibliotece każdego z ministrów, wymieniał jedynie w języku polskim – Biblię, z pewnością radziwiłowską, Nowy Testament, katechizm Pawła Gilowskiego oraz zbiory kazań Grzegorza z Żarnowca i Krzysztofa Kraińskiego. W 1625 podjął decyzję o utworzeniu dwu szkół, które można chyba określić jako gimnazja. Obie miały

²⁶ LMAB, rkps F 139, SK 809. Benedykt Wojna do księcia, jak można przyjąć, Krzysztofa Radziwiłła Pioruna, który był właścicielem Świadości, 4 V 1601 Wilno.

²⁷ LNB, rkps F 93–1170. Wystąpienie synodu zboru w Rosieniach do Synodu Generalnego, 11 VI 1634 Rosienie. O problemie języka, m.in. I. Lukšaitė, *Reformacijos veikėjai Lietuvoje ir lietuvių kalba XVII a.*, „Lietuvos TSR Mokslų akademijos darbai”, A serija, 1, 1971, s. 111–124.

²⁸ *Vilniaus Akademijos vizitatorių memorialai ir vyresniųjų nutarimai*, Surengė E. Ulčinaitė, A. Šidlauskas, Vilnius 1987, s. 224. *Mikalojus Lancicijaus memorialas*, lipiec 1634.

powstać w dobrach radziwiłłowskich, w Kiejdanach dla ziem litewskich i Słucku dla ruskich Wielkiego Księstwa. Tyle że i w nich najwyraźniej nie myślano uczyć litewskiego. Milczy o tym bowiem program szkoły kiejdańskiej z roku 1625 oraz *Porządek szkół ewangelickich w Wielkim Księstwie Litewskim* z 1629. W programie szkoły kiejdańskiej z roku 1646 roku zapowiadano naukę języka słowiańskiego, czyli ruskiego. Nie wspomina o języku litewskim i Janusz Radziwiłł (1612–1655), który w szkole słuckiej spędził kilka lat.

Owszem, prawda, że odosobniony przykład, ale wskazuje na przeszkadzanie jego szerzeniu, mianowicie, w roku 1636 ewangelik Krzysztof Radziwiłł, wydając zezwolenie na budowę w Birzjach świątyni luteranńskiej, ofiarowując na ten cel drewno, wapno, cegły i dachówki, zastrzegł, aby nie odprawiano w niej nabożeństw w języku litewskim. „Waruję to, iż przy zborze saskim nie ma być szkoła erygowana, ani nabożeństwo litewskim językiem, ale tylko polskim i niemieckim odprawowane...”²⁹. Chodziło o ograniczenie oddziaływania luteran na kalwińskich poddanych, ale to przecież faktu, w aspekcie propagowania języka, nie zmienia.

Z oczywistą przesadą, ale jednak, można wyrazić przypuszczenie, że na przeszkodzie rozwojowi języka litewskiego stanęło najpierw, że generalnie nie posługiwała się nim szlachta, a potem, iż po litewsku mówiła wieś. W istocie bowiem nie tyle języka nie znano, ile nie przyznawano się do znajomości, uznając za chłopski. Na to wskazuje powtarzanie aż po rok 1719 wspomnianego zalecenia Mikołaja Łęczyckiego. Na to i kanon Synodu Jednoty przyjęty prawie dwadzieścia lat później, bo w roku 1653, który nakazywał, żeby ministrowie „publice i privatim [...] nauczali i kazania nie tylko polskim, ale i litewskim językiem odprawowali”³⁰.

Poznawaniu języka ruskiego poza obszarami, gdzie był ojczystym, sprzyjało, że był językiem Statutów, sądów i urzędów, zatem aktów prawnych. Jak pisał we wstępie do oryginalnego, zatem ruskiego tekstu Statutu z roku 1588 Lew Sapieha, „nie obcym jakim językiem, ale swoim własnym, prawa spisane mamy i każdego czasu, czego nam potrzeba ku odporu wszelakiej krzywdy wiedzieć możemy”. Powtórzy on twierdzenie o języku ruskim, jako języku Wielkiego Księstwa, w roku 1601, podczas rokowań w Moskwie. Mianowicie, że oba narody, litewski i moskiewski, mówią jeśli nie jednym, to bliskim językiem, oczywiście słowiańskim. „Kęś wadzi, że się mało co nie rozumiemy...”³¹. Nie sposób wprawdzie przeoczyć, że jeśli na-

²⁹ LNB, F 93–139. Kopia funduszu kościelnego, 28 XI 1636 Birze.

³⁰ LMAB, rkps F 40, ERS 1136, s. 170. Akta. XXVII Ministrowie litewski język umiejący, 16 VI 1653 Wilno.

³¹ E. Pilgrimovijus [Pielgrzymowski], *Dzidžioji Leono Sapiegos pasiuntinybė į Maskvą, 1600–1601 m.*, parengė J. Kiaupienė, Vilnius 2002.

wet kanclerz miał na myśli nie naród Wielkiego Księstwa, ale całej Rzeczypospolitej, jeśli przez wykazanie podobieństw próbował pozyskać rozmówców do projektu unii, to przecież nie zmienia to faktu, że dla niego język litewski jako język publiczny nie istniał...

Po rusku należało dokonywać wpisów do ksiąg ziemskich i grodzkich, wydawać pozwы, a potem odpisy wyroków. Na utrzymywanie się jego znajomości, ale i zachodzące w społeczeństwie zmiany wskazują fakt, że z dwu może najczęściej używanych ksiąg, czyli ustawy Trybunału i Statutu, pierwsza została wydana po rusku w roku 1586, po polsku w 1616, druga w 1588 i 1614, a zatem dopiero po trzydziestu czy niemal trzydziestu latach. Następne wydania ukazują się jednak już tylko po polsku. Miejsce języka ruskiego zajmuje łacina i polski. Dowodzi tego niewielka liczba książek ruskich w wileńskiej drukarni akademickiej. Dowodzą instrukcje sejmikowe, w których, jeśli i pisano po rusku, to formuły nagłówków i zakończenia. Wreszcie, już u schyłku XVI wieku, zmniejszyła się liczba magnatów, którzy nakazywali synom jego naukę. Dość wspomnieć, że urodzonemu w roku 1585 Krzysztofowi Radziwiłłowi jego dworzanin tłumaczy wypis z ksiąg trybunalskich, „bo Wasza Książęca Mość czytać ruskiego pisma nie raczysz”³². Nie ma informacji, aby książę nakazywał uczyć się ruskiego synowi, urodzonemu w 1612 Januszowi. Inna kwestia, że ten pewnie nauczył się go w wieku dojrzałym, skoro w roku 1654, będąc w monasterze w Supraślu przeglądał, a potem pożyczył dwie księgi. Należy jednak odnotować i to, że w jego wielojęzycznej bibliotece kiejdańskiej, prawda, że jednej z paru, książek ruskich nie było³³.

*

Najstarszy zabytek języka litewskiego, zbiorek modlitw, wśród nich *Tėvė musu*, Ojciec nasz, odnaleziono w oprawie książki wydanej w roku 1503.

Pierwszy druk związany z Litwą, to łacińska *Agenda* kanonika wileńskiego Martinusa, wydana w roku 1499 w Gdańsku. *Agenda*, czyli zbiór modlitw i zasad ich odmawiania. Pierwszy utwór o charakterze świeckim, *Carmen [...] de [...] bisontis*, *Pieśń o żubrze*, opublikowano w Krakowie w 1523 roku. Na polski przełożył ją Jan Kasprowicz, ale wydał tylko fragment (1913). Przekład białoruski Jazepa Siemażona ukazał się w roku 1993 w Mińsku.

Pierwsza książka wydana na ziemiach Wielkiego Księstwa, to drukowana cyrylicą, w roku 1522, w wileńskiej w typografii Franciszka Skoryny, *Małaja podorożnaja kniżica*.

³² AR, dz. V, nr 12382. Paweł Progulbicki do Krzysztofa Radziwiłła, 17 XII 1605.

³³ I. Lukšaitė, *Prywatny księgozbiór Janusza Radziwiłła (1612–1655) w Kiejdanach*, [w:] *Litwa w epoce Wazów...*, s. 399–413.

Nie wiadomo kiedy ukazała się pierwsza książka w języku polskim. Za pewnik można przyjąć, że najważniejszą była wydana w roku 1563 Biblia radziwiłłowska.

Pierwsza książka w języku litewskim, *Catechismusa prasty szadei, Proste słowa katechizmu*, ukazała się w Królewcu w roku 1547 i wydał ją protestancki pastor Marcin Mażwid (Martynas Mažvydas). Książka tym ważniejsza, że wśród modlitw i pieśni nabożnych zamieszczono w niej *Pygus ir trumpas mokslas skaititi i raschity*, to jest *Łatwą i krótką naukę czytania i pisania*. Tyłe że jeśli i dotarła do Litwy, to została zapomniana.

Rolę Królewca w dziejach kultury litewskiej należy podkreślić, zwłaszcza zaś Akademii, która powstała w 1544 roku i w 1560 otrzymała od Zygmunta Augusta prawa, jakie miała uczelnia krakowska. Tym, co szczególnie do niej przyciągało, był wydział lekarski. Akademia et Universitas Vilnensis (akt fundacyjna 1579) posiadała bowiem jedynie wydziały teologii i filozofii. Przywilej pozwalający na utworzenie ważnych dla państwa i społeczeństwa wydziałów prawa i medycyny, czego szczególnym orędownikiem był biskup wileński Eustachy Wołłowicz, a do czego nie kwapili się jezuita, wydał dopiero Władysław IV (11 października 1641). Jak do tego doszło, nie wiadomo. Prawdopodobnie, zakonników i króla przekonał podkanclerzy Kazimierz Leon Sapieha, w każdym razie on przekazał środki na utworzenie wydziału prawa i ten zaczął funkcjonować w 1644 roku, ale medycyny dopiero w 1781.

Nie bez znaczenia dla atrakcyjności Królewca dla Litwinów, zwłaszcza protestantów i ciekawych ich wiary, były jednak i starania księcia Albrechta (1525–1568), który protestantyzm chciał uczynić religią poddanych. Efektem działalności luterańskich uczonych litewskich było, między innymi, wydanie w Prusach wieku XVI i pierwszej połowie XVII większej liczby druków w języku litewskim niż ukazało się w Wielkim Księstwie. Inna kwestia, że były to ilości niewielkie, w XVI wieku odpowiednio 22 i 8, a w pierwszej połowie XVII wieku już tylko 6 i 14³⁴.

W samej Litwie jeszcze w latach siedemdziesiątych XVI wieku nuncjusz Juliusz Ruggieri zauważał, iż dotąd nikt po litewsku nie pisał³⁵. Powtarzał to kilka lat później Maciej Strykowski dodając, z czym nie można się zgodzić, że spowodowało to zapomnienie bohaterów przeszłości³⁶:

Wielcy litewscy księżdowie
W prochu leżą, ledwo się z nich Witold ozowie.

³⁴ *Lietuvos TSR bibliografija. Serija A. Knygos Lietuvių kalba*, red. K. Doveika i in., t. 1, 1547–1861, Vilnius 1969.

³⁵ J. Gintel, *Cudzoziemcy o Polsce*, t. 1, Kraków 1971, s. 142.

³⁶ M. Strykowski, *O początkach...*, s. 42.

A ono takich Witoldów tysiąc w Litwie było!
Cóż potym, gdy bez pisma wszystko z nimi zgniło.

Gdy to pisali, wydawnictw w języku litewskim w Litwie istotnie jeszcze nie było. Data wydania pierwszego nie jest pewna, co zresztą nie stanowi ewenementu, bo tak samo jest w Polsce. Przypuszcza się, że przetłumaczony przez Mikołaja Daukszę *Katechismas* niemieckiego jezuitę Piotra Canisiusa ukazał się w Wilnie w roku 1585. Przypuszcza tylko, bo wiedza o nim sprowadza się do wzmianki w korespondencji. Pierwsza znana książka, to wydany w roku 1595, w drukarni Akademii Wileńskiej, *Katechismas* jezuitę Jakuba Ledesmy, który tłumaczył Mikołaj Dauksza. Pierwszy utwór świecki to gratulacje i wiersz zamieszczony w zbiorze z roku 1589 wydanym przez Akademię Wileńską z okazji przyjazdu Zygmunta III do Wilna.

Spośród ośmiu książek a sześciu tytułów litewskich (uwzględniając katechizm Piotra Canisiusa), które w XVI wieku wydano na terenie Wielkiego Księstwa, cztery były tłumaczeniami bezpośrednio z polskiego (Mikołaj Rej, Jakub Wujek), trzy z łaciny (Piotr Canisius i Jakub Ledesma) oraz *Polski z litewskim katechizm* Melchiora Pietkiewicza. A zatem, trzeba mówić nawet nie o przewadze tłumaczeń nad wydawnictwami oryginalnymi, ale niemal o nieistnieniu ostatnich. O sytuacji paradoksalnej, w której wydane książki w języku litewskim powstrzymywały rozwój twórczości oryginalnej, w języku litewskim, owszem, sprzyjały szerzeniu się znajomości wydanych w Polsce i po polsku. Zarazem, przybliżając polskość ułatwiały przecież tworzenie się kultury Wielkiego Księstwa i jednocześnie Rzeczypospolitej Obojga Narodów.

Cztery książki wyszły chyba z drukarni katolickich, w tym trzy z akademickiej (prawdopodobnie autorstwa Jakuba Ledesmy, z pewnością Jakuba Wujka). Druk katechizmu Piotra Canisiusa przypisywany jest Danielowi z Łęczycy, nie wiadomo czy jeszcze protestanta, czy już katolika. Dwie zostały wydane w typografiach różnowierców: Jakuba Markowicza (*Postilla lietuwiszka* Mikołaja Reja) i Stanisława Wierzejskiego (*Katechizm* Melchiora Pietkiewicza).

Należy dodać, że wydawnictwa przygotowane do druku w Akademii Wileńskiej wysyłano do akceptacji władzom zakonnym w Rzymie. W wypadku zaś kalwinistów Synod przyjął w roku 1625 kanon o przedstawianiu wszystkich wydawnictw, ale zapewne o charakterze wyznaniowym, do jego akceptacji. „Aby żaden [...] nie dawał nic w druk bez wiadomości i pozwolenia synodowego”. Zasługuje to zresztą na podkreślenie także ze względu na zdumiewające w Rzeczypospolitej przyjęcie za wzór obcych zwyczajów, że zdecydowano „przykładem cudzoziemskich zborów idąc”.

Dla ukazania, jaki wpływ mogły mieć druki w języku litewskim na społeczeństwo, należy wskazać, że z danych, które zebrały Konstancija Čepienė, Irena Petrauskienė, a uzupełniła Irena Balčienė wynika, że w drukarni najpierw radziwiłłowskiej, potem akademickiej w Wilnie, wydano w XVI wieku 134 tytuły, w tym 42 w języku polskim, a trzy, jak wspomniano, w litewskim³⁷. W XVII wieku ukazało się 908 tytułów, w tym polskich 303, litewskich 26 (w całej Litwie 30). Nie wiadomo ile książek ogółem wydano w Wielkim Księstwie, ale można przypuszczać, że doliczone nie zmieniłyby proporcji w sposób zasadniczy. W dodatku, co nie znaczy, że jest to najmniej ważne, wśród publikacji w języku litewskich zarówno w Litwie jak i w Prusach, tak katolickich, jak i protestanckich, dominowała literatura wyznaniowa, zbiory kazań, pieśni nabożnych, modlitw, katechizmy i żywoty świętych. Inaczej mówiąc, była to literatura przeznaczona głównie dla duchownych pracujących z ludem. Zapewne to właśnie, jej służebny charakter, spowodowało, że nie była dostrzegana.

³⁷ K. Čepienė, I. Petrauskienė, *Vilniaus Akademijos spaustuvės leidiniai 1576–1805. Bibliografija*, Vilnius 1979; I. Balčienė, *Papildomas žinios apie Vilniaus Akademijos spustuvės leidinius (1582–1799)*, Knygotyra, Vilnius, s. 157–160.

Dwa tumulty: 1611–1639

W chwili elekcji Zygmunta Wazy na straży sytuacji wyznaniowej Rzeczypospolitej stały Artykuły henrykowskie (1573) i przysięga królewska (1573). Mówiąc dokładnie, zawarte w nich zobowiązanie władcy, że będzie bronił pokoju wyznaniowego. Trzecia z głośnych uchwał, która mówiła o stosunkach wyznaniowych w Rzeczypospolitej, także przyjęta w czasie pierwszego bezkrólewia przez konwokację i sejm elekcyjny, tak zwana konfederacja warszawska, nie została zaaprobowana przez sejm walny. Tym samym, nie będzie prawem pisanym, ale stanie się zwyczajowym, jakby przywilejem stanu szlacheckiego, który należy respektować.

W roku 1588, w czasie sejmiku koronacyjnego (10 grudnia 1587 – 30 stycznia 1588) Zygmunt Waza zatwierdził nowo poprawiony Statut Wielkiego Księstwa Litewskiego. Dla stosunków wyznaniowych istotne były dwa jego artykuły. Najpierw, 3 rozdziału III, który zobowiązywał hospodara nie tylko do troski o pokój między chrześcijańskimi poddanymi, ale zabraniał dyskryminacji z przyczyn wyznaniowych. „Zastawiać się o to będziemy powinni”. Zastawiać, czyli, w tym wypadku, przeciwstawiać jej... Było to dosłowne powtórzenie wyznaniowego postanowienia aktu konfederacji. Nowy i ważniejszy powinien być artykuł 3 rozdziału XI zatytułowany *O gwałt kościołów bożych wszelakiego nabożeństwa chrześcijańskiego*, gdyż określał kary dla sprawców najść na świątynie, zabójstw ludzi innego wyznania (należy zwrócić uwagę, że nie wspomniano o statusie społecznym), jeśli doszło do nich na cmentarzu, w szkole, w domu duchownego. Otóż ci wszyscy mieli być karani tak, jak gdyby przestępstwa dokonali w domu szlacheckim, czyli śmiercią.

Należy jedynie raz jeszcze podkreślić, że wolność wyznania przysługiwała szlachcie. Owszem, za wyraz jej poglądów, i to bez względu na wyznanie, można uznać przyjęty w roku 1637 kanon Synodu Jednoty Litewskiej, że „jako rodzice z dziełek swych, tak panowie z poddanych swoich będą musie-

li oddać liczbę Bogu na owym Sądzie Ostatecznym”¹. Będą musieli zdać rachunek... Można wskazać przykłady wydawanych przez właścicieli dóbr, tak katolików, jak i ewangelików, postanowień nakazujących udział w nabożeństwach, przyjmowanie sakramentów czy posyłanie dzieci do szkół wyznaniowych. Tak było w Bychowie Jana Karola Chodkiewicza (1616), w dobrach strzeszeńskich na Witebszczyźnie, które należały do kapituły wileńskiej (1636), w Kielmach Zofii i Grzegorza Grużewskich (1610) i w posiadłościach Krzysztofa Radziwiłła. Za niepoddanie się im groziła przeważnie kara pieniężna, a czasem także siedzenie w kunie podczas nabożeństwa.

Nie wiadomo czy niekiedy zamieszczony w rozporządzeniu zwrot, że wydane zostaje za zgodą poddanych, był zwrotem retorycznym, czy rzeczywiście właściciel się z nimi porozumiewał.

I tak w wydanym przez Krzysztofa Radziwiłła *Porządku miasta birżańskiego* zapisano, że to urzędnicy miejscy zobowiązali się brać udział dwa razy w tygodniu w nabożeństwie zborowym, a także, że „pospólstwo wszystko też pozwoliło”². Jednoznacznie zaś zapisano to w Ustawie, którą książę nadał w roku 1640 Nowemu Miastu, w której nakaz udziału w nabożeństwach uzupełniała uwaga: „postanowiło się z nimi”³.

Jednocześnie należy wskazać, że decyzje nie zawsze były wykonywane.

Jeśli przyjąć, że generalnie na ziemiach Wielkiego Księstwa narodowość pokrywała się z wyznaniem, to w ośmiu powiatach litewskich (brasławski, kowieński, lidzki, trocki, upicki, wileński, wiłkomierski i żmudzki) dominowali katolicy i protestanci. Generalnie, gdyż po utracie Smoleńska w roku 1514, na ziemie litewskie przeszła tamtejsza szlachta prawosławna, czy choćby jakaś jej część, i na niektórych terenach, jak w powiecie brasławskim, zyskała znaczącą pozycję.

Pośród szesnastu powiatów ruskich, w czternastu przeważali prawosławni i unicy (powiaty: brzeski, grodzieński, miński, mozyrski, mściławski, nowogródzki, orszański, oszmiański, piński, połocki, rzeczycki, słonimski, witebski, wołkowyski). W dwu, smoleńskim i starodubowskim, dominowała szlachta katolicka i unicka, przybyła z Korony oraz z ziem litewskich w czasie i po zakończeniu wojny z Moskwą (1609–1618). Na to wskazuje przywilej wydany w roku 1623 przez Zygmunta III, który zastrzegł, „aby żadna wiara, okrom jednej starożytnej katolickiej rzymskiej i ruskiej z Kościołem rzymskim zjednoczonej [...] wnoszona nie była”⁴. Potwier-

¹ LMAB, rkps F 40, ERS 1157. O podanych w pobożności zaprawowaniu, 1637.

² E. Tyszkiewicz, *Birże*, S.-Peterburg 1896, s. 128. *Porządek*, 12 VI 1610.

³ LNB, rkps F 93–878. Ustawa Nowego Miasta, 5 III 1640 Nowe Miasto.

⁴ Tekst przywileju opublikował B. Floria, *Prierogetiva Sigismunda III smolenskoj szlachty*, [w:] *Kultura staropolska – kultura europejska. Prace ofiarowane Januszowi Tazbirowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, pod red. S. Byliny, Warszawa 1997, s. 221–223.

dza zaś brak wobec tego sprzeciwów. Owszem, w roku 1641 szlachta smoleńska, powołując się na przywileje królów, bo także Władysława IV, postanowiła na wszystkie urzędy i funkcje, w tym posła na sejm i deputata do Trybunału, wybierać jedynie katolików i unitów⁵.

Przywilej Zygmunta III został zatwierdzony przez Władysława IV właściwie już w styczniu roku 1634, kiedy władca zapowiedział, że to zrobi po pokonaniu wojska moskiewskiego oblegającego Smoleńsk⁶.

Do konfliktów dochodziło między katolikami i kalwinistami oraz unitami i prawosławnymi⁷. Bez wątplenia przedziały wyznaniowe sprzyjały wspólnemu występowaniu katolików wraz z unitami oraz kalwinistów z prawosławnymi na sejmikach. Należy tylko zastrzec, że nie musiało to być regułą, skoro w roku 1624 Krzysztof Radziwiłł prosił biskupa Eustachego Wołłowicza o poparcie na sejmiku wileńskim elekcji na posłów sejmowych ewangelika, wojewodzica smoleńskiego Mikołaja Abrahamowicza i katolika, pisarza polnego Jarosza Piaseckiego⁸. Inna kwestia, że nie wiadomo, kto został wybrany...

Nie było zbliżenia Kościołów ewangelickiego i Cerkwi, o czym świadczy kanon przyjęty w roku 1615 przez Synod Jednoty Litewskiej, zabraniający budowy, a choćby kończenia budowy cerkwi w majątnościach szlachty ewangelickiej, jednocześnie zaś nakazujący, by w dobrach zamieszkałych przez ludność prawosławną „katechistowie prostaki uczyli woli Bożej, zacyzmy [...] do poznania Chrystusa [...] przyszli”⁹. Inna kwestia, że nie przeszkodziło to przywódcy ewangelików, Krzysztofowi Radziwiłłowi, w roztaczaniu opieki nad prawosławnymi. Dość wspomnieć, że w roku 1623 polecił znaleźć dla szkoły słuckiej „profesora religii starożytnej greckiej”, żeby przyciągał i uczył wywodzących się z ziem ruskich współwyznawców. A zatem, chciał mieć ich w swej szkole. Po daremnych poszukiwaniach, które prowadzili dworzanie, sam zwrócił się z prośbą do prawosławnego metropolity, archimandryty peczerskiego Iowa czy Jana Boreckiego, by wskazał odpowiedniego kandydata, ale ten odpowiedział, że nie ma¹⁰. Ba, w 1629 roku książę wysłał niejakiego Hrehorego Kunickiego do Kijowa, na prawosławnym

⁵ VUB, rkps F 17, nr 13, s. 270. Protestacja województwa smoleńskiego o nieprzyjmowaniu dysydentów na żadne przełożenie smoleńskie, luty 1641.

⁶ Czart., rkps 373, k. 269. My, Władysław IV..., 2 I 1634 w obozie za Smoleńskiem, na Bogdanowej Okolicy.

⁷ Ostatnio: T. Kempa, *Wobec kontrreformacji. Protestanci i prawosławni w obronie swobód wyznaniowych w Rzeczypospolitej w końcu XVI i w pierwszej połowie XVII wieku*, Toruń 2007.

⁸ AR, dz. V, nr 310. Krzysztof Radziwiłł do Eustachego Wołłowicza, 7 I 1624.

⁹ BN, rkps 803. Z tego zbioru i wszystkie inne kanony Synodów.

¹⁰ *Arheografičeskij sbornik dokumentov odnosjaščihśja k istorii Severo-Zapadnoj Rusi*, t. 7, Wilna 1870, nr 55. Jan Borecki do Krzysztofa Radziwiłła, 24 VIII 1624 Kijów.

synod, na którym miano radzić nad propozycją Zygmunta III spotkania z dyzunitami i zjednoczenia. Hrehory Kunicki miał wystąpić przed metropolitą, zresztą „wszystkimi starszymi na ten czas zebrany obojga stanu” i nie tylko przekazać negatywną opinię Krzysztofa Radziwiłła o projekcie króla, ale także zwrócić uwagę na niski poziom duchowieństwa cerkiewnego w Litwie, a dokładnie w dobrach książęcych, „iż się tu wielki nierząd zawiąza po cerkwiach, a osobliwie między popami, że nie czynią dość powinności swojej”¹¹.

Z kolei, mówiąc o stosunkach katolików i unitów, można wskazać na zdarzenie z roku 1620, kiedy biskup wileński Eustachy Wołłowicz, odpowiadając na skargę metropolity unickiego Józefa Welamina Rutskiego pozwał przed swój sąd proboszcza kościoła Świętego Krzyża w Kownie. Ten bowiem, „nad wszelką słusność” przejął grunty miejscowej cerkwi¹².

Konflikty katolicko-kalwińskie, do których ograniczony jest szkic, wyrażały się w działaniach mieszczących się w ramach prawa, ale i jaskrawo z nim sprzecznych. Zgodne z prawem, to wystąpienia plebanów, których wspierali biskupi i kapituły, z żądaniem zwrotu świątyni niegdyś, w praktyce w wieku XVI, przekształconych w zbory, oraz związanych z nimi dóbr. Tak chociażby, jak w roku 1631, kiedy z roszczeniami majątkowymi wystąpił pleban z Uciany, w powiecie wilkomierskim. Wówczas Krzysztof Radziwiłł, właściciel posiadłości, nakazał sprawdzić, czy są zasadne, a jeśli tak, to spełnić. „Lepiej zaraz jednać nie przypadając do żadnych prawnych zaściągów”¹³.

Marginesowo należy dodać, że nie wiadomo, aby z analogicznymi żądaniem występowali prawosławni¹⁴.

Jeśli żądanie zwrotu zostało odrzucone, pozywano właściciela dóbr do sądu, przy czym zdarzało się, że mimo wydania wyroku strony podejmowały rozmowy, a wynik aprobował biskup, kapituła odpowiednio wileńska lub żmudzka i proboszcz oraz Krzysztof Radziwiłł i przedstawiciele wspólnoty zborowej. Tak było chociażby w roku 1623 w sporze o świątynię w żmudzkiej Szydłowie, kiedy po korzystnym dla katolików werdykcie Trybunału rozpoczęły się pertraktacje, którym patronowali biskup żmudzki Stanisław Kiszka oraz Krzysztof Radziwiłł, zresztą jego szwagier, i Jarosz Wołłowicz starosta żmudzki. Ostatecznie, ewangelicy zachowali zbór za cenę przekazania placu, wypłacenia trzech tysięcy złotych na budowę kościoła i uposażenia go. Gwarancją dotrzymania umowy przez katolików miało być

¹¹ Awt., rkps 242, k. 44. Odprawa p. Kunickiego do Kijowa, 30 VI 1629.

¹² LMAB, rkps F 264–422. Pozew na sąd biskupi, 12 I 1620 Wilno.

¹³ AR, dz. IV, nr 321. Krzysztof Radziwiłł do Mikołaja Pióry, 26 X 1631 Wilno.

¹⁴ M. Kosman, *Kalwini litewscy wobec unii katolicyzmu z prawosławiem*, [w:] *400-lecie unii brzeskiej*, red. A.J. Zakrzewski, J. Falkowski, Częstochowa 1996.

wydanie przez biskupa listu potwierdzającego zawarcie umowy, wpisanie do ksiąg grodzkich wileńskich, powiadomienie o nim księży, „żeby z obu stron więcej do zaciągów prawnych nie przychodziło”, a ponadto uzyskanie przez biskupa i kapitułę żmudzka aprobaty nuncjusza¹⁵. Świadcami, czyli niejako gwarantami dotrzymania postanowień byli: Mikołaj Kiszka wojewoda dorpaccki, Krzysztof Naruszewicz podskarbi ziemski i Piotr Pac chorąży nadworny. Wreszcie, czego już do układu nie wpisano, a o czym pisał Krzysztof Radziwiłł, „wymogła się i zaruka na biskupie wileńskim i na innych do tego należących”, także w wysokości trzech tysięcy złotych, a układ miał zostać potwierdzony przez Trybunał, choć, nie jest jasne w jaki sposób¹⁶.

Zaruka albo zaręka, to kwota, którą płaciła strona zrywająca umowę¹⁷.

Podobnie po procesach przed sądem ziemskim nowogródzkim i kołem mieszanym Trybunału ugoda zakończyła spór o świątynie we Wsielubiu¹⁸.

Czasem rozmowy poprzedzało odwoływanie się nawet od wyroków Trybunału, tak jak w sprawie o zbór w Kiejdanach. W tym wypadku wywołało to protesty sejmików, choćby słonimskiego, upickiego czy wiłkomierskiego w roku 1618, zresztą bezowocne. Spór zakończyło zaś porozumienie się protagonistów, właściciela Kiejdan Krzysztofa Radziwiłła i biskupa wileńskiego Eustachego Wołłowicza (28 sierpnia 1627)¹⁹. Książę zobowiązał się między innymi do zwrócenia kościoła, ale z zastrzeżeniem, że będzie przy nim przebywać tylko jeden duchowny, pleban lub wikary. Ponadto zyskał gwarancję niewystępowania katolików przeciw miejscowemu zborowi i szkole ewangelickiej, zachowania w należnym poszanowaniu grobów na cmentarzu, w ogrodzie, w kościele, wyrzeczenia się przez katolików dalszych pretensji, „choćby się też jakie insze przeszłe fundusze, listy albo przywileje i zapisy [...] znalazły”²⁰. Dla siebie zaś otrzymał potwierdzenie prawa patronatu, czyli wskazywania a przynajmniej aprobaty kandydata na plebana. Obie strony obiecały nie wzbraniać poddanym uczestniczenia w nabożeństwach swego wyznania, co zresztą stanowi jawne świadectwo istnienia przymusu wyznaniowego w Litwie. Problem był tylko z uzyskaniem potwierdzenia układu. Oto bowiem Eustachy Wołłowicz zawierając układ

¹⁵ LNB, rkps F 93–1649. W Wilnie stało się pewne postanowienie, 26 V 1623 Wilno.

¹⁶ AR, dz. IV, nr 310. Krzysztof Radziwiłł do Stanisława Pukszty Klausgiewowicza, 30 V 1623 Dolatycze.

¹⁷ W. Kulisiewicz, *Zaruka (vadium) w prawie litewskim XV–XVII wieku*, Warszawa 1993.

¹⁸ AR, dz. VIII, nr 643. List umowny między Januszem Radziwiłłem oraz plebanem wsiełubskim i darowskim Wawrzyńcem Mocarskim, 16 VI 1642 Wilno.

¹⁹ Omówienie sporu: J. Seredyka, *Rozprawy...*, s. 111–139. *Dzieje zatargów i ugody o kościół kiejdański w XVI–XVII wieku*.

²⁰ Tekst ugody: LMAB, rkps F 40, ERS 1114. Ja, Eustachy Wołłowicz..., 28 VII 1627 Wilno.

informował, że jest do tego upoważniony przez papieża. „Mając ja, biskup, na tę transakcję osobliwą od Stolicy Apostolskiej Rzymskiej, gdym sam był obecny w Rzymie, moc i pozwolenie sobie dane”. W Rzymie był w roku 1620, zatem upoważniony został przez Pawła V. Gdy jednak książę chciał potwierdzenia najwyraźniej z powołaniem się na owo upoważnienie, biskup oświadczył, że w spisie kościołów, o których mógł decydować, kiejdańskie go nie ma. Książę posłał po potwierdzenie do legata Antonia Santa Croce, ten jednak do końca pobytu w Rzeczypospolitej, do roku 1630, go nie wydał. W 1632 roku książę nakazał swemu urzędnikowi podjęcie starań u nowego legata, Honorata Viscontiego. „Strony konfirmacji [...] przyłóżcie starania, abyście co prędzej do skutku przywieśli”²¹. Czy to osiągnięto, nie wiadomo, ale do konfliktów między dworem i plebanią nie dochodziło. W roku 1628 pleban kiejdański Mateusz Kobylański deklaryował księciu, że chce być jego „sługą nieodmiennym, owszem, wszelakich szukać do pozyskania łaski [...] okazji”. W 1640 roku nowy pleban, ksiądz Mikołaj Karol Białozor wydał asekurację, w której „jako dobry kapłan i poczciwy szlachcic” zobowiązał się przestrzegać układu²². Bodajże jedynym zadrażnieniem była kwestia procesji z okazji święta Bożego Ciała w latach 1628, 1629 i 1630, czy może wyjść poza teren kościelny, jak uważali katolicy, a czemu przeczyli dysydenci, a nawet biskup wileński Abraham Wojna.

Jak skuteczne były rewindykacje świadczy fakt, że biskup wileński Benedykt Wojna (1600–1615) miał odzyskać dwanaście świątyń, Eustachy Wołowicz (1616–1630) trzydzieści, Abraham Wojna (1631–1649) osiem²³. Jednocześnie należy podkreślić, że wszystko to szło w parze z najlepszymi stosunkami między przywódcą różnowierców Krzysztofem Radziwiłłem a Eustachym Wołowiczem. Dość wspomnieć, że przed 28 czerwca 1616 roku, wraz z bratem, Januszem Radziwiłłem, zawarł z nim, wówczas podkanclerzym litewskim, pewnie ustną umowę, że ten wstrzyma sprawy sporne, w których stroną będzie duchowieństwo, do czasu, gdy się skontaktują. „Aż byśmy się znieśli [...] w Litwie”²⁴. Ba, w chwili ważnej dla Litwy potrafili się porozumieć i wspólnie działać Krzysztof Radziwiłł i następca Eustachego Wołowicza, biskup Abraham Wojna. Mowa o doprowadzeniu po śmierci

²¹ AR, dz. V, nr 320. Krzysztof Radziwiłł do Samuela Lenki, 19 IV 1632 Zabłudówów.

²² VUB, rkps F 60, nr 33260. Mateusz Kobylański do Krzysztofa Radziwiłła, 4 II 1628 Kiejdany; nr 32354. Karol Białozor do Krzysztofa Radziwiłła, 23 VII 1640 Wilno.

²³ J. Kurczewski, *Kościół zamkowy czyli Katedra wileńska w jej dziejowym, liturgicznym, architektonicznym i ekonomicznym rozwoju*, Wilno 1908; idem, *Biskupstwo wileńskie*, Wilno 1912.

²⁴ Krzysztof Radziwiłł wspominał o tym w liście pisanym w Zabłudowie 28 VI 1616 do Eustachego Wołowicza. AR, dz. IV, nr 301.

Zygmunta III do obrad w Wilnie Zjazdu Głównego (zob. *Zjazd Główny i sejmiki Wielkiego Księstwa...*).

Dobre były stosunki księcia z dominikanami, których starania o założenie klasztorów w Nowogródku i Klecku popierał u biskupa Wołłowicza. Także z jezuitami, choć w ich wypadku raczej przebywającymi na dworze królewskim i w Domu warszawskim. Ci bowiem przypisali sobie zasługę nadania księciu starostwa poszyrwinckiego, poparli u króla jego starania o formalnie elekcyjne starostwo żmudzkie bądź o podkanclerstwo litewskie. Od połowy lat dwudziestych XVII wieku, kiedy doszło do konfliktu między Zygmuntem Wazą i Krzysztofem Radziwiłłem, próbowali doprowadzić ich do pojednania. Zauważyć przecież należy, że oprócz sprawy starostwa, we wszystkich pozostałych doznali niepowodzenia, a to nakazuje wątpić bądź w szczerłość ich intencji, bądź w prawdziwość rozpowszechnionego poglądu o sile jezuickich wpływów. Ze swej strony Krzysztof Radziwiłł udzielił zakonnikom schronienia, gdy w roku 1621 uciekali przed nacierającymi w Inflantach Szwedami. Później obsyłał Dom Zakonny w Warszawie jałmużną. „Oddane mi są 200 złotych, jałmużna od Waszej Książęcej Mości ubogiemu domowi naszemu obiecana, za którą uniżenie Waszej Książęcej Mości z wszystką Bracią dziękuję”, pisał w 1629 roku Jan Grużewski SJ²⁵.

Konflikty naruszające prawo, to przede wszystkim tumulty w Wilnie (w latach 1591, 1611, 1639) oraz zamieszki w Połocku (1620, 1628, chyba w 1638, w końcu lat czterdziestych i na początku pięćdziesiątych XVII wieku). Celem atakujących bywały zbory ewangelickie, w ogóle kalwiniści. Ponadto, choć nie sposób ustalić jak często, dochodziło do ataków na procesje, do zakłócania uroczystości pogrzebowych, nawet profanacji zwłok, do napaści na ludzi świeckich i duchownych protestanckich. W instrukcjach sejmikowych znajdowały bowiem odbicie na ogół tylko tumulty. Wyjątkiem jest wystąpienie szlachty wiłkomierskiej, która w roku 1618 poparła ewangelików wileńskich skarżących się, że „gdy zmarłe ciało szlachcianki jednej do grobu odprowadzali, wielkie się im praeiudicium i ciężka stała ignominia”²⁶. Doznali wielkich szkód i poniżenia... Wyjątkiem odnotowanie w instrukcjach sejmików przedsejmowych w roku 1640 zamieszek, do jakich doszło w Wilnie w czasie pogrzebu ewangelika, Aleksandra Przyppkowskiego. No, ale w tym wypadku w kondukcje szedł wojewoda wileński Krzysztof Radziwiłł, a jego syn Janusz brał czynny udział w zajściu. Wyjątkiem reakcja na najście jeszcze w roku 1638 na gospodę, w której mieszkał marszałek Trybunału, wojewoda mściśławski Krzysztof Kiszka, przy czym on

²⁵ AR, dz. V, nr 4833. Jan Grużewski do Krzysztofa Radziwiłła, 30 V 1629 Warszawa.

²⁶ AR, dz. II, nr 700. Instrukcja sejmiku wiłkomierskiego dana posłom na sejm, Januszowi i Krzysztofowi Radziwiłłom, bez daty dziennej, 1618.

sam „wielką i znaczną zniewagę od swawolnych studentów kolegium wileńskiego cum periculo vitae odniósł”²⁷. Z zagrożeniem życia...

Wszystko to miało miejsce chyba wyłącznie w miastach królewskich, albo, inaczej, nie miało w miastach i dobrach prywatnych. W Wilnie, zarówno kiedy wojewodami byli przywódcy różnowierców Krzysztof Radziwiłł Piorun i Krzysztof Radziwiłł, jak i żarliwy katolik Mikołaj Krzysztof Radziwiłł Sierotka. Nie sposób jednak nie odnotować, że nie było ich, gdy biskupem wileńskim i kanclerzem Akademii był Eustachy Wołłowicz. Owszem, w roku 1623 doszło do wdarcia się studentów na teren zboru wileńskiego, gdyż, jak twierdzili, stamtąd rzucano kamieniami w procesję. Powołana przeciw została wspólna, złożona z ewangelików i katolików, komisja, która ustaliła, że było to niemożliwe²⁸. W wyniku rozmów mediatorów strona katolicka poszła na niezwykle ustępstwo, bo rektor Akademii Jan Gruzewski zgodził się publicznie upomnieć studentów, „żeby się na potem takowych okazji wystrzegali”. Zborowi chcieli jednak nadać sprawie rozgłos, bo ugodę odrzucili i wnieśli protestację na studentów do Trybunału, na co ci odpowiedzieli reprotestacją. Biskup dowiedziawszy się o tym zwrócił się do Krzysztofa Radziwiłła, żeby skłonił współwyznawców do opamiętania się, co pewnie i nastąpiło²⁹.

W zamieszkach dominował motłoch miejski, przy całej nieokreśloności tego pojęcia, w Wilnie także uczniowie Akademii, a w Połocku, zapewne, kolegium jezuickiego. O sile pierwszych może świadczyć, że w ostatnim dziesięcioleciu XVI wieku było ich od 600 do 800, a w trzecim XVII ponad 700. Drugich wyraźnie mniej, bo odpowiednio stu i siedemdziesięciu, no, ale i liczba mieszkańców była znacznie mniejsza niż w stolicy³⁰.

Należy dodać, że kolegia jezuickie były i w innych miastach Wielkiego Księstwa, dwu prywatnych, w Krożach (założone w 1616) i Nieświeżu (1585) oraz pięciu królewskich: Brześciu (1623), Grodnie (1626), Orszy (1617), Pińsku (1636) i Smoleńsku (1626). W Witebsku powstało w roku 1648, zatem, właściwie, po omawianym okresie. W żadnym z tych miast przeciw nie było, a przynajmniej w czasach Zygmunta III, zboru.

W Wilnie i Połocku atakowano zbory kalwińskie, zatem szlacheckie, a nie dostrzegano luterańskich, czyli mieszczańskich. Tym samym, był to nie tylko konflikt katolicko-ewangelicki, ale także pospółstwa miejskiego i studentów oraz szlachty i bogatego mieszczaństwa, którego sklepy i składy rabowano.

²⁷ AR, dz. II, nr 1188. Instrukcja mińska dana posłom na sejm, Krzysztofowi Zawiszcy i Piotrowi Wiazewiczowi, 27 III 1640.

²⁸ LNB, rkps F 93–1695. Skrutynium o napaść na zbór wileński, 27 V 1623 Wilno.

²⁹ AR, dz. V, nr 17961. Eustachy Wołłowicz do Krzysztofa Radziwiłła, 1 VI 1623 Wilno.

³⁰ B. Natoński, *Szkolnictwo jezuickie w Polsce...*

Mniejszy oddźwięk miały wypadki, do których doszło w Wierzbołowie i Wiżajnach. W obu agresja wymierzona była przeciwko zborom luteraniskim i mieszczańskim. O pierwszych wiadomo, że doszło do nich przed sierpniem 1611 roku, kiedy szlachta mińska i oszmiańska żądała w instrukcjach na sejm sprawiedliwości dla mieszczan za zburzenie zboru³¹. Zastanawia jednak, że nie wskazano sprawców, być może zatem, że była to jakaś grupa szlachty. W Wiżajnach, 7 kwietnia 1621 roku pleban z Poszyrwint, Szczawiński, chroniony przez stacjonującą w pobliżu chorągiew jazdy, otworzył wytrychem zbor, sprowadził jakichś zakonników i zaczął odprawianie nabożeństw. Luteraniski minister złożył skargę w sądzie grodzkim w Trokach. Wójt Jan Świdła i poddani wiżajeńscy siłą odzyskali świątynię. Zyskali poparcie starosty sejwejskiego Krzysztofa Radziwiłła, ale katolicy dotarli do króla, który nakazał księciu przeprowadzenie śledztwa, ukaranie chłopów i zwrócenie kościoła, jak pisał, katolickiego, plebanowi. Gdy książę wskazał, że kościół zbudowali luteranscy przodkowie mieszkańców, Zygmunt III powołał komisję dla rozpatrzenia się w sprawie³². Komisarze mieli przecież trudności z podjęciem prac, bo książę walczył w Inflantach i prosił o zwłokę, a jego prośbę poparł biskup wileński Eustachy Wołłowicz. W sumie, dzieje konfliktu o świątynię wiżajeńską wymagają dalszych badań.

Wyjątkowe ze względu na osobę napastnika oraz miejsce były wydarzenia, do których doszło 21 lipca 1620 roku. Napastnikiem bowiem był biskup żmudzki Stanisław Kiszka, miejscem Giałów, niedaleko Ejragoły, dziedziczna majątność owdowiałej sędziny żmudzkiej Krystyny Kęstortowej, zdarzenie, to podpalenie przez biskupa wyposażenia zboru, w rezultacie czego i świątynia częściowo spłonęła. Ponadto, zabranie dwu dzwonów (dzwonnicę spalono), które przekazano klasztorowi augustianów w Średniku, wywiezienie biblioteki kaznodziei Kaspra Lachnickiego (jej wartość oceni on na 284 złote) i bakałarza Adama Urbanowicza (ten uzna, że wartość 200 złotych). Wśród utraconych ksiąg kaznodzieja wymienił Biblię brzeską, co zresztą dowodzi, że pogłoski o zniszczeniu nakładu przez Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła Sierotki, syna Mikołaja Radziwiłła Czarnego, są mocno przesadzone. Ba, wiadomo, że Piotr Kochlewski miał co najmniej trzy egzemplarze księgi, bo zapisał je córkom³³. Nie ulega jednak wątpliwości, że była

³¹ TN, t. 106, nr 36. Instrukcja mińska dana posłom na sejm, Adamowi Sołohubowi i Wasylowi Bołharynowi, 15 VIII 1611 Mińsk; BPAN Kraków, rkps 365, k. 49. Instrukcja połocka dana posłom na sejm, Piotrowi Stabrowskiemu i Aleksandrowi Tyszkiewiczowi, 15 VIII 1611 Połock.

³² AR, dz. IV, nr 306. Krzysztof Radziwiłł do Stanisława Pukszyt Klausgielowicza, 4 V 1621 Śluc; AR, dz. III, nr 2. Zygmunt III do Krzysztofa Radziwiłła, 2 VIII 1621 Warszawa.

³³ N. Śliż, *Testament Piotra Kochlewskiego, sędziego ziemskiego brzeskiego z 1646 roku*, „Zapiski Historyczne”, 2007, z. 1, s. 91–103.

to pozycja cenna także w sensie materialnym, skoro kaznodzieja wycenił ją na 7 kop groszy litewskich (17,5 złotego), która to kwota niemal odpowiadała kwartalnemu żołdowi towarzysza chorągwi kozackiej (20 złotych).

Na koniec Stanisław Kiszka wydał interdykt zabraniający odbudowania świątyni.

Wszystko to było nie tylko naruszeniem gwarantowanej w Statucie wolności wyznania szlachty, ale i jej prawa własności i zakończyło się spektakularną porażką biskupa. Sędzina zaniósł bowiem protestację do grodu kowieńskiego, skargę do Trybunału i wysłał listy ze skargą na biskupa do sejmików. Te, choć znanych jest tylko parę instrukcji, ale nie ma powodu wątpić, żeby odbiegały tonem od innych, zażądały ukarania biskupa przez sejm (sejmik upicki), przez króla, gdyż Stanisław Kiszka jako duchowny i senator szczególnie był obowiązany strzec pokoju pospolitego. Ba, nieprzystępowanie do obrad nim kara nie zostanie wymierzona (sejmik miński). Mówiły o sędzie nad „turbatorami”, to jest naruszającymi spokój wicherzycielami (sejmik oszmiański). Domagały się przeproszenia sędziny i udzielenia satysfakcji szlachcie podczas sejmiku relacyjnego, czyli przeproszenia współobywateli, a ponadto restauracji zboru, zwrotu dzwonów i wydania sądowni wykonawców rozkazów biskupa (sejmik żmudzki).

Nie krył niezadowolenia Zygmunt III, czego jaskrawym wyrazem było powierzenie mediacji wyłącznie ewangelikom, mianowicie bratu biskupa Mikołajowi Kiszce, szwagrowi Krzysztofowi Radziwiłłowi oraz Adamowi Talwoszowi kasztelanowi żmudzkiemu. Biskup najpierw zaprzeczył prawdziwości oskarżeń. „Mnie się zda być rzeczą nieznośną niewinnie zostać u Pomazańca Pańskiego i u wszystkiej Rzeczypospolitej osławionym...”³⁴. Potem zgodził się na rozmowy w sprawie zadośćuczynienia, a w ich wyniku na przeproszenie właścicielki Giałowa. Interdykt jako „niestuszny, prawu przeciwny i nad wiadomość Jegomości Księdza biskupa wydany” (!) miał zostać i został skasowany (6 października), dzwony zwrócono (19 października). Dwaj wykonawcy rozkazów zaś mieli iść na pół roku do więzienia. Sporna była tylko sprawa odszkodowania, sędzina domagała się bowiem trzech tysięcy złotych, biskup godził się zapłacić dwa tysiące, ostatecznie, aby zakończyć sprawę, tysiąc złotych wyłożył z własnej szkatuły Krzysztof Radziwiłł³⁵. Zbór odbudowano, ale ponad ćwierć wieku później stał się celem kolejnej napaści. Obradujący w roku 1647 Synod Jednoty Litewskiej postanowił pozwać do sądu grodzkiego o „violatię

³⁴ LNB, rkps F 93–348, k. 1. Stanisław Kiszka do Krzysztofa Radziwiłła, 3 IX 1620 Gieranony.

³⁵ LNB, rkps F 93–351. Krzysztof Radziwiłł do Albrychta Stanisława Radziwiłła, 6 X 1620 Wilno.

i najście gwałtowne zboru giałowskiego i zniewagę ministra jego ks. [Jerzego] Rejmera”. Nie wskazał jednak, kim byli sprawcy. Losy procesu nie są znane.

Inne wydarzenie, także w dobrach szlacheckich, w Monwidowie, posiadłości marszałkowej brasławskiej, miało miejsce przed marcem 1640 roku. Wiadomo o nim tylko z instrukcji wilkomierskiej, w której zostało wymienione wśród krzywdo doznanych przez dysydentów. Konkretnie zaś, że „zbór zabrano, a ministrów podespektowano i pobito”³⁶. Odpowiedź na pytanie, dlaczego nie wskazano napastników i z jakiego powodu wydarzenie przemilczały inne sejmiki, będzie przecież możliwa w następstwie dalszych badań.

Nie ma informacji o konkretnych zdarzeniach, których ofiarami padali by duchowni i świątynie katolickie, choć pewnie i takie się zdarzały. Zagadkowo brzmią słowa biskupa wileńskiego Eustachego Wołłowicza o ludziach, którzy „kościół znieważywszy, aparaty kościelne poprofano-wawszy, schadzki w nich mają”. Czy miał na myśli zbierające się czasem w kościołach sejmiki? Już jednoznacznie, choć także ogólnikowo, biskup wspominał takich, co „konie w nich [w kościołach] trzymają”³⁷. Ponad dwadzieścia lat później szlachta połocka wspomni „o najściach na kościoły [...] prześladowaniu kapłanów”, ale i to jest tylko opinią, a nie jej potwierdzeniem³⁸.

Odpowiedzią na akty przemocy były uchwały sejmików i konwokacji wileńskich, adresowane do sejmu lub bezpośrednio do króla. Od pierwszego domagano się uchwalenia konfederacji warszawskiej, z tym że uzupełnionej o egzekucję, proces, jej obwarowanie, czyli o przepisy wykonawcze. Od drugiego, żeby się do tego przyczynił. Od króla i sejmu, ukarania sprawców zamieszek.

Z żądaniem nadania konfederacji formy konstytucji, a choćby uchwalenia przepisów wykonawczych, występowano przez dziesięciolecia. Przykładowo można wspomnieć, że domagał się tego w roku 1606 sejmik wilkomierski, w następnym trocki i piński: „proces konfederacji, aby był namówiony, konstytucją warowany...”. Kontynuowanie starań zapowiadała w roku 1614 konwokacja wileńska. Z postulatami uchwalenia konfederacji przez sejm wystąpiły sejmiki w roku 1615: brzeski, nowogródzki, miński, który chciał, żeby zgodnie „w każdej religii [...] żyjąc, wszyscy za-

³⁶ AR, dz. II, nr 1196. Instrukcja wilkomierska dana posłom na sejm, Romanowi Sumorakowi i Aleksandrowi Naruszewiczowi, 28 III 1640 Wilkomierz. Marszałkową mogła być wdowa po Jerzym Samsonie Podbereskim (zmarł w 1629) albo żona Krzysztofa Rudominy Dusiackiego.

³⁷ Racz., rkps 2, s. 28. Votum Eustachego Wołłowicza, bez daty, ale w czasie sejmu 1619 roku.

³⁸ AR, dz. II, nr 1197. Instrukcja połocka dana posłom na sejm, Janowi Kazimierzowi Pacowi i Piotrowi Biegańskiemu, 28 III 1640 Połock.

równy z praw i wolności swych cieszyć [się] i tym potężniej każdemu nieprzyjacielowi Rzeczypospolitej odpór dawać mogli”. Nie powinno dziwić żądanie sejmiku upickiego z roku 1620, „aby konfederacja wedle konstytucji [!] w całe zachowana była”³⁹. Wprawdzie konstytucji, która potwierdzałyby konfederację warszawską nie było, ale nieznaną uchwał sejmowych nie stanowiła ewenementu. Domagano się obmyślenia egzekucji konfederacji i w latach następnych, przez cały omawiany okres, także w czasie bezkrólewia z lat 1632 i 1648.

Zwraca przecież uwagę, że w uchwałach mówiono o konfederacji, która prawem nie była, a pomijano własny, obowiązujący Statut. Tak chociażby, jak w instrukcji sejmiku oszmiańskiego z roku 1620 piętnującej tych, „którzy wzruszają pokój wewnętrzny, nie pomnąc na konfederację...”⁴⁰. Co więcej, dlaczego sejmiki w ogóle upominały się o uchwalenie konfederacji i jej obwarowania, skoro w Statucie opisano, jak karać sprawców napaści na ludzi innych wyznań, na świątynie, szpitale, czy winnych profanacji cmentarzy. Możliwych odpowiedzi jest parę, że było to przejawem wiary w autorytet sejmu, owszem, że konstytucja zapobiegnie aktom przemocy. Na to ostatnie wskazuje instrukcja mińska z roku 1620, w której przyznając, że są artykuły pozwalające na karanie, jednocześnie zauważano, że swawolnicy nie zwykli się kontentować prawem, a szczególnie, bo jest nieskuteczne, bo za występki karania nie odnoszą. W rezultacie nadal ludzi spokojnych napadają, mordują, zbory ewangelickie zaś burzą⁴¹. Oddziaływało poczucie własnej słabości, kompleksu polskiego, obawy, że własne, litewskie postanowienia mogą być nierespektowane. Wreszcie, obawa, aby nie doszło do zakłócenia spokoju, czy jak to określano pokoju pospolitego w Rzeczypospolitej, która powodowała, że reagowano i na wydarzenia w Koronie. Mowa o sprzeciwie wobec tumultu w Poznaniu, w którym motłoch miejski spalił oba zbory ewangelickie (sejmik oszmiański 1615), w Lublinie (także sejmik oszmiański, ale w roku 1620), Krakowie, gdy król podobno nadał jakiemuś katolikowi odbudowaną kamienicę, w której przed spalaniem w 1591 roku mieścił się zbor ewangelicki zwany Brogiem. „Kamienica w Krakowie na nabożeństwo chrześcijańskie ewangelickie fundowana i przywilejami Królów Jego Mości obwarowana, nie dosyć na tym, że pierwiej pod bokiem Jego Królewskiej Mości spalona i zburzona [została], ale

³⁹ BPAN Kraków, rkps 365, k. 94. Instrukcja upicka posłom na sejm, Janowi Sicińskiemu i Gabrielowi Białożorowi, bez daty dziennej, zapewne 22 września 1620.

⁴⁰ AR, dz. II, nr 729. Instrukcja oszmiańska dana posłom na sejm, Krzysztofowi Stachowskiemu i Jerzemu Chreptowiczowi, 22 IX 1620 Oszmiana.

⁴¹ AR, dz. II, nr 730. Instrukcja mińska dana posłom na sejm, Mikołajowi Wiazewiczowi i Samuelowi Niemście, 22 IX 1620 Mińsk.

teraz snąć oddano prawem kadukowi” (sejmik miński, 1626)⁴². Ujmowano się i za miastami pruskimi, w których, jak pisano w instrukcjach, zakonnicy, a dokładnie jezuita, osłaniając się autorytetem izby poselskiej, chcieli rewindykować kościoły (sejmik włkomierski, 1640). Co miano na myśli, mówiąc o wykorzystywaniu autorytetu sejmu, nie wiadomo, może konstytucję sejmu 1611 roku, która nakazywała przywrócenie w Toruniu kolegium jezuickiego, i jej echa.

I jeszcze jedno, konfederacja, jako zawarta między ludźmi różniącymi się w wierze, ale chrześcijanami, odnosiła się do katolików, protestantów, prawosławnych, a później i unitów. Kwestią sporną było, jak wspomniano, czy obejmowała arian. Powoływano się jednak na nią, czy też żądano jej uchwalenia przez sejm na ogół tylko pod wrażeniem ataków na ewangelików. Stając w obronie prawosławnych, pisano ogólnie o prawie do wolności wyznania, tak jak w roku 1607 w instrukcji na sejm szlachta wołkowska, „aby każdy wedle swej wiary zostawał”⁴³.

Bezpośrednia efektywność żądań sejmików była niewielka, by nie powiedzieć żadna. Sejm nigdy nie podniósł konfederacji do rangi prawa. Trzykrotnie, w latach 1593, 1598 i 1631, uchwalił konstytucje wymierzone przeciw sprawcom tumultów. Dwie pierwsze miały obowiązywać tylko podczas pobytu Zygmunta III w Szwecji, w dodatku tej z roku 1593 nie uznały za obowiązującą dla siebie województwa pruskie, czyli chełmińskie, malborskie i pomorskie. Konstytucja z roku 1631 szła dalej, bo stwierdzała, że do tumultów dochodzi „pod pretekstem religii katolickiej”, to jest obrony religii katolickiej, a zatem nakazywała chwytać sprawców i sądzić jak za wykroczenia kryminalne. Sądzić miał Trybunał. W żadnej z uchwał nie powołano się przeciw na konfederację warszawską, a nawet nie użyto słowa – konfederacja.

Trudno nie zauważyć, że konstytucje nie były poprzedzone szczególnym nasileniem żądań sejmików. Wszystkie stanowiły więc wyraz woli króla, dwie pierwsze miały zapewnić spokój pod jego nieobecność w Rzeczypospolitej, ostatnia w czasie bezkrólewia. Należy jednak zauważyć i to, że dwa razy Zygmunt Waza nie zdołał przełamać oporu senatorów duchownych. Po raz pierwszy w roku 1606, gdy projekt konstytucji wypracowała izba poselska. Wówczas sprzeciw biskupów doprowadził do rozejścia się sejmu i, być może, rokoshu. Ponownie zaś w czasie sejmu nadzwyczajnego z 1632 roku, kiedy wydaje się, że chciał umocnić decyzje poprzedniego. Projekt

⁴² AR, dz. II, nr 944. Instrukcja sejmiku mińskiego dana posłom na sejm, Hrehoremu z Drucka Horskiemu i Janowi Cedrowskiemu, 18 XII 1625 Mińsk.

⁴³ AR, księga 12, k. 335. Artykuły powiatu wołkowskiego na sejm, bez daty dziennej, 1607.

uchwały pozostał przecież w rękopisie opatrzony tłumaczącym powód tytułem: *Konstytucja koncypowana ratione securitas interregnum na sejmie trzyniedzielnym w Warszawie in Marti, która to konstytucja nie stanęła dla niezgody duchownych z heretykami*⁴⁴. No, ale Zygmunt III był wówczas bardzo chory...

Na koniec, pytanie o postawę szlachty wobec tumultów wileńskich z lat 1611 i 1639.

Instrukcji z roku 1611 znanych jest autorowi pięć: mińska, oszmiańska, połocka, wileńska i żmudzka. Instrukcji z 1640 dziewięć: brasławska, lidzka, mińska, oszmiańska, połocka, trocka, upicka, wileńska i wilkomierska. Cztery więc: mińska, oszmiańska, połocka i wileńska, były wypracowane przez te same sejmiaki.

W roku 1611 szlachta mińska pisała o obrabowaniu zboru, „gdzie słowem Bożym usługiwano”, naruszeniu powagi Trybunału i obrazie majestatu królewskiego, bo stało to się, gdy królowa i królewicze przebywali w Wilnie. Uważała zatem, co warto podkreślić, że majestat to nie tylko elekcyjny władca, ale i jego rodzina. W konkluzji żądała, aby „tak szkaradny i niesłychany eksces” został osądzony w czasie sejmku, a do tego czasu zabraniała swym posłom uczestniczenia w omawianiu jakichkolwiek spraw. Takim samym wnioskiem kończyła zlecenie szlachta oszmiańska, z tym że król miał uczynić „skuteczną sprawiedliwość” jeszcze w czasie pobytu w Wilnie lub w ciągu trzech pierwszych tygodni obrad. Sejmik obradował 15 sierpnia, Zygmunt III wyjechał z Wilna do Warszawy 1 września, tymczasem łagodził wzburzenie magnatów i szlachty, ale nie sądził. Szlachta połocka nazywała sprawę zborową „obrazą pokoju pospolitego”, a jednocześnie oburzała się na zniesienie wyroku Trybunału przez sąd asesorski. Powtórzyć można, że Trybunał pozwał mieszczan, a ci oświadczyli, że nie miał do tego prawa. Trybunał skazał ich zaocznie, odwołali się więc do sądu asesorskiego, a ten słusznie uznał, że trybunaliści przekroczyli kompetencje (zob. *Prawo*). Szlachta wileńska pisała o spaleniu zboru, domów szlacheckich, zresztą nie tylko w Wilnie, ale i w innych miejscach, o obrabowaniu sklepów i poranieniu ludzi. Oczekiwała, że król ukarze winnych jeszcze przed wyjazdem ze stolicy, a jeśli nie, posłowie mają się o to upomnieć w czasie obrad.

Sejmik żmudzki chciał ukarania sprawców oraz ludzi, którzy do ekscesów doprowadzili. Zastrzegł jednak, żeby nie ukarano niewinnych. Ponadto domagał się znalezienia sposobu, który by zapobiegał niepokojom.

⁴⁴ BJ, rkps 166, s. 219. Diariusz sejmku warszawskiego 3-niedzielnego, ostatniego za panowania Zygmunta III.

W roku 1640 sejmik miński domagał się, żeby król uspokoił spór między katolikami a ewangelikami. Nie przesądzał, kto był sprawcą tumultu, chciał jednak, żeby władca surowo ukarał, „ktoby się winny pokazał”⁴⁵.

Oszmiański nakazywał prosić króla, żeby doznał słusznej satysfakcji ludzie, którzy ucierpieli „ex occasione” tumultu⁴⁶.

Połocki żądał, by ta „sroga krzywda Boża”, to jest, ekscesy, których ofiarą padli katolicy i ich Kościół, „ukaraniem [...] srogim nagrodzona” była⁴⁷.

Wileński chciał nie tylko bezzwłocznego ukarania dysydentów, ale także, co było rzeczą niezwykłą, zadośćuczynienia uczelni. Akademia Wileńska, „aby w swoich krzywdach miała uspokojenie”⁴⁸. Wcześniej i później sejmiki zwykle uznawały, że uczelnia stanowi źródło niepokoju w mieście, ba, z tego powodu proponowały skrócenie a nawet przeniesienie z Wilna sesji Trybunału. Marszałkiem sejmiku był jednak Abraham Wojna, biskup wileński, a zarazem kanclerz Akademii. Aby ukazać złożoność funkcjonowania społeczeństwa szlacheckiego, należy przecież wskazać, że jednym z posłów wileńskich został wybrany podkomorzy oszmiański Adam Maciej Sakowicz, człowiek związany z przywódcą różnowierstwa Krzysztofem Radziwiłłem. Rok później zaś posłami zostali syn Krzysztofa Janusz Radziwiłł i podskarbi nadworny Antoni Jan Tyszkiewicz, których przeor klasztoru dominikańskiego w Wilnie, ksiądz Petroniusz Kamieński, oskarżał, że byli współautorami drugiej fali zamieszek, do jakich doszło zimą 1640 roku.

Spośród pozostałych sejmików, brasławski stwierdził, że „między duchowieństwem rzymskim [...] i dysydentami wileńskimi [...] wielkie zawieruchy [...] [się] wzniecają”. Nakazywał więc posłom „do czego inszego nie przystępować, aż nie dojdzie do uspokojenia stron”⁴⁹. Sejmiki lidzki, trocki i upicki pisały o otrzymanych, wzajemnie sprzecznych relacjach i chciały, żeby ukarano winnych. Lidzki domagał się ukarania sprawców bez względu na to, kim by byli⁵⁰. Trocki wspominał o atakach różnowierców⁵¹. Upicki

⁴⁵ AR, dz. II, nr 1188. Instrukcja sejmiku mińskiego dana posłom na sejm, Krzysztofowi Zawiszcy i Piotrowi Wiazewiczowi, 27 III 1640.

⁴⁶ AR, dz. II, nr 1191. Instrukcja oszmiańska dana posłom na sejm, 27 III 1640 Oszmiana.

⁴⁷ AR, dz. II, nr 1197. Instrukcja połocka dana posłom na sejm, Janowi Kazimierzowi Pacowi i Piotrowi Biegańskiemu, 28 III 1640 Połock.

⁴⁸ AR, dz. II, nr 1195. Instrukcja wileńska dana posłom na sejm, Adamowi Maciejowi Sakowiczowi i Michałowi Wojnie, 27 III 1640 Wilno.

⁴⁹ AR, dz. II, nr 1192. Instrukcja brasławska dana posłom na sejm, Tobiaszowi Puciacie i Marcejanowi Kimbarowi, 27 III 1640 Brasław.

⁵⁰ AR, dz. II, nr 1189. Instrukcja lidzka dana posłom na sejm, Januszowi Radziwiłłowi i Pawłowi Stefanowi Sapieszce, 27 III 1640 Lida.

⁵¹ AR, dz. II, nr 1193. Instrukcja trocka dana posłom na sejm, Władysławowi Naruszewiczowi i Bohdanowi Ogińskiemu, 27 III 1640 Troki.

upominał się, żeby nie zostały naruszone prawa Kościoła⁵². Jednocześnie sejmik brasławski i upicki pośrednio wskazywały, że co najmniej nie bez winy są studenci Akademii (oba nazywały ją kolegium), bo żądały, aby uczelnia przedstawiła sejmowi swe przywileje. Należy dodać, przywileje, na które powołując się odmawiała poddania się pod jurysdykcję sądów powszechnych.

Zasadniczo różna była instrukcja szlachty wiłkomierskiej, która wymieniała, podkreślając, że tylko znaczniejsze, krzywdy, jakich doznają niekatolicy, także arianie⁵³.

A zatem, w roku 1611 wszystkie sejmiki żądały kary dla sprawców tumultu, którego ofiarą padł zbór kalwiński, zatem winnymi uznawały katolików. W 1640 dwa spośród tych, których instrukcje są znane także z roku 1611, miński i oszmiański, nie przesądzały, kto zawinił, pozostałe winą obciążały ewangelików. Spośród pięciu kolejnych wziął ich w obronę jeden (wiłkomierski), jeden (brasławski) nie wskazał, kto zawinił, trzy (lidzki, trocki, upicki) opowiadały się przeciw różnowiercom. Żądanie sejmików trockiego i upickiego przedstawienia przywilejów przez akademię oznacza, jak wspomniano, najpierw, że, zdaniem szlachty, studenci byli przynajmniej uczestnikami tumultu, następnie, że generalnie nieprzychylny dysydentom ton instrukcji wynikał z pobudek wyznaniowych.

W ciągu trzydziestu lat, mniej niż za życia jednego pokolenia, bo adwersarze, zarówno wojewoda Krzysztof Radziwiłł, jak i biskup Abraham Wojna, byli czynni politycznie także w roku 1611, dokonała się zmiana postawy narodu szlacheckiego Wielkiego Księstwa. Sejmiki nadal domagały się karania sprawców, nawet dodając, że bez względu na to kim by byli, ale czasem z zastrzeżeniem, by wina za wydarzenie obciążyła dysydentów, albo, raczej, by nie obciążyła Kościoła rzymskiego.

⁵² AR, dz. II, nr 1194. Instrukcja upicka dana posłom na sejm, Jerzemu Jęczykowiczowi i Pawłowi Marcinkiewiczowi, 27 III 1640 Poniewież.

⁵³ AR, dz. II, nr 1196. Instrukcja wiłkomierska dana posłom na sejm, Romanowi Sumorakowi i Aleksandrowi Naruszewiczowi, 28 III 1640 Wiłkomierz.

Kircholm

Przebieg kampanii 1605 roku, w tym bitwy kircholmskiej, jest w zasadzie znany. Niejasne są powody podejmowanych decyzji i uszykowanie wojsk w czasie batalii¹.

11 sierpnia 1605 roku Fryderyk Joachim Mansfeld mając, jak oceniano, cztery tysiące żołnierzy i sześć ciężkich dział, wylądował u ujścia Dźwiny i rozpoczął oblężenie Dynemundu (Diamentu, obecnie Daugavgrīva, kilkanaście kilometrów od Rygi). Jak okaże przyszłość, oblężenia nieudanego, gdyż załoga odparła trzy szturmy, a nawet, dostrzegłszy osiadłą na mieliźnie skutą szwedzką, „ile mogło konnych i pieszych się zebrać”, podeszło do niej brnąc przez wodę i opanowało. Część ładunku, którym były beczki miodu, wina i piwa zabrano, resztę rozbito².

Złożone głównie z jazdy oddziały hetmana wielkiego litewskiego Jana Karola Chodkiewicza stały pod Dorpatem, około 230 kilometrów na północny wschód od Rygi. Na wieść o oblężeniu Dynemundu, a także, iż ryżanie nie zamierzają udzielać mu pomocy, hetman zostawił w obozie część taboru i, podobno, z 3400 ludźmi ruszył z odsieczą. Gdy jednak doszedł do Wolmaru (Valmiera) dowiedział się, że z odległego o około 240 kilometrów Rewla (Tallinn) idzie w kierunku Rygi, prowadząc około pięciu tysięcy ludzi, Anders Lenartsson³. Nie chcąc dopuścić do połączenia jego

¹ Tekst stanowi skróconą wersję wystąpienia na konferencji poświęconej wojnom Rzeczypospolitej ze Szwecją. Pełna wersja zob. *Wojny północne w XVI–XVII wieku*, red. B. Dybaś, A. Ziemiańska, Toruń 2007, s. 15–22.

² G. Białożor, *List o oblężeniu zamku dyjamenckiego w Inflanciech, 22 XI 1605*, [b.m. i r.w.].

³ BN, rkps III 3087, k. 77. Relacja z Inflant. Zapisano w niej, że jest to pierwsza relacja dostarczona królowi, a to oznacza, że przywieźli ją wysłannicy Jana Karola Chodkiewicza, jest więc jego autorstwa, a przynajmniej została przez niego zaaprobowana. Relacja zachowała się w paru kopiach rękopiśmiennych, a ponadto jeszcze w roku 1605 wydano ją po polsku i łacinie w krakowskiej drukarni Mikołaja Szarfenbergera.

oddziałów z Mansfeldowymi zawrócił i idąc przez Fellin (Viljandi), przeciął mu drogę w pobliżu Fikelmojzy (Vigala), około 70 kilometrów od Parnawy. Anders Lenartsson przecież bitwy nie przyjął. Gdy harce wykazały zdecydowaną przewagę Litwinów (według *Nowin* miało zginąć do dwustu Szwedów, ale wydaje się to wielkością znacznie przesadzoną), najpierw wycofał się „do sposobnego miejsca i swych fortelów”, czyli na teren porośnięty krzewami i podobno podmokły, co już uniemożliwiało szarżę, a w dodatku osłonił się szańcami⁴. Następnie, odrzucił wysłane za pośrednictwem trębaczy hetmańskie wezwania do boju i odszedł do Parnawy.

Nie wiadomo dlaczego Jan Karol Chodkiewicz nie próbował Szwedom przeszkadzać w marszu. Być może, jego oddziały nie stały na trakcie parnawskim, ale to z kolei prowokuje pytanie, dlaczego, albo też Anders Lenartsson szedł terenem niedogodnym dla działań jazdy. W tym jednak wypadku należy zwrócić uwagę, że prowadził parę tysięcy ludzi, a zatem i jakąś, z pewnością znaczną, ilość wozów. W każdym razie, w Parnawie połączył się z oddziałami dowodzonymi bezpośrednio przez króla Szwedów Karola IX, liczącymi podobno również pięć tysięcy ludzi, którzy przyłączyli tu w końcu sierpnia lub pierwszych dniach września, po czym całość sił szwedzkich wyruszyła nadmorskim traktem w kierunku Rygi. Hetman wrócił do Fellina, gdzie zostawił garść ludzi, czy to dla jego osłony, czy niezdolnych do podołania trudom forsownych marszy. 16 września był w Wolmarze, po czym przesuwiał się równoległe do Szwedów, a zatem, zapewne, traktem Wolmar – Ragan. Gdy znalazł się na wysokości Kiesi, zatrzymał się, bo wiadomo, że tam otrzymał od szpiegów wiadomość, iż Karol IX jest w odległym o około 80 kilometrów Salis (Salacgrivas), skąd ma ruszyć na obóz litewski. O jego lokalizacji wiedział z zeznań jeńca, który miał także poinformować go „o szczupłości wojska naszego”. Hetman przeszedł Gawię (Gauja) i między rzeką a miastem „okop uczynił dosyć obronny”. Jak potem pisano, zamierzał atakować nieprzyjaciela, gdy będzie się przeprawiał, a potem toczyć bitwę w oparciu o obóz. Tyle że znaczyłoby to, że wierzył, iż złożone głównie z piechoty oddziały szwedzkie będą ścigać jego siły tworzone w 70 % z jazdy... W każdym razie, pewne jest, że rozpoznanie nie dostarczało mu dostatecznie szybko istotnych informacji o przeciwniku. Król bowiem wznowił marsz, ale w kierunku odległej o 105 kilometrów Rygi i osiągnął ją 23 września 1605 roku. W rezultacie, doszło do połączenia wojsk szwedzkich.

Hetman stał w obozie tydzień, „tamże czekał cały tydzień”, jak zapisano w *Nowinach*. Nie wiadomo dlaczego tak długo. Nasuwają się dwa tłumacze-

⁴ *Nowiny z Inflant o porażce, która stała się nad Karolem, księciem Sudermańskim, przez Jana Karola Chodkiewicza dnia 27 września 1605 roku*, Kraków [b.r.w.].

nia. Jedno, wspomniane, bo nie miał pewnych wiadomości o ruchach wojsk szwedzkich. Drugie, gdyż czekał na ciągnący z Dorpatu tabor. Wykluczyć zaś należy przypuszczenie, że spodziewał się przybycia posiłków, gdyż ani w Inflantach, ani w Wielkim Księstwie Litewskim nie było oddziałów, które mogłyby przyjść mu z pomocą, a nawet nie spodziewano się, żeby mogły zostać szybko utworzone. Tak czy inaczej, wyruszył dopiero 24 września i wówczas szedł niezwykle szybko. Po raz kolejny należy zapytać dlaczego. Być może, obawiał się kapitulacji Rygi. Wiedział bowiem, że umocnienia miejskie i zamkowe nie tylko nie były modernizowane, ale nawet konserwowane, artyleria słaba, a załoga nieliczna. Mógł też wątpić w chęć ryżan do zdecydowanej obrony. O wrogich wobec Zygmunta Wazy i Rzeczypospolitej nastrojach, zwłaszcza wśród pospółstwa, donosił bowiem królowi jeszcze w marcu 1604 roku⁵. Wreszcie, musiał zdawać sobie sprawę, że w wypadku utraty miasta odzyskanie go będzie niezmiernie trudne, gdyż Szwedzi dysponowali liczną piechotą i działami, a dzięki dominacji na Bałtyku (w stosunku do Rzeczypospolitej) mieli przez większą część roku możliwość dostarczania posiłków. Należy tylko dodać, że z wojskiem, jakie miał, hetman mógł swą obecnością co najwyżej umacniać ducha oporu mieszczan i trochę nękać Szwedów. Jak zapisano w *Nowinach*, szedł, „aby Ryżany dobre nadzieją utwierdził i zwłókl bitwę, ażby posiłek jaki z Litwy nastąpił”. Tę uwagę należy szczególnie podkreślić, wskazuje bowiem, że nawet po bitwie hetman nie ukrywał, iż początkowo nie myślał o walce z głównymi siłami nieprzyjaciela.

Trasa, którą szedł, nie jest znana. W *Nowinach* zapisano, że „poszedł jako najprościej ku Dźwinie [...] ku Iszkielowi (Ikštile)”. Szybkość marszu wskazuje, że szedł dobrą drogą, a zatem, zapewne, traktem prowadzącym z Pskowa do Rygi, z tym że kilkanaście kilometrów za Zygwołem (Sigulda) skręcił ku rzece. W każdym wypadku kilkutyśięczne wojsko przebyło w ciągu niespełna dwu dni, według różnych obliczeń, do 125 kilometrów. To nie może nie budzić podziwu, gdyż Litwini prowadzili przynajmniej około tysiąca wozów (można przypuszczać, że część wiozła piechotę). Kolumna rozciągała się na kilkanaście kilometrów. Tempo pochodu nie mogło przecież pozostać i nie pozostało bez wpływu na stan ludzi, a zwłaszcza koni. Owszem, jak pisał współczesny wydarzeniom, choć nie ich uczestnik, autor *Carolomachii* Lars Bojer, u końca drogi były tak zmęczone, że nie chciały iść⁶.

⁵ BPAN Kórnik, rkps 294, s. 101. Jan Karol Chodkiewicz do Zygmunta III, 19 III 1604 Ryga.

⁶ *Carolomachia, qua felix victoria...*, Vilnae 1606. Wyd. litewskie: L. Bojeris, *Karolių mušis*. Iš lotynų kalbos vertė B. Kazlauskas, Vilnius 1981. W literaturze trwa spór, czy autorem jest Laurentio Bojer, czy Krzysztof Zawisza.

26 września, zapewne po południu, hetman dotarł do Kircholmu (Salaspils), odległego od Rygi o około 13 kilometrów, a zatem jeszcze mniej od otaczających ją stanowisk szwedzkich. Następnie, na brzegu rzeki rozłożył obóz, który, jak pisano w *Nowinach z Inflant*, osłoniły trzy pierścienie wozów, przy czym dwa zewnętrzne dochodziły do Dźwiny, a trzeci był zamknięty.

Szwedzi dowiedzieli się o nadejściu Litwinów tego samego dnia. Mieli nawet jeńca i to towarzysza chorągwi husarskiej Szczęsnego Niewiarowskiego, niejakiego Pawła Krajewskiego. Autor *Carolomachii* podał, że był *arte dolosa captus*, schwytany podstępnie, co pewnie znaczyło, że rozbili w zasadzce jakiś podjazd. Pisał i o jego dumnej postawie w czasie przesłuchania prowadzonego w obecności króla i przez króla, a z którą, zdaniem Larsa Bojera, najwyraźniej nie kolidowało pospieszne przekazanie informacji o siłach hetmana. Bez względu jednak na powody postępowania towarzysza, przyczynił się do podjęcia przez Karola IX decyzji stoczenia bitwy. Decyzji o tyle słusznej, że król mógł sądzić, iż Jan Karol Chodkiewicz zgodzi się, ba, musi się zgodzić, na stoczenie bitwy, mimo że Szwedzi mają parokrotną przewagę liczbową, a oddziały hetmańskie są zmęczone forsownym marszem. Alternatywą jednak było zamknięcie się w obozie i bierność. Jednocześnie zaś była to jedyna decyzja, która dawała litewskiemu hetmanowi cień szansy na przeszkodzenie oblężeniu, a może i utracie Rygi. Gdyby bowiem Szwedzi pozostali w obozach, które można było zaopatrywać drogą morską, to, jak wspomniano, wojsko litewskie byłoby bezradne.

Nie jest pewne, kiedy oddziały szwedzkie wyszły z obozu. Część źródeł i idący za nimi badacze podają, że jeszcze wieczorem. Zdaniem Larsa Bojera, rozkaz wymarszu został wydany o godzinie 9. Nie budzi wątpliwości, że przygotowania do wymarszu musiały zająć parę godzin, zwłaszcza że wojsko było rozłożone w jedenastu obozach, a w dodatku zapadła już noc. 26 września bowiem słońce nad Rygą zachodzi o 19.12.

Szwedzi mogli iść jedną drogą, przez las, czyli długą, wąską kolumną. To zaś oznacza, że kiedy pierwsze oddziały wychodziły na skraj lasu, za którym rozciągały się wzgórza, w tym kircholmskie, ostatnie opuszczały obóz. Miały ze sobą działa, które musiały być wiezione na wozach. Szły w ciemnościach, bo 27 września słońce wzeszło o 7.09. Nie były niepokojone, ale przeszkodę stanowił deszcz, chwilami ulewny. W rezultacie, marsz trwał około trzech godzin, co oznacza, że skoro Szwedzi pojawili się na przedpolach obozu około 8 rano, to pierwsze oddziały wyszły z obozu około godziny 2, a ostatnie około godziny 5. W sumie, żołnierze spędzili bezsenną noc, a w dodatku byli przemoczeni.

Należy podkreślić, że nie ma dokładnych map terenu bitwy. Wiadomo jedynie, że Szwedzi stanęli na piaszczystych wzgórzach, które górowały nad

rozciągającym się, jak zapisano, dość daleko od obozu, płaskim, także piaszczystym terenem starorzecza. Był to obszar dostatecznie duży, aby, jak okazało się przyszość, pomieścić kilkanaście tysięcy walczących ludzi.

Nie wiadomo kiedy dokładnie Jan Karol Chodkiewicz otrzymał wiadomość o nadchodzeniu nieprzyjaciela. W każdym razie, w całym postępowaniu hetmana nie widać śladu pośpiechu. Zaalarmowany zapewne przez wysunięte strażę, nakazał budzenie wojska, odprawienie mszy świętej, której sam wysłuchał. Po nabożeństwie nakazał żołnierzom fizyczne szykowanie się do oboju. Nie wiadomo jednak kiedy stanęli w szyku bitewnym. Czy czekali na Szwedów, a zatem, nim ci zaczęli wychodzić z lasu, czy, jak sugeruje tekst *Carolomachii*, później.

Siły szwedzkie liczyły, zdaniem współczesnych, czternaście tysięcy ludzi (czasem precyzuje się, że jedenaście tysięcy piechoty i trzy jazdy)⁷.

W połowie wieku XVII Józef Naronowicz-Naroński podał, że wojsko szwedzkie liczyło 11 340 ludzi (w tym 6840 piechoty). Należy podkreślić, że był to znakomity inżynier wojskowy i kartograf, który służył Radziwiłłom birzańskim, ci gromadzili szkice i relacje z bitew, mógł więc korzystać z ich archiwum.

Zdaniem badaczy dwudziestowiecznych, siły szwedzkie liczyły od dziesięciu do nieco ponad czternastu tysięcy⁸.

Wojsko litewskie i posiłkowy oddział kurlandzki, to, zdaniem współczesnych, od 3600 do 3700 ludzi⁹. Jak wynika z wykazu chorągwi zamieszczonych w *Sławie roku szczęśliwego* Erazma Rzętowskiego, początkowo 2410 jazdy, do tego jakaś liczba wolontariuszy i czeladzi obozowej oraz 1040 piechoty. Początkowo, ponieważ kiedy wojska stały gotowe do boju, za Dźwiną ukazał się wspomniany oddział Kurlandczyków, trzystu „dobrych rajtarów, szlachciców kurlandzkich”, pod wodzą księcia Fryderyka. Nie wiadomo, czy jego przybycie właśnie tam i w tym czasie zaskoczyło

⁷ BUW, rkps 52. Jan Karol Chodkiewicz do biskupa przemyskiego Macieja Pstrokońskiego, 29 IX 1605 Ryga. Tę samą liczbę wymieniono w *Nowinach z Inflant*, w *Carolomachii* oraz podaje ją E. Rzętowski, *Sława roku szczęśliwego w Inflanciech...*, Wilno 1605.

⁸ W kolejności chronologicznej: O. Laskowski (*Kircholm*, [w:] *Encyklopedia wojskowa* Warszawa 1934, t. 4, s. 236–241) podaje, że wojsko Karola IX liczyło 14 120 ludzi (w tym 11 000 piechoty). S. Herbst (*Kampania kircholmska 1605 r.*, [w:] *Zarys dziejów wojskowości polskiej do roku 1864*, red. J. Sikorski, t. 1, Warszawa 1965, s. 420–425) wymienia 10 800 (5800 piechoty). Szwedzki historyk G. Petri (*Bitwa pod Kircholmem 27 września 1605*, [w:] *Wypisy do dziejów z historii wojskowej*, cz. 1, oprac. L. Ratajczyk pod kier. S. Herbst, Warszawa 1961, s. 86–96) podaje, że szwedzkich żołnierzy było 12 300 (w tym 10 200 piechoty). Zob. Też F. Kudelka, *Bitwa pod Kircholmem*, „Ateneum”, 1883, t. 3.

⁹ BUW, rkps 52. Jan Karol Chodkiewicz do Macieja Pstrokońskiego, 29 IX 1605 Ryga. Tak samo w *Nowinach z Inflant* i *Carolomachii*, ale w tej z zaznaczeniem, że w tym 1000 piechoty. Jedynie E. Rzętowski wymienia 3600, w tym 1040 piechoty.

hetmana, czy było wynikiem jakichś uzgodnień. W każdym razie, w ślad za *Nowinami* badacze piszą, że książę wraz ze swym oddziałem chciał przeprować się w pław, ale, szczęściem, trafił na „bród przedtem nikomu nie świadomy”. Wiadomość, że rajtarzy chcieli w pław forsować rzekę szerokości co najmniej sześciuset metrów jest przecież niewiarygodna. Zdarzały się podobne wyczyny, ale lekkim chorągwiom. Kilkanaście lat później, w roku 1622, tak przeprowali się przez Ren słynni i osławieni lisowczycy. No, ale rajtarzy mieli, a przynajmniej powinni mieć, broje. Co zaś najważniejsze, bród mógł być nieznanym Litwinom, choć i to wydaje się wątpliwe, bo przecież walczyli w Inflantach od paru lat, a Jan Karol Chodkiewicz był nawet ich administratorem. Na to zresztą, że o brodzie wiedzieli, wskazuje rozłożenie obozu właśnie w jego bliskości. Z pewnością jednak wiedział o nim książę Fryderyk, o tym bowiem świadczy wzmianka w jego liście z roku 1601: „pan Korff, rotmistrz jazdy, uwiadomił mnie, że pod Uxkellem i Kircholmem bardzo zła przeprowa”¹⁰. Pozostaje zatem problem, dlaczego o brodzie milczą relacje.

Już tylko marginesowo należy wspomnieć, że książę, jako panujący, nie mógł podlegać rozkazom hetmana. Z *Nowin z Inflant* wynika, że wraz ze swymi ludźmi walczył w szeregach pułku czelnego, czyli środkowego, którym dowodził Wincenty Wojna, a zatem jakby jako gość.

Józef Naronowicz-Naroński wymienił 4350, w tym 1040 piechurów. Historycy dwudziestowieczni uważali, że siły litewskie liczyły od 3300 do 4000 ludzi, w tym 1000–1300 piechurów¹¹.

I jeszcze jedno, nie wydaje się możliwe, aby wymieniana liczebność wojsk odnosiła się do żołnierzy rzeczywiście uczestniczących w walce. Wiadomo bowiem, że z zasady, z powodu choroby, ran i dezercji, stawało do walki mniej, a nawet znacznie mniej żołnierzy niż wynika z wykazów. Ponieważ jednak zjawisko to występowało w obu wojskach, mogło mieć i z pewnością miało wpływ na wielkości bezwzględne, ale nie zmieniało wzajemnego stosunku sił. A zatem, wojsko litewskie przed bitwą było zarówno nominalnie, jak i faktycznie ponad trzykrotnie mniej liczne niż szwedzkie (zapewne jak 1:3,5). Dysproporcję jednak zmniejszał fakt, że przewaga liczebna Szwedów była dla oddziałów koronnych czy litewskich czymś zwykłym. Owszem, wychodziły ze starć z nimi zwycięsko. Były świadome swej wyższości. Oddziały szwedzkie zaś pamiętały o doznawanych

¹⁰ BPAN Kórnik, rkps 293, s. 237. Książę Fryderyk do Zygmunta III, 18 IX 1601.

¹¹ Otto Laskowski przyjmuje, że wojsko litewskie liczyło 3700 ludzi (1040 piechoty). S. Herbst – 3300 (w tym 1000 piechoty), W. Majewski (*Kampania 1605 r.*, [w:] *Polskie tradycje wojskowe*, pod red. J. Sikorskiego, t. 1, Warszawa 1990, s. 232–239), szacuje siły litewskie na 3700–4000 ludzi (1000–1300 piechoty).

klęskach, choćby w roku 1601 pod Kokenhauzen (Kuoknesè) czy w 1604 pod Białym Kamieniem (Weissenstein, obecnie Paidè).

Nie ma różnicy zdań co do szyku wojsk.

Szwedzkie ustawione było w szachownicę. W pierwszym i trzecim rzucie stała piechota, w drugim i czwartym, mając przed sobą przerwy między regimentami pieszymi, jazda. Przed nimi stało 11 dział.

Hetman podzielił wojsko na trzy pułki, każdy o szerokości frontu dwu chorągwi. Na przedpolu obozu uszykował cztery chorągwie tatarskie. Po obu stronach bramy obozowej kazał postawić dwa działa.

Zasadniczo różnią się opinie o uszykowaniu wojsk w stosunku do Dźwiny.

W Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie znajdują się dwa siedemnastowieczne obrazy bitwy (dokładniej biorąc, kopie obrazów). Oryginał pierwszego jest przechowywany w zamku La Tronche we Francji. Jak głosi notka muzealna, jest to dzieło Tomasza Dolabelli, nadwornego malarza Zygmunta III. Oryginał drugiego, również znajdujący się we Francji, w zamku Sassenage, jest, zdaniem Zdzisława Żygulskiego jun., autorstwa nieznanego malarza niderlandzkiego¹². Oba przedstawiają wojska uszykowane wzdłuż rzeki, przy czym w wypadku pierwszego Szwedzi mają ją po lewej ręce, a oddziały Jana Karola Chodkiewicza znajdują się między nimi i Rygą!

Istnieje szkic Józefa Naronowicza-Narońskiego z roku 1659. Data jego sporządzenia sugeruje, że autor opierał się na jakimś wcześniejszym, może z archiwum Radziwiłłów. W każdym razie, jego szkic przedstawia wojska, które także stoją równolegle do Dźwiny, na gościńcu wiodącym z Rygi do Kokenhauzen. Ten właśnie szkic stał się podstawą rekonstrukcji bitwy dla niemal wszystkich badaczy, którzy o niej pisali.

Źródła bitwie współczesne wskazują, że wojska stały przed obozem, skosem bądź nawet prostopadle do rzeki, przy czym litewskie miały ją za plecami. Źródła te, to:

– *Nowiny z Inflant* i w nich, po pierwsze, wzmianka, że „wiatr był poboczny, od morza, który obiema wojskom jednako służył”. W wypadku ustawienia równoległego do rzeki, jazda litewska szarżowałaby pod wiatr, a wzniesiony tuman kurzu, o którym piszą źródła, nie mogłyby zdezorientować szwedzkich rajtarów. Po drugie, wiadomość, że rajtarzy lewego skrzydła szwedzkiego otrzymali rozkaz, aby okrążyć wojsko litewskie i uderzyć na jego tyły od strony Dźwiny. „Za potkaniem się naszych mieli zachodzić od Dźwiny w tył wojsku naszemu”. I dalej, że gdy rozpoczęła się walka, pułk „puścił się ku Dźwinie chcąc zachodzić naszym w tył”. To zaś, jeśli Litwini staliby wzdłuż rzeki, było niemożliwe.

¹² Z. Żygulski jun., *Sławne bitwy w sztuce*, Warszawa 1996, *Kircholm*, s. 91–97.

– *Carolomachia*, a w niej mowa Jana Karola Chodkiewicza, którą miał wygłosić przed rozpoczęciem boju, jeśli ze względu na odległość nie do ogółu żołnierzy, to do najbliższych. Konkretnie zaś słowa: „Hic spes nulla fugae [...] inde hostis premit, hinc nos Duna coercet”. Teraz już nie ma nadziei na ratowanie się ucieczką, bo zagradza ją z jednej strony wróg, a z drugiej Dźwina... Miały być zachętą do walki także przez przypomnienie braku drogi odwrotu, a jednocześnie wskazują, że trakt Ryga – Kokenhauzen był dalej od rzeki niż wynika to ze szkicu Józefa Naronowicza-Narоńskiego.

– Potwierdzający informację zawartą w *Carolomachii* miedzioryt Antonia Tempesty *Bitwa pod Kircholmem* powstały w roku 1606, w Rzymie, na podstawie rysunku Jacopa Laury. Nie wiadomo, kto go zamówił, ale musiał posłać szkic lub obraz boju. Zachował się wprawdzie list, w którym królowna Anna Wazówna prosi hetmana, aby kazał namalować obraz boju: „Prosimy pilnie Waszą Miłość, ażebyś [...] rozkazał komu biegłemu i świadomemu, wzięwszy malarza, położenie miejsca tamtego, gdzie potrzeba była, szyki i wszystek postępek, jako się ta tam bitwa działa, wymalować, imiona poznačywszy miejsc i osób”¹³. Nie ma jednak informacji, czy i kiedy hetman spełnił prośbę królowny, a jeśli tak, czy to, co przysłał, stało się podstawą dzieła. Owszem, gdyby jego wykonanie zleciła Anna Wazówna, należałoby oczekiwać, że byłoby jej [lub: i jej] dedykowane. Przeciw przypuszczeniu, że zrobił to jej królewski brat, Zygmunt III Waza, przemawiają herby, jakie widnieją na obrazie: króla nad walczącymi, hetmana nad legendą. Jeśli zaś jest prawdopodobne, że hetman eksponował władcę, to mniej, że ten robił to w stosunku do poddanego. A zatem, nasuwa się przypuszczenie, że zleceniodawcą był Jan Karol Chodkiewicz, a podstawą wspomniany obraz lub jego replika. O tym jednak, czy tak było, czy to on zamówił litografię, może rozstrzygnąć tylko odnalezienie nowych źródeł.

Miedzioryt pokazuje bitwę w paru planach, przy czym, na głównym widać wojska, które walczą mając rzekę za (Litwini) albo przed sobą (Szwedzi). Otto Laskowski, a później Stanisław Herbst, uznali, że miedzioryt „przedstawia jedną fazę bitwy”¹⁴. Zgadzaający się z tym Jerzy Teodorczyk tłumaczył, że hetman przekazując informację „przemilczał pierwsze starcie”, a to dlatego, że „nie chciał podawać do publicznej wiadomości swojej sztuki wojennej”¹⁵. Tyle że z tego wynika, iż, zdaniem J. Teodorczyka, het-

¹³ TN, t. 100, nr 78. Anna Wazówna do Jana Karola Chodkiewicza, 21 X 1605 Kraków.

¹⁴ S. Herbst, *Anna Wazówna a sprawa ikonografii batalistycznej*, [w:] *Sarmatia artistica. Księga pamiątkowa ku czci prof. dr. Władysława Tomkiewicza*, kom. red. J. Białostocki i in., Warszawa 1968, s. 59–61.

¹⁵ J. Teodorczyk, *Tajemnica zwycięstwa, czyli bitwa pod Kircholmem w ikonografii z XVIII w.*, „Muzealnictwo Wojskowe”, t. 8, Warszawa 2005, s. 373–402.

man uważał, że Szwedzi byli tak przerażeni klęską, że nie pamiętali, jak wojska były uszykowane oraz gdzie i jakimi siłami zostało przeprowadzone główne uderzenie. Owszem, że dopiero relacje i obrazy mogłyby im to uświadomić. Co najważniejsze zaś, że hipoteza o wizerunku kolejnej fazy bitwy stoi w sprzeczności z faktem, że znane źródła nie wskazują, aby w czasie walki wojska, i to nie naruszając szyku, zmieniły front o dziewięćdziesiąt stopni. W dodatku nie wydaje to się możliwe.

Wspomnieć trzeba pozostawienie w obozie części dział, nieco żołnierzy, a przede wszystkim taboru, w którym znajdowało się całe mienie żołnierzy.

Wreszcie, należy zwrócić uwagę na kwestię pozorowanego odwrotu Litwinów. Wiadomo bowiem, że około południa Jan Karol Chodkiewicz podjął próbę sprowokowania przeciwnika. Jakby zapowiadając zejście z pola, nakazał odwołanie harcowników. Nie ma wprawdzie informacji, dokąd, w jakim kierunku, Litwini mieliby się wycofać. Nawet jeśliby stali na trakcie (a nie stali), trudno przypuścić, żeby hetman mógł, a choćby chciał, sprawić wrażenie, że myśli o porzuceniu obozu z zasady stanowiącego oparcie dla tych, którzy bitwy nie chcieli, a w dodatku, jeśli był, jak w tym wypadku, rozłokowany w pobliżu brodu. Na koniec, że inny kierunek odwrotu niż do obozu wykluczał możliwość, aby Karol IX mógł sądzić, że jego piechota, w dodatku prowadząc działa, doścignie jazdę litewską. Wiadomo zaś, że dał rozkaz do ruszenia w ślad za Litwinami.

Wszystko to uzasadnia hipotezę, że uszykowanie wojska przedstawione na szkicu Józefa Naronowicza-Narońskiego, a zatem, opracowania opierających się na nim badaczy, są błędne.

Zjazd Główny i sejmiaki Wielkiego Księstwa wobec śmierci Zygmunta III

25 kwietnia 1632 roku przebywający w Warszawie Zygmunt III został rażony apopleksją i częściowo sparaliżowany. Kanclerz koronny Jakub Zadzik natychmiast wysłał wiadomość „o zdesperowanym zdrowiu” królewskim do przebywającego w Łowiczu arcybiskupa gnieźnieńskiego Jana Wężyka. Ten przybył do stolicy 30 kwietnia, pewnie po południu, ale już po śmierci króla. Zygmunt III zmarł bowiem między pół do trzeciej a czwartą rano. Następnego dnia, to jest 1 maja, rozpoczęła się pięciodniowa, kierowana przez arcybiskupa narada senatu, w której wzięło udział bodajże dwunastu senatorów koronnych i pięciu litewskich. Ci ostatni, to wojewoda wileński a zarazem hetman wielki Lew Sapieha, wojewodowie: smoleński Aleksander Gosiewski i mściśławski Mikołaj Kiszka oraz pieczętarze, kanclerz Albrycht Stanisław Radziwiłł i podkanclerzy Paweł Stefan Sapieha.

Odnoszące się do Litwy decyzje senatorów, to zlecenie Lwu Sapiesze wysłania pism do szwedzkiego namiestnika Inflant Johana Skyttego i patriarchy moskiewskiego Filareta, w których miał wezwać do dotrzymania rozejmów. Do namiestnika, a nie do Gustawa Adolfa, żeby zyskać na czasie, gdyż król był gdzieś w Niemczech. Wybór namiestnika wskazuje zresztą, że sądzono, iż gdyby doszło do ataku, to z Inflant, nie z Prus. Do patriarchy, nie do cara Michała Fiodorowicza, gdyż Rzeczpospolita go nie uznawała. Owszem, uważano, że bez zgody także wybranego carem Władysława Wazy (1610) tego zrobić i teraz nie może. Jak pisał Lew Sapieha, „tego uczynić nie możemy bez konsensu Królewicza”¹. Z tego samego powodu, aby wystąpieniu nie nadawać charakteru oficjalnego, miał wysłać pismo wojewoda, a nie kanclerz, w którego kompetencjach leżały kontakty z obcymi państwami. Wojewoda bowiem mógł, jak zresztą w czasach Zygmunta III robił, umieścić w prywatnym liście żądane tytuły. Jak tłumaczył

¹ AR, dz. V, nr 13855. Lew Sapieha do Krzysztofa Radziwiłła, 31 V 1632 Brześć.

w cytowanym liście, bo „mojej tylko osoby przyznanie tytułu niewiele pomoże Moskiewskiemu carowi i Królewiczowi Jegomości nie zaszkodzi”.

Ponadto, Lew Sapieha już jako hetman wielki miał obsadzić żołnierzami zamki pograniczne, zaciągając 300 piechoty i tyleż jazdy celem zapewnienia spokoju wewnątrz kraju. Listy przypowiednie powinien wydać sam, pieniądze dostarczyć podskarbi ziemski litewski i z tego powodu obaj otrzymali od senatu asekuracje uznania wydatków przez Rzeczpospolitą². Wreszcie, senatorzy wezwali do gotowości szlachtę smoleńską, słusznie przewidując, że jeśli Moskwa wojnę wznowi, to głównym celem ataku stanie się Smoleńsk³.

Na sprawę zaciągów należy zwrócić szczególną uwagę, bo omawiano ją już w czasie niedawnego sejmu (11 marca – 3 kwietnia) i wówczas Krzysztof Radziwiłł wystąpił z bezprecedensową propozycją wydania listów przypowiednich, które miałyby zostać użyte w razie nagłego niebezpieczeństwa. Innymi słowy, gdyby w czasie bezkrólewia, którego się spodziewano, doszło do ataku Moskwy. Król tego nie zaaprobował, ale i nie odrzucił, skoro Krzysztof Radziwiłł wyjechawszy z Warszawy wysłał do Lwa Sapiehy wykaz rotmistrzów, by go przedstawił Zygmuntowi III i prosił „o prywatne Jego Królewskiej Mości listy [przypowiednie]”⁴. Należy przypomnieć, że zaciągi mogły być robione tylko za zgodą sejmu, listy przypowiednie musiały być opieczetowane przez kanclerza lub podkanclerzego, być może zatem, że na listach miałyby widnieć pieczęć prywatna króla, tak zwana pokojowa. Ostatecznie jednak Zygmunt III się nie zdecydował. Jak z czasem żalił się Krzysztof Radziwiłł, „wiary i ucha proszącym nie dając”, nie podpisał. Rzecz jednak ciekawa, że choć projekt był znany, to nie wywołał oddźwięku wśród magnatów⁵. Być może, nie chciano ganić, aby nie urazić Radziwiłłów, nie kwapiono się chwalić, nie myślano aprobować. To, że ksiązę był hetmanem, nie miało znaczenia, bo powstałe wojsko musiało najpierw wydać się Radziwiłłowskie, a później dopiero litewskie.

5 maja 1632 roku arcybiskup wydał uniwersał, w którym oficjalnie ogłosił o śmierci króla, bezkrólewiu, zwołaniu sejmików przedkonwokacyjnych (3 czerwca) i konwokacji w Warszawie (22 czerwca 1632). To ostatnie należy podkreślić, bo przesądziło charakter zjazdu. W czasie wspomnianej narady, kilku uczestników, ale nie wiadomo którzy, zaproponowało bowiem,

² BPAN Kórnik, rkps 345, k. 8 i 9. My, Rady Koronne i Wielkiego Księstwa Litewskiego... Obie asekuracje z datą 8 V 1632 Warszawa.

³ BPAN Kórnik, rkps 345, k. 9. Uniwersał do szlachty województwa smoleńskiego, nakazujący gotowość do obrony, 8 V 1632 Warszawa.

⁴ Treść prośby księżęcej zawarta jest w odpowiedzi Lwa Sapiehy pisanej z Warszawy 11 IV 1632. AR, dz. V, nr 13855.

⁵ BPAN Kórnik, rkps 345, k. 18. Krzysztof Radziwiłł do Jana Wężyka, 18 V 1632 Wilno.

aby w konwokacji wzięli udział jedynie senatorzy i tylko oni ustalili datę i sposób elekcji. Wrócono do tego zresztą w czasie konwokacji, kiedy jacyś senatorzy, których liczby i nazwisk autorzy relacji również nie wymienili, zarzucili arcybiskupowi, że „mimo prawo i zwyczaj dawny składał sejmiki do obierania posłów”, bo powinien zwołać tylko senat⁶. Odwołanie się do prawa i zwyczaju nie może nie dziwić, kwestią otwartą pozostaje, czy wynikało z niewiedzy, ale przecież zjazdy szlachecko-senatorskie zbierały się podczas wszystkich bezkrólewí, zaczynając od pierwszego, po śmierci Zygmunta Augusta (1572), z rozczarowania, że nie wykorzystano sytuacji do skrócenia interregnum czy chęci wzmocnienia pozycji senatu. Odpowiedź musi przecież poczekać do ewentualnego znalezienia nowych źródeł.

W Wilnie o śmierci króla dowiedziano się najpóźniej 5 maja, z listu, który już 30 kwietnia rano wysłał do Krzysztofa Radziwiłła jego dworzanin Samuel Lenko. Uniwersał, a w ślad za nim i ogół uchwał warszawskich, musiał dotrzeć do stolicy kilka dni później, ale z pewnością przed 15 maja, znali je bowiem uczestnicy Zjazdu Głównego. Zjazd zaś rozpoczął się 15 maja, zakończył 16, najpóźniej 17 maja, kiedy jego uchwała została podana do ksiąg grodzkich wileńskich⁷.

Zdaniem Andrzeja Sapiehy, zgromadzenie zwołał biskup wileński Abraham Wojna, ale autorem pomysłu był hetman polny Krzysztof Radziwiłł⁸. Lew Sapieha, pomijając księcia, wymienił biskupa, podskarbiego ziemskiego Stefana Paca, kasztelana parnawskiego Gedeona Rajeckiego, ponadto „urzędników niektórych” Wielkiego Księstwa Litewskiego (zob. *Zjazdy*). W obradach, co świadczy o aprobachie inicjatywy, wzięło udział paru senatorów, kilkudziesięciu sędziów Trybunału, który z chwilą ogłoszenia uniwersału arcybiskupa zawiesił działalność, i paruset szlachty przybyłej na jego sesję, co zresztą odnotowano w uchwale. „Którzy się tu [...] dla sądów głównych trybunalskich [...] zgromadzili”.

Zebrani reasumowali, co w tym wypadku znaczyło: powtórzyli, postanowienie o kapturze, które w czasie poprzedniego bezkrólewia, 29 stycznia 1587 roku podjął Zjazd Główny (zob. *Sądy*). Sejmiki i sejmik generalny mogły je jednak korygować. W istocie, było to jedyne, co łączyło zjazd z obradującymi w czasie poprzednich bezkrólewí. Jeśli bowiem tamte skupiały uwagę na statusie Wielkiego Księstwa w ramach Rzeczypospolitej, to obecny radził o jego bezpieczeństwie i domagał się naprawy wspólnego państwa.

⁶ Czart., rkps 2086, nr 36. Jan Telszewski do Jana Stanisława Sapiehy, 2 VII 1632 Warszawa; nr 39. Bielecki do Jana Stanisława Sapiehy, 3 VII 1632 Warszawa.

⁷ AR, dz. II, nr 1041. My, Rady Duchowne i Świeckie... 15 V 1632. Pod uchwałą dopisek z datą 17 maja o wpisaniu uchwały przez podwojewodzkiego wileńskiego Daniela Poniatowskiego do ksiąg grodzkich wileńskich.

⁸ Czart., rkps 2086, nr 16. Andrzej Sapieha do Jana Stanisława Sapiehy, 27 V 1632 Lida.

Dla zapewnienia bezpieczeństwa granicom proszono wojewodów i starostów z ziem ukraińskich, żeby pozostali na swym terenie. Ukraińskich, czyli położonych na krańcach państwa, w tym wypadku przy granicy z Moskwą, bo o obawach przed Szwecją było głucho. Hetmanów wezwano do umocnienia zamków pogranicza moskiewskiego oraz zaciągnięcia żołnierzy, ale określenie ich liczby zostawiono sejmikom i sejmikowi generalnemu. Precedensowa była decyzja nakazująca szykowanie się do pospolitego ruszenia. Wprawdzie już w roku 1605 zjazd nawet wezwał szlachtę pod broń, ale i wówczas, i później unikano określenia: pospolite ruszenie, wskazując, że może się ono zebrać tylko za zgodą sejmu.

Ponadto zlecano hetmanom, żeby porozumiewając się z senatorami Wielkiego Księstwa jak najprędzej wysłali gońca do Moskwy, wzywając choćby do dotrzymania rozejmu, „jeżeli traktaty o dalszym pokoju być nie mogą”. O tym, że ich jednak nie wykluczano, świadczyło polecenie upomnienia komisarzy powołanych przez niedawny sejm, którzy, gdyby Moskwa tego chciała, mieli prowadzić rokowania, żeby porozumiewali się z senatorami bądź hetmanami Wielkiego Księstwa.

Wykonanie decyzji wiążących się z wojskiem, ponieważ hetmana wielkiego Lwa Sapiehy w Wilnie nie było, powierzono Krzysztofowi Radziwiłłowi. „Użyliśmy księcia jegomości pana hetmana”. Powinien się jednak z Lwem Sapiehą porozumiewać.

Zagwarantowano „swoim i stanów Wielkiego Księstwa Litewskiego imieniem” zwrot wydatków, na co środków miały dostarczyć podatki już uchwalone, mianowicie przez sejm 1632 roku (jednocześnie grożąc karami za ich niezapłacenie), podatki, które zostaną uchwalane oraz subsydium Korony. Powołano się przy tym na obietnicę przekazania siedmiuset tysięcy złotych, jaką Wielkie Księstwo miało otrzymać w czasie ostatniego sejmu. Co to była za obietnica, nie wiadomo, bo wśród uchwał jej nie ma, owszem, w części zatytułowanej *O podatkach Rzeczypospolitej* zapisano, że podatki koronne są przeznaczone na obronę, ale przecież nie przekazane Litwie. W dodatku, dziwi wysokość kwoty.

Z osobna zatroszczono się o bezpieczeństwo Wilna. W tym celu upoważniono biskupa, wojewodę wileńskiego, podskarbiego ziemskiego oraz hetmana polnego, żeby porozumieli się z władzami miasta i szlachtą mającą posiadłości w Wilnie, czyli jurydyki, które nie podlegały prawom miejskim. Nie wiadomo, czy doszło do narad, ale plan zabezpieczenia Wilna i okolic jednak powstał i, jak się zdaje, opracował go Krzysztof Radziwiłł⁹.

Autor złożył odpowiedzialność za miasto na barki kasztelana wileńskiego Mikołaja Hlebowicza i dodanych mu do boku deputatów z każdej jury-

⁹ Czart., rkps 2246, nr 23. Plan zabezpieczenia Wilna, 5 VI 1632.

dyki. Cechy miały być postawione w stan gotowości, mieszczanie podzieleni na pułki, a na moście murowanym, w bramach miasta i na wieżach wystawione straże. Zwraca uwagę projekt utworzenia z mieszczan także jazdy. Ponadto książę proponował zaciągnięcie dwustu jazdy i trzystu – czterystu piechurów. Jazda, najlepiej tatarska, miała być podzielona na dwa równe oddziały, stacjonować pod miastem, w Łukiszkach oraz Niemieży i nieustannie, dniem i nocą, patrolować gościńce. Piechota, w tym stu ludzi opłacanych przez skarb państwa, reszta zaś przez miasto, powinna strzec zamku.

Na 14 czerwca zjazd zwołał sejmik generalny, przy czym wyrażono zdziwienie, że nie zrobił tego arcybiskup. Jan Wężyk, któremu Krzysztof Radziwiłł przesłał uchwałę, odpowiedział, że praw Litwy nie zna, że uniwersał opracowali i rozesłali kanclerz Albrycht Stanisław Radziwiłł oraz podkanclerzy Paweł Stefan Sapieha. „Byli obaj [...] pieczętarze [...] i w kancelarii litewskiej był pisany i stamtąd wysyłany”¹⁰. To wskazuje, że były dwie wersje, litewska i koronna, tyle że nie zmienia faktu, iż nie było to całą prawdą. Arcybiskup bowiem, nie wierząc w efektywność sejmików generalnych, świadomie z nich zrezygnował. Ba, sam to przyznał, ale w liście do wojewody krakowskiego Jana Tęczyńskiego. Tam pisał, że jeśli wojewodowie małopolscy, oprócz krakowskiego także lubelski Piotr Aleksander Tarło i sandomierski Stanisław Koniecpolski, chcą, to sejmik w Korczynie mogą zwołać¹¹. Dlaczego nie poinformował o tym Krzysztofa Radziwiłła? Na koniec radzący zastrzegli, że nie przystąpią do elekcji, owszem, będą do tego przekonywać zebranych na sejmikach i konwokacji warszawskiej, dopóki nie zostanie dokonana nie tylko naprawa tego wszystkiego, co naprawy potrzebuje, ale, co trzeba podkreślić, reforma istniejącego. Nim „w znaczną meliorację [...] wprawione będzie”. Wymieniono między innymi korekturę Statutu, Trybunału. Pominęto sprawy wyznaniowe, także dzielące stan duchowny i szlachecki (*compositio inter status*, czyli układ między stanami, który rozstrzygnąłby sprawy sporne).

Kwestią otwartą jest, dlaczego zjazd podjął decyzje odnoszące się do bezpieczeństwa, skoro zrobił to już senat. Być może, bo odnoszące się do zaciągów zasadnie uznano za niewystarczające. Natomiast wysłanie listu, to znaczy posłańca z listem do Moskwy, miało pewnie dostarczyć informacji o stanie przygotowań do wojny, która, zdaniem Krzysztofa Radziwiłła była pewna. 18 maja, w liście do arcybiskupa gnieźnieńskiego Jana Węzyka

¹⁰ BPAN Kórnik, rkps 345, k. 19. Respons arcybiskupa gnieźnieńskiego, 1 VI 1632, Łowicz.

¹¹ BPAN Kórnik, rkps 345, k. 2. Arcybiskup gnieźnieński do wojewody krakowskiego, 10 V 1632 Łowicz.

wymieniał nawet liczebność wojska już gotowego do walki (62 tysiące), pisał o dalszych zaciągach za granicą, o przebywających w Moskwie posłach niderlandzkich, szwedzkich i tureckich, którzy mieli zawrzeć układ w sprawie wspólnego ataku. Nieodległa przyszłość pokaże, że mylił się o tyle, że Moskwa działania zbrojne rozpocznie, a Turcja będzie się do nich szykowała.

Uchwałę podpisali między innymi biskup Abraham Wojna, biskup sufragan wileński Jerzy Tyszkiewicz, hetman Krzysztof Radziwiłł, kasztelan parnawski Gedeon Rajewski, smoleński Aleksander Massalski, także podskarbi Stefan Pac i, mimo że w obradach nie uczestniczył, ale dając wyraz aprobaty, kasztelan żmudzki Aleksander Słuszka. Ponadto, marszałek niedawnego Trybunału, kuchmistrz litewski Mikołaj Tryzna, koniuszy litewski Krzysztof Chodkiewicz oraz „imieniem miasta stołecznego Wilna” wójt Tomasz Bildziukiewicz, burmistrz Bogdan Zakrzewski i rajca Jakub Sienkiewicz.

O powyższych decyzjach szlachta Wielkiego Księstwa miała się dowiedzieć z kopii, które przekazano deputatom trybunalskim, aby oddali je urzędowi grodzkiemu, a te rozpowszechniły.

Reakcja była dość różna.

W Koronie arcybiskup Jan Wężyk, który postanowienie wileńskie, jak wspomniano, otrzymał od księcia, zaaprobował treść, zwłaszcza nakaz wcześniejszej niż elekcja władcy naprawy Rzeczypospolitej, ale przestrzegał przed działaniami, które mogą być rozumiane jako wyodrębnianie się Wielkiego Księstwa. „Żebyśmy, jeżeli kiedy, tedy pod ten czas, unionem Obojga Narodów przestrzegali”¹². Książę tłumaczył, że celem zjazdu była chęć pokazania gotowości niepewnym sąsiadom i przestrzeżenia chcących naruszać spokój wewnętrzny. „I skarbowy i hetmański urząd nie mógł się żadną miarą koło zaciągów wojennych zawinąć, póki ta uchwała i asekuracja wileńska nie stanęła”¹³.

W samej Litwie Lew Sapieha już 26 maja oświadczył w liście do Abrahama Wojny, że w czasie bezkrólewia zjazdy może zwoływać tylko arcybiskup gnieźnieński (do którego również napisał), a uchwalać podatki i podejmować decyzje o zaciągu wojska senat. A zatem, i zjazd, i jego uchwały uznaje za sprzeczne z prawem. „Ja tedy tego postanowienia Waszmościów przyjmować i onemu podlegać nie chcę...”¹⁴. Powtórzył to 12 czerwca, w liście do sejmiku generalnego. Owszem, pisał, że sejmik został złożony nie

¹² BPAN Kórnik, rkps 345, k. 18. Jan Wężyk do Krzysztofa Radziwiłła, 1 VI 1632 Łowicz.

¹³ BPAN Kórnik, rkps 345, k. 19. Krzysztof Radziwiłł do Jana Węzyka, 18 V 1632 Wilno

¹⁴ Czart., rkps 444, s. 374. Lew Sapieha do Abrahama Wojny, 26 V 1632 Brześć.

wiadomo na jakiej podstawie. Wskazywał na zagrożenie jedności Rzeczypospolitej, niemal powtarzał tekst unii — „Wielkie Księstwo Litewskie z Koroną Polską ma być jedno ciało, jeden lud, jedna Rzeczpospolita” i prosił, aby zebrani pozostawili podjęcie decyzji „legitime złożonej”, to jest, zgodnie z prawem, konwokacji warszawskiej¹⁵. Dodać można, chyba z prawem zwyczajowym... Jednocześnie próbował nie dopuścić do wykonania uchwał zjazdowych, a konkretnie, zwrócenia się do Moskwy oraz zaciągnięcia żołnierzy. W tym celu, 26 maja zwrócił się do biskupa Wojny informując, że napisał do patriarchy moskiewskiego Filareta list, w którym wskazywał, że śmierć króla nie oznacza wygaśnięcia rozejmu i zapraszał do rozmów na temat przyszłych stosunków obu państw. „Jeśli Moskwin wedle postanowienia przymierne chciał z nami traktować albo o wiecznym lubo doczesnym pokoju, tedy my nie będziemy od tego”¹⁶. 27 maja wysłał kopie listów pisanych do patriarchy, do gubernatora Inflant, a także wykaz załóg zamków pogranicznych Krzysztofowi Radziwiłłowi. Zresztą i później będzie odwodził księcia od wysłania, zgodnie z uchwałą zjazdu, listu do Moskwy. Czy skutecznie, czy goniec został wysłany, nie wiadomo, natomiast we wrześniu książę zwrócił się już z Warszawy, w imieniu senatu Korony i Litwy, do Andreasa Erikssona, szwedzkiego gubernatora Rygi, z jeszcze jednym wezwaniem do zachowania pokoju¹⁷. Dlaczego on i dlaczego wówczas, nie wiadomo, może bo był hetmanem, bo otrzymano jakieś niepokojące sygnały. Tymczasem, Lew Sapieha słowem i czynem starał się go powstrzymać od czynienia zaciągów. Słowem, bo zapewniał, że Moskwa dotrzyma rozejmu. Czynem, gdyż 8 lipca zwrócił się do rotmistrza księżęcego Adama Pawłowicza, który przebywał z oddziałem gdzieś w powiecie brasławskim, informując, że wydany mu przez Krzysztofa Radziwiłła list przypowiedni nie jest ważny. A zatem, pod groźbą sądu hetmańskiego żądał, żeby zwrócił wybraną przez żołnierzy żywność, czyli za nią zapłacił i „z tą kupą ludzi niepotrzebnych ustąpił”¹⁸.

Szlachta wyraziła opinię w czasie sejmików obradujących przed konwokacją warszawską. Spośród 24 instrukcji znanych jest piętnaście, a ponadto, o niektórych innych wiadomo z korespondencji. W żadnej nie krytykowano zebrania się zjazdu. To należy podkreślić, bo na sejmiku brzeskim

¹⁵ BPAN Kórnik, rkps 346, k. 1. Lew Sapieha do zebranych na sejmiku generalnym słonimskim, 12 VI 1632 Brześć.

¹⁶ BPAN Kórnik, rkps 345. Lew Sapieha do Abrahama Wojny, 26 V 1632 Brześć.

¹⁷ LVIA, rkps F 292, op. 1, sa 14. Krzysztof Radziwiłł do Andreasa Erikssona, 30 IX 1632 Warszawa.

¹⁸ AR, dz. V, nr 13855. Lew Sapieha do Krzysztofa Radziwiłła, 27 i 31 V 1632 Brześć.

był Lew Sapieha i „contradicował niektórym punktom”¹⁹. Contradicował, czyli sprzeciwiał się... W oszmiańskim uczestniczył inny przeciwnik zjazdu wileńskiego, podkanclerzy Paweł Stefan Sapieha. Jacyś jego przeciwnicy byli i na witebskim. Szlachta, jak pisał stolnik witebski Krzysztof Chrapowicki, początkowo była zdezorientowana. „Dnia pierwszego od starszych contradictia była, nie wyrozumieli byli, ale drugiego dnia wytłumaczyło się onym, że wdzięcznie przyjęli”²⁰. Owszem, postanowili podziękować Abrahamowi Wojnie i Krzysztofowi Radziwiłłowi za ich troskę o ojczyznę, co zresztą także świadczy, że to ich uważano za autorów zjazdu.

Powszechnie aprobowano, a przynajmniej nie sprzeciwiano się uchwale, choć czasem domagano się jej zatwierdzenia przez konwokację warszawską (sejmiki trocki, upicki, wiłkomierski). Upominano się o przekazanie przez Koronę wspomnianych siedmiuset tysięcy złotych (sejmiki nowogródzki, wiłkomierski, witebski). Godzono na powołanie sądów kapturowych (sejmiki brzeski, nowogródzki, smoleński, upicki, wileński). Natomiast z rezerwą odnoszono się do zapowiedzi zwołania pospolitego ruszenia, owszem, chciano, żeby zrobić to tylko w razie konieczności (brzeski), nie śpieszyć się (piński), aby nie opuszczało granic własnego powiatu. „Powiat każdy dalej swych granic wyciągany być nie ma” (wiłkomierski). Pozwalano na zaciąg wojska, ale uchylano przed określeniem liczby żołnierzy. Sejmik rosieński jedynie poprosił Krzysztofa Radziwiłła, aby nie wyznaczał Rosień na miejsce zborne. Prośba, której podstawą była pamięć wyczynów żołnierskich, okazała się zresztą zasadna i tym razem, i nie tylko żmudzka. Dość wspomnieć, że w połowie sierpnia 1632 roku biskup żmudzki Melchior Gejsz Eliaszewicz wzywał księcia, aby „z tych niewoli, które od żołnierzy ponosimy, uwolnić nas raczy”²¹. I podobnie pisano o żołnierzach przebywających w powiecie orszańskim, a nawet w dobrach księcia, że „prawie po nieprzyjacielsku ludzie obchodzą się”²². Prawie, czyli, w ówczesnym znaczeniu tego słowa, naprawdę.

Powtarzano postulat naprawy praw i wolności (brzeski, piński, słonimski, trocki, wiłkomierski, witebski, wołkowyski), a czasem od tego uzależniano przeprowadzenie elekcji (nowogródzki). Chciano, by co trzeci sejm zbierał się w Wielkim Księstwie, a król co trzeci rok w nim rezydował. Ba, szlachta brzeska, dając wyraz przekonaniu o jego potędze, oczekiwała, że

¹⁹ AR, dz. V, nr 8080. Stanisław Kurosz do Krzysztofa Radziwiłła, 7 VI 1632 Orla.

²⁰ AR, dz. V, nr 2157. Krzysztof Chrapowicki do Krzysztofa Radziwiłła, 10 VI 1632 Podberezie.

²¹ AR, dz. V, nr 4054. Melchior Gejsz Eliaszewicz do Krzysztofa Radziwiłła, 16 VIII 1632 Rosienie.

²² AR, dz. V, nr 9406. Roman Maksymowicz do Krzysztofa Radziwiłła, 13 VIII 1632 Kopyść.

popłaci długi Rzeczypospolitej i na swój koszt odzyska utracone prowincje. Jakie konkretnie, nie wspomniała. I jeszcze jedno, nie wiadomo dlaczego wysłała na zjazd warszawski czterech posłów²³.

Wreszcie, wysuwano szereg żądań, których w uchwale wileńskiej nie było. I tak, domagano się wprowadzenia w dobrach litewskich kwarty oraz utworzenia skarbu publicznego (sejmik nowogródzki). Powszechnie upominano się o rozstrzygnięcie sporów między stanem szlacheckim i duchownym oraz uspokojenie waśni wyznaniowych (sejmiki piński, upicki, wołkowyski). Szlachta wiłkomierska chciała jednak, aby rozstrzygnięcie konfliktu między prawosławnymi i unitami pozostawić sejmowi koronacyjnemu. Można to byłoby uznać za przejaw zwyczaju, zgodnie z którym tylko sejm walny mógł stanowić prawa, gdyby jednocześnie nie zapisano w instrukcji, że „confederatio inter dissidentes in religione in toto ma być aprobowana”. Konfederacja między rozróżnionymi w wierze ma być w całości aprobowana... Sprawą otwartą jest, czy owo wskazanie: in toto, w całości, było zwrotem retorycznym, czy, co bardziej prawdopodobne, miało oznaczać zakaz wprowadzania zmian, a zatem, chociażby rozciągnięcia jej postanowień na ludność zależną. W każdym razie, aprobaty konfederacji domagały się także sejmiki piński oraz nowogródzki, choć ten z zastrzeżeniem, by nie spowodowało to naruszenia praw Kościoła katolickiego i powagi papieża. Na szczególną uwagę zasługuje zapis w instrukcji trockiej, że swoboda wyznania przysługuje również Ormianom i Żydom oraz w nowogródzkiej, że także prawosławnym.

Zdecydowanie odrzucano propozycję arcybiskupa zawartą w dodatkowym uniwersale połączenia zjazdu konwokacyjnego z elekcyjnym, a przynajmniej rozdzielenia ich okresem zaledwie dwutygodniowym. Wystąpiły przeciw temu sejmiki miński, nowogródzki, upicki, wiłkomierski... Jak pisał ten ostatni: zezwolić nie możemy... Zastrzegano, że jeśli zostanie obmyślony sposób elekcji, to nie może naruszać prawa (sejmik piński), zresztą należy go poddać pod ocenę sejmików (oszmiański, wiłkomierski). Czasem przeciwstawiano się wszelkim zmianom (sejmik miński).

Konwokacja warszawska, zresztą i sejm elekcyjny oraz elekcja z roku 1632, mają znakomitą monografię Włodzimierza Kaczorowskiego, nie ma więc potrzeby powtarzania zawartych w niej informacji²⁴. Należy jedynie wyeksponować to, co wiąże się z samym Wielkim Księstwem. W obradach uczestniczyło zaledwie siedmiu spośród 27 jego senatorów, ale posłowie ze

²³ Awt., rkps 127, k. 20. Instrukcja brzeska dana posłom na konwokację warszawską, Krzysztofowi Sapieszce, Gedeonowi Michałowi Tryźnie, Konstantemu Szujskiemu i Piotrowi Piekarskiemu, 4 VI 1632 Brześć.

²⁴ W. Kaczorowski, *Sejmy konwokacyjny i elekcyjny w okresie bezkrólewia 1632 r.*, Opole 1986.

wszystkich, czyli 24 sejmików. Senatorzy to biskup Abraham Wojna, dwaj wojewodowie: wileński Lew Sapieha i nowogródzki Mikołaj Krzysztof Sapieha, kanclerz Albrycht Stanisław Radziwiłł, podkanclerzy Paweł Stefan Sapieha, podskarbi ziemski Stefan Pac i marszałek nadworny Krzysztof Wiesiołowski. Marszałkiem izby poselskiej został wybrany poseł wileński Krzysztof Radziwiłł. Należy dodać, że w Warszawie zjawiał się już w przeddzień zjazdu, co sugeruje, że myślał o objęciu kierownictwa. Nie wiadomo kto zgłosił jego kandydaturę, ale pewne jest, że wzbudziła wątpliwości, których powodem było wyznanie, choć czasem także wskazywano, że żaden książę nie kierował izbą. Niechętny był arcybiskup gnieźnieński, w ogóle żarliwi katolicy. W niegodnym oporze, według określenia Albrychta Stanisława Radziwiłła, przodowali posłowie z Mazowsza. Gdy jednak żaden spośród Litwinów nie godził się współzawodniczyć z księciem, kiedy za jego kandydaturą opowiedzieli się posłowie województw wielkopolskich, a dokładnie, w ich imieniu, podkomorzy poznański Maciej Maniecki, oponenti, „widząc, żeby byli nie przemogli”, ustąpili²⁵.

Po wyborze książę podziękował, „daj tylko Boże, abym ja tę pracę tak piastować umiał, żebym [...] i Ojczyźnie miłej pożyteczną usługę wyrządził i mojej też ubogiej reputacji [...] w niczym nie naruszył”. Co ważniejsze, słowa potwierdził działalnością, bo forsował cenne projekty zmian w Rzeczypospolitej, a przy tym wznosił się ponad podziałami wyznaniowymi, owszem, łagodził napięcie w izbie i poza nią.

Konwokacja nie odniosła się do faktu zebrania się zjazdu wileńskiego, ale pośrednio go uznała, mianowicie 28 czerwca aprobując na wniosek księcia uchwałę o kapturze. Powtórzyła to i w uchwale końcowej, ale nie używając określenia zjazd czy konwokacja wileńska.

Odnotować jednak trzeba, że w senacie doszło do burzliwej wymiany zdań i to między Litwinami. Oto podkanclerzy Paweł Stefan Sapieha potępił decyzje wileńskie, także reasumowanie kaptura, zganił Krzysztofa Radziwiłła, że zaciągnął wojsko i zażądał, aby zostało rozpuszczone. W odpowiedzi podskarbi Stefan Pac zarzucił podkanclerzemu, że występuje przeciw zdaniu całej Litwy, bowiem zebrani w Wilnie „cokolwiek uczynili, tedy unaniami consensu i zwyczajem dawnym uczynili”. Uczynili zgodnie i kierując się zwyczajem... Owszem, że właśnie narady wileńskie pozwoliły uniknąć zarysowania się odrębności, a zarazem umożliwiły podjęcie uchwał w sprawach żywotnych dla Litwy – całości granic i bezpieczeństwa wewnętrznego. Zakończył wezwaniem, aby laudum wileńskie „Panowie Senatorowie aprobowali”. Spór trwał przecież parę dni, odżył w czasie sesji

²⁵ *Sprawy*, s. 610. Diariusz konwokacji warszawskiej, zapis pod datą 22 VI 1632. Z tego tekstu i inne cytaty odnoszące się do zjazdu.

provincjonalnej litewskiej, to jest spotkania senatorów i posłów Wielkiego Księstwa i zakończył na niczym, czyli pozostaniu skłóconych przy własnym zdaniu.

Spośród konkretnych postulatów zjazdu i sejmików litewskich konwokacja zaaprobowwała zaciągnięcie wojska, określiła jego liczebność (4500 żołnierzy) i czas służby (ćwierć, czyli kwartał). Gdyby granice litewskie jednak pozostały niezagrożone, a niebezpieczeństwo zawisło nad Koroną, oddziały Wielkiego Księstwa miały przyjść jej z pomocą. Należy jednak dodać, że 29 lipca Lew Sapieha odmówił prośbie księcia podpisania mu listów przypowiednich. Upoważniono arcybiskupa i przydzielonych mu deputatów do zwołania w razie potrzeby pospolitego ruszenia, ale tylko w Koronie. Posłowie litewscy tłumacząc, że nie są do tego upoważnieni pozostawili decyzję sejmikom relacyjnych, „spem jednak czyniąc, że [...] pozwolą”. Nadzieję jednak czyniąc...

W sprawie eksorbitancji, a i to pod naciskiem Krzysztofa Radziwiłła, dokonano ich zestawienia, które miały ocenić sejmiki relacyjne²⁶. Dwukrotnie też powtórzono, że warunkiem przystąpienia do elekcji będzie naprawa, uleczenie Rzeczypospolitej, że nie dojdzie do niej, „nim wszystkie vulnera Reipublicae”, czyli rany, tak Korony, jak i Litwy, nie tylko narodu szlacheckiego, ale i mieszczaństwa, zostaną uleczone.

Spośród innych postulatów, zresztą nie tylko litewskich, zagwarantowano zachowywanie pokoju wyznaniowego. „Warujemy to dissidentibus in religione christiana...”. Zapisano, że nie zdołano doprowadzić do porozumienia prawosławnych i unitów, ale wypracowano pewne propozycje, które posłowie mieli przedstawić współwyznawcom. Dodać można, że potwierdziła je pieczęć i podpis króla szwedzkiego, czyli królewicza Władysława. Za tym zdecydowanie opowiedział się marszałek izby poselskiej Krzysztof Radziwiłł. W rezultacie jakby ogłoszono, że elekcja Władysława Wazy jest przesądzona.

Zlecono sejmikom wybranie po jednym deputacie, do których dołączeni zostaną senatorowie i wspólnie, w czasie zjazdu elekcyjnego, dokonają korektury prawa.

Wreszcie, co oczywiste, obywatele Wielkiego Księstwa wchodzili w skład deputacji powoływanych przez konwokację. Przede wszystkim do najważniejszej, przy arcybiskupie gnieźnieńskim, z którą miał ustnie lub listownie omawiać problemy i zagrożenia Rzeczypospolitej. Zdumiewające przecież, że właśnie w tej nie znalazł się żaden senator litewski (koronnych było

²⁶ BOZ, rkps 1315, k. 107. Eksorbitancje, które nic nie konkludując, ale wszystkie ad trutinam [do oceny, rozważenia] do braci i do decyzji ich na elekcję biorąc, na tej konwokacji koncyptowane są.

dziewięciu). Posłów było czterech (z Korony ośmiu), a wśród nich członkowie czołowych rodów Wielkiego Księstwa, bo Karol Zygmunt Radziwiłł i Kazimierz Leon Sapieha. Ponadto, Litwini weszli w skład deputacji powołanych do rewizji skarbu, w tym archiwum koronnego zwanego także skarbem Rzeczypospolitej oraz Wielkiego Księstwa. W skład pierwszej mieli wejść senatorowie, którzy, jak nakazywały Artykuły, posiadali klucze do skarbu (dwu litewskich: wojewodowie wileński i trocki, sześciu koronnych), wielkorządca krakowski oraz po trzech posłów mało-, wielkopolskich i litewskich. W pracach Litwini jednak nie wzięli udziału²⁷. Odnośnie do komisji litewskiej, można zaś powtórzyć, że zapewne się nie zebrała, a z pewnością nie złożyła sprawozdania.

Dwu senatorów litewskich (kanclerz Albrycht Stanisław Radziwiłł i podkanclerzy Paweł Stefan Sapieha) oraz siedmiu koronnych miało przebywać w Warszawie, przy ciałach pary królewskiej, „rządu wszelakiego i przystojności przestrzegając”. Inna kwestia, że nie jest jasne, co to oznaczało w praktyce, pewnie troskę o godny pary monarszej wygląd pomieszczeń. Tyle że nie wiadomo, gdzie wówczas znajdowały się zwłoki, na zamku? W kolegiacie św. Jana?

Wreszcie, z osobna, można wspomnieć o dwu propozycjach litewskich. Pierwszą zgłosił poseł wileński Jan Samuel Hlebowicz, żeby biskupstwa łuckie i kijowskie nadawane były na zmianę Polakom i Litwinom, a to dla zrekompensowania strat, jakie Wielkie Księstwo poniosło w roku 1569 w wyniku aktów inkorporacyjnych Zygmunta Augusta. Drugą przedstawił posłowie oszmiańscy Krzysztof Kiszka i Adam Maciej Sakowicz, aby duchownym zabroniono sprawowania opieki nad osobami i dobrami. Pierwszą odrzucił arcybiskup gnieźnieński, drugą biskup Abraham Wojna, w którego imieniu odpowiedziano, że nic takiego w prawie nie ma, że „czytał [...] biskup wileński Statut Wielkiego Księstwa Litewskiego o tym, którego trzymać się musi”²⁸.

15 lipca zdecydowano, że sejmiki relacyjne, a zarazem predelekcyjne zbiórą się w Litwie cztery tygodnie po zakończeniu konwokacji, a sejm elekcyjny 27 września w Warszawie i będzie obradować przez sześć tygodni. Należy jednak zwrócić uwagę, że jeszcze w połowie czerwca nie było pewne, gdzie odbędzie się elekcja, bo wymieniano i Kraków. Owszem, marszałek wielki koronny

²⁷ Oss., rkps 4764/II. Rewizja skarbu Rzeczypospolitej z konwokacji głównej warszawskiej [...] rewizorów, 1632.

²⁸ BPAN Kórnik, rkps 345. Artykuły na konwokacji przesłanej od [...] deputatów przez [...] podkomorzego poznańskiego i [...] sędziego halickiego do [...] arcybiskupa gnieźnieńskiego posłane i przy bytności [...] biskupa wileńskiego i [...] biskupa płockiego i [...] ks. przemyskiego [...] traktowane, VI 1632.

Łukasz Opaliński nie chciał wyznaczać kwater na czas elekcji „powiadając, że jeszcze pewności dotąd nie masz, gdzieby miała [...] być”²⁹.

16 lipca konwokacja dobiegła kresu. Arcybiskup gnieźnieński Jan Wężyk „Panu Bogu dziękował, że w konstytucjach terażniejszych pobłogosławić raczył”. Kanclerz litewski Albrycht Stanisław Radziwiłł notował w pamiętniku, że Krzysztof Radziwiłł mitygował współwyznawców, że gdyby nie on, zebrani nie zdołaliby się porozumieć, że przysporzył domowi Radziwiłłowskiemu sławy. Dziękowały mu sejmiki relacyjne litewskie, jak miński. Szczególną uwagę zwraca jednak list wysłany do księcia w imieniu sejmiku wileńskiego, podpisany przez kierującego obradami biskupa Abrahama Wojnę. Biskup wzywał bowiem księcia, aby jako *Athleta primarius*, pierwszy czy główny atleta, przyczynił się do zgodnego przebiegu elekcji³⁰.

Parę tygodni po zakończeniu obrad, a dokładnie w sierpniu 1632 roku, z kancelarii Krzysztofa Radziwiłła wyszło kilkadziesiąt listów, których treść sprowadzała się do wezwania szlachty litewskiej, by trzy – cztery dni przed elekcją zebrała się w Liwie (nieco ponad 70 kilometrów od Warszawy). Stamtąd miano wspólnie ruszyć do Warszawy, stanąć obozem bądź obozami wojewódzkimi, w każdym razie z osobna od Korony. Tu mieć „osobne koło, osobne sądy, osobne rządy”³¹. Należy przypomnieć, że osobne koło Litwini mieli już w czasie elekcji w roku 1587. Jednym słowem, żeby Wielkie Księstwo i teraz występowało jako całość, „aby na elekcji naród litewski od tych sromocony i zaniedbany nie był, którzy w nadziei rozumów i potęgi swej Litwę zacierać zwykli”. Zacierać, czyli pomniejszać, bagatelizować... Konkretnym celem, jakie autor listów stawiał przed Litwinami, było najpierw uspokojenie sporów wyznaniowych, a następnie omówienie opracowanych na konwokacji warszawskiej eksorbitancji. Jednocześnie dołączał pozornie dziwne ostrzeżenie przed poddaniem się pod władzę wojewodów i kasztelanów, tak jak na pospolitym ruszeniu, owszem, skupianiu się przy hetmanach. Wyjaśnia to przecież prawo litewskie, zgodnie z którym pospolitym ruszeniem dowodził hetman – wielki. A zatem, ostrzeżenie miało zapobiec podporządkowaniu się Lwu Sapiesze, który był i wojewodą, i hetmanem wielkim, a sprzyjać skupianiu się przy hetmanie polnym Krzysztofie Radziwiłł.

Sejmiki zebrały się w dniach 11–15 sierpnia 1632 roku. Znane są uchwały pięciu: lidzkiego, połockiego, słonimskiego, witebskiego i wołkowyskiego, a ponadto z listownych relacji wiadomo o postawie szlachty brasławskiej

²⁹ AR, dz. V, nr 8080. Stanisław Kurosz do Krzysztofa Radziwiłła, 16 VI 1632 Orla.

³⁰ AR, dz. V, nr 17667. Abraham Wojna do Krzysztofa Radziwiłła, 16 VIII 1632 Wilno.

³¹ BPAN Kórnik, rkps 991, k. 277. Punkta na sejmiki relacyjne podane Wielkiego Księstwa Litewskiego, 1632.

i nowogródzkiej. Jedynie w uchwale witebskiej znalazła się wzmianka o zjeździe liwskim, że „wszyscy z Wielkiego Księstwa Litewskiego, którzykolwiek na tę elekcję [...] pojedą, przyrzekli sobie, żeby wprzód [...] w kilka dni przed elekcją do Liwa się zjechali”³². O wcześniejszych naradach, na których podjęto by taką decyzję, nic nie wiadomo, być może doszło do nich już w czasie zjazdu konwokacyjnego, no, ale ewentualnych obietnic nie można przecież traktować jako uchwały obowiązującej uczestników elekcji. W każdym razie, witebszczanie zobowiązali swych posłów do przyjazdu do Liwu i wzięcia udziału w naradach. Czy przybyli, nie wiadomo, pewne jest, że do wspólnego przybycia Litwinów do Warszawy nie doszło, owszem, że także starania księcia, aby stanęli osobnym obozem, za Wisłą, zakończyły się niepowodzeniem. Lew Sapieha obiecał jedynie zatrzymanie się przez jeden dzień, gdy będzie przez Pragę przejeżdżał. Nie sądził, aby inni poddali się woli księcia. „Nie widzę, aby [...] zdanie Waszej Książęcej Mości [...] mogło przyjść do skutku”. Nie posłuchali wezwania nawet Radziwiłowie, tak jak Albrycht Władysław Radziwiłł, który w początkach października pisał, że dowiedział się zbyt późno, że ma już zamówione gospody, że, owszem, jeśli Krzysztof Radziwiłł sobie tego zażyczy, będzie za Wisłę przejeżdżał³³.

Jeden sejmik, mianowicie wołkowyski, podjął uchwałę o gromadnym wyjeździe do Warszawy. „Postanowiliśmy, aby każdy, komu wolność miła, sam osobą swą na blisko przypadający zjazd elekcyjny zjechał”³⁴. Pozostałe wysłały mniej lub bardziej liczne poselstwa (lidzki 34 posłów, nowogródzki 36, połocki 12, wiłkomierski 15, witebski 7), tłumacząc, że zbyt duża ilość uczestników utrudni obrady (lidzki), zasłaniając się spadkiem bezpieczeństwa (wiłkomierski) czy zagrożeniem od strony Moskwy (witebski). Wszyscy, co oczywiste, mieli wziąć udział w elekcji, ale sprawą otwartą pozostaje, kiedy i jak wyłaniano tych, którzy zasiadali w izbie poselskiej.

Instrukcje przeważnie nie odbiegały od przedkonwokacyjnych, zresztą i od jeszcze wcześniejszych. I tak, szlachta lidzka domagała się potwierdzenia postanowień gwarantujących pokój wyznaniowy, stwierdzała, że „należy najbardziej [...] Ojczyźnie naszej”, aby król rezydował w niej co trzeci rok (toż sejmik witebski) i tu zbierał się co trzeci sejm. Przypominano wspomnianą, zagadkową obietnicę stanów koronnych przekazania siedmiuset tysięcy złotych (sejmik lidzki). Sejmik połocki żądał ograniczenia nobilita-

³² Awt., rkps 132, k. 1. Instrukcja sejmiku witebskiego dana posłom na elekcję, 14 VIII 1632 Witebsk.

³³ AR, dz. IV, nr Albrycht Władysław Radziwiłł do Krzysztofa Radziwiłła, 4 X 1632 Szydłowiec.

³⁴ AR, dz. II, nr 1096. Uchwał relacyjnego sejmiku wołkowyskiego, 11 VIII 1632 Wołkowysk.

cji. Słonimski zalecał obronę autorytetu Kościoła katolickiego i unickiego, a witebski zaspokojenia roszczeń szlachty religii greckiej starego nabożeństwa, czyli prawosławnej.

Szlachta witebska sprzeciwiła się uchwale konwokacji warszawskiej o utworzeniu sądu elekcyjnego (zob. *Sądy*). Dokładnie biorąc, chciała, „iżby Litwę osoby na to deputowane, a nie panowie koronni sądzili”, co można rozumieć jako postulat utworzenia dwu sądów lub sądenia oskarżonych przez sędziów własnego państwa. Ponadto, zastrzegła, że jej posłowie mogą zgodzić się tylko na elekcję Władysława Wazy, a w innym wypadku powinni porozumieć się z pozostałymi w domu. Gdyby zaś elekcji nie dokonano w ciągu sześciu tygodni, postulowała, żeby arcybiskup gnieźnieński zwołał kolejną.

I na koniec, tylko zasygnalizowanie problemu wymagającego dalszych badań, mianowicie, że do Warszawy wybierano się zbrojno, działa zamierzał zabrać Krzysztof Radziwiłł, a zabrał je podkanclerzy Paweł Stefan Sapieha³⁵.

Sławne państwo, Wielkie Księstwo Litewskie a Rzeczpospolita Obojga Narodów

Nie ulega wątpliwości, że szlachta litewska, po pierwsze, uważała za oczywiste trwanie w Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Po drugie, że ustrój Rzeczypospolitej, jaką chciała mieć, nie był inny niż Rzeczypospolitej, jaką miała. Nie budziła sprzeciwów elekcja w Koronie, chciano tylko, jak w roku 1587 Zjazd Główny Wielkiego Księstwa, by przeprowadzono ją nie w Warszawie, lecz bliżej granicy litewskiej. W 1632 zaś sprzeciwiono się projektem przeniesienia do Krakowa. „Elekcję wielu chce mieć pod Krakowem...”¹.

Nie wspomina o odrębnej koronacji na króla i wielkiego księcia.

Nie budziły zastrzeżeń kompetencje monarchy. Być może z wyjątkiem wystąpienia szlachty nowogródzkiej w roku 1615, która wyraziła obawę przed informowaniem Zygmunta III, że i on, i jego potomkowie mają dziedziczne prawa do Wielkiego Księstwa. W rezultacie, nakazała posłom staranie o uchwalenie konstytucji, która zabraniałaby szerzenia podobnych wieści. Jednocześnie zaś raz jeszcze potwierdzała elekcyjność tronu². Nie wiadomo, co leżało u podstaw niezwyklego wystąpienia, w każdym razie pozostało bez odbicia w uchwałach sejmów i konwokacji wileńskiej.

Ewenement stanowiła wysunięta w dobie rokoszu przez sejmik upicki propozycja likwidacji skarbu nadwornego. Nie wiadomo tylko, czy celem było znaczące ograniczenie dochodów królewskich, czy raczej zwiększenie Rzeczypospolitej a bezpośrednio szlachty, mianowicie w następstwie przejęcia przez nią majątności tworzących dobra stołowe. W każdym razie, proponowano skasowanie ekonomii i rozdanie dóbr ludziom zasłużonym³.

¹ AR, dz. V, nr 8080. Stanisław Kurosz do Krzysztofa Radziwiłła, 28 V 1632 Warszawa.

² BPAN Kraków, rkps 365, k. 70. Instrukcja nowogródzka dana posłom na sejm 1615 roku, Albrychtowi Władysławowi Radziwiłłowi i Janowi Protasowiczowi, bez daty.

³ Czart., rkps 2244, nr 27. Instrukcja upicka dana posłowi na zjazd sandomierski, Janowi Rajeckiemu, bez daty dziennej, 1606.

Domagano się, żeby władca rezydował co trzeci rok w Litwie. W roku 1600 szlachta wiłkomierska powoływała się nawet na uchwałę sejmu: „konstytucją sejmową warowano jest, że Jego Królewska Mość dwie lecie w Polsce, a trzeci rok w Wielkim Księstwie Litewskim mieszkać ma”⁴. Gdyby nie chciał, proponowała przejęcie dochodów z dóbr stołowych przez skarb ziemski i obrócenie na potrzeby państwa litewskiego. „Aby na potrzebę Rzeczypospolitej tego państwa zostawały, a za granicę Wielkiego Księstwa Litewskiego wywożone nie były”. To, że konstytucji, na którą powoływał się sejmik, nie było, jest tylko jednym z wcale nierzadkich świadectw słabej znajomości uchwał sejmów. Wyjątkiem są, co oczywiste, uchwały podatkowe, a pewnie i bezpośrednio odnoszące się do powiatu czy województwa. Domagano się przebywania władcy na terytorium Wielkiego Księstwa także w roku 1632, w przededniu wyboru Władysława Wazy, tak jak szlachta nowogródzka i słonimska przed zjazdem konwokacyjnym, a lidzka i witebska przed elekcją.

Nie kwestionowano dominującej roli arcybiskupa gnieźnieńskiego w Rzeczypospolitej, a zwłaszcza w czasie bezkrólewia. Powinna tylko być to rola organizacyjna, wynikająca z przewodzenia senatowi, a zatem arcybiskup miał radzić się senatorów. Nie odbiegało to od poglądów koronnych, specyfiką Litwy było unikanie używania tytułu prymasa. Powód nie jest znany, może było to pozostałością niechęci protestantów, którzy w wieku XVI dominowali w Litwie, bądź nie chciano sprawić wrażenia uznawania zwierzchnictwa nie senatu, lecz senatora koronnego. Wyjątkiem jest instrukcja szlachty połockiej, która w roku 1607 domagała się, aby zgodę na jego nominację wyrażał sejm. „Primas Regni, iż jest in Reipublicae wielkiej wagi, aby bywał z konsensem Rzeczypospolitej mianowany i od Jego Królewskiej Mości confirmowany na sejmie”⁵.

Parę postulatów odnosiło się do senatorów litewskich. W roku 1604 sejmik słonimski domagał się, żeby „dla ozdoby Majestatu Pańskiego i dla potrzeb Rzeczypospolitej Wielkiego Księstwa Litewskiego [...] koleją, po kilka osób, tak jako powinni, przy Królu Jegomości zawsze obecnie mieszkali”⁶. Kwestią odrębną jest, że o powinności takiej nic nie wiadomo. W 1607 sejmik nowogródzki chciał, żeby rezydowało trzech, „bez których woli i zdania Król Jegomość nic nie czynił [by]”⁷. W tym wypadku liczba sugeruje, że mieli być po jednym z każdej z trzech prowincji Rzeczypospolitej, zatem

⁴ Awt., rkps 133, k. 121. Instrukcja wiłkomierska dana posłom na sejm, bez daty dziennej, 1600, Wiłkomierz.

⁵ BPAN Kórnik, rkps 360, k. 190. Instrukcja połocka dana posłom na sejm, Aleksandrowi Tyszkiewiczowi i Danielowi Szczytowi, 27 III 1607 Połock.

⁶ BPAN Kraków, rkps 365, k. 14. Instrukcja powiatu słonimskiego dana posłom na sejm, Janowi Mieleszce i Mikołajowi Tryźnie, 9 XII 1604 Dziewiątkowicze.

⁷ BPAN Kraków, rkps 360, k. 198. Instrukcja nowogródzka dana posłom na sejm, Bohdanowi Chreptowiczowi i Jaroszowi Jewłaszewskiemu, 30 III 1607 Nowogródek.

przy królu zawsze były jeden z Wielkiego Księstwa. Inna kwestia, czy były to świadome próby zmiany postanowienia o rezydentach zapisanego w Artykułach henrykowskich, czy, co bardziej prawdopodobne, świadectwa jego nieznamości. W Artykułach bowiem nakazywano rezydowanie czterem senatorom, biskupowi, wojewodzie oraz dwu kasztelanom, w kolejności miejsc zajmowanych w senacie, zdarzało się więc, że wśród nich nie było Litwinów.

W 1641 roku szlachta oszmiańska domagała się, aby opuszczenie przez senatora trzech sejmów powodowało utratę urzędu. Jest to zresztą i przejawem autorytetu sejm.

Powszechnie uznawano jego nadrzędność nad konwokacją wileńską. Prawda, że czasem żądania zatwierdzenia całości uchwał wileńskich przez króla lub króla i sejm miały charakter ultymatywny, tyle że wskazywaną alternatywą było niezwoływanie zjazdów.

Propozycje i żądania wiążące się z sejmem: tworzenia deputacji pracującej w okresie między sejmami czy szybkiego publikowania i to w niezmiennym kształcie konstytucji, zmierzały do usprawnienia obrad i umacniania ich autorytetu. Wyróżnić przecież trzeba propozycję zmiany sposobu obrad wysuniętą w roku 1611 przez sejmik połocki. Przewidując, że sejm nie zdąży omówić wszystkich spraw ważnych dla Rzeczypospolitej, szlachta postulowała wyłonienie deputacji, którą tworzyliby senatorowie i szlachta. Pierwszych miał wyznaczyć król, drugich wybrać sejmiki relacyjne. Deputacja miała się zebrać w miejscu i czasie wskazanym przez sejm, rozpatrzyć, czego rozpatrzyć nie zdążył i przedłożyć wnioski kolejnemu. Odnosiło to się do pracy najbliższego sejm, ale gdyby propozycję połocczan zrealizowano, mogłaby stać się ważnym precedensem. Nie wiadomo przecież, żeby stała się chociażby przedmiotem obrad. Sejm 1611 roku i późniejsze powoływały wprowadzić deputacje oraz komisje, ale każdej zlecano jedno, rzadziej dwa konkretne zadania.

Aby zapobiec zmianom w zbiorze uchwał już po ich formalnym przyjęciu proponowano między innymi, by wszyscy posłowie litewscy podpisywali je przed oddaniem do druku (szlachta wiłkomierska w roku 1600). Inny postulat, to żeby litewskie wydzielano z ogólnego zbioru i podpisane przez marszałka izby poselskiej najdalej trzeciego dnia po zakończeniu obrad przekazywano kanclerzowi. Minister zaś miałby je wysłać do powiatów (a zatem sporządzić rękopiśmienne kopie) oraz do Wilna, gdzie zostałyby wydrukowane (konwokacja wileńska w roku 1613). Jeszcze inny, żeby uchwały podpisane przez marszałka izby poselskiej przekazywano pieczętarzowi Wielkiego Księstwa zaraz po konkluzji obrad, a ten podpisawszy i przystawiwszy pieczęć jak najprędzej przekazywał posłom (szlachta nowogródzka w 1619). A nawet, żeby marszałek izby wносił uchwały do ksiąg

grodzkich jeszcze przed pożegnaniem króla, czyli przed zakończeniem sejmku (szlachta wileńska w 1641).

Wyjątkowa jest groźba możliwości karania za zwłokę, zapisana w instrukcji nowogródzkiej z roku 1614, w której zapowiedziano, że jeśli posłowie nie dostaną uchwał już nazajutrz po sejmie, pieczętarze mogą zostać pozwani do Trybunału⁸.

W sumie, chociaż nie wspomniano ucierania, to realizacja postulatów musiałaby co najmniej ograniczyć czas jego przeprowadzania. Ucieranie, to spotkanie senatorów, marszałka izby poselskiej, czasem paru posłów, przedstawiciela króla, w czasie którego nadawano zbiorowi konstytucji ostateczny kształt.

Nie jest jasna informacja Aleksandra Chodkiewicza, że w roku 1595 Litwini „deputowali” paru posłów, aby „tego doglądali jakoby nic, jeno to, co się namawiało w poselskiej izbie, w konstytucje pisało”⁹. Nie jest jasna, bo nie wiadomo, czy obok posłów litewskich byli także koronni, ponadto, czy mowa o udziale we wspomnianym ucieraniu. Inna kwestia, że nie na wiele się zdało, bo jak pisał Aleksander Chodkiewicz, w opublikowanym zbiorze znalazły się konstytucje, „o których nigdy się nam nie śniło”.

Chciano, by co trzeci sejm zbierał się w Litwie. W roku 1632, w instrukcji na zjazd konwokacyjny, szlachta pińska uściślała, że powinien obradować w Brześciu, a przewodzić izbie poselskiej obywatel Wielkiego Księstwa. Jak wiadomo, marszałkiem albo dyrektorem byli kolejno posłowie z Wielkopolski, Małopolski i Wielkiego Księstwa. Ponieważ w grę wchodziły względy ambicjonalne, ale także praktyczne, bo marszałek miał istotny wpływ na zestaw uchwał, spory budziło, czy kolejność obowiązuje, gdy sejm rozchodził się z niczym. Stąd po nieudanym sejmie 1639 roku, który obradował pod laską posła litewskiego, pisarza ziemskiego grodzieńskiego Władysława Kierdeja, sejmiki Wielkiego Księstwa, jak lidzki i upicki w roku 1640, a wileński w 1641, domagały się, by uwzględnić jedynie „doszłe”, czyli te, które podjęły uchwały.

Do Wielkiego Księstw, ale poprzez nie i całej Rzeczypospolitej, odnosiły się postulaty utworzenia skarbu o stałych dochodach. Domagały się tego zarówno konwokacje (1591, 1614, 1615) jak i jeśli nie wszystkie, to wiele sejmików. Dość wspomnieć oszmiański, miński, piński, witebski i wołkowyski, które obradowały przed sejmem 1607 roku, nowogródzki i wiłkomierski (przed sejmem 1619), słonimski (przed konwokacją warszawską w 1632 roku) czy mozyrski (przed sejmem 1643 roku).

⁸ BPAN Kraków, rkps 365, k. 70. Instrukcja nowogródzka dana posłom na sejm 1615 roku, Albrychtowi Władysławowi Radziwiłłowi i Janowi Protasowiczowi, bez daty dziennej.

⁹ AR, dz. V, nr 2042. Aleksander Chodkiewicz do NN, bez daty, ale mowa o sejmie 1595 roku.

Środki, jakie miały zasilić skarb, to, według propozycji konwokacji wileńskiej z roku 1614, cło wodne, z tym że pobierane także od towarów będących własnością szlachty. Zdaniem szlachty nowogródzkiej zebranej na sejmiku przed sejmem 1619 annaty z dóbr duchownych, a przed sejmem warszawskim 1626 roku – z dóbr duchownych i królewskich. „Annata tak duchowna, jako i świecka, aby zawsze była [...] in aerario publico”¹⁰.

Annaty duchowne, to wysyłane do Rzymu opłaty w wysokości pierwszego rocznego dochodu, jaki przynosiły urzędy kościelne. Począwszy od roku 1543 w Koronie, od 1607 także w Wielkim Księstwie, arcybiskupi i biskupi byli wprawdzie zobowiązani przez sejmy do wpłacania do skarbu, odpowiednio koronnego i litewskiego, i to w przeciągu roku od objęcia godności, kwoty równej tej, jaką wysyłali do Rzymu. Miała być przeznaczona na obronę. Realizację uzależniono jednak od zgody papieża, a postulaty sejmików dowodzą, że tej nie było. Dość wspomnieć, że w roku 1632 sejmik nowogródzki upominał się, „aby prawa o annatach przeciwko PP Duchownym reasumowane były”¹¹. Aby ponownie zostały rozpatrzone...

Annaty świeckie, zdaniem szlachty nowogródzkiej, obciążałyby starostów i dzierżawców królewskich. Zdaniem pińskiej, także nową szlachtę, ale tylko z dóbr nabytych po otrzymaniu nobilitacji¹². Natomiast mozyrska proponowała, aby nowa szlachta płaciła co roku 6 groszy ze służby (zob. *Podatki*). Pieniądze nie powinny być jednak przekazywane do skarbu Wielkiego Księstwa, lecz pozostać w powiatach, w miejscach, do których klucze miałyby urząd, zapewne ziemski oraz dwunastu zaprzysiężonych deputatów¹³. Inna kwestia, że jeszcze nie utworzywszy skarbu, już chciano robić wyjątki, tak jak w roku 1614 konwokacja, która proponowała, żeby z cła zostały zwolnione towary kanclerza Lwa Sapiehy, co uzasadniono jakimiś jego przywilejami. W 1615 zaś sejmik miński popierał prośbę wojewody wileńskiego Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła Sierotki o zwolnienia z płacenia mieszczan z należącego do niego Nieświeża.

Druga ważna i powtarzana propozycja zmiany w systemie skarbowym Wielkiego Księstwa, to wprowadzenie kwarty. Zgłaszały ją choćby w roku

¹⁰ AR, dz. II, nr 701. Instrukcja nowogródzka dana posłom na sejm, Janowi Protasowiczowi i Janowi Kiersnowskiemu, bez daty dziennej, 1619 Nowogródek; LMAB, rkps F 198–2, k. 1. Instrukcja nowogródzka dana posłom na sejm, Zygmuntowi Karolowi Radziwiłłowi i Andrzejowi Obryńskiemu, 16 XII 1625 we wsi plebańskiej pod Nowogródkiem.

¹¹ AR, dz. II, nr 1089. Punkta instrukcji nowogródzkiej, bez daty dziennej, ale zapewne 3 lub 4 czerwca 1632.

¹² Awt., rkps 127, nr 43, k. 190. Instrukcja pińska dana posłom na konwokację warszawska, Andrzejowi Dolskiemu i Piotrowi Gorajskiemu, bez daty dziennej, ale zapewne 3 lub 4 czerwca 1632.

¹³ AMCh, rkps 87. Instrukcja mozyrska dana posłom na sejm, Hieronimowi Chodkiewiczowi i Janowi Kunowskiemu, bez daty dziennej, 1643. Sejmiki zbierały się 2 I 1643.

1606, w instrukcjach danych posłom wysłanym na rokosz, sejmiki upicki i wilkomierski, a w 1607 w instrukcjach przedsejmowych piński, upicki i wołkowyski. W 1615 postulował sejmik brzeski, w 1627 kowieński, w 1632 nowogródzki w instrukcji na konwokację warszawską... Różniono się tylko we wskazaniu, kto miałby ją płacić. Jedne sejmiki, jak wilkomierski i wołkowyski, postulowały, by płacona była z dóbr stołowych i duchownych¹⁴. Kowieński wymieniał tylko dobra stołowe¹⁵. Upicki chciał, żeby obciążyć ogół królewszczyzn, „aby tymże porządkiem jako w Koronie” była¹⁶.

Kwartą nazywano stały podatek płacony w Koronie z tytułu posiadania królewszczyzn, a wynoszący czwartą część dochodu, jaki zostawał dzierżawcy po wpłaceniu sumy dzierżawnej do skarbu nadwornego. Pieniądze przeznaczano na utrzymanie chorągwi – kwarcianych, które miały stacjonować na południowo-wschodnich ziemiach Korony i bronić ich przed najezdami tatarskimi. W instrukcjach litewskich, jeśli wskazywano przeznaczenie pieniędzy, pisano ogólnie o obronie Wielkiego Księstwa.

Powtarzanie żądań nie przełożyło się przecież na efektywność. Kwarty nie wprowadzono, co zapewne należy łączyć z faktem, że królewszczyzny przynoszące znaczniejszy dochód dostawały się członkom wielkich rodów i te skutecznie pomyśl blokowały. Inna kwestia, że źródłowego potwierdzenia domysłu nie ma.

Jak i szlachta koronna żądano, żeby sejm uchwalił proces konfederacji warszawskiej oraz została zawarta *composito inter status*, czyli ugoda w sprawach dzielących stan szlachecki i duchowny. W tym ostatnim wypadku, zwykle poprzestawano jednak na wysunięciu ogólnikowego postulatu. Jeśli go uściślano, to wymieniano problem dziesięciny, kto, ile i jak miałby płacić, wzrostu materialnej potęgi Kościoła i w jego efekcie słabnięcia szlacheckiej (sejmik piński przed konwokacją warszawską, brasławski przed sejmem 1640), apelacji do Rzymu w sprawach, w których Kościół był stroną, „żebyśmy ekstra fines Regni po sprawiedliwość nie jeździli”. Niekiedy postulowano, żeby duchowieństwo współuczestniczyło w kosztach obrony, z tym że należy oddzielić wezwania o pomoc w razie nagłego zagrożenia (aby „duchowni skarbów kościelnych ruszyli”, sejmik upicki w roku 1620) od żądań stałego opodatkowania – płacenia annat.

¹⁴ AR, dz. II, nr 465. Instrukcja wilkomierska dana posłom na zjazd rokoszowy pod Sandomierzem, Wojciechowi Szczanieckiemu i Piotrowi Hołubickiemu, 21 VII 1606 Wilkomierz.

¹⁵ Awt., rkps 321/2, nr 272. Instrukcja kowieńska dana posłom na sejm, Aleksandrowi Massalskiemu i Andrzejowi Skorulskiemu, bez daty, zapewne 31 VIII 1627.

¹⁶ TN, t. 103, nr 250. Instrukcja pińska dana posłom na sejm, Konstantemu Chwiedziuszakowi i Michałowi Dolskiemu, bez daty dziennej, 1607.

Pytaniem bez odpowiedzi jest, kto był autorem przedstawianych propozycji. Pogląd, że o postawie Litwy decydowali magnaci, to w historiografii niemal pewnik. Nietrudno o przykłady, które go potwierdzają. Życie Krzysztofa Radziwiłła jednak wskazuje, że istniała granica podporządkowania. Książę bowiem należał do najbardziej popularnych postaci Wielkiego Księstwa, dość wspomnieć, że nazywano go ojcem ojczyzny, Atlasem i prymasem litewskim. A jednak, mimo to, parę jego propozycji, które wymagały aprobaty szlachty, zostało odrzuconych. Mowa o próbie wymuszenia – poprzez bojkot sejm nadzwyczajnego w roku 1626 – zwołania przez Zygmunta III konwokacji wileńskiej, która sejm zastąpiłaby (zob. *Zjazdy*). Także, o fiasku próby doprowadzenia do poprzedzającego elekcję zjazdu szlachty litewskiej w Liwie, a potem stanięcia odrębnym obozem, co miało zwiększyć siłę jej głosu (zob. *Zjazd Główny...*). Wreszcie, mniej ważne, ale znamienne jest, że wbrew stanowisku księcia została uchwalona przez posłów litewskich w czasie sejm zwyczajnego 1635 roku zmiana zasad płacenia wojsku (zob. *Podatki*).

W wypadku żadnego z tych przedsięwzięć nie wiadomo, aby Krzysztof Radziwiłł spotkał się z przeciwdziałaniem króla lub innego magnata. Jego propozycje były odrzucane przez sejmiki, posłów na sejm i ogół szlachty. A zatem, pomijając problem płacenia żołdu w roku 1635, można przyjąć, że istniało szlacheckie wyobrażenie funkcjonowania Rzeczypospolitej. Próby nakłonienia szlachty do działania wbrew niemu spotykały się zaś z biernym, ale skutecznym sprzeciwem.

W sumie, jeśli uznać, że prawdą jest to, co pisała szlachta litewska w instrukcjach sejmikowych, a mianowicie, że Rzeczpospolita Obojga Narodów jest jej ojczyzną, to nie można zaaprobować rozpowszechnionego w polskiej historiografii poglądu o separatyzmie litewskim.

Jeśli uznać, że szczerze chciała tego, co nakazywała wybranym przez siebie posłom na sejm, to nie jest zasadne twierdzenie, że związanie się Korony z Wielkim Księstwem spowodowało obniżenie poziomu życia politycznego, a zatem, między innymi, zaniechanie reformowania Rzeczypospolitej.

Jeśli zaś tak było, a było z pewnością, to winą za słabnięcie Rzeczypospolitej, a przynajmniej w relacji z sąsiadami, należy obciążyć ustrój, którego założenia wprawdzie wyprzedzały inne o pokolenia, tyle że do sprawnego funkcjonowania brakowało mu niezbędnego w każdym czasie aparatu wykonawczego... Nie zmienia to jednak faktu, że przy wszystkich swych niedostatkach jeszcze wówczas stwarzał warunki życia, których szlachta nie dostrzegała i rzeczywiście nie miała w żadnym innym.

The State of the Vasas

Abstract

The present book is completely dedicated to one of the states forming the Polish-Lithuanian Commonwealth in the aftermath of the Union of Lublin (1569). This is the third volume of the series entitled: *The State of the Vasas* (the previous ones: 2002 and 2004), which influences its structure and the contents of the individual essays. Since the author had to take into consideration all he had already said, the problems of functioning of defence system and diplomacy have been omitted here. The next volumes will be devoted, among other things, to education and art.

The chronological range of the book, like of the previous ones, spans the period from the election of Sigismund III Vasa (1587) to the death of Ladislaus IV Vasa (1632).

The book opens with an *Introduction* in which the author, having listed the treaties between Lithuania and Poland from the first (1325) to the last one (1569), draws the reader's attention to the fact that the last one was directly preceded by the alteration of the common border. Under the decisions of King Sigismund II Augustus, the king of Poland and grand duke of Lithuania, taken at the request of his Polish subjects, almost one-third part of the Grand Duchy was incorporated into Poland. In consequence, the Lithuanians entered the union with a sense of wrong and mistrust toward their partner. The basis of this last one was the awareness of potential advantage of Poland and its aspirations to create a centralised state if not to incorporate Lithuania.

An essay *The Republic of the Two Nations in the Light of the Union Act and its Riders* discusses the provisions of the act of the Union of Lublin (1569). It is important to notice here that the components of the federation – the Crown of the Polish Kingdom and Grand Duchy of Lithuania – retained significant autonomy (with own territory, treasury, army, civil administration, and laws). They had a single king, joint *Sejm*, or Diet, and one noble nation. Poland, however, had greater representation in the bicameral *Sejm*, both in the Senate and in the Lower Chamber, which influenced the method of making resolutions since the addressee had to give their assent to the provisions addressed to them.

The right of the nobles granted them in the act of the Union to acquire land properties and in consequence offices in both states was abolished by the modified legal code of the Grand Duchy and approved by King Sigismund III Vasa in 1587, so-called Third Lithuanian Statute. Its provision are described in the essay entitled *The Law*.

The name of the Commonwealth is analysed in a separate article. The official one was formed with the name of both states of the Commonwealth, i.e. of the Polish Crown and Grand Duchy of Lithuania. At the same time in Lithuania of the 16th century there was registered a popular name used also in the 17th century, being the Lithuanian Commonwealth

or the Commonwealth of the Grand Duchy of Lithuania. In the 17th century the name of Poland became equal to the Polish-Lithuanian Commonwealth (or Republic of the Two Nations), and “Polish” to denote the whole nobility of the Commonwealth or even only the Lithuanian one.

An essay *Frontiers and Territory* presents the administrative division of the Commonwealth and the division of the Churches. As to the first one, it should be noted that the Polish-Lithuanian frontier was maintained, the freedom of crossing it was retained (but except for the army), and the duties were collected. The next article *Sejmiki* describes the nobles assemblies that elected the representatives to the *Sejm* and candidates for local offices, and could impose local taxes and enlist soldiers. It is worth noticing here that the dietines could transfer the powers to the occasional assemblies of the nobility, for instance on the court session, or even those could decide of their own volition on matters reserved for dietines.

An essay entitled *Assemblies* is mainly devoted to the Principal Assemblies of the Grand Duchy of Lithuania summoned by king who also endorsed their resolutions; during interregna the assemblies were set up on the initiative of magnates. Their peculiarity was that they were against the Act of the Union and were not referred to in the Statute.

The interrogation mark in the title *Senators – the Senate of the Grand Duchy?* results from the fact that its author analyses the problem whether the autonomy of the Lithuanian State implied also the existence of the Senate separated from the Polish Crown.

Two next articles are devoted to the questions of courts – common for the whole Commonwealth and only for the Grand Duchy (*The Courts*) and tax system (*The Taxes*). The first one pays special attention to the problems of effectiveness of the law of the Grand Duchy, the abovementioned Statute, of its violations and the absence of reaction when it was violated by king.

The two essays refer to the nation of the Grand Duchy. The first one analyses its structure (*Estate or the Noble Nation*), the second one – Lithuanian awareness and question of language (*Consciousness – Language – Book*). Worthy of notice is the statement that as early as in the first decade of the 17th century the term “homeland” was used in Lithuania to denote the Grand Duchy of Lithuania within its borders at the time, and, simultaneously, to denote the Commonwealth as a whole. The already mentioned mistrust of the Crown, and the preservation of the autonomy in the state and national spheres against the Crown and its nation were not accompanied by any action against the very existence of the Commonwealth.

An article of *Two Tumults: 1611–1639* presents, on the basis of the dietiny's reaction to the riot in Vilnius against the Evangelical temple, the change in the nobility attitude, from the condemnation of perpetrators to defence of the Roman Catholic Church.

Two essays are dedicated to the actual events of the time. One describes the famous battle of Kircholm (now Salaspilis; 1605) against the Swedes, in which, despite well-earned publicity, the array of the forces is still controversial. The second one presents the events in Lithuania after the death of King Sigismund III Vasa (1632).

The collection is concluded by a study *The Grand Duchy of Lithuania and Republic of the Two Nations*. The author puts together the demands made by dietines and mentioned Principal Assemblies. On this ground he concludes that for the Lithuanian nobility the partnership in the Polish-Lithuanian Commonwealth was obvious and postulated changes in general did not refer to the political system. One exception being the demand to establish the treasury of fixed revenues.

Translated by Grażyna Waluga

Wykaz skrótów

AGAD	– Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie
AMCh	– Archiwum Młynowskie Chodkiewiczów (przechowywane w APW Kraków)
APP	– Archiwum Publiczne Potockich (przechowywane w AGAD)
APW	– Kraków Archiwum Państwowe w Krakowie. Oddział I Wawel
AR	– Archiwum Radziwiłłowskie (przechowywane w AGAD)
Awt.	– Nacionalnaja Biblioteka Rossii. Pietiersburg. Otdiel Rukopisiej. Polskije awtografy iz sobranija P. P. Dubrowskogo
AZ	– Archiwum Zamojskich (przechowywane w AGAD)
BJ	– Biblioteka Jagiellońska w Krakowie
BN	– Biblioteka Narodowa w Warszawie
BOZ	– Biblioteka Ordynacji Zamojskiej (przechowywana w AGAD)
BPAN Kórnik	– Biblioteka Polskiej Akademii Nauk w Kórniku
BPAN Kraków	– Biblioteka Polskiej Akademii Nauk w Krakowie
BUW	– Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie
Czart.	– Biblioteka Muzeum im. Czartoryskich w Krakowie
Extranea IX	
Polen	– Zbiór polskich rękopisów przechowywany w Riksarkivet Stockholm
LL	– Libri Legationum (przechowywane w AGAD)
LMAB	– Lietuvos Mokslų Akademijos Biblioteka, Vilnius
LNB	– Lietuvos Nacionalinė Martyno Mažvydo Biblioteka, Vilnius
LIVIA	– Lietuvos Valstybinis Istorijos Archyvas, Vilnius
Oss.	– Ossolineum we Wrocławiu
Racz.	– Biblioteka im Raczyńskich w Poznaniu
Sucha	– Zbiór Branickich z Suchej (przechowywany w AGAD)
TN	– Teki Naruszewicza (przechowywane w Bibliotece Muzeum im. Czartoryskich w Krakowie)
VUB	– Vilniaus Universiteto Biblioteka

Indeks nazwisk

- Abraham Grek 97
Abrahamowicz Mikołaj 84, 86, 210, 272
Adamek Tadeusz 10
Adolf Fryderyk I, książę meklemburski 70
Albrecht Hohenzollern 267
Aldona Anna 7
Aleksander Jagiellończyk 14, 205, 240, 242
Alexandrowicz Stanisław 74
Anna Wazówna 48, 293
August II Mocny 59
August III Sas 244
Axelberg 231
- Balčienė Irena* 269
Baliulis Algirdas 182
Bałtomiejowicz Prokop 95, 95, 141
Baranowski Albert 140, 243
Bardach Juliusz 55, 261
Bartoszewicz Bonawentura 247
Barwiński Eugeniusz 160
Bazyli Wielki 95
Bembus Mateusz 218, 219
Bem-Wiśniewska Ewa 36
Białożor Gabriel 82, 84, 281, 286
Białożor Jerzy 92, 93
Białożor Karol 275
Białożor Krzysztof 118
Białożor Mikołaj Karol 275
Białostocki Jan 293
Biegański Piotr 37, 280, 284
Bielecki 297
- Bildiukiewicz Tomasz 37, 161, 300
Billewicz Jurij 188
Błaszczyk Grzegorz 64, 90–92
Bohomolec Szczęsny 151, 163
Bojer Lars (L. Bojeris, Laurentio Bojer) 288, 289
Bołharyn Wasyl 9, 67, 236, 278
Bona Sforza, żona Zygmunta I 205
Borawski Piotr 253
Borecki Jan (Hiob) 97, 272
Borejko 261
Borzymiński Daniel 112
Borzymiński Jan 210, 234
Bozarzewski Paweł 156
Brenstein Michał 85
Brolnicki Adam 186
Brolnicki Gedeon 107, 108
Brolnicki Mikołaj 66, 67, 74, 118, 198, 212
Brożek Jan 75
Brunon św. 32
Brzostowski 205
Brzostowski Konstanty Kazimierz 93
Buczyński Stanisław 192
Burniewicz Kazimierz Szymon 261
Bychowski Dymitr 229
Bylina Stanisław 271
- Canisius Piotr 268
Cedrowski Jan 78, 218, 282
Čepienė Konstancja 269
Chalecki Dymitr 181
Chłapowski Krzysztof 144

- Chodkiewicz Aleksander 80, 239, 240, 313
 Chodkiewicz Hieronim 33, 158, 200, 207, 211, 258, 314
 Chodkiewicz Jan 12
 Chodkiewicz Jan Karol 77, 80, 85, 103, 109, 137, 157–158, 174, 207, 234, 240, 259, 260, 271, 286, 287–294
 Chodkiewicz Krzysztof 85, 108, 190, 207, 300
 Chodkiewiczów ród 36, 93, 139, 144, 261
 Chomik Piotr 96
 Chrapowicki Krzysztof 116, 125, 302
 Chreptowicz Bohdan 191, 311
 Chreptowicz Jerzy 281
 Chwiedziuszak Konstanty 315
Chynczewska-Hennel Teresa 93, 263
Ciara Stefan 144
 Ciechomski Stefan 147
 Cieszyński Bartłomiej 92
Cieśla Maria 205
 Czachowski Krzysztof 174
 Czarnkowski Adam Sędziwoj 216
 Czernik Jan 137
 Czyż Jan 140
- Ćwikła Leszek* 96
- Daniel z Łęczycy 268
 Darowski 199
 Dauksza Mikołaj 262, 268
 Dawidowicz Salomon 186
 Dembiński Walenty 27
 Dembolecki Wojciech 91
 Denhoff Kasper 103
 Dessau Jakub 247
 Dessau Teodor 247
 Długosz Jan 260
 Długosz Teofil 91
 Dobkiewicz Anna 245
 Dobkiewicz Jan 245
 Dobkiewicz Magdalena 245
 Dobkiewicz Marcin 245
 Dobkiewicz Regina 245
 Dobrzyński Antoni 247
 Dolabella Tomasz 292
 Dolski Andrzej 314
 Dolski Michał 169, 315
 Dolskij Michało zob. Dolski Michał
- Dołmat Hrehory 198
 Dorohostajski 128
 Dorohostajski Krzysztof 139, 140
Doveika K. 267
 Dulcka Zofia 179
Dumin Stanisław 77, 101
 Durnik Franc 12
 Dusiatycki (Dusiacki) zob. Rudomina Dusiatycki
Dworzaczek Włodzimierz 43, 78
Dybaś Bogusław 286
 Dziblewski Jan 189
- Echler Erasmus 12
 Elert Piotr 53
 Eliaszewicz Melchior Gejsz 142, 302
 Eriksson Andreas 301
- Falkowski Janusz* 273
Fijatek Jan 90
 Filaret, patriarcha 301
 Filip II Habsburg 205
Filipczak-Kocur Anna 151, 180, 181, 204, 208
 Filonardi Marius 196
 Fiodor Iwanowicz, car 44
 Firlej Jan 231
Floria Borys 62, 271
 Fonracki 199
 Franco di Franco 182
 Frąckiewicz Radziwiński Jerzy 239
 Frąckiewicz Radziwiński Mikołaj 151, 158, 163
 Fryderyk Kettler 64–66, 82, 230, 290
- Galos Ewa* 216
Garbacik Józef 234
 Gardie Jakub de la 142
 Gawłowski Bartłomiej 53
Gąsiorowski A. 144
 Gebhard a Milnheim 36
 Gembicki Andrzej 75
 Gembicki Piotr 109, 113, 231
 Gembicki Wawrzyniec 136, 229
 Giedrojc Hieronim 240, 241
 Giedrojc Melchior 92
 Giedrojc Zygmunt 188
 Giedymina (Gediminas) 7
 Gieysztor Jan 141

Gilowski Paweł 264
Gintel Jan 267
 Głęboccki Wojciech 81
 Gniński Jan 133
Godziszewski Władysław 70
 Golejowski Jan 110, 147
 Gorajski Piotr 314
 Gosiewski Aleksander 81, 82, 295
 Gosiewski Wincenty 133
 Gostomski Hieronim 133
 Gothard Kettler 64
 Gromacki Stefan 189
 Gronostajski Jan 189
 Grużewska Zofia 271
 Grużewski Grzegorz 271
 Grużewski Jan SJ 276, 277
 Gryszkiewicz Andrzej 178
 Grzegorz XIII 61, 74
 Grzegorz z Żarnowca 263, 264
 Grzymułtowski Krzysztof 133
 Gukowiczów ród 245
 Gustaw II Adolf Waza 70, 155, 295

Henryk Walezy 16, 69, 139
Herbst Stanisław 290, 293
 Herbut Jan 45
 Herszen Bela 191
 Hlebowicz Jan 8, 19, 42–47, 49, 181, 215
 Hlebowicz Jan Samuel 306
 Hlebowicz Jerzy Karol 108
 Hlebowicz Mikołaj 80, 142, 187, 192, 298
 Hołownia Jan 243
 Hołownia Paweł 79
 Hołówko K.A. 75
 Hołubicki Piotr 127, 147, 315
 Hornowski Mikołaj 191
 Horska Barbara z Kaweczyńskich 171
 Horski Drucki Fiodor 128
 Horski Drucki Hrehory 78, 282
 Horski Hieronim 126
 Horski Samuel 171
 Hrehory, kaznodzieja ariański 236
 Hryczyna Łukasz 127
 Hrydzicz Jan 79, 81

Isajkowski Franciszek Dołmat 58
 Isajkowski Jan Dołmat 102, 119
 Issajkowski Iwan 81

Jablonskis Konstantinas 214
 Jadwiga Andegaweńska 7
 Jagiellonów ród 14
 Jakub Kettler 66
 Jan III Waza 141
 Jan Kazimierz 64–66, 82, 100, 134, 178
 Jan Olbracht 22
 Jan XXII 90
Jarczykowa Mariola 239
 Jeremiasz II, patriarcha 96
 Jesman 118
 Jewłaszewski Jarosz 191, 311
 Jęczykowicz Monwid Jerzy 37, 186, 285
 Juraza Hrehory 243
 Jurewicz Gabriel 202–203
 Jurgiewicz Kasper 241
 Jurgiewicz Maciej 241
Jurkiewicz Jan 211

Kaczmarczyk Zdzisław 20
Kaczorowski Włodzimierz 303
Kalkowski Tadeusz 212
 Kamiński Krzysztof 22
 Kamiński Petroniusz 284
 Kamiński Zygmunt 147
Karbownik Henryk 229, 250
 Karnkowski Stanisław 41, 50, 128, 160
 Karol IX Waza 287, 289, 290, 294
 Kasprowicz Jan 266
 Katarzyna Jagiellonka 33
 Kaweczyńska Hanna ze Słuszków 171
 Kaweczyński Aleksander 171
 Kaweczyński Enoch 171
 Kaweczyński Krzysztof 171
 Kazimierski Mikołaj 45
 Kazimierz Jagiellończyk 14, 38
 Kazimierz Wielki 7, 242
Kazlauskas Benediktas 288
Kądziela Łukasz 144
Kempa Tomasz 33, 41, 96, 98, 257, 272
 Kęstort Jan Sebastian 194, 196
 Kęstortowa Krystyna 278
Kiaupa Zigmantas 183
Kiaupienė Juratė 7, 240, 265
 Kiejstut (Kęstutis) 38
 Kierdej Jan 100
 Kierdej Władysław 9, 113, 170, 313
 Kiersnowski Jan 102, 164, 199, 215, 253, 314

Kimbar Marcjan 125, 186, 251, 284
 Kiszczanka Anna 36
 Kiszka Jan 42
 Kiszka Janusz 66, 125, 210, 254
 Kiszka Krzysztof 100, 104, 168, 171, 186,
 195, 276, 306
 Kiszka Mikołaj 142, 207, 274, 279, 295
 Kiszka Stanisław 93, 273, 278, 279
 Kisków ród 93, 245
 Klemens VIII 95, 96
 Kleophas Paweł zob. Podchocimski Paweł
 Kmicic Fiodor 103, 114, 229
 Kobylński Mateusz 275
 Kochlewski Piotr 216, 239, 278
Koialovič Michail 12
 Kolenda Enoch 102, 229
 Komorowski Samuel 186,
 Koniecpolski Aleksander 175
 Koniecpolski Stanisław 175, 299
 Koniecpolskich ród 175
 Koniński Piotr 167, 259
 Konstancja Habsburżanka, druga żona
 Zygmunta III 182, 207
 Kopeć Aleksander 111
 Kopeć Filon 145, 163
 Kopiński Izajasz 97
 Korff Mikołaj 147, 291
 Korsak Daniel 167, 259
 Korsak Jan 79, 81, 152
 Kos Adam 127
Kosman Marcei 86, 148, 273
Kotlubaj Edward 68, 143, 235
 Kotowicz Andrzej 133
 Kotowicz Hrehory 115
 Kozakiewicz Jan 107
 Kraiński Krzysztof 264
 Krajewski Paweł 289
 Krasiński Franciszek 235
 Krasnowiecki Zachariasz 264
 Krasuski Dominik 38
Krawczuk Wojciech 38
Kriegseisen Wojciech 38
 Krokowski Jerzy 174
Królik Ludwik 91
Kubicki Tomasz 180
 Kuczborski Jan 22
 Kuczycki Adam 218
Kudelka Ferdynand 290
Kulisiewicz Wojciech 274
 Kulwiński Kazimierz 148
 Kuncewicz Jakub 71
 Kunicki Hrehory 272, 273
 Kunowski Jan 211, 314
Kuolys Darius 258
 Kurcz Ostafiej 127
Kurczewski Jan 275
 Kurosz Stanisław 137, 150, 156, 157, 302,
 307, 310
 Kuściewiecki Samuel 176
Kutrzeba Stanisław 12, 13, 210

 Lachnicki Kasper 278
 Lacki Jan Alfons 66, 108, 126, 186, 198
 Lacki Teodor 188, 227
 Lancicius zob. Łęczycki Mikołaj
Lappo I.I. zob. *Lappo Iwan*
Lappo Iwan 54, 61, 99, 204
Lappo J. zob. *Lappo Iwan*
Laskowski Otto 290, 291, 293
 Lauro Jacopo 293
 Ledesma Jakub 268
 Lenartsson Anders 286, 287
 Lenko Samuel 176, 275, 297
 Lepacz Jerzy 107
 Leszczyński Wacław 23, 93, 109
 Leśniewski Marcin 138
 Lewoń Jan 84
 Lisowscy bracia 238
 Lisowski Jan 238
 Lisowski Józef Aleksander 174
Litwin Henryk 263
 Lizdejko 261
Lizisowa Maria Teresa 53, 169
 Lorentz Stanisław 87
 Lubomirski Sebastian 25
 Ludwika Maria Gonzaga de Nevers, druga
 żona Władysława IV 207
Lukšaitė Ingė 263, 264, 266
Lulewicz Henryk 37, 42, 43, 79, 144, 145,
 166, 173

 Łaski Jan 14
 Łaszcz Piotr 50
 Łęczycki (Lancicius) Mikołaj 187, 264,
 265
 Łoweyko Jan 43
Łowmiański Henryk 234
 Łubieński Stanisław 22, 143, 238

- Maciejewski Tadeusz* 182
 Maciejowski Bernard 10, 50, 94, 95, 141, 238
 Maciejowski Kacper 50
Majewski Wiesław 291
 Maksymilian Habsburg 19, 20, 44, 46, 50, 69
 Maksymowicz Roman 302
 Maliński Paweł 10
 Mamonicz Leon 53, 132, 183
 Mamoniczów ród 35, 53, 132, 151, 183
 Maniecki Maciej 304
 Mansfeld Fryderyk Joachim 286
 Marcin V 90
 Marcinkiewicz Jan 84
 Marcinkiewicz Paweł 37, 186, 285
 Markowicz Jakub 268
 Martinus, kanonik wileński 266
 Maskiewicz Samuel 145
 Massalski Aleksander 161, 300, 315
 Massalski Andrzej 111
Matuszewski Jacek 34, 180
Mazur Karol 257
 Mażwid Marcin (Mažvydas Martynas) 267
 Mężyk Eliasz 189, 190
 Michalon Lituanus 260
 Michał Fiodorowicz, car 295
 Michał Waleczny, władca Mołdawii 9
 Mieleszko Iwan 33, 252
 Mieleszko Jan 214, 311
 Mieliński Mikołaj 133
 Mikołajewicz Wenclaw zob. Michalon Lituanus
 Milda, bogini 261
 Miłośnik Ojczyzny, Philopatris (Pielgrzymowski Eliasz?) 9
Mincer Franciszek 216
 Minwid Jan 88
Mironowicz A. 96
 Mleczko Andrzej 152
 Mleczko Mikołaj 234
 Młocki Andrzej 103, 114, 229
 MocarSKI Wawrzyniec 274
 Modrzewski Piotr 105, 111, 154
 Morlin Joachim 102
 Morsztyn Zbigniew 98
Morzy Józef 77, 101, 234
 Naborowski Daniel 23, 144, 199, 239
 Naronowicz-Naroński Józef 290–294
 Naruszewicz Aleksander 190, 280, 285
 Naruszewicz Jan 114, 141
 Naruszewicz Krzysztof 80, 142, 205, 207, 220, 222–224, 274
 Naruszewicz Władysław 186, 284
Natoński Bronisław 187, 277
 Neron 260
 Niemojewski 231
 Niemsta Samuel 82, 281
 Niewiarowski Szczęsny 289
 Nolde Gothard 65
 Nolde Magnus 65
 Oborski Albrycht 105, 152, 174, 215
 Oborski Andrzej 259
 Obryński Jędrzej 124, 214, 258, 314
 Obryński Krzysztof 198
 Obuchowicz Filip Kazimierz 196
Ochmann Stefania 103, 120
Ochmański Jerzy 90, 260
 Ocieski Joachim 50
 Ogiński Aleksander 67, 112, 115, 116
 Ogiński Bogdan 186, 284
 Ogiński Jan 79
 Olelkowicz Szymon 18
 Oleśnicki Mikołaj 24, 25
 Olgierd (Algirdas) 38
 Olszewski Jakub 93, 147, 164, 202
 Opachowski Hieronim 12
 Opaliński Andrzej 49, 51
Opaliński Edward 36
 Opaliński Łukasz 177, 307
 Ossoliński Jerzy 97
 Ostroróg Jan 50
 Ościk Jan 174, 188
 Owsiany Adam 71, 114, 141
 Pac Feliks 108, 111, 261
 Pac Jan 43
 Pac Jan Kazimierz 37, 280, 284
 Pac Krzysztof 133, 141
 Pac Mikołaj 186
 Pac Piotr 207, 274
 Pac Stefan 39, 118, 148, 151, 160, 161, 207, 214, 297, 300, 304
 Padniewski Filip 34
 Palemon (Publiusz Libon) 260

Patrycy Sebastian 8
 Paweł V 275
Pawlikowska Wioletta 92
 Pawłowicz Adam 301
Pelc Janusz 187
Petrauskienė Irena 269
Petri Gustav 290
 Pękalski Jan 235
 Piasecki Jarosz 225, 272
 Piaseczyński Aleksander 28
 Piekarski Andrzej 57
 Piekarski Piotr 152, 156, 303
 Pielgrzymowski Elias (Pilgrimovijus Eli-
 jas) 258, 265
 Pietkiewicz Jerzy 12
 Pietkiewicz Józef 189, 190, 195
 Pietkiewicz Krzysztof 240
 Pietkiewicz Malcher 188
 Pietkiewicz Melchior 268
 Pietkiewicz Samuel 158
 Pilgrimovijus Elijas zob. Pielgrzymowski
 Elias
 Piotrowicz Furs 240
 Piotrowicz Józef 53
 Piotrowicz Kasper 65
 Pióro Mikołaj 273
Plewczyński M. 50
 Pocię Adam 236
 Pocię Hipacy 96
 Podbereski Hektor 117
 Podbereski Jerzy Samson 280
 Podchocimski Paweł (Kleophas Paweł) 37
 Podoski Jan 79
 Połubiński Aleksander Hilary 215
 Pompejusz Wielki 260
 Poniatowski Daniel 297
 Potocka Helena z Wołowiczów 238
 Potocki Krzysztof 170, 238
Prochaska Antoni 172
 Progulbicki Paweł 110, 152, 266
 Protasewicz zob. Protasowicz
 Protasowicz Jan 163, 199, 215, 258, 310,
 313, 314
 Protasowicz Jerzy 102, 116, 155
 Protaszewicz Walerian 12
 Przerębski Maksymilian 133
Przyboś Adam 118
 Przyjemski Andrzej 173
 Przyjemski Stanisław 139
 Przytkowski Aleksander 239, 276
 Pstrokoński Maciej 290
 Pstrokoński Stanisław 86
 Publiusz Libon zob. Palemon
 Puciata Tobiasz 125, 186, 251, 284
 Puksza Klausgielowicz Stanisław 120, 121,
 158, 190, 274, 278
 Pużewska Jadwiga 245
 Pużewski Bartłomiej 245
Rachuba Andrzej 37, 38, 79, 107, 144, 166,
 173
Radaman Andrej 239
 Radziwiński Jerzy 154, 155
Radziszewska Julia 261
 Radziwiłł Albrycht Stanisław 29, 53, 58,
 63, 80, 97, 112, 118, 125, 136, 137, 140,
 143, 156, 177, 203, 206, 242, 279, 295,
 299, 304, 306, 307
 Radziwiłł Albrycht Władysław 163, 308,
 310, 313
 Radziwiłł Aleksander Ludwik 137, 139,
 156, 207
 Radziwiłł Bogusław 259
 Radziwiłł Jan Jerzy 36, 198
 Radziwiłł Janusz (1579–1620) 21, 23, 87,
 127, 143, 144, 148, 259, 260, 275
 Radziwiłł Janusz (1612–1655) 24, 36, 68,
 85–87, 102, 124, 126, 193, 241, 242, 254,
 255, 259, 265, 266, 274, 276, 284
 Radziwiłł Jerzy 37, 44–46, 93–95
 Radziwiłł Karol Zygmunt 306
 Radziwiłł Krzysztof 21, 23–25, 36, 46,
 55, 58, 59, 64, 65, 67, 68, 73, 74, 76,
 80, 85–88, 102, 104–106, 109–113,
 116–118, 120, 121, 123–127, 129, 137,
 138, 142–145, 147, 148, 150, 154–158,
 160–163, 176, 183, 187, 190–192, 196,
 198, 199, 202, 207, 208, 210, 212–214,
 218, 222, 230, 234, 235, 239, 242, 245,
 254, 255, 259, 265, 266, 271–279, 284,
 285, 295–302, 304, 305, 307–310, 316
 Radziwiłł Krzysztof Piorun 36, 42, 45,
 48–50, 85, 94, 113, 138, 144, 239, 253,
 258, 264, 277
 Radziwiłł Michał Karol 133
 Radziwiłł Mikołaj 46
 Radziwiłł Mikołaj Czarny 88, 262, 278
 Radziwiłł Mikołaj Krzysztof Rudy 257

- Radziwiłł Mikołaj Krzysztof Sierotka 3, 37, 44–46, 50, 58, 85, 137, 157, 158, 182, 233, 234, 257, 277, 278, 314
- Radziwiłł Mikołaj Rudy 32, 33
- Radziwiłł Zygmunt Karol 112, 155, 196, 214, 259, 314
- Radziwiłłów ród 24, 35, 93, 139, 144, 261, 290, 292, 296, 308
- Radziwiłłówna Halszka 74
- Rajecki Albrycht 112, 155
- Rajecki Aleksander 105, 127, 147, 215
- Rajecki Gedeon 129, 160, 161, 297, 300
- Rajecki Jan 127, 310
- Rajski Jan 36
- Rakowski Jan 207
- Rapałowski Konstanty 79, 81
- Ratajczyk Leonard* 290
- Raudeliūnas Vytautas* 53, 182
- Rej Mikołaj 268
- Rejmer Jerzy 280
- Rimša Edmundas* 38, 39
- Romaniuk Przemysław P. 37, 79
- Rostowski Jan Karol 67
- Rotundus Augustyn 32, 238
- Rudomina Dusiacki Jan Mikołaj 108
- Rudomina Dusiacki Krzysztof 280
- Rudomina Jan 243
- Rudomina Ławryn 243
- Rudomina Maciej 243
- Rudomina Tomasz 243
- Ruggieri Juliusz 267
- Rusakowski Jakub 126
- Rutski Józef Welamin 107, 273
- Rzętowski Erazm 290
- Rzońca Jan* 80
- Sakowicz Adam Maciej 85, 102, 118, 155, 178, 190, 211, 184, 306
- Sakowicz Kasjan 75
- Santa Croce Antonio 275
- Sapieha Aleksander 79, 81
- Sapieha Andrzej 160, 297
- Sapieha Andrzej Stanisław 150
- Sapieha Bohdan 42
- Sapieha Fryderyk 9
- Sapieha Jan 140
- Sapieha Jan Stanisław 80, 108, 121, 137, 138, 160, 176, 177, 210, 218, 234, 297
- Sapieha Kazimierz Leon 28, 95, 104, 106, 118, 126, 137, 169, 186, 167, 306
- Sapieha Krzysztof 303
- Sapieha Lew 23, 28, 29, 33, 35, 36, 38, 39, 42, 44, 45, 47–50, 52, 53, 55, 58, 62, 65, 76–78, 80, 85, 94, 113, 114, 117, 120, 121, 130, 132, 134, 136, 137, 139, 142, 151, 156–158, 160, 162, 171, 172, 174, 180, 181, 183, 191, 196, 200, 205, 207, 221, 222, 236, 262, 265, 295–198, 300–302, 304, 305, 307, 308, 314
- Sapieha Mikołaj Krzysztof 304
- Sapieha Paweł Stefan 63, 113, 148, 173, 176, 284, 295, 299, 302, 304, 306, 309
- Sapiehów ród 93, 139, 144
- Šapoka Adolfas* 150
- Sarbiewski Maciej Kazimierz 238
- Sawgielowicz Aleksander 190, 245
- Sawicz Johan Dyla 39
- Schonflissius Andrzej 259
- Szaniecki Wojciech 127
- Semkowicz Władysław 12, 13
- Seredyka Jan* 93, 117, 120, 274
- Seweryn Jerzy 188, 227
- Siciński Jan 82, 84, 281
- Šidlauskas Algirdas* 264
- Sielawa Antoni 107, 108
- Siemażon Jazep 266
- Siemiński Józef* 235
- Sienieński Jan 45
- Sienkiewicz Jakub 161, 300
- Sienkiewicz Witold* 253
- Siesicki Jan 182
- Sikorski Janusz* 290, 291
- Skarga Piotr 252
- Skorulski Andrzej 315
- Skorulski Mikołaj 67
- Skoryna Franciszek 266
- Skowron Ryszard* 86, 144
- Skrobowicz Krzysztof 118, 230
- Skytte Johan 295
- Sławski Walerian 173, 174
- Służka Aleksander 23, 108, 161, 300
- Służka Krzysztof 9, 67
- Smotrycki Melecjusz 97
- Snowski Malcher 188
- Sobieszczański Jan 166
- Sokoliński Drucki Waclaw 43
- Sokoliński Jan 79

- Sokoliński Jan Drucki 119, 132, 133
Sokołowski August 36, 45
 Sołohub Adam 236, 278
 Sosnowski Jan 74
 Spiridonov Michail 64
 Stabrowski Adam 117
 Stabrowski Piotr 116, 167, 195, 259, 278
 Stachowski Krzysztof 79, 281
 Stanisław August Poniatowski 15, 247
 Stankiewicz Andrzej 128
 Stankiewicz Jan Mikołaj 194, 196
Starnawski Jerzy 238
 Stecki Piotr 109
 Stefan Batory 18, 27, 34, 41, 42, 49, 61, 69, 75, 92, 103, 139, 145, 174, 180, 182, 246
Stefańska Zofia 40
 Strawiński Baltazar 81, 142
 Strykowski Maciej 238, 260, 262, 267
 Stryzka Aleksander 142
 Stryzka Jan Dowgiałło 87
 Suchodolec Jarosz 106
 Sulatycki Piotr 171
 Sumorak Roman 67, 127, 186, 190, 280, 285
 Swołyński Jan 85
 Szarfenberger Mikołaj 286
 Szczaniecki Wojciech 315
 Szczawiński Jakub 133
 Szczawiński, ks. 278
Szcząska Zbigniew 172
 Szczucki zob. Szczuka Daniel
 Szczuka Daniel (Szczucki?) 79
 Szczyt Daniel 183, 311
 Szołdrski Andrzej 80, 81
 Szujski Aleksander 173
 Szujski Konstanty 303
 Szukszta Piotr 152
 Szwab Marcin 240
 Szwejkowski Jan 215
 Szwejkowski Maciej 147
 Szwejkowski Matwiej 188
 Szwejkowski Samuel 108
 Szydłowski Stanisław 60
 Szymkowiec Temruk 243
 Szyrwid Konstanty (Konstantinas Širvidas) 241–242, 263
- Śliż Natalia* 278
- Świdzki Jan 116, 123, 124, 155
 Świdła Jan 278
- Talwosz Adam 80, 126, 180, 205, 210, 279
 Tarło Piotr Aleksander 299
 Tarus Stanisław 179
 Telatycki Jan 43, 76
 Telszewski Jan 177, 297
 Tempesta Antonio 293
Teodorczyk Jerzy 293
 Teofanes, patriarcha 97
 Tęczyński Jan 299
 Traczkowicz Michał 230
Trelińska Barbara 241
 Tryzna Gedeon Michał 148, 207, 303
 Tryzna Marcin 186
 Tryzna Marcjań 136, 137, 251
 Tryzna Mikołaj 33, 204, 207, 214, 215, 252, 300, 311
Tyla Antanas 204, 206
 Tylicki Piotr 50, 140
 Tyszkiewicz 105
 Tyszkiewicz Aleksander 183, 195, 278, 311
 Tyszkiewicz Antoni Jan 86, 102, 126, 207, 284
Tyszkiewicz Eustachy 271
 Tyszkiewicz Eustachy 87
 Tyszkiewicz Janusz 85, 143, 153
 Tyszkiewicz Janusz Skumin 142, 148, 152, 164, 253
 Tyszkiewicz Jerzy 106, 108, 126, 161, 300
 Tyszkiewicz Teodor Skumin 37, 38, 59, 158
 Tyzenhauz Gotard Jan 201, 202
 Tyzenhauz Kasper 103
- Uchański Jakub¹²
Ulćinaitė Eugenija 264
 Uniechowski Paweł 22
 Urban VIII 90
 Urbanowicz Adam 278
- Visconti Honorato 275
 Vorbek Lettow Maciej 216
- Wankiewicz Adam 163
 Warszycycki Stanisław 231

Wasilewski Tadeusz 253
 Wazów ród 64, 205
 Wążnicki Bartłomiej 103
 Wehman Fryc 241
 Wehman Herman 241
 Wehman Hewert 241
 Wehmanów ród 241
 Wenclaw Mikołajewicz zob. Michalon Lituanus
 Wężyk Jan 10, 78, 161, 295, 296, 299, 300, 307
 Wiazewicz Mikołaj 82, 152, 215, 281
 Wiazewicz Piotr 215, 277, 284
 Wielkowiec Fiodor 12
 Wielopolski Jan 133
Wierzchowiecka Iwona 182
 Wierzejski Stanisław 268
 Wiesiołowski Krzysztof 179, 304
 Wiesiołowski Maciej 179
 Wiesiołowski Piotr 181
 Wilczek Jan 119
 Wilczek Jan Anzelm 102
 Wilhelm Kettler 64–66
Wisner Henryk 32, 59, 142, 148, 182, 204, 240, 257
 Witenes (Vytenis) 261
 Witold 38, 256
 Witowski Stanisław 79
 Wituński Augustyn 85
Witusik Adam Andrzej 10
 Wizgird Mikołaj 80
 Władysław IV Waza 15, 24, 28, 35, 37, 39, 53, 57, 62, 64–66, 68, 70, 82, 84, 86, 90, 97, 98, 104, 106, 107, 109, 112, 117, 125, 126, 129, 135–137, 140, 143, 145, 146, 149, 164, 166, 168, 169, 171, 172, 174, 176, 182, 186, 201, 202, 204–208, 222, 224, 227, 244, 267, 272, 295, 305, 309, 311
 Władysław Jagiełło (Jogaila) 7, 10, 14, 38
 Władysław Łokietek 7
 Wnuczek Adam 158
 Wodyński Andrzej 213
 Wojdat Walerian 116, 118
 Wojna Abraham 80, 87, 93, 108, 136, 157, 160, 161, 200, 275, 284, 285, 297, 300–302, 304, 306, 307
 Wojna Benedykt 47, 59, 60, 93, 95, 107, 158, 233, 264, 275
 Wojna Gabriel 136, 171, 181
 Wojna Ławryn 181, 215
 Wojna Michał 211, 284
 Wojna Wincenty 291
 Wolan Jerzy 85, 178
 Wolan Tomasz 85
Wolff Józef 75, 85
 Wolski Mikołaj 80, 140, 173, 177, 191
 Wołowicz Eustachy 54, 80, 87, 93, 120, 135, 136, 142, 152, 153, 156, 168, 214, 251, 258, 267, 272–278, 280
 Wołowicz Hieronim zob. Wołowicz Jarosz
 Wołowicz Jarosz 21, 23, 80, 117, 118, 136–138, 142, 143, 168, 205, 207, 215, 219, 227, 273
 Wołowicz Ostafi 42
 Wołowicz Paweł 57
 Wołodkiewicz Krzysztof 108
 Wołodkiewicz Adam 163
Woźniakowa Maria 178
 Wujek Jakub 268
 Wysocki Jan 176
 Zadzik Jakub 21, 143, 295
Zakrzewski Andrzej B. 99, 169, 253, 255
Zakrzewski Andrzej J. 273
 Zakrzewski Bogdan 161, 300
 Zamoyski Jan 35, 43, 44, 49, 50, 261
 Zamoyski Tomasz 138, 140, 177
 Zamoyskich ród 36
Zawadzki Jarosław 84
 Zawisza Andrzej 108, 139, 142, 207
 Zawisza Jan 205
 Zawisza Krzysztof 108, 111, 152, 153, 213, 215, 277, 284, 288
Zawisza Otto 10
 Zawiszanka Konstancja 261
 Zbaraski Janusz 45
 Zbaraski Jerzy 74
 Zbaraski Krzysztof 157
 Zbaraski Stefan 256
 Zborowski Krzysztof 174
 Zborowskich ród 43, 44
 Zebrzydowski Mikołaj 127, 162, 259
 Zenowicz Mikołaj 158
 Zenowicz Teodor 42
Ziemlewska Anna 75, 286
 Zygmunt I Stary 246

Zygmunt II August 8, 13–18, 25, 27,
30–32, 34, 39, 75, 88, 90, 99, 139, 205,
237, 240, 257, 267, 297, 306

Zygmunt III Waza 8, 14, 19, 20, 23, 24,
27–30, 33–36, 38–41, 44, 46–50, 52–57,
59, 61, 62, 64, 65, 68–70, 72, 74–76,
79–82, 87, 92, 95, 96, 98–100, 105, 107,
112–114, 117–123, 125, 132, 134–140,
142–146, 148, 150, 151, 153–157, 160,
162–164, 166, 171–173, 177, 179–181,
184, 191, 200, 204–208, 212, 216–217,
224, 226–229, 233, 234, 238, 240, 244,
248, 253, 258, 268, 270, 272, 273, 276,
278, 279, 282, 283, 288, 291–283, 295,
296, 310, 316

Żaba Jarosz 260

Żabiński Wojciech 107

Żelewski Roman 118

Żołąkiewski Łukasz 176

Żołyński Jan 81

Żuk 116

Żukowiecki Fedor 242

Żygulski Zdzisław jun. 292

Spis treści

Wprowadzenie	7
Rzeczpospolita Obojga Narodów w świetle aktu unii i jego uzupełnień	12
Nazwa, herb, chorągiew	32
Uznanie Zygmunta Wazy władcą Litwy	41
Prawo	52
Granice i terytorium	64
Sejmiki	99
Senatorzy – senat Wielkiego Księstwa?	135
Zjazdy	145
Sądy.	165
Podatki	204
Stan albo naród szlachecki	233
Świadomość – język – książka	257
Dwa tumulty: 1611–1639	270
Kircholm.	286
Zjazd Główny i sejmiki Wielkiego Księstwa wobec śmierci Zygmunta III	295
Sławne państwo, Wielkie Księstwo Litewskie a Rzeczpospolita Obojga Narodów	310
The State of the Vasas.	317
Spis skrótów.	319
Indeks nazwisk	320

Deklaracje o wspólnej Ojczyźnie nie wykluczały, że zarówno w wieku XVI, jak i XVII, trwała wzajemna nieufność, którą znakomicie ilustrują słowa Jana Karola Chodkiewicza: „Dawno Polacy na tym są, aby nas, wielkie familie, w Litwie poważniwszy, do zniszczenia przywie- dli, aby tak swobodnie mogli, według myśli, Litwą kierować”. Godzi się jednak odnotować, że nie był to pogląd powszechny, skoro adresat wystąpienia, podczaszy litewski Janusz Radziwiłł (1579–1620), słowom hetmana zaprzeczył: „Nie widzę ja tego, aby Polacy byli przyczyną zwaśnienia familii naszych...”.

